

ALEKSANDRA BERGMAN

SPRAWY
BIAŁO-
RUSKIE
W II RZECZY-
POSPOLITEJ



WAŻNIEJSZE OMYŁKI DOSTRZEŻONE W DRUKU

Strona	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
49		2	<i>prawidzieńnie</i>	<i>prawiadzieńnie</i>
64		3	<i>literatura</i>	<i>litaratura</i>
84		5	<i>CK KP/b/B</i>	<i>CK KPZB</i>
108		6	BWRN	BWRH
109		19	Organizacja	Hromada
152	11		posłuży	posłużył
156	14		list	telegram
163	8		Dworczanin	Dworczanin,
			Szymon,	Szymon
167		12	<i>kanhree</i>	<i>kanhres</i>
171		7	<i>literatura</i>	<i>litaratura</i>
173	17		<i>spamim</i>	<i>spamin</i>
183		15	autorytetem? ⁷⁶	autorytetem? ⁷⁵
203	22		(Wyobrażenie)	(Wyobrażenie)
274		10	„Sawieckaja	„Sawieckaja
			„Biełaruś”	Biełaruś”
276	23		1919—1929	1919—1927
282		II,9	zob. Kapuski	zob. Kapucki
284		II,24	„Siemion” 42,90	„Siemion” 42

A. Bergman, *Sprawy białoruskie...*, Warszawa 1984

PRACE
BIAŁOSTOCKIEGO
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
nr 28

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

ALEKSANDRA BERGMAN

SPRAWY
BIAŁORUSKIE
W II RZECZY-
POSPOLITEJ

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1984

D-49/92

Redaktor naukowy prof. dr hab. Jerzy Tomaszewski

Sekretarz Towarzystwa dr Henryk Majecki

Okładkę projektował Leszek Robaszkiewicz

Redaktor Wydawnictwa Tadeusz Mroczkowski

Redaktor techniczny Bożena Siedlecka



© Copyright
by Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1984

ISBN 83-01-04652-x
ISSN 0067-6470

Przedmowa

Nazbyt mało wiemy o Białorusinach, ich kulturze, tradycjach, historii. Wprawdzie w ostatnich dziesięcioleciach ukazywały się w Polsce przekłady prozy i poezji białoruskiej, wprawdzie publikowano prace naukowe i wspomnienia związane z Białorusią, lecz wszystko to jest jeszcze nie wystarczające, zwłaszcza że musimy odrobić zaniedbania przeszłości. Przede wszystkim trzeba uwzględnić kilka wieków wspólnej historii pod panowaniem królów polskich, bliskie sąsiedztwo narodów białoruskiego i polskiego oraz niezmiernie silne wpływy wzajemne, tak widoczne w literaturze.

Białoruś była rodzinnym krajem wybitnych postaci polskiej historii. Adam Mickiewicz w dzieciństwie poznał piękno białoruskiego folkloru, a następnie wprowadził wiejskie piosnki i legendy na karty swych dzieł. Sławne przedsięwzięcia gospodarcze podskarbiego Antoniego Tyzenhauza w końcu XVIII w. ulokowane były na zachodnim krańcu ziem białoruskich. Nazwiska wielu twórców i działaczy zapisane są zarówno w dziejach Białorusi, jak i w historii Polski. Szymona Budnego, Jana Czeczota i innych wymieniają encyklopedie oraz podręczniki w obu krajach, zaliczając ich dzieła do własnej narodowej tradycji.

W stosunku do Białorusinów mamy zobowiązania. Potężne państwo polskie oddziaływało w przeszłości na panujące warstwy społeczeństwa białoruskiego. Białoruscy chłopci pańszczyźniani pracowali na roli utrzymując rody szlacheckie, stając się w ten sposób podstawą hierarchii społecznej dawnej Polski. Ich trud, a także wysiłek chłopów polskich i litewskich, którzy mieszkali w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim połączonym unią z Polską, umożliwiał istnienie polskiej kultury na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Spadkobiercy tych tradycji, pamiętający o Budnym, Czeczocie, Mickiewiczu i Tyzenhauzie, studiując przeszłość chłopów polskich, mają powinność pamiętać także o chłopach białoruskich, którzy swym wysiłkiem współdziałali w tworzeniu materialnych przesłanek rozwoju polskiej kultury i gospodarki. Mamy powinność współdziałać z ich potom-

kami w odkrywaniu przeszłości, często wspólnej, oraz w popularyzowaniu wyników badań w społeczeństwie.

W procesie kształtowania się świadomości narodowej Białorusinów szczególnie doniosłe znaczenie miały wydarzenia początku XX w. Wówczas pojawiła się generacja pisarzy, uczonych i działaczy, która w dziejach Białorusi odegrała rolę zaczynu. Na przeobrażenia świadomości mas chłopskich wielki wpływ wywarły rewolucje — zakończona porażką z lat 1905 - 1907 oraz następna — w 1917 r. — która zapoczątkowała budownictwo socjalizmu w republikach radzieckich. Lekceważeni wieśniacy stali się podmiotem polityki. Władza radziecka nobilitowała język białoruski, wprowadziła go do instytucji państwowych, do szkół i uniwersytetów. Niegdyś chłopskie narzecze w początkach XX w. stało się językiem literackim, w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej uzyskało rangę jednego z języków narodowych.

Poza granicami tej republiki pozostała część ziem zamieszkanych przez Białorusinów, nazwana wkrótce: Białorusią Zachodnią. W granicach Rzeczypospolitej Polskiej w latach międzywojennych mieszkało ponad dwa miliony Białorusinów, pozbawionych wielu elementarnych praw narodowych. Niektórzy polscy politycy nie uznawali nawet ich odrębności narodowej, dostrzegając tylko niekulturalną, bezkształtną masę chłopską, skazaną na polonizację. W tym też kierunku rozwinęły wysiłki polskie władze administracyjne. Ograniczono szkoły z białoruskim językiem nauczania, stworzono nieprzekraczalne granice dla białoruskiego życia społecznego. Obawiano się, że w podzielonym narodzie może się rozwinąć potężne dążenie do zjednoczenia, zagrażające interesom państwa. A przecież wbrew tym ograniczeniom, pomimo trudności stawianych przez władze, powstawały białoruskie organizacje oraz instytucje, tworzone przez ludzi utalentowanych, którzy całe swe życie oddali służbie narodu.

W swej walce o prawa narodowe i wyzwolenie społeczne działacze białoruscy zyskali sympatię i poparcie pewnych środowisk społeczeństwa polskiego, zwłaszcza ugrupowań lewicowych. Gdy stawali przed sądem, bronili ich polscy adwokaci. Gdy cierpieli ucisk społeczny, piętnowali go polscy politycy opozycyjni wobec rządu. Obyczaje ludowe, przysłowia, baśnie utrwalali w rozprawach i studiach polscy etnografowie. Zawodzili niekiedy oczekiwania władz nawet przedstawiciele systemu oświatowego, który miał oddziaływać polonizująco. Wybitny współczesny pisarz białoruski, Janka Bryl, z wdzięcznością wspomina swą nauczycielkę polonistkę, która odkrywała przed uczniami ich własną, białoruską, rodzimą wspałość.

Badania nad tym fragmentem historii Białorusi są stosunkowo mało zaawansowane. Historycy nie zdołali jeszcze wyjaśnić wielu wydarzeń. Nieraz nie znamy podstawowych faktów, poważne spory wywołuje interpretacja tendencji rozwojowych życia politycznego, ekonomicznego

i kulturalnego Białorusi. Z satysfakcją można powiedzieć, że w dyskusjach tych istotny udział ma również historiografia polska. Dzieje terenów północno-wschodnich w latach międzywojennych były przecież jednocześnie fragmentem historii państwa i polskiego narodu.

Przedłożony Czytelnikowi zbiór studiów ukazuje wybrane problemy tych dziejów w pierwszej połowie XX w. Autorka zajmuje się badaniem ich już od wielu lat i należy dziś do najlepszych znawców tematyki białoruskiej nie tylko w Polsce. Badania jej pozwoliły spojrzeć od nowa na niektóre ważne etapy rozwoju białoruskiej myśli politycznej, dotąd nie doceniane przez historyków lub osądzone nazbyt jednostronnie. Udało się jej wyjaśnić pewne kwestie związane ze współpracą polskiej i białoruskiej lewicy.

Nie mniejsze znaczenie ma przywrócenie naszej pamięci postaci wybitnych działaczy, uczonych i pisarzy, niesłusznie zapomnianych i pomijanych w literaturze historycznej. Działalność i życie Bronisława Taraszkiewicza, Ignacego Dworczanina, Pawła Wołoszyna oraz wielu ich towarzyszy należą zarówno do białoruskiej, jak i do polskiej tradycji. Obydwa narody powinny szanować i pielegnować pamięć o tych ludziach. Krótkie biografie niektórych czołowych działaczy białoruskich, znanych z działalności w Polsce międzywojennej, znajdują się w części drugiej.

Wyniki badań Autorki cenione są wysoko przez historyków polskich, a także przez uczonych białoruskich.

Artykuły zawarte w tej książce mają nie tylko czysto fachowe, naukowe znaczenie. Każdy, kto interesuje się najnowszą historią Polski oraz przeszłością naszych sąsiadów, znajdzie tu wiele materiału do zastanowienia i własnych przemyśleń. Studia te pozwalają lepiej zrozumieć dramatyzm dziejów bliskiego nam narodu i tragizm sytuacji, w jakiej niejednokrotnie się znajdował.

Jerzy Tomaszewski

Wstęp

Czytelnikowi niniejszego zbioru artykułów, poświęconych tematyce walki narodowowyzwoleńczej w Polsce międzywojennej, należy się na wstępie kilka wyjaśnień. Druga Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym. Dlatego kwestia narodowa była jednym z głównych problemów jej życia politycznego¹. Na terenie, który nas będzie interesował, stanowiła splot bardzo złożonych problemów.

Niniejszy zbiór poświęcony jest tylko jednej części zagadnienia — kwestii białoruskiej. Obszar stanowiący przedmiot rozważań określano — jako „Białoruś Zachodnia”.

Przed państwem polskim stało zadanie zintegrowania różnych części nowo powstałego organizmu, należących przed rokiem 1918 do trzech zaborów. W języku politycznym i administracyjnym w rozmaity sposób określano poszczególne regiony państwa, wyróżniające się specyficznymi cechami. Jednym z takich regionów były województwa północno-wschodniej części kraju (wileńskie, poleskie, nowogródzkie i znaczna część białostockiego). Nosiły one w oficjalnych i nieoficjalnych publikacjach nazwę kresów północno-wschodnich. We wszystkich tych województwach realizowano podobną politykę. Przy rozmaitych okazjach, wiążących się z podejmowaniem decyzji politycznych, zwoływano narady przedstawicieli czterech województw².

Nazwa „Białoruś Zachodnia” pojawiła się po powstaniu na tym terenie Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Komunistyczna Par-

¹ „Sprawa mniejszości narodowych należy do najważniejszych w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nie jest to pogląd — to jest temat [...]. Nacjonalizm ma drapieżny apetyt i krótki wzrok”. W sprawie mniejszości narodowych, „Robotnik”, 1 IV 1924 r.

² W Archiwum Akt Nowych zachowała się obszerna dokumentacja władz wojewódzkich, miejskich i powiatowych z tego okresu, na podstawie której łatwo ustalić wspólne cechy postępowania władz terenowych we wszystkich wymienionych województwach. Szczególnie jaskrawo wystąpiło to zjawisko na naradzie prokuratorów w związku z procesem Hromady. Por. Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym (SO) w Białymstoku, korespondencja poufna za rok 1927, CA MSW 418, z. 6 k. 80 - 85.

tia Polski, która na swoim II Zjeździe uznała kwestię narodową i chłopską za jedną z najważniejszych na terenach, gdzie przeważała ludność niepolska, utworzyła dwie autonomiczne organizacje: Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy (KPZU) i Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi (KPZB).

Nazwa „Białoruś Zachodnia” pojawiła się z racji dominującej nad innymi kwestii białoruskiej na interesującym nas terenie. Przypominała ona zarazem, że ziemie białoruskie uległy podziałowi. Duże znaczenie miało zapewne również to, że województwa poleskie, nowogródzkie i wileńskie posiadały długi pas graniczny z Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką (BSRR). Chodziło oczywiście nie tylko o nazwę. W omawianym przez nas okresie kwestia białoruska w KPZB zajęła tak ważne miejsce, że odbiło się to na sprawie litewskiej i wyraziło się w osłabieniu jej znaczenia wśród ludności polskiej zamieszkującej kresy północno-wschodnie. W 1926 r. spotykamy się nawet z propozycją zmiany nazwy partii³.

Przy obecnym przebiegu granic państwowych Polski i Litwy umowność nazwy stała się bardzo jaskrawa. Jednakże pozostała ona nie tylko w dokumentach historycznych, ale również w publikacjach, chociażby z tego powodu, że weszła w skład nazwy partii komunistycznej, która na omawianym terenie działała przez całe 15 lat.

Mało kto w Polsce zajmował się tematyką białoruską po wojnie. Dlatego w pierwszych latach powojennych młodzież studiująca musiała się ograniczyć do nielicznych publikacji z okresu międzywojennego, a przede wszystkim do pracy Seweryna Wysloucha *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, wydanej w 1933 r. w Wilnie. Dopiero w 1957 r. powstała praca magisterska Janiny Korus-Kabacińskiej „Położenie i walka narodowyzwolenicza ludności białoruskiej na tle kwestii narodowej w Polsce w latach 1924 - 1926”⁴.

W 1962 r. ukazał się pierwszy artykuł o Hromadzie⁵. W 1963 r. pojawiła się pierwsza książka J. Tomaszewskiego⁶. Następnie pojawiło się tych prac więcej, rozrzuconych po periodykach i zbiorach. Obecnie

³ Zygmunt Angaretis, Głos w dyskusji nad sprawozdaniem KC KPP i KC KPZB na III Konferencji KPZB w styczniu 1926 r. CA KC PZPR (dalej CA KC) 163/II, t. 3, k. 48 - 51.

⁴ Wymieniona praca jest do wglądu w CA KC. Fragment opublikowano: J. Korus-Kabacińska, *Położenie ludności białoruskiej w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1924 - 1926*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego” 1961, z. 2, s. 161 - 221.

⁵ A. Bergman, *Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada 1925 - 1927*, „Z pola Walki” 1962, nr 3, s. 73 - 99.

⁶ J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921 - 1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963; por. tegoż: *Robotnicy Białorusini w latach 1919 - 1939 w Polsce*, „Acta Baltico-Slavica” 1967, t. V; Z. Landau i J. Tomaszewski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej (uwagi polemiczne)*, „Przegląd Historyczny” 1970, nr 2 oraz inne.

jesteśmy w nieco lepszej sytuacji. Nie tylko dlatego, że mnożą się publikacje, ale dlatego, że wśród historyków powstał klimat, w którym kwestia narodowa uważana jest za „jedno z najważniejszych zadań tematycznych”⁷. Powstało kilka prac doktorskich, np. Andrzeja Chojnowskiego⁸, Józefa Pacuka⁹, ukazało się kilka prac Henryka Majeckiego¹⁰ oraz książka Jerzego Holzera, w której czytelnik może znaleźć garść informacji o różnych partiach białoruskich z okresu międzywojennego¹¹, a Aleksego Derugi o polityce wschodniej Polski¹².

Do niniejszej książki Białostockie Towarzystwo Naukowe zaproponowało włączyć kilka artykułów, które w ciągu dwudziestu lat ukazały się na łamach różnych periodyków historycznych. Część z nich nosi charakter ogólniejszy, część — biograficzny. W części biograficznej znalazły się sylwetki polityków białoruskich, przede wszystkim działaczy rewolucyjnych z lat międzywojennych. Opracowując te biografie kierowałam się następującą zasadą: chcesz dogłębnie poznać ruch — poznaj życiorysy jego przywódców. Okazało się to nie tak łatwym zadaniem. Bowiem życiorysów tych (oprócz Taraszkiewicza) w takim wymiarze jeszcze nikt dotychczas nie opracował. Uzyskanie niezbędnych materiałów nie raz trwało bardzo długo. W niektórych życiorysach pozostały bardzo istotne luki. Co do innych nawet i tego nie udało się zebrać, mimo że należało. Mam tu na myśli Piotra Miotłę, brak życiorysu którego czytelnik odebrać może nie tylko ze zdziwieniem, ale nawet z żalem do autora. Niestety, nie udało mi się zebrać o nim materiałów nawet do krótkiego szkicu. Jeśli jednak udało mi się zebrać minimum materiałów koniecznych do biografii siedmiu działaczy, to zawdzięczam je w dużej mierze życzliwej pomocy udzielonej mi w szczególności przez archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze oraz przez regionalne muzea w Gudzievicach, w Działowie (Grodzieńszczyzna), i w Mołodecznie. Wszystkim tym, którzy pomogli mi w zebraniu niezbędnych informacji, uzyskanych nieraz z bardzo oddalonych zakątków Białostocczyzny, z całego kraju i zagranicy, składam serdeczne podziękowanie.

⁷ Głos H. Zielińskiego w dyskusji nad książką *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu*, „Polityka” 1978, nr 36.

⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921 - 1939*, Wrocław 1979.

⁹ Na razie ukazał się związany z tą pracą artykuł: J. Pacuk, *Kształtowanie się stosunku KPP i KPZB do powstania zbrojnego (1924 - 1925)*, „Zeszyty naukowe INP” 1975, nr 2.

¹⁰ H. Majecki, *KPP w walce o mobilizację mas chłopskich przeciwko burżuazyjnemu rządowi Polski przedwrześniowej na Białostocczyźnie w latach 1923 - 1933*, w: *Materiały z sesji popularno-naukowej poświęconej działalności KPP na terenie Białostocczyzny*, Białystok 1960, s. 71 - 99; por. też H. Majecki, *Działalność Białostockiego Włościańsko-Robotniczego klubu poselskiego „Zmahańnie” na Białostocczyźnie w latach 1929 - 1930 w: Powstanie i działalność Białostockiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie*, Białystok 1973, s. 132 - 136.

¹¹ J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.

¹² A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918 - 1919)*, Warszawa 1969.

Z powyższego wynika, że nazwiska działaczy białoruskich zaprezentowane w niniejszym wydaniu to siódemka nie tyle z wyboru, ile z konieczności.

Artykuły zostały zmienione i uzupełnione w porównaniu z wersją już drukowaną.

Niniejszy zbiór artykułów powstał w różnych latach. Łączy je jedno zagadnienie — kwestia białoruska w KPP i KPZB. Ścisłe monotematyczny charakter może budzić niedosyt. Jednak, mimo wszelkich mankamentów, mam nadzieję, że niniejsza publikacja w jakiejś mierze przyczyni się do spłaty owego zadłużenia, jakie stanowi kwestia narodo- wa okresu międzywojennego naszej historiografii.

Książka niniejsza jest przeznaczona dla czytelnika polskiego, toteż w zasadzie używam polskich nazw miejscowości, organizacji i stowa- rzyszeń (w niektórych wypadkach przytaczając w nawiasach formę białoruską) powszechnie spotykanych w literaturze i wielu dokumen- tach. Podobnie posługuję się spolonizowaną formą imion i nazwisk, rzecz jasna poza opisami bibliograficznymi.

Aleksandra Bergman

CZĘŚĆ I

DZIEJE RUCHU REWOLUCYJNEGO (lata dwudzieste)

Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi*

1. Warunki działalności

Po II Zjeździe KPRP organizacje komunistyczne, które działały na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i części białostockiego, zespoliły się w Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi (KPZB)¹ na prawach autonomicznej organizacji KPRP z własnym Komitetem Centralnym². Na terenie tym mieszkało 4-4,5 milionów ludności, w tym Białorusinów 2-2,5 milionów, przeważnie chłopów. W miastach procent Białorusinów był nieznaczny. Przeważała tam ludność polska i żydowska. Właściciele dóbr ziemskich byli przeważnie Polakami. Na całym terytorium, w szczególności na Wileńszczyźnie, występowały liczne enklawy ludności polskiej³. Litwini, skupieni terytorialnie wzdłuż granicy litewskiej, w swej większości stanowili ludność wiejską. Był to teren słabo uprzemysłowiony. Przeważał przemysł drzewny (Białowieża, Hajnówka, Mikaszewice), istniały też różne drobne przedsiębiorstwa w innych gałęziach. Większe ośrodki to białostocki okręg przemysłu włókienniczego, kilka fabryk tytoniowych (w Grodnie, Białymstoku, w Wilnie i Brześciu), kilka fabryk zapalczanych (w Pińsku, Grodnie), kilka większych węzłów kolejowych (w Brześciu, Białymstoku, Wilnie, Baranowiczach i Wołkowysku), kilka ośrodków przemysłowych poza miastami, np. kamieniołomy w Klesowie oraz kilkanaście hut szkła i tartaków, rozrzuconych po całym terenie. Liczba robotników razem

* Artykuł publikowany w: „Rocznik Białostocki” 1966, t. VII.

¹ Województwa podane są według późniejszego podziału administracyjnego. KPZB obejmowała w zasadzie swoją działalnością cały teren wymienionych województw z wyjątkiem zachodnich powiatów województwa białostockiego, gdzie działała KPRP, oraz poleskiego, gdzie działała Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU).

² *Bor'ba trudiaszczichsia Zapadnoj Bielorusii za socjalnoje i nacjonalnoje oswobodzenie i wossojedinienie z BSSR. Dokumenty i matieriały*, t. I, Mińsk 1962, s. 178.

³ Por. Oświadczenie Z. Angaretisa i W. Mickiewicza-Kapsukasza złożone na IV Konferencji KPP. „Przegląd Historyczny” 1971, nr 2, s. 247-248.

z leśnymi (których szacowano na 18 tysięcy) i rolnymi (ponad 30 tysięcy) sięgała 100 tys. osób⁴.

Przemysł i handel, słabo rozwinięty przed 1914 rokiem, w czasie pierwszej wojny światowej i w latach powojennych cofnął się w rozwoju, w pewnej mierze na skutek nowo ustalonych granic. Pas graniczny długości ponad tysiąc kilometrów odcinał te tereny, poprzednio mocno ze sobą gospodarczo związane, od BSRR, Litwy, Łotwy. W owych setkach granicznych kilometrów, w olbrzymiej strefie przygranicznej, tkwiła bodajże najważniejsza przyczyna specyficznego charakteru północno-wschodnich ziem. Te niezliczone kilometry granicy i związane z nią ograniczenia powodowały obumieranie ruchu kolejowego, żeglugi rzecznej oraz ruchu kołowego.

Był to kraj rolniczy i zacofany, z lichą ziemią i ogromną ilością nieużytków (zwłaszcza na Polesiu). Stosunki między dworem (w którym panowały w dużej mierze porządki półfeudalne) a wsią układały się w ten sposób, że najlepsze ziemie i największe majątki należały do tzw. żubrów kresowych narodowości polskiej.

Po zakończeniu I wojny światowej zapanowały na tych ziemiach masowe epidemie i beznadziejna nędza. Przeprowadzone przez władze polskie osadnictwo wojskowe i cywilne choć nie przybrało wielkich rozmiarów, mocno zaogniło stosunki narodowościowe, gdyż nie dopuszczano miejscowej ludności do nabywania ziem parcelowanych. Chłop białoruski uważał osadnictwo za największą krzywdę ze strony władz, albowiem sam oczekiwał ziemi z reformy rolnej. Tymczasem polska prasa burżuazyjna, a nawet krakowski organ Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) „Naprzód”, wychwalała północno-wschodnie obszary jako wymagany teren dla kolonizacji.

W latach 1923-1926 przeprowadzono tu w trybie przyspieszonym (i nieraz przymusowo) likwidację licznych serwitutów. Zniesienie ich (w zasadzie posunięcie postępowe) w ówczesnych warunkach godziło jednak w materialne interesy uboższej ludności wiejskiej, pozbawiając ją wypasów, lepszej ziemi itd. Zjawiskiem powszechnym i typowym był głód ziemi, nędza na tle częstych nieurodzajów (szczególnie dotkliwy w 1924 r.), wzrost zadłużenia, przeludnienie wsi, proces rozdrobnienia gospodarstw i niedostatek zajęć zarobkowych na skutek braku inwestycji oraz importu siły roboczej z centralnej Polski (przywożono tu robotników rolnych)⁵. Wymienione tereny traktowano jako kolonię wewnętrzną, jako teren walk na wypadek wojny z ZSRR. Administracja kresowa, posłuszna woli swoich mocodawców — żubrów kresowych, spełniała tam rolę przeważnie policyjną (składała się z elementów szowinistycz-

⁴ Tablice o liczbie robotników w województwach wileńskim, nowogródzkim i poleskim w: *Bor'ba trudiaszczichsia...* T. I, op. cit. s. 42-45.

⁵ J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921-1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963, s. 207; Cz. Małajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1956, s. 79-80; M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 195; Z. Landau,

nych). Do niższych ogniw administracyjnych posyłano najgorsze elementy. W wymienionych województwach znalazło azyl wielu białogwardystów (m.in. były jednostki wojskowe generała Stanisława Bułak-Bałachowicza). Z tych kół pochodził też Borys Kowderda, zabójca ambasadora radzieckiego, Piotra Wojkowskiego.

W grudniu 1924 r. władze utworzyły dla pogranicznych powiatów na wschodzie państwa Korpus Ochrony Pogranicza (KOP). Na stanowiska wojewodów mianowano generałów (np. Mariana Januszajtisa w województwie nowogródzkim). Faktycznie panował tu w latach dwudziestych stałe stan wyjątkowy, przezornie zwany, by termin nie raził opinii zagranicznej, „militaryzacją”. Stosunek administracji kresowej do ludności cechowały samowola i terror. Dławiono każdy postępowy ruch społeczny: narodowy, szczególnie białoruski, ruch związkowy, a prasę lewicową traktowano o wiele surowiej niż w innych częściach kraju, prześladowano Kościół prawosławny⁶. Oto jak te stosunki oceniał jeden z wybitniejszych przywódców KPP, poseł na Sejm, Adolf Warski, w przemówieniu z dnia 28 kwietnia 1926 roku: „Na Ukrainie i Białorusi Zachodniej [...] siedzi szlachta polska, przeniesiona żywcem z XVII wieku do Polski w ogóle, a w szczególności na Ukrainę i Białoruś Zachodnią, tam siedzi największy wróg Polski, Polski pracującej, dziewięćdziesięciu dziewięciu setnych narodu polskiego. Tam siedzi wróg, który wszystko robi, ażeby stosunki między Związkiem Republik Radzieckich a Polską były uniemożliwione. Wszystko robi w tym kierunku powodowany [...] strachem przed tym, że chłopci mogą wziąć ziemię bez wykupu i że w Polsce może być rewolucja”. Dalej mówca twierdził, że na ziemiach tych nawet rząd w Warszawie nie panuje: „Przekonał się o tym p. Thugutt i p. premier Grabski, który razem z p. Thuguttem usiłował coś tam zmienić [...] i skończyło się na tym, że sromotnie cofnął się i p. Thugutt i PPS przed tą siłą wroga Polski, która siedzi na tzw. kresach [...]”. Dalej mówca twierdził, że tylko na pozór siedzi tam szlachcic w roli gospodarza. W samej rzeczy zaś i generał i wyższy oficer i pan wojewoda i starosta — są szlachcicami i służą jej gotowi na śmierć i życie⁷.

J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1971, s. 50-51; K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich*, Kraków 1924, s. 19; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, cz. I, Londyn 1956, s. 441; *Memoriał senatora Siedleckiego do Prezesa Rady Ministrów, pana Witosa*, „Wolny ściah” z 28 września 1923 r., s. 1; Wniosek nagły klubów białoruskiego i ukraińskiego w sprawie masowego niszczenia lasów na obszarach tzw. kresów RP. Wzmianka o wniosku w: Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP w dniu 30 stycznia 1923 r.; Przemówienia posłów Adolfa Bona i Feliksa Hołowaczki, tamże, 22 czerwca i 25 lipca 1923 r.; *Interpelacji białoruskich pastoi u polski Sojm*, Mińsk 1927. Przedmowa.

⁶ Przemówienie Bronisława Taraszkiewicza z 16 listopada 1926 r. w: Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP; St. Wolicki, *Z martyrologii chłopów białoruskich*, „Robotnik” z 21 sierpnia 1924 r.; *Echa leśne*, tamże z 5 września 1928 r.; Zeznania świadków w procesie Hromady, Stanisława Thugutta, senatora Aleksandra Własowa i innych, opublikowane w „Kurierze Wileńskim” w kwietniu 1928 r.

⁷ A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. II, Warszawa 1958, s. 315-317.

W latach bezpośrednio po zawarciu traktatu pokojowego w Rydze między Polską a Rosją Radziecką (18 marca 1921 r.) na omawianym terenie dało się zauważyć kilka zjawisk o charakterze społeczno-politycznym. Wśród ludności polskiej, jak i w całym kraju, nastąpiło ożywienie ośrodków kultury (w szczególności w Wilnie), oświaty, a także wzrósł poziom polskich uczuć patriotycznych we wszystkich warstwach społecznych łącznie z klasą robotniczą. Jednocześnie zaktywizowały się organizacje o charakterze reakcyjnym, które pod hasłem umocnienia polskości kresów („nie ma Polski bez kresów”) wykorzystywały nastroje patriotyczne do siania szowinizmu i szerzenia nienawiści narodowej. Do tych organizacji należały Straż Kresowa, Związek Ludowo-Narodowy (Narodowa Demokracja) i Chrześcijańska Demokracja. Początkowo odnosiły sukcesy także wśród klasy robotniczej (można wymienić np. sieć zorganizowanych przez chadecję związków zawodowych). Niedługo wszakże, przynajmniej w kręgach robotniczych; niepewna sytuacja międzynarodowa i wciąż rosnąca inflacja powodowały niezadowolenie i niepokój.

Wśród ludności niepolskiej w miastach i na wsi panował nastrój tymczasowości, oczekiwania zmian. Wpływ nań miały nie tylko opisane stosunki społeczno-polityczne. Dochodziły czynniki dodatkowe: do 1923 r. sprawa granic wschodnich Polski wciąż jeszcze była poruszana na forum Ligi Narodów, decydujący wpływ na nastroje chłopów miało istnienie i rozwój tuż obok Białoruskiej Republiki Radzieckiej. Poważna część mieszkańców związana była więzami rodzinnymi z ludnością BSRR.

Sam fakt istnienia tuż za kordonem, po raz pierwszy w historii państwa białoruskiego, o czym Białorusini do niedawna nie mieli odwagi nawet marzyć, stał się potężnym czynnikiem, który budził świadomość narodową szerokich rzesz białoruskich chłopów w Polsce. Wśród chłopów oraz inteligencji białoruskiej utwierdziło się przekonanie, że w BSRR buduje się państwo, które odpowiada potrzebom narodu białoruskiego, bez obszarników i kapitalistów, gdzie chłop otrzymał ziemię bez wykupu na swój własny użytek, gdzie powstało nie tylko powszechne, ale i wyższe szkolnictwo białoruskie, białoruski teatr państwowy i wreszcie w 1928 r. Akademia Nauk Białorusi. W tych warunkach w środowisku białoruskim zaczynało przeważać dążenie do połączenia się z BSRR. O nastrojach mas białoruskich w latach 1923-1924 tak pisał wybitny publicysta polski, Konstanty Srokowski, który z ramienia gen. Władysława Sikorskiego lustrował w 1923 r. tereny kresów, i którego nie można posądzać o sympatie dla obozu rewolucyjnego: „Hasła komunizmu agrarnego, pojęte jako wywłaszczanie panów, utkwiły głęboko w duszy białoruskiej. [...] próby propagandy antybolszewickiej pozostawiają zimnym Białorusina. [...] przebieg jednak wojny polsko-rosyjskiej, ciężkie błędy popełnione przez polską administrację wojskową wobec

ludności białoruskiej — terytorialne postanowienia pokoju ryskiego [o podziale Białorusi — A.B.], wreszcie panujący obecnie system polityczny na kresach zniweczył w świadomości Białorusinów wszelką podstawę do opierania programów politycznych na federacji z Polską”⁸.

Wśród chłopów białoruskich, szczególnie repatriantów, popularne było przeświadczenie o konieczności organizowania walki zbrojnej z administracją kresową, z obszarnikami i osadnikami w celu przyłączenia się do BSSR. Zbrojna walka partyzancka nabrała szerszego rozmachu i osiągnęła szczyt w roku 1924. Tzw. kresy północno-wschodnie przypominały wtedy beczkę prochu⁹. Znany publicysta endecki, Adolf Nowaczyński, domagał się bezlitosnego rozprawienia się z ludnością białoruską: „[...] szubienicę i nic a nic więcej [...], żaden stan wyjątkowy — tylko wojna”¹⁰. Jedynie takie możliwości rozwiązania sprawy białoruskiej w Polsce widziały koła reakcyjne¹¹.

W tych warunkach, kiedy sprzeczności socjalne pokrywały się w dużej mierze z przeciwieństwami narodowymi i wyznaniowymi, i kiedy walka społeczno-polityczna przejawiała się w tak ostrych formach, działalność wszystkich stronnictw politycznych na kresach wschodnich przybierała także charakter ekstremalny. Tak np. endecja stała się tu „bardziej reakcyjna” niż w centralnej Polsce. Monarchistyczne „Słowo” i endecki „Dziennik Wileński” znane były jako organy najbardziej wstecznych kół w całym kraju. Partie lewicowe lub opozycyjne nie mogły tu działać bez radykalnych programów i radykalnej agitacji. Powszecznie znana ze swego antyradzieckiego i antykomunistycznego nastawienia białoruska chadecja, która stała na stanowisku własności prywatnej, opowiadała się w swym programie za podziałem ziemi bez odszkodowania między bezrolnych i małorolnych. Na Polesiu PPS wydawała pismo „Krasnoje znamia” w języku rosyjskim. Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” wydawało swój organ także w języku białoruskim („Wyzwaleńnie narodu”). Najbardziej postępowe elementy inteligencji polskiej, jak np. wybitny prawnik Tadeusz Wróblewski, grupowały się wokół „Przeglądu Wileńskiego”, wydawanego przez Ludwika Abramowicza. Wpływy tej grupy były jednak minimalne. Górę brały procesy polaryzacji na dwa bieguny, i to nie tylko wśród ludności narodów uciskanych. Głębszy ferment można było obserwować także w polskich stronnictwach lewicowych. Na przykład w Wilnie w 1924 r.

⁸ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa...*, op. cit., s. 24.

⁹ Analizę charakteru przyczyn walk partyzanckich na kresach w pierwszych latach po I wojnie światowej dał w 1925 r. T. Dąbał w obszernym artykule *Ruch partyzancki w Polsce*, „Nowy Przegląd” (reedycja) 1924-1925, Warszawa, s. 291 i nast.; W. Połujan, I. Połujan, *Rewolucjonnoje i nacjonalno-oswoboditielnoje diwienije w Zapadnoj Biełorusii*, Mińsk 1962, s. 60-76.

¹⁰ A. Nowaczyński, *Przegląd pism warszawskich*, „Rzeczpospolita” z 4 października 1924 r.

¹¹ J. Pacuk, *Kształtowanie się stosunku KPP i KPZB do powstania zbrojnego (1924-1925)*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych” 1977, nr 2.

doszło do powstania w łonie działaczy „Wyzwolenia” grupy opozycyjnej, która składała się z działaczy posługujących z terenów północno-wschodnich: Stanisława Ballina, Feliksa Hołowacza, Adolfa Bona, Antoniego Szapiela, na czele z Sylwestrem Wojewódzkim, który działając na terenie Wileńszczyzny zerwał z ideologią piłsudczykowską. Grupa ta stanowiła czołowy aktyw nowo powstałej Niezależnej Partii Chłopskiej. W tym samym roku spod wpływu PPS wyłamała się grupa pod przewodnictwem inż. Aleksandra Zasztowta, która założyła w Wilnie organizację Niezależnych Socjalistów.

W tych warunkach kolonizacja i polonizacja terenów północno-wschodnich, co wielu dygnitarzom Polski międzywojennej wydawało się w pierwszych latach niezależności bodajże błahą sprawą „do załatwienia”, w rzeczywistości okazała się nie do zrealizowania w ramach Polski burżuazyjnej. Przeciwnie, teren ten stał się jednym z najbardziej zrewolucjonizowanych¹². Na tej glebie wyrosły też niektóre lewicowe ugrupowania, których wpływy promieniowały na całą Polskę.

Co się na tym terenie zmieniło po przewrocie dokonanym przez Józefa Piłsudskiego w maju 1926 r.? Czy i jakie zmiany zaszły w ekonomice, w realizowanej przez władzę na tych terenach polityce narodowej? Należy zaznaczyć, że w owym czasie stosunek do Piłsudskiego na ziemiach północno-wschodnich był nieco inny niż w całej Polsce. Mówił o tym w Sejmie poseł białoruski Bronisław Taraszkiewicz: „Jeśli chodzi o kresy, specjalnie o ziemie białoruskie, to można powiedzieć, że tam z imieniem Piłsudskiego nie wiązano zbyt wielkich nadziei”¹³. Odbiciem nastrojów były artykuły w białoruskiej prasie lewicowej, w których m.in. Piłsudskiego porównywano z Mussolinim i mówiło się, że można spodziewać się po nim jedynie nowej wojny ze Wschodem¹⁴. Po przewrocie majowym na tych terenach ożywił się ruch strajkowy oraz wzrosły nastroje rewolucyjne wsi. Znalazło to odbicie w burzliwym wzroście ruchu chłopskiego wokół Hromady i Towarzystwa Białoruskiej Szkoły (TBSz), które właśnie tuż po przewrocie majowym udało się zalegalizować, wykorzystując ścieranie się poglądów w kołach rządzących, chwilowe zamieszanie i zmiany w aparacie centralnym oraz terenowym.

Pewne ożywienie w życiu gospodarczym, które nastąpiło po przewrocie w całym kraju, obserwujemy również na Białostocczyźnie i Polesiu w postaci wzmożonego eksportu drewna i budowy dróg, przeważnie zresztą strategicznych. Jednocześnie wzrastała ilość zatargów w za-

¹² B. Limanowski, *W sprawie polityki narodowościowej*, „Robotnik” z 16 maja 1924 r., gdzie pod adresem administracji kresowej czytamy: „I osiągnęła ten skutek, że u najbardziej bratnio do nas usposobionych Białorusinów roznieciła nienawiść”.

¹³ Przemówienie B. Taraszkiewicza z 25 czerwca 1926 r. w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP*.

¹⁴ Zamach z prawa czy z lewa, „Biełaruskaja sprawa” z 22 kwietnia 1926 r.; *Próba sił*, tamże z 15 maja 1926.

kładach pracy. Według danych Inspekcji Pracy w ciągu 1926 r. na obszarze województw poleskiego i białostockiego (Okręg VI) zanotowano zatargi w 722 zakładach, które zatrudniały ponad 18 tysięcy robotników. W województwach wileńskim i nowogródzkim (Okręg XII) w zatargach brało udział 5300 osób z 357 zakładów. W 1928 r. w tych dwóch okręgach zatargi w zakładach pracy obejmowały 25 000 robotników¹⁵.

W rolnictwie zaszły pewne zmiany i to dość istotne. Najważniejsze z nich nie zostały spowodowane zmianą władzy politycznej. Grunt dla nich przygotowany został jeszcze w latach poprzednich. Tak np. ustawę o parcelacji i osadnictwie uchwalono jesienią 1925 r. Nastąpiło teraz przyspieszone tempo komasacji. W ciągu 1927 r. skomasowano dwukrotnie więcej gruntów niż przez wszystkie poprzednie lata. Zaszła zmiana w polityce kredytowej. Na przykład wileński oddział Banku Rolnego w 1926 r. udzielił kredytów krótkoterminowych na sumę 1 ml zł, w 1927 r. — 3 800 500 zł, w 1928 r. — 9 800 000 zł. Kas Stefczyka w województwie nowogródzkim w roku 1925 było 31, w 1926 r. — 47, w 1927 r. — 76, a na dzień 1 stycznia 1928 r. liczba ich wynosiła 86 z 28 404 członkami. Do budżetu państwowego na rok 1928/1929 po raz pierwszy włączono 4 000 000 zł na meliorację¹⁶. Wzrósł popyt ludności na towary; uwzględnić jednak należy elementy napływowe: osadników, administrację, nauczycieli.

Zmiany w polityce narodowościowej na ziemiach północno-wschodnich można scharakteryzować w sposób następujący. W 10 miesięcy po objęciu władzy rząd Piłsudskiego rozgromił Hromadę, która w chwili rozwiązania liczyła ponad 100 000 zorganizowanych członków. Był to dalszy ciąg pacyfikacji kresów, a zarazem najistotniejsze wydarzenie w całej polityce rządu. Jednocześnie obserwujemy niektóre posunięcia rządu na rzecz postulatów białoruskich, których endecja dotychczas w ogóle nie uznawała i nie chciała uznać. Tak np. zezwolono na otwarcie białoruskich kursów nauczycielskich, udzielono pomocy internatowi białoruskiemu w Nowogródku, a w Wilnie utworzono komisję do spraw białoruskich. Obiecano przyznanie praw publicznych białoruskiemu gimnazjum w Wilnie. W prasie zbliżonej do rządu zaczęły się pojawiać artykuły o autonomii dla Białorusinów. Wszystko to miało upozorować radykalną zmianę w dziedzinie polityki narodowej, która jednak nie nastąpiła.

W rzeczywistości głębszych zmian jednak nie było. Oto wypowiedzi na ten temat publicystów, zdecydowanych przeciwników komunizmu. Białoruski poseł Bazyli Rogula (W. Rahula) 30 maja 1928 r., czyli dwa lata po przewrocie majowym, zalił się w Sejmie, że polityka sanacji w stosunku do Białorusinów — zgodnie z zapowiedzią — miała się składać

z dwóch części: „[...] wpierw uspokoić, a potem reformy, tymczasem Białoruś Zachodnia została terenem jedynie uspokajania, a reform jak nie było tak nie ma”. Wydawany przez Franciszka Umiastowskiego pro-rządowy białoruski organ „Biełaruski dzień” w kwietniu 1928 r. zamieścił artykuł, w którym czytamy: „Jedną z najbardziej dotkliwych bolączek dla Białorusinów jest sprawa białoruskiej szkoły [...]. Niestety, do ostatniej chwili sprawa ta nie znalazła należytego rozwiązania”¹⁷. Prosanacyjny, liberalny „Kurier Wileński” na marginesie procesu „Hromady” opublikował artykuł wstępny, w którym czytamy: „Wygrana prokuratury [w procesie Hromady — A.B.] jest równoznaczna z udowodnieniem przegranej polityki polskiej na wschodzie [...]. Najwyższy czas już zrozumieć, że tak postępując, idziemy ku nieuniknionej klęsce”¹⁸.

A jednak polityka narodowościowa sanacji w pierwszych latach jej rządów była bardziej giętka niż polityka endecji, która opierała się w swej polityce wyłącznie na aparacie administracyjnym, na reakcyjnych środowiskach inteligencji polskiej, a ze środowiska niepolskiego dopuszczała do współpracy jedynie małą grupę zdeklarowanych, zrusyfikowanych monarchistów. Sanacja podjęła wielkie wysiłki, by zdobyć bezpośredni wpływ na ludność wiejską przez organizacje masowe („Strzelec” i inne) oraz przez samorządy. Poza tym poczyniła starania w kierunku zdobycia części białoruskiej inteligencji; z jednej strony za pomocą zastraszania i represji, z drugiej zaś — obietnic i przekupstwa, rugując jednocześnie ze wszystkich placówek komunistów i byłych hromadowców¹⁹. Jak zareagowały na politykę narodowościową Piłsudskiego masy ziem północno-wschodnich i poszczególne stronnictwa — omówię w dalszych rozdziałach.

2. Stan organizacyjny KPZB

W przededniu powstania KPZB Komunistyczna Partia Robotnicza Polski miała już na omawianym terenie swoje organizacje, przeważnie w miastach. Dużą aktywność przejawiała także PPS i to nie tylko w miastach, w ośrodkach robotniczych, ale także na wsi, szczególnie na Polesiu. W ruchu zawodowym, zwłaszcza Wilna i Białegostoku, ruchliwą działalność rozwijały Narodowa Partia Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja. Wśród chłopów białoruskich działało z niemałym powodzeniem PSL „Wyzwolenie”. Wymienić także należy partie białoruskie: Partia Białoruskich Socjalistów-Rewolucjonistów (PBSR), Bia-

¹⁵ Inspekcja pracy w 1928 roku, Warszawa 1930, s. 142, 256.

¹⁶ Patażehnie wioski Ź Zachodniaj Biełarusi i zadaczy partyi Ź halinie wiaskowaj pracy. Pastanowy I Zjazdu KPZB (Uchwały I Zjazdu KPZB), Wilno 1928, s. 17.

¹⁷ D.P., Szkolnaja sprawa, „Biełaruski dzień” z 21 kwietnia 1928 r.

¹⁸ S.W. Najwyższy czas, „Kurier Wileński” z 21 kwietnia 1928.

¹⁹ Ponieważ niniejszy artykuł obejmuje tylko lata dwudzieste, siłą rzeczy porusza problemy związane z pierwszym okresem rządów sanacyjnych.

łoruska Socjal-Demokratyczna Partia (BSDP). Wśród robotników, inteligencji i drobnomieszczaństwa żydowskiego z powodzeniem działały Bund oraz Poalej Syjon (Prawica i Lewica). Najmniej widoczna i najsłabsza w owych latach była działalność organizacji litewskich.



Ryc. 1. Wacław Bogucki („Wacek”), działacz KPP, założyciel organizacji KPRP w Białymstoku i Grodnie, główny organizator pomocy dla KPZB z zagranicy. CA KC PZPR.



Ryc. 2. Salomon Miller („Szłomka”), działacz KPRP w Białymstoku od 1921 r., jeden z założycieli KPZB. CA KC PZPR.

W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej komunistyczne organizacje miejskie utrzymywały kontakt z KC KPRP, który zasiliał je literaturą legalną i nielegalną oraz aktywistami. W Białymstoku np. działał z ramienia KC KPRP Aleksander Danieluk. Organizacje partyjne Grodna, Wilna i Wileńszczyzny do jesieni 1922 r. podlegały KC KP Litwy. Ale i tu już od 1921 r. organizacje partyjne siłą rzeczy coraz bardziej wiązały się z KPRP. W Wilnie od jesieni 1922 r. przebywał przedstawiciel KC KPRP Walter Szolc²⁰, warszawski działacz komunistyczny Wiktor Friszman i inni. W związkach zawodowych Wilna i Grodna, a także Białegostoku pełnili funkcje sekretarzy przysłani przez KC KPRP Wacław Majewski, Kazimierz Basiński i inni.

Zgodnie z uchwałą II Zjazdu KPRP w 1923 r. wszystkie organizacje komunistyczne, które działały na terenie wymienionych czterech województw, utworzyły Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi. Sta-

nowiła ona autonomiczną organizację w ramach KPRP. W założeniu KPZB miał wielki udział białostocki działacz komunistyczny — Wacław Bogucki, który w omawianym okresie był przedstawicielem KC KPRP w Mińsku przy KC KP(b)B. W KPZB stale czynna była grupa działaczy KPRP. Wielu z nich aresztowano i skazano za działalność w szeregach KPZB (np. Stanisława Mertensa, Romanę Wolf, E. Goldsztejna i wielu innych). Przez pewien czas działał na terenach północno-wschodnich Aleksander Zawadzki, który został w 1925 r. aresztowany w Wilnie. Niektórzy aktywiści KPZB stali się działaczami KPRP. Od III Zjazdu KPP wybitni działacze KPZB wchodzili w skład KC KPP, np. J. Łohinowicz (Łahinowicz) był członkiem, a S. Miller zastępcą członka KC KPP. W latach 1924 - 1925 cały kierowniczy aktyw partyjny KPZB był bezpośrednio zaangażowany w pracy organizacyjnej w terenie.

Lata te przyniosły burzliwy wzrost liczebności organizacji partyjnych. Organizacje miejskie otoczyła sieć organizacji miasteczkowych i wiejskich. Do pracy na wsi włączyli się wówczas towarzysze, którzy dotychczas działali w pojedynkę lub nie byli czynni (przeważnie spośród repatriantów). Powstało sześć okręgów KPZB: białostocki, wileński, brzeski, piński, grodzieński i baranowski. W ciągu 2 - 3 lat, kiedy w terenie było jeszcze dużo aktywu miejscowego (w następnych latach znacznie się przerzedził na skutek aresztów lub emigracji) we wszystkich okręgach odbywały się posiedzenia i konferencje aktywu powiatowego, spotkania sekretarzy wiejskich komórek 5 - 7 wsi. Odbywały się wówczas stosunkowo często także posiedzenia komórek wiejskich. To samo dało się zaobserwować w komórkach miasteczkowych. W miastach posiedzenia komórek odbywały się systematycznie. Obsługiwały je nie tylko członkowie komitetu miejskiego, ale i tzw. „kolektyw” (przeważnie składał się z sekretarzy komórek) i koła referentów. Na konferencjach rejonowych, miejskich i okręgowych wybierano komitety rejonowe (w głosowaniu tajnym), komitety miejskie i okręgowe. W praktyce codziennej działalności na wszystkich szczeblach kierowały pracą przeważnie trójki, w których decydujący głos należał do sekretarza. Sekretarzy OK KPZB zatwierdzał lub przysyłał KC KPZB.

Początkowo w okręgowym aktywie partyjnym przeważali siłą rzeczy towarzysze z miast, gdyż KPZB powstała w miastach jako partia robotnicza. W przededniu jej powstania komórki komunistyczne istniały wśród robotników fabrycznych, wśród włóknarzy, kolejarzy oraz piekarzy, krawców, szewców, stolarzy i innych branż²¹. Spośród większych przedsiębiorstw, gdzie istniały komórki partyjne, warto wymienić fabrykę tytoniową Szereszewskiego w Grodnie, węzły kolejowe w Białymstoku, Brześciu i Wilnie. Niestety, brak opracowań o organizacjach miejskich owego czasu. Na ich barki właśnie spadł obowiązek stworzenia

²⁰ Por. Wykaz uczestników zjazdów KPP, „Z pola Walki” 1960, nr 3, s. 91.

²¹ Sz. Szwarz, *Rozwój ruchu komunistycznego w Białymstoku w latach 1918 - 1924*, w: *Komuniści Białostoccy*, Białystok 1960, s. 17.

aparatu, który by umożliwił funkcjonowanie całej siatki organizacyjnej: techniki funkcjonowania organizacji, więzi z terenem, warunków do spotkań z aktywnym kierowniczym itd. Miejski aktyw partyjny obsługiwał wówczas i miasto i wieś. Z czasem aktyw okręgowy zasilą towarzysze z małych miasteczek, aktywiści z Krynek (koło Białegostoku), z Różan (koło Słonimia), z Iwannik (koło Pińska) itd. Nieco później źródłem aktywu KPZB stała się wieś zachodniobiałoruska. Tak np. w akcie oskarżenia Hromady nazwano wieś Czemyry (koło Słonimia) Mekką komunistyczną. Z Czemyr pochodzili m.in. działacze KZM ZB i KPZB: Aleksander i Sergiusz Bogdanczukowie, kierownik Centralnego Sekretariatu Hromady i członek jej KC — Maksym Bursiewicz. W latach 1924 - 1925 w Brześciu do aktywu okręgowego należeli chłopcy z powiatu prużańskiego i kobryńskiego, z Łyszczyc (koło Brześcia). Ze wsi Jaglewicze (koło Iwacewicz) pochodził Mikołaj Pierewołocki (M. Pierewołocki), wybrany w skład KC KPZB na jej I Zjeździe. Ze wsi pochodzili działacze aparatu partyjnego bracia Siemion i Piotr Klinewicze, Paulina Dmitruk, Iwan Malec, Jakub Misko; ze wsi Harkawicze (pow. sokólski) pochodził Sergiusz Prytycki.

Aktyw KPZB napotykał niezliczone przeszkody, które utrudniały łączenie pracy konspiracyjnej z działalnością legalnych organizacji masowych, takich jak związki zawodowe. Z czasem powstał pewien podział pracy. Część członków czynna była tylko na terenie związków zawodowych, część zajmowała się wewnętrzną pracą organizacyjną, inni zaś techniką partyjną, a jeszcze inni opiekowali się więźniami politycznymi. Powstały nawet wydziały przy poszczególnych komitetach miejskich i okręgowych KPZB. Cała działalność nielegalna, jak wiadomo, koncentrowała się w prywatnych mieszkaniach. Należy przyznać jednak, że nieraz łamano ustalone normy i do prac ściśle konspiracyjnych wykorzystywano lokale publiczne (np. związków zawodowych).

Więź między Komitetem Centralnym, całym aktywnym centralnym a dołowymi ogniwami była szczególnie silna w latach 1924 - 1925, kiedy to KC KPZB miał siedzibę częściowo w Białymstoku i w Wilnie. Dopiero po policyjnej akcji, którą administracja kresowa nazwała „likwidacją KPZB”, i która trwała cały rok 1925, siedzibę tę przeniesiono do Warszawy²². W końcu 1926 r. kierownictwo KPZB przeprowadziło się do Gdańska. Działało tam nowo powstałe Biuro KC KPZB²³. Sekretariat krajowy pozostał w Warszawie. Następnie Biuro KC KPZB stale przebywało za granicą. W jego skład zawsze wchodził któryś z wybitnych działaczy KPP (sądząc z ustnych informacji): A. Danieluk, Adam Ka-

²² KC KPP i KC KZMP wytypowały na terenie Warszawy grupę aktywistów, których głównym zadaniem była obsługa Sekretariatu KC KPZB.

²³ Według informacji Felicji Fornalskiej, która w 1926 r. obsługiwała pracę Biura Politycznego KC KPP, organizacją bazy dla Biura KC KPZB w Gdańsku zajmował się aktywista KPP I. Gajst („Mariusz”).

czorowski-Sławiński, Julian Brun, Stanisław Budzyński, Gerszon Dua-Bogen, Gustaw Rwal i Stanisław Mertens, który działał w KPZB od chwili jej powstania.

Prasa burżuazyjna i prokuratura często lansowały pogłoski o wielkiej liczbie emisariuszy z ZSRR, którzy działali w KPZB. Istotnie, w latach 1924 - 1928 centralny aktyw KPZB zasilali od czasu do czasu pojedynczy działacze przybyli z zagranicy. Dotyczyło to bardzo nielicznej grupy osób, które przeważnie pochodziły z terenów działania KPZB lub z Polski, a na skutek wydarzeń wojennych z lat 1914 - 1918 znalazły się na terenie ZSRR. W latach dwudziestych w KPZB działali: Łazarz Aronsztam („Artur”) z Łodzi, czołowy oskarżony w „procesie 133”, w którym figurował jako „Jakub Czerniak”, Wiera Choruża (Chorużaja) z Bobrujska („Wierka”), w tymże procesie występowała jako „Weronika Karczewska”, Mikołaj Orechwo (M. Arechwa) z Borun („Piotr”) — jako „Kłyszko-Malinowski”, Abram Rozenszajn z Prużan („Robert Maksymowski”), czołowy oskarżony w „procesie 35” (Białystok 1929), Anatol Olszewski (A. Alszeński-Jurka Prużański”) z Berezy Kartuskiej, Zofia Pankowa ze wsi Michalin w powiecie kosowskim na Polesiu („Antolka”, „Marysia”, „Waluta”), sądzona jako „Maria Zabłocka vel Antonina Karłowicz”.

Warto podkreślić, że w niewielkich miastach kresowych, gdzie cały aktyw (w sumie dość szczupły) nietrudno było wytropić, KPZB miała dobrze zorganizowane nielegalne drukarnie, których policja nie wykryła. Stale funkcjonowały dwie drukarnie z nowoczesnym sprzętem w Wilnie i Białymstoku, które przetrwały aż do rozwiązania KPP. Sukces ten partia zawdzięczała kilku świetnym konspiratorom w kierownictwie: „Staremu”²⁴, Millerowi, Natanowi Szoganowi („Dymkowi”), utalentowanemu organizatorowi większości drukarni KPZB oraz bez reszty oddanemu kolektywowi członków KPZB, którzy w drukarniach tych spędzili długie lata lub je obsługiwali.

Według zachowanych danych, można podać stan liczebny KPZB w ciągu kilku lat. Przedstawiał się on następująco: w pierwszej połowie 1924 r. liczyła ona 869 członków²⁵, w czerwcu 1924 r. w okręgach brzeskim, wileńskim, białostockim i grodzieńskim — 1500, a w grudniu tegoż roku w sześciu okręgach było już 2 500 członków, nie licząc uwięzionych²⁶. Wyjątkowo szybki wzrost szeregów partia zawdzięczała temu, że cała organizacja ustawiła się „twarzą do wsi”, a także licznym kontaktom wiejskim, które przy połączeniu się z KPZB przekazała Biało-

²⁴ Nazwisko „Starego” nie zostało ustalone. Kierował on wileńską organizacją przed i w czasie powstania KPZB, był uczestnikiem II Zjazdu KPRP; następnie brał udział w organizowaniu „Secesji” i był jednym z jej przywódców. Dane personalne „Starego” por. A. Bergman, *Na marginesie artykułu Józefa Pacuka, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych” 1977, z. 4, s. 229 - 231.*

²⁵ Sprawozdanie organizacyjne KC KPP, III Zjazd KPP, protokoły obrad, t. I, s. 48, CA KC PZPR (dalej: CA KC).

²⁶ Partijec, *Tri goda bor'by*, „Balszawik” 1926, nr 9 - 10, s. 2, CA KC.

ruska Organizacja Rewolucyjna. W 1925 r. przed wspomnianą wyżej powszechną akcją policyjną, KPZB miała na wsi 2800 członków, zorganizowanych w 800 komórkach w 53 rejonach. W kwietniu 1926 r. (po aresztowaniach) KPZB liczyła 1446 członków na wsi i 85 w miastach, czyli razem 1531, nie licząc członków w miasteczkach. W grudniu 1926 r. liczba członków wzrosła do 3500 (bez uwięzionych)²⁷. Z tego na wsi było 3153 członków, w miastach 168, w miasteczkach 200. Latem 1927 r. KPZB liczyła 3000 członków, a latem 1928 r. — 49 rejonów partyjnych, 486 komórek (kół) z ogólną liczbą 1993 zorganizowanych osób. W okręgu wileńskim — 105 członków, grodzieńskim — 282, białostockim — 196, baranowickim — 311, pińskim — 305 i w brzeskim — 694²⁸. Spadek liczby członków partii został spowodowany nie tylko represjami, ale i sytuacją wewnątrz partii. Po przewrocie majowym w całej KPP — a więc i w KPZB — zaczęła się przewlekleć walka frakcyjna między tzw. „mniejszością” i „większością”, która trwała aż do końca 1929 r.

Brak tu miejsca na szersze omówienie dyskusji toczącej się w partii w latach 1926–1929. Warto jedynie zauważyć, że jeśli w fazie początkowej wniosła ona w życie aktywność duże ożywienie i wzmogła zainteresowanie sprawami ideologicznymi, to później przeistoczyła się w zwykłe zwalczanie jednej frakcji przez drugą. Walka ta nie tylko osłabiła partię, ale przyczyniła się do wzmocnienia w niej tendencji sekciarskich, do szerzenia w szeregach wzajemnej, często nieuzasadnionej podejrzliwości członków. Na temat tej dyskusji powstało kilka prac, z których wynika, że kierowniczy aktyw „większościowców” był bliższy słusznego rozwiązania wielu zagadnień²⁹.

Jeśli represje w 1925 r., mimo że miały charakter powszechny, nie wstrzymały wzrostu partii, to represje w 1926 r., a w szczególności w 1927 r., bardzo dotkliwie odbiły się na stanie organizacyjnym KPZB. Należy przypuszczać, że stało się tak w poważnej mierze w następstwie prowokacyjnej działalności Michała Guryna, który w swoim czasie wchodził w skład KC KPZB. Drugie skrzypce w tej działalności należały do prowokatora Aleksandra Babicza, który był m. in. uczestnikiem III Konferencji KPZB. W ciągu 1926 r. aresztowano 8 członków Komitetu Centralnego i 2 zastępców (w tym 3 sekretarzy KC), 5 sekretarzy okręgowych komitetów (z nich 4 było członkami KC), 15 członków OK KPZB i komitetów miejskich, w tym również sekretarzy³⁰. W Komunistycznym Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi (KZMZB) aresz-

towano sekretarza KC, 6 sekretarzy OK, w tym 4 członków KC. W ciągu 1927 r. aresztowano w miastach 53 członków KPZB, przeważnie aktywistów związkowych, w miasteczkach — 170, na wsi — 212 chłopów oraz 61 robotników rolnych (po raz pierwszy KPZB miała szersze kontakty wśród fernali). Poza tym aresztowano 44 robotników tartacznych³¹. Na skutek aresztowań zlikwidowano 8 komórek miejskich, 39 komórek miasteczkowych, 18 komórek robotników rolnych i 10 komórek robotników tartacznych.

W ścisłym kontakcie z KPZB, pod jej kierownictwem oraz w kontakcie z KZMP działał na tymże terenie Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi (KZMZB)³². W latach 1924–1928 odbyły dwie konferencje: pierwszą w 1924 r., na której ukonstytuował się jako organizacja pod wymienioną nazwą, i drugą w 1925 r. (latem) z udziałem Choruży i Zawadzkiego³³. Do połowy 1924 r. KZMZB miał organizację przeważnie w miastach i miasteczkach. W 1925 r. liczył 1200 członków (w tym 700 na wsi), w kwietniu 1926 r. — 1074 (w tym 920 na wsi), w kwietniu 1927 r. — 2097 (w tym na wsi 1367). W listopadzie 1927 r. widzimy spadek: KZMZB liczył wówczas 1855 członków³⁴. We wszystkich instancjach KPZB i KZMZB były wzajemne przedstawicielstwa. Pomoc aktywu partyjnego w rozwoju i umocnieniu organizacji KZMZB miała szczególne znaczenie na wsi. Najbardziej aktywnych działaczy młodzieżowych — zarówno w mieście, jak i na wsi — polecano do partii. W niektórych organizacjach dokonywano uroczystości tego w Międzynarodowym Dniu Młodzieży, tak zwanym MDM, 1 września.

KZMZB w strukturze organizacji prawie się nie różnił od KPZB. KZMZB miał swój Sekretariat KC, komitety okręgowe, miejskie, rejonowe i podrejonowe oraz komórki. Bazą organizacji, oprócz młodzieży robotniczej i chłopskiej, byli uczniowie i studenci oraz dzieci zorganizowane w „Pionierze”. Gońców przekazujących na wsi pewne informacje (wici) nazywano „czerwonyja hańcy” (czerwoni gońcy). Byli nimi głównie dzieci. KZMZB brał udział we wszystkich kampaniach podejmowanych przez KPZB, a także organizował młodzieżowe lotne zebrania (tzw. masówki), wycieczki oraz demonstracje. Na przykład w 1924 r. w Międzynarodowym Dniu Młodzieży KZMZB Białegostoku zorganizował demonstrację. W 1925 r. takie demonstracje urządzono w Grodnie i w Słonimiu. W 1926 r. KZMZB zorganizował 9 demonstracji (m.in. z u-

²⁷ Materiały do sprawozdania na IV Zjazd KPP, CA KC, Zespół KPP, s. 8.
²⁸ „List z domu”, CA KC, 158/I-1929 r., s. 21; Działalność KPZB od IV Zjazdu, CA KC m/f 1425/19, s. 89.

²⁹ J. Kowalski *Rozwój sytuacji wewnętrznej w KPP po przewrocie majowym 1926 r.*, „Z Pola Walki” 1963, nr 4, s. 123–180; H. Piasecki, „KPP wobec przewrotu majowego i dyktatury Józefa Piłsudskiego” maszynopis, CA KC.

³⁰ Iz kratkoj swodki sekretariata CK KPZB w Politbiuro CK KPP o diejatielnosti KPZB za wtoruju połowinu 1926 r. w: *Bor'ba trudiaszczichsija*, t. I, op. cit., s. 431–432.

³¹ Materiały do sprawozdania na IV Zjazd KPP, op. cit. s. 208.

³² W niektórych okręgach sekretarz okręgowego komitetu KZMZB wchodził w skład sekretariatu OK KPZB.

³³ O obu tych konferencjach pisała Wiera Choruża, sekretarz KC KZMZB, w dokumencie pt. *Pismo CK KZMZB — Centralnomu Komitetu Komsomola Sowietkiej Bielorusii o swojej robotie*, w: *Bor'ba trudiaszczichsija...*, op. cit., s. 307–310; U moładzi (sprawozdanie prasowe z II Konferencji KZMZB), „Czerwony sciaha” z 10 sierpnia 1925 r., s. 2; Referat przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego na uroczystej akademii w Białymstoku z okazji 40 rocznicy KPP, „Gazeta Białostocka” z 13–14 grudnia 1958 r.

³⁴ „Zapadnaja Bielorusija, org. otczot KSMP I”, CA KC m/f 930/I/12.

działem poborowych)³⁵. KC KZM wydawał także pisma nielegalne dla młodzieży w kilku językach: „Małady Kamunist”, ulotki i inne. Komórki organizacyjne powstały w większych zakładach pracy, a w związkach zawodowych stworzono sekcje młodzieżowe. Liczba członków sekcji młodzieżowych, zorganizowanych przez KZM ZB, wynosiła w 1926 r. 2150 osób³⁶. W 1926 r. odbył się w Wilnie jeden z największych młodzieżowych procesów politycznych w Polsce. Była to „sprawa 94”, kiedy na ławie oskarżonych zasiadła prawie wyłącznie młodzież wydana w ręce policji przez prowokatora Aleksandra Hercyka w 1924 r.

W latach 1924 - 1928 sekretarzami KC KZMZB byli Rudolf Heller („Mały”), W. Choruża („Wierka”), A. Olszewski („Jurka”), S. Radkiewicz („Pietia”), Mendel Słowik („Maksym”). Członkami Sekretariatu KC KZM ZB byli: Franciszek Szczepkowski („Kostek”), Wacław Butkiewicz („Mirek”), Szymon Chazan („Benek”), „Majski”), Bela Dawidowicz („Mariusia”). Dane te podaję na podstawie publikacji oraz relacji dawnych działaczy KZMB.

KPZB w omawianym okresie nie miała legalnej prasy, wywierała natomiast wpływ na ukazujące się radykalne pisma białoruskie³⁷. Nielegalna działalność wydawnicza była natomiast bardzo rozległa. Oprócz periodyków wydawano także ulotki w związku z poważniejszymi wydarzeniami politycznymi i walkami strajkowymi, odezwy z okazji rocznic rewolucyjnych itp. w językach: białoruskim, rosyjskim, polskim, żydowskim i nieraz litewskim. Ulotek było sporo (dotychczas nie ujęte w ewidencji). Wszystkie najważniejsze uchwały zjazdów KPP (II, III i IV), IV Konferencji oraz posiedzeń plenarnych KC KPP i KPZB — partia kolportowała na terenie swojej działalności. Rozpowszechniano również materiały związane z dyskusją wokół postawy partii wobec przewrotu Piłsudskiego w 1926 r. Niektóre zagadnienia omawiano w osobnych broszurach. Centralnymi organami KC KPZB były: „Bolszewik” (wydawany przeważnie w języku rosyjskim, ale czasami — w białoruskim jako „Balszawik”), „Czyrwony ściah” (Czerwony Sztandar) — zawsze w języku białoruskim. Pismo teoretyczne KC KPZB nosiło tytuł „Pad ściahkamunizmu” (Pod sztandarem komunizmu) w języku białoruskim; pismo przeznaczone dla działaczy aparatu partyjnego nosiło tytuł „Partrabotnik” (skrót od „partijny rabotnik”), ukazywało się zawsze w języku rosyjskim. Ukazywał się również organ KC MOPR-u (Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom) pt. „Czyrwonaja dapamoha” (Czerwona pomoc).

³⁵ Materiały do sprawozdania na IV Zjazd KPP, op. cit., s. 209; *Bor'ba trudiaszczichsia...*, t. I, op. cit., s. 393 - 395.

³⁶ M. Michałowski, *Na Wileńszczyźnie*, w: *Z niedalekiej przeszłości*, Wrocław 1959, s. 39 - 206, 432.

³⁷ Sprawozdanie organizacyjne J. Czeszejki-Sochackiego na III Zjeździe KPP, CA KC, protokoły obrad, 158/I-3, t. I, s. 50; Akta w sprawie karnej Bronisława Taraszkiewicza i in. (dalej: Akta w sprawie BWRH), CA KC 105/1137, Akt oskarżenia.

Przytoczone tu dane liczbowe, naturalnie niepełne, dotyczące całej KPZB, jej wzrostu i strat na skutek represji, nasuwają pewne uwagi natury ogólnej. Przełomowymi dla KPZB w sensie jej organizacyjnego uformowania się i wzrostu, zwłaszcza na wsi, były lata 1924 - 1925. Na sieci organizacyjnej, która wtedy powstała, KPZB opierała się wiele lat. Największe ożywienie działalności partii w ciągu omawianego okresu przypada na 1926 r., szczególnie na drugą jego połowę, oraz na pierwszą połowę 1927 r. W ciągu tego okresu organizacje partyjne w miastach wzrosły z 85 członków w kwietniu do 168 w grudniu 1926 r. Zwiększyła się też liczba czerwonych frakcji w związkach zawodowych. W kwietniu 1926 r. było 28 frakcji liczących 276, a w grudniu 35 frakcji liczących 515 członków. Niemały wpływ na ożywienie pracy partyjnej w miastach i miasteczkach miało istnienie licznych organizacji miejskich PPS-Lewicy, Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh) i Hromady. W Wilnie i Grodnie organizacje miejskie Hromady liczyły ponad 100 członków każda. Wielu z nich brało żywy udział w życiu związkowym.

Burzliwy napływ elementu chłopskiego do KPZB wniósł do niej wiele specyficznych zjawisk, np. zaczęły pojawiać się na przemian nastroje zniecierpliwienia i biernego wyczekiwania na wybuch wojny (liczono na zmianę granic); dały się zauważyć niechęć do żmudnej, codziennej działalności organizacyjnej, nieumiejętność łączenia pracy nielegalnej z pracą legalną, przyzwyczajenia do praktyk partyzanckich i nastroje partyzanckie. Te ostatnie utrzymywały się w KPZB stale, czasami słabły, czasami wzmagaly się (zwłaszcza w okresie nasilenia represji). Członkowie KPZB przychodzili nieraz na zebrania partyjne, które odbywały się w nocy, w lesie, wśród bagien i pod ochroną „warty” — uzbrojeni, mimo że było to przez kierownictwo zakazane.

W niektórych organizacjach wiejskich przejawiała się niechęć do robotników rolnych, których nazywano „pańskimi lizusami” (panskija padlizniki). Zjawisko to powstało m.in. na tle półfeudalnych obyczajów, których magnaci przestrzegali w swoich majątkach, w związku z różnicami narodowymi i religijnymi między robotnikami rolnymi katolikami a prawosławnymi chłopami, w szczególności zaś na tle sprowadzenia robotników rolnych z Kongresówki, pomimo znacznego przeludnienia miejscowej wsi. Zdarzały się fakty, że obszarnicy zbroili fernali przeciw chłopom. Należy przyznać, że KPZB udało się w dużym stopniu przełamać te nastroje i zdobyć członków partii ze środowiska robotników rolnych. W organizacjach wiejskich panowały karność i dyscyplina partyjna. Organizacje wiejskie chętnie współpracowały z organizacjami małych miasteczek, przeważnie z członkami narodowości żydowskiej, chętnie również brały udział w organizowanych w mieście i miasteczkach wiecach i demonstracjach.

Rok 1926 był przełomowy również w tym sensie, że aktywność

komórek wiejskich skierowana została na działalność masową i jawną, organizowanie zebrań chłopskich i samorządu, na udział w różnych zjazdach chłopskich, w wyborach itp. Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego w terenie nabierała konkretnych form i stała się popularna wśród szerokich rzesz chłopskich. Sojusz robotniczo-chłopski oznaczał tutaj zwalczanie szowinizmu, podsycanego przez różne ośrodki nacjonalistyczne, tak polskie, jak i białoruskie, krzewienie idei braterstwa między narodami, wspólne działanie chłopów nie tylko z robotnikami najbliższych miast i miasteczek, lecz także z klasą robotniczą całej Polski. W tej dziedzinie KPZB miała znaczne zasługi i sama była przykładem takiego braterstwa. Skład KPZB był wielonarodowy. W aktywie, w organizacjach dołowych, a także w komunach więziennych panował duch wzajemnej solidarności i internacjonalizmu.

3. KPZB a ruch narodowowyzwoleńczy

W listopadzie 1924 r. odbyła się w Wilnie II Konferencja KPZB z udziałem 17 delegatów, wśród nich 11 przedstawicieli okręgów³⁸. Konferencja obradowała po piątym Kongresie Kominternu (latem 1924 r.), kiedy kierownictwo KPRP objęli zwolennicy tak zwanej ultralewicy na czele z Henrykiem Steinem-Domskim. Z drugiej strony był to okres wzmożonych walk partyzanckich, w których uczestniczyła część wiejskiego aktywu KPZB. Pod wpływem obu tych czynników Konferencja powzięła uchwałę, która potępiła hasło autonomii Białorusi Zachodniej „jako zdradzieckie” i orientowała całą KPZB na bliskie oderwanie terenów, na których działała, od Polski i przyłączenia do BSRR w drodze powstania zbrojnego. Nie tylko dziś, gdy oceniamy sprawę retrospektywnie, ale i wtedy, w wirze wydarzeń nastawienie to załatwowało awanturnictwem. Zarówno stan ruchu rewolucyjnego w całym kraju, jak i sytuacja międzynarodowa (początek częściowej stabilizacji kapitalizmu) nie dawały podstaw do podejmowania tego rodzaju uchwał³⁹. Toteż sprawa białoruska była przedmiotem obrad III Zjazdu KPP, który odbył się w styczniu - lutym 1925 r. pod Moskwą⁴⁰. Co więcej, zagadnienie

³⁸ Druga Krajowa Konferencja KPZB, CA KC m/f 1425/18, s. 140 - 151; *Uchwały II Konferencji KPZB*, „Głos Komunistyczny”, styczeń 1925 r.

³⁹ Obecni na konferencji „Stary” i Michał Guryn po jej zakończeniu zorganizowali odrębną grupę, znaną pod nazwą „Secesja”. Specjalnego opracowania na ten temat brak. Nieco więcej na temat „Secesji” czytelnik znajdzie w artykule *Kwestia białoruska w KPZB*, s. 73 - 96.

Z wydawnictw „Secesji”, jej korespondencji z Kominternem, z listów KC KPZB w tej sprawie do Kominternu itd. niezbicie wynika, że podłożem konfliktu w dużej mierze była rywalizacja o zdobycie wpływu na KPZB pomiędzy KPP a KP(b)B. CA KC m/f 1425/18, 1425/19, 1425/33, 1425/59 (Prasa „Secesji”).

⁴⁰ III Zjazd KPP, Warszawa 1925. Referaty: Stanisława Mertensa, *Sytuacja na Białorusi i Ukrainie Zachodniej*, s. 313 - 322; Dymitra Manuilskiego, *O zagadnieniu narodowościowym*, s. 475 - 500; Henryka Steina, *Kwestia narodowościowa w Polsce*, s. 500 - 511.

kresów, a szczególnie sprawa białoruska, odbijały się na wszystkich prawie problemach omawianych na Zjeździe i znalazło wyraz w jego uchwałach. Tak np. w uchwale „o kwestii narodowościowej” czytamy: „Rozumiejąc, że odosobnione powstanie na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie, nie poparte przez ruch rewolucyjny w całej Polsce nie może zwyciężyć — partia stara się obudzić w masach ludowych całej Polski poczucie solidarności z ruchem powstańczym na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie. Jednocześnie partia szerzy wśród mas ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy świadomość ścisłej łączności ich walki z walką mas pracujących całej Polski i wykazuje im, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wyzwolenie ich nie może być dziełem powstania narodowego na samych ziemiach białoruskich i ukraińskich”⁴¹. Uchwała II Konferencji KPZB została anulowana.

W pracach III Zjazdu aktywny udział wzięła delegacja KPZB w składzie: Ł. Aronsztam, sekretarz KC KPZB, A. Danieluk, J. Łohinowicz, S. Mertens i W. Choruża⁴². W wyniku obrad wyłoniono komisję białoruską⁴³, materiały której są bardzo ciekawe.

Szczególną rolę w rozwoju KPZB odegrała III Konferencja, którą zwołano w Moskwie w styczniu 1926 r. Odbyła się ona w nieco bardziej sprzyjającym klimacie wewnętrznym partii niż poprzednia. Obrady toczyły się bowiem po IV Konferencji KPP (grudzień 1925 r.), na której ostro skrytykowano niektóre błędne, ultralewicowe uchwały III Zjazdu KPP. III Konferencja KPZB odegrała rolę I Zjazdu. Niedługo po jej zakończeniu Łohinowicz ocenił ją tymi słowami: „[...] rozpracowała ona i wyjaśniła szereg podstawowych zagadnień, bez rozwiązania których nie mogło być nawet mowy o poważnym i prawidłowym kierownictwie ruchem rewolucyjnym na Zachodniej Białorusi”⁴⁴.

Na porządek dzienny III Konferencji złożyły się: 1) sprawozdanie KC KPP — referował Kazimierz Cichowski, 2) sprawozdanie KC KPZB — Ł. Aronsztam, 3) sytuacja a nasza taktyka — J. Łohinowicz, 4) działalność w związkach zawodowych — R. Wolf, 5) działalność na wsi — J. Łohinowicz, 6) zagadnienia organizacyjne (referent nie ustalony), 7) KZM ZB — A. Olszewski, 8) wybory do KC KPZB, 9) sprawy bieżące. Jednym z najważniejszych zagadnień, którymi zajęła się Konferencja, była sprawa taktyki partii w okresie częściowej stabilizacji kapitalizmu. Wobec nastrojów, jakie panowały w niektórych ogniwach KPZB i na II Konferencji (której uchwały III Konferencja ostro skrytykowała), opracowanie taktyki partii miało dla KPZB wielkie znaczenie. Konferencja potępiła dążenie do przeprowadzenia puczu, do party-

⁴¹ KPP, *Uchwały i rezolucje*, t. II, Warszawa 1955, s. 177.

⁴² Por. Wykaz uczestników zjazdów KPP. „Z pola Walki” 1960, nr 3, s. 91 - 92.

⁴³ Komisja zajęła się sprawą „Secesji” w KPZB. III Zjazd KPP, CA KC PZPR, 158/I-3, t. I, s. 30.

⁴⁴ *Uchwały III Konferencji KPZB*, wyd. KC KPZB, 1926; K. Pawluczonak, *III Konferencja KPZB*, „Balsawik” z 18 lutego 1926 r.

kularyzmu i skierowała uwagę KPZB na mobilizowanie mas do walki o częściowe żądania, na łączenie i koordynowanie walk chłopów białoruskich z walką robotników i chłopów w całej Polsce.

W uchwale „Zadania partii w związkach zawodowych” stwierdzono, że jednym z największych błędów po III Zjeździe było niedocenianie pracy w związkach zawodowych, kierowanych przez reformistów, oraz słabe przeciwdziałanie odsuwaniu się robotników od tych związków w wyniku zniechęcenia. Następnie uchwała głosiła, że hasło jednolitego frontu często rozumiano powierzchownie, jedynie jako manewr. W praktyce przeciwstawiano komitety akcji i komitety fabryczne — związkom zawodowym. W uchwale opracowano metody i sposoby walki dla robotników pracujących i bezrobotnych.

III Konferencja wysunęła szereg żądań częściowych dla wsi i jednocześnie podkreśliła, że dotychczasowe hasło aktywnego bojkotu podatków może mieć znaczenie mobilizujące jedynie w sytuacji bezpośrednio rewolucyjnej. W uchwałach Konferencji hasło bojkotu podatków zastąpiono żądaniem przerzucenia ciężaru podatkowego na klasy posiadające. Konferencja uchwaliła także obszerny program w kwestii narodowej (o nim dalej), a także dokonała wyczerpującej analizy działalności „Secesji”, która pod kierownictwem dwu byłych członków KC KPZB — M. Guyna-Morozowskiego („Jana”, „Stacha”, prawdziwe nazwisko — Michał Chaniewicz) oraz „Starego”, „Jasińskiego”, „Staszewskiego” (prawdziwe nazwisko nie ustalone) usiłowała oderwać KPZB od KPP i pchała partię w kierunku awanturniczych, separatystycznych wystąpień zbrojnych. KPZB, przy pomocy kierownictwa KPP, stosunkowo szybko wyszła z kryzysu „secesyjnego”⁴⁵. Na charakter samej Konferencji, a także na realizację jej uchwał, niemały wpływ miała liczna reprezentacja działaczy terenowych. W pracy III Konferencji KPZB wzięło udział 19 delegatów z głosem decydującym, 5 z głosem doradczym, goście z KPP, KP(b)B, KPZU, Kominternu. Z KPZB byli m. in.: J. Łohinowicz, Ł. Aronsztam, M. Orechwo, S. Miller, R. Wolf, Abram Rozenszajn-Maksimowski, Leopold Rodziewicz, Adolf Rajchman, Łazarz Szajkowski, Fania Cygielnicka, Szymon Szwarc i inni. KZM ZB reprezentowali A. Olszewski i Sz. Chazan, KPP reprezentowali Adam Kaczorowski i Kazimierz Cichowski, który był oficjalnym przedstawicielem KPP na III Konferencji. Oprócz tego w obradach wzięli udział: Maria Koszutska, Adolf Warski, Julian Leński, Stanisław Budzyński, Edward Próchniak i Ignacy Lubieniecki. KP(b)B reprezentował Wsiewołod Ignatowski; KP(b) Ukrainy — Mikołaj Skrypnik; KPZU — Osip Kriłyk („Wasilkiw”);

⁴⁵ Uchwały III Konferencji KPZB, op. cit., s. 4; Protokoły II Zjazdu KPRP, „Z pola Walki” 1959, nr 3, s. 210; CK KC, III Zjazd KPP, Protokoły obrad, 158/I-3, t. II, s. 32 - 33; por. zeznania Guryna w aktach sądowych J. Czerniaka i in., CK KC 105/1057, s. 262 - 263.

Komintern — Wincenty Mickiewicz-Kapsukas; KP Litwy — Zygmunt Aleksy Angaretis. W obradach również brali udział Georgij Dymitrow i Mikołaj Bucharin. III Konferencja wybrała Komitet Centralny KPZB w następującym składzie: A. Kaczorowski-Sławiński, Ł. Aronsztam, A. Rozenszajn-Maksymowski, J. Łohinowicz-Korczyk, S. Miller, A. Olszewski-Prużański, M. Orechwo, Sz. Szwarc, G. Szagun oraz „Makar” i „Prusakow” (nazwisk dwóch ostatnich nie ustalono). Na zastępców wybrano: R. Hellera (zaocznie), L. Rodziewicza, Ł. Szajkowskiego, „Górskiego” oraz jeszcze jednego, którego pseudonimu nie odcyfrowano (nazwisk dwóch ostatnich nie ustalono)⁴⁶.

Na lata 1926 - 1927, czyli na okres szczytowego rozrostu organizacyjnego KPZB w mieście i na wsi, przypada największe nasilenie ruchu masowego we wszystkich czterech województwach, szczególnie na tle walk chłopskich i narodowowyzwoleńczych. Spróbujmy ustalić, w jaki sposób KPZB uzyskiwała decydujący wpływ na białoruski ruch narodowowyzwoleńczy. Aby tego dokazać, należy cofnąć się do II Zjazdu KPRP, którego uchwały stanowią zwrótny punkt w historii partii. Zjazd ten przeniósł na grunt polski leninowskie ujęcie zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, leninowskie pojmowanie walki narodowowyzwoleńczej jako składowej części rewolucji socjalistycznej⁴⁷. Przyjęcie leninowskich zasad w tych dwóch kardynalnych kwestiach zadecydowało o powołaniu do życia KPZU i KPZB.

Cofnijmy się również do niektórych zagadnień białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego z okresu poprzedniego. Punktem zwrotnym w białoruskim ruchu narodowowyzwoleńczym były wybory do Sejmu w listopadzie 1922 r. Ruch ten był wtedy pod względem klasowym nie zróżnicowany i odbywał się pod hasłem żądania autonomii dla Białorusinów w Polsce. W okresie wyborów do Sejmu w 1922 r. dużą aktywność przejawiała Białoruska Organizacja Rewolucyjna (BOR). Organizacja ta w 1923 r. wydawała lewicowe gazety „Nasz Ściah” (Nasz Sztandar) i „Zmahańnie” („Walka”). Z kierowniczą grupą BOR — L. Rodziewiczem, J. Łohinowiczem i A. Konczewskim (Kanczeuskim) — utrzymywał kontakt Obwodowy Komitet partii jeszcze przed II Zjazdem KPRP. W grudniu 1923 r., niedługo po powstaniu KPZB, BOR przyłączyła się do KPZB, co spowodowało jeszcze większe zbliżenie między Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi a lewicą narodowego ruchu białoruskiego. Z drugiej strony, w Sejmie na kilku posłów, którzy odegrali znaczną rolę w ruchu białoruskim, wywierali coraz silniejszy wpływ posłowie powstałej w 1924 r. Niezależnej Partii Chłopskiej, a przede wszystkim

⁴⁶ Protokoły III Konferencji KPZB, CA KC 163/I-1, Sprawozdanie Komisji Mandatowej.

⁴⁷ II Zjazd KPRP, Uchwała w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego; Za naszą i Waszą wolność (uchwała w sprawie narodowej) w: KPP, Uchwały i Rezolucje, op. cit., t. I, s. 211 - 232.

posłowie Komunistycznej Frakcji Sejmowej. Pod wpływem KPP i KPZB w Białoruskim Klubie Sejmowym nastąpił rozłam. 25 czerwca 1925 r. powstał odrębny klub sejmowy pod nazwą: Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada. Organizatorami jego byli posłowie: Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowski, Piotr Miotła i Paweł Wołoszyn.

Z inicjatywy KPP i KPZB, po powstaniu klubu „Hromada” zwołano w Gdańsku konferencję przedstawicieli białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. Na konferencji tej klub sejmowy BWRH reprezentował Taraszkiewicz, inne białoruskie organizacje — Radosław Ostrowski (R. Astroński) i Józef Sznarkiewicz. KPZB reprezentowali J. Łohinowicz, Ł. Aronsztam, M. Orechwo. KPP reprezentował S. Mertens, KP(b)B — A. Kaczorowski-Sławiński⁴⁸. W Gdańsku m.in. omówiono wytyczne programu powstającej masowej organizacji chłopskiej, której celem byłaby walka o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Konferencja odbyła się w sierpniu 1925 r., a Hromada zaczęła działać na szerszą skalę faktycznie dopiero w połowie 1926 r. Na ożywienie i rozmach jej działalności w drugiej połowie 1926 r. oprócz warunków obiektywnych, olbrzymi wpływ miała KPZB, a szczególnie jej III Konferencja. Organizacje partyjne KPZB otrzymały w uchwałach tej Konferencji marksistowską analizę problematyki walki narodowowyzwoleńczej na Białorusi Zachodniej oraz program częściowych żądań: a) przeciw kolonizacji i polonizacji Białorusi Zachodniej, b) przeciw zamykaniu szkół białoruskich i zamiany ich na dwujęzyczne, c) o państwowe szkoły w języku ojczystym dla całej miejscowej ludności, o legalizację tajnych szkół białoruskich i zaniechanie represji wobec nauczycieli i rodziców żądających szkoły w języku ojczystym d) o dopuszczenie do używania we wszystkich urzędach, w tym także sądowych i organach samorządowych — wszystkich języków miejscowej ludności, a przede wszystkim białoruskiego, żydowskiego, litewskiego i ukraińskiego, e) przeciw usuwaniu ze stanowisk państwowych i samorządowych białoruskich, żydowskich i ukraińskich urzędników oraz o przyjęcie z powrotem usuniętych, f) przeciw szykanom wobec białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej prasy, g) przeciw zamykaniu białoruskich organizacji spółdzielczych i kulturalno-oświatowych, h) przeciw polonizacji miejscowej ludności przez kościoły. Uchwały stwierdzały dalej, że tylko rewolucja proletariacka umożliwi pełne samookreślenie narodowe, lecz KPZB będzie popierała na razie wszystkie częściowe żądania ujarzmionych narodowości, w tym również postulat krajowego Sejmu i autonomii.

W omawianiu spraw dotyczących ruchu narodowowyzwoleńczego na III Konferencji brali udział sekretarze okręgowych komitetów KPZB (miało to istotne znaczenie, dotychczas bowiem sprawami tymi zajmował

się wąski aktyw „specjalistów”). Jedno z posiedzeń III Konferencji poświęcono wyłącznie zagadnieniom związanym z rozwojem Hromady. Uchwały nie zostały opublikowane ze względów konspiracyjnych. Znajdujemy o nich wzmiankę w przytoczonych już „Materiałach do sprawozdania na IV Zjazd KPP”, gdzie na stronie 214 czytamy: „Co wpłynęło na rozwój ruchu Hromady? Należy uważać, że uchwały III Konferencji KPZB, która wykreśliła linię w tej partii i zniosła ultralewicowe ujęcie [...]” Dalej w tej uchwale czytamy, że „Hromada nie powinna być ekspozyturą partii, lecz masową organizacją, skupiającą masy w toku walki [...]” I wreszcie, że „Hromada nie powinna mieć form ściśle określonej partii politycznej, lecz być raczej masowym związkiem chłopskim, wewnątrz którego komuniści mogliby tworzyć swoje frakcje i kierować tą organizacją”. W pracach tej Konferencji brał udział Taraszkiewicz, ówczesny przewodniczący klubu sejmowego Hromady, członek KPP od grudnia 1925 r.⁴⁹

Po powrocie do kraju wszyscy sekretarze OK KPZB opracowali ze swym aktywem szczegółowe plany pracy komitetów rejonowych, które zmierzały do rozwoju Hromady i przewidywały udzielenie jej pomocy politycznej oraz kadrowej. Kierowanie Hromadą szło dwoma torami: w skali centralnej — poprzez KC KPP, szczególnie przez jego przedstawicieli w Komunistycznej Frakcji Sejmowej, a także poprzez Biuro KC KPZB, w terenie poprzez miejscowe komitety KPZB. Na czele terenowych organizacji Hromady przeważnie stawiali członkowie KPZB lub sympatycy, nieraz najlepsi aktywiści (starano się, rzecz jasna, aby to byli ludzie nie notowani w policji jako komuniści). Członkowie KPZB jednak nieraz odnosili się do Hromady jak do własnej, legalnie istniejącej organizacji. W niektórych rejonach zaczęły się szerzyć nastroje likwidatorskie: „[...] po co nielegalna organizacja, kiedy są legalne?”⁵⁰. O działalności komunistów w ramach Hromady znajdujemy dziś nieco materiałów we wspomnieniach, a także w aktach sądowych. O kontaktach kierownictwa Hromady z kierownictwem KPZB w toku codziennych spraw brak oficjalnych dokumentów. Oddziaływanie polityczne realizowano m. in. poprzez prasę partyjną. Tak np. w organie KC KPZB znajdujemy artykuł⁵¹, w którym Hromadzie zarzuca się brak konsekwencji w zagadnieniach ideologicznych, rozbudzanie iluzji konstytucyjnych i drukowanie w swojej prasie artykułów o charakterze nacjonalistycznym; zarzuca się jej, że ugrzęzła w sprawach organizacyjnych i nie stawia na plan pierwszy działalności politycznej⁵², jak przystało

⁴⁹ Tak podaje B. Taraszkiewicz w autobiografii z 1 III 1936 r. CA KC m/f 1684. Bezpośrednio w obradach Konferencji w szerszym gronie udziału nie brał. Należy przypuszczać, że brał udział w przygotowaniach niektórych materiałów III Konferencji, dotyczących zagadnień narodowościowych.

⁵⁰ J. Prużański, *Praca Ź wioscy*, „Balszawik” 1926, nr 7-8, s. 3.

⁵¹ Sz. Bielarskaja Sialańska-Rabotnickaja Hramada, tamże, s. 4-5.

⁵² „Narodnaja sprawa” z 10 XII 1926, *Hartujemy nasze siły* (artykuł wstępny).

⁴⁸ Por. s. 114 nin. wyd.

partii politycznej, że za mało uwagi poświęca organizacji walki z codziennymi bolączkami. Odgłosy tej krytyki możemy znaleźć na łamach prasy białoruskiej. Po ukazaniu się w „Balszawiku” wymienionego tu artykułu, w „Narodnej sprawie” opublikowano artykuł wstępny, poświęcony zagadnieniom, w których mówi się o konieczności zahamowania żywiołowego wzrostu Hromady i trosce o postawę jej członków.

W czerwcu 1926 r. Hromada liczyła 950 członków, a później rosła jak lawina: we wrześniu 1926 r. — 45 000, a w listopadzie 1926 r. — 68 000 członków. Według notatki byłego kierownika Centralnego Sekretariatu Hromady, M. Bursiewicza, opublikowanej w cytowanym zbiorze dokumentów, Hromada liczyła 15 stycznia 1927 r. — 100 000 członków, 1 lutego 1927 r., w dniu rozgromienia Centralnego Sekretariatu — 117 000 członków, zaś 22 kwietnia 1927 r., w dniu oficjalnego rozwiązania Hromady — 150 000 członków. Tamże Bursiewicz podaje, że w terenie działało 980 mężów zaufania Centralnego Sekretariatu Hromady⁵³.

Hromada w ciągu krótkiego okresu legalnego istnienia zorganizowała 8 masowych zjazdów powiatowych, na których wybierano komitety powiatowe. W zjazdach tych brały udział setki delegatów i gości. Część zjazdów została przez policję rozpędzona (np. w Sokółce, w Staroberezowie), część zakazana. Hromada wydawała prasę, która miała kilka tysięcy stałych prenumeratorów, publikowała kalendarze, zdobyła decydujący wpływ we wszystkich placówkach białoruskich: wydawniczych, kulturalnych, w Białoruskim Banku i innych⁵⁴. W okresie istnienia Hromady obserwujemy w terenie zjawisko masowego opuszczania szeregow PPS i PSL „Wyzwolenie”⁵⁵. Cała postępową białoruską inteligencją, oprócz nielicznej garstki zgrupowanej wokół Białoruskiego Związku Włościańskiego (Bielaruski Sielański Sajuz, dalej BSS) i białoruskiej chadecji (BChD), brała udział w działalności Hromady.

Gdy tylko Hromada zaczęła przejawiać żywszą działalność, wileńskie monarchistyczne „Słowo” i endecki „Dziennik Wileński” uderzyły

⁵³ *Bor'ba trudiaszczichsia...*, op. cit., t. I, s. 554. Co do centralnych władz Hromady, W. I. Połujanowie sugerują, że naczelną władzą Hromady był jej Zjazd. Por. *Rewolucjonnoje i nacjonalno-oswoboditielnoje...*, op. cit., s. 94. Tak jest zapisane w statucie Hromady. Ponieważ jednak do zwołania zjazdu ogólnokrajowego nie doszło, praktyka z pewnością wyglądała tak, jak podaje w swoich zeznaniach Bronisław Taraszkiewicz: „Funkcje centralnego Komitetu Stronnictwa spełniał klub poselski. Poza Bursiewiczem, który został dokooptowany do CK w końcu lipca 1926 r., nikt inny do CK nie wchodził, w ten sposób CK BWRH miał faktycznie tylko 6 członków: mnie jako prezesa, Raka-Michałowskiego jako wiceprezesa, Bursiewicza jako sekretarza, Miotłę jako skarbnika oraz Wołoszyna i Jerzego Sobolewskiego (J. Sabalewski) jako członków” (co do Sobolewskiego później zeznania zmienił). Por. CAMSW, E I, t/82, t. 6, s. 21-22; por. niniejsze wyd. s. 119, przyp. 79.

⁵⁴ O rejonowych zjazdach Hromady zob. białoruska prasa hromadowa z drugiej połowy 1926 r.; por. Wniosek nagły z 10 grudnia 1926 r. zgłoszony przez posłów BWRH, Klubu Białoruskiego, Klubu Ukraińskiego i Komunistycznej Frakcji Poselskiej, Sejm RP, okres I, Druki, nr 2569.

⁵⁵ *Hotas byłaha wyzwaleńca, „Bielaruskaja sprawa” z 24 lipca 1926 r., s. 3; Likwidacja pepeesaušczyzny. Pepeesau u Wilni znoŭ honiać, „Narodnaja sprawa” z 18 VIII 1926, s. 1, 8 IX 1926, s. 3.*

na alarm, że „hurtki” (tak nazywano lokalne organizacje Hromady) zagrażają istnieniu Polski. Przypisywano Hromadzie przede wszystkim działalność dywersyjną, aczkolwiek władzom administracyjnym wiadomo było, że bajki o samolotach zrzucających broń dla Hromady są zwykłą kaczką dziennikarską „Słowa” (zresztą bezpodstawność tych zarzutów w całej rozciągłości wykazał później przebieg procesów Hromady). Faktyczną przyczyną niepokoju było nader szybkie tempo rozwoju i masowa działalność Hromady, tak powszechna, że chłopcy często całą wsią brali udział w zebraniach przez nią organizowanych⁵⁶, a do jej szeregów wstępowali nie tylko Białorusini, ale i polscy robotnicy oraz polska młodzież studiująca⁵⁷. W dniu 13 listopada 1926 r. Związek Ludowo-Narodowy zgłosił wniosek o niezwłoczną delegalizację Hromady⁵⁸. Jak wiadomo, Hromada została rozgromiona. Wszystkich jej posłów (oprócz Jerzego Sobolewskiego, który niebawem z powrotem przeszedł do Białoruskiego Klubu Sejmowego) aresztowano. Represje zahaczyły nie tylko o Hromadę i jej aktyw, ale dotknęły wszystkie lewicowe placówki białoruskie.

Przywódcy Hromady zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Wilnie na karę 12 lat więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył ten wyrok do lat 6. Dwóch wybitnych działaczy, Antoniego Łuckiewicza i Radosława Ostrowskiego, sąd uwolnił od odpowiedzialności. Wydarzenia późniejsze dowiodły, że uniewinnienie to nie było przypadkowe. Po rozgromieniu organizacji koła terenowe w dalszym ciągu jeszcze działały nielegalnie, a ośrodkiem ruchu narodowowyzwoleńczego i spadkobiercą tradycji Hromady stała się grupa radykalnej inteligencji z przyszłymi posłami: nauczycielem Józefem Gawrylikiem (Haurylik) dr. Ignacym Dworczaninem (Dwarczanin) na czele. Grupa ta działała poprzez radykalną prasę białoruską: „Naszą praŭdę”, „Naszą pracę” i in.; brała czynny i owocny udział w akcji wyborczej do samorządów oraz w wyborach do Sejmu w 1928 r. Bezpośrednio po rozgromieniu Hromady grupa ta przejawiała aktywność w walce o utrzymanie swego wpływu na Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (TBSz), którego trzon w organizacjach terenowych stanowili członkowie KPZB i jej sympatycy. Działalność TBSz znajdowała wyraz w walce o otwarcie szkół białoruskich oraz w szerzeniu kultury białoruskiej. W grudniu 1926 r. TBSz liczyło 3500 członków, w drugiej połowie 1927 r. — 14 000 członków. W 1928 r. TBSz, ciągle prześla-

⁵⁶ Edward Próchniak, Przemówienie na IV Zjeździe KPP, CA KC IV Zjazd KPP, Protokoły obrad, 158/I, t. IV, s. 117; Przemówienia posłów w Sejmie: B. Taraszkiewicz, 16 listopada 1926 r., J. Sobolewskiego, 25 I 27 r., J. Sochackiego, H. Lieberman, B. Roguli, 4 lutego 1927 r., Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP, op. cit.

⁵⁷ Znalazło to odbicie nawet w centralnym procesie Hromady w Wilnie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadał polski robotnik, pochodzący z Łodzi, a zamieszkały w Wilnie oraz absolwent warszawskiego gimnazjum. Personalna oskarżonych z procesu Hromady, CK KC 105/1137.

⁵⁸ Por. Sejm RP, Okres I, Druki, nr 2550.

dowane przez policję, miało jeszcze 400 czynnych kół, 105 bibliotek i 6 domów ludowych.

Administracja kresowa stosowała wobec TBSz taktykę dwojaką: z jednej strony zamykała koła terenowe, a z drugiej strony czyniła wszelkie starania, by Zarząd Główny TBSz (Halaŭnaja Uprawa) przeszedł do rąk R. Ostrowskiego i innych zwolenników współpracy z rządem sanacyjnym. Wszystkie te próby zawiodły. TBSz do końca istnienia została pod wpływem KPZB i jej sympatyków⁵⁹.

Ruch narodowowyzwoleńczy wokół TBSz nosił wszelkie znamiona masowego ruchu kulturalno-oświatowego. Nie miał on już jednak rozmachu, charakterystycznego dla ruchu hromadowskiego. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najpoważniejsze z nich to nieustanne prześladowania, które miały na celu likwidację TBSz, i penetracja z zewnątrz. Nie miały wpływu na charakter ruchu narodowowyzwoleńczego w 1928 r. i później miała również polityka KPZB w kwestii narodowej. W listopadzie 1927 r. VII Plenum KC KPZB podjęło uchwałę w kwestii narodowej pt. „Polityka narodowościowa dyktatury faszystowskiej i radykalno-chłopski i narodowowyzwoleńczy ruch na Zachodniej Białorusi”⁶⁰. Uchwała wyrażała wzrost tendencji sekciarskich w partii i jednocześnie ujawniała, jak daleko posunęło się w kwestii narodowej odstępstwo od ducha uchwał II Zjazdu KPRP. W odróżnieniu od poprzedniego okresu, kiedy KPZB w swej polityce narodowościowej opierała się na komunistach i radykalnych elementach niekomunistycznych, współpracujących z partią, uchwała VII Plenum przekreśliła tę linię, zalecając zwalczanie wszystkich tych, którzy nie zadeklarują publicznie aprobaty dla linii KPZB i KP(b)B w kwestii narodowej. Taktyka VII Plenum oraz bezpodstawne oskarżenie wielu działaczy białoruskich w BSRR o odchylenie nacjonalistyczne, szczególnie w latach następnych, niewątpliwie wpłynęły na zmniejszenie się popularności partii wśród szerokich mas. Rezultaty tej polityki ujawniły się w całej ostrości w latach trzydziestych.

W związku z wyborami do samorządów, w szczególności do Sejmu w marcu 1928 r. wzrosła aktywność wszystkich białoruskich ugrupowań politycznych. Oprócz jawnie polonofilskich, prosanacyjnych grup dr Arseniusza Pawlukiewicza (Białoruska Rada Narodowa) i Franciszka Umiastkowskiego-Guryna (Białoruska Narodna Radykalna Partija), większą aktywność przejawiały BCH i BSS, które działały razem i opanowały Białoruski Instytut Hasepadarki i Kultury (BIGiK). W miarę likwidacji TBSz na wieś białorską wkraczały koła zorganizowane przez Instytut. Oprócz tego na terenie białoruskim pojawiła się cała gama grup i gru-

pek, m. in. grupa Ostrowskiego-Łuckiewicza, grupa Janki Stankiewicza oraz grupa senatora Wacławsława Bogdanowicza (Bahdanowicza) i inne. Dawni posłowie NPC: Adolf Bon, Włodzimierz Szakun i Antoni Szapiel utworzyli nowe ugrupowanie: Radykalną Chłopską Partię Ziem Białoruskich (wydającą gazetę w języku polskim i białoruskim pod nazwą „Włościanin”). Wszystkie te organizacje w ten czy inny sposób odcinały się od KPZB. W dokumentach KPZB „reakcyjny” charakter większości tych ugrupowań mocno przesadzano i dlatego stosowano nieraz bezpodstawnie ostre metody ich zwalczania. Pozostała tylko jedna grupa, której przewodził J. Dworczanin, a która w dalszym ciągu była wierna zasadom Hromady i pozostawała w kontakcie z KPZB.

4. Pierwszy Zjazd KPZB

W lipcu 1928 r. odbył się na terenie BSRR I Zjazd KPZB⁶¹. Przygotowania doń i delegowanie przedstawicieli przebiegały w warunkach bardzo niekorzystnych i skomplikowanych. KPZB była bowiem wówczas bardzo osłabiona — z jednej strony przez ustawiczne represje, z drugiej zaś przez przewlekłą walkę wewnętrzną. W obradach Zjazdu brało udział po 5 delegatów z okręgów białostockiego i wileńskiego i tyleż liczyła delegacja KZM ZB; z okręgów grodzieńskiego, baranowickiego i brzeskiego — po 4 osoby. Razem z członkami kierownictwa KPZB było na Zjeździe 31 osób z głosem decydującym, w tym 18 robotników, 10 chłopów i 3 urzędników. Z ramienia kierownictwa KPZB w obradach uczestniczyli: Ł. Aronsztam, G. Dua-Bogen, J. Łohinowicz, S. Miller, L. Rodziejewicz, A. Rozenszajn. W obradach I Zjazdu brali też udział czołowi działacze KPP: Julian Brun, Stanisław Budzyński, Maria Koszutska, Julian Leński, Edward Próchniak, Adam Sławiński-Kaczorowski⁶². Z ramienia Międzynarodówki Komunistycznej na Zjeździe dłuższy czas przebywali i mieli znaczny wpływ na jego przebieg: Wincenty Mickiewicz-Kapsukas, Wilhelm Knorin, a także Kulervo Manner (z Finlandii).

Otwarcia obrad dokonał J. Łohinowicz. Sprawozdanie z działalności KC KPZB za okres od powstania KPZB do Zjazdu — złożył Salomon Miller. Punkt trzeci — „O działalności KC KPP i sytuacji politycznej” — referowali M. Koszutska i J. Łohinowicz; w dyskusji nad tym punktem zabrał głos także J. Leński. Punkt 4 — „O sytuacji w BSRR” referował W. Knorin, I Sekretarz KC KP(b)B; punkt 5 — „O pracy na wsi” — referował L. Rodziejewicz; punkt 6 — „O ruchu związkowym” — referował „Adam” (nazwisko nie ustalone, może to był Adam Sławiński);

⁵⁹ Uchwały I Zjazdu KPZB, wyd. KC KPZB, Wilno 1928 r. (Bibl. CK KC); W. Knorin, BSSR na szlachu socjalistycznego budownictwa, Wilno 1928; Wspomnienia uczestników I zjazdu KPZB, CA KC, Dział gromadzenia wspomnień.

⁶² Z nich Aronsztam był sekretarzem KC KPZB w okresie 1924-1925; Rozenszajn w 1926 i połowie 1927; w następnym okresie do 1936 roku sekretarzem KC KPZB był J. Łohinowicz.

⁵⁹ Korespondencja o II Zjeździe TBSz, w: *Bor'ba trudiaszczichsia...*, op. cit., t. I, s. 567-568.

⁶⁰ VII Plenum KC KPZB, Rezolucja po nacjonalnomu woprosu, CA KC 163/III-1927; por. VII Plenum KC KPZB, Wilno, 1927 r. (Bibl. CK KC).

punkt 7 — „Zagadnienia organizacyjne” — „Sidor” (nazwisko nie ustalone). Poza tym Zjazd wysłuchał szeregu sprawozdań z działalności w terenie, które składali: z ramienia OK KPZB Białegostoku — „Bielski” (Jerzy Maciejuk), OK KPZB Wilna — „Alfred” (Abram Szub), OK KPZB Grodna — „Wronski” (Owsiej Epsztejn — Maciej Dubowski), OK KPZB Brześcia — „Makar” (nazwisko nie ustalone), OK KPZB Pińska — „Taras” (Mikołaj Pierewołocki), OK KPZB Baranowicz — „Mietek” (Mieczysław Mietkowski), KC KZMZB — „Mariusia” (Bela Dawidowicz).

Oprócz tych zagadnień, które omawiane były na posiedzeniach plenarnych, komisje dyskutowały następujące kwestie: pomoc dla więźniów politycznych, praca wśród młodzieży, praca wśród Żydów, praca wśród kobiet. Dyskusje w komisjach, tak samo jak przebieg całego Zjazdu, cechowała ostra walka frakcyjna między tzw. „mniejszością” i „większością”. Przeważająca część uczestników Zjazdu, w tym ówczesne kierownictwo KPZB, należała do „mniejszości”.

Na Zjeździe czyniono wiele wysiłków zmierzających do odbudowania jednolitości partii. Szczególny nacisk w tym kierunku wywierali przedstawiciele Międzynarodówki — W. Kapsukas i W. Knorin. W rezultacie tych starań ukształtowała się na Zjeździe grupa konsolidatorów, którą reprezentowali: S. Poddubny, M. Blinczykow, i „Makar”. Dwaj pierwsi po zakończeniu Zjazdu weszli w skład Krajowego Sekretariatu KC KPZB. Niestety, wszystkie te zabiegi nie dały pożądanego rezultatu. Mimo uchwał o konieczności przerwania walk frakcyjnych (wcześniej taka uchwała została podjęta także przez IV Zjazd KPP w 1927 r.), faktycznie walka trwała — podobnie jak w całej KPP — do końca 1929 r.

I Zjazd dał analizę stosunków społeczno-politycznych na terenach ziem północno-wschodnich, szczególnie po przewrocie majowym, podsumował pięcioletnią działalność partii od momentu jej powstania na podstawie materiałów przedstawionych przez delegacje i działaczy reprezentujących poszczególne odcinki działalności. Uchwały zjazdowe: 1. „Ocena sytuacji i zadania partii w związku ze sprawozdaniem KC KPZB i KC KPP”, 2. „O sytuacji wsi zachodnio-białoruskiej” i 3. „Partia a związki zawodowe”. Uchwały I Zjazdu stanowią poważne źródło wiedzy o stosunkach polsko-białoruskich. Dokładna analiza uchwał wymagałaby jednak specjalnego studium. Przekazanie jej w skrócie czytelnikowi przedstawia wielką trudność. Po pierwsze, uchwały są w swoich założeniach podporządkowane potępionej już dziś fałszywej teorii socjalfaszyzmu i nacjonalfaszyzmu, co decydowało, że w praktyce kierowano się hasłem: „kto nie z nami — ten jest przeciw nam”. Po drugie, są nacechowane szczególną obawą przed tak zwanym odchyleniem prawicowym. Po trzecie, noszą wybitnie frakcyjny charakter, co znajduje m. in. wyraz w przejawianiu ocen niektórych wydarzeń, jeśli za nimi stali „większościowcy”. Po czwarte, część uchwał związana z po-

lityką partii w kwestii narodowej jest pod wpływem poglądów Józefa Stalina, które już wtedy nosiły wiele znamion pogwałcenia zasad leninowskich. Wyłuskanie racjonalnego jądra spod tytułu nawarstwień na pewno będzie należeć do rzeczy niełatwych.

Spróbujemy więc przedstawić tylko dominujące zagadnienia, które były przedmiotem obrad I Zjazdu i znalazły swe odbicie w późniejszej działalności KPZB. Po pierwsze, uchwały z satysfakcją potwierdziły, że w ciągu 5 lat istnienia KPZB postępował proces jej zbliżenia i zrastania się z całą KPP, co miało niemały wpływ na wpojenie w masy członkowskie KPZB idei jednolitości interesów z masami pracującymi całej Polski. Uchwały wskazują na konieczność jeszcze ściślejszej więzi między KPZB i KPP, nie tylko organizacyjnej ale także ideologicznej. Po drugie, uchwały wysunęły na czoło konieczność oparcia się na klasie robotniczej, skoncentrowanej w większych przedsiębiorstwach, co było związane ze zdobyciem wpływów przede wszystkim wśród robotników polskich. Podobny postulat występuje także w uchwałach dotyczących tematyki wiejskiej, gdzie na czoło wysuwa się zadanie zdobycia wpływów wśród robotników rolnych, leśnych (tartacznych) i sezonowych. Zagadnienie to znalazło odbicie także w uchwałach organizacyjnych, omawiających politykę kadrową. Jak dowodzi późniejszy rozwój KPZB, program I Zjazdu w tej dziedzinie odegrał dużą rolę w działalności partii. W latach pozjazdowych obserwujemy wzmocnienie wpływów partii wśród robotników leśnych oraz wozaków i właśnie ten okres będzie obfitował w walki strajkowe pod kierownictwem KPZB na terenie Puszczy Białowieskiej i w innych okolicach.

Bardzo szczegółowa jest uchwała w sprawie polityki KPZB w związkach zawodowych, która niczym nie różni się od ogólnej linii KPP. Uchwała zawiera szeroki obraz ruchu związkowego w terenie. Na uchwałach dotyczących polityki narodowej i chłopskiej odbił się w szczególności klimat, w którym Zjazd obradował. W sumie uchwały Zjazdu oznaczały cofnięcie się od ducha II Zjazdu KPRP, a także III Konferencji KPZB, co doprowadziło w przyszłości do zawężenia bazy społecznej KPZB na wsi. Brak w nich wyczerpującej analizy zmian, jakie nastąpiły w latach częściowej stabilizacji, brak rzeczowej oceny przeprowadzonej komasacji, działalności samorządów, brak szerszej analizy ruchu hromadowskiego. Wszystko razem spowodowało to, że nie znajdziemy tam konkretnego programu dalszej działalności. Pozostały od dawna znane, ogólnikowe hasła: walka o samookreślenie narodów aż do oderwania i przyłączenia do BSRR⁶³, walka w obronie ZSRR, walka o ziemię bez wykupu, przeciwko komasacji i podatkowi. W uchwałach potępia się poparcie przez III Konferencję KPZB hasła autonomii dla ziem zachodniobiałoruskich i teorię „jednolitej wsi”⁶⁴. I wreszcie jeszcze raz

⁶³ Por. *Kwestia białoruska w KPZB*, wyd. nin., s. 73-96.

⁶⁴ Szerzej na ten temat por. *Leopold Rodziewicz*, wyd. nin., s. 196-218.

przypomina się o konieczności wzmożenia pracy wśród białoruskich chłopów-katolików i szczególnie wśród Litwinów.

Na zakończenie Zjazdu wybrano KC KPZB według klucza frakcyjnego, uwzględniając dążenie Kominternu, by weszła do tego KC grupa tzw. konsolidatorów: S. Garbuz („Poddubny”), M. Blinczykow, „Władimir”, „Klim” (nazwiska nie ustalone), Julian Brun, J. Łohinowicz, M. Pierewałocki, G. Dua-Bogen, A. Olszewski. Na zastępców członków KC wybrano: Arseniusza Konczewskiego (Kanczeński), „Siemiona” i „Makara” (nazwiska nie ustalone), O. Epsztejn, S. Millera, L. Rodziewicz, „Anatola” (prawdopodobnie Abrama Cukiermana), M. Słowika (A. Konczewski i M. Słowik wybrani zaocznie). Jak wynika z autobiografii S. Budzyńskiego, również i on był zastępcą członka KC KPZB⁶⁵.

5. Masowa działalność KPZB

W przededniu powstania KPZB wpływ partii komunistycznej na klasowy ruch związkowy był znaczny. Choć niewielka tylko część ogółu robotników skupiała się w klasowych organizacjach zawodowych, jednak ich postawa i organizowane przez nich walki miały wpływ na poziom płac i warunki pracy ogółu zatrudnionych. O oddziaływaniu klasowych związków zawodowych świadczy chociażby fakt masowego występowania członków ze związków chadeckich i enperowskich w 1923 r. w Białymstoku, Wilnie i innych miastach⁶⁶.

W Wilnie komuniści mieli wpływ nie tylko w poszczególnych związkach, ale także w Centralnym Biurze Związków Zawodowych (ogólnomięjska reprezentacja). Oprócz już wymienionych aktywistów KPP, sekretarzami związków byli w latach 1922-1928 Adolf Rajchman, O. Epsztejn, przewodniczącym Ludwik Gryszun i inni⁶⁷.

O wpływach KPZB w klasowych związkach zawodowych Białegostoku może świadczyć fakt następujący: w 1924 r. Komisja Centralna Związków Zawodowych postanowiła rozwiązać białostocką Radę Związków Zawodowych (reprezentację ogólnomięjską, gdzie przeważały wpływy komunistów). Na konferencji zwołanej w tej sprawie przeciw rozwiązaniu głosowało 61 delegatów (z ogólnej ilości 72). Wtedy to Radę oraz kilka związków zawodowych rozwiązano drogą administracyjną. Sekretarzami związków zawodowych w Białymstoku byli wybitni działacze związkowi, aktywiści KPP i KPZB: Kazimierz Basiński, Fajwel Kapcewicz, Stanisław Dzienis, Matys Cygielnicki, Jan Bogdan i in.

⁶⁵ W sprawie wybranych do KC KPZB por. CA KC 163/I — Protokoły Komisji Skrutacyjnej I Zjazdu KPZB.

⁶⁶ W. Swierzbowski, *Walka włóknarzy białostockich*, w: *Komuniści Białostocki*, op. cit., s. 25-32; por. „Krasnoje Znamia” 1923, nr 34.

⁶⁷ Ludwik Gryszun, przewodniczący związku zawodowego szewców w Wilnie, odpowiedzialny redaktor legalnego pisma komunistycznego „Pochodnia”, był członkiem Centralnego Biura (CB) związków zawodowych w Wilnie.

W Grodnie w 1923 r. istniało 17 klasowych związków zawodowych. Najliczniejszy był związek zawodowy tytoniowców, który miał stare tradycje rewolucyjne i liczył 900 członków. Sekretarzem jego był w 1924 r. członek Komitetu Miejskiego KPZB — Honigman. Związek ten następnie osłabł na skutek masowych redukcji związanych z przejściem fabryki do monopolu. Ogółem w grodzieńskich klasowych związkach zawodowych zorganizowanych było 2500 robotników: tytoniowcy, robotnicy tartaków, kolejarzy, pracownicy elektrowni, drukarni, piekarze, krawcy, dozorczy domowi. Sekretarzami związków zawodowych byli aktywiści KPZB, np. Józef Eksztejn (sekretarz Komitetu Miejskiego KPZB) oraz działacze lewicowi — Leon Mazurkiewicz, Dawid Epsztejn i in.

W Brześciu KPZB miała wpływ w wielu związkach zawodowych i kierowała akcjami strajkowymi robotników warsztatów kolejowych, tartaków, krawców i szewców. Sekretarzami związków zawodowych byli członkowie KPZB: Józef Furmanowicz i Nachman Kramarz. W Pińsku, Słonimiu, Baranowiczach i innych okręgach KPZB miała mniejsze lub większe wpływy na związki zawodowe, jak również w klasowym Związku Zawodowym Robotników Przemysłu Drzewnego w Hajnówce. Ruch zawodowy, a szczególnie strajkowy, był o wiele szerszy, niż można by sądzić według liczby członków klasowych związków zawodowych. Materiałów na ten temat dostarcza lektura terenowej kroniki w „Robotniku”, szczególnie z 1924 r.⁶⁸

Związki zawodowe przechodziły różne okresy. Na przykład, w okresie rosnącego bezrobocia wiele z nich przestawało działać, jak to się zdarzało na początku 1926 r. KPZB wzmogła wtedy swoją działalność wśród bezrobotnych⁶⁹. W drugiej połowie 1926 r. w związku z pewnym ożywieniem gospodarczym zanotowano też ożywienie w ruchu związkowym⁷⁰. W Białymstoku w Związku Zawodowym Kolejarzy liczba członków wzrosła z 800 do 1000. W Brześciu, w tymże związku, też zanotowano wzrost z 1200 do 1700 członków. Klasowy związek zawodowy włóknarzy w Białymstoku, który liczył 300-400 członków, zwiększył swój stan do 1650 członków. Filia żydowska tego związku wzrosła z 600 do 900 członków. Powstały na nowo oddziały Związku Metalowców w Brześciu i w Białymstoku oraz Związek Zawodowy Robotników Drzewnych w Wilnie i Brześciu⁷¹.

Komuniści od dłuższego czasu prowadzili działalność na rzecz zjednoczenia narodowych klasowych związków zawodowych. Rezultaty były nieznaczne. Ale jednak doszło do połączenia Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego w Brześciu. W Białymstoku doszło

⁶⁸ Por. Kronika w „Robotniku” z 1 czerwca 1924 r. o strajku 4000 robotników firmy „Agahel” w Mikaszewicach.

⁶⁹ Materiały do sprawozdania na IV Zjazd KPP, op. cit., s. 221.

⁷⁰ Partijec, *Do zwycięstwa poprzez aktywną masową walkę*, „Czerwony Sciah” z sierpnia 1926 r., s. 1.

⁷¹ Materiały do sprawozdania KC na IV Zjazd KPP, op. cit., s. 208, 209-222.

do kilku wspólnych zebrań i posiedzeń obu zarządów polskiej i żydowskiej filii klasowych związków zawodowych włóknarzy. Część kolejarzy w Brześciu przeszła do klasowego związku zawodowego. O wzroście wpływów komunistycznych wśród robotników polskich (w latach 1926 - 1927) świadczy fakt, który się zdarzył w Związku Zawodowym Kolejarzy w Brześciu. Na skutek tego, że Zarząd opanowany był przez lewicę, w ciągu 7 miesięcy urzędował Komisarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Ponowne wybory do Zarządu zostały unieważnione, ponieważ znowu przyniosły zwycięstwo lewicy. Wzrosły wpływy lewicowe w Związku Zawodowym Kolejarzy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, w Białymstoku i Łapach. Po raz pierwszy KPZB znacznie wzmocniła swoje wpływy wśród robotników rolnych i tartacznych⁷².

W latach 1926 - 1927 ziemie północno-wschodnie objęła fala strajków. Zatargi wybuchały na ogół w mniejszych zakładach oraz na peryferiach. Przeważało żądanie wypłaty zaległych zarobków. Strajkowali robotnicy Swisłoczy, Klesowa, Różan, Słonimia, Saren i Gródka. Kilka strajków zanotowano także w Grodnie, Białymstoku, Wilnie i Brześciu (wśród robotników hut szkła oraz krawców, stolarzy i piekarzy). Strajkowali także robotnicy sezonowi, przeważnie chłopci. W 1928 r. liczba ich wzrosła, ale na skutek osłabienia KPZB pod względem organizacyjnym walka ekonomiczna robotników na terenie jej działania toczyła się wówczas bez udziału KPZB, a czasami i bez wiedzy instancji partyjnych. Alarmuje o tym artykuł wstępny w „Bolszewiku”⁷³. W 1928 r. na czoło walk strajkowych wysunął się strajk włóknarzy Białegostoku. W liście Krajowego Sekretariatu KC do Biura KC KPZB znajdujemy o nim pewne ogólne wiadomości⁷⁴. OK KPZB w Białymstoku przygotowywał się do strajku włóknarzy od końca 1927 r. Na wiosnę, kiedy nastroje strajkowe się wzmogły, KPZB wysunęła kilka żądań, m. in. 40% podwyżki płac, przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy, angielskiej soboty oraz wypłaty w gotówce (a nie w bonach); wysunięto również kilka drobniejszych żądań. Na konferencji delegatów wszystkich fabryk wybrany został komitet strajkowy. W skład komitetu weszli bezpartyjni i sympatycy KPZB. Ze wszystkich żądań wysuniętych przez komunistów komitet strajkowy uznał za odpowiednie w danej chwili tylko żądanie podwyżki płac. OK KPZB w Białymstoku była w stałym kontakcie z trzema robotnikami, którzy służyli jako ogniwo łączące OK KPZB

⁷² Korespondencje z terenu, w: „Bolszewik” 1926, nr 7; „Czerwony Ściah” z grudnia 1926 r., „Nasza sprawa” z 4 lipca 1926 r., „Prawo pracy” z 21 listopada 1927 r.

⁷³ I.K. U hramadzie i družnasci moc, „Narodnaja sprawa” z 2 lipca 1926 r., a także Korespondencje z terenu, „Czerwony Ściah” 1926, nr 8; por. Ważne zadanie, „Bolszewik” z lipca 1928 r.

⁷⁴ Strajk białostockich włóknarzy, CA KC m/f nr 930/1, s. 34 - 35.

ze strajkującymi. W kierowaniu akcją brał udział bezpośrednio przedstawiciel tymczasowego Sekretariatu KC KPZB.

W relacji „Włókniarza” strajk przebiegał następująco. 24 maja 1928 r. zarządy obu oddziałów związków zawodowych wysunęły żądanie podwyżki płac o 30% dla robotników akordowych i 40% dla dniówkowych. Zwołano wiec, na który przyszło 700 osób. Strajk rozpoczął się 3 czerwca 1928 r. i trwał 23 dni. Stanęło 46 fabryk w Białymstoku i 4 w Wasilkowie. Nie strajkowano jedynie w fabryce Cytrona. Razem strajkowało 3719 robotników. Związek Zawodowy „Praca” w akcji udziału nie brał. Po trzytygodniowym strajku robotnicy otrzymali 9% podwyżki, wszyscy jednakowo⁷⁵.

W dniu 11 sierpnia 1928 r. przystąpiła do strajku fabryka zapalek „Progres-Wulkan” w Pińsku, której robotnicy należeli do Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce. Robotnicy żądali podniesienia płac o 35%. W czasie strajku wybrano komitet strajkowy i po 12 tygodniach uzyskano 17% podwyżki. Strajk przebiegał pod kierownictwem KPZB⁷⁶. 7 maja wybuchł strajk robotników tartaków Stoczka, Gródka i w rejonie Białowieży z udziałem 1000 osób. Żądali oni podwyżki o 50%. Strajki poparło 2000 robotników leśnych. Walką kierował związek zawodowy. Tartaczni strajk wygrali, natomiast żądania robotników leśnych nie zostały uwzględnione. Prasa z drugiej połowy 1928 r., szczególnie „Robotnik”, zamieszcza informacje o wielu innych strajkach. Niestety, brak danych o roli, jaką odegrali w nich komuniści.

Jak działała KPZB na terenie wiejskim? Latem 1924 r. KC KPZB zwołał centralną naradę chłopów, która aprobowala hasło bojkotu podatków⁷⁷. Bojkot objął tylko te wsie, gdzie działały organizacje partyjne, szczególnie w okręgu brzeskim i pińskim. W rejonie Dawidgródka w akcji wzięło udział 15 wsi. W poszczególnych miejscowościach okręgu baranowickiego walka antypodatkowa była bardzo uporczywa. Znane są wypadki uniemożliwienia licytacji chłopskiego mienia skonfiskowanego za podatki. W rejonach kosowskim i słonimskim wybrano komitety chłopskie do pokierowania tymi walkami. W okręgach białostockim i brzeskim „rząd nie doliczył się 35 - 50% podatków” za rok 1924⁷⁸. Jednocześnie wzmogła się w terenie walka o szkołę w języku ojczystym, zwłaszcza po uchwaleniu ustaw językowych w lipcu 1924 r.⁷⁹ Na czele

⁷⁵ Akcja podwyżkowa w białostockim przemyśle włókienniczym, „Włóknarz” z 15 czerwca, nr 6 i z lipca nr 7, 1928 r.

⁷⁶ „Robotnik” z 24 lipca 1928, s. 4; A.B. Hendler, Na pińskiej zapalającej fabryce, w: U surowyja hady..., op. cit., s. 142 - 146.

⁷⁷ Partijec, Tri goda bor'by, „Balszawik” 1926, nr 9 - 10, s. 3.

⁷⁸ Nie płacicie podatka, „Czerwony Ściah” z 10 sierpnia 1925.

⁷⁹ Za minuty hod, „Biuleteń Sojmawaha Klubu Biełaruskaja Sialańska-Rabotnickaja Hramada” nr 5; przemówienie posła Adama Stankiewicza w Sejmie 25 kwietnia 1925 r., Sprawozdania stenograficzne, op. cit.

walki o szkołę w terenie stawał przeważnie aktyw KPZB⁸⁰. W wielu wsiach sołtysami byli członkowie KPZB lub jej sympatycy, którzy często po prostu sabotowali zarządzenia administracji państwowej. Ogólnopolski strajk robotników rolnych w 1925 r. zahaczył jedynie o Białostoczną⁸¹.

W latach 1926 - 1927 ruch chłopski pod kierownictwem KPZB przybrał formę masowych zebranych przeważnie zwoływanych przez Hromadę. Były to zebrania, na których chłopci formułowali bliższe i dalsze żądania posyłane na ręce posłów Hromady lub do prasy hromadowskiej. Najczęściej spotykanym postulatem były żądania ziemi („ziemieli”). Żądano również przerzucenia podatków na klasy posiadające, skrócenia czasu służby w wojsku i odbywania jej na terenie własnym, pozostawienie na własność mundurów wojskowych tym, którzy służbę odbyli, usunięcia z samorządów urzędników mianowanych i wyboru władz samorządowych. Część zebranych odbywała się nielegalnie, część w obecności policji. Na niektóre zebrania, powołując się na statut Hromady, nie wpuszczano policjanta. Wiele zebranych rozpędzono. Czynili to policjanci z udziałem osadników i członków „Strzelca”. W kilku akcjach organizowanych przez KPZB, np. amnestyjnej, antypodatkowej i o szkoły w języku ojczystym, w wielu miejscowościach brała udział prawie cała ludność. Jest to cecha charakterystyczna ruchu chłopskiego z lat 1926 - 1927. Walki chłopskie z lat 1924 - 1925 nosiły raczej charakter awangardowy; ograniczały się do poszczególnych ośrodków ziem północno-wschodnich, spotykając się jedynie z sympatią chłopów, natomiast w latach 1926 - 1927 widzimy bezpośredni udział samych mas chłopskich. Ruch, obejmujący początkowo kilka lub kilkanaście wsi, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością na całe powiaty, ogarniając stopniowo prawie cały obszar ziem północno-wschodnich. Jako ilustracja powszechności ruchu chłopskiego w latach 1926 - 1927 na Białorusi Zachodniej mogą służyć mapki rozmieszczenia kół Hromady oraz dane statystyczne jej wzrostu, zamieszczone w białoruskim kalendarzu na 1927 r. (*Biełaruski kaliandar na 1927 hod*).

O wpływie KPZB świadczyły demonstracje w miastach, przede wszystkim pochody pierwszomajowe. W ich przygotowaniu odgrywały dużą rolę okręgowe, powiatowe i miejskie organizacje partyjne i KZM ZB. Charakterystyczną cechą był masowy udział chłopów. Pochody pierwszomajowe w 1924 r. odbywały się we wszystkich miastach. Organizowały je związki zawodowe przy udziale wszystkich partii robotniczych. Jako ilustracja mogą służyć sprawozdania prasowe zamieszczone w kronice „Robotnika”. Według nich w pierwszomajowej demonstracji w Brześciu w 1924 r. brało udział 3000 osób, w Pińsku — 7000. 1 maja

⁸⁰ S. Paciarucha i M. Krysztafowicz, *U prużańskim pawiecie*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 190 - 199.

⁸¹ Ruch rewolucyjny za rok 1925, CAMSW, teczka 6, s. 146 - 166.

w Grodnie po raz pierwszy (1924 r.) na wiecu wzniesiono sztandar KPZB. W Białymstoku zwyczaj ten miał już kilkuletnią tradycję. W Wilnie 1 maja 1924 r. na szczycie zamku na Górze Gedymina powiewał czerwony sztandar z napisem w języku białoruskim: Niech żyje KPZB, co wywołało różne komentarze na łamach prasy wileńskiej. Sztandar wisiał 12 godzin i oglądało go wielu wilnian. Stał się sensacją dnia. KZM-owcy (wspomniany już poprzednio N. Szogan i Mikołaj Michałowski) tak go umieścili, by trudno było zdjąć. Na ten fakt zwrócił uwagę w wystąpieniu na VII Zjeździe Komsomołu w Mińsku I sekretarz KC KP(b) Białorusi Aleksander Asatkin⁸².

W 1925 r. zamiarem KPZB (jak i całej KPP) było zorganizowanie odrębnych, samodzielnych demonstracji w dniu 1 maja. Liczba uczestników była jednak znacznie mniejsza i dane o demonstracjach tego roku są skąpe. W tym roku policja już nie wpuszczała chłopów do miast, aresztując wielu po drogach. Mimo to, np. w Brześciu, w demonstracji razem z robotnikami brała udział liczna rzesza chłopów ze sztandarem KPZB. Mimo ostrego starcia, chłopci nie oddali sztandaru policji. Bardziej burzliwy był w tym roku przebieg demonstracji w Kobryniu. Demonstrantom udało się wyrwać z rąk policji zabrany przez nią sztandar KPZB⁸³.

W 1926 r. prawie wszędzie demonstracje pierwszomajowe przeprowadzano na zasadach jednolitego frontu. W Białymstoku, w demonstracji (zorganizowanej na mocy uchwały konferencji związków zawodowych) brało udział 5000 osób, w Wilnie 2000. Odrębny pochód PPS w Wilnie był bardzo nieliczny. W Wilnie młodzież endecka napadła na żydowskich robotników demonstrujących we wspólnym pochodzie. W Grodnie manifestacji nie było. Miejscowa organizacja Hromady zorganizowała dwa wiece z udziałem 400 osób w każdym. Wiec Bundu liczył około 200 osób. Tyleż liczył wiec zorganizowany przez PPS. W Brześciu w demonstracji brało udział 1000 osób, w Lidze — 800, w tym chłopci i robotnicy rolni; we wsi Samojłowicze — ponad 1000 osób, w Kareliczach — 2000 (w Nowogródzkim). Na drogach wiodących do Baranowicz aresztowano chłopów ze sztandarami („Robotnik” podawał, że ze sztandarami PPS). Masówki i wiece odbyły się w powiatach Mołodeczno, Pińsk, Stolin i Krynki. W cytowanym już nieraz sprawozdaniu KC KPP na IV Zjazd mówi się, że ogółem na terenie działania KPZB w dniu 1 maja 1926 r. odbyły się trzy demonstracje w miastach i 9 we wsiach i miasteczkach⁸⁴. W drugiej połowie 1926 r. i w pierwszej połowie 1927 r. odbyło się na

⁸² *Rewolucjonnoje dwizenije w Wilniusskom kraje 1920 - 1940. Dokumenty i materialy*, Wilnius 1978, s. 75.

⁸³ O demonstracjach pierwszomajowych por. „Robotnik” z 3, 7 i 13 maja 1924; wspomnienia Z. Popławskiego, G. Smolskiego w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 31 - 35, 341 - 345; „Bolszewik” z 10 czerwca 1925; O innych pochodach por. CAMSW, raporty sytuacyjne za 1924 r. teczka 6, raport z 12 czerwca 1924, nr 132, k. 330.

⁸⁴ O demonstracjach w 1926 r. por. czerwcowe numery: „Bolszewik”, „Czerwony ściah” i prasa hromadowska z drugiej połowy 1926 r.

ziemiach północno-wschodnich wiele lokalnych wieców nieraz połączonych z demonstracją. Część z nich zorganizowano z udziałem posłów Hromady. Sądząc z przekazów ustnych wiece odbywały się przeważnie w miasteczkach w dniu targowe, zazwyczaj na rynku i zaczynały się w momencie wyjścia tłumu z cerkwi. Były już tam przygotowane: wóz, beczka jako mównica, samoobrona, ulotki itd. W ten sposób zorganizowano wiec z udziałem 500 chłopów w Świętej Woli (koło Kosowa) z okazji dziesiątej rocznicy Rewolucji Październikowej, na którym odśpiewano białoruską pieśń *Ad wieku my spali*. Z tej samej okazji odbyło się jeszcze 9 wieców⁸⁵.

W kampanii amnestyjnej (od czerwca do października 1926 r.) odbyło się 8 demonstracji (w Nowogródku z udziałem 2000 osób, i w Postawach oraz na Rynku Łukiskim w Wilnie z udziałem posłów Hromady)⁸⁶. W związku z Międzynarodowym Dniem Młodzieży odbyło się 9 ulicznych masówek i demonstracji. Jedną z najbardziej burzliwych, opisana przez jej uczestnika A. Swiarhuna, odbyła się 3 lutego 1927 r. w Kosowie Poleskim na znak protestu przeciw aresztowaniu posłów Hromady. Zabito wówczas 4 osoby, a 15 odniosło rany⁸⁷. Demonstracje protestu przeciw rozgromieniu Hromady zorganizowano także w Słonimiu i innych miastach.

1 maja 1928 r. odbyła się w Wilnie masowa demonstracja licząca 4000 osób, podczas niej niesiono sztandar KPZB. W latach 1926 i 1927 komuniści brali też udział w wiecach organizowanych przez PSL „Wyzwolenie”, PPS i inne stronnictwa. W tym okresie nastąpiło zmniejszenie się wpływów tych partii, zwłaszcza wśród chłopów⁸⁸. Wybory do rad miejskich i gminnych odbyły się częściowo w okresie bardzo ciężkim dla KPZB, gdyż po rozgromieniu Hromady i aresztowaniach wielu wartościowych działaczy z aktywu centralnego i okręgowego KPZB. Decydujący wpływ na wybory miał terenowy aktyw KPZB i Hromady, dla którego okres działalności w Hromadzie, choć krótki, stanowił poważną szkołę polityczną, gdyż przygotował go do walki z innymi partiami i administracją kresową. Na tok kampanii wyborczej i jej wyniki nie miały wpływ także centralny aktyw byłych hromadowców, który przez swoją prasę („Nasza praŭda”, „Nasza praca” i in.) oraz różnymi innymi drogami kontynuował działalność polityczną i utrzymywał kontakty w terenie. Udział w wyborach był utrudniony z powodu różnych represji stosowanych przez władze administracyjne. Na przykład byłych hromadowców pozbawiono w wielu wypadkach biernego prawa wybor-

⁸⁵ Poselskie wiece chłopskie odbywały się także w latach poprzednich, a przebieg ich bywał bardzo burzliwy.

⁸⁶ Por. „Biuletyn Centralnego Międzypartyjnego Sekretariatu do Walki o Amnestię”, CA KC zespół 179.

⁸⁷ A. Swiarhun, *Niezabyŭnyja dni*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 171 - 172.

⁸⁸ O gwałtownym spadku ilości członków PSL „Wyzwolenie” por. Materiały do sprawozdania KC na IV Zjazd, op. cit., s. 217 - 218.

czego⁸⁹. Mimo to KPZB odniosła niemałe zwycięstwo w wyborach do gminnych rad i w wyborach sołtysów. Na IV Zjeździe KPP Łohinowicz mówił: „W okręgu baranowickim na 167 wybranych do gminnych rad mamy 100 komunistów, 30 sympatyków i tylko 30 z innych stronnictw. Procent komunistów jest wyższy niż w sielsowietach [to znaczy wyższy niż na Białorusi Radzieckiej na szczeblu gromady — A.B.]. To jest kolosalny wzrost naszych wpływów”⁹⁰.

Pismo „Biełaruskaje Słowa” z dnia 22 lipca 1927 r. w artykule wstępnym alarmowało opinię publiczną, że komuniści zajęli pierwsze miejsce w wyborach do władz gminnych. Zdenerwowanie zdradzało także dwukrotny wybór (w powiecie nieświeskim) na wójta i jego zastępcę Białorusinów (starostwo ich nie zatwierdziło)⁹¹. Ciekawe materiały (potwierdzające znaczne wpływy sił lewicowych na wsi) o kampanii wyborczej do gminnych rad zamieścił „Przegląd Wileński”⁹². Także prasa białoruska („Nasza praŭda” i in.) zamieściła dużo ciekawych danych.

W kampanii wyborczej do rad miejskich KPZB organizowała w różnych miastach komitety wyborcze Jedności Robotniczej i Wspólnego Bloku Robotniczego⁹³. Największy sukces odniosła w Grodnie. Lista Wspólnego Bloku Robotniczego zdobyła 5 mandatów (wszystkich wybranych aresztowano), PPS — 4 mandaty, „Bund” — 3. Białoruskie ugrupowania w Grodnie, które nie weszły do Bloku, nie uzyskały żadnego mandatu. W Brześciu, w wyborach do Rady Miejskiej brały udział w Bloku związki zawodowe, PPS-Lewica i Sel-Sojuz (ukraiński). Razem otrzymano 2400 głosów (w poprzednich wyborach 1200)⁹⁴.

Wybory do Sejmu w 1928 r. na ziemiach północno-wschodnich przyniosły wielki sukces komunistom. W przededniu wyborów odbyło się VIII Plenum KC KPZB, poświęcone wyłącznie sprawom wyborów⁹⁵. Po Plenum zwołano kilka konferencji okręgowych poświęconych tej sprawie. We wszystkich okręgach wyznaczono specjalne trójki partyjne, które miały pokierować kampanią. W rezultacie KPZB zdobyła 5 mandatów. W samym tylko nowogródzkim okręgu wyborczym lista Bloku Robotniczo-Chłopskiego zdobyła 3 mandaty⁹⁶. Listy Bloku nr 13, nr 19 i nr 39 zostały zgłoszone we wszystkich 8 okręgach wyborczych i zdo-

⁸⁹ 90 000 pазбаўленых правоў, „Nasza praŭda” z 24 sierpnia 1927 r., s. 1.

⁹⁰ IV Zjazd KPP, protokoły obrad, CA KC 158/I, t. XI, s. 66.

⁹¹ Dom, *Echa krajowe z Nieświeża*, „Słowa” z 16 grudnia 1927 r., s. 2.

⁹² *Wybory gminne*, „Przegląd Wileński” z 24 sierpnia 1927 r.

⁹³ Materiały do sprawozdania na IV Zjazd KPP, op. cit., s. 109 - 110.

⁹⁴ Por. „Czyrwony ściał” z listopada 1926, „Nasza praca” z 1 października 1927 r., s. 3.

⁹⁵ *Partija i nowyje momienty w dierewnie i drugije rezolucji VIII Plenum CK KPZB*, Wilno 1928, CA KC.

⁹⁶ 3 mandaty zdobyte dla I. Dworczanina (Dwarczanin), J. Gawrylika (Haŭrylik) i Staganowicza (A. Stahanowicz) w 61 okręgu wyborczym, obejmującym Nowogródek, Stołpce, Baranowiczę i Słonim z listy 39 uzyskały oficjalnie 71 706 głosów. Zob. A. Bahdanczuk, *U baracbie za prawidzieńnie naszych deputataŭ u polski Sojzm*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 103 - 114.

były 328 832 głosów (nie licząc unieważnionych)⁹⁷, co na 1 296 840 uprawnionych do głosowania stanowiło około 26%⁹⁸. Sukces ten KPZB osiągnęła przezwyciężając wiele trudności. Represje spowodowały słabą łączność KC KPZB z terenem (Krajowy Sekretariat podjął działalność po dłuższej przerwie dopiero w grudniu 1927 r.). Partia zaledwie na dwa tygodnie przed wyborami ogłosiła na kogo należy głosować. Wybory odbyły się w bardzo trudnej sytuacji wewnątrzpartyjnej, spowodowanej m. in. walką frakcyjną.

Administracja kresowa stosowała wiele sposobów, które miały uniemożliwić samo złożenie list lewicowych. Drukarniom zabroniono wykonywania zamówień pełnomocników tych list, a sklepom sprzedawania papieru. W trakcie kampanii wyborczej aresztowano 600 członków partii, w tym wielu aktywistów i kandydatów na posłów, a także mężów zaufania i pełnomocników. Listy Bloku Robotniczo-Chłopskiego przeważnie anulowano. Systematycznie konfiskowano wydawnictwa, aresztowano agitatorów, rozpędzano wiece przedwyborcze. Oprócz tego stosowano presję ekonomiczną, nakładając różne kary pieniężne na aktywistów wiejskich. W trakcie obliczania głosów fałszowano protokoły i unieważniono wiele głosów. Decydujący wpływ na kampanię wyborczą miała postawa terenowych działaczy KPZB i byłych hromadowców, którzy wykazali wysoką aktywność i potrafili zmobilizować nie tylko członków partii, ale również aktyw bezpartyjny.

Wybory wykazały również pewien spadek wpływów ugrupowań zwalczających KPZB. Na Polesiu w wyborach do Sejmu w 1928 r. PPS otrzymała 18 000 głosów (74 000 w 1922 r.). Znacznie spadła ilość głosów PSL „Wyzwolenie”. Lista Janki Stankiewicza (Białoruskaja Sialańskaja Partycja) uzyskała w powiecie nowogródzkim zaledwie 3500 głosów i tylko w lidzkim — 35 000 głosów. Grupa A. Pawlukiewicza (ekspozytura administracji kresowej) zdobyła zaledwie niecałe 6000 głosów. Wybory pokazały także, że KPZB nie doceniła możliwości sanacji w terenie i nie skierowała ostrza walki właśnie przeciw niej. Sanacja tymczasem potrafiła zdobyć 1/3 głosów.

Po wyborach został utworzony klub sejmowy znany jako „Zmahańnie”. Pierwotnie nazywał się Zmahańnie za Intaresy Sialan i Robotnika. W rejestrze sejmowym figuruje jako Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski. W dniu 10 czerwca 1928 r. miał następujący skład: Ignacy Dworczanin z Wilna — wiceprezes, Józef Gawrylik z Mołodeczna — nauczyciel gimnazjum, prezes, Jan Grecki z Kosowa — sekretarz, Aleksander Staganowicz ze wsi Niecutycze — rolnik, Flegont Wołyniec z Wilejki — prezes Zarządu Szkoły Białoruskiej. Główną rolę

⁹⁷ Por. *Rezolucji IX Plenuma CK KPZB*, Wilno 1928, s. 47; liczba uzyskanych głosów w czterech województwach północno-wschodnich stanowiła znaczną część głosów skrajnej lewicy w skali krajowej. Por. A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957, s. 281.

⁹⁸ Głosy, które padły na listę 39 dla okręgu nowogródzkiego, stanowiły 47,5%.

w Klubie odgrywali Gawrylik i Dworczanin. Wołyniec, wybrany z listy Janki Stankiewicza, wstąpił do „Zmahańnia” po wyborach. Sam Janka Stankiewicz nie zgłosił swego akcesu do żadnego klubu⁹⁹. J. Grecki został wybrany z listy nr 19 (Sel-Rob Lewicy) i w maju aresztowany za działalność w Hromadzie. W czerwcu aresztowano także A. Staganowicza i na jego miejsce wszedł do „Zmahańnia” Paweł Kryńczyk. Swoją działalność „Zmahańnie” prowadziło opierając się na terenowych sekretariatach klubu. Dzieje „Zmahańnia” nie doczekały się jeszcze pracy analitycznej. Rozmach i działalność tego białoruskiego klubu sejmowego nie był podobny do poprzedniego klubu Hromady, jakkolwiek wybory wskazywały na bardzo silne wpływy w masach chłopskich Białorusi Zachodniej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim represje, które były bardziej skuteczne, gdyż uderzały w aktyw. Jednocześnie nie można nie zauważyć, że VII Plenum KC KPZB (poprzednio omawiane) przyczyniło się do ograniczenia bazy masowej, którą poprzedni klub mobilizował na tle ucisku narodowego. Najogólniej wyraziło się to w traktowaniu klubu „Zmahańnie” wyłącznie jako placówki legalnego działania KPZB i pod jej ścisłą kontrolą. Sekretariaty terenowe nie odgrywały tej roli, co poprzednio. Póki klub istniał, odbywały się w terenie burzliwe wiece poselskie. Klub miał niemały dorobek wydawniczy, ale ruchu masowego w terenie nie udało się wytworzyć. W przeddzień rozwiązania Sejmu (w związku z nowymi wyborami w 1930 r.) pozostałych posłów „Zmahańnia” aresztowano. Wszyscy otrzymali wysokie wyroki.

Nie sposób mówić o dziejach KPZB bez uwzględnienia tego, że znaczna część jej członków stale przebywała w więzieniach całej Polski (skazanych na dłuższy okres wywożono z więzień kresowych). Dokumenty z procesów politycznych działaczy KPZB, mimo starań prokuratorów i sędziów by przedstawić działalność rewolucjonistów w wypaczonym świetle, stanowią olbrzymi materiał obrazujący stosunki na tak zwanych kresach, a także — skarbiec danych o działających w tym terenie rewolucjonistach. Nie sposób tu nawet wyliczyć wszystkie procesy, toteż wymienię tylko kilka najważniejszych. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że nie udało się znaleźć żadnych danych o procesach za działalność partyzancką. Statystyka polska tała dane o wyrokach sądów doraźnych za udział w ruchu partyzanckim w ogólnej rubryce „sądy doraźne”, co uniemożliwia ustalenie danych o liczbie straconych bądź skazanych na wieloletnie więzienie partyzantów. Borys Klejn podaje, że w latach 1921 - 1925 sądy doraźne w Wilnie skazały na karę śmierci 57 osób, przeważnie za udział w partyzantce, przy czym te dane dotyczą jedynie

⁹⁹ W latach 1928 - 1930 oprócz klubu „Zmahańnie” nie istniał odrębny klub białoruski. Wybrani białoruscy posłowie z listy mniejszości narodowych: Fabian Jeremicz (F. Jaremicz, BSS), Paweł Karuzo, Albin Stepowicz, Konstanty Juchniewicz (BChD) oraz senatorzy: B. Rogula (BSS) i W. Bogdanowicz (W. Bahdanowicz) byli członkami Klubu Ukraińsko-Białoruskiego.

Wileńszczyzny¹⁰⁰. Należy sądzić, że liczby dotyczące Polesia i Nowogródziny były znacznie wyższe. W 1926 r. odbył się w Wilnie proces komunistycznej młodzieży, tzw. „proces 94”; w styczniu 1927 r. w Brześciu „proces 31”. W 1928 r. w Białymstoku odbył się słynny „proces 133”¹⁰¹. W tymże roku w Wilnie sądzono oskarżonych w centralnym procesie Hromady¹⁰². W kwietniu 1929 r. odbył się w Białymstoku „proces 35”, zwany też procesem KC KPZB. Skazano wówczas wielu wybitnych działaczy partii aresztowanych w 1927 i 1928 r., wśród nich byli: A. Rozenszajn-Maksymowski jako „A. Epsztejn” — czołowy oskarżony, Jan Bobrowicz (Babrowicz), W. Friszman i in.¹⁰³ W lipcu 1929 r. odbył się w Grodnie proces 71 chłopów z okręgu baranowickiego. Głównym oskarżonym w tym procesie był M. Pierewołoski¹⁰⁴. I wreszcie wymienić należy proces Sekretariatu KC KZMZB¹⁰⁵ oraz proces posłów „Zmahannia”¹⁰⁶.

W związku z prześladowaniem ruchu komunistycznego i narodowowyzwoleńczego na terenie wyżej wymienionych czterech województw należałoby wspomnieć nie tylko o sprawach sądowych, ale także o tej znaczącej działalności, jaką prowadzono w związku z niesieniem pomocy aresztowanym (materialną, prawną itp.) i ich rodzinom. Zajmowała się tym specjalna organizacja nosząca nazwę Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). Jeżeli o tej działalności tu tylko wspominam, to dlatego, że jest to temat bardzo obszerny, odrębny (kierowała tą organizacją i tym ruchem KPP). Poza tym jest bardzo trudno wyodrębnić rolę KPZB z całokształtu działalności MOPR w całym kraju.

Wymieniliśmy wiele nazwisk i pseudonimów członków KPZB. Jest to jednak nieznacząca część wszystkich tych, których ofiarność i energia kształtowały partię. Część byłych jej członków była później czynna w szeregach PPR, PZPR, walczącej Hiszpanii lub Komunistycznej Partii Białorusi oraz w innych partiach komunistycznych i robotniczych. Wielu zginęło śmiercią bohaterską w konspiracji, w więzieniach, w partyzantce lub na froncie, walcząc z najeżdżącą hitlerowskim, jak Jakub Bąk, Wiera Choruża, Henrietta Juchnowiecka, Natan Szogan, Zofia Pankowa. Okoliczności śmierci wielu innych pozostały nieznane. Od nas zależy, by pamięci o nich nie zatarł czas.

¹⁰⁰ B. Klejn, *Ruch rewolucyjny na Wileńszczyźnie*, Vilnius 1961, s. 32 - 36.

¹⁰¹ Por. *Proces białostocki*, „Nowy Przegląd” 1929, nr 2; I. Rapowicz, *O niektórych aktywistach Zabłudowa i okolic*, w: *Komuniści Białostocki*, op. cit., s. 95 - 102; M. Orechwo, *Proces 133 w Białymstoku*, Wspomnienia uczestnika, w: *Powstanie i działalność BWRH na Białostocku*, Białystok 1973, s. 145 - 169.

¹⁰² Szerzej o tym procesie por. A. Bergman, *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewicz*, Warszawa 1977.

¹⁰³ Akt oskarżenia A. Epsztejna i in., CA KC 105/1287; Ł. Szajkowski *Proces 35*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 152 - 156; *Soobszczenie o prigowore suda po procesie 35*, w: *Bor'ba trudiaszczichsia...*, op. cit., t. I, s. 568.

¹⁰⁴ A. Świąrhun, *Niezabyjnyja dni*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 152 - 156.

¹⁰⁵ Akt oskarżenia Franciszka Szczepkowskiego i in., CA KC 105/1310.

¹⁰⁶ Akt oskarżenia J. Gawrylika (Centralnego Sekretariatu Białoruskiego Włociańsko-Robotniczego Klubu „Zmahannie”), CA KC 105/1965.

Przyczynek do historii Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*

Komunistyczna Partia Polski — KPP (do III Zjazdu w styczniu - lutym 1925 r. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski — KPRP) powstała w grudniu 1918 r. Natomiast działająca w czterech województwach (nowogródzkim, wileńskim, białostockim i poleskim) Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB), stanowiąca część składową KPP na zasadach autonomicznych, powstała w 1923 r. Zjawisko to wiązało się przede wszystkim z poglądami ówczesnego kierownictwa KPP na rolę ruchów narodowowyzwoleńczych w przyszłej rewolucji w Polsce, a także ze specyfiką terenu, m. in. także z osobliwym traktowaniem go przez administrację państwową. Nie znaczy to, że przed powstaniem KPZB na tych terenach nie działały organizacje komunistyczne. Istniały w miastach, miasteczkach i w niektórych wsiach. Organizacje te nie były połączone w jedną całość i działały pod kierownictwem różnych ośrodków: KC KP Litwy, KC KPRP, a po części nawet KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi (KP(b)B), mimo że na tych ziemiach działała już polska administracja.

Połączenie organizacyjne z Warszawą nastąpiło najwcześniej w ruchu związkowym (w 1921 r.). Skupienie pod jednym kierownictwem wszystkich już istniejących na wymienionym terenie organizacji komunistycznych nastąpiło dopiero pod koniec 1922 r. Przyczyniła się do tego znacznie kampania wyborcza do Sejmu. Dopiero w rok później, mianowicie w październiku 1923 r., powstała KPZB. Jej utworzenie wiązało się głównie z wysuniętymi przez II Zjazd KPRP zadaniami poparcia ruchów chłopskich i walki narodowowyzwoleńczej ludności białoruskiej.

Dwa miesiące później, 30 grudnia 1923 r., do KPZB przyłączyła się Białoruska Organizacja Rewolucyjna (BOR)¹, na której czele stało trzech

* Artykuł publikowany w: „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1.

¹ *Bielaruskaja Rewolucyjnaja Arhanizacija (BRA)*, w: *Bielaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja (BSE)*, t. II, Mińsk 1970, s. 228.

działaczy białoruskich, Józef Łohinowicz (Jazep Łahinowicz), Leopold Rodziejewicz i Arseniusz Konczewski (Kanczeŭski), związanych uprzednio wyłącznie z białoruskim ruchem narodowym i chłopskim. Nie sądzę, aby różnica dwóch miesięcy, dzielących powstanie KPZB od przyłączenia się do niej BOR, miała znaczenie zasadnicze przy analizie okoliczności, w jakich konsolidował się ruch komunistyczny na ziemiach północno-wschodnich. Należy więc stwierdzić generalnie, że pod względem organizacyjnym na powstanie KPZB miały wpływ dwa środowiska: poprzednio istniejące na tym terenie organizacje komunistyczne oraz białoruska organizacja lewicowa. Podobnie zresztą przebiegało powstanie wszystkich innych organizacji komunistycznych, które powstawały z połączenia różnych grup rewolucyjnych, aprobujących 21 warunków wstąpienia do Międzynarodówki Komunistycznej.

KPZB powstała jako organizacja autonomiczna, jako część składowa KPP². Każdy, kto choć w ogólnych zarysach zapoznał się z jej dziejami w ciągu 15 lat istnienia (1923 - 1938), mógł bez trudu zauważyć, że w zasadzie nie różniła się od KPP. Cechy pozwalające mówić o pewnej specyfice KPZB wiązały się ze znaczną przewagą wśród członków elementu chłopskiego, przy małym odsetku robotników przemysłowych, odrębnością zagadnień narodowościowych oraz rywalizacją o wpływy w niej między kierownictwem KP(b)B i KPRP. Wszystko razem wzięte może łatwo sugerować, że specyfika ta wynikać mogła właśnie z włączenia się do ruchu komunistycznego organizacji o przewadze elementu chłopskiego. Nie jest moim celem lansowanie tego rodzaju poglądów. Pragnę jedynie podkreślić, że dzieje Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej (BOR) są prawie nieznane i nie były dotąd badane. Niniejszy szkic tej luki nie wypełni, lecz przecież każde zdżbło może się przyczynić do rzetelniejszego poznania całości zagadnienia.

Większość znanych nam źródeł³ wskazuje na to, że BOR (skrót białoruski — BRA, rosyjski — BRO) powstała w połowie 1922 r. w toku kampanii wyborczej do Sejmu. Powstawanie nowych ugrupowań lewicowych było w owym czasie zjawiskiem częstym. Stanowiło to następstwo wielkich ruchów społecznych po pierwszej wojnie światowej, zwłaszcza po Rewolucji Październikowej, a także wynikało z rozbudzenia świadomości narodowej uciśnionych dotąd narodów. Pod tym względem tereny północno-wschodnie, gdzie na wszystkim, zaczynając od granic, leżała pieczęć tymczasowości, były gruntem szczególnie podatnym. Stosunki panujące na kresach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej były przedmiotem poprzedniego artykułu. Tutaj zaś niech wystarczy kilka

² *Kamunistycznaja Partyja Zachodniaj Bielarusi* (KPZB), BSE, t. V, Mińsk 1972, s. 333.

³ Autobiografia Józefa Łohinowicza — Pawła Korczyka,teczka osobowa nr 7929; Autobiografia W. Kamińskiego (A. Konczewskiego),teczka osobowa nr 7923; Autobiografia A. Stalewicz (L. Rodziejewicza),teczka osobowa nr 7923, CA KC PZPR (dalej CA KC).

obserwacji Konstantego Srokowskiego, który lustrował kresy w celu oceny wyników wyborów do Sejmu 1922 r.⁴

Analizę swą przeprowadził Srokowski w 1923 r., czyli prawie na gorąco i — co należy podkreślić — sumiennie. „Białorusin poznał względność wszelkiej władzy z własnej obserwacji” — pisze autor. I dalej: „Hasła komunizmu agrarnego utkwili w nim głęboko [...]. Osadnictwo w najwyższym stopniu przyczyniło się do rozdrażnienia ludności [...]. Ciężkie błędy popełnione przez administrację wojskową wobec ludności białoruskiej, terytorialne postanowienia pokoju ryskiego, wreszcie panujący tam system polityczny [...] zniweczył[y] w świadomości białoruskiej wszelką podstawę do opierania programu politycznego na federacji z Polską”. Wszystko to stwierdza na podstawie licznych faktów, zauważa również, że niektóre białoruskie instytucje oraz organizacje polityczne wykazały maksimum dobrej woli w stosunku do Polski, gotowość do daleko idących kompromisów⁵.

Tak przedstawił Srokowski ogólny klimat polityczny na terenie północno-wschodniej Polski. Wskazał też szczegół istotny dla naszego tematu: chłopci białoruscy z niezwykłą łatwością wiązali się z każdą organizacją, która do nich przychodziła, jeżeli na pierwszy rzut oka wydawało się, że mogła stanowić okazję do wyrażenia ich aktywności, a nie interesowali się problemami ideologii. Na przykład Srokowski pisał o wyborach: „Dziwne to zjawisko, że najbardziej socjalistycznym powiatem w Polsce okazał się nie łódzki, nie dąbrowski, lecz właśnie łunieński z jego 13 mieszkańcami na kilometr i bez jednej jakiegokolwiek fabryczki”⁶.

Możemy dodać, że ci sami chłopci, którzy w 1922 r. głosowali na Polską Partię Socjalistyczną, z niezwykłą łatwością porzucali jej sztandar i przechodzili do organizacji, której dawno szukali, a jaka pojawiła się nieco później w postaci Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady⁷. Z dokumentów KPZB z okresu wyborów 1922 r. wiadomo, że — w szczególności w środowisku repatriantów — zanim rozwinęła się na tych terenach szersza działalność partii komunistycznej lub prokomunistycznej, szukano wprost kontaktu z jakąkolwiek organizacją proradziecką lub wręcz komunistyczną, wśród repatriantów było bowiem wielu świadomych komunistów, uczestników rewolucyjnych wydarzeń na terenie Rosji, marynarzy słynnej floty kronsztackiej itp.

⁴ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich*, Kraków 1924, s. 1 - 32.

⁵ Ibid., s. 8, 17, 24.

⁶ Ibid., s. 22. W wyborach do Sejmu 1922 r. w okręgu wyborczym Pińsk-Łunieniec-Sarny PPS zdobyła 71% głosów i 3 mandaty poselskie dla Józefa Dziegilewskiego, Wincentego Badziana i Stanisława Wolickiego. PPS wydawała tam gazetę „Krasnoje znamia”.

⁷ O nastrojach proradzieckich por. *Bor'ba trudiaszczichsia Zapadnoj Bielorusii za socjalnoje i nacjonalnoje oswobodżenie i wośsojedinienie z BSRR. Dokumenty i matieriały*, t. I, Mińsk 1962, dokument nr 102, s. 152.

Kierownictwu KC KPRP wiadome było, że na wsi białoruskiej istniały warunki sprzyjające działalności partii, ale dotrzeć pod właściwy adres nie było tak łatwo. Dlatego też w praktyce przedsięwzięcia KC KPRP na terenach białoruskich sprowadziły się do następujących posunięć:

1. Wytypowano kilka osób z kierowniczego aktywu do pracy w województwach północno-wschodnich. W korespondencji KC ze swoimi wysłannikami spotykamy ich pseudonimy: Stanisława Mertensa — „Stefan”, Aleksandra Danieluka — „Olek”, Wacława Boguckiego — „Wacław”⁸. Ostatni działając wówczas na Białorusi opiekował się ruchem rewolucyjnym na terenach północno-wschodnich Polski. Działający w kraju („Olek”, „Stefan”) razem z miejscowymi działaczami KPRP po kilku naradach doprowadzili do uformowania w październiku 1923 r. Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB).

2. Oprócz wysłanników do spraw ogólnopolitycznych, w związku z kampanią wyborczą do Sejmu KC KPRP skierował do Wilna w ostatnich miesiącach 1922 r. starego działacza, znawcę spraw narodowościowych, aby bezpośrednio kontaktował się z nowo powstałą organizacją białoruską. Ślady jego pobytu w Wilnie znajdujemy m. in. w aktach sądowych. W 1924 r. aresztowani zostali A. Konczewski, jeden z przywódców BOR, i młody białoruski poeta Aleś Sałahub. Oskarżono ich o przynależność do Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej. Ale nie A. Konczewski był głównym oskarżonym w tej sprawie. Został nim wysłannik KC KPRP, przywieziony na wileńską salę sądową (w 1925 r.) z więzienia łódzkiego, gdzie odsiadywał ośmioletni wyrok, skazany jako sekretarz Okręgowego Komitetu KPRP w Łodzi. Był nim urodzony w 1881 r. w Piotrkowie Trybunalskim, od 1902 działacz SDKPiL, uczestnik II Zjazdu KPRP, wymieniany w dokumentach pod następującymi nazwiskami: Abe Tenenbaum vel Karol Walter, vel Jan Renner, znany jeszcze jako „Jelski Jan” i „Jasiek”⁹.

Nie znamy szczegółów jego misji. Nie wiemy konkretnie, po co przyjeżdżał do niedawno powstałej organizacji białoruskiej. Jest to oczywiste, że tylko bardzo ważne powody mogły skłonić do wydelegowania tak doświadczonego działacza wówczas, kiedy KC KPRP miał już na terenie białoruskim innych przedstawicieli. Tak też zresztą ocenił jego misję Sąd Okręgowy w Wilnie, który skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia (Konczewski, jeden z czołowych działaczy BOR, skazany w tejże

⁸ Korespondencja Przedstawicielstwa Polskiego w KW MK w Moskwie z Komitetem Centralnym KPRP w kraju w latach 1922-1924, CA KC, Zespół KPP; Wacław Bogucki, w: *Słownik Biograficzny Polskiego Ruchu Robotniczego*, Warszawa 1978, t. I, s. 206; Aleksander Danieluk, *ibid.*, s. 387. Biografie obu por. jeszcze w BSE, t. II, s. 65, t. IV, s. 146; Mertens Stanisław, *ibid.*, t. 7, s. 145.

⁹ Akt oskarżenia w sprawie A. J. Tenenbauma i in., CA KC, 105/515. Por. jego biografię w: *Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej*, Warszawa, s. 858.

sprawie na cztery lata). Rozprawa sądowa odbyła się, kiedy było już wiadomo, że BOR połączyła się z KPZB¹⁰.

3. Jeszcze przed powstaniem KPZB, KC KPRP (co wynika w szczególności ze wspomnianej wyżej korespondencji krajowego kierownictwa z zagranicznym) zwrócił się w 1922 r. do swojego przedstawiciela w Moskwie (Marii Koszutskiej — „Wery”, „Kostrzewy”), by ten wymógł na Boguckim (przedstawicielu KC KPRP w Mińsku) wysłanie do kraju chociażby jednego Białorusina do pracy partyjnej¹¹. Sytuacja nadal była krytyczna, bowiem nawet w nowo powstałym KC KPZB nie było nikogo władającego swobodnie językiem białoruskim, znającego sprawy białoruskie, historię Białorusi, problemy chłopskie. Pod tym względem sytuacja w kierownictwie KPRP była o wiele lepsza niż w KPZB (wymienić można chociażby Jerzego Czeszejko-Sochackiego). Sprawa stała się wręcz palącą, tym bardziej, że już w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu PSL „Wyzwolenie” wydawało na tych terenach gazety w języku białoruskim. Tymczasem Bogucki najpierw kategorycznie odmówił wysłania kogokolwiek i nawet radził, by na niego nie liczyć. Widocznie nalegania ze strony Koszutskiej nie ustały. W następnym jej liście czytamy: „Bogucki pisze, że na Wasze żądanie wysyła jednego Białorusina, który może jedynie pisać po białorusku [...] i w ogóle może być w kraju tylko 3 miesiące”¹².

Jak w tej kampanii wyborczej, w listopadzie 1922 r., kiedy KPRP występowała z własną listą nr 5 (pod nazwą „Związek Proletariatu Miast i Wsi”) zachowała się nowo powstała białoruska grupa lewicowa? Z wymienionych w przypisach trzech autobiografii przywódców BOR wynika, że organizacja nawiązała kontakt z komunistami białoruskimi, wileńskimi od pierwszego niemal dnia jej powstania. Zarazem na podstawie listu „Stefana” do Koszutskiej stwierdzić można, że BOR nie powstała z inicjatywy miejscowych komunistów¹³. Kontakt działaczy BOR w Wilnie z komunistami polegał m. in. na tym, że tłumaczyli odezwy wyborcze na język białoruski, udzielali swych mieszkań do celów konspiracyjnych, a nawet do stałego w nich pobytu działaczy partyjnych (bez meldunku). Wiadomo np., że Rodziewicz udzielił swojego mieszkania wysłannikowi Boguckiego — Stasiewiczowi¹⁴ i jako pierwszy z tej grupy nawiązał kontakt z miejscowymi komunistami. Skłania to do hipotezy, że właśnie Rodziewicz był ogniwem łączącym środowiska białoruskie z inspiratorami utworzenia BOR lub sam był jednym z tych inspiratorów.

¹⁰ Teczka osobowa J. Tenenbauma nr 7918, CA KC.

¹¹ List M. Koszutskiej do Sekretariatu KC KPRP w kraju z 8 sierpnia 1922 r., CA KC 158/VII - 4/3, k. 1.

¹² List Koszutskiej z 12 września 1922 r., CA KC.

¹³ List „Stefana” (S. Mertensa) z 19 listopada 1923 r. do Przedstawicielstwa KC KPRP w Moskwie, tamże, 158/V - 3/6, s. 55.

¹⁴ Autobiografia L. Rodziewicza, op. cit.

KPZB zawsze uzyskiwała pomoc od swoich sympatyków i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby ci sympatycy brali udział w kampanii wyborczej na rzecz listy nr 5. Ale całe kierownictwo BOR, które w toku kampanii wyborczej nawiązało kontakt z wieloma ośrodkami wiejskimi i znaczną liczbą chłopów, zaangażowane było jak najbardziej w kampanii wyborczej na rzecz listy nr 16 (czyli mniejszości narodowych), nie zwalczając wcale komunistów. Co więcej, wysłannik Boguckiego z Wilna napisał: „pomaga mi w pracy Rak-Michajłowski”, czyli kandydat na posła z ramienia „szesnastki”, który chyba nie był członkiem BOR¹⁵. Wszystko to działo się w toku kampanii wyborczej, kiedy stronnictwa niemal do upadłego walczyły o każdy głos. Pozwala to przypuszczać, że stosunki między tymi ugrupowaniami (przynajmniej między komunistami i BOR) były wcześniej uzgodnione, co znajdzie potwierdzenie także w wydarzeniach następnego roku.

W zasadzie uważa się, że KPRP zaczęła prowadzić aktywną politykę wśród mniejszości narodowych dopiero po II Zjeździe, czyli od końca 1923 r. W istocie podjęła tę działalność o wiele wcześniej. Świadczą o tym chociażby przemówienia sejmowe posłów komunistycznych na początku 1923 r. Taktyka KC KPRP w kampanii wyborczej do Sejmu miała na celu nie tylko same wybory, lecz sięgała znacznie szerzej i głębiej. Kierownictwo partii, chociaż wystawiło wszędzie, gdzie się tylko dało, listę nr 5, zdawało sobie z góry sprawę z tego, że trzeba szukać jednocześnie innych dróg dotarcia do mas białoruskich, innych sposobów wprowadzenia do Sejmu ich przedstawicieli, chociażby nie-komunistów.

I tu kierownictwo KPRP nie pomyliło się. Musiało też uwzględnić specyficzne warunki polityczne i policyjne na terenach północno-wschodnich. Kandydaci z legalnej listy nr 5 (komunistycznej) spotkali się z represjami w całym kraju, ale nigdzie, ani w centralnej Polsce, ani na ziemiach południowo-wschodnich nie przyjmowały one tak jawnie brutalnych form jak w północno-wschodniej części kraju. Nie tu miejsce na ich opis. Fakty znane są z procesów politycznych i wyroków skazujących. W tych warunkach należało szukać innych dróg i możliwości półlegalnego chociażby istnienia i działania.

Przeglądając obecnie na nowo częściowo znane oraz dotychczas nieznane dokumenty KPP odczuwa się, że czołowi działacze komunistyczni traktowali BOR jako swoją ekspozyturę, jako organizację o charakterze tymczasowym. Świadczy o tym m. in. fakt, że organizacja, którą dziś jednoznacznie nazywa się BOR, nie miała wcale jednoznacznie sprecyzowanej nazwy. Ani ona, ani jej kierownictwo. Kierowniczy aktyw BOR określano jako „Komitet Wykonawczy” albo „Komitet Centralny”. Sama organizacja raz figuruje jako Białoruska Partia Rewolucyjna (BPR)¹⁶,

¹⁵ *Bor'ba trudiaszczichsia...*, op. cit. t. I, s. 152.

¹⁶ Stef. [S. Mertens], *Z Białorusi. Konferencja połączeniowa*, „Głos Komunistyczny” nr 16 z 25 lutego 1924 r.

gdzie indziej jako Rewolucyjna Białoruska Organizacja¹⁷, to znowu jako Białoruska Partia Komunistyczna. Zasluguje na szczególne podkreślenie, że w korespondencji wewnątrzpartyjnej KPRP, a także w stenogramach III Zjazdu KPP figuruje właśnie jako „Białoruska Partia Komunistyczna”¹⁸, co tylko potwierdza powyższe przypuszczenie.

Pierwszą wiadomość o BOR, wraz z informacją o jej połączeniu z KPZB, przyniosła prasa komunistyczna. Była to korespondencja w „Głosie Komunistycznym” pod tytułem *Z Białorusi. Konferencja połączeniowa Białoruskiej Partii Rewolucyjnej*, podpisana przez „Stef(ana)”¹⁹. Jest to najprawdopodobniej tekst pióra Mertensa, znanego w KPRP i KPZB jako „Stefan” i „Skulski”, który brał czynny udział w obradach. Konferencja odbyła się 30 grudnia 1923 r. Uczestniczyli w niej, oprócz Mertensa, przedstawiciela KC KPP, Salomon Miller z ramienia KC KPZB, dwaj przywódcy BOR — A. Konczewski i J. Łohinowicz (L. Rodziewicz przebywał wówczas na terenie ZSRR) oraz jedenastu delegatów z terenowych organizacji BOR: z Wilna, Nowogródka, Prużan, Baranowicz, Słonimia, Nieświeża, Nowo-Święcian, Lidy, Wołożyna, Swiśłoczy, Wołkowyska.

Porządek dzienny zawierał następujące punkty: „1) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego BPR, 2) Referat o sytuacji politycznej, 3) Stosunek do KPRP, 4) Połączenie z KPZB”.

Swoje credo polityczne Komitet Wykonawczy lub Komitet Centralny BOR formułował następująco. Celem organizacji jest prowadzenie walki rewolucyjnej o władzę radziecką na Białorusi Zachodniej i przyłączenie jej do BSRR. Podkreślając, że chodzi o scaloną Białoruś ze stolicą w Mińsku, BPR (czyli BOR) jednocześnie deklarowała swój stosunek do BSRR jako jedynej reprezentacji narodu białoruskiego. Ze sprawozdania wynika również, że własnego programu BOR właściwie nie miała; w kwestii narodowej i rolnej poglądy jej w zupełności pokrywały się ze sformułowaniami uchwał II Zjazdu KPRP. Z dalszej treści korespondencji widać, że konferencja, na której wśród delegatów „dominował element chłopski”, uważała za potrzebne ustosunkować się do roli klasy robotniczej Polski. I w tej sprawie nie miała BOR opracowanego dokumentu, ale, jak wynika ze sprawozdania, „cała organizacja zrozumiała, że w walce o zwycięstwo jej hasła li tylko rewolucyjny proletariat Polski, któremu przewodzi KPRP, jest jej sojusznikiem”. Dlatego też Komitet Wykonawczy uważał, że czas najwyższy połączyć się z KPZB. Tym bardziej, że przed konferencją połączeniową odbyło się kilka spotkań przedstawicieli BOR z przedstawicielami KPZB, gdzie wszystkie sprawy zostały już omówione i uzgodnione. W dyskusji oraz

¹⁷ Partijec, *Tri goda bor'by*, „Balszawik” 1926, nr 9 - 10, s. 2.

¹⁸ Konrad „Sprawozdanie organizacyjne na III Zjeździe KPRP”, protokół obrad, CA KC, 158/I - 3t., k. 37.

¹⁹ Por. przypis 16.



Ryc. 3. Józef Łohinowicz („Paweł Korczyk”).



Ryc. 4. Leopold Rodziejewicz („Antoś”).



Ryc. 5. Arseniusz Konczewski („Władek”).

ZAŁOŻYCIELE BIAŁORUSKIEJ ORGANIZACJI REWOLUCYJNEJ. CA KC PZPR.

w sprawozdaniach z terenu delegaci zaznaczyli konieczność połączenia BOR z KPZB, „jako że obecnie nie ma żadnych różnic ani w celach, ani w taktyce organizacji, a w myśl słusznej zasady Kominternu: na jednym terenie może być tylko jedna partia komunistyczna”. Wynika z tego, że delegaci jeszcze przed konferencją uważali siebie za komunistów. Konferencja była jakby podsumowaniem poprzedniego okresu działania, ale w ramach dwóch organizacji.

Z korespondencji wynika również, że BOR powstała 18 miesięcy przed połączeniem, czyli w połowie 1922 r., „że stosunki posiadała przeważnie na wsi, w północno-wschodniej części Białorusi Zachodniej, czyli właśnie tam, gdzie organizacja KPZB jeszcze była dotychczas najsłabsza”, że w czasie wyborów do Sejmu liczyła 2000 członków, a w okresie konferencji — 200 czynnych i kilkuset sympatyków w zorganizowanych grupach. Utratę znacznej części członków tłumaczono wadliwą organizacją. Podjęto także uchwałę o przystąpieniu do KPZB oraz o wystosowaniu listu lub odezwy do byłych członków BOR, którzy solidaryzują się z uchwałami konferencji grudniowej, by wstępowali w szeregi KPZB. Wybrano też trzy osoby celem dokooptowania ich do KC KPZB. Korespondencja kończy się słowami: „Komitet Centralny KPRP zatwierdził tę uchwałę”²⁰.

Kim byli przywódcy BOR, którzy od początku 1924 r. będą czynnymi działaczami KPZB, i co o nich wiemy?

Józef Łohinowicz — Paweł Korczyk urodził się w 1891 r. Pochodził z rodziny chłopskiej, z powiatu słuckiego. Ukończył w Słucku Gorodskoje Uczyliszcze i został nauczycielem ludowym w okolicy miasteczka Kopyl w powiecie słuckim. Kopyl to znany ośrodek ruchu robotniczego i jednocześnie białoruskiego ruchu odrodzeniowego. Tu się urodził i działał poeta i prozaik Ciszka Hartny (Dymitr Żyłunowicz), uczestnik rewolucji 1905 r., robotnik, członek RSDRP i jednocześnie wybitny lewicowy działacz białoruski. Z kopylskiego powiatu pochodził również później znany poeta białoruski — Aleś Hurło, Kuźma Czorny i plejada wybitnych, mniej lub bardziej znanych Białorusinów. Cztery lata przebywania w środowisku kopylskim dało wyniki. Stąd Łohinowicz wyniósł doskonałą znajomość problemów białoruskich oraz literacki język ojczysty. Jak napisał w jednej z ankiet personalnych (na III Zjeździe KPP), „od 1910 do 1912 r. należał do Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH) w Kopylu”²¹. Od 1912 r. służył w wojsku (jako pisarz), był również na froncie, brał udział w ruchu żołnierskim, a w 1917 r. przewodniczył Komitetowi Żołnierskiemu XII Armii. Po Rewolucji Październikowej wstąpił do partii socjalistów-rewolucjonistów (eserowców), a następnie także do białoruskich batalionów. Brał udział w powstaniu słuckim

²⁰ „Komunikat Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej”, CA KC, 296/II - 20, s. 100.

²¹ Ankieta personalna Alechnowicza-Łohinowicza na III Zjeździe KPP,teczka osobowa, op. cit.

1920 r., które — jak się później zorientował — „inspirowane było przez Polski Sztab Generalny” przeciwko władzy radzieckiej. Po upadku powstania i zwycięstwie Armii Czerwonej w grudniu 1920 r. resztki brygady śluckiej wycofano na terytorium Polski. Tu żołnierzy internowano. Dopiero w 1921 r. Łohinowicz został zwolniony i udał się do Wilna, gdzie zarabiał na życie jak się tylko dało, m. in. pracował jako korektor w białoruskich gazetach, uczęszczał na białoruskie kursy nauczycielskie w Wilnie i działał społecznie w organizacjach białoruskich. W momencie wstąpienia do KPZB nie należał do kół kierowniczych ruchu białoruskiego w Wilnie. Zdobywał dopiero popularność jako publicysta (od 1922 r.), a od połowy 1923 r. jako wydawca białoruskich gazet radykalnych. Miał sporo czasu, by poznać wileńskie środowisko. Po wstąpieniu do KPZB doszedł do najwyższych szczebli hierarchii partyjnej, zajmując w latach późniejszych stanowisko I sekretarza KC KPZB, a jednocześnie był członkiem kierowniczych instancji KPP²².

Z Leopoldem Rodziewiczem czytelnik zapozna się bliżej w części II niniejszej książki. Tu tylko zaznaczymy, że w czasie powstania BOR, jako białoruski literat i dziennikarz był on już w Wilnie znany ze swoich poglądów radykalnych. Z jego personalnej ankiety na IV Zjazd KPP dowiadujemy się, że jego współdziałanie z KPP zaczęło się w 1922 r.²³

Najmłodszym z kierowniczej czołówki BOR był A. Konczewski, urodzony w 1901 r., wilnianin, pochodził z rodziny związanej z ruchem białoruskim (m. in. krewny białoruskiego senatora Aleksandra Własowa — A. Ułasaŭ). Jego starszy brat, Ihnat, był znanym białoruskim publicystą, ojciec — prawosławnym duchownym. W KPZB Konczewski występował pod pseudonimami „Władek” i „Kamiński”. Przed wstąpieniem do BOR (miał wtedy 21 lat) nie zdążył jeszcze należeć do żadnej innej białoruskiej organizacji politycznej. Zaktywizował się podczas kampanii wyborczej do Sejmu w 1922 r. Jako spółdzielca (była to jego praca zarobkowa) wiele czasu spędzał w terenie, utrzymując bezpośredni kontakt z chłopami. Był rzeczowym i rzutkim organizatorem. Zapisał w swoim życiorysie, że brał czynny udział w kampanii połączeniowej BOR z KPZB. Wiemy już, że aresztowano go w maju 1924 r. i w sumie spędził cztery i pół roku w różnych więzieniach²⁴, gdzie był powszechnie lubiany i często pełnił funkcje przedstawiciela więźniów politycznych.

BOR brała aktywny udział w kampanii wyborczej na rzecz listy nr 16. Jeśli uwzględnić, że Łohinowicz w Białoruskim Centralnym Komitecie Wyborczym (BCKW) pełnił funkcję sekretarza, można sobie wyobrazić, że BOR miała wtedy duże możliwości legalnego działania w

terenie. Wszystkie nici wiążące Komitet z terenem koncentrowały się bowiem w ręku sekretarza. Oczywiście udział BOR przyczynił się do znacznych sukcesów „16”. Ale jednocześnie kierownictwo organizacji wykorzystało akcję w interesach ściśle partyjnych. Wysłannicy BCKW, przeważnie kandydaci na posłów (ale nie tylko oni, z ramienia BCKW wyjeżdżali również inni wysłannicy, także Konczewski), zawozili literaturę wyborczą, organizowali wiece i jednocześnie zakładali lokalne komitety wyborcze, które po wyborach przekształciły się w terenowe sekretariaty Białoruskiego Klubu Sejmowego. Adresy tych sekretariatów ogłaszała białoruska prasa lewicowa. Udało się ustalić 15. Być może było ich więcej²⁵. Miało to duże znaczenie. Do udziału w organizacji placówek terenowych zgłaszali się działacze lewicowi, tacy jak Mikołaj Pierewołocki na Polesiu (ze wsi Jaglewicze), bracia Siemion i Piotr Klinciewicz (z miasteczka Traby, pow. oszmiański), którzy jeszcze przed przystąpieniem do BOR uważali się za komunistów, w latach następnych zaś stali się wybitnymi aktywistami KPZB i odegrali poważną rolę w jej działalności.

Widocznie kierownictwo BOR te możliwości wykorzystało w pełni. Świadczą o tym meldunki policyjne donoszące o aktywizacji BOR w kampanii wyborczej do Sejmu w 1922 r.²⁶ W sprawozdaniu prasowym z konferencji połączeniowej BOR z KPZB stwierdza się, że BOR reprezentowało 11 delegatów z terenu. Otóż 10 z nich pochodziło z miejscowości, w których w swoim czasie założono sekretariaty Białoruskiego Klubu Sejmowego.

Do codziennej działalności BOR należało także wydawanie prasy. Główne gazety to „Nasz ściah” (Nasz sztandar) i „Zmahańnie” (Walka). Tytuły zmieniały się. Oficjalnym wydawcą tych gazet, które ukazywały się dwa razy w tygodniu, był przeważnie Łohinowicz, redaktorem — Rodziewicz. Gazety te od połowy 1923 r., a także w 1924 r. miały charakter raczej proradziecki²⁷.

„Nasz ściah”, używając późniejszej terminologii, można nazwać pismem jednolitifrontowym. Nie zmieniło oblicza również wtedy, kiedy czołówka BOR działała już w KPZB. Pismo stało się trybuną tej części białoruskiej inteligencji, może największego podówczas jej odłamu, która znajdowała się na rozdrożu, szukała po rozczarowaniach polityką partii polskich nowych dróg politycznego samookreślenia. Znajdujemy w gazecie artykuły najwybitniejszych publicystów białoruskich na ten temat (Włodzimierza Samojły, Antoniego Łuckiewicza i innych). W tych latach generalnego „przewartościowania wartości” w środowisku bia-

²² Wykaz członków Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski wybranych na zjazdach partyjnych, „Z Pola Walki” 1958, nr 4, s. 96 - 100.

²³ Ankieta personalna Zeniewicza-Rodziewicza na IV Zjeździe KPP, CA KC, 158/I-4, t. XLI, s. 142.

²⁴ Autobiografia W. Kamińskiego, op. cit

²⁵ Adresy publikowane były w wielu numerach gazet. Podajemy tylko z jednego: „Nasz ściah” z 10 X 1923 r., s. 4.

²⁶ Białoruska Partia Komunistyczna Okręgu Poleskiego (nazwa dokumentu). CA KC, 296/II-20, s. 102.

²⁷ „Nasz ściah” jak i inne tygodniki, których wydawcą był Łohinowicz, zachowały się w BUW.

łoruskiej inteligencji, zarówno kierownictwo KPRP, jak też KP(b)B prowadziły kurs na zdobycie tej inteligencji dla idei socjalizmu, dla uznania Białorusi Radzieckiej. Fakt znamieny: w 1927 r. czasopismo społeczno-literackie „Połymia”, ukazujące się w Mińsku białoruskim, prowadziło korespondencję z A. Łuckiewiczem i podobnymi mu białoruskimi działaczami za granicą i zamieszczało ich wypowiedzi²⁸. Dla prześledzenia tych zjawisk „Nasz ściah” jest szczególnie cenny, gdyż na jego łamach znalazła odbicie cała gama ówczesnych nastrojów białoruskiej inteligencji i co najważniejsze — ewolucja jej poglądów.

„Nasz ściah” był jednocześnie trybuną lewicowej frakcji Białoruskiego Klubu Sejmowego. Właśnie przy pomocy jednego z członków tej frakcji, posła Szymona Rak-Michajłowskiego, uzyskano środki finansowe dla wydania gazety. Oczywiście Rak-Michajłowski, którego zobaczymy parę lat później w czołówce Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady, w 1923 r. odszedł już od poglądów z lat 1918-1920. Nieraz w Sejmie popierał akcje Komunistycznej Frakcji Poselskiej, był też w kontakcie z reprezentacją radziecką w Warszawie²⁹.

„Nasz ściah” umożliwił kontaktowanie się z terenem, co znalazło wyraz w korespondencjach. Jak z powyższego wynika, choć „Nasz ściah” był organem BOR, jako ugrupowania politycznego, nie wyrażał wyłącznie jej poglądów.

Na łamach prasy BOR publikowali swoje najnowsze utwory wybitniejsi poeci białoruscy, np. Włodzimierz Żyłka (Uładzimir Żyłka), Włodzimierz Dubowka (Uładzimir Duboŭka). Grupował ich wokół tej prasy właśnie Rodziewicz³⁰, sam wówczas bardzo aktywny jako literat. Nie wiemy, jak szeroko sięgały wpływy pisma „Nasz ściah”, brak jeszcze wielu danych, by móc o BOR powiedzieć coś bardziej konkretnego. Ale już z tego widać, że odegrała ona istotną rolę.

Przywódcy BOR po wyborach do Sejmu nie opuścili legalnych pozycji zdobytych w czasie wyborów w placówkach białoruskich. Przeciwnie, jako członkowie KPZB otrzymali zadanie kontynuowania swojej działalności, np. J. Łohinowicz i A. Konczewski w Białoruskim Komitecie Narodowym w Wilnie (BKN). Są wszelkie podstawy do stwierdzenia, że ich działalność w tym Komitecie przyczyniła się do radykalizacji nastrojów jego członków. Ponieważ BKN, jako reprezentacja ogólnonarodowa, miał wpływ na działalność Białoruskiego Klubu Sejmowego, dawni przywódcy BOR wykorzystali te możliwości i przyczynili się do zorganizowania lewicowej grupy posłów w 1924 r., z której powstał następnie nowy klub sejmowy Hromady³¹.

²⁸ A. Szlubiński, *Nowyja Materialy da historii „Naszej doli”, „Połymia”* (Mińsk) 1927, nr 3, s. 201 i n.

²⁹ Wynika to z Autobiografii Bronisława Taraszkiewicza z 15 grudnia 1933 r., CA KC, m/f nr 1684.

³⁰ *Zachodniobielaruskaja literatura*, w: BSE, t. XII, 1975, s. 564.

³¹ Sz. Zachariasz, *Józef Łohinowicz (Paweł Korczyk). Biografia*, „Z Pola Walki” 1961, nr 3, s. 218.

U. Pałujan pisał, że w pewnym sensie BOR była prekursorem Hromady z lat 1925-1927³². Z perspektywy przeszło pół wieku widzimy w tym stwierdzeniu sporą dozę słuszności, w szczególności jeśli chodzi o starania BOR zmierzające do zdobycia legalnych placówek i szerszych wpływów. Garść znanych faktów pozwala założyć, że taka koncepcja — zorganizowania białoruskiego masowego ruchu lewicowego — przyświecała już wówczas niektórym politykom KPRP, a także białoruskim komunistom. Ale właśnie przytoczone wyżej dokumenty archiwalne KPRP (dotychczas nie publikowane) świadczą, że w latach 1922-1923 KPRP nie była do tego przygotowana, chociażby pod względem kadrowym. J. Łohinowicz wycofano w 1924 r. z legalnych placówek wileńskich nie dlatego, że groziło mu długoletnie więzienie. I J. Łohinowicz i L. Rodziewicz potrzebni byli w aparacie partyjnym KPZB. Była to sytuacja przymusowa. KC KPZB nie mógł dalej funkcjonować bez własnej kadry białoruskiej. Z drugiej strony, żadna z podówczas legalnie istniejących placówek białoruskich nie dojrzała do tego, by mogła stać się odskocznią szerokiego legalnego lub półlegalnego ruchu masowego. Działalność BOR, jej doświadczenie zdobyte w terenie, w szczególności w czasie wyborów do Sejmu — wszystko to było bardzo ważnym szczeblem w dojrzewaniu późniejszego zrywu białoruskich sił rewolucyjnych i postępowych w latach 1925-1927.

Jeszcze jeden bardzo istotny moment odegrał w latach 1924-1925 rolę hamującą w stworzeniu przez KPZB masowego ruchu chłopskiego i masowych organizacji na jej terenie. Mamy na myśli zmiany w kierownictwie KPRP na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1924 r. Dopiero po IV Konferencji KPP w grudniu 1925 r. nastąpił pewien zwrot w partii, zaś KPZB wznowiła wysiłki zmierzające do założenia masowej, białoruskiej, radykalnej organizacji chłopskiej³³.

Jak w swoim czasie oceniło kierownictwo KPP i KPZB fakt połączenia się z BOR? Na III Zjeździe KPP „Konrad” (Jerzy Czeszejko-Sochacki) w sprawozdaniu organizacyjnym KC powiedział: „W grudniu 1923 r. odbyła się połączeniowa konferencja z Białoruską KP. Objęliśmy nie tylko miasta, ale staliśmy się ogólną białoruską partią”³⁴. Na tym samym Zjeździe również J. Łohinowicz-Korczyk reprezentujący KPZB potwierdził, że fakt włączenia się BOR do KPZB dał dodatnie wyniki, bo „KPZB przestała być organizacją Białegostoku i Wilna, a stała się naprawdę masową partią organizującą szerokie warstwy białoruskiego

³² U. Pałujan, *Bielaruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Mińsk 1967, s. 26.

³³ KPP. *Uchwały i rezolucje*, t. II, Warszawa 1955, s. 92-96, 223, 377; *Protokół IV Konferencji KPP*, „Z Pola Walki” 1961, nr 1, s. 81-108; *ibid.*, nr 2, s. 90-143; *ibid.*, nr 3, s. 162; *ibid.*, 1962, nr 2, s. 97-170; *ibid.*, 1962 nr 3, s. 100-150; H. Gruda, *Sprawa polska na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej*, „Z Pola Walki” 1962, nr 4, s. 35-62.

³⁴ Por. przypis 18; słowo „ogólną” nie należy odczytywać jako „ogólnonarodową”.

chłopstwa na całym obszarze Białorusi Zachodniej”³⁵. Ogólny stan organizacyjny KPZB w 1924 r. potwierdza te oceny. Można się o tym przekonać zaglądając do jednej z książek o KPZB wydanej w Mińsku³⁶.

W 1926 r. S. Miller, jeden z założycieli komunistycznych organizacji na Białostocczyźnie, a następnie także KPZB, w artykule opublikowanym w organie KC KPZB, rozdział pt. *Pierwsze sukcesy KPZB* poświęcił głównie przejściu BOR do KPZB. „Dzięki temu — pisał — nastąpiło polepszenie składu narodowościowego organizacji, zwiększyła się liczebność, wzmocnił się aktyw, wzmocnił się również skład KC”. I dalej: w rezultacie „KPZB stała się jedyną polityczną organizacją rewolucyjnych sił Zachodniej Białorusi”³⁷. Chodziło naturalnie nie tylko o zmiany organizacyjne, ale o zmianę jakościową, którą Czeszejko-Sochacki scharakteryzował w słowach: „Staliśmy się ogólną białoruską partią”.

Wiąże się z tym jeden z nielicznych zachowanych listów „Stefana” do przedstawicielstwa KPRP w Moskwie, który rzuca sporo światła na omawiane zagadnienie. List ten, datowany dnia 29 listopada 1923 r., pisany był na miesiąc przed połączeniem BOR z KPZB. Świadczy on o tym, że jeszcze przed formalnym aktem połączenia istniała między BOR i KPZB ścisła więź, i to nie tylko organizacyjna, ale właśnie polityczna, a ponadto mówi się w nim o tym, co było przedmiotem obrad pierwszego posiedzenia KC KPZB. Ze względu na wagę tekstu przytoczę go w całości.

„Kochani! Nasze rozmowy z Białorusinami są w toku. Jesteśmy na dobrej drodze. Jak najspieszniej przyslijcie pozostałych ludzi (z Białorusi). KC KPZB utworzony. Na pierwszym jego posiedzeniu stanęła kwestia, której definitywne załatwienie nie zależy od nas. Mianowicie wyjaśniono, że istniejąca org[anizacja] Kom[unistów] Białor[uskich] (bez kontaktu z nami), która skłonna jest do połączenia się z nami, ma wątpliwości co do wartości naszych rezolucji, motywując tym, że choć (jak oni mówią) już od marca istnieje uchwała Politbiura³⁸ o przyłączeniu do Białor[uski] części guberni witebskiej, homelskiej i smoleńskiej — o konsekwentnym wykonaniu takowej ani publicznie, ani im w szczególności nie wiadomo. Mamy wrażenie, że tak być nie powinno. Uważamy, że dobrze byłoby zwrócić uwagę kogo należy, by natychmiast zrozumiano konieczność zlikwidowania tej przykrej w następstwa wołokity [miętki] geografów i agronomów. Polityczny akt przyłączenia tych ziem

³⁵ Paweł Alechnowicz, Przemówienie na III Zjeździe KPP, CA KC 158/I-3. Protokoły, t. I, s. 148.

³⁶ *Rewolucyjnyj put' Kompartii Zapadnoj Bielorusii*, pod red. A. Macko i W. Samutina, Mińsk 1966, s. 75, 78; zbyt szybki wzrost żywiołu chłopskiego w KPZB budził niepokój w kierownictwie KPP (por. przemówienie Leona Purmana („Brunona”) na III Zjeździe KPP, CA KC, Zespół KPP, Protokoły, t. II, s. 47).

³⁷ Partijec, *Tri goda bor'by...*, op. cit.

³⁸ Chodzi prawdopodobnie o Biuro Polityczne CK WKP(b), na co wskazuje waga zagadnienia (nawiasy okrągłe w tekście listu).

do macierzy ze względu na skutki na naszej Białorusi powinien nastąpić możliwie zaraz”³⁹.

To byłoby chyba wszystko, co wiadomo nam o BOR, która przestała istnieć łącząc się z KPZB bezpośrednio po powstaniu tej ostatniej. Wiele spraw zostało nie wyjaśnionych do końca i stąd konieczność dalszych badań. Weźmy chociażby skład organizacji. Jest to sprawa zupełnie nie zbadana. Konczewski pisał w swej biografii (najpóźniej w 1929 r.), że BOR była organizacją masową, składała się z chłopów i częściowo robotników pracujących w tartakach oraz pracowników leśnych⁴⁰. Inny przywódca BOR, J. Łohinowicz, na początku 1936 r. pisał, że BOR nie była organizacją masową, liczyła 200 - 300 członków i sympatyków, składała się przeważnie z inteligencji i częściowo chłopów⁴¹. Inny działacz KPZB, B. Glebowski (Owsiej Szołomow), stwierdził w tymże 1936 r., że BOR liczyła 15 spółdzielców⁴² (Konczewski był spółdzielcą). Zestawienie tych trzech zapisów świadczy, że sprawa ta wymaga wnikliwych badań.

Inna kwestia: jakie to „wady organizacyjne” mogły spowodować, że z 2000 osób — jak zaznaczono w sprawozdaniu na konferencji połączeniowej — zostało 200 - 300? Oczywiście, nielegalny ruch chłopski ma to do siebie, że nie utrzymuje się długo na jednym poziomie, tym bardziej, że taka akcja polityczna jak wybory do Sejmu z pewnością powodowała zwiększoną aktywność całej ludności. Nic więc dziwnego, że i na wsi białoruskiej ruch był większy. Ale dlaczego tak gwałtowny spadek i w tak krótkim czasie? Nie wiadomo.

O BOR pisało się (m. in. także w *Białoruskiej Sawieckaj Encykłapedyi*), że „wyłoniła się z lewego skrzydła partii białoruskich eserowców”. Ten pogląd tak się rozpowszechnił, że nawet sama go powtarzałam⁴³. Źródła pokazały jednak, że zawiera wiele nieścisłości i niedorzeczności. Łohinowicz na ten temat pisze w autobiografii, że pozostając (do 1922 r.) wśród eserowców „organizował tam opozycję”. Warto zaznaczyć, że — kiedy mówił o prawicowych działaczach eserowskich, do których stracił zaufanie — wymienił kilka nazwisk (np. S. Prakulewicz, Paweł Zawryd, Michał Kochanowicz i in.), natomiast nie wymienił ani jednego nazwiska (oprócz swego), kiedy mówił o „opozycji eserowskiej”. Kilka wierszy dalej tamże czytamy, że w łonie białoruskich eserowców „W końcu 1921 r. stwarza się opozycyjny nurt na czele ze mną, L. Rodzie-wiczem i A. Konczewskim. Na początku 1922 r. ten nurt formuje się jako odrębna grupa, która przystąpiła do założenia Białoruskiej

³⁹ Stefan (S. Mertens), list z 29 listopada 1923 r. Por. przypis 13.

⁴⁰ Autobiografia W. Kamińskiego, op. cit.

⁴¹ Autobiografia J. Łohinowicza, op. cit.

⁴² B. Glebowski, *Dywiersja piłsudczykowska w białoruskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym*, „Przegląd-La Revue” (Parvż) 1937, nr 3, s. 5 - 7.

⁴³ A. Bergman, *Białoruska Włociańsko-Robotnicza Hromada*, „Z pola walki” 1962, nr 3, s. 80.

Organizacji Rewolucyjnej" (podkr. A.B.). Tymczasem z autobiografii Konczewskiego wynika, że przed 1922 r. do żadnej organizacji politycznej nie należał, a do BOR przystąpił dopiero „po wyborach”, czyli pod koniec 1922 r. Jest więc wykluczone, by mógł być organizatorem nurtu lewicowego w partii, do której nie należał.

O „nurcie” więc z autobiografii dwóch przywódców BOR-u niczego nie dowiedzieliśmy się. Pozostała jeszcze autobiografia Rodziewicza. Oto co w niej czytamy: „Po zawarciu pokojowego traktatu w Rydze [...], czyli po 1921 r., w Wilnie przyłączyłem się do grupy białoruskich lewicowych eserowców i stanąłem na czele grupy bardziej radykalno-opozycyjnej do polskiego rządu, do której wchodził Korczyk (Łohinowicz), Konczewski”. Czyli znowu nic konkretnego o samym tak zwanym nurcie, znowu ani jednego nazwiska, oprócz kierowniczej trójki BOR-u z 1922 r. Może więc eserowskie pochodzenie Łohinowicza, który odgrywał czołową rolę w założeniu BOR-u, wpłynęło na to, że w latach późniejszych całą organizację zaliczono do „lewicowego nurtu eserowskiego”.

W naszych archiwach jest kilka dość solidnych opracowań o ruchu białoruskim (dla celów policyjnych). Jeden z nich to „Zarys ruchu białoruskiego”⁴⁴. W latach 1921-1923 informatorzy Sztabu Generalnego lub Ministerstwa Spraw Wewnętrznych byli bardzo uczuleni na działalność eserowców białoruskich na terenie północno-wschodnim państwa, ponieważ na Litwie miał siedzibę białoruski rząd emigracyjny Wacława Łastowskiego, jak też z powodu walk partyzanckich wspieranych m. in. przez ten rząd, a faktycznie przez Litwę. Nieraz wprost zadziwia, jakie szczegóły notowano. Ale daremnie będziemy szukać w tym „Zarysie” czegokolwiek o opozycji w łonie białoruskiej eserowskiej organizacji w Wilnie w latach 1921-1922.

I jeszcze jeden szczegół. Po konferencji połączeniowej KPZB i BOR dawny kierowniczy aktyw BOR wydał komunikat obwieszczający, że BOR likwiduje się jako organizacja i wstępuje do KPZB, nawołując wszystkich szczerych rewolucjonistów do pójścia w ich ślady, by „nie słuchać zdrajców spod znaku PPS i Polskiego Stronnictwa Ludowego »Wyzwolenie«”. Ani słowa o prawicowych eserowcach, co w takim wypadku jest co najmniej dziwne⁴⁵.

W ten sposób pytanie, jak powstała BOR, pozostaje otwarte. Ze znanych nam przekazów najwięcej napisał Łohinowicz (w autobiografii), ale właśnie ten zapis, nie potwierdzony żadnymi faktami, nie budzi zaufania i nie znajduje potwierdzenia w innych dokumentach.

We wspomnianym wyżej „Zarysie ruchu białoruskiego” sporo miejsca

⁴⁴ „Zarys ruchu białoruskiego od czasu jego powstania aż po deklarację mińską z dnia 1 marca 1924 r.” Jest to dokument Komendy PP Okręgu XVI Wileńskiego i Okręgowego Urzędu Policji Politycznej, CA KC m/f nr 730. Dalej: „Zarys ruchu białoruskiego” lub „Zarys”.

⁴⁵ Komunikat BOR, por. przypis 20.

poświęca się natomiast akcji, jaką prowadzili w latach 1922-1923 byli eserowcy z radzieckiej Białorusi, podobno także na terenie Wilna, nawołując białoruskich emigrantów do powrotu do ojczyzny. Przekroczenie granicy polsko-radzieckiej w owych latach nie należało do rzeczy skomplikowanych. Kilkakrotnie w „Zarysie”, a także w wileńskich gazetach wymieniano nazwisko eserowskiej działaczki Pałuty Badunowej, która przyjeżdżała do Wilna i zwoływała konferencje białoruskich działaczy różnych kierunków. Nawoływała, by wracać do ojczyzny, co motywowała głównie tym, że jedyną realną szansą państwowego zjednoczenia Białorusi w granicach etnograficznych, jedyną materialną podstawą działania w tym kierunku może być Białoruś Radziecka. Zwracała się do wszystkich, w szczególności do dawnych działaczy eserowskich.

Warto zwrócić uwagę, że w owym czasie na terenie Białorusi Radzieckiej prowadzono intensywną akcję wśród byłych eserowców, skłaniając ich do uznania władzy radzieckiej. W związku z tą kampanią władze radzieckie ogłosiły w 1923 r. amnestię dla szeregowych i czołowych działaczy eserowskich⁴⁶. Może więc przyjazd Badunowej lub innych wysłanników do Wilna wiązał się właśnie z tą akcją? Widocznie jednak dane powyższe, zaczerpnięte przeważnie z „Zarysu”, opierały się na realiach, skoro „Nasz ściah” poświęcił tej sprawie artykuł wstępny pt. *Sawieckaja amnestyja*, nawołujący do pozostania w Wilnie, bo „wszędzie trzeba działać”⁴⁷.

Nie jest też wykluczone, że w trakcie tej kampanii ktoś spośród byłych eserowców, wysłany z ZSRR, mógł założyć grupę sympatyków Białorusi Radzieckiej (stąd wynikać może mit o pochodzeniu BOR-u z lewicowego nurtu eserowskiego). Na przykład do Rodziewicza, jako literata o poglądach radykalnych, znanego i w Wilnie i w Mińsku, nie trudno było trafić. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że poczynając od 1921 r. nastroje wśród białoruskiej inteligencji w Wilnie poprzednio propolskie zaczęły się zmieniać na proradzieckie. Hipoteza wydaje się prawdopodobna także dlatego, że pierwszym wśród białoruskich działaczy, którzy skontaktowali się z wileńskimi komunistami, był właśnie Rodziewicz (opuszczając Wilno w ostatnich miesiącach 1923 r. przekazał ten kontakt Łohinowiczowi).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden dokument związany z tymi problemami. W 1930 r. Konczewski brał udział w V Zjeździe KPP. Zachowała się jego personalna ankieta Zjazdu, na którym nosił pseudonim „Iwanowski”. W ankiecie znajduje się pytanie — jaki był jego „udział w ruchu partyzanckim”. Odpowiedź Konczewskiego brzmi: „Organizacja, do której należałem [chodzi o BOR, co wynika z poprzedniej odpowiedzi], miała charakter partyzancki, lecz bezpośredniego udziału w akcji

⁴⁶ K. Falkiewicz, *Sawieckaja amnestyja*, „Nasz ściah” z 20 lipca 1923 r., s. 1.

⁴⁷ Ibid.

bojowej nie brałem". Konczewski nie mówi tu, do której partyzantki należał. Na ziemiach zachodnio-białoruskich działały bowiem oddziały, których ośrodki dyspozycyjne mieściły się albo na Litwie, albo w Mińsku białoruskim. Sądząc jednak z tego, że „połączenie z BSRR” było jednym z czołowych haseł BOR-u, należy sądzić, że partyzantka związana była z Mińskiem. Jeśli tak, to potwierdza się przypuszczenie, że inspiracje do założenia BOR-u pochodziły z Mińska. Nie jest wykluczona inna hipoteza: Rodziewicz i Łohinowicz stykali się na gruncie białoruskiej prasy lewicowej. Mogli sami dojść do wniosku, że należy założyć białoruską proradziecką partię lewicową. Kampanię wyborczą wykorzystali do werbowania członków w terenie. Mogło tak być i prawdopodobnie tak było, że inspiracje pochodziły równocześnie i z Wilna i z Mińska.

Zapis Konczewskiego ma jeszcze jeden aspekt. Jeśli BOR powstała początkowo na bazie organizacji partyzanckiej jako organizacja, która miała na celu przystąpienie bezwzględne do akcji bojowej, od której chłopcy spodziewali się natychmiastowych zmian, chętnych było więcej. Do organizacji zaś, która nastawiała się na codzienną zmundną działalność wśród ludzi, chętnych okazało się o wiele mniej (znane są takie nastroje wśród chłopów: „czy warto gnić kilka lat w więzieniu za jedną odezwę?”). Może stąd tak znaczny spadek ilości członków BOR?

Konczewski w autobiografii pisał, że „kampania połączeniowa z KPZB przebiegała całkowicie pod kierownictwem KPP”⁴⁸. Ale w czym się wyrażała, ile czasu konkretnie trwała — tego wszystkiego nie wiemy.

Z tej garstki pytań, na które nie można dać jednoznacznej odpowiedzi, wynika jasno, że są to zagadnienia dotychczas nie rozpoznane. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było późniejsze zwalczanie idei pochodzenia KPZB z dwóch źródeł⁴⁹. Drugą przyczyną to znaczna liczba dokumentów KPZB z lat 1933 - 1938, które przedstawiały BOR w fałszywym świetle⁵⁰, w szczególności obserwujemy to w broszurze wydanej przez KC KPZB w 1934 r. pod tytułem: „Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej”. Dziś już nikt tak kategorycznie tych spraw nie traktuje, ale utarte opinie niełatwo obalić. Mówi się w tej broszurze o BOR, że była ośrodkiem szkodliwych, antyleninowskich poglądów, że te poglądy zostały zaszczerpione KPZB przez BOR, że utrzymały się w partii co najmniej

⁴⁸ Autobiografia W. Kamińskiego, op. cit.

⁴⁹ I.R. Walewicz, *Pierszyja hady Kampartyi Zachodniaj Bietarusi*, Mińsk 1935. W przedmowie redakcyjnej do broszury czytamy: „Teoria dwóch źródeł [pochodzenia KPZB — A.B.] na Białorusi Radzieckiej już została rozbита, ale w KPZB, jeszcze znajduje odbicie u niektórych”.

⁵⁰ Najważniejsze teksty przedstawiające BOR w fałszywym świetle: P. Korczyk, *Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, Wilno 1934; uchwały KC KPZB z 1934 r.: „Ogoń bor’by protiv nacjonal-oportunizma w KPZB”, w: *Rewolucyjny put’ KPZB*, op. cit., s. 311.

w ciągu 11 lat. Kto znał choć w przybliżeniu strukturę KPP, wie, że było to niemożliwe. KPZB działała pod ścisłą kontrolą krajowego kierownictwa KPP, zagranicznego kierownictwa KPP, sekcji polskiej przy Międzynarodówce Komunistycznej, a także w ścisłym kontakcie z KC KP(b)B. W Biurze KC KPZB jako stały członek tego Biura znajdował się zawsze ktoś z kierownictwa KPP lub jej kierowniczego aktywu. W ciągu 15 lat istnienia KPZB miała trzy konferencje, dwa zjazdy, kilka centralnych narad, wiele plenarnych posiedzeń KC, nieraz z udziałem aktywu centralnego; przy KC KPZB była szkoła partyjna.

Działacze z kierowniczej grupy BOR po przejściu do KPZB nigdy, zaczynając od 1924 r., nie byli czynni równocześnie. Konczewski został aresztowany w Wilnie w 1924 r., pod koniec 1928 r. z więzienia uwolniony, a w 1931 r. utonął. Od 1926 r. Łohinowicz znajdował się prawie stale za granicą, na Zachodzie, a Rodziewicz w tym samym czasie w Mińsku. Andrzej Kapucki (czwarty wybitny działacz BOR) bardzo wcześnie wyemigrował z Wilna i pracował w instytucjach radzieckich. Zresztą każdy, kto zna historię partii komunistycznych, wie, że kwestie ideologiczne odgrywały w nich znaczną rolę i obce, wrogie poglądy nie mogłyby pozostać nie zauważone. Mimo to utarta opinia trwa i „dywersanci z BOR” dostali się nawet na stronicę książki beletrystycznej⁵¹. W latach siedemdziesiątych pojawiła się broszura, w której znów powtarza się o BOR opinie z lat 1933 - 1938⁵².

Stwierdzenie, że dzieje Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej wymagają studiów, zobowiązuje każdego, kto nimi się interesuje, by sięgnął do całej dokumentacji związanej z tym tematem. Tymczasem można zarzucić niniejszemu szkicowi niezastosowanie się do tej zasady. Na początku artykułu w przypisie nr 3, w którym powinny być uwzględnione „znane nam źródła” o Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej, brak dokumentu archiwalnego, pisanego prawie pół wieku temu, pt. „Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej”. Wymaga to wyjaśnienia. Dokument ten jest jednak wymieniany i nawet komentowany w ostatniej dopiero części niniejszego szkicu. Jest on, moim zdaniem, świetną ilustracją tego, w czym się przejawiała teoria nacjonal-oportunizmu i nacjonal-faszyzmu w kwestii narodowej w KPZB w latach trzydziestych, i jakim sposobem KPZB pozbyła się swego najcenniejszego aktywu spośród białoruskiej inteligencji. Nie może natomiast być uważany za źródło rzetelnej informacji o BOR, wbrew temu, co sugeruje tytuł.

Z przypisów wiemy również, że rola Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej trafiła w 1936 r. na łamy centralnego organu KC KPP — „Nowego Przeglądu”, gdzie została określona jako „dywersja piłsudczykow-

⁵¹ P. Piestruk, *Sustrenimsia na barykadach*, Mińsk 1954, s. 116. W następnym wydaniu tekst uległ nieznacznym (nie merytorycznym) zmianom.

⁵² S. Howin, *Druk Zachodniaj Bietarusi (1921 - 1939)*, Mińsk 1974, s. 6.

ska”⁵³. Korzystając z tego, że dziś materiały sanacyjnych organów ścigania stały się w dużej mierze dla nas dostępne, jak również autobiografia J. Łohinowicza z 1936 roku, możemy z całą pewnością stwierdzić, że treść zawarta w tych dokumentach jest zwykłą insynuacją⁵⁴. Dlatego dokumenty te nie mogą być traktowane jako partyjne. Ale i to stwierdzenie nie zbliża nas do pełnego rozwiązania zagadki: komu i po co potrzebne było, by BOR, która od wielu lat zeszła z areny politycznej, na nowo stała się problemem dla KPZB i to centralnym? Nieco światła na ten problem rzuca autobiografia J. Łohinowicza.

Wszystko, co przedstawiono powyżej, wskazuje na to, że Białoruska Organizacja Rewolucyjna czeka na swojego historyka, który gruntownie oczyści ją z fałszywych oskarżeń (mi in. warto tu nadmienić, że wszyscy ci, którzy w swoim czasie byli działaczami BOR, zostali po XX Zjeździe KPZR zrehabilitowani). Jest to więc temat ważny ze względu na dobre imię KPZB, jakkolwiek zagmatwany.

⁵³ Por. przypis 42; tak samo, jeszcze wcześniej potraktował działaczy BOR P. Borysiewicz (M. Orehwo) w artykule *Węzłowe zadania KPZB*, „Nowy Przegląd” 1936, nr 1 s. 26.

⁵⁴ Jedyny fakt potępiony w tych dokumentach, który istotnie miał miejsce, to wstąpienie BOR do KPZB *in corpore*. Ale to jest zupełnie odrębna sprawa dotycząca powstania KPZB.

Kwestia białoruska w Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi*

Na wstępie należy powiedzieć parę słów o głównych kierunkach myśli polskiej w latach międzywojennych na temat kresów wschodnich, w kwestii białoruskiej w szczególności. W literaturze przewijają się hasła: „bez kresów nie ma Polski”, „polskość kresów”, „kresy polskie są kresami Europy”. Podstawowy cel, który stawiali sobie różni autorzy i politycy tuż po odzyskaniu niepodległości, to niepodzielne panowanie na ziemiach wschodnich¹. Próbowano zrealizować go w praktyce przeważnie drogą terroru lub za pomocą różnych form polonizacji, wśród których przymus odgrywał istotną rolę.

Po przewrocie majowym zaczyna się przewijać przez znaczną część publikacji myśl, że winę za stan wrzenia na kresach ponosi endecja (lub jak niektórzy ją określali: „elementy nacjonalistyczne”), ponieważ swoim sposobem rządzenia stworzyła warunki dla sztucznej aktywizacji narodowych sił białoruskich oraz ukraińskich. Rządy Józefa Piłsudskiego miały przynieść zasadnicze zmiany („Obecnie otwierają się szersze możliwości realizacji polityki kresowej”, co należy odczytać, że uwzględnione będą potrzeby ludności, [...] „opór żywiołów nacjonalistycznych w tej sprawie może być złamany”²). Autor nieco późniejszej publikacji jest już bardziej stanowczy: „Od chwili ujęcia steru państwa przez rząd Marszałka Piłsudskiego, który zawsze wyjątkową opieką otaczał tereny północno-wschodniej RP — akcja posuwa się intensywnie naprzód”³. Dalej następują dane o odbudowie najbardziej w Polsce zrujnowanej dzielnicy kraju (budynków i dróg), o postępie w rolnictwie na tych terenach itp.⁴ Słowem w latach trzydziestych mamy sporo publikacji,

* Artykuł publikowany w: „Przegląd Historyczny” 1971, z. 2.

¹ W. Ormicki, *Życie gospodarcze kresów wschodnich Rzeczypospolitej*, Kraków 1929, s. 270.

² Z. Dreszer, *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowej demokracji*, Warszawa 1926, s. 58.

³ S. Elski, *Sprawa białoruska. Zarys historyczno-polityczny*, Warszawa 1931, s. 83.

⁴ Szczegółowe dane na ten temat zawiera broszura przedwyborcza wydana

w których twierdzi się, że tak bolesna kwestia kresów została rozwiązana przez rządy pomajowe.

Do tego typu publikacji należy zasługująca na szczególną uwagę praca Seweryna Wysłoucha, wówczas kierownika referatu mniejszościowego Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie⁵. Książka zawiera sporą ilość interesujących informacji, które mogły zaciekać czytelnika nie tylko wówczas, gdy się ukazała, ale i dziś. Autor nie tylko formułuje swój stosunek do niektórych zjawisk, ale i uzasadnia go na podstawie dość szczegółowych badań. Na przykład czyni tak, obalając tezę Władysława Studnickiego, traktującego ziemie wschodnie jako „wspaniały, naturalny teren kolonizacyjny”⁶. Ostro krytykuje system podatkowy, który tu nigdy nie był poprzednio stosowany, i jak wynika z jego badań — musi doprowadzić do ruiny znaczną część gospodarstw chłopskich. Wyraża współczucie narodowi białoruskiemu, że został podzielony przez traktat ryski; uważa za krzywdzący system, w którym Białorusinów nie dopuszcza się do pracy w urzędach państwowych itd., sugerując czytelnikowi, że wszystko to należy do przeszłości, że wszystko się zmieniło lub zmieni po przyjsciu do władzy Marszałka Piłsudskiego, i że musiała się z tym liczyć nawet KPZB, która zdjęła ze swojego porządku dziennego kwestię białorską (informacja miała nie tylko wówczas odcień sensacji). Autor twierdząc tak nie jest gołosłowny i przytacza liczne, obszernie cytaty z dokumentów KPZB, które do dziś budzą szczególne zainteresowanie.

Poza tym praca Wysłoucha zawiera sporo wypowiedzi dotyczących ideologii marksistowskiej, interpretując ją z punktu widzenia właściwego dla pracownika sanacyjnej instytucji polityczno-badawczej. Poglądów tych nie będę tu ani referować, ani z nimi polemizować. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na bezpodstawność tezy, że KPZB zdjęła z porządku dziennego kwestię białorską, ponieważ od czasu realizacji pomajowej polityki polskiej przestała być aktualna. Wysłouch używa następujących sformułowań: „KPZB rezygnując ze swych dawnych dalekosiężnych aspiracji jedynego wodza wyzwolenczego ruchu białoruskiego w Polsce, zesłała do rzędu właściwych partii komunistycznych w państwach kapitalistycznych, tj. organizatora i wodza mas proletariackich w walce o wszechświatową rewolucję. Wypadki z lat 1926 - 1928 znacznie osłabiły KPZB. Skurczyły się jej wpływy na wsi kresowej”. I dalej: [...] „przy zastosowaniu nieznacznych ustępstw ze strony Polski względem ruchu białoruskiego wybucha jawny konflikt. Rozchodzą się drogi narodowców białoruskich i komunistów”. I jeszcze w innym miejscu:

w 1930 r. pt. „Wileńszczyzna w latach 1926 - 1930”, CA KC PZPR, Biblioteka, (dalej CA KC).

⁵ S. Wysłouch, *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów*, Wilno 1933.

⁶ W. Studnicki, *Ziemie Wschodnie. Stan gospodarczy i widoki rozwoju*, Warszawa 1929, s. 71.

„Sojusz ten [...] rozleciał się wobec polskiej polityki narodowej w latach 1926 - 1928 [...]”⁷.

Nie należy upraszczać sprawy i nie wolno nie doceniać bardziej giętkiej polityki i posunięć gospodarczo-politycznych rządów pomajowych wobec mniejszości narodowych (autor dowcipnie zauważył, że nareszcie sprawami kresów zaczęły zajmować się ministerstwa rolnictwa i finansów, a nie wyłącznie administracja kresowa, którą ostro krytykuje). Zastanawia jednak, dlaczego pisząc swoją pracę w latach 1932 - 1933 nie przytoczył danych z tego ostatniego okresu (wszak 5 lat słusznej polityki umożliwił jakiś dorobek), lecz nawiązywał ciągle do przedsięwzięć z lat 1926 - 1928. To nie jest przypadkowe. Właśnie w tamtych latach (1926 - 1928) nastąpiły wydarzenia, które miały decydujący wpływ na dalszy tok wypadków w ruchu białoruskim w Polsce i na tzw. rozwiązanie kwestii białoruskiej. Mam na myśli przede wszystkim manewr zastosowany przez Piłsudskiego, manewr skuteczny, ale osiągnięty środkami, o których Wysłouch wołał nie mówić. Po drugie, w tych latach zmieniała się w BSRR polityka w stosunku do kwestii białoruskiej. W polskich kołach rządzących mówiono, że polityka ta uprawiana była jedynie w celu poderwania sił Rzeczypospolitej.

Co więc zdarzyło się w latach 1926 - 1928? Czy istotnie sojusz między działaczami narodowymi a komunistami był do tego stopnia sztuczny, że sam się rozleciał? Przypomnijmy kilka faktów. Na początku 1927 r. dokonano w całej Polsce licznych aresztowań, rozpędzono masową, legalnie istniejącą organizację białorską Hromadę (stosując metody rządów przedmajowych i posługując się dawną administracją), ułożono długi akt oskarżenia zupełnie w duchu pojęć, nazwijmy je — przedmajowymi, planowano „proces monstrum” z 2000 oskarżonych itd. Ale wkrótce wszystko to odwołano. Proces rozbito na kilka mniejszych, a proces 56 czołowych działaczy Hromady przeprowadzono w 1928 r. Część oskarżonych uznano właśnie za „narodowców” i — mimo że jak najbardziej byli obciążeni przez oskarżenie „przestępstwami antypaństwowymi” — wypuszczono ich na wolność, i to przez sąd pierwszej instancji! Niebagatelna to była premia dla grupy „narodowców”, jeśli uwzględnić, że ci oskarżeni, którzy nie załamali się i nie rokowali nadziei, że w przyszłości zrzekną się współpracy z komunistami, otrzymali wyroki 12, 8 lub 5 lat ciężkiego więzienia. Ale to nie wszystko. Ciekawe jest też, w jaki sposób powstała grupa uwolnionych, których w toku śledztwa uznano za „narodowców”, a nie „agentów ościennego państwa”. „Odnaleziono” ich w trakcie śledztwa, które prowadzono w więzieniu we Wronkach, w pełnej wzajemnej izolacji więźniów.

Manewr Piłsudskiego polegał więc na połączeniu represji z metodą wbicia klina w ruch białoruski. I to wszystko dokonano środkami wy-

⁷ S. Wysłouch, *Rola KPZB...*, op. cit., s. 60, 67, 69.

łącznie administracyjnymi, a jednocześnie stworzono podstawę do przypuszczenia, że sanacja nie chce prześladować ruchu białoruskiego, lecz tępi wyłącznie komunistów. Sojusz nie rozleciał się sam. Czołowi działacze narodowi spośród uwolnionych w 1928 r., jak na przykład Antoni Łuckiewicz i Radosław Ostrowski, zaczęli wydawać swój organ „Napierad” dopiero w 1929 r. Swoją organizację Centralny Sajuz Kultury i Hspadarczych Arhanizacyj (Centrasajuz) założyli w 1930 r. Rozbicie więc dokonane zostało siłą brutalną i przebiegłą. A że w wyniku działania organizacji narodowej i jej prasy nie powstał ruch masowy, to inne zagadnienie. Centrasajuz rozpadł się w 1931 r.

Mamy jeszcze jeden przejaw owego manewru. W 1926 r., w okresie rozkwitu Hromady, wileńskie gazety, nie tylko „Słowo”, ale i „Kurier Wileński”, błagały Warszawę, by wreszcie skończyła z legalnym istnieniem tej organizacji oraz Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh); wprost żądały represji. W trakcie zaś procesu Hromady, czyli w 1928 r., „Kurier Wileński” zamieszczał krytyczne artykuły na temat wileńskiej prokuratury i żądał „sprawiedliwego” wyroku dla hromadowców⁸. Był to dalszy ciąg manewru, obliczony m. in. na stan duchowy oskarżonych, na ich załamanie. Na marginesie warto zaznaczyć, że mimo wszystko sam proces wileński pięćdziesięciu sześciu hromadowców nie przeszedł pod znakiem rozłamu. Na rozprawie rej wodziła grupa lewicowych działaczy, a wszyscy oskarżeni brali udział w kilku demonstracjach w trakcie procesu i tuż po nim. Musiało minąć parę lat, by sami działacze narodowi przekonali się, na czym polegał manewr Piłsudskiego z Hromadą. Przytoczmy tu głosy przedstawicieli grupy działaczy narodowych, opublikowane w „Przeglądzie Wileńskim”. W artykule *Kto lepszy* piszący pod pseudonimem „Gudas” stwierdza, że piłsudczycy lubią zwać winę za powstanie Hromady na endecję, bo tamta źle traktowała Białorusinów. „Nam się wydaje, że jest całkiem odwrotnie, że właśnie rządy pomajowe stworzyły bardziej niepomysłne warunki dla Białorusinów”. Zaznaczając dalej, że w niczym nie zmienił się stosunek do języka białoruskiego, do kwestii szkół białoruskich, do organizacji białoruskich, ani w Wilnie, ani w terenie, autor konkluduje: „Właśnie rządy pomajowe potrafiły zadać Białorusinom taki cios, z którego wylizać się tak łatwo nie potrafią”⁹. Tenże publicysta białoruski, — Włodzimierz Samojło (Uładzimir Samojła) — pisał w broszurze „Nowy” i „najnowszy” kurs polityki polskiej w sprawie białoruskiej: „Konia z rzędem temu, kto odnajdzie w nim [to znaczy w tym nowym kursie] chociaż jeden rys odróżniający go od tradycyjnego programu naszej endecji”. Dalej autor pisze, że zdawałoby się, iż w obecnej sytuacji Polska pokaże, jak potrafi rozwiązać kwestię białorską. Tymczasem okazało się odwrotnie: póki się liczone

⁸ Por. *Teren który się pali*, „Kurier Wileński”, 28 XII 1926; *ibid.*, 13 X 1926, 16 X 1926, 12 IV 1928. W ostatnim (*Na tle procesu Hromady*) autor tłumaczy się, jak to on z prześladowcy stał się „obrońcą” oskarżonych.

⁹ Gudas, *Kto lepszy*, „Przegląd Wileński”, 29 IV 1930.

z Białorusinami w ZSRR, Polska również u siebie musiała się z nimi odrobinę liczyć, a obecnie tworzy się pozory, że taka kwestia nie istnieje i po kolei likwiduje się ostatnie placówki białoruskie (chodziło o gimnazjum w Klecku)¹⁰. Nie trzeba chyba dodawać, że argumenty Samojły były trafne. W Sejmie na wszystkie żądania Białorusinów odpowiedź nie raz brzmiała: „najpierw trzeba kresy uspokoić, a potem myśleć o reformach”. Pierwszą część programu wykonano, ruch białoruski rozbito, a w fazie drugiej — wymazano samą kwestię. Takie wrażenie również odnosi się przeglądając archiwalia tego okresu, dotyczące zagadnień białoruskich.

Wiele lat później pisała Barbara Toporska w artykule pod wymownym tytułem *Polityka polska wobec Białorusinów: Kongo nad Wilią, Niemnem i Prypecią*, że „naprawiacze” byli w stosunku do Białorusinów gorsi od endeków¹¹. Nie należy ograniczać się jednak do wypowiedzi. Fakty świadczą wymownie, jak w rzeczywistości wyglądało to „rozwiązanie kwestii białoruskiej”. W 1922 r. z listy Bloku Mniejszości narodowych (nr 16) wybrano do Sejmu jedenastu posłów białoruskich i trzech senatorów. Razem z czterema posłami białorskimi PSL „Wyzwolenie” stanowili grupę osiemnastoosobową. Po wyborach do Sejmu w 1928 r. (przy niebywałych dotychczas szykanach)¹² reprezentacja białoruska składała się z dwunastu osób (pięciu w klubie „Zmahańnie”, czterech w Klubie Ukraińsko-Białorskim, dwóch w Senacie i jeden poza klubami). Po wyborach do Sejmu w 1930 r. już nie było żadnego białoruskiego klubu w Sejmie. Wszystkie okręgi wyborcze północno-wschodnich kresów reprezentowało nieomal wyłącznie jedno stronnictwo — BBWR (tylko jeden mandat należał do endecji w Wilnie). Nowogródek, który w 1928 r. posłał do Sejmu trzech białorskich posłów, w 1930 r. był reprezentowany przez Tadeusza Hołówkę. Bogdan Podoski, który wpisał się do historii białoruskiego ruchu w Polsce jako sędzia śledczy w procesie Hromady, w Sejmie bardzo szybko awansował na wicemarszałka, a reprezentował w 1937 r. powiat kobryński, znany z licznych pacyfikacji policyjnych. Nawet słynne białoruskie gimnazjum w Wilnie, które było poważną bazą białoruskiego ruchu narodowego od początku istnienia niepodległego państwa polskiego, też przestało istnieć. Przekształcono je w filię gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. W drugiej połowie lat trzydziestych, oprócz białoruskiej chadecji, nie pozostało ani jednej legalnej białoruskiej placówki na ziemiach północno-wschodnich.

Od razu stwierdzić należy, że KPZB nie miała żadnych iluzji, do

¹⁰ Sulima, „Nowy” i „najnowszy” kurs polityki polskiej w sprawie białoruskiej, Wilno 1932, s. 31.

¹¹ B. Toporska, *Polityka polska wobec Białorusinów*, „Wiadomości” (Londyn), 26 VIII 1962.

¹² W wymienionych czterech województwach wschodnich w 1928 r. administracja uniemożliwiała złożenie lewicowych list wyborczych. W Nowogródku grupie aktywnych działaczy udało się przechrzyć miejscowych urzędników. A. Bahdanczuk, *U baracbie za prawiadziennic naszych deputataŭ ŭ polski sojm*, w: *U surowyja hady padpolla*, Mińsk 1958, s. 103 - 114.

czego zmierzają rządy pomajowe swoimi manewrami: odwrotnie, przesadzała nawet w swych ocenach skutki tej polityki. Jeżeli jednak zmieniła swoją taktykę w kwestii narodowej, w szczególności białoruskiej, to złożyło się na to wiele przyczyn mających źródło w życiu wewnętrznym KPP. Niemalże znaczenie miała także zmiana polityki w kwestii narodowej w BSRR.

Na marginesie warto zaznaczyć, że piszący o tych sprawach o wiele później, wspomniany wyżej W. Pobóg-Malinowski, (w *Najnowszej historii politycznej Polski*, w t. II, na s. 564) przypisuje zjawisko zmiany taktyki KPZB w kwestii narodowej tylko i wyłącznie zmianom w ZSRR, pisząc: „Po 1929 roku na kresach komunisci zachowali się beczynnie, a nawet wycofali się z poprzednich pozycji. Było to na skutek polityki narodowościowej Sowietów”. Pośrednio jest to stwierdzeniem faktu, że poprzednia polityka KPP w kwestii narodowej była dla ówczesnych władz polskich, czyli dla sanacji, bardziej kłopotliwa.

W poprzednich artykułach mówiliśmy już, jaka polityka w kwestii narodowej przyświecała komunistom w pierwszych latach niepodległości, zaczynając od 1921 r. Autorzy uchwał II Zjazdu KPRP, tworząc KPZB jako autonomiczną organizację, wysuwali dla niej te same zadania, co dla całej partii, a na dodatek, lecz jako jedno z czołowych, kwestię narodową. Już po II Zjeździe KPRP Maria Koszutska pisała z Moskwy do Warszawy, do KC KPRP: „Białorusini proponują nazwę KC KP Białorusi Zachodniej [...]. Co do nazwy można mieć wątpliwości, gdyż nazwa Białoruś Zachodnia nie jest przez nikogo stosowana, ale ostatecznie nie ma powodu upierać się”¹³. „Nazwa przez nikogo nie stosowana” budziła niepokój, bo nie odpowiadała w pełni obiektywnemu stanowi rzeczy. Zdawano sobie z tego sprawę, ale jednak pozostała, oczywiście z powodów politycznych. Jednocześnie bowiem uświadamiano sobie, że centralnym zagadnieniem w tych czterech województwach będzie kwestia białoruska.

Wiemy już z poprzednich artykułów, że w latach 1921 - 1925 polityka obozu komunistycznego w kwestii białoruskiej po tej i tamtej stronie granicy była jednakowa. Wiemy, że w Mińsku działało Przedstawicielstwo KC KPZB, wiemy, że KC KP(b)B udzielał pomocy białoruskiemu ruchowi narodowyzwolenczemu w Polsce, i wiemy również, że to wszystko razem miało ogromny wpływ na społeczeństwo.

Bezpośrednio po II Zjeździe KPRP i utworzeniu KPZB, czyli od początku 1924 r., obserwujemy na wsi białoruskiej wielkie poruszenie. Fakt powstania organizacji komunistycznej, która przyszła na wieś białoruską z apelem do działania, przyjęty został przez znaczną część ludności jako wezwanie do bezpośredniego czynu. Grupy partyzanckie, które tu i ówdzie działały, obecnie zaktywizowały się. KPZB rzuciła

¹³ Do KC KPRP w Warszawie, list w: *Korespondencja polityczna Marii Koszutskiej (Very, Kostrzewy) z lat 1922 - 1924*, „Z Pola Walki” 1965, nr 3, s. 146.

hasło bojkotowania administracji, polskich szkół, służby wojskowej i nieplacenia podatków. Dość szeroką popularnością cieszyło się wówczas hasło „przyłączenia do BSRR”. Na wsi wśród Białorusinów zawrzało. W rezultacie przyszły pewne ulgi w postaci tzw. reform Thugutta, przyszły różne ustawy, m. in. o samorządach, o szkolnictwie itd.; zaczęto udzielać kredytów. Władysław Grabski zaczął snuć plany przyspieszenia reformy rolnej na terenach północno-wschodnich, ale system rządzenia, terroru pozostał nie zmieniony.

Od ówczesnej polityki KPZB, to znaczy wysuwania na czoło kwestii białoruskiej, która na tych terenach była niemal tożsama z kwestią chłopską, widzimy dwa odstępstwa. Pierwsze związane jest z powstaniem „Secesji”. Przywódcy jej byli nosicielami tendencji odśrodkowych, antypolskich: opowiadali się za oderwaniem KPZB od KPRP i utworzeniem samodzielnej reprezentacji w Kominternie. Jeden z nich, Michał Chaniewicz, pochodził z Nowogródziny, ale dłuższy czas przebywał w Mińsku. Działał w Wilnie i w Mińsku pod pseudonimami „Michał Gurny”, „Morozowski”, „Stach” i przez pewien czas kierował Sekretariatem KC KPZB, w kraju był członkiem KC KPZB. Drugi był narodowości polskiej, ur. w 1887 r., w przeszłości działacz PPS, PPS-Lewicy, a następnie Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi. Przez cały czas działalności w Wilnie manifestował tendencje odśrodkowe; był w swoim czasie przeciwny przyłączeniu komunistycznej organizacji Wileńszczyzny do KPRP. Nazwiska jego nie udało się ustalić; działał pod pseudonimami: „Stary”, „Jasiński”, „Staszewski”, „Tomaszewski”. Był wybitnym konspiratorem i organizatorem pierwszych nielegalnych drukarni KPZB. Był też delegatem na II Zjazd KPRP, gdzie m. in. krytykowano jego poglądy. W sprawozdaniu organizacyjnym na III Zjeździe KPP poświęcono mu niemało uwagi.

„Secesja”, mimo potępienia uchwał II Konferencji KPZB przez III Zjazd KPP, w dalszym ciągu traktowała połączenie z BSRR jako sprawę aktualną i pilną. W swoich dokumentach powoływała się na poparcie swojego stanowiska przez wyższe instancje partyjne KP(b)B, w szczególności sekretarza Aleksandra Asatkina, którego właśnie za to poparcie niedługo potem usunięto ze stanowiska¹⁴.

Również ze stenogramów obrad III Zjazdu KPP można wnioskować, że podobne inspiracje rzeczywiście pochodziły z BSRR, ale tam liczone się z możliwością połączenia ziem północno-wschodnich z BSRR w okresie o wiele wcześniejszym. Kiedy zaś powstała siła zdolna do podjęcia tego rodzaju zadania (licząca na poparcie Armii Czerwonej), sytuacja międzynarodowa zmieniła się. Na początku 1925 r. żadna instancja w ZSRR nie mogła brać poważnie w rachubę tej ewentualności¹⁵.

¹⁴ „W Ispółkom Kominterna, Objasnitielnaja zapiska...”, CA KC, m/f 1425/33, s. 148 - 149.

¹⁵ „Secesję” potępiło również i Biuro KC KP(b) Białorusi na nadzwyczajnym

„Secesja” cieszyła się poparciem ze strony prawie wszystkich białoruskich posłów, którzy — mimo że wówczas byli poza partią — utrzymywali kontakt z KPZB. Rozłamowa działalność „Secesji” oraz masowe aresztowania w 1925 r. tylko przejściowo wpłynęły na zmniejszenie natężenia ruchu rewolucyjnego w czterech województwach wschodnich. W roku następnym działalność KPZB i Hromady rozwinęła się jeszcze z większą siłą. Na marginesie sprawy „Secesji” wspomnieć należy, że na III Zjeździe KPP oceniono, że nastroje w KPZB i powstanie „Secesji” to wynik „dwuwładzy”, a raczej jednoczesnego oddziaływania dwu ośrodków dyspozycyjnych KPZB — Mińska i Warszawy. Podjęto wtedy uchwałę, by tzw. „Biuro Pomocy”, czyli Przedstawicielstwo KC KPZB w Mińsku stało się organem KC KPP i żeby było jemu podporządkowane. Wpływy KPP nie sięgały tak daleko, by mogła ją zrealizować. Była to jeszcze jedna próba wzmocnienia wpływów KPP na białoruski ruch rewolucyjny.

Parę słów o drugim odstępstwie od ustalonej polityki narodowościowej KPZB po II Zjeździe KPRP. W grudniu 1925 r. na IV Konferencji KPP dwaj wybitni działacze Komunistycznej Partii Litwy, Wincenty Mickiewicz-Kapsukas i Zygmunt Angaretis, złożyli oświadczenie¹⁶. Dotyczyło ono przede wszystkim kwestii narodowej w KPZB. Po pierwsze, przywódcy KPL zwrócili uwagę na to, że w okresie rozkwitu działalności KPZB na wsi białoruskiej osłabła działalność komunistyczna wśród robotników polskich, a zwłaszcza wśród polskich robotników rolnych, których było sporo na Wileńszczyźnie. Po drugie, wskazali na prawie całkowity zanik działalności wśród ludności litewskiej.

W tym oświadczeniu złożonym i podpisanym przez Z. Angaretisa i W. Mickiewicza-Kapsukasa „w imieniu KC KPL” m. in. czytamy: „Mało tego, KPZB zaczęła w Wilnie i na Wileńszczyźnie stosować hasło przyłączenia tych terenów do BSRR jako aktualne, bojowe hasło polityczne, co w konkretnych warunkach wileńskich jedynie odpycha od Komunistycznej Partii podstawowe masy Wileńszczyzny, polskich robotników miasta Wilna w pierwszym rzędzie”.

Warto tu zaznaczyć, że sprawa Wileńszczyzny, z jednej strony, i stosowania przez KPZB w praktyce hasła o samostanowieniu narodów aż do oderwania i przyłączenia do BSRR, z drugiej strony, do tego stopnia niepokoiła przywódców litewskiej partii komunistycznej, że na III Konferencji KPZB (w styczniu 1926 r.), Z. Angaretis jako przedstawiciel KPL proponował zmianę nazwy KPZB na KPBiL — Komunistyczna Partia Białorusi i Litwy.

Oświadczenie Mickiewicza-Kapsukasa i Angaretisa było dokumen-

posiedzeniu w styczniu 1925 r. (w czasie trwania III Zjazdu KPP). Por. *Rewolucyjny put...*, op. cit., s. 97.

¹⁶ „Oświadczenie” to było opublikowane w „Przeglądzie Historycznym” 1971, z. 2, s. 247 - 248.

tem poważnym, rozsądnym, partyjnym, świadczącym o tym, że autorzy jego doskonale znali i uwzględniali całą złożoność i splot zagadnień narodowych czterech województw, w których działała KPZB. Na podstawie dokumentów Polsko-Nadbałtyckiego Sekretariatu Kominternu, którego prezesem przez dłuższy czas był właśnie W. Mickiewicz-Kapsukas, można przypuszczać, że to właśnie z jego inicjatywy 5 października 1926 r. podjęta została uchwała, w której czytamy: „Zalecić towarzyszom polskim nie zamazywać hasła prawa narodów do samookreślenia aż do oddzielenia i nie wysuwać hasła o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi do Ukrainy i Białorusi Radzieckiej”¹⁷.

Ta uchwała Nadbałtyckiego Sekretariatu Kominternu chyba nigdy nie dotarła do szerszego aktywu KPZB. Mimo że KPZB jako organizacja na terenie Polski coraz ściślej wiązała swoją działalność z KPP, wśród aktywu dominowały dyspozycje Przedstawicielstwa KC KPZB przy KC KP(b)B w Mińsku¹⁸.

W poprzednich artykułach mówiliśmy o roli III Konferencji KPZB. Dodajmy, że w kwestii narodowej na tej Konferencji opracowany został dość konkretny program działania na co dzień. Między innymi znajdujemy w uchwałach zalecenie popierania tych elementów białoruskich, które walczą o autonomię. Dotyczyło to wtedy jeszcze m. in. części posłów białoruskich, którzy uważali, że należy walczyć o autonomię dla Białorusinów¹⁹.

Taka była główna linia rozwoju działalności KPZB w kwestii narodowej, a także pewne uboczne tej kwestii aspekty. W sumie można jednak powiedzieć, że KPZB działała w duchu Kominternu, której wyrazicielem na III Zjeździe KPP był Dymitr Manuilski. W swoim referacie przedstawił główne zadania, jakie stoją przed KPP w kwestii narodowej, i główne trudności polegające na tym, żeby wysuwając na czoło kwestię mniejszości narodowych nie przeciwstawić, nie odepchnąć od siebie mas pracujących całej Polski. „Gwóźdź kwestii narodowej stanowi kojarzenie tych dwóch zadań. Rozdarcie wewnętrzne tego podwójnego zadania grozi ogromnymi następstwami. Przed partią stoją dwa niebezpieczeństwa: albo całokształt swojej orientacji budować na nastrojach

¹⁷ Zasedanieje Polsko-Pribaltijskowo Sekretariata IKKI. Protokół nr 16, s. 47. Institut Marksizma-Leninizma, Moskwa, fond 495, op. 61, jed. chr. 4.

¹⁸ Należy uwzględnić, że w Mińsku mieściła się od 1925 r. nielegalna szkoła partyjna KC KPZB, przez którą przeszła znaczna część aktywu KPZB.

¹⁹ W publicystyce międzywojennej można spotkać się z poglądem, że jedynym stronnictwem, które miało słuszne podejście do kwestii białoruskiej była PPS, i że ona wysuwała żądanie autonomii dla Białorusinów. Tymczasem Z. Dreszer w broszurze *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowej demokracji* (Warszawa 1926) wyraźnie mówi, że wysuwanie programu autonomii dla Białorusinów nie ma sensu z powodu ich małej ilości, a po drugie, że nie posiadają tradycji państwowych. Przypomnijmy, że rozbrat między różnymi stronnictwami białoruskimi a PPS powstał w Polsce niepodległej od czasu, kiedy ta ostatnia aktywnie poparła ustawę o osadnictwie na kresach.

kresów i w ten sposób łatwo popaść w rewolucyjne awanturnictwo, albo orientować się wyłącznie na nastrojach ludności polskiej i popaść w oportunizm nacjonalistyczny. Linia słuszności leży pośrodku". I dalej tamże: „Nie zapominajcie, że żyjemy w państwie [miał na myśli ZSRR — A.B.], w skład którego wchodzi około stu narodów i narodowości. Nóż pokoju ryskiego rozciął kilka narodów na dwie części, pozostawiając jedną w granicach ZSRR, a drugą oddając Polsce. Od tego, czy państwo radzieckie poprowadzi słuszną linię w stosunku do narodowości pozostawionej w naszych granicach, w znacznej mierze zależy stopień zrewolucjonizowania białoruskich i ukraińskich mas. [...] Zagadnienie kresów to zagadnienie ogromnej wagi politycznej. Tu krzyżuje się kwestia agrarna z kwestią narodową tak ściśle, że oddzielić jedną od drugiej jest wprost niemożliwe”²⁰. Tak było pod koniec 1925 r.

Można z dużą dozą pewności powiedzieć, że ten kierunek działania realizowała KPP w owym czasie w całej rozciągłości. Świadczy o tym, z jednej strony, wysiłek w kierunku organizacji masowego ruchu hromadowskiego, z drugiej zaś, niedopuszczenie do awanturnictwa, powstrzymanie przed zbyt daleko idącymi posunięciami, jak np. uchwała II Konferencji KPZB. Był to najbardziej płodny okres działalności KPZB. Uchybienia i słabości, na które wskazywali towarzysze litewscy (można by wymienić inne negatywy), powstały nie tylko z powodu niedoceniania lub niezrozumienia tej lub owej dziedziny życia (widać to także w dokumentach KPZB), ale dlatego, że aktyw był młody, bardzo szczupły, sama partia była młoda, a organa ścigania działały coraz sprawniej (czemu sprzyjał brak większych miast we wschodnich województwach). W publikacjach poświęconych temu okresowi oraz w dokumentach partyjnych na ogół poświęca się najwięcej uwagi ruchom chłopskim oraz ruchowi narodowowyzwoleńczemu jako zjawiskom najbardziej jaskrawym. W rzeczywistości zaś ożywienie cechowało wówczas ruch lewicy także w miastach, wśród klasy robotniczej, w ośrodkach robotniczych rozrzuconych na całym północno-wschodnim obszarze. Niestety, nie znalazło to odbicia w dokumentach i opracowaniach. Mało się też wspomina, że te małe miasteczka i niewielkie miasta, a raczej organizacje partyjne w nich istniejące stanowiły poważną polityczną i organizacyjno-techniczną bazę dla całego ruchu rewolucyjnego.

Na marginesie należy dodać, że Biuro Litewskie w KPZB powstało dopiero na początku lat trzydziestych. Krytykowane przez towarzyszy litewskich hasło w kwestii narodowej, a ściślej jego końcówą (cytowaną już) część zmieniono dopiero w 1931 r. Sądzić należy, że sąd Kominternu w 1931 r. był bardziej stanowczy w tej sprawie niż w 1926 r., tym bardziej, że ZSRR stał w przededniu zawarcia umowy z Polską (pakt o nieagresji między ZSRR a Polską podpisano w Moskwie 25 lipca

²⁰ D. Manuilski, „KPP a kwestia narodowa”, referat na III Zjeździe KPP, CA KC, stenogramy Zjazdu, 158/III, t. 4, s. 92 - 134.

1932 r.), toteż deklarowane przyłączenie „Białorusi Zachodniej” i „Ukrainy Zachodniej” bardzo mogło tym stosunkom dyplomatycznym zaszkodzić²¹.

*
*
*

Przejdźmy teraz do okresu, kiedy w polityce narodowej BSRR zaszły zasadnicze zmiany. Zamierzenia tego rozdziału nie pozwalają na szersze potraktowanie sprawy, toteż ograniczę się jedynie do zanotowania faktów, które miały zasadniczy wpływ na taktykę i hasła KPZB w kwestii białoruskiej. Jeśli do 1926 r. na kolejnych zjazdach WKP(b) podkreślano w kwestii narodowej konieczność rozwoju kultur narodów zamieszkujących kresy i przy tym zalecano walkę z nastrojami szowinistycznymi ze strony rosyjskich działaczy, to już na X Zjeździe Komunistycznej Partii Białorusi w październiku 1926 r. pierwszy sekretarz KC KP(b)B, Aleksander Krynicki, rozpoczął atak na tzw. miejscowy nacjonalizm: „Wypada nam w całej rozciągłości postawić sprawę zwalczania nacjonalizmu, zarówno w naszej kulturalnej pracy, gdzie jest on reprezentowany przez część inteligencji białoruskiej, jak i rozpocząć walkę otwarcie i stanowczo, po bolszewicku, z odbiciem tego nacjonalizmu białoruskiego w szeregach KP(b)B”. I dalej: [...] „nacjonalizm białoruski przechodzi, co ze szczególnym naciskiem należy podkreślić, ze stanowiska defensywnego do ofensywnego”²². A w roku następnym, w listopadzie, w uchwałach XI Zjazdu KP(b)B czytamy już sformułowanie, że jeśli drobnomieszczański nacjonalizm i nacjonal-demokratyzm w okresie caratu był zjawiskiem postępowym, to w warunkach dyktatury proletariatu stał się zjawiskiem kontrrewolucyjnym²³.

Nie wchodząc w merytoryczną analizę tych poglądów dostrzec w nich można radykalną zmianę w polityce i taktyce KP(b)B w kwestii białoruskiej. Chociaż podkreślano, że nowa ocena jest związana z okresem porewolucyjnym, miała ona niebawem być żywcem przeniesiona do KPZB, jakkolwiek na terenie jej działalności nie nastąpiła jeszcze rewolucja socjalistyczna. Sprzyjało temu kilka zjawisk. Było to przede wszystkim zacieśnienie więzów współpracy między KPZB a KP(b)B, a to oznaczało w owym czasie większą zależność KPZB od klimatu i polityki, jaką prowadziła WKP (b), bratnia partia, nadająca ton w ruchu komunistycznym na całym świecie. Zmiana kursu w KP(b)B dotyczyła nie tylko kwestii narodowej, ale także i kwestii chłopskiej; ówczesna polityka sprzyjała zaostrzeniu walki klasowej w samej wsi. Równocześ-

²¹ Wniesienie zmian do hasła „o samookreśleniu” autorzy książki *Rewolucyjny put’ KPZB* motywowali m.in. tym (s. 241), że część ludności ziem północno-wschodnich Polski nie dojrzała jeszcze do walki o władzę radziecką.

²² Cytuję według tekstu opublikowanego w: S. Elski, *Sprawa białoruska...*, op. cit., s. 98 - 99.

²³ XI Zjazd KP(b)B (22 - 29 XI 1927), w: *Kompartia Bielorusii w reszenijach sjezdow i plenumow CK*, Mińsk 1972, t. I, s. 343.

nie w całej KPP, a w tym także i w KPZB rozgorzała walka ideologiczna i frakcyjna między tzw. „większością” i „mniejszością”, rozpoczęła się bezustanna dyskredytacja twórców uchwał II Zjazdu KPRP i stałe polowanie na błędy prawicowe²⁴. Po represjach, które spadły na Hromadę i na NPCh, część czołowych ludowców, którzy poprzednio chętnie utrzymywali luźny kontakt z KPP i KPZB, przestała współpracować z komunistami i działała zupełnie samodzielnie. Jako przykład wymienić można dawnych działaczy NPCh: Adolfa Bona, Włodzimierza Szakuna i Antoniego Szapiela, którzy działali na Polesiu. Wszystko to razem spowodowało, że w ocenach aktywu kierowniczego KPZB zaczęła dominować przesada, jednostronność.

Jaskrawym przykładem tego są zmiany w poglądach, jakie zaszły w 1927 r. w kierowniczym aktywie KPZB. W marcu 1927 r., tuż po pogromie Hromady, który powszechnie oceniany był jako atak nie tylko na białoruski obóz rewolucyjny, lecz na całą ludność mniejszościową — przede wszystkim białoruską — na kresach odbyło się IV Plenum KC KPZB. Uwzględniając sytuację, zmiany, które zaszły po przewrocie majowym itd. w obszernych uchwałach określono stosunek partii do wszystkich dziedzin życia. Między innymi stwierdzono, że „w tej sytuacji partia winna w miarę możliwości w walce przeciwko uciskowi narodowemu pociągnąć za sobą całą wieś”²⁵. We wrześniu tegoż roku, czyli zaledwie kilka miesięcy później, odbyło się VII Plenum KC KPZB, na którym wychodząc z tychże samych przesłanek wyciągnięto zgoda inne wnioski, zaś linia IV Plenum KPZB w kwestii narodowej została ostro potępiona²⁶. Oto jak ta sprawa została zapisana w uchwałach I Zjazdu KPZB (w lecie 1928 r.): „Błąd popełniony przez plenum marcowe w 1927 r. pogłębiony jeszcze został tym, że dokonany [...] w momencie nasilenia procesu przejścia wsi kułackiej do obozu faszystowskiego [...]. Korzenie tego błędu pochodzą, po pierwsze, z niedoceny zmian, jakie zaszły na wsi białoruskiej w związku z polityką rządu faszystowskiego i pewnymi sukcesami stabilizacji kapitalistycznej w Polsce, które znalazły swój wyraz w przejściu kułaków do obozu faszystowskiego; po drugie, w zbyt dużym przecenianiu tarć między burżuazją polską a kułakiem białoruskim po linii narodowej i, po trzecie, w niedoceny przeciwności klasowych w kwestii narodowej na Białorusi Zachodniej w okresie po przewrocie majowym”²⁷. Przesada tej oceny rzuca się wprost w oczy. Dotyczy ona marca 1927 r., czyli okresu, kiedy od przewrotu majowe-

go nie minął jeszcze rok. I już uważa się przejście zamożnego chłopu białoruskiego na stronę sanacji za akt dokonany, mimo że jest to wniosek przedwczesny i nielogiczny. Wiadomo bowiem, że poziom gospodarczy tej warstwy wsi białoruskiej w porównaniu z innymi regionami kraju był najniższy. Żeby odczuć zmianę w gospodarce rolnej, w tym i kredytowej, nawet przy najbardziej korzystnej dla niej polityce, musi minąć dłuższy okres. Wątpliwe jest również przypuszczenie, że nieznaczne subsydia dla kilku białoruskich placówek mogły być tak daleko odczuwalne, żeby od razu wpłynąć na zmianę nastrojów całej ludności na wsi. Odrębność narodowa łącząca się tu z czynnikiem socjalnym, z przeciwieństwem „stanu chłopskiego” wobec „pańskiego”, powstała w ciągu wieków, nie mogła tak od razu, gwałtownie ulec zmianie. Uproszczeń w tych i następnych uchwałach jest więcej. Zdumiewa natomiast nagłość ewolucji poglądów. Bardziej wnikliwie zapoznanie się z materiałami KPZB z tego okresu wskazuje jednak na to, że podstaw jej należy szukać m. in. w walce frakcyjnej. W marcu 1927 r. kierownicza ekipa KPZB należała do frakcji KPP zwanej „większościową”, a we wrześniu została ona zastąpiona przez innych działaczy, którzy należeli do „mniejszości”. Od tego czasu „mniejszość” będzie zajmowała w KPZB pozycję prawie monopolistyczną.

W dokumentach KPZB z lat 1927–1928 znajdujemy sporo ciekawych informacji o sytuacji ogólnej. Wnioski zaś są nieraz wprost zaskakujące. W uchwale VII Plenum KC KPZB poświęconej białoruskiej kwestii narodowej mówi się o procesie konsolidacji wszystkich narodowości wokół obozu Piłsudskiego na podstawie metod odmiennych od taktyki endecji, która posługiwała się brutalnymi sposobami i tym samym wpływała radykalizująco na zamożne warstwy wsi białoruskiej. Stąd wysnuto dwa wnioski: pierwszy, że „rolę agentów władzy okupacyjnej w środowisku białoruskich mas pracujących”, jaką w okresie przedmajowym odgrywały polskie partie ugodowe, w okresie pomajowym odgrywały białoruskie partie ugodowe; i drugi, że „wszystkie białoruskie ugrupowania niekomunistyczne stanowiły jakby jedną całość (przestały istnieć różnice między nimi). Jednym tchem wymieniania się posła Białoruskiego Związku Włościańskiego (Bieł. Siel-Sajuza) Fabiana Jeremicza, posłów Bona i innych, którzy wystąpili z NPCh, kiedy zagroziła jej delegalizacja, i — Arseniusza Pawlukiewicza, oficera carskiego, znanego od lat jako płatnego urzędnika administracji wileńskiej, któremu zalecono prowadzenie działalności wśród ludności białoruskiej w celu wyrwania jej spod wpływu komunistycznego. Wszystkich ich traktuje się jednakowo, jako wyrazicieli interesów zamożnego chłopu białoruskiego (i stąd może wynikał wniosek, że zamożne chłopstwo już przeszło do obozu sanacyjnego). W uchwale, w części noszącej tytuł: „Polityka narodowościowa dyktatury faszystowskiej i radykalno-chłopski i narodowowyzwoleńczy ruch na Białorusi Zachodniej” nie

²⁴ Por. Leopold Rodziewicz, wyd. nin., s. 212–215.

²⁵ W materiałach KPZB w CA KC tej uchwały brak; podajemy zatem treść niektórych jej fragmentów zawartych w następnych uchwałach.

²⁶ VII Plenum KC KPZB (materiały), wrzesień 1927, CA KC 163/III, k. 14–16.

²⁷ I Sjezd KPZB, rezolucji po odczocie CK KP(b)B i CK KPP, Wilno 1928, s. 13–14, CA KC, Biblioteka. Przytaczając w tekście dosłowne cytaty z dokumentów KPZB, nie ustosunkowuję się do kwestii określenia rządów sanacji jako faszystowskich, bowiem spowodowałoby to rozbicie toku rozumowania tematu, który nas tu interesuje w pierwszym rzędzie.

wymienia się nazwisk przywódców ugrupowania, ale wskazuje się na tytuły prasy tego ruchu. Właśnie na tę grupę, jedyną, która wówczas z komunistami współpracowała, przypuszczono nadzwyczajny atak. W uchwale zarzuca się jej tuszowanie klasowych tendencji walki narodowowyzwoleńczej, ponieważ broniła stanowiska tworzenia bloków wyborczych w wyborach do rad gminnych. Zarzucono jej szowinizm, „kulturtregerstwo”. Krytykę polityki narodowej WKP(b) i KP(b)B w gazecie „Nasza praŭda” określono jako fakt niedopuszczalny. W podsumowaniu mówi się, że wahania w tym środowisku trwają nadal i najpilniejszym zadaniem jest ich wykrycie oraz stała, uporczywa walka z oportunistem i nacjonalizmem w ruchu narodowym i chłopskim²⁸. Kogo dotyczył ten atak? Trudno powiedzieć z całą stanowczością. Przypuszczać należy, że w legalnej białoruskiej prasie lewicowej publikowali wszyscy, którzy ocalili po pogromie Hromady. Publikował także Włodzimierz Samojło, zapewne Antoni Łuckiewicz, którego aresztowano 9 miesięcy później niż hromadowców. Ale najważniejsza była w niej chyba rola dra Ignacego Dworczanina. Dworczanin przybył z Pragi, by włączyć się do czynnej działalności w Hromadzie. Od razu przystąpił do pracy w prasie białoruskiej, w Białoruskim Towarzystwie Naukowym i Towarzystwie Wydawniczym. Po rozgromieniu Hromady (aresztowany nie był, zeznawał jako świadek²⁹) jako jeden z wybitniejszych działaczy lewicy białoruskiej wziął w swoje ręce prasę lewicową („Nasza praŭda”), która w tym, 1927 r., była niemal jedyną legalną formą więzi lewicy białoruskiej z terenem i, co najważniejsze, teren orientował się właśnie na podstawie tej prasy. Przeciwno tej grupie KC KPZB skierował nie tylko jednorazowy atak, ale zalecał organizacjom partyjnym jako najpilniejsze zadanie wykrywać przejawy oportunisty i toczyć z nią stałą walkę. W samej KPZB uważało się możliwość nacjonal-opportunizycznych błędów w kwestii narodowej za największe niebezpieczeństwo³⁰. Oznaczało to, że doszukiwano się takich błędów w każdym posunięciu w dziedzinie polityki narodowościowej, co naturalnie kępowało każdego działacza. W tej sytuacji o jakimś rozszerzeniu frontu działania, nie mówiąc już o rozmachu, mowy być nie mogło. Baza społeczna stawała się coraz węższa.

Wysuniętą w „Naszej praŭdzie” ideę zorganizowania ogólnonarodowego protestu przeciwko prześladowaniom Hromady, w związku ze zbliżającym się procesem jej działaczy, potępiono jako „kontrrewolucyjną ideę jednolitego frontu narodowego”. A przecież w Sejmie przeciwko aresztowaniu posłów Hromady protestowały wszystkie ugrupowania białoruskie, zaś Adolf Warski podkreślił, że uderzenie w Hromadę jest ciosem w cały naród białoruski. Warto zaznaczyć, że w tymże duchu

²⁸ Rezolucja po nacjonalnomu woprosu VII Plenum CK KPZB, Wilno 1927, s. 8-9, CA KC, Biblioteka.

²⁹ Por. Ignacy Dworczanin, wyd. nin. 226-229.

³⁰ Rezolucja IX Plenum CK KPZB, Wilno 1928, s. 15, CA KC, Biblioteka.

utrzymane były artykuły w moskiewskiej „Prawdzie”³¹ podczas procesu Hromady. Zabroniono komunistom wstępować do jakiegokolwiek legalnej organizacji białoruskiej, nie założonej przez KPZB (np. do terenowych organizacji Instytutu Haspadarki i Kultury) i to wtedy, gdy jedyną legalną placówką, w której działała KPZB, było Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (TBSz), prześladowane przez władzę, w szczególności w terenie. W dziedzinie walki o żądania narodowe polecano wysunąć na czoło momenty socjalne, klasowe. Z czasem wszystkich działaczy białoruskich pozostających poza granicami wpływów KPZB zaczęto określać jako nacjonal-faszystów. W tej atmosferze czołowy publicysta białoruski W. Samojło zerwał z radykalnym skrzydłem białoruskim i ogłosił o tym w prasie („Nasza praŭda”, 22 IX 1927 r.).

W uchwale IX Plenum KC KPZB z 1928 r. (przed I Zjazdem KPZB) widzimy sformułowania, które w pełni wyrażają teorię socjal- i nacjonal-faszystów, według której największym niebezpieczeństwem w dziele zdobycia mas stanowią lewicowe ugrupowania niekomunistyczne. Czytamy tam: „Jednym z najbardziej niebezpiecznych wrogów ruchu rewolucyjnego są ugodowcy, którzy używają frazeologii rewolucyjnej”. W tym miejscu wymienia się Jankę Stankiewiczą, Czatyrkę, grupę A. Bona i prawicowe skrzydło Sel-Robu. Przypomina się także, że należy wzmocnić walkę z wahaniami w środowisku skrajnej lewicy w ruchu narodowowyzwoleńczym³².

Spróbujmy porównać taktykę partii w stosunku do białoruskiej inteligencji w latach 1922-1925 i w 1928 r. W pierwszym okresie w kołach białoruskiej inteligencji było nie mniej wahań, nie mniej niejasności, nie mniej zastrzeżeń do komunistów, nie mniej krytyki w stosunku do polityki narodowej WKP(b) na Białorusi (np. w sprawie pierwotnych granic BSRR), a jednak stosunek KPRP do białoruskiej inteligencji, w szczególności do jej lewicy, był tolerancyjny. W stosunkach wzajemnych wysuwano na czoło to, co łączyło komunistów z tą warstwą społeczną, widoczny był wysiłek, by zdobyć chociażby część inteligencji białoruskiej dla idei ruchu rewolucyjnego. I na tym polu partia osiągnęła sukcesy w postaci rozszerzenia aktywu KPZB oraz rozwoju Hromady.

W 1927 r., kiedy prawie całe lewicowe skrzydło białoruskiej inteligencji (mowa tu o wybitniejszych działaczach) zostało aresztowane lub zmuszone do emigracji, kiedy część aresztowanych, a także tych, którzy zostali na wolności, odmówiła dalszej współpracy i na stanowisku

³¹ „Prawda” 1928, nr 51, 52, 53. Są to kolejne artykuły redakcyjne. Podobne zamieszczała też gazeta „Izwestija”. Jeden pisany przez J. Bratina pt. *Istoriczeskaja tiazba*, „Izwestija”, 27 III 1928 r.

³² Rezolucja IX Plenum CK KPZB, op. cit., s. 45; Janka Stankiewicz był założycielem nielicznej organizacji pod nazwą Bielarskaja Narodnaja Partija, był posłem na Sejm w latach 1928-1930, do żadnego klubu nie przystąpił. Czatyрка był poprzednio działaczem BWRH.

lewicowym utrzymała się tylko jedna grupa skupiona wokół gazety „Nasza praŭda”, KPZB uważała za swój obowiązek wysunąć jako jedno z czołowych zadań — zwalczanie tego właśnie ugrupowania. W tej tak napastliwej krytyce, dziś z perspektywy lat oczywiście bezzasadnej, warto zwrócić uwagę na kilka elementów. Po pierwsze, jeszcze w marcu 1927 r., czyli na IV Plenum KC KPZB, pracę tej grupy oceniono jako bardzo pozytywną, między innymi także dlatego, że wywarła wielki wpływ na wybory rad gminnych (na skutek represji wiele organizacji straciło kontakt ze swoimi instancjami partyjnymi i orientowało się według gazety „Nasza praŭda”). Jeszcze latem 1927 r. na IV Zjeździe KPP — KC KPZB chwalił się swoimi sukcesami w wyborach do rad gminnych, a kilka miesięcy później „Nasza praŭda” została zaatakowana właśnie za taktykę bloków w tej kampanii wyborczej. Zgodnie z informacjami prasowymi (np. „Przeglądu Wileńskiego”) sądzić należy, że wybory zostały jednak przeprowadzone na zasadzie bloków. Trudno też uznać, że idea wspólnej z innymi organizacjami kampanii protestu w związku z wileńskim procesem Hromady miałyby być aktem „kontrrewolucji”. Tak długo zresztą nad tą sprawą dyskutowano, że w końcu kampania obrony hromadowców „nie była przeprowadzona z należyтым rozmachem”, jak stwierdzała uchwała IX Plenum KC KPZB³³.

Niedocenienie, niezrozumienie lub niestosowanie się do tych wszystkich wskazówek, które zawierały wymienione uchwały KC KPZB, traktowano jako nacjonal-opportunizm. Z czasem wykrywanie nacjonal-opportunistycznych błędów w partii stało się głównym kierunkiem działania w tej dziedzinie.

Możemy przejść obecnie do pewnych wniosków. A więc to nie 1933 r. (o czym dalej) należy uważać za przełomowy w białoruskim ruchu narodowyzwoleńczym, a właśnie koniec 1927 r., o czym świadczą dość licznie zacytowane tu uchwały kilku plenarnych posiedzeń KC KPZB z tego roku, a także z roku następnego.

Taktyka, którą zapoczątkowało VII Plenum KC KPZB z 1927 r., doprowadziła do znacznego zawężenia sfery wpływów i działania partii. Można naturalnie powiedzieć, że przeczy temu twierdzeniu fakt, iż w 1928 r. KPZB miała kilka znacznych sukcesów (wybory do Sejmu, wymienione już wybory do gminnych rad, wyniki walki o wpływ na TBSz w 1929 r.). Poza tym w ciągu tych dwóch lat działał białoruski lewicowy klub sejmowy „Zmahaŭnia” pod ścisłym kierownictwem i kontrolą KC KPZB. Jedno drugiemu jednak nie przeczy. Po pierwsze, partia nie była organizacją wojskową, w której dyspozycje kierownictwa niezwłocznie przekazywano do wykonania od góry do dołu. Aby w partii politycznej odczuło się zmianę taktyki, musi ona wprawdzie przybrać formę kierunku, co trwa pewien czas. Po drugie, spojrzeć należy na dzieje

³³ IV Plenum KC KPZB (materiały), CA KC 163/III-12, k. 63; IX Plenum KC KPZB, op. cit., s. 19.

„Zmahaŭnia”. Niestety, historia tego klubu nie doczekała się jeszcze naukowej analizy. Pierwsza próba rozpatrzenia tej problematyki³⁴ wskazuje na to, że działalność „Zmahaŭnia” skazana była na ograniczenie nie tylko z powodu represji administracyjnych, ale i dlatego, że klub prawie całkowicie ignorował białorską problematykę narodową, wbrew swym bezpośrednim zadaniom jako mniejszościowego klubu sejmowego. Klub sejmowy „Zmahaŭnie” częściej spełniał rolę legalnej placówki dla prowadzenia działalności komunistycznej, aniżeli odskocznię do pracy masowej, co zakładał klub Hromady. Oto co na temat klubu „Zmahaŭnie” napisał Jerzy Holzer: „„Zmahaŭnie» nie będąc partią, nie opracowało oficjalnego programu. Początkowo podtrzymywał główne programowe tezy Hromady. Następnie wystąpiły wyraźne różnice. Zwracano uwagę więcej na walkę z nacjonalizmem białoruskim i podkreślano rolę przeobrażeń w ZSRR jako obowiązującego wzorca”³⁵. Sukcesy, jakie odniosła KPZB w latach 1927–1929, to zasługa tych komunistów i sympatyków, którzy działali jeszcze metodami okresu hromadowskiego, do których nowa taktyka albo jeszcze nie dotarła, albo im nie odpowiadała. Nie zapominajmy, że KPZB w tych latach działała na gruncie przeorany przez siebie i Hromadę w okresie minionym.

Z czasem taktyka, którą zapoczątkowało VII Plenum KC KPZB, doprowadziła w samej KPZB do pełnego nihilizmu w kwestii narodowej. W dokumentach z lat trzydziestych znajdujemy sporo potwierdzeń tej tezy. Zawierają je także dokumenty obrad V Plenum KC KPZB z 1931 r., artykuły Juliana Bruna w „Nowym Przeglądzie” z 1930 r. i 1932 r. Przeważa w nich tematyka walki z nihilizmem w kwestii narodowej, a w szczególności w kwestii białoruskiej³⁶. Jak duże rozmiary przybrało to zjawisko, wskazuje m. in. taki szczegół, że w latach trzydziestych trzeba było tłumaczyć terenowym aktywistom, że domaganie się szkoły w języku ojczystym nie jest wyrazem nacjonalizmu. Do takiego stanu doszło na skutek obawy popełnienia błędów o charakterze nacjonal-opportunistycznym. Na początku lat trzydziestych widzimy pewien wysiłek w kierunku naprawy. Ale warunki były zbyt sprzyjające szerzeniu nihilizmu i proces ten narastał. Wyżej wymieniliśmy kilka sprzyjających temu czynników. Czynniki te oddziaływały wzajemnie na

³⁴ Już po zakończeniu pracy nad artykułem trafiła do moich rąk książka *Revolucyjno-demokratyckaske dwiżenije w Zapadnoj Biełorusii* (Mińsk 1978) poświęcona w dużej mierze problematyce związanej z klubem sejmowym „Zmahaŭnie”. Autorem jej jest W. Połujan, autor obszerniejszej pracy o Hromadzie. Tym razem nie ustrzegł się poważnego mankamentu: nie zdobył się na analizę procesów zachodzących na białoruskich ziemiach zachodnich (pozostających w granicach Polski) w związku ze zmianą polityki BSRR w kwestii białoruskiej i chłopskiej. Poza tym uległ zbyt słabej sugestii dokumentów KPZB tamtego okresu.

³⁵ J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 558.

³⁶ J. Brun, *Niezbędny zwrot*, w: *Pisma wybrane*, Warszawa 1959, t. II, cz. I, s. 89–101; tenże, *Jeszcze o zwrocie w stosunku do ruchu narodowyzwoleńczego*, ibid., s. 166–189.

siebie. Mimo że walka frakcyjna się skończyła, w partii zapanował okres sekciarstwa, polowania na błędy prawicowe, nietolerancji wobec każdego, kto nie bronił i nie walczył o realizację linii partii we wszystkich jej szczegółach. Walnie przyczyniła się do tego fałszywa teoria nacjonal-oportunizmu. Z materiałów V Plenum KC KPZB z 1931 r., a w szczególności VI Plenum KPZB z 1932 r. wynika, że kierownictwo partii szukało dróg naprawy sytuacji. Symptomatyczny jest głos w dyskusji na VI Plenum KC KPZB uczestnika, który występował pod pseudonimem „Siemion”. Przedstawił on wówczas sprawę w sposób następujący: KPZB zgubiła więź z dawnymi aktywistami Hromady, gdyż ci ostatni gotowi byli walczyć o swoje żądania narodowe i socjalne przeciwko ustrojowi, a „myśmy od nich żądali za wiele, by walczyć o dyktaturę proletariatu”³⁷. Szukano sposobów, ale zwrot jednak nie nastąpił, z tego powodu, że nie było ku niemu warunków. Nie mógł zmienić się stosunek do kwestii białoruskiej w atmosferze potępienia całego najświetniejszego okresu KPZB. Nihilizm narastał. W owym czasie stosunek do kwestii białoruskiej w KPZB kształtował się pod kątem zwalczania odchyłeń. W dokumentach partyjnych i w prasie partyjnej uprawiano nagonkę przeciwko najlepszym znawcom kwestii białoruskiej: Leopoldowi Rodziewiczowi i Józefowi Łohinowiczowi (wprawdzie nieco słabszą) za ich artykuły w miesięczniku białoruskim „Połymia” bądź „Pad ściaham kamunizmu”. Ogłoszono ich, a zwłaszcza Rodziewicza, za nosicieli teorii „jednolitej wsi”, czyli bezklasowości społeczeństwa białoruskiego³⁸. Grzechem w tym wypadku miało być m. in. to, że Rodziewicz charakteryzował stosunki kapitalistyczne na wsi zachodniobiałoruskiej jako mało rozwinięte i podkreślał słabość burżuazji białoruskiej, co było niezaprzeczną prawdą. Kilka lat później pojawia się uchwały KC KPZB: „O źródłach nacjonal-oportunizmu”, „Ogień walki przeciwko nacjonal-demokracji” oraz broszura *Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*³⁹. W tych pracach potępiono pierwszy okres działalności KPZB, a w szczególności zgodę KPZB na połączenie z BOR. W ostatnim z wyżej wymienionych dokumentów uznano prawie wszystkich działaczy KPZB znajdujących się na terenie BSRR, którzy przyszli z białoruskiego ruchu narodowego, łącznie ze wszystkimi posłami klubu Hromady i klubu „Zmahańnie”, za agentów defensywy (nie wymieniano wówczas jedynie Taraszkiewicza, który w 1933 r. jeszcze przebywał w polskim więzieniu, ale który później dzielił ten sam los).

W owych latach KPZB skoncentrowała swoją działalność na wsi, w

środkowisku robotników leśnych i sezonowych, kierowała szeregiem strajków, ale praca w środowisku chłopskim osłabła. Spowodowały to nie tylko represje; KPZB właściwie w tych latach nie miała swojego programu dla chłopów, obejmującego żądania na co dzień (tzw. częściowe). Jako przykład wskazać można, że KPZB nawoływała do walki z komasacją. Przegrała, gdyż znaczna większość chłopów była za scaleniem gruntów. W okręgu pińskim, w niektórych radach gminnych komuniści natomiast żądali lepszej ziemi dla biedoty, niż jej oferowano oraz uwolnienie słabszych gospodarstw od podatków na okres trzech lat. Takie stanowisko zostało ocenione jako prawicowe błędy oportunistyczne. Tu i ówdzie na tle różnych bolączek (a takich nie brakowało: wzrastający ciężar podatkowy, szarwarki, samowola administracji itd.) wybuchały konflikty, nieraz krwawe zajścia (w powiatach nowogródzkim, kobryńskim), a także zdarzały się masowe wystąpienia kierowane przez Stronnictwo Ludowe⁴⁰. Ale były to akcje spontaniczne i nie tak masowe, nie o tak wielkim zasięgu jak w ciągu pierwszego dziesięciolecia powojennego.

Baza socjalna wpływów partyjnych mocno się zawężyła. I to, co w latach poprzednich było źródłem szerzenia wpływów komunistycznych w środowisku chłopskim, teraz rodziło zwątpienie i odwracanie się od komunistów. Przyczyniły się do tego relacje rodzin z BSRR. Nie brakowało też informacji w polskiej prasie o „polityce likwidacji kułactwa jako klasy” i o kolektywizacji. Zamiast emigracji do ZSRR, widzimy proces odwrotny — ucieczkę stamtąd do Polski⁴¹.

W latach 1933 - 1934 od czasu do czasu, z wielkim trudem, udawało się komunistom wydać legalną gazetę białoruską. Ukazała się „Białoruskaja hazieta”, humorystyczna „Aswa” i inne, ale ruchu nie było. Podstawową metodę sanacji także w trzydziestych latach stanowił terror, stosowany jedynie z większą precyzją. Za firmowanie „Aswy” Piotr Radziuk dostał wyrok ośmiu lat więzienia.

W latach 1933 - 1935, w okresie spadku aktywności ruchu białoruskiego, lewicowa inteligencja polska podchwyciła, rzecz można, sztandar walczących o swe samookreślenie narodowe. Oto jak witał Henryk Dembiński Kongres Kultury we Lwowie w 1936 r. Witał „czerwoną Ukrainę Zachodnią w imieniu rewolucyjnej Białorusi Zachodniej”. Na łamach „Po Prostu” i innych gazet polskiej lewicy pojawiały się wiersze białoruskich poetów (Maksyma Tanka i innych), artykuły na tematy białoruskie oraz krytyka polityki rządu wobec Białorusinów. Było to ważne, odważne i piękne. Ale czy „Po Prostu” docierało do białoruskiej wsi?

³⁷ VI Plenum KC KPZB, październik 1932, (materiały), CA KC m/f 1425/17, s. 380.

³⁸ Por. Leopold Rodziewicz, wyd. nin. s. 213.

³⁹ P. Korczyk, *Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, Wilno 1934, CA KC, Biblioteka.

⁴⁰ A. Bergman, *Walki chłopskie w powiecie suwalskim w 1935 r.*, w: *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 349 - 364.

⁴¹ S. Elski wymienia cyfrę 1000 uciekinierów ze strony radzieckiej do Polski z powodu kolektywizacji (*Sprawa białoruska...*, op. cit., s. 105). Sprawdzić tych danych nie udało się.

Zapewne tak, ale tylko do bardzo nielicznych jednostek. Warto jeszcze zaznaczyć, że mimo tak osłabionej pozycji ruchu lewicowego, białoruskie stronnictwa narodowe, skłonne do kompromisu z polską administracją nie potrafiły wykorzystać sytuacji. Jedynym stronnictwem białoruskim, które utrzymało się i nawet wzmocniło swoje pozycje, była białoruska chadecja, która z czasem stała się stronnictwem bardziej radykalnym.

Pogląd niektórych historyków, że osłabienie białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego nastąpiło dopiero w latach 1934 - 1935 pod wpływem represji polskiej administracji, a także nieuzasadnionych represji przeciwko działaczom KPZB i posłom białoruskim przebywającym na terenie BSRR, jest tłumaczeniem opaczynym⁴². Przeszkadza jedynie w zrozumieniu jak do tego doszło, a co najgorsze, nie daje pojęcia o tym, jakie spustoszenie przyniosły fałszywe, nie oparte na realiach teorie nacjonal-oportunizmu, i czemu one służyły. O szkodliwości teorii socjal-faszyzmu już się mówi w historiografii polskiej i radzieckiej, ale o nacjonal-oportunizmie i nacjonal-faszyzmie wstydliwie się milczy. Dla tego ważne jest ustalenie, że początek błędnej taktyki w kwestii białoruskiej datuje się od końca 1927 r., od VII Plenum KC KPZB.

Stosunek do kwestii białoruskiej, opisany na poprzednich stronach i określony jako nihilizm, trwał w szeregach KPZB aż do II Zjazdu KPZB w 1935 r. W toku przygotowania do Zjazdu, a także po nim, czyniono znowu wysiłki celem rewizji błędów w kwestii białoruskiej. Ale wobec opisanego stanu rzeczy zmiany, a tym bardziej przełom, nie nastąpiły. W okresie tzw. frontu ludowego, w okresie największych sukcesów lewicy w Polsce międzywojennej, ruch białoruski był jej najsłabszym ogniwem.

Na marginesie warto zapytać: jak oceniano w Kominternie pierwszy okres działalności KPZB? Przede wszystkim należy stwierdzić, że śledzono jej pracę z największym zainteresowaniem. W szczególności zainteresowanie budziło takie zjawisko, jakim była Hromada; w jej sprawie zwoływano specjalne narady z udziałem najwybitniejszych działaczy ruchu robotniczego, jak Georgi Dymitrow, Otto Kuusinen, Bohumir Šmeral, Wincenty Mickiewicz-Kapsukas, Zygmunt Angaretis, Wacław Bogucki, Julian Leński, Edward Próchniak, Adam Kaczorowski-Sławiński i inni. W sprawie Hromady zaproszono specjalnie (drogą nielegalną) Bronisława Taraszkiewicza, mimo że był posłem na Sejm. Przywódcy innych krajów chcieli nie tylko poznać osobiście Taraszkiewicza, ale także szereg szczegółów, które mogłyby mieć ich zdaniem istotne znaczenie dla przeniesienia doświadczenia Hromady na inne kraje, przede wszystkim bałtyckie. W tym środowisku było mniemaniem powszechnym, że Hromada swoim wpływem objęła wszystkie dziedziny życia politycznego i kulturalnego prawie całej ludności białoruskiej w Polsce

⁴² Rewolucyjny put'..., op. cit., s. 311.

Siła ruchu polegała na tym, że miał oparcie w masach, aparat organizacyjny Hromady miał jeszcze mocniejsze oparcie w nielegalnych organizacjach komunistycznych, a na jego czele stało lewicowe skrzydło ruchu białoruskiego, powiązane z ruchem rewolucyjnym całej Polski. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że działalność Hromady skierowała się przeciwko siłom reakcji w Polsce i była jednym z największych osiągnięć rewolucyjnego ruchu w Polsce w pierwszym dziesięcioleciu.

Sprawozdania z posiedzeń Nadbałtyckiego Sekretariatu Kominternu⁴³ to jeden z najciekawszych materiałów archiwalnych na nasz temat. Są to stenogramy posiedzeń z końca 1926 i początku 1927 r. Mówiono na nich o nowej sytuacji, jaka się wytworzyła po przewrocie majowym w Polsce, o dorobku Hromady i konieczności przeniesienia jej doświadczeń do innych krajów bałtyckich. Ocena sytuacji mało się różniła od podjętej w kraju. O Piłsudskim mówiono, że kokietuje nie tylko mniejszości narodowe, ale i polską klasę robotniczą, że prowadzi politykę drobnych ustępstw, i że chce ugłaskać („zadobrit'”) mniejszości narodowe. Ale wnioski formułowano wręcz przeciwstawne w stosunku do tych, które przyjęto w kraju pod koniec tegoż 1927 r. Działaczom KPZB zalecano: G. Dymitrow — koniecznie zachować aktyw hromadowski, koniecznie znaleźć legalne formy działalności wśród chłopów; W. Bogucki — niech towarzysze białoruscy opanują Białoruski Związek Włościański (Siałański Sajuz), to znaczy wstąpią w jego szeregi, wykorzystują jego firmę dla legalnej roboty⁴⁴. Kiedy się mówiło o przeniesieniu dorobku do innych krajów, zalecano: nie tworzyć komunistycznych ekspozytur (jak to było w przypadku PPS-Lewicy w latach dwudziestych), nie bać się tworzyć organizacji masowych (w sensie współdziałania, by takie organizacje powstały), nie spieszyć się z opanowaniem organizacji tego typu i w żadnym wypadku nie komenderować nimi; nie tworzyć w nich frakcji komunistycznych (organizacje takie zalecano tworzyć na Litwie, Łotwie i Finlandii); powinien panować w nich „duch otwartych drzwi” dla każdego, kto chce walczyć z burżuazją. Na jednym z posiedzeń padło pytanie, czy tworzyć na Łotwie samodzielne kooperatywy. Większość obecnych była przeciwna i zalecano działać w już istniejących. I wreszcie na posiedzeniu 5 października 1926 r. uchwalono zwołać specjalne posiedzenie (poprzednio odpowiednio przygotować i przestudiować materiał), by omówić doświadczenie legalnych organizacji chłopskich w Polsce i rozważyć możliwość przeniesienia ich dorobku do innych krajów⁴⁵. Przypomnijmy jeszcze jeden szczegół. Komintern był przeciwny utworzeniu na forum Sejmu bloku w składzie klubów: Komunistycznej Frakcji Poselskiej, NPCh i Hroma-

⁴³ Por. przypis 17.

⁴⁴ Tego samego zdania był znany działacz KPP — Edward Próchniak. Sprzeciwiali się temu jedynie przedstawiciele KPZB, motywując tym, że Białoruski Związek Włościański (Białoruski Siałański Sajuz, BSS) to poplecznik faszyzmu.

⁴⁵ Por. przypis 17.

dy. Uzasadniano to tym, że nie było potrzeby zbytniego afiszowania się, i że krok taki przyspieszył delegalizację, a bez legalnych placówek nie ma ruchu masowego w warunkach burżuazyjnej demokracji. Wszystkie wypowiedzi toczyły się wokół jednej myśli, jednej troski — o ruch masowy. Tymczasem zaledwie rok później, w uchwałach I Zjazdu KPZB poczytano za błąd podkreślenie (przy rozgromieniu Hromady) jej legalnego charakteru⁴⁶.

Z materiałów Kominternu widać, że przywódcy partii komunistycznych studiowali doświadczenie Hromady, starali się poznać wszystko, co było z nią związane. Niestety, jak dotychczas nie widać, żeby te kwestie zbytnio interesowały historyków. Włodzimierz Pałujan ma rację, kiedy mówi, że nauki, jakie płyną z tamtego okresu, są pouczające nie tylko dla historyków, lecz mają też aktualne znaczenie⁴⁷.

Stanowisko wybitnych działaczy komunistycznych w sprawie oceny sytuacji w Polsce i ich wnioski jeszcze raz potwierdzają, że nie było obiektywnych warunków w kraju dla tak drastycznej zmiany taktyki w ruchu narodowyzwolenczym, jakiej dokonano na VII Plenum KPZB we wrześniu - listopadzie 1927 r.⁴⁸ Można nawet powiedzieć, że warunki subiektywne też były niekorzystne. Do takiego wniosku skłania zwykle porównanie uchwał I Zjazdu KPZB z wypowiedziami poszczególnych delegatów (w szczególności tych, którzy pochodzili ze wsi i w tym środowisku przeważnie działali). Na przykład Mikołaj Pierewołocki („Taras”), który reprezentował na Zjeździe Pińszczyznę, mówił, że na tym terenie przed Zjazdem, a więc w 1928 r., obserwował wzrost samowiedzy narodowej wśród jej obywateli. Andrzej Kapucki („Loksa”) stwierdził, że średniozamożni chłopci Wileńszczyzny tuż po przewrocie majowym mieli nadzieję, że otrzymają ziemię z reformy rolnej. W ciągu dwóch ostatnich lat mocno się rozczarowali do rządów Piłsudskiego. Nie były to sygnały o mającej się rozpaść walce klasowej wewnątrz samej wsi. Wszystko przemawia za tym, że zmiany po VII Plenum KPZB KC nastąpiły na skutek wyjątkowo skomplikowanej sytuacji w KPP, a przede wszystkim pod wpływem zmian, które zaszły w KP(b)B⁴⁹.

Na tym można by artykuł zakończyć, tym bardziej, że — jak na wstępie powiedziano — miał na celu tylko analizę praktyki, nie zaś rozważania teoretyczne. Na marginesie trzeba jednak podkreślić, że w aktywie KPZB teza Lenina, jako jedna z tez kwestii narodowej („chłopskie na-

rody a miasta”⁵⁰), raczej nie była znana. Nie znano także poglądów innych teoretyków na temat tzw. „narodów plebejskich”⁵¹, choć w latach dwudziestych (zwłaszcza w pierwszej połowie) KPZB prowadziła w kwestii narodowej politykę zgodną właśnie z założeniami tych tez. Pod koniec lat dwudziestych, jak wiemy, polityka uległa radykalnej zmianie. W 1929 r. Rodziewicz próbował przypomnieć o specyfice ziem wschodnich, gdzie białoruska kwestia narodowa prawie pokrywała się z kwestią chłopską, a najostrzejsze walki klasowe toczyły się pomiędzy masą chłopską a obszarnictwem i aparatem państwowym. Wyraził to w słowach: „Nie o to chodzi, że tu nie ma białoruskiej burżuazji, ani o to, że i na wsi warstwa drobnej burżuazji jest bardzo cienka, nie mówiąc już o mieście. Trzeba pamiętać, że tu stosunki społeczno-klasowe są o wiele bardziej zaognione, mamy tu do czynienia z wezbranym morzem mas pracujących ogarniętych walką wyzwolenczą”⁵². Ocena ta spotkała się z druzgocącą krytyką. 50 lat, które nas dzielą od tego okresu, pokazały, że racja była po stronie Rodziewicza. Ciekawe, że niedawno ukazała się publikacja na temat kultury literackiej okresu międzywojennego. Autor dosłownie na marginesie zahacza o zagadnienia związane z problematyką mniejszości narodowych. I oto co w niej czytamy, że kwestia słowiańskich mniejszości narodowych nabierała większej ostrości właśnie wobec „dominującej chłopskości tych społeczeństw”⁵³. Jest to bowiem jedno z podstawowych założeń kwestii narodowej w krajach opóźnionych w rozwoju, zarówno kapitalistycznych jak i niekapitalistycznych.

⁵⁰ W. Lenin, *Tezisy referata po nacjonalnomu woprosu*, w: *Połnoje sobranije soczinienij*, wyd. V, Moskwa 1961, t. 24, s. 394.

⁵¹ Michaił Dragomanow, *Sobranije političeskich soczinienij*, Paryż 1905, s. 188 - 189, 251 i n.

⁵² A. Stalewicz, *Imperializm polskaha faszysmu i bielaruskaje pytańnie*, „Połymia” (Mińsk) 1929, nr 1, s. 132 - 140; tenże *Jaszcze ab polskim imperializmie*, „Połymia” 1929, nr 4, s. 201 i n.

⁵³ S. Zółkiewski, *Kultura literacka 1918 - 1932*, Warszawa 1973, s. 16.

⁴⁶ I Sjezd KPZB. Rezolucji, op. cit., s. 15.

⁴⁷ U. Pałujan, *Bielaruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Mińsk 1967, s. 207 - 222.

⁴⁸ W niektórych publikacjach miesiąc wydania jego uchwał podany jest jako wrzesień. Z innych materiałów można wnioskować, że VII Plenum odbyło się nieco później. Z przyczyn konspiracyjnych nieraz w druku podawano inny termin obrad.

⁴⁹ Por. Stenogramy obrad I Zjazdu KPZB, CA KC, 163/I-1, t. 9, s. 36 - 40; ibid., t. 7, k. 10.

Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada*

Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada (dalej — Hromada lub BWRH) zdobyła w okresie swego krótkiego istnienia i legalnej działalności (1925 - 1927) na obszarze czterech północno-wschodnich województw olbrzymie wpływy wśród chłopów i robotników, a także inteligencji białoruskiej, przewodząc im w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie. O tym, że nie jest to stwierdzenie ani gołosłowne, ani tendencyjne, świadczy chociażby opinia sprawozdawcy polskiego Sztabu Generalnego, że zakresy pojęć „Białorusini” i „Hromada” zbliżały się do siebie¹. Stąd dzieje jej zasługują ze wszelkich miar na uwagę historyków. W tym artykule zatrzymam się nieco szerzej na analizie jej charakteru i działalności.

Niewiele mieliśmy opracowań na temat historii Hromady. Złożyło się na to kilka przyczyn. Hromada jako legalna organizacja istniała bardzo krótko, nie odnaleziono dotąd w kraju archiwum klubu sejmowego Hromady, zaś publikowane w prasie hromadowskiej wiadomości o problemach wewnątrzorganizacyjnych — ze względu na represje policyjne — nie dotyczyły spraw najistotniejszych. Toteż autentycznych dokumentów dostępnych badaczom pozostało niewiele (program, statut, odezwy itp.).

W latach trzydziestych nie było sprzyjających warunków do prowadzenia badań nad jej historią, bowiem pod adresem przywódców Hromady wysunięto oszczerce oskarżenia. Nie pozostało to bez wpływu na powstałe w tym okresie publikacje, poruszające w tej czy innej mierze sprawy Hromady; oceny wówczas formułowane muszą obecnie, rzecz jasna, być poddane krytycznej weryfikacji.

Z publikacji dotyczących Hromady z okresu międzywojennego wymienić należy kilka prac pióra działaczy komunistycznych, jak np. Wincentego Mickiewicza-Kapsukas, który jako przewodniczący Bałtyckiego Sekretariatu Kominternu specjalnie i bezpośrednio zajmował się spra-

* Artykuł publikowany w: „Z pola walki” 1962, nr 3.

¹ „Po likwidacji Hromady. Materiały operacyjne w sprawie BWRH”, CA KC PZPR (dalej: CA KC) 296/II-19, s. 137 - 142.

wami Hromady², przemówienie Bronisława Taraszkiewicza w Sejmie z dnia 16 listopada 1926 r. poświęcone charakterowi Hromady, artykuły działaczy komunistycznych z okresu istnienia organizacji³, publikacje (w Mińsku, Moskwie i Polsce) związane z procesem przed sądem wileńskim⁴. Z publikacji powojennych należy wymienić cytowaną już książkę Uładzimira Pałujana, napisaną przez Arsenia Lisa biografię *Branisłaŭ Taraszkiewicz*, artykuły Borysa Klejna w „Połymia”⁵, szereg publikacji białostockich, w tym materiały dwóch sesji popularnonaukowych w Białymstoku (1959 i 1965)⁶, książkę Aleksandry Bergman *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu* z 1977 r., która w znacznej mierze poświęcona jest sprawie Hromady.

Na emigracji ukazał się na ten temat artykuł wspomnienie Bogdana Podoskiego, byłego sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie Hromady⁷.

Wśród materiałów archiwalnych zachowały się akta sądowe w sprawie Hromady (w tym również śledztwa). Protokoły Bałtyckiego Sekretariatu Kominternu, protokoły IV Zjazdu KPP (1927 r.), kiedy m. in. omawiano różne problemy Hromady, a także podjęto próbę określenia jej charakteru, protokoły I Zjazdu KPZB (m. in. także wystąpienia delegatów na jej temat) i niektóre uchwały KPZB w sprawie Hromady. Zachowały się też różne opracowania i dokumenty Sztabu Generalnego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na temat Hromady i wreszcie autobiografia Taraszkiewicza, czołowego jej przywódcy. Wszystkie te materiały wykorzystałam i będę się na nie powoływać. Poza tym w naszych bibliotekach można znaleźć, co prawda nie w komplecie, prasę białoruską — w tym i hromadowską — która legalnie ukazywała się w Polsce w latach międzywojennych, prasę wileńską, reprezentującą różne kierunki polityczne, dostępne są stenogramy posiedzeń sejmowych, zawierające przemówienia posłów Komunistycznej Frakcji Poselskiej, Hromady, Niezależnej Partii Chłopskiej i innych, a także druki sejmowe, w których znalazła odbicie działalność tej organizacji, zachowały się także mowy obrończe w sprawie Hromady. Pomimo wszystkich wska-

² W. Mickiewicz-Kapsukas, *Nacionalno-rewolucjonnoje dźwienije w Zapadnoj Bielorusii i razgrom Gromady*, „Komunistyczeskij Internacjonal” 1927, nr 6, s. 11 - 18.

³ J. Prużański, *Praca na wioscy*, „Balszawik” 1926, nr 7 - 8, s. 13 - 15; Sz., *Bielaruskaja Sialańska-Rabotnickaja Hramada*, ibid., s. 15 - 16.

⁴ J. Paŭloŭski, *Zachadniaja Bielaruś na ławie padosudnych*, Mińsk 1929; J. Bratin, *Istoričeskaja tiazba*, „Izwiestija”, 27 III 1928; K. Estko, *Wobec procesu Hromady* (b. m. wyd.) 1927 (wyd. KPP) CA KC, Biblioteka.

⁵ U Pałujan, *Bielaruskaja Sialańska-Raboczaia Hramada*, Mińsk 1967; A. Lis, *Branisłaŭ Taraszkiewicz*, Mińsk 1966; B. Klejn, *Staronki pałymianaha żyćcia*, „Połymia” 1963, nr 10, s. 141 - 154.

⁶ *Materiały z sesji popularno-naukowej poświęconej działalności KPP na terenie Białostocczyzny* (1959 r.), Białystok 1960, s. 101 - 131, 148 - 160; *Powstanie i działalność BWRH na Białostocczyźnie, materiały z sesji popularno-naukowej poświęconej 40-leciu BWRH*, Białystok 1973.

⁷ B. Podoski, *Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada*, „Niepodległość” 1958, t. VI, s. 205 - 207.

zanych wyżej braków, w zasobach źródeł, dysponujemy zatem sporą ilością materiałów, na których podstawie można rekonstruować oblicze polityczne Hromady, poglądy, jakie w niej dominowały, i dać obraz jej działalności wśród mas. Brak natomiast wystarczającej ilości dokumentów, które umożliwiłyby zobrazowanie jej stanu i życia wewnątrzorganizacyjnego, składu kierownictwa (zwłaszcza w terenie), a także dyskusji i sporów w jej łonie.

W poprzednich artykułach, była już mowa o warunkach, jakie panowały na obszarze objętym przez działalność Hromady. Dodajmy tu kilka szczegółów. Teren wpływów Hromady stanowiła trzecia część obszaru całej Białorusi etnicznej. Ludność tej ziemi liczyła około 4 milionów (wg spisu ludności z roku 1921) i w ciągu 10 lat wzrosła do ponad 5 milionów (wg spisu z roku 1931). Nikt nie kwestionował różnorodności składu ludności. Kontrowersje budził problem liczebności każdej z narodowości, a tym samym ich wzajemnych proporcji. Administracja miejscowa robiła wszystko, aby wykazać tam najmniejszy odsetek ludności niepolskiej, uważając taki obraz za najbardziej dla siebie korzystny. W rezultacie powszechny spis ludności z 1921 r. wykazał zaledwie 1035 tys. Białorusinów (czyli nieco ponad milion). Tymczasem znawcy kresów wschodnich, Leon Wasilewski i Konstanty Srokowski, zgodnie stwierdzali, że liczba ta powstała z nadgorliwości miejscowej administracji i wymieniali 1600 tys. Białorusinów⁸. Jeśli jednak uwzględnić, że repatriacja ewakuowanych w latach pierwszej wojny światowej do Rosji trwała jeszcze w 1923 r., że liczba powracających była pokaźna i obejmowała przeważnie chłopów białoruskich, że często nie zaliczano do narodowości białoruskiej mieszkańców Polesia, którzy przeważnie określali siebie mianem „tutejszych”, to liczbę Białorusinów należałoby z pewnością zwiększyć.

Są więc różne szacunki. W tej sytuacji historycy współcześni na podstawie różnych danych statystycznych (np. dotyczących wyznania) dokonali swego własnego szacunku. Tak np. Jerzy Tomaszewski ocenił, że według danych z 1931 r. liczba Białorusinów w Polsce wahała się między 1948 tys. a 2226 tys.⁹ W tym samym czasie spis ludności z 1931 r. wykazał cyfrę 984 tys. Białorusinów. Różnica pokaźna. A teraz co do proporcji. Według oficjalnych danych spisu ludności z 1931 r. na ponad 5 milionów mieszkańców czterech województw wschodnich Polaków było ponad 52%, Białorusinów — 22%, „tutejszych” — 10%, Litwinów — 1,6%, Żydów ponad 9%¹⁰. A oto szacunek przytoczony przez Władysława Pobóg-Malinowskiego. Podaje on, że w trzech woje-

wództwach (oprócz białostockiego) na 3 miliony ludności w latach dwudziestych Białorusinów było 53%, Polaków — ok. 32%, Litwinów — 2,8%, Żydów — ponad 12%¹¹. Widzimy więc, że ten szacunek różni się zasadniczo od oficjalnego. Są to oczywiście różnice nieprzypadkowe.

Oto szacunek Tomaszewskiego dla poszczególnych województw. W województwie poleskim za swój język ojczysty uważało: polski — 11,3%, białoruski — 57,8%, ukraiński — 19,3%, żydowski — 10%, rosyjski — 1,4%; w województwie nowogródzkim: język polski za ojczysty uważało — 33%, białoruski — 58,3%, żydowski — 7,2%, rosyjski — 7%. Pomijam pozostałe drobne grupy narodowe. Wszystko wskazuje na to, że te obliczenia są bliższe faktycznemu stanowi rzeczy, bowiem w istocie mniejszości narodowe w tych czterech województwach stanowiły większość ludności.

W miastach przeważała ludność polska i żydowska. Procent Białorusinów i Litwinów był nikły (nieco większy w miasteczkach). Największym miastem liczącym ponad 180 tys. mieszkańców było Wilno — główny ośrodek życia politycznego i kulturalnego. Jako miasto ze starymi tradycjami, miasto uniwersyteckie, stało się od razu po uzyskaniu niepodległości poważnym ośrodkiem polskiej kultury. Ponieważ tu będą interesować mnie sprawy białoruskie, tej strony życia poruszać na razie nie będę. Wskażę jedynie, że Wilno stało się również głównym ośrodkiem ruchów narodowościowych wymienionych czterech województw, a zarazem ośrodkiem białoruskiej i litewskiej kultury, zresztą podobnie jak przed pierwszą wojną światową. 80% Białorusinów stanowili chłopci. Reszta zajmowała się rzemiosłem, drobnym handlem, usługami. 2% ludności stanowiła inteligencja i półinteligencja, przeważnie związana ze wsią (nauczyciele ludowi).

Dla struktury agrarnej tych czterech województw charakterystyczna była wielka własność ziemską znajdująca się w posiadaniu obszarników polskich¹². Nieliczni właściciele ziemscy pochodzenia białoruskiego podawali się często za Polaków. 576 majątków obejmowało areał ponad tysiąc hektarów każdy. Z tego np. na Polesiu 16 wielkich latyfundiów zajmowało prawie połowę obszaru całej wielkiej własności, w tym w powiecie łuninieckim 29 latyfundiów miało po 14 tys. ha każde. Ordynacja nieświeska ks. Alfreda Radziwiłła obejmowała 75 tys. ha¹³. W majątkach tych utrzymało się jeszcze dużo pozostałości stosunków pańszczyźnianych.

Rozdrobnienie własności chłopskiej nie posunęło się tu tak daleko jak na Ukrainie Zachodniej, czy w byłym Królestwie; o ile bowiem na tym

⁸ L. Wasilewski, *Sprawa kresów i mniejszości narodowych*, Warszawa 1925, s. 17; K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich*, Kraków, 1924, s. 4.

⁹ J. Tomaszewski, *Robotnicy Białorusini w latach 1919 - 1939 w Polsce*, „Acta Baltico-Slavica” 1967, nr 5, s. 94.

¹⁰ Spis ludności według oficjalnych danych przytoczonych tamże.

¹¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, Londyn 1956, s. 441.

¹² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918 - 1939*, Warszawa 1961, s. 45.

¹³ Cz. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce (1918 - 1939)*, Warszawa 1956, s. 79.

ostatnim obszarze 26% chłopów miało mniej niż 2 ha gruntu, to w północno-wschodnich terenach procent ten wynosił 21,7¹⁴. Nie świadczyło to bynajmniej o większej zamożności chłopów białoruskich, bowiem była tu najniższa w całej Polsce wydajność ziemi i ogromna ilość nieużytków (w szczególności na Polesiu)¹⁵. Większość chłopów białoruskich odczuwała głód ziemi, dwie trzecie rodzin białoruskich nie miało swego chleba na przednówku. Sytuację pogarszała ówczesna polityka cen, rujnująca nie tylko słabe gospodarstwa, ale i zamożne, które były tu mniej zasobne i słabsze niż w Polsce centralnej. Wieś białoruska cierpiała nędzę, a tymczasem rzeczoznawcy od spraw kresowych rozpowszechniali mit o nadmiarze wolnej ziemi na północnym wschodzie i twierdzili, że jest to wymarzony teren dla kolonizacji¹⁶. Toteż stan posiadania chłopów białoruskich znacznie się pogorszył w związku z realizacją ustawy z 19 grudnia 1920 r. Na tym terenie miała się osiedlić większa grupa osadników wojskowych. Przeznaczono dla nich 400 tys. ha, przeważnie z porosyjskiej ziemi państwowej i obszarniczej oraz ziem chłopów, którzy do 1921 r. nie wrócili jeszcze do kraju. Ponadto na cele osadnictwa przeznaczono specjalne kredyty, 80 m³ budulca na każdego osadnika, materiał siewny, inwentarz, broń i amunicję. Osadnictwo wojskowe (a od 1923 r. cywilne) miało m. in. charakter strategiczny i policyjny. Wielu osadników współpracowało z policją tajną lub mundurową bądź też pełniło funkcję wójtów, prezesów różnych spółdzielni kredytowych, kas Stefczyka, zlewni mleczarskich itd. Wykorzystując swoje stanowiska zmuszali chłopów do bezpłatnej pracy i do różnych innych świadczeń.

W rezultacie polityka osadnicza państwa polskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do wzmożenia nastrojów antypolskich wśród chłopstwa białoruskiego. Dostrzegali to także politycy burżuazyjni, których świadectwo jest w tym wypadku jak najbardziej miarodajne: „Jeśli jednak w społeczeństwie polskim opinie o osadnictwie wojskowym i osadnikach są tak podzielone, to za to wśród ludu białoruskiego są one najzupełniej jednolite. Lud ten nienawidzi osadnictwa, w nim właśnie upatruje najjaskrawszy wyraz ucisku i krzywdy. Zupełnie niewątpliwy jest fakt, że osadnictwo to w najwyższym stopniu przyczynia się do rozdrażnienia ludności białoruskiej i do umocnienia jej w antypolskim i antypaństwowym nastroju”¹⁷.

Podobnie wypadła ocena osadnictwa wojskowego na tych terenach wyrażona 30 lat później przez Poboga-Malinowskiego: „Błędem, nawet grzechem, tu większym niż na Wołyniu było wprowadzenie osadnictwa wojskowego. Do połowy 1923 r. utworzono tu 3489 osad. Wywłaszczono

¹⁴ Tezy ab zadaczach partyi na wioscy, Pastanowy III konferencji KPZB, 1926, s. 50. CA KC (Biblioteka).

¹⁵ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii*, op. cit., s. 45.

¹⁶ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1923, s. 72.

¹⁷ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa*, op. cit., s. 19.

dla nich ziemi, zwłaszcza na Polesiu i w Nowogródzkim więcej niż na cele reformy rolnej, tymczasem tylko drobna część osadników gospodarowała indywidualnie, największa zaś zostawiła je odłogiem. Tonąca w nędzy wieś białoruska patrzyła na to, jak na największą swoją i coraz bardziej palącą krzywdę”¹⁸.

Jednocześnie z akcją osadnictwa postępowała realizacja ustawy o likwidacji serwitutów, z których korzystali tu chłopci od 60 lat, ale przeważnie nie posiadali odpowiednich dokumentów. A serwitutów było tu sporo. Chłopi występowali przeciw ich likwidacji, ponieważ bronili się przed utratą pastwisk, drewna opałowego i budulca na rzecz osadników, kupców lub obszarników. Akcja likwidacji serwitutów od samego początku szła opornie i przeprowadzono ją z reguły w trybie przymusu¹⁹.

Cała ta polityka kolonizatorska (osadnictwo, eksport surowca — głównie drewna, import siły roboczej, brak jakichkolwiek inwestycji) dokonywała się w klimacie politycznym, któremu ton nadawało ziemianstwo kresowe skupione wokół monarchistycznego „Słowa” i endeckiego „Dziennika Wileńskiego”. W każdym urzędzie, w starostwie, w gminie, nie mówiąc już o policji, nawet na poczcie, nawet na ulicach miast i miasteczek wschodnich województw panował inny klimat, były tu inne porządki niż w całym kraju²⁰. Na terenach tych ustawy, pozornie nie mające nic wspólnego z polityką narodowościową, stawały się narzędziem gnębienia miejscowej ludności. Tak np. ustawa o granicach państwa powodowała ograniczenie ruchu na dziesiątkach kilometrów od granicy. A ponieważ pas graniczny był długi (ponad 1000 km), życie ekonomiczne i społeczne zamierało w dziesiątkach powiatów. Jednocześnie miejscowa administracja samowolnie nakładała różne kary na ludność pod pretekstem naruszania ustawy. Inna ustawa stwarzała możliwości uznania każdego chłopca, który nie posiadał obywatelstwa polskiego, za niepożądanego „cudzoziemca”, co umożliwiała — pomimo że mieszkał tu od dziada pradziada — wypędzić go poza granice państwa²¹.

Ofiarami tej samowoli byli często chłopci. Białorusinom po ukończe-

¹⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, op. cit., s. 441. Część ziemi osadnicy posprzeczali kupcom.

¹⁹ Poseł NPCh Feliks Hołowacz, referując w Sejmie 22 VI 1923 r. wniosek nagły w sprawie nowelizacji ustawy o likwidacji serwitutów na terenie ziem wschodnich, mówił: „Otóż teraz u nas na kresach 90% spraw w sądach — to sprawy, które powstają na tle serwitutów”. Sejm RP, okres I, Sprawozdanie stenograficzne z 50 posiedzenia, łam. 36. (dalej: Spr. sten. o. I. 50/36).

²⁰ Por. W sprawie mniejszości narodowych, „Robotnik”, 1 IV 1924, s. 1; B. Li-manowski, W sprawie polityki narodowościowej, ibid., 16 V 1924, s. 1; S. Wolicki, Z martyrologii chłopca białoruskiego, ibid., 21 VIII 1924, s. 1; T. Hołowko, Biurokracyjne kpiny, ibid., 14 X 1924, s. 1-2; K. Ostrogski, Głos z kresów, ibid., 24 XI 1924, s. 1. W tym ostatnim artykule czytamy m. in. „Upewniam was, że działalność naszych potentatów i kacyków kresowych tysiąc razy skuteczniej popycha ludność kresową w objęcia bolszewizmu niż wszelka zakordonowa polityka”.

²¹ Przemówienie B. Taraszkiewicza w Sejmie w sprawie „Ustawy o cudzoziemcach”, 27 II 1925, Spr. sten., o. I. 181/38-41.

niu szkoły średniej z reguły nie wydawano zaświadczenia o obywatelstwie, aby utrudnić wyższe studia, uzyskanie stanowisk państwowych itp. Duchownym prawosławnym również utrudniano otrzymanie zaświadczenia o obywatelstwie. Nie był to jedyny sposób prześladowania prawosławia. Wyświęcanie cerkwi na kościoły i inne szykany były na porządku dziennym. Represjonowano również Białorusinów katolików, którzy nie wyrzekli się swojej narodowości²².

Nie mniejsze represje spotykały szkolnictwo białoruskie. Wszystkie prawie szkoły białoruskie, które powstały za czasów okupacji niemieckiej, za czasów Litewsko-Białoruskiej Republiki Radzieckiej lub tzw. Litwy Środkowej, zostały zamknięte²³. K. Srokowski tak opisuje stosunek władz polskich do białoruskiego szkolnictwa: „Polskie władze wojskowe jeszcze w roku 1919 zlikwidowały wszystkie te szkoły i seminaRIA w sposób drastyczny. Znaczną część nauczycieli internowano w obozach, resztę rozpędzono. Urządzenia szkolne częściowo zniszczono, częściowo skonfiskowano dla szkół polskich. W województwie nowogródzkim wszystkie istniejące tam z czasów okupacji niemieckiej szkoły białoruskie w liczbie 50 zamknięto cyrkularzem z 15 września 1921 r. Zabroniono w ogóle używać w szkołach języka białoruskiego nie tylko jako wykładowego, lecz nawet jako pomocniczego”²⁴.

Do jedynej wyższej uczelni w Wilnie, do Uniwersytetu im. Stefana Batorego, Białorusini mieli utrudniony dostęp. W tymże czasie w Czechośłowacji uniwersytet praski miał ponad 100 stypendystów Białorusinów. Nawet na Łotwie, gdzie mieszkało zaledwie 166 tys. Białorusinów, funkcjonowało na koszt państwa 50 białoruskich szkół podstawowych, 2 gimnazja i seminaRIA nauczycielskie.

Polityka wynaradawiania Białorusinów doprowadziła zdaniem burżuazyjnych polityków i historyków do tego, że „sami Polacy stworzyli tu poważny zastęp wrogów Rzeczypospolitej”²⁵ i realizowana była w atmosferze samowoli władz miejscowych. W latach dwudziestych panował

²² Por. Uzasadnienie nagłości wniosku w sprawie odebrania ludności prawosławnej cerkwi w Wiesielusze zgłoszonego przez posła P. Miotłę 23 V 1924, Spr. sten., o. I. 121/32 - 34.

²³ Niektórzy postowie w Sejmie podawali liczbę 400 zamkniętych szkół, inni jeszcze wyższą. Dokładną liczbę trudno ustalić. Zamiany szeregu szkół na dwujęzyczne lub polskie zob. *Tablica o stanie szkolnictwa białoruskiego powszechnego i średniego w latach 1918 - 1926*, „Przegląd Wileński”, 16 IX 1926, s. 5. Z tablicy tej wynika, że w trzech województwach — wileńskim, nowogródzkim i grodzieńskim w roku szkolnym 1920/1921 było 514 szkół podstawowych, które w następnych latach zamknięto.

²⁴ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa...*, op. cit., s. 11.

²⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, op. cit., s. 332. Podobnie wypowiedział się senator Stanisław Siedlecki (PPS) w swoim memoriale do prezesa Rady Ministrów: „Tak się mają sprawy, które w ostatnim okresie wciąż się pogarszają, bo pchają lojalne, a nawet oddane państwu elementy w objęcia antypaństwowej agitacji. Jeśli w najkrótszym czasie nie nastąpią zmiany — następstwa mogą być nieobliczalne”. Por. „Wolny ściah”, 28 IX 1923, s. 1.

tu faktycznie stan wyjątkowy, przezornie zwany „militaryzacją”²⁶. Za udział w walce partyzanckiej sądy doraźne skazały na śmierć dziesiątki białoruskich chłopów. Rozprawiali się z chłopami nie tylko obszarnicy, ale prawie każdy, kto miał i nosił broń. Do chłopów strzelali bezkarnie bandyci spod znaku Stanisława Bułak-Bałachowicza, nie mówiąc już o policji mundurowej, tajnej i Korpusie Ochrony Pogranicza. Prześladowano każdy przejaw działalności społecznej. Czytanie gazety było czymś podejrzanym, a czytanie lub prenumerata gazety białoruskiej traktowano niemal jak przestępstwo. Za korespondencję z najbliższą rodziną w ZSRR stosowano represje, częstym gościem we wsi był egzekutor sądowy razem z policjantem; co najważniejsze, wszelkie prowokacje lokalnych dygnitarzy i samowola wobec chłopów z reguły nie były karane, a zawsze karano miejscową ludność.

W tych warunkach wśród chłopów zaczęła się szerzyć idea oporu zbrojnego przeciw władzom administracyjnym. Jej najbardziej aktywnymi zwolennikami stali się repatrianci białoruscy, wśród których było wielu komunistów, niedawnych czerwonoarmistów, marynarzy walczących na różnych frontach Rosji Radzieckiej, m. in. także z bandami Bułak-Bałachowicza, z którymi tu znowu się zetknęli. Chłopi białoruscy w swej walce wyzwolenczej znajdowali w razie potrzeby kontakt, schronienie i nieraz pomoc po stronie radzieckiej. W tych warunkach jeszcze przed ukonstytuowaniem się KPZB, tzn. przed 1923 r., powstawały oddziały partyzanckie popierane przez miejscową ludność²⁷.

Ideę oporu zbrojnego na terenach północno-wschodnich w pierwszych latach po zawarciu traktatu w Rydze ustawicznie propagowali, oprócz komunistów, białoruscy eserowcy. Ci ostatni byli w kontakcie z białoruskim rządem emigracyjnym Wacława Łastowskiego (Wacław Łastoŭski)²⁸, przebywającym na Litwie²⁹.

²⁶ „Na kresach i tak, bez stanu wyjątkowego obowiązują wyjątkowe przepisy”, *Kresy a stan wyjątkowy*, „Robotnik”, 2 XII 1924.

²⁷ Por. T. Dąbal, *Ruch partyzancki w Polsce*, „Nowy Przegląd” 1925, nr 1(14), reedycja 1959, s. 291 - 302; J. Pacuk, *Kształtowanie się stosunku KPP i KPZB do powstania zbrojnego 1924 - 1925*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych” 1975, nr 2, s. 162.

²⁸ Wacław Łastowski (Łastoŭski), białoruski historyk, publicysta, literat i polityk. W okresie okupacji Mińska przez wojska Piłsudskiego w 1919 r. pierwotnie przyjął program federacji Białorusi z Polską. Wkrótce jednak, pod wpływem antybiałoruskiej polityki polskiej, która stała w jawnej sprzeczności z obietnicami, przeszedł do skrajnej opozycji i nawoływał do powstania przeciw władzy polskiej, za co został przez władze polskie aresztowany. Następnie Łastowski uszedł na Litwę, gdzie w końcu 1920 r. utworzył wraz z Aleksym Cwikiewiczem rząd. Uzyskał pełne poparcie ze strony władz litewskich i organizował na terenie Litwy białoruskie jednostki wojskowe. 15 X 1925 r., na konferencji zwołanej w Berlinie z inicjatywy rządu BSRR, rząd Łastowskiego w składzie: A. Cwikiewicz, W. Zacharka, Ł. Zajac i S. Prakulewicz złożyli swoją rezygnację. Niektórzy z tych polityków, m. in. Łastowski, wrócili do Mińska. Por. *Za minuty hod*, „Biuletń sojmawaha klubu Biełaruskaja Sialańska-Rabotnickaja Hramada”, 19 I 1926, s. 2.

²⁹ Pierwszy masowy proces w Białymstoku w 1923 r. (45 chłopów), z głównym oskarżonym posłem S. Baranem, wskazuje na ich więź z Litwą. Akta Urzędu Prokuratorskiego przy SO w Białymstoku, CAMSW, C/4, t. 13, k. 50, 121, 140.

Do 1924 roku włącznie walki partyzanckie wzmagaly się coraz bardziej na skutek żywiołowych wystąpień przeciwko opłatom podatkowym oraz wzrostu wpływów komunistycznych na wsi³⁰. Dokonały się także przemiany w nastrojach białoruskiej inteligencji. Liczyła ona pierwotnie na pełne rozwiązanie kwestii białoruskiej u boku Polski, lecz pod wpływem doświadczeń paru lat władzy Rzeczypospolitej zmieniła orientację. Na ogół inteligencja białoruska nie wierzyła w trwałość stosunków powojennych w Europie i czekała na zmiany. Część orientowała się na pomoc Litwy, część na pomoc BSRR, i te ostatnie nastroje z czasem zaczęły przeważać, szczególnie po rozpoczęciu NEP-u i po uchwałach X i XII Zjazdu RKP(b) w kwestii narodowej³¹.

Przemiany te znalazły odbicie w wyborach do Sejmu w listopadzie 1922 r. W czterech województwach wschodnich największą liczbę głosów uzyskał Blok Mniejszości Narodowych (ponad 1/3 głosów). Na drugim miejscu uplasowało się PSL „Wyzwolenie” (około 1/3 głosów), które w owym czasie było uważane przez miejscowych chłopów za białoruskie stronnictwo radykalne. Lista komunistyczna Związku Proletariatu Miast i Wsi uzyskała 1,9% ogółu głosów. Wybory wykazały, że potulna dotąd i cicha Białoruś poruszyła się i stała niebezpieczna dla burżuazyjnego państwa polskiego³², że ludność białoruska w Polsce wraz z masami pracującymi BSRR, aczkolwiek w odmiennych warunkach, przeżywała okres odrodzenia narodowego. Wybory wykazały jednocześnie, że proces klasowego różnicowania białoruskiego ruchu narodowego na terenach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej znajdował się dopiero w początkowym stadium, co uwidoczniło się następnie w utworzeniu wspólnego klubu sejmowego posłów białoruskich.

Klub Białoruski tworzyło jedenastu posłów i trzech senatorów. W składzie Klubu znaleźli się reprezentanci białoruskiej chadecji, socjaldemokracji i bezpartyjni. Stopniowo następowało w nim zróżnicowanie ideowo-polityczne. Na proces ten wpływało wiele czynników, przede wszystkim kontakty posłów Klubu Białoruskiego z reprezentantami lewicy polskiej na terenie Sejmu.

Z artykułu traktującego o Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej czytelnik już miał okazję dowiedzieć się, że jeszcze przed II Zjazdem

³⁰ Napięcie walk partyzanckich osiągnęło swój szczyt w 1924 r. Jeśli mimo to na tych terenach nie doszło do powstania zbrojnego, które w ówczesnych warunkach nie miało żadnych szans powodzenia, to zasługa w tym w pierwszym rzędzie KPP, o czym świadczy dyskusja na III Zjeździe tej partii. Por. III Zjazd KPP. Sprawozdanie z obrad. Warszawa 1925, s. 344, 377, 381-382.

³¹ Dziesiąty Zjazd RKP(b), Moskwa, 8-16 III 1921 r. Uchwała „O aktualnych zadaniach partii w kwestii narodowej”, w: *Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC. Cz. I 1898-1924*, Warszawa 1956 s. 633-644; *Dwunasty Zjazd RKP(b)*, Moskwa, 17-25 IV 1923 r. Uchwała „W kwestii narodowej”, w: *ibid.*, s. 816-826.

³² Omawiając wyniki wyborów w 1922 r. na tzw. kresach, po wielu latach W. Pobóg-Malinowski stwierdził, że stały się one „państwową klęską polską” na tych ziemiach. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, op. cit., s. 412.

KC KPRP zdecydował się poprzeć opozycyjny, nie zróżnicowany ruch białoruski. Działo się to w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu. Teraz możemy powiedzieć, że tę samą linię kontynuowało kierownictwo KPRP po wyborach, co wpływało na ewolucję poglądów większości posłów białoruskich. Wszystkie dostępne nam materiały wskazują na to, że właśnie na terenie Sejmu odbywały się najbardziej istotne dyskusje, wymiana poglądów, zawieranie porozumień, wspólne akcje. Tu odbywały się wspólne posiedzenia klubów: Białoruskiego i Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh). Zresztą fakt, że główną dźwignią ruchu hromadowskiego stanę się wkrótce posłowie, potwierdza ten pogląd.

Nie ulega wątpliwości, że dużą rolę w ewolucji poglądów przyszłych hromadowców odegrał osobisty wpływ takich posłów jak Stefan Królikowski, Tadeusz Żarski, J. Czeszejko-Sochacki, Adolf Warski, Sylwester Wojewódzki (ostatni nieco wcześniej niż białoruscy posłowie przeszedł podobną do nich ewolucję poglądów politycznych). Ślady zabiegów ze strony przywódców KPP znalazły się w protokole IV Konferencji KPP, która odbyła się w grudniu 1925 r.³³ T. Żarski w przemówieniu żalił się, że kierownictwo KPP „straciło zbyt dużo czasu na pertraktacje z NPCh i Białoruską Hromadą” i właśnie z tego powodu przegapiło ważne sprawy w „Wyzwoleniu”.

Pewien wpływ na ewolucję poglądów posłów białoruskich miało zdobywanie szerszego doświadczenia politycznego, bowiem większość z nich, przed przyjściem do Sejmu, była działaczami typu terenowego. Teraz wyjeżdżając w różne dzielnice kraju i stykając się w Sejmie bezpośrednio z przedstawicielami innych partii politycznych szybciej zaczęli dostrzegać jako działacze polityczni na większą skalę. Znaczny wpływ miał na nich kontakt z lewicą białoruską na terenie Wilna. Poczynając od akcji wyborczej do Sejmu 1922 r., w pracach różnych placówek białoruskich, m. in. w Białoruskim Komitecie Narodowym³⁴ w Wilnie, czynnie uczestniczyli działacze BOR-u, współpracujący już wówczas z komunistami: Józef Łohinowicz, Arseniusz Konczewski i Leopold Rodziejewicz³⁵.

W 1923 r. Łohinowicz został wydawcą i naczelnym redaktorem pisma „Nasz ściah”³⁶. Gazeta systematycznie analizowała i krytykowała działalność Białoruskiego Klubu Sejmowego i sugerowała mu szereg posunięć. Krytyka prowadzona na łamach pisma była przyjacielska, ale sta-

³³ *Protokoły IV Konferencji KPP, „Z pola walki”* 1961, nr 1/13, s. 93.

³⁴ Białoruski Komitet Narodowy utworzony w 1919 r. był reprezentacją wszystkich organizacji białoruskich i stronnictw politycznych: Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji, Białoruskiej Partii eserowskiej i Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii i in. Por. *Białoruski Nacjonalny Kamitet. Z rodnej niwy*. Wilno 1928, s. 97. O działalności J. Łohinowicza i A. Konczewskiego w BKN w latach 1922-1924 por. autobiografia A. Konczewskiego, CA KC,teczka osobowa nr 2933.

³⁵ Przyczynek do historii BOR por. wyd. nin. s. 57-62.

³⁶ „Nasz ściah” pod zmienionymi tytułami: „Padniaty ściah”, „Ściah narodu”.

nowcza. Zarzucano posłom, że organizują za mało wieców sprawozdawczych dla wyborców, że nie wszędzie w terenie założono sekretariaty Klubu. Gazeta ostro krytykowała Klub za udzielenie częściowego poparcia rządowi gen. Władysława Sikorskiego. Stwierdzić można, że to właśnie pod jej wpływem 30 listopada 1923 r. Taraszkiewicz złożył sprawozdanie z działalności klubu sejmowego przed Białoruskim Komitetem Narodowym w Wilnie. Po zakazie wydawania pisma jako jego kontynuacja ukazywała się gazeta „Zmahańnie” (Walka). W 9 numerze tego pisma znajdujemy artykuł *Mały Parlament*, w którym jest mowa o tym, że wybory w 1922 r. odbywały się na platformie kompromisu i połączenia wszystkich ugrupowań socjalistycznych i demokratycznych; obecnie zaś pożyteczne będzie ich rozdzielenie i właśnie socjaliści winni wziąć inicjatywę w swoje ręce. Autor wprost nawoływał elementy lewicowe w Białoruskim Klubie Sejmowym do założenia odrębnego klubu.

Oto jak oceniał ówczesną sytuację Adolf Warski w grudniu 1925 r. „Nasza zasługa jest w tym, że myśmy stworzyli NPCh, Białoruską Hromadę, że wlekliśmy za sobą chłopów — kułaków, średniaków i część biedoty, która siedzi w „Wyzwoleniu”. To drobnomieszczańskie „Wyzwolenie” wahało się dlatego, że mieliśmy silne stanowisko w Sejmie”³⁷. Z kolei procesy, które zachodziły w łonie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, miały również poważny wpływ na przemiany, jakie zajądą niebawem w Białoruskim Klubie Sejmowym.

Jak już wyżej wspomniano, PSL „Wyzwolenie” w 1922 r. odgrywało na Wileńszczyźnie poważną rolę. Naczelnym redaktorem jego pisma „Wyzwolenie narodu” był przyszły przywódca NPCh Sylwester Wojewódzki. W skład Redakcji wchodził: Feliks Hołowacz, Włodzimierz Szakun, Stanisław Ballin, Antoni Szapiel, czyli prawie wszyscy posłowie, którzy w 1924 r. wystąpili z Klubu Sejmowego PSL „Wyzwolenie” i utworzyli klub NPCh. Wybrano ich na posłów w okręgach wyborczych Wileńszczyzny i Polesia. Powstanie polskiego stronnictwa lewicowego na tych terenach oraz bezpośrednie zbliżenie działaczy NPCh i przyszłych hromadowców miało na nich niemały wpływ. Nie uszło to uwadze nawet władz policyjnych. W akcie oskarżenia przeciwko przywódcom Hromady specjalny rozdział poświęcony będzie temu problemowi³⁸. Wojewódzki komendant Policji Państwowej w Wilnie w swoim raporcie zwracał uwagę na przyjaźń B. Taraszkiewicza z S. Wojewódzkim. Jednocześnie informował o odbyciu na początku 1925 r. w Warszawie i Wilnie kilku wspólnych posiedzeń klubów Białoruskiego i NPCh oraz

„Wolny ścież” ukazywał się w Wilnie 3 razy w tygodniu od 9 VI 1923 r. do 14 X 1923 r.

³⁷ A. Warski, *Przemówienie na IV Konferencji KPP*, „Z Pola Walki” 1961, nr 2/14, s. 96.

³⁸ Akt oskarżenia w: Akta w sprawie karnej B. Taraszkiewicza i in. (dalej: Akta w sprawie BWRH), CA KC, 105/1137, k 4-7.

o toczących się wówczas ostrych dyskusjach: „W Białoruskim Klubie Poselskim większość posłów białoruskich wypowiedziała się za tym, by w chwili obecnej, gdy zarówno w Sejmie, jak i poza Sejmem wybitnie zaostrzyła się walka partyjna, w chwili gdy polskie partie polityczne coraz usilniej starają się ujawnić oblicze klasowe, [...] zasada narodowościowa winna być usunięta na dalszy plan, na pierwszy zaś winna być wysunięta zasada wspólnej z polskimi masami robotniczymi walki przeciwko burżuazji i kapitalizmowi oraz zjednoczenie się wszystkich narodowości celem stworzenia jednolitego frontu socjalnego”³⁹.

Dalszemu zbliżeniu przeszkadzało jednak niechętnie współpracy stanowisko posłów ks. Adama Stankiewicza, reprezentującego chadecję białoruską, i Fabiana Jeremicza, jednego z przywódców przyszłego Białoruskiego Związku Włościańskiego (Biełaruski Sialański Sajuz, BSS). Uważali oni, że Białorusini winni skupiać się na gruncie czysto narodowym i unikać współpracy z polskimi partiami, nawet lewicowymi.

Decydujący wpływ na nastroje lewicowych posłów białoruskich miały procesy zachodzące w KPRP w latach 1922-1923. Jej II Zjazd, przyjęcie przez nią uchwał w kwestii chłopskiej i narodowościowej, powstanie KPZB, połączenie Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej z KPZB, zacieśnienie więzi Komunistycznej Frakcji Poselskiej z klubami chłopskimi, szczególnie mniejszości narodowych, i pertraktacje przedstawicieli KC KPRP z prawie wszystkimi posłami białoruskimi, z którymi omawiano platformę aktualnej współpracy⁴⁰, uformowanie się w Białoruskim Klubie Sejmowym frakcji lewicowej⁴¹ — oto czynniki, które przygotowały grunt do powstania odrębnego klubu Hromady.

Teraz wiele zależało od ułożenia poprawnych stosunków między oboma stronami. Warte podkreślenia, że pod tym względem Hromadzie się powiodło. Na ułożenie stosunków między komunistami a hromadowcami niemały wpływ miało bowiem doświadczenie nabyte przez działaczy KPP we współpracy z NPCh (m. in. niepotrzebne próby przekształcenia NPCh w wydział rolny KC KPP lub ekspozyturę KPP)⁴². Wszystko to odegrało rolę dodatnią.

Nie mamy bezpośrednich dokumentów z rozmów i pertraktacji między kierownictwem KPZB a posłami białoruskimi. Ale pewne ślady pozostały i świadczą one o dużym wzajemnym zrozumieniu w stosunkach między stronami. I tak na III Konferencji KPZB Łohinowicz w referacie poświęconym sprawie nowo organizowanej Hromady relacjonował:

³⁹ Wojewódzka Komenda PP w Wilnie. Sprawozdanie z działalności białoruskich organizacji w Polsce za rok 1925, CA KC, 287/I-1, k. 11.

⁴⁰ Protokoły III Zjazdu KPP, CA, KC, 158/I-3, t. 2, k. 88 (głos W. Choruży).

⁴¹ Odrębna frakcja lewicowa, przez niektórych nazywana socjalistyczną, powstała w marcu 1924 r.

⁴² Protokoły III Zjazdu KPP, op. cit., „W sprawie NPCh”; ibid., wystąpienie T. Dąbala, t. V, seria W, s. 31; *Protokoły IV konferencji KPP*, „Z pola Walki” 1961, nr 1/13, s. 94.

w pierwotnej fazie rozmów KPZB miała zamiar założyć legalną partię komunistyczną; opracowano dla niej program podobny do programu KPZB, ale na szczęście go nie opublikowano, szybko się z niego wycofano i zgodzono się na założenie nie ekspozytury partii komunistycznej, lecz organizacji masowej, robotniczo-chłopskiej, obejmującej ruch narodowy i socjalny⁴³.

Próbujemy tu zrekonstruować sytuację z lat 1923 - 1924. Do uformowania organizacji, realizującej ideę frontu, ideę szerokiego ruchu narodowyzwoleńczego o bardzo skrajnym charakterze lewicowym, doszło dopiero w połowie 1925 r. Na to opóźnienie złożyło się kilka zjawisk, które wystąpiły w środowisku obu partnerów. Spróbujmy je zanalizować.

W środowisku komunistycznym atmosfera po V Kongresie Kominternu (latem 1924 r.), a następnie także po III Zjeździe KPP (w styczniu 1925 r.), ogólnie się wyrażając, nie była nazbyt sprzyjająca dla kontynuowania linii poprzedniego kierownictwa (w skrócie nazwijmy ją linią II Zjazdu KPRP). Nie ma tu możliwości szerszego scharakteryzowania nowej linii. Ogólnie rzecz biorąc cechowało ją odstępstwo od strategii poprzedniego kierownictwa, które stawiało na ruch szerokich i najszerszych mas; w dużej mierze owo odstępstwo było efektem zmiany kadry kierowniczej.

Jak już wiemy, po II Konferencji KPZB w Komitecie Centralnym, a następnie także w terenie powstała i zaczęła działać grupa rozłamowa zwana „Secesją”⁴⁴, która pchała KPZB do oderwania od KPP. Szermując hasłem białoruskiej odrębności narodowej, wyolbrzymiając w pewnym sensie swoje możliwości uzyskania poparcia w Mińsku, „Secesja” zdołała na pewien czas popsuć stosunki przyszłych hromadowców z KPP na terenie Sejmu. Nie dotyczyło to Taraszkiewicza, który w dalszym ciągu utrzymywał kontakt z KPP. Trzeba było pewnego czasu, by białoruscy posłowie radykalni przekonali się, że „Secesja” prze do awantury politycznej, że nie reprezentuje ani szeregów władzy partyjnej, ani Związku Radzieckiego. Przewycięzenie tego kryzysu zabrało sporo czasu. W Klubie Białoruskim powstał na tym tle ostry konflikt między lewicową grupą posłów a Taraszkiewiczem, który musiał ustąpić z prezesury⁴⁵. Tylko rozładowanie atmosfery zamieszania stworzonej przez „Secesję” oraz nieco lepszy klimat w całej KPP (co znalazło wyraz w obradach IV Konferencji KPP pod koniec 1925 r.) mogłyby umożliwić wznowienie dalszej działalności w kierunku utworzenia odrębnego klubu

⁴³ Protokoły III Konferencji KPZB, CA KC m/f 1425/9, s. 736. Będzie jeszcze o tym mowa, że pierwotny projekt programu BWRN nie odpowiadał hromadowcom (również komunistom), przeto został zmieniony.

⁴⁴ Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi i jej działalność w latach dwudziestych, por. wyd. nin., s. 42, przyp. 45.

⁴⁵ Szerzej na ten temat por. A. Bergman, *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewicz*, Warszawa 1977, s. 92 - 95.

sejmowego. Pierwszą jaskółką zażegnania konfliktu na lewicy, w Białoruskim Klubie, był *List do redakcji „Robotnika”*, w którym ostro potępiono działalność „Secesji”. *List* podpisały dwie osoby: Taraszkiewicz i Szymon Rak-Michajłowski⁴⁶.

W środowisku niekomunistycznej lewicy białoruskiej największe przeszkody powodowane były przez ciągłe jeszcze wahania i nawet opory w samym Klubie, gdzie zasiadali również posłowie Fabian Jeremicz, Bazyli Rogula, w przyszłości założyciele BSS, a także ks. Adam Stankiewicz, przedstawiciel białoruskiej chadecji. Ugrupowania te miały radykalne programy, operowały lewicowymi hasłami i niejednokrotnie były przez władze prześladowane. Stanowiły elementy opozycyjne w stosunku do państwa polskiego, do wszystkiego, co polskie, i jednocześnie wrogo ustosunkowane do Związku Radzieckiego i do komunistów. We wszystkich wspólnych reprezentacjach białoruskich ugrupowania te wiązały ręce lewicy, pogłębiając wśród niej wahania, utrudniały jej uwolnienie się od poglądów zakorzenionych wśród szerszych kół białoruskiej inteligencji.

W tym środowisku wciąż jeszcze żyły tradycje Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH)⁴⁷, ciągle jeszcze pamiętne były echa Kongresu Białoruskiego⁴⁸, ciągle jeszcze występowały opory w stosunku do Związku Radzieckiego, podczas gdy wśród chłopów dominowały już nastroje proradzieckie.

Inteligencja białoruska, która rozpatrywała problem wyzwolenia narodowego i powstania państwa białoruskiego wyłącznie z narodowego punktu widzenia, nie mogła się pogodzić z podziałem Białorusi i z taktyką rządu radzieckiego w sprawie jej granic, najdobitniej sformułowaną 2 października 1920 r. przez Lenina:

„W kwietniu bieżącego roku, kiedy ofensywa Polaków jeszcze się nie rozpoczęła, linia frontu przebiegała bardziej na wschód, w wielu

⁴⁶ *List do redakcji, „Robotnik”*, 16 I 1925 r., s. 5.

⁴⁷ W 1902 r. została założona w Petersburgu, przy czynnym udziale PPS, Białoruska Rewolucyjna Organizacja (BRH), następnie zmieniła nazwę na Białoruska Socjalistyczna Hromada (BSH). W jej programie znalazło się żądanie terytorialnej autonomii z sejmem w Wilnie. W 1906 r. ukazał się jej organ „Nasza dola”, a następnie „Nasza niwa” (1906 - 1915). Szerzej na ten temat por. A. Bergman, *Białoruski tygodnik „Nasza Niwa”*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, nr 3, s. 563 - 582.

⁴⁸ W grudniu 1917 r., kiedy na terytorium Białorusi toczyła się jeszcze wojna, w Mińsku z inicjatywy BSH, przy udziale wszystkich białoruskich ugrupowań (w dniach 5 - 17 grudnia 1917 r.) obradował pierwszy w historii ogólnobiałoruski kongres. Nowo powstała władza radziecka rozwiązała ten kongres. Rada kongresu działała dalej nielegalnie za władzy radzieckiej i legalnie podczas okupacji niemieckiej oraz polskiej. W 1918 r. Rada Kongresu przemianowała się na Radę Białoruską Republiki Ludowej (tzw. BNR). W oparciu o wojska niemieckie, które na nowo okupowały część Białorusi, Rada utworzyła rząd białoruski na czele z polskim ziemianinem Romanem Skirmuntem. 25 III 1918 r. Rada uchwaliła „Akt o niezależności Białorusi”, jawnie skierowany przeciw władzy radzieckiej. Przedstawiciele BNR czynili starania o poparcie dla swej sprawy wielu mężów stanu państw burżuazyjnych, m.in. Wilhelma II, a po rewolucji w Niemczech — litewskiej „Taryby”, Skoropadskiego, a także Piłsudskiego. Organizacje białoruskie istniejące w II Rzeczypospolitej obchodziły dzień 25 marca jako święto narodowe.

miejscowościach znacznie bardziej na wschód niż obecnie. Linia przebiegała w ten sposób, że Mińsk pozostawał po stronie Polaków, cała Białoruś pozostawała w ich rękach. I nie tylko Rada Komisarzy Ludowych, lecz również Prezydium WCIK — najwyższy organ RFSRR — w sposób uroczysty, w specjalnym orędziu oświadczyło narodowi polskiemu, że proponuje pokój, że rezygnuje z rozstrzygnięcia orężem kwestii losów Białorusi, która nigdy polską nie była i której ludność chłopska, długo znosząca cierpienia w jarzmie polskich obszarników, nie uważała siebie za polską. Mimo to jednak oświadczyliśmy, że proponujemy pokój na podstawie ówczesnej linii, gdyż robotników, którzy musieliby polec w tej wojnie, ceniliśmy tak wysoko, iż żadnych ustępstw nie uważaliśmy za rzecz najważniejszą. Zakładaliśmy, że sprawa Białorusi rozstrzygnięta zostanie nie siłą oręża, lecz wyłącznie i jedynie w drodze rozwoju walki wewnątrz Polski”⁴⁹.

Traktat ryski sankcjonujący podział Białorusi przeszkodził wielu radykalnym działaczom białoruskim ustosunkować się pozytywnie do BSRR. Stopniowo jednak przedstawiciele postępowych kół inteligencji białoruskiej, porównując rozwój sytuacji w Polsce i na Białorusi Radzieckiej początku lat dwudziestych, zaczęli dostrzegać walory polityki narodowościowej tej ostatniej. W BSRR nastąpiło rozwiązanie podstawowych sprzeczności społecznych, rozkwit kultury białoruskiej i wszelkich innych form bytu narodowego i — co było szczególnie ważkim argumentem na rzecz BSRR — wysuwano tam inteligencję białoruską na odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym.

Te przemiany zachodzące w świadomości inteligencji białoruskiej szczególnie dobitnie uwidacznia lektura wspomnianego tu już pisma „Ściah”, które uznając BSRR za jedyne i pełnoprawne państwo białoruskie⁵⁰, z ogromną uwagą śledziło zachodzące w nim wydarzenia, podejmując dyskusję w sprawach żywotnych dla całego narodu białoruskiego. Publicyści wielokrotnie wracali do sprawy granic BSRR⁵¹. Podjęto także polemikę, nie zgadzając się ze stanowiskiem Dymitra Żyłunowicza, premiera pierwszego rządu BSRR, który traktował wszystkich niepodległościowców (zwolenników tzw. niezależnego państwa białoruskiego, zgrupowanych wokół Białoruskiej Rady Narodowej) jako reakcjonistów, w odróżnieniu od elementów, które w 1917 r. od razu przyjęły koncepcję radziecką⁵².

⁴⁹ W. I. Lenin, *Przemówienie na zjeździe robotników i pracowników przemysłu garbarskiego 2 października 1920 r.*, w: *Dzieła*, t. 31, Warszawa 1955, s. 302-303.

⁵⁰ K. Falkiewicz w artykule: *Demokracja, proletariat i kwestia narodowa*, pisał, że dyktatura proletariatu odważyła się na to, na co żadna demokracja europejska się nie odważyła — mianowicie umożliwiła utworzenie państwa narodowi, który od wieków był tego państwa pozbawiony. „Ściah”, 9 VI 1923, s. 2-3.

⁵¹ W 1924 r. uchwałą CKW ZSRR granice BSRR zostały rozszerzone kosztem większej części guberni witebskiej i mohilewskiej obejmując 24 powiaty: 6 XII 1926 r. do BSRR przyłączono następne powiaty guberni homelskiej z miastem Homel, co postulowali w swoim czasie także publicyści „Ściahu”.

⁵² K. Falkiewicz, *Szkodna nieparazumieńnie*, „Nasz ściah”, 20 VI 1923, s. 2.

18 lipca 1923 r. „Nasz ściah” zamieścił na pierwszej stronie komunikat radzieckiej agencji ROSTA, w którym w związku z trzecią rocznicą uwolnienia Mińska spod okupacji polskiej ogłoszono amnestię dla byłych członków białoruskich organizacji antyradzieckich. Komentując to wydarzenie, K. Falkiewicz po dokładnym wyliczeniu kogo amnestia obejmuje (wszystkie antyradzieckie białoruskie formacje wojskowe, wszystkich członków rządów emigracyjnych, wszystkich członków partii socjalistów-rewolucjonistów, którzy wyrzekli się swoich starych pozycji, wszystkich chłopów, którzy brali udział w antyradzieckich wystąpieniach) z pełnym zadowoleniem pisał: „Jak widać, władza radziecka stanęła na gruncie uznania idei narodowej, chce umożliwić powrót do ojczyzny wszystkim tym, którzy dążyli do realizacji swego ideału narodowego, ale sposobami niezgodnymi z radziecką ideologią”. Jest to „zwycięstwo zasady narodowej”⁵³ — pisał autor.

Stopniowo działacze zgrupowani dookoła pisma „Ściah” zaczęli pojmować, że kwestia narodowa jest tylko częścią szerszej walki toczzonej w społeczeństwie współczesnym. Wyrazem tego był m. in. artykuł „R. Jurgielewicz” (pod tym pseudonimem pisał L. Rodziewicz), w którym poddał on krytyce ideologię i politykę Najwyższej Rady z 1918 r. za stosowanie zasady „ponadpartyjności”. W konkluzji autor doszedł do wniosku, że kwestię narodową do końca może rozwiązać jedynie dyktatura proletariatu⁵⁴.

Analogiczne wnioski i analogiczny tok rozumowania w kwestii białoruskiej obserwujemy dwa lata później na łamach prasy hromadowskiej, która z wielkim zadowoleniem przyjęła wiadomość o likwidacji emigracyjnego rządu Wacława Łastowskiego i Aleksego Ćwikiewicza i o powrocie działaczy białoruskiego ruchu narodowego do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej⁵⁵.

Uznanie BSRR za jedyną państwową reprezentację narodu białoruskiego było wyrazem zmiany orientacji w stanowisku inteligencji białoruskiej. Ten proces, którego objawy widoczne były od 1923 r. na łamach gazety „Ściah”, spowodował obalenie ostatnich przegród dzielących lewicowych przywódców narodowyzwoleńczego ruchu białoruskiego zarówno od chłopstwa białoruskiego, jak i od ruchu komunistycznego. Białoruscy posłowie zaczęli utrzymywać kontakt nie tylko z posłami komunistycznymi w Sejmie, ale również z wysłannikami KPZB, a niektórzy z radcą ambasady ZSRR w Warszawie — Aleksandrem Uljanowem, byłym białoruskim działaczem eserowskim. Zmiany te znalazły swój wyraz jeszcze w następujących zjawiskach: jeśli do 1923 r. głównym ośrodkiem działalności społeczno-politycznej był Białoruski

⁵³ Amnestya, *ibid.*, 18 VII 1923, s. 1; K. Falkiewicz, *Sawieckaja amnestyja*, *ibid.*, 20 VII 1923.

⁵⁴ R. Jurgielewicz, *Patrebnaść klasawaj świadomości*, „Ściah” 8 VIII 1923.

⁵⁵ *Za minuty hod*, op. cit.

Komitet Narodowy w Wilnie z Antonim Łuckiewiczem na czele, to w okresie następnym stał się nim klub sejmowy. Rak-Michajłowski, Bazyli Rogula, Michał Kochanowicz, nie mówiąc już o Taraszkiewicz, który stał się czołową postacią w klubie, przestali się liczyć z Łuckiewiczem⁵⁶. Zmiany zachodzące w klubie białoruskim są również uchwytne w wystąpieniach poszczególnych posłów w Sejmie.

Niedługo po wyborach, 23 stycznia 1923 r., Taraszkiewicz wystąpił w Sejmie w dyskusji nad exposé prezesa Rady Ministrów. Oto jego postulaty zgłoszone w imieniu Klubu Białoruskiego: „1) natychmiastowe zaprzestanie sztucznej kolonizacji i likwidacja osadnictwa, 2) przejęcie wszystkich lasów na rzecz państwa i niezwłoczne wydanie odpowiedniej ustawy normującej wyrąb lasu w celu zabezpieczenia kraju od zniszczenia, 3) wprowadzenie w życie reformy rolnej zabezpieczającej przede wszystkim interesy ludności miejscowej, małopolskiej i bezrolnej, nadziewającej ją ziemią bez wykupu, 4) zwrot repatriantom ziemi skonfiskowanej przez państwo, 5) odbudowa zrujnowanych przez wojnę wsi i miasteczek, pomoc repatriantom, 6) podnoszenie kultury rolnej, a przede wszystkim krajowej [w sensie „terenowej” — A.B.] przez założenie szkół agronomicznych, technicznych, rzemieślniczych, 7) wolność organizowania się na polu życia ekonomicznego, 8) natychmiastowe wydanie ustawy zapewniającej ludności białoruskiej autonomię kulturalną i oświatową, 9) dopuszczenie języka białoruskiego do samorządu, administracji i sądownictwa, 10) niewtrącanie się władz administracyjnych do życia religijnego, 11) administracja z elementów miejscowych, 12) wprowadzenie demokratycznych samorządów, sądy przysięgłych i obieralność sądów pokoju, terytorialna organizacja wojskowa”⁵⁷.

W tymże 1923 r. Taraszkiewicz stał jeszcze na pozycjach lojalistycznych wobec państwa polskiego. W imieniu Klubu Białoruskiego oświadczył, że jego członkowie uważają siebie za lojalnych obywateli państwa polskiego, którzy mają nadzieję osiągnąć swoje postulaty niepodległościową drogą ewolucyjną, a nie rewolucyjną⁵⁸. Odcinał się od ruchu partyzanckiego na „Białorusi Zachodniej”, nazywając go „zbrodniczą ruchawką” inspirowaną ze Wschodu lub z Zachodu⁵⁹. Ciągłe jeszcze żywił nadzieję, że Polska i Rosja pogodzą się nie na zasadzie rozbioru Białorusi i Ukrainy, ale na podstawie ich uznania⁶⁰.

W 1924 r. Taraszkiewicz zaczął jednak wyrażać poważne wątpliwości co do zrealizowania postulatów autonomii w ramach państwa polskiego.

⁵⁶ O kontaktach białoruskich posłów z wysłannikami KPZB wspomina także W. Rahula (*Uspaminy*, Nowy Jork 1957, s. 57, 66); w kołach białoruskich posłów wiadomo było, że Łuckiewicz utrzymywał kontakt z Mińskiem przez Iljuczonka (B. Taraszkiewicz, *Autobiografia z 1933 r.*, CA KC, m/f 1684).

⁵⁷ Spr. sten., o. I 1923 r., 10/39.

⁵⁸ Ibid., 10/38.

⁵⁹ Ibid., 40/67.

⁶⁰ Ibid., 30/29.

Coraz częściej w jego przemówieniach pojawiała się myśl, że nie można liczyć na Sejm, że należy liczyć na siły narodu i co najważniejsze — na siły ludowe w całym kraju. Wraz z tym następowała coraz bardziej ostra krytyka PPS i innych polskich stronnictw lewicowych, przede wszystkim za ich pozytywny stosunek do osadnictwa. Coraz częściej też z jego ust padały słowa uznania dla BSRR⁶¹.

W ciągu 1924 r. i w pierwszej połowie 1925 r. toczyła się w łonie Klubu Białoruskiego ostra wymiana zdań. Niestety, nie mamy dokumentów Klubu, które pozwoliłyby na bardziej dokładne oświetlenie zachodzących w nim przemian. Na forum Sejmu Klub w dalszym ciągu występował jako jednolita reprezentacja. Analiza przemówień poszczególnych posłów pozwala jednak stwierdzić, że choć wszystkie nosiły charakter skrajnej opozycji, w swoich wnioskach różniły się w sposób tak zasadniczy, że zapowiadały przyszły rozłam⁶².

24 czerwca 1925 r. doszło do powstania odrębnego Klubu Sejmowego Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Był to początek utworzonej w kilka miesięcy potem masowej organizacji chłopstwa i inteligencji białoruskiej — Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Przyjmując tę nazwę, nowo powstająca organizacja nawiązywała do narodowowyzwoleńczych tradycji narodu białoruskiego, do tradycji Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH). Oprócz samej nazwy „Hromada” łączyło je to, że obydwie miały wypisane na swych sztandarach hasło walki o niepodległy byt narodu białoruskiego. Różniły się jednak znacznie między sobą. BSH powstała i działała w innym okresie historycznym, w okresie caratu. Tylko mała stosunkowo grupa BSH dotrzymała kroku dziejom w 1917 r. i poparła aktywnie rewolucję socjalistyczną w Rosji, a następnie aktywnie działała w kierunku utworzenia Socjalistycznej Republiki Radzieckiej na terenie Białorusi.

Natomiast Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada była z istoty swej rewolucyjną organizacją mas białoruskich, które już wówczas uświadomiły sobie nierozdzielny związek walki klasowej i narodowowyzwoleńczej. BWRH łączyła swe nadzieje z walką klasy robotniczej i mas pracujących całej Polski oraz sukcesami budownictwa socjalistycznego w BSRR. BWRH stanowiła część organiczną frontu rewolucyjnego w Polsce, któremu przewodziła Komunistyczna Partia Polski. Tak też była oceniana zarówno przez swoich przyjaciół, jak i przez wrogów.

⁶¹ W sprawie całkowitego rozwiązania problemu mniejszości narodowych B. Taraszkiewicz mówił: „Dopiero chyba jakaś rewolucja tę sprawę rozetnie i całkowicie ją załatwi”. Spr. sten., o. I 129/15.

⁶² Tak np. Fabian Jeremicz (BSS), na terenie Sejmu członek komisji administracyjnej i więziennej oraz podkomisji do spraw zbadania nadużyć administracji na kresach wschodnich, w dyskusji nad preliminarzem budżetowym MSW domagał się policji złożonej z ludności miejscowej i kończył słowami: „Chcielibyśmy widzieć na stanowisku ministra spraw wewnętrznych takiego człowieka, który by miał silną wolę, odwagę i zrobił nareszcie porządek”. Spr. sten., o. I, 132/81 - 82; por. z wystąpieniem B. Taraszkiewicza, ibid., 129/15.

W składzie klubu „Hromada” znaleźli się jej przyszli przywódcy: B. Taraszkiewicz, Piotr Miotła, Szymon Rak-Michajłowski i Paweł Wołoszyn⁶³. Od tego momentu współpraca hromadowców z komunistami na terenie Sejmu stawała się coraz ściślejsza.

W sierpniu 1925 roku odbyło się na terenie Wolnego Miasta Gdańska, w Sopocie, spotkanie przedstawicieli KPP i KPZB z działaczami białoruskimi. W konferencji tej uczestniczyli Stanisław Mertens, Łazarz Aronsztam i Józef Łohinowicz z ramienia KC KPP i KPZB. Z ramienia KC KP(b) Białorusi byli Adam Kaczorowski-Sławiński, Wsiewołod Ignatowski (Usiewaład Ihnatoŭski) i Aleksander Uljanow, ze strony aktywu KPZB — Mikołaj Orechwa (miała być także Wiera Choruża, ale już znajdowała się w areszcie). Klub Sejmowy Hromady reprezentował Taraszkiewicz, a białoruskie środowisko — Radosław Ostrowski, Józef Sznarkiewicz i Mikołaj Marcińczyk. Był również zaproszony A. Łuczkiewicz, który na konferencję nie przybył, jedynie przysłał list niezna-nej treści⁶⁴.

Na konferencji tej m. in. omówiono sprawy związane z utworzeniem masowej narodowowyzwoleńczej organizacji białoruskiej oraz jej podstawowe założenia ideologiczne. Konferencji gdańskiej nie należy rozpatrywać jedynie jako spotkania działaczy białoruskich z komunistami dla ułożenia platformy wspólnego działania. Miała ona szersze znaczenie. Była wyrazem uznania przez radykalny narodowowyzwoleńczy ruch białoruski BSRR za jedyne przedstawicielstwo narodu białoruskiego. Ułatwiło to w znacznej mierze przeprowadzenie pomyślnych obrad następnej konferencji zwołanej z inicjatywy przedstawicieli BSRR w październiku 1925 r. w Berlinie. W wyniku tej konferencji, jak już wspomniano, doszło do likwidacji rządu Łastowskiego-Ćwikiewicza na emigracji.

Po konferencji w Gdańsku KC KPZB przekazał instancjom okręgowym i powiatowym instrukcję w sprawie udzielania Hromadzie wszechstronnej pomocy. Mimo trwającej na Białorusi Zachodniej od wiosny 1925 r. akcji policyjnej zwanej „likwidacją KPZB”⁶⁵, komórki partyjne zasiły szeregi Hromady swym aktywem, walnie przyczyniając się do zakładania sieci jej organizacji terenowych, tzw. hurtków. Pow-

⁶³ W 1926 r. do klubu BWRH przystąpił, uwolniony z więzienia, poseł białoruski Jerzy Sobolewski. Po delegalizacji BWRH wycofał się i wrócił do Białoruskiego Klubu Sejmowego. Za działalność w Hromadzie był aresztowany później niż wszyscy posłowie i skazany na 6 lat, uwolniony przez Sąd Apelacyjny w 1929 r. W okresie II wojny światowej J. Sobolewski był wiceprezydentem namiastki białoruskiego rządu powołanego przez hitlerowskiego okupanta.

⁶⁴ Autobiografia B. Taraszkiewicza z 1933 r., op. cit.

⁶⁵ „Likwidacja organizacji komunistycznych” objęła wszystkie cztery województwa ziem północno-wschodnich. Przykładowo: w Nowogródzkim przeprowadzono około 2 tys. rewizji, aresztowano do 500 osób, z czego 150 pozostało „do dyspozycji władz sądowych”. Por. Protokół obrad I Zjazdu przedstawicieli władz i urzędów II instancji województwa nowogródzkiego, 18 - 19 V 1925 r., AAN, MSW, 170, t. 1 - 8, k. 7.

stały one przede wszystkim tam, gdzie KPZB miała mocniejsze organizacje wiejskie. Szeroko rozgałęziona sieć organizacji wiejskich KPZB i jej ofiarny aktyw, który w dużej mierze stał się trzonem Hromady w terenie, wpłynął w sposób decydujący na szybkie utworzenie hromadowskich organizacji terenowych. Okolicznością sprzyjającą rozwojowi Hromady było traktowanie jej przez KPZB jako masowej, samodzielnej organizacji chłopskiej, czego wyrazem były uchwały obradujące w styczniu 1926 r. III Konferencji KPZB. W uchwałach czytamy, że Konferencja „zniosła ultralewicowe ujęcie w tej sprawie”, stwierdzając, że Hromada nie powinna być traktowana jako ekspozytura partii, lecz jako masowa organizacja chłopska, skupiająca masy w toku walki. Hromada nie powinna mieć form ściśle określonej partii, lecz być raczej masowym związkiem chłopskim, wewnątrz którego komuniści mogliby tworzyć swoje frakcje i kierować tą organizacją⁶⁶.

W drugiej połowie 1925 r. opracowano program i statut Hromady⁶⁷ („Prahrama i arhanizacyjny Statut Biełaruskaje Sielańska-Rabotnickaje Hramady”). Na czoło programu wysunięta została idea walki o wyzwolenie narodowe. Rozdział pierwszy programu głosił: „1) Cały istniejący system stosunków pomiędzy państwami i narodami winien być przebudowany na zasadzie samookreślenia narodów, 2) stojąc na gruncie samookreślenia narodów BWRH uważa, że wszystkie ziemie białoruskie powinny być zespolone i zjednoczone w jedną niezależną republikę pod władzą chłopów i robotników, 3) jednocześnie BWRH żywo popiera współczesne dążenie mas pracujących do stworzenia ścisłego socjalistycznego sojuszu europejskich narodów, 4) zgodnie z tym BWRH prowadzi swoją pracę w duchu międzynarodowej solidarności ludzi pracy”⁶⁸.

Hasła „samookreślenie narodów” oraz „zespolenie i zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich” głosiły wszystkie partie białoruskie. Np. Białoruski Związek Włościański w swoim programie stwierdzał: „Stojąc na gruncie samookreślenia narodów, BSS uważa za swój ideał niezależność zjednoczonych ziem narodu białoruskiego i dobre stosunki z sąsiednimi narodami”⁶⁹. Podobnie formułował tę myśl program białoruskiej chadecji. Uznając prawo narodów do samostanowienia, program wysunął jednocześnie żądanie: „W stosunku do ojczyzny swej Białorusi, ChD żąda jej całości, niepodległości i wolności”⁷⁰.

⁶⁶ Materiały do sprawozdania na IV Zjazd KPP, CA KC, Zespół KPP, s. 214.

⁶⁷ Jak wynika z autobiografii Taraszkiewicza z 1933 r. autorami projektu programu mieli być on i Skulski (S. Mertens). Ale projekt pisany z udziałem Skulskiego został odrzucony i ostatecznie zgodzono się na projekt pisany przez samego Taraszkiewicza. Autorem statutu był Sz. Rak-Michajłowski.

⁶⁸ Por. *Prahrama i arhanizacyjny statut BWRH*, Wilno 1926, s. 3.

⁶⁹ Por. *Program BSS*. Jego p. I brzmi: *Samookreślenie narodów*, „Biuletyn Polityczny” 1926, nr 1, s. 310.

⁷⁰ *Program Chrześcijańsko-Demokratycznego Związku Białorusinów*, w: A. Belcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 611, 617.



Ryc. 6. Program i organizacyjny statut Białoruskiej Chłopsko-Robotniczej Hromady (strona tytułowa). CA KC PZPR.



Ryc. 7. Pierwsza strona programu BWRH. CA KC PZPR.

Hasło zjednoczenia ziem białoruskich było wówczas bardzo popularne wśród Białorusinów. O konieczności zjednoczenia mówili wszyscy, jednak interpretowano ją bardzo różnie. Prawica białoruska rozumiała to hasło jako oderwanie ziem białoruskich od ZSRR i przyłączenie ich do Polski lub Litwy⁷¹.

KPZB i jej zwolennicy w szeregach i w kierownictwie Hromady pojmowali hasło „zjednoczenie wszystkich ziem” jako dążenie do przyłączenia Białorusi Zachodniej do BSRR. Podobnie interpretował to hasło aktyw terenowy Hromady. Czy jednak cały aktyw był jednomyślny? Prasa burżuazyjna twierdziła, że tak. W rzeczywistości jednak nie można dać na to odpowiedzi jednoznacznej. Do Hromady należała większość inteligencji białoruskiej, wśród której istniał rozległy wachlarz poglądów. Stanowisko Hromady było ich wypadkową, a raczej odbiciem. W uchwałach III Konferencji KPZB (luty 1926 r.) stwierdzono, że

⁷¹ Tygodnik „Bielaruskaje slovo”, organ A. Pawlukiewicza, finansowany przez administrację kresową, w każdym numerze zamieszczał hasło: „Przyłączenie wschodniej Białorusi do zachodniej”. Przywódca białoruskiej chadecji ks. A. Staniewicz orientował się na federację Białorusi z Litwą.

wśród inteligencji białoruskiej są wahania — od uznania BSRR za jedyną reprezentację narodu białoruskiego aż do traktowania BSRR tylko jako etapu do niezależnego państwa białoruskiego o bliżej nieokreślonym charakterze. Wahania te znalazły m. in. odbicie w krążącej w pewnych sferach Hromady swoistej teorii dwóch ośrodków: wschodniego i zachodniobiałoruskiego. Ilustruje to cytowany już artykuł *Za minuty hod*. Czytamy w nim m. in.: „W Mińsku stworzona została prawdziwa władza białoruska dla obszaru Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Z zachodniej zaś Białorusi została stworzona reprezentacja wybrana spośród całej ludności białoruskiej w postaci posłów do warszawskiego Sejmu i Senatu. W ten sposób we wschodniej i zachodniej Białorusi zostały stworzone prawomocne reprezentacje narodowe”⁷².

Program Hromady zawierał szeroko rozbudowane żądania ogólnodemokratyczne: szkoły w języku ojczystym, oddzielenia Kościoła od państwa, skrócenia czasu służby wojskowej, zredukowania liczby policji i administracji państwowej, zniesienia kary śmierci, rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego, obrony zdobyczy socjalnych klasy robotniczej itd. Poza tym znajdujemy tam żądania zniesienia osadnictwa, skasowania sądów doraźnych, „rzeczywistego, a nie tylko na papierze równouprawnienia wszystkich obywateli niezależnie od ich wyznania i narodowości”⁷³.

Program Hromady wyróżniał się wśród programów innych białoruskich ugrupowań swym radykalizmem i rewolucyjnością. Szczególnie dobitnie uwidoczniło się to w sformułowaniach dotyczących likwidacji własności obszarnej: „Wszystkie grunty obszarne i kościelne powinny być odebrane bez wykupu i wraz z gruntami państwowymi poprzez komitety chłopskie bezpłatnie podzielone między chłopów i robotników rolnych”⁷⁴. Hasło rządu chłopsko-robotniczego nie zawsze rozumiane było przez hromadowców jako hasło przejściowe lub identyczne z pojęciem dyktatury proletariatu. Wynikało to z chłopskiego charakteru organizacji, który dawał o sobie znać w całej ideologii, w prasie, bynajmniej nie podkreślającej przewodniej roli klasy robotniczej. Brak sformułowań wskazujących na to, że Hromada głosiła hasło hegemonii klasy robotniczej, ujawnia analiza zarówno wypowiedzi przywódców Hromady w Sejmie jak i innych punktów programu⁷⁵.

⁷² *Za minuty hod*, „Biuleteń sojmawaha...”, op. cit. Interpretacja uchwały III Konferencji KPZB o dwóch równorzędnych reprezentacjach wydaje się być mocno przesadzona.

⁷³ *Prahrama BWRH*, op. cit., s. 11.

⁷⁴ *Ibid.*, s. 4, 5.

⁷⁵ Właśnie dlatego warto podkreślić, że w prasowym artykule B. Taraszkiewicza historyczna rola klasy robotniczej i idea hegemonii proletariatu w sojuszu

Rozdział o przebudowie ustroju rolnego przewiduje formę gospodarki indywidualnej⁷⁶. Ten moment uwzględniało także w swoim czasie kierownictwo KPP dla całej Polski, mając na uwadze przywiązanie polskiego chłopca do ziemi jako do swojej własności. W. Połujan uważa, że wsparcia dążeń chłopskich do umocnienia indywidualnej gospodarki nie można odnieść do żądań rewolucyjno-demokratycznych (i to w warunkach przedrewolucyjnych). Ustrój rolny w Polsce Ludowej jest chyba najlepszym sprawdzianem tego rozwiązania. Raczej należy uważać, że autor programu wykazał duże poczucie realizmu, skoro brał pod uwagę założenie organizacji nie awangardowej, lecz szerokich mas chłopskich.

Ostatni punkt programu głosi: „Zmierzając do swoich celów Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada korzysta z metod legalnej walki, opartej na konstytucji i prawie”⁷⁷. Cała prasa burżuazyjna, uprawiając systematyczną nagonkę na Hromadę pisała, że punkt ten jest umieszczony wyłącznie w celu zmylenia czujności policji i władz. W rzeczywistości Hromada chciała działać legalnie i o to walczyła. Walka ta była częścią składową jej programu uznania Białorusinów za naród. Wbrew usiłowaniom władz i partii obszarniczo-burżuazyjnych zmierzających do zepchnięcia Hromady na drogę działalności nielegalnej, dążyła do zorganizowania mas, do ich aktywizowania w ramach obowiązujących praw obywatelskich, które na terenach północno-wschodnich istniały tylko na papierze. W walce o te prawa, jak również o swobody demokratyczne Hromada w ciągu niewielu miesięcy skupiła wielotysięczne masy i ta właśnie legalna działalność napawała lękiem klasy posiadającej. W ostatnim przemówieniu w Sejmie 16 listopada 1926 r. Taraszkiewicz w kilku słowach dosadnie ujął tę sprawę: „Straszy się przygotowaniem do powstania. Straszy panów nie przygotowanie powstania, nie akcja bezpośrednia Hromady, bo tego Hromada nie propaguje, straszy was właśnie to, że lud się zbudził, że wykazał swoją aktywność, że wykazał masowość ruchu. Straszą panów właśnie nasze legalne metody działania”⁷⁸.

Program Hromady wzbudził ogromne zainteresowanie najszerszych mas ziem północno-wschodnich. I chyba nie będzie przesady, jeśli po-

robotniczo-chłopskim znalazła swoje pełne odbicie; autor uzasadnił w nim konieczność zawarcia sojuszu mas chłopskich z klasą robotniczą całej Polski. B. Taraszkiewicz, *Pierszy blin komam*, „Biełaruskaja niwa”, 9 XII 1925 r., s. 1.

⁷⁶ BWRH popierała przesiedlenie chłopów na tzw. chutory, czyli zagrody. Por. *Prahrama BWRH*, op. cit., s. 5.

⁷⁷ Ibid., s. 12. Warto tu wspomnieć, że w materiałach I Zjazdu KPZB można spotkać wzmianki o przesadnym legalizmie BWRH, o sianiu przez nią „złudzeń konstytucyjnych”. Por. *Uchwały I Zjazdu KPZB*, Wilno 1923, s. 15. Oceniając te sformułowania z perspektywy czasu, należy stwierdzić, że świadczą one raczej o niedocenieniu przez KPZB walki o swobody demokratyczne toczonych przez Hromadę.

⁷⁸ Spr. sten., o. I, 1926 r. 307/76.

wiemy, że z miejsca stał się programem ogólnonarodowym. Trzy wielotysięczne nakłady programu rozeszły się w ciągu kilku miesięcy.

Całokształtem działalności Hromady kierował jej Centralny Komitet złożony z członków klubu Hromady. Prezesem był B. Taraszkiewicz, wiceprezesem — Sz. Rak-Michajłowski, skarbnikiem — P. Miotła. Ponadto w skład Centralnego Komitetu Hromady jako jego sekretarz wchodził Maksym Bursiewicz, jako członek — Paweł Wołoszyn⁷⁹. Pewną rolę odgrywać także miała Rada Hromady, której skład i kompetencje statut określał następująco: „W przypadku pilnej potrzeby wyjaśnienia stanowiska całej Hromady w poszczególnych sprawach Centralny Komitet zwołuje Radę Hromady, która się składa z przedstawicieli rejonowych komitetów i mężów zaufania”⁸⁰. Całą bieżącą pracą organizacyjną kierował Centralny Sekretariat Hromady, czynny od 1 czerwca 1926 r. w Wilnie.

Centralny Sekretariat mieścił się początkowo przy ulicy Wileńskiej 12, m. 6, następnie przeniósł się na ul. Wielką 30. Założycielem i pierwszym kierownikiem był Sz. Rak-Michajłowski. Stał on na jego czele do przyjścia M. Bursiewicza, który objął kierownictwo pod koniec lipca 1926 r. Znaczną część odpowiedzialnej pracy w Centralnym Sekretariacie wykonywał Wiaczesław Makowski. On i Dworczanin obaj wrócili z Prażi w połowie 1926 r. i natychmiast włączyli się do pracy hromadowskiej. Przy Centralnym Sekretariacie były cztery wydziały: prawny, rejestracyjny, techniczno-wykonawczy i ekspedycyjny. Połujan uważa, że Centralny Sekretariat miał dwudziestu współpracowników, a całą pracę kancelaryjno-techniczną wykonywali uczniowie i uczennice Białoruskiego Gimnazjum w Wilnie.

Hromada skupiła liczny aktyw reprezentujący wszystkie warstwy społeczeństwa białoruskiego. Nie zachowały się, niestety, żadne materiały, które ukazałyby skład społeczny tego aktywu, jednak dane, którymi dysponujemy, przede wszystkim akta wileńskiego procesu Hromady pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków.

Wśród 56 oskarżonych znaleźli się najwybitniejsi jej ideowi i polityczni przywódcy: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Miotła, Wołoszyn i Bursiewicz. Wszyscy oni pochodzili ze wsi białoruskiej i pozostawali z nią całe życie w kontakcie. Prawie wszyscy od wielu lat uczestniczyli w białoruskim ruchu odrodzeniowym i po 1918 r. wrócili do Polski. Tu przeszli gruntowną ewolucję poglądów ideologicznych i politycznych i wcześniej lub później związali świadomie swoją działalność z ruchem komunistycznym. Z autobiografii Taraszkiewicza wynika, że został człon-

⁷⁹ W śledztwie Taraszkiewicz oświadczył, że chociaż Sobolewski brał udział w posiedzeniach KC Hromady, jednak jego członkiem nie był. To samo zapisał w autobiografii z 1933 r., że ani Akinczyk, ani Sobolewski nie należeli do kierownictwa Hromady. Por. zeznania Taraszkiewicza, CAMSW, E I, t. 82, podteczka 6, k. 21 - 22.

⁸⁰ Por. *Prahrama i arhanizacyjny statut BWRH*, op. cit., s. 18.

kiem KPP w grudniu 1925 r., a Miotła, Wołoszyn, Rak-Michajłowski od końca 1926 r. Wszyscy cieszyli się w terenie ogromną popularnością⁸¹.

W kierowniczym aktywie Hromady były również osoby, które odgrywały w niej istotną rolę, ale, jak się okazało w okresie późniejszym (w szczególności po represjach przeciwko Hromadzie), należeli do innej formacji pod względem ideologicznym i politycznym. Z czasem ewoluowali w stronę współpracy z sanacją, jak np. R. Ostrowski i Fabian Akińczyc, który w latach trzydziestych stał się założycielem faszystowskiej organizacji białoruskiej, w prasie i broszurkach zwalczał Hromadę, a w szczególności Taraszkiewicza. Był A. Łuckiewicz, który na procesie publicznie wyrzekł się Hromady, a następnie przez pewien czas współpracował z R. Ostrowskim, i inni⁸². Decydującą siłą w kierownictwie był jednak aktyw lewicowy. Nie odczuwało się więc oddziaływania tych osób, które później odpadły. Poza tym należy uwzględnić, że Hromada istniała krótko i żadne ugrupowanie w jej łonie nie zdążyło się uformować. Taraszkiewicz tak o tym napisał: „Teoretycznie można by założyć inny wariant rozgromienia Hromady: drogą wewnętrznego rozkładu. Ale praktycznie rząd nie mógł wymacać do tego celu ani odpowiedniej gleby, ani odpowiednich ludzi”. Z dokumentu Sztabu Głównego pt. „Białoruska Hromada — wytyczne” widzimy, że rzeczywiście, w rubryce: „Czym rozporządzamy?” nie wymienia się ani jednego nazwiska człowieka, który nadawałby się na przywódcę opozycji w Hromadzie⁸³. Nie zapominajmy jednak, że nawet w najbardziej tajnych dokumentach nie zawsze pisze się o wszystkim. Mógł więc w tej sprawie Taraszkiewicz się mylić. Ale co do jednego na pewno miał rację: gleby do uprawiania opozycji w Hromadzie nie było. Cały aparat centralny (Centralny Sekretariat) i aparat terenowy były w rękach ludzi, dla których jedynym i znacznym autorytetem była kierownicza grupa w Hromadzie. I to decydowało.

Z kogo się składał aktyw terenowy Hromady? Trochę światła na to zagadnienie rzucają personalia 56 oskarżonych w wileńskim procesie Hromady⁸⁴. Było wśród nich 34 chłopów (w tym jeden chłop-handlarz), 6 robotników (maszynista, pracownik huty szkła, dwóch fornali, robotnik niewykwalifikowany oraz bezrobotny), 5 nauczycieli ludowych, 6

⁸¹ Personalia oskarżonych w: Akta w sprawie BWRH, op. cit.; autobiografia Taraszkiewicza z 11/1936 r., CA KC, m/f nr 1684; *Parlament RP 1919-1927*, pod red. H. Mościckiego i W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928, s. 343-344.

⁸² Por. „Bielaruski zwoń” z lat trzydziestych (Wilno), wydawca F. Akińczyc; tenże autor broszury: *Czamu heta tak statasia*, Wilno 1931. W czasie II wojny światowej Akińczyc i Ostrowski aktywnie współpracowali z okupantem. Ostrowski był prezydentem Białoruskiej Centralnej Rady (BCR). Szerzej o Łuckiewiczu por. wyd. nin., s. 166-195. Łuckiewicz nigdy członkiem Hromady nie był, aktywnie działał w jej prasie i współpracował z jej przywódcami.

⁸³ Autobiografia Taraszkiewicza z 1933 r., op. cit.; „Białoruska Hromada — wytyczne”, CA KC, Instytucje wojskowe 1918-1939, Oddział II Sztabu Głównego, 296/II-19, s. 125.

⁸⁴ Akta w sprawie BWRH, Personalia oskarżonych, op. cit.

przedstawicieli różnych zawodów (felczer, radiotechnik, brakarz leśny itd.), 3 reprezentantów wolnych zawodów; 2 duchownych prawosławnych. Wykształcenie oskarżonych: szkołę powszechną ukończyło 19, szkołę rzemieślniczą — 1, szkołę początkową wyższego typu — 6, ze średnim i nieukończonym średnim wykształceniem było 13, seminarium nauczycielskie ukończyło 6, seminarium duchowne — 2, wyższe wykształcenie posiadało 5. O swojej działalności społeczno-politycznej 41 osób podało, że udział ich w ruchu białoruskim datuje się od 1926 r., to znaczy od wstąpienia do BWRH⁸⁵. Wśród 56 oskarżonych było 3 prezesów komitetów powiatowych BWRH, 1 prezes koła terenowego (hurtka), 3 aktywistów związków zawodowych, 4 gminnych radnych, 1 radny miejski, 1 członek sejmiku powiatowego, 1 członek komitetu pomocy ofiarom wojny. Hutnik, o którym wyżej była mowa, pochodził z łódzkiego (widocznie był tam bezrobotny). Oprócz tego był wśród oskarżonych absolwent gimnazjum warszawskiego. Wśród oskarżonych była jedna kobieta — sekretarz Komitetu Powiatowego Hromady w Nowogródku, nauczycielka i członkini KPZB, Klaudia Hocka⁸⁶. W innych mniejszych procesach Hromady w poszczególnych województwach było więcej kobiet.

Widzimy zatem wśród oskarżonych reprezentantów prawie wszystkich warstw społeczeństwa białoruskiego, doświadczonych działaczy politycznych oraz takich, których dopiero Hromada wciągnęła do życia politycznego. Tych ostatnich było najwięcej. Tak samo mniej więcej działało się w organizacjach terenowych.

Od momentu powstania Hromadę charakteryzowała masowość i szybki wzrost. Dynamikę wzrostu najdobitniej obrazuje tabela ogłoszona przez Centralny Sekretariat Hromady w białoruskim kalendarzu na rok 1927⁸⁷. Dotyczy ona 27 powiatów (dane za rok 1926).

Miesiąc	Liczba hurtków	Liczba członków
czerwiec	19	569
lipiec	122	3 114
sierpień	561	12 529
wrzesień	1 062	30 828
październik	1 374	43 570
listopad	1 658	62 092
do 10 grudnia	1 720	66 996

W ciągu 7 miesięcy 1926 roku odbyła się ogromna ilość zebrań kół Hromady. Na zebraniach, oprócz spraw organizacyjnych, podejmowano

⁸⁵ Dwóch podało: „[...] wcale członkiem BWRH nie byłem”; dwóch innych, Michał Kowalew i Stefan Kalina-Kalinowski, że będąc członkami BWRH — byli jednocześnie konfidentami policji.

⁸⁶ T. Burawa [Klaudia Hocka], *Rewalucyjnyja padzieji na Nawahrudczynie*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 58-73.

⁸⁷ *Bielaruski kaliandar na 1927 hod*, s. 106.

(następnie publikowano w prasie) uchwały dotyczące miejscowych bolączek oraz żądań: przerzucenia podatków na bogatych, ziemi bez wykupu, skasowania systemu mianowania wójtów, wyborów samorządowych itd. Zebrania kół odbywały się w bardzo trudnych warunkach, często w obecności przedstawiciela władzy, wiele zaś zebrań odbywało się z punktu widzenia policji nielegalnie⁸⁸. Słowem, od pierwszego dnia powstania Hromada musiała dzień po dniu pokonywać szykany i represje miejscowych władz i osadników. Rzecz szczególnie ciekawa, że nieco później, wtedy, kiedy na Hromadę sypały się ze wszystkich stron represje, kiedy władze stosowały wszelkie prowokacje (rozpędzenie zjazdu powiatowego w Staroberezowie, w Sokółce itd.⁸⁹), by Hromadę jak najszybciej rozwiązać, w listopadzie i grudniu 1926 r. nie ustawał szybki jej wzrost liczebny. W każdym numerze pisma „Nasza sprawa” znajdowały się informacje na ten temat. Tak np. w Dziśnie liczba członków w tym czasie wzrosła czterokrotnie⁹⁰. Nawet w styczniu 1927 r. powstały nowe komitety powiatowe Hromady w Baranowiczach i Wołożynie⁹¹. W rezultacie gwałtownego wzrostu Hromada w ciągu niespełna roku osiągnęła liczbę 100 tys. członków⁹².

Niemalą rolę w pracy organizacyjnej Hromady odegrały jej zjazdy powiatowe, gromadzące po kilkuset delegatów i gości. W sierpniu 1926 r., kiedy Hromada liczyła 12 tys. członków, jej kierownictwo traktowało sprawę organizowania zjazdów powiatowych i wybory komitetów powiatowych jako najpilniejsze zadanie⁹³.

Hromada miała też wpływ na miejscowych robotników. W sprawozdaniu KPZB czytamy, że „Dzięki Hromadzie, partii [to znaczy KPZB — A.B.] udało się rozpocząć pracę zorganizowania robotników białoruskich w takich związkach zawodowych, jak związek robotników leśnych, hutników, częściowo wśród robotników rolnych”⁹⁴.

Hromada działała także w miastach, np. w Wilnie i Grodnie liczyła ponad 100 członków, wpływając tym samym na ożywienie pracy lewicy związkowej. W samym Wilnie Hromada urządzała wiele imprez, odczytów, na które zapraszała przedstawicieli polskich, litewskich i ży-

⁸⁸ U hurtkach, „Narodnaja sprawa”, 6 XI 1926.

⁸⁹ Wniosek nagły z 10 XII 1926 r. „W sprawie masakry policyjnej na zjeździe Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady we wsi Staroberezowie, gm. Orli, pow. Bielsk”. Sejm RP, okres I, Druki, nr 2569.

⁹⁰ Z życia Hromady, „Narodnaja sprawa”, 10 XI 1926.

⁹¹ Nowyja pawiatowyja kamitety, ibid., 1 I 1927.

⁹² Liczbę tę wymieniają wszystkie publikacje KPZB i KPP. Uzasadnienie jej stanowi przytoczona wyżej opublikowana tablica oraz oświadczenie posła J. Sobolewskiego w Sejmie 25 I 1927 r., że Hromada wtedy liczyła 98 tys. członków. Spr. sten., o. I, 311/5.

⁹³ Zjazdów powiatowych odbyło się tylko 8. Reszta zjazdów nie odbyła się z powodu zakazów policji. Kilka zostało rozpędzonych, jak np. w Sokółce, Staroberezowie. Por. „Narodnaja sprawa”, 14 VIII 1926; 8 IX 1926; 11 IX 1926; 1 XII 1926; 8 XII 1926.

⁹⁴ Materiały do sprawozdania Komitetu Centralnego na IV Zjazd KPP, CA KC, op. cit., k. 217 (chodzi o huty szklane).

dowskich organizacji postępowych. Jedną z takich imprez była zorganizowana na dwudziestolecie prasy białoruskiej. W związku z tą uroczystością organizatorzy otrzymali sporo telegramów powitalnych, m. in. również z zagranicy⁹⁵.



Ryc. 8. Piotr Miotła, jeden z czołowych działaczy BWRH, poseł na Sejm. CA KC PZPR.



Ryc. 9. Jan Bobrowicz („Kazik”), członek KC KPZB oddelegowany do pracy w prasie BWRH. CA KC PZPR.

Charakteryzując działalność Hromady, należy uwzględnić jej prasę, nie ograniczając się do okresu istnienia tej organizacji. Zarówno bowiem okres przygotowawczy, poprzedzający założenie Hromady, jak i okres pomiędzy jej delegacją a powstaniem Klubu Sejmowego „Zmahańnie” w 1928 r., należy traktować jako okres hromadowski, a całą radykalną prasę białoruską wydawaną pod różnymi tytułami w Wilnie jako prasę nurtu hromadowskiego.

W latach 1925 - 1928 ukazywały się następujące czasopisma tego nurtu: „Bielaruskaja niwa”, „Bielaruskaja sprawa”, „Narodnaja sprawa”, „Nasza praŭda”, „Nasza praca”, „Praca”, „Prawo pracy”, „Dumka pracy”, „Siła pracy”, „Hołas pracy” oraz „Nasz zwon” (druko-

⁹⁵ Telegram powitalny następującej treści przesłała także Komunistyczna Frakcja Poselska: „W dniu 20 rocznicy białoruskiej prasy posyłamy nasze proletariackie pozdrowienie, wierzymy, że walka o pełne socjalne i narodowe wyzwolenie robotników i chłopów, które zapoczątkowała «Nasza dola», i którą prowadzicie dziś razem z całą klasą robotniczą Polski — skończy się zwycięstwem. Paszczuk, Prystupa, Skrzypa, Sochacki, Warski, Wojtiuk”. „Narodnaja sprawa”, 18 XI 1926, s. 3.

wany czcionką łacińską) i in. Oficjalnym organem Hromady był „Biuleteń sojmawaha klubu Bielaruskaja Sialańska-Rabotnickaja Hramada” (Biuletyn sejmowego klubu BWRH). Oprócz tego ukazywało się pismo satyryczne „Małanka” (Błyskawica) oraz inne: literackie, dziecięce.

Jesienią 1925 r. zostało utworzone kolegium redakcyjne, które miało pieczę nad wszystkimi wydawnictwami hromadowskimi. W jego skład weszli: Sz. Rak-Michajłowski, Włodzimierz Samojło oraz Jan Bobrowicz (członek KC KPZB). Prasa odegrała wielką rolę zarówno w tworzeniu Hromady, jak i potem w jej organizacyjnym wzroście w terenie. Miała 8 tysięcy stałych prenumeratorów. Nic też dziwnego, że stale podlegała represjom, konfiskatom i zawieszeniu, co też powodowało częste zmiany tytułów. Redaktorzy jej skazywani byli na wieloletnie wyroki więzienia, a prenumeratorzy aresztowani lub szykanowani⁹⁶. Prasa ta była ściśle związana z terenem, zamieszczała wiele korespondencji, pisała o potrzebach wsi, samowoli administracji, obszarników, osadników itd., prowadziła polemikę z ugodowymi partiami białoruskimi i z PPS. Systematycznie demaskowała politykę rządu na terenach północno-wschodnich, zwalczała monarchistyczne „Słowo” i organ wileńskich prosanacyjnych liberałów „krajowców” — „Kurier Wileński”.

W pracy propagandowej Hromady na zewnątrz ogromnie ważną rolę odegrała działalność Klubu Sejmowego. Przemówienia posłów i ich interpelacje stanowią, z jednej strony, bogatą ilustrację stosunków społeczno-politycznych i ekonomicznych panujących w terenie, z drugiej zaś, ukazują nam oblicze polityków, ich przekonania, odwagę rewolucyjną, umiejętność szybkiego orientowania się, pomysłowość w wykorzystywaniu trybuny sejmowej i talent krasomówczy⁹⁷.

Taraszkiewicz, Miotła i Wołoszyn wystąpili po raz pierwszy jako posłowie Hromady w końcu czerwca i na początku lipca 1925 r. w dyskusji nad ustawą o parcelacji i osadnictwie, ustosunkowując się w szczególności do artykułów 50, 51, 52, na mocy których ziemię na terenie ziem północno-wschodnich mieli dostać przede wszystkim osadnicy, a nie miejscowi chłopci. Taraszkiewicz, przemawiając w imieniu bloku klubów Hromady, NPCh i Komunistycznej Frakcji Poselskiej, zgłosił wspólną platformę, która postulowała: ziemię bez wykupu, podział gruntów przez komitety chłopskie i parcelację majątków powyżej 30 - 60 ha⁹⁸.

⁹⁶ Interpelacja P. Miotły z 26 IV 1926 r. „W sprawie niedopuszczenia przez urząd pocztowy w miejscowości Jasno pisma «Bielaruskaja niwa»”. Spr. sten., o. I, 285/43.

⁹⁷ Pytano mnie niejednokrotnie, czy nie przewiduje się wydania przemówień sejmowych Taraszkiewicza (wygłosił 34). Dotychczas w Polsce Ludowej opublikowano tylko dwa przemówienia. Por. *Posłowie rewolucyjni w Sejmie 1920 - 1935*, KiW 1961, s. 132 - 135, 283 - 291.

⁹⁸ Wystąpienie Hromady w bloku z komunistami na forum Sejmu było skrytykowane na IV Zjeździe KPP jako krok nie przemyślany, który stwarzał pretekst do prześladowania Hromady. Por. Projekt rezolucji Komitetu Wykonawczego MK na IV Zjeździe KPP złożony 29 VII 1927 r. Protokoły IV Zjazdu KPP, CA KC, t. 10, k. 12.

12 grudnia 1925 r. Rak-Michajłowski wystąpił na forum sejmowym z platformą żądań klubu BWRH: 1) prawo do całkowitego samookreślenia dla mniejszości narodowych, 2) rozbicie i polityka pokojowa, 3) amnestia dla więźniów politycznych i zniesienie ustaw wyjątkowych, 4) walka z bezrobociem, drożyzną i spekulacją przez wprowadzenie kontroli robotniczej nad produkcją i wymianą, 5) zwolnienie od podatków mas pracujących i obciążenie tymi podatkami klas posiadających, zawarcie sojuszu gospodarczego i politycznego z ZSRR⁹⁹.

Posłowie BWRH nie ograniczali się jednak tylko do spraw własnego narodu. W odróżnieniu od pozostałych posłów białoruskich, nigdy nie dali się zepchnąć na pozycje szowinistyczne, aczkolwiek z całą siłą bronili białoruskich interesów narodowych. Wbrew próbom przeciwstawienia Polaków Białorusinom czy Ukraińcom ustawicznie podkreślali swój internacjonalizm, a szczególnie braterski sojusz z klasą robotniczą Polski, wiązali perspektywę wyzwolenia swojego narodu z walką sił rewolucyjnych całej Polski¹⁰⁰.

Drugi moment, który zasługuje na podkreślenie, to ich stosunek do BSRR. Posłowie Hromady, a szczególnie Taraszkiewicz, potrafili na forum Sejmu pokazać wzrost sympatii dla BSRR wśród inteligencji i mas pracujących. Tak np. w związku z ustawą o parcelacji i osadnictwie Taraszkiewicz 30 czerwca 1925 r. mówił, że skieruje ona „wszystkie masy bez różnicy i całe kresy na Wschód”, a 24 września 1926 r., że „z walką Białorusina zachodniego przeciw Białorusinowi wschodniemu solidaryzować się nie będziemy”¹⁰¹.

Z innych wystąpień sejmowych posłów Hromady na uwagę zasługuje przemówienie Taraszkiewicza wygłoszone 24 września 1926 r., w którym wzywał ministra skarbu Czesława Klarnera, by nie pobierał („Pan nie ma po prostu prawa ściągać”) podatków na ziemiach północno-wschodnich w związku z klęską nieurodzaju, w szczególności żyta¹⁰².

Posłowie Hromady, mimo że wystąpili z Białoruskiego Klubu Sejmowego i zwalczali w prasie tych, którzy w nim pozostali, a przede wszystkim posłów F. Jeremicza, B. Rogulę i ks. A. Stankiewicza na terenie Sejmu, nieraz podejmowali wspólnie z nimi akcje, zgłaszając interpelacje przeciwko przejawom ucisku narodowego, samowoli administracji, terrorowi itd. Z inicjatywy BWRH 22 czerwca 1926 r. wpłynął wniosek nagły o amnestię, zgłoszony wspólnie przez posłów klubów: BWRH, Białoruskiego, Ukraińskiego, Komunistycznej Frakcji Poselskiej i NPCh¹⁰³.

⁹⁹ Przemówienie Raka-Michajłowskiego w sprawie prowizorium budżetowego z 12 XII 1925 r. Spr. sten., o. I, 259/70.

¹⁰⁰ Przemówienie Taraszkiewicza z 17 VII 1925 r. Spr. sten., o. I, 237/25; Wołoszyna z 25 XI 1925, o. I, 255/3.

¹⁰¹ Por. Spr. sten., 233/43.

¹⁰² Por. Spr. sten. 302/101, 102.

¹⁰³ Wniosek składał się z trzech części: 1) „O amnestii”, 2) „O zniesieniu arty-

Na licznych wnioskach i interpelacjach Klubu BWRH widnieją również podpisy posłów innych ugrupowań. Tak np. wniosek nagły w sprawie napadu policji na powiatowy zjazd Hromady w Staroberezowie został podpisany przez 42 posłów, m. in. przez Stanisława Thugutta¹⁰⁴. Inny wniosek BWRH w sprawie torturowania przez policję chłopów białoruskich uzyskał 57 podpisów.

Niemalą też rolę w masowej działalności Hromady odegrały wiece poselskie. Niestety, stan źródeł nie pozwala na ustalenie ich liczby. Wiadomo jednak, że w 1926 r. aktyw terenowy KPZB i Hromady mobilizował chłopów nie tylko do udziału w ich wiecach, ale także do udziału w wiecach innych stronnictw. Okres ożywionej działalności Hromady był bowiem równocześnie okresem upadku wpływów PPS i PSL „Wyzwolenie” na północno-wschodnich terenach. Prasa hromadowska donosiła stale o zmniejszeniu się szeregów tych partii w Łunińcu, Baranowiczach, Grodnie i Pińsku¹⁰⁵. Jednocześnie Hromada wzmocniła swe pozycje we wszystkich placówkach białoruskich: Towarzystwie Białoruskiej Szkoły, w Białoruskim Komitecie Narodowym i innych organizacjach społecznych, kulturalnych, wydawniczych, charytatywnych.

Poprzez swych ludzi, poprzez swą prasę Hromada wywarła wielki wpływ na całokształt działalności kulturalno-oświatowej. W centralnym aktywie TBSz zaangażowane były szersze koła inteligencji białoruskiej, szczególnie młodej. W terenie organizatorami TBSz byli przeważnie komuniści. Pod koniec 1926 r. TBSz liczyło 3500 członków, zorganizowało 9 domów ludowych, założyło 35 bibliotek wiejskich i wiele zespołów amatorskich. TBSz rozwijało walkę o szkołę w języku ojczystym. W latach 1925 - 1926 prowadziło akcję zbierania deklaracji domagających się szkół białoruskich. W 1925 r. zebrano tych deklaracji 15 tys., w 1926 — 10 tys.¹⁰⁶ Realne wyniki tej akcji były jednak znikome. W większości wypadków władze ignorowały te deklaracje i szkół białoruskich nie otwierały. Rola TBSz znacznie wzrosła po delegalizacji Hromady, kiedy stało się ono jedyną legalnie działającą masową organizacją białoruską.

Szczytowe natężenie działalności Hromady przypada na drugą połowę 1926 r. W okresie tym nastąpiło ogólne ożywienie życia politycznego na ziemiach północno-wschodnich. Hromada, jej prasa, jej hasła do-

kułów k.k. rosyjskiego, austriackiego, pruskiego” i 3) „O zniesieniu kary śmierci i sądów doraźnych na obszarze całej RP”. Wniosek podpisało 51 posłów. Sejm RP, okres I, Druki, nr 2466.

¹⁰⁴ Wniosek posłów BWRH, Klubu Białoruskiego, NPCCh, Klubu Ukraińskiego i KFP w sprawie masakry policyjnej na zjeździe BWRH we wsi Staroberezowie, gm. Orli, pow. bielski. Ibid., nr 2569.

¹⁰⁵ Wg sprawozdania KC na IV Zjazd (op. cit., k. 217-218) ilość członków PSL „Wyzwolenie” na terenach północno-wschodnich spadła z 8 tysięcy do tysiąca. Podobnie uległy znacznemu osłabieniu także wpływy PPS. Por.: „Białoruskaja sprawa”, 24 VII 1926; „Narodnaja sprawa”, 12 VIII 1926.

¹⁰⁶ *Bielaruskij kaliandar na 1927 hod*, s. 100.

cierały nie tylko na wieś. Zaczęła ogarniać swoimi wpływami również robotników miejskich¹⁰⁷.

Sprawdzianem wpływów i aktywności Hromady stały się wybory samorządowe do rad miejskich i gminnych w latach 1926, 1927 i 1928. Tym bardziej, że odbywały się na tych terenach po raz pierwszy, w okresie, kiedy Hromada już była rozgromiona. Aktywiści Hromady i NPCCh, którzy nie zaprzestali swej działalności społecznej po rozwiązaniu swych organizacji, a którzy nabyli w okresie legalnej działalności doświadczenia w jawnym występowaniu w imieniu mas wobec władz, wraz z aktywem KPZB odgrywali w tej kampanii decydującą rolę. Znaczny też wpływ na tok wyborów do samorządu terytorialnego wywarła grupa radykalnej inteligencji białoruskiej, skupiona wokół pisma „Nasza praŭda”.

Według danych statystycznych, przytoczonych przez „Przegląd Wileński”, w województwie wileńskim, gdzie zresztą wpływy KPZB i Hromady nie były największe, do rad gminnych wybrano 5,5% komunistów, 9,9% — zwolenników Hromady, 1,5 — zwolenników NPCCh; łącznie lewica stanowiła około 17% ogółu wybranych radnych¹⁰⁸. Żaden inny prąd polityczny nie uzyskał na Wileńszczyźnie takich wyników. Należy uwzględnić i to, że wśród 42,5% wybranych bezpartyjnych była również pewna ilość lewicowców. Mimo sukcesu wyborczego ani jeden wójt spośród chłopów białoruskich nie został zatwierdzony przez starostę¹⁰⁹. W 1926 i 1927 r. KPZB wystąpiła wraz z Hromadą w wyborach do kas chorych i rad miejskich osiągając w nich sukcesy.

Wyjątkowo szybkie tempo narastania masowego ruchu hromadowskiego spowodowało znaczny ferment w społeczeństwie polskim na kresach. Z jednej strony „Słowo”, „Dziennik Wileński” i „Kurier Wileński” rozpoczęły nagonkę antyhromadowską, z drugiej zaś strony siły demokratyczne społeczeństwa polskiego zaczęły rewidować swe dotychczasowe poglądy na temat polityki polskiej w kwestii białoruskiej. Obserwować to można szczególnie na łamach „Przeglądu Wileńskiego”. Kwestia białoruska stała się także przedmiotem rozważań w środowisku młodzieży polskiej, studiującej na USB w Wilnie, jakkolwiek ich rezultaty ujawniły się dopiero w latach późniejszych.

W pierwszych miesiącach po przewrocie majowym widzimy wiele deklaracji i zapowiedzi w kwestii białoruskiej, mających świadczyć, że

¹⁰⁷ Ówczesna radykalna prasa białoruska zamieszczała sporo materiałów świadczących o ożywionym ruchu w miastach wszystkich czterech województw północno-wschodnich, w szczególności w związku z wyborami do kas chorych i do rad miejskich, m.in. w Grodnie, gdzie Wspólny Blok Robotniczy miał największe sukcesy w wyborach do rady miejskiej. Por. *Kronika*, „Nasza praca” 1927, nr 1, nr 6 (Wybory do samorządów).

¹⁰⁸ *Wybory gminne*, „Przegląd Wileński”, 24 VIII 1927, s. 3-4.

¹⁰⁹ Wybór wielu kandydatów białoruskich unieważniono z powodu ich uprzedniej przynależności do Hromady. Por. *90 000 pазбайленых правоў*, „Nasza praŭda”, 24 VIII 1927.

w polityce narodowościowej ma nastąpić zwrot. Przewrót majowy, dokonany pod hasłem sanacji życia politycznego i społecznego, pod hasłami antyendeckimi, nie mógł z miejsca nawiązać do szowinistyczno-dyskryminacyjnej polityki endeckiej wobec Białorusinów i Ukraińców. Na ten właśnie paromiesięczny początkowy okres rządów sanacji, kiedy nie ukazała ona jeszcze swego prawdziwego oblicza, przypadł największy wzrost organizacji hromadowskich i ich działalności masowej. Ale już 13 listopada 1926 r. Klub Sejmowy Związku Ludowo-Narodowego zgłosił wniosek: „Sejm wzywa rząd do niezwłocznego zlikwidowania Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady i przeciwdziałania skutkom jej występnej działalności”¹¹⁰.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1927 r. nastąpiły aresztowania posłów Hromady: Taraszkiewicza, Raka-Michajłowskiego, Miotły i Wołoszyna oraz posła NPCCh — Feliksa Hołowacza. Jednocześnie dokonano masowych aresztowań wśród terenowych działaczy Hromady, policja przeprowadziła rewizje we wszystkich lokalach organizacji hromadowskich, TBSz i in.; zamknięto Bank Białoruski. Od 15 stycznia 1927 r., mimo braku jakichkolwiek podstaw prawnych, Hromada była traktowana przez władzę jako organizacja nielegalna. Realizatorem tej polityki stał się jeden z właścicieli ziemskich, minister sprawiedliwości, Aleksander Meysztowicz. Warto zaznaczyć, że groził dymisją w wypadku nieuzykania zgody rządu na natychmiastowe rozwiązanie Hromady i NPCCh.

Sprawę wydania prokuraturze posłów Hromady omawiano na kilku posiedzeniach sejmowych. 4 lutego 1927 r. złożyła sprawozdanie przed Sejmem Komisja Regulaminowa. Nie tylko posłowie komunistyczni i Białorusini, ale i członkowie Komisji, posłowie Herman Lieberman i Dawid Schreiber oponowali wydaniu posłów białoruskich oświadczając, że nie przedstawiono im żadnych dowodów rzeczowych, żadnych faktów, na których podstawie można by uchylić ich immunitet poselski. Wyszło na jaw, że żadnej „pospolitej zbrodni”, żadnego „przygotowania powstania zbrojnego” nie było. Mimo to większość sejmowa zaakceptowała aresztowanie posłów i likwidację Hromady. Oficjalna delegalizacja Hromady nastąpiła 21 marca 1927 r.¹¹¹

Masy białoruskie odpowiedziały na uwięzienie swych przywódców szeregiem wieców protestacyjnych, masowym zbieraniem podpisów, pochodami. Największa demonstracja z udziałem ponad 3 tys. chłopów odbyła się 3 lutego 1927 r. w Kosowie, gdzie od kul policyjnych padło 4 komunistów: Michał Jewtuchowicz, Piotr Haraś, Ilja Rakiewicz i Dahajła, 15 zaś osób raniono. W kilka dni później odbył się w Kosowie w

¹¹⁰ Por.: Sejm RP, o. I, Druki, nr 2550.

¹¹¹ Ciekawe zakulisowe szczegóły wokół wydania posłów Hromady i NPCCh przez Sejm władzom sądowym oraz delegalizacji tych masowych organizacji podaje Andrzej Garlicki w: *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 84-95.



Ryc. 10. Aresztowani w styczniu 1927 r. posłowie BWRH i NPCCh więzieni we Wronkach. CA KC PZPR.

asyście wojska pogrzeb poległych¹¹². Burzliwe demonstracje odbyły się również w Słonimiu.

Hromadę rozwiązano, ale jej wpływy, mimo tak krótkiego istnienia, zostały głęboko w masach. Odejście od Hromady Ostrowskiego, Akińczyca, Jerzego Sobolewskiego i innych oraz próby wykorzystania przez nich kredytu zaufania, który zdobyli dzięki przynależności w swoim czasie do tej organizacji, nie dały większych rezultatów, na co władze administracyjne się uskarżały.

Hromada powstała z dwóch nurtów: radykalnego skrzydła narodowo-wyzwoleńczego ruchu białoruskiego i ruchu komunistycznego w warunkach istnienia BSRR. Powstanie i działalność Hromady stanowiły jedno z największych osiągnięć ruchu rewolucyjnego w Polsce międzywojennej. Sukces ten zawdzięczać należy leninowskiemu ujęciu kwestii narodowej przez KP(b)B i KPZB w owym okresie.

Jak należy widzieć fakt powstania Hromady na szerszym tle? Na tle polityki polskiej na północno-wschodnich kresach? „Kurier Wileński” w artykule poświęconym procesowi Hromady (1928 r.) ujął to w lapidarnym sformułowaniu: „Udowodnienie tezy aktu oskarżenia co do uzależnienia Hromady od Sowieckiej Rosji jest równoznaczne z twierdzeniem, że dotychczasowa polityka w stosunku do zagadnienia białoruskiego poniosła zupełną klęskę”¹¹³.

¹¹² Por. A. Swiarhun, *Niezabytynyja dni*, w: *U surowyja hady...*, op. cit., s. 172.

¹¹³ *Najwyższy czas*, „Kurier Wileński”, 21 IV 1928.

Wąska grupa polskiej inteligencji skupiona wokół „Przeglądu Wileńskiego” i kilku dziennikarzy z „Kurieru Wileńskiego” zdawali sobie sprawę, jak potoczyły się stosunki w wolnej Polsce między Rzeczpospolitą a mniejszościami narodowymi. Natomiast szersze koła inteligencji polskiej w pierwszych latach uzyskania niepodległości tak były oszołomione uzyskaną wolnością, możliwością kontynuowania bez przeszkód swych tradycji, tak pewne wyższości kultury polskiej nad jej sąsiadami, tak pewne swojej siły asymilacyjnej, że faktycznie pozostawały obojętne na wszystko inne.

Tymczasem nastąpiły nowe czasy i nowe prądy polityczne wzięły górę. Stare Wilno Adama Mickiewicza i Stanisława Moniuszki stało się ośrodkiem, więcej, ostoją ruchów mniejszościowych: białoruskiego, litewskiego i żydowskiego. Nie pozostało to bez wpływu na nastroje polskiej inteligencji wileńskiej, która wówczas grupowała się wokół polskiej prawicy społecznej. Niebawem Wilno stało się siedzibą polskich ugrupowań opozycyjnych, które promieniowały na całą Polskę. Po raz pierwszy (w 1924 r.), kiedy spośród posłów na Sejm klubu PSL „Wyzwolenie” powstała Niezależna Partia Chłopska; po raz drugi — grupa Henryka Dembińskiego i słynne na całą Polskę „Po Prostu”.

Osadnictwo nie ziszcilo nadziei jego inspiratorów. Symbolem tego stał się znany fakt, że syn osadnika wojskowego, Jerzy Putrament, przystał do grupy Dembińskiego. Bardziej szczegółowe badania tych procesów wskazują na to, że prześladowania ruchów narodowościowych, z którymi młodzież polska tu się stykała częściej niż w centralnej Polsce, wpływały w niemałym stopniu na jej radykalizację. Był to proces powolny, ale już w latach trzydziestych mocno odczuwalny. Ograniczać znaczenie Hromady jedynie do środowiska białoruskiego byłoby zawężeniem zagadnienia. Przewaga obozu marksistowskiego w owym czasie polegała na tym, że zdawano sobie w nim sprawę z siły, którą może stanowić realizacja hasła zapisanego na sztandarach Rewolucji Październikowej o samostanowieniu narodów.

W latach dwudziestych nastąpiły w nastrojach białoruskiej inteligencji zamieszkującej kresy Rzeczypospolitej zasadnicze zmiany. Wpłynęła na nie polityka partii komunistycznej, którą teraz określilibyśmy jako jednolitofrontową. Tę samą politykę prowadziła nie tylko KPP. Taką samą politykę przyświecała Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi, w szczególności po X i XII Zjeździe WKP(b). Podjęła ona wówczas program podniesienia oświaty i kultury w języku ojczystym wszystkich poprzednio ujarzmionych narodów, w tym także i Białorusinów¹¹⁴.

¹¹⁴ Por. XII Zjazd RKP (b). w: KPZR w rezolucjach. KiW 1956 cz. I s. 816-827. W jednym z rosyjskich dokumentów o praktycznych posunięciach realizacji uchwał XII Zjazdu na peryferiach czytamy: „Należy szukać porozumienia z elementami rewolucyjno-demokratycznymi czy nawet po prostu lojalnymi wobec władzy radzieckiej, należy wszelkimi siłami przyciągnąć ich do współpracy z władzą radziecką”, KPSS w rezolucjach, Moskwa 1953, t. I, wyd. 7, s. 762.

Moment ten miał ogromne znaczenie dla Białorusinów w Polsce. Przybliżał on im wszelkie inne problemy Białorusi Radzieckiej, a na młodzież dorastającą działał jak magnes. Wszystko razem stwarzało niezwykle dogodne warunki dla działalności KPZB i Hromady. Kto wie, czy właśnie ten moment nie miał decydującego wpływu na stan umysłów znacznej części ludności białoruskiej w Polsce, oczywiście, w pierwszej kolejności chłopskich mas pracujących.

Z kolei ruch hromadowski, w szczególności jego literatura (poezja, satyra, humor, publicystyka) trafiały do inteligencji Białorusi Radzieckiej i miały wielki wpływ na jej nastroje. Współcześni literaturoznawcy stwierdzają fakt wzmożonej aktywności życia duchowego w owym okresie po obu stronach granicy i wiążą go z określoną epoką historyczną Białorusinów. Jest to problem szerszy. Tutaj można jedynie stwierdzić, że wszystko to razem stworzyło grunt dogodny dla ruchu hromadowskiego o charakterze ogólnonarodowym. Ruch ten szerzył się z taką siłą, że słusznie Taraszkiewicz porównał go do lawiny. Wszystko to z całą ostrością odczuwa badacz, kiedy dokonuje zestawienia ówczesnych warunków z późniejszymi, kiedy za kordonem zmieniła się polityka w dziedzinie narodowościowej, zupełnie nie odpowiadając warunkom Białorusinów mieszkających w Polsce. Nie sprzyjała wówczas budzeniu nastrojów na korzyść obozu rewolucyjnego. A jak wiadomo, aby mógł powstać ruch masowy, musiał ukształtować się zespół warunków, o którym była mowa wyżej.

Na zakończenie kilka refleksji ogólnych z problematyki Hromady. Przede wszystkim należy tu poruszyć zagadnienie samego powstania Hromady. Podziwu godne było to, że w kraju zacofanym, gdzie bez przerwy panował system stanu wyjątkowego, powstał masowy ruch radykalny i to w roku, który w naszej historiografii liczy się jako przełomowy i oznacza początek dyktatorskich rządów Piłsudskiego. Głowiła się nad tym również wileńska prokuratura i prowadziła nawet dochodzenie: kto, jaki konkretnie urząd zawinił, że program Hromady ujrzał światło dzienne. Wymieniano przy tym nazwisko b. ministra spraw wewnętrznych — Kazimierza Młodzianowskiego. Ale to wszystko działo się w roku 1927. Natomiast w 1926, od razu po przewrocie majowym, w aparacie centralnym i również we władzach wojewódzkich panowało rozprężenie. Nikt nie orientował się, jakie konkretnie zmiany w kwestii narodowościowej są przewidziane w polityce Piłsudskiego. Ten przełomowy okres, ten zamęt został przez Białorusinów wykorzystany. W maju i czerwcu 1926 r. zalegalizowano kilka organizacji białoruskich. Kto konkretnie wpadł na ten pomysł — ustalić nie udało się.

Drugie pytanie, z którym się zetknęłam, dotyczy również powstania Hromady. Z treści artykułu wynika, że lewica białoruska w 1926 roku stanowiła poważną siłę, ciesząc się znacznym autorytetem wśród chło-

pów. Powstaje jednak pytanie: Czy ówczesna lewica białoruska mogła stworzyć szeroki ruch bez komunistów, którzy mieli już dość szeroko rozgałęzioną nielegalną organizację na wsi? Na pewno nie, i postawie zdawali sobie z tego sprawę. W warunkach kresowych każdy masowy ruch mniejszościowy, chociażby najbardziej legalny, byłby w zarodku zduszony. Musiał być przygotowany w konspiracji. Ruch hromadowski tylko dlatego mógł, choć na krótko, powstać i rozwijać się, że zaskoczył miejscowe władze swoją masowością. Przygotowany w tajemnicy, w dużej mierze w oparciu o siatkę organizacyjną KPZB (punkty oparcia białoruskiej lewicy w terenie — terenowe sekretariaty klubu sejmowego — były mniej liczne), ruch hromadowski wybuchł niespodziewanie i spowodował dezorientację władz terenowych.

Podnieść też należy sprawę nazwy stronnictwa. Z obrad III Konferencji KPZB, a w szczególności z dyskusji na temat Hromady z udziałem sekretarza KC KPZB Łazarza Aronsztama („Artura”), dowiadujemy się, że nazwa została nadana przez samych hromadowców, bez konsultacji z kierownictwem KPZB. Uczestnicy Konferencji wyrażali pewne obawy i przeważnie zajmowali się ideologiczną stroną nazwy. Niepokoił ich w nazwie składnik „białoruska” i „chłopsko-robotnicza”. Tymczasem okazało się, że najważniejszym członem nazwy było słowo „Hromada”. Nazwa ta ma starą tradycję w ruchu białoruskim. Znakomity znawca archiwów białoruskich Stefan Aleksandrowicz (Sciapan Aleksandrowicz) podaje, że białoruscy narodowolcy w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia używali nazwy „Biełaruskaja Hramada”, że na okładce nielegalnej białoruskiej książki z tego okresu, w słowniczku, można przeczytać takie wyjaśnienie: „Partia — to „hromada” ludzi złączonych”, że jedno z białoruskich wydawnictw nielegalnych, założone w Petersburgu w latach 1906 - 1907, nosiło nazwę „Hromada”. A może Białorusini zapożyczali tę nazwę od Ukraińców, gdzie zdobyła ona szeroką popularność? Na Ukrainie jeszcze w połowie XIX wieku różne organizacje kulturalno-oświatowe nosiły nazwę „Hromada”. Znany działacz i myśliciel ukraiński Michał Drahomanow w latach 1878 - 1879, 1882 założył w Szwajcarii wydawnictwo, a następnie także czasopismo „Hromada”¹¹⁵. Wiemy też, że pierwsze polityczne organizacje białoruskie w XX wieku nosiły nazwę Białoruskiej Rewolucyjnej Hromady, a następnie Białoruskiej Socjalistycznej Hromady. Hromadę wysławiali białoruscy poeci: Janka Kupała, Jakub Kołas, L. Rodziewicz i inni¹¹⁶. W dokumentach archiwalnych można nieraz trafić na informację, że tu i ówdzie powstała organizacja pod nazwą „Hromada” (np. na Litwie w

¹¹⁵ S. Aleksandrowicz, *Puciawiny rodnaha słowa*, Mińsk 1971, s. 53, 58, 118, 142; Władysław A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Ossolineum 1979, s. 268.
¹¹⁶ J. Kupała, *A kto tam idzie...*, tłum. J. Huszcza, w: *Antologia poezji białoruskiej*, Wrocław 1978, s. 104; wiersz L. Rodziewicza pt. „Wilno” nie był publikowany z powodu carskiej cenzury; jego fragmenty przytacza A. Nawina w *Adbitaje żyćcio*, Wilno 1929, s. 133 - 134.

1923 r.)¹¹⁷. Trudno powiedzieć, czemu ten termin zawdzięcza sobie rozpowszechnienie w środowisku białoruskim. Nie ulega jednak wątpliwości, że o popularności tej nazwy przywódcy Hromady wiedzieli, a przyjmując ją chcieli zapewne podkreślić, że chodzi im o założenie organizacji masowej¹¹⁸.

W każdym razie w potocznej mowie, w codziennej prasie i innych publikacjach figurowała nie pełna, oficjalna nazwa, a właśnie jedynie „Hromada”. Nawet Wincenty Witos w swych wspomnieniach pisał „Hromada Taraszkiewicza”. W ten sposób sama nazwa jakby przyczyniła się do popularyzowania organizacji.

W Mińsku na temat Hromady ukazała się monografia Włodzimierza Połujana (U. Pałujana). Oto jak ten znawca zagadnienia charakteryzował ruch: „Pod względem swojego charakteru społeczno-politycznego Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada była podobna do lewego rewolucyjno-demokratycznego skrzydła Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH) z lat 1905 - 1906, zwłaszcza zaś z okresu: od czerwca 1917 r. do 1919 roku. Zarówno lewe skrzydło BSH jak i BWRH z 1925 - 1927 zajmowały w zasadzie klasowe internacjonalistyczne pozycje. Miały niemal tożsame cele społeczne i metody walki w oparciu o pracujące chłopstwo związane sojuszem z klasą robotniczą. O ile jednak rewolucyjno-demokratyczne skrzydło — mimo że jednoczyło w swoich szeregach znaczną część BSH — stanowiło w tej organizacji mniejszość, o tyle w BWRH było ono siłą decydującą, sama zaś organizacja była masową”¹¹⁹. Połujan podjął analizę na tle szerszym, nawiązując do tradycji historycznych. Jego wnioski i oceny nie różnią się od tych, które znajdujemy w pracach polskich autorów, mimo że nie było w tej sprawie wspólnych konsultacji.

Niektórzy historycy radzieccy zarzucali przywódcom Hromady dopuszczenie do jej kierowniczego aktywu elementu, który w okresie późniejszym od Hromady odpadł, jak np. Radosław Ostrowski i Jerzy Sobolewski. Jest to zarzut, który może powstać jedynie z niezrozumienia specyfiki masowego ruchu ludowego, organizacji masowej. Porywa on za sobą różne elementy. W toku działania część odpada. Jest to proces naturalny, w odróżnieniu od sekty, od organizacji kadrowej, która świadomie dopuszcza jedynie wybrańców. Przystąpienie do ruchu masowego musi być rzeczą łatwą i aktywizowanie się w nim musi być rzeczą prostą. Zarzut może dotyczyć jedynie czasu, w którym ten lub ów dzia-

¹¹⁷ Komenda PP Okręgu XVI Wileńskiego, Okręgowy Urząd Policji Politycznej, „Zarys ruchu białoruskiego od czasu powstania aż po dzień deklaracji mińskiej z dnia 1 III 1924 r.”, rozdz. XXI, CA KC m/f nr 730.

¹¹⁸ W języku białoruskim słowo „hromada” oznacza „wszyscy razem, tłumnie, hurtem, tłum itd.” Por. *Tłumaczenia słownik białoruskiej nowy*, Mińsk 1978, t. II, s. 76.

¹¹⁹ U. Pałujan, *Biełaruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Mińsk 1967, s. 211 - 212.

łącz został przez kierownictwo rozpoznany jako nie mieszczący się w ramach danego ruchu. Jeśli zaś chodzi o proces krystalizacji postaw w BWRH, dokonała się ona i tak w trybie przyspieszonym, pod wpływem represji władz.

Warto także zaznaczyć, że masowy i narodowowyzwoleńczy charakter ruchu hromadowskiego był w owym czasie podkreślany przez wszystkich. Wystarczy wziąć do ręki archiwalne numery moskiewskiej „Prawdy” i „Izwestij” z okresu procesu w Wilnie oraz inne publikacje¹²⁰. W ten sposób w 1927 r. ocenił ruch Hromady również Warski w Sejmie¹²¹. Podkreślił w swym wystąpieniu, że uderzenie w Hromadę skierowane jest przeciwko całemu narodowi białoruskiemu, a nie tylko przeciwko radykalnej, lewicowej jego części, którą Hromada reprezentowała w pierwszej kolejności.

Kiedy pierwsza wersja tego artykułu została opublikowana w 1962 r., przyjęto ją na ogół przychylnie i czytano z zainteresowaniem. Artykuł został umieszczony *in extenso* w jednym z wydawnictw białoruskich¹²². Jak mi wiadomo, był szeroko wykorzystany w sieci szkolenia ludowców. Były jednak sprzeciwy ze strony byłych aktywistów KPZB, działających przeważnie w latach trzydziestych. Treść krytyki można by sprowadzić do kilku podstawowych punktów. Otóż w artykule przewija się teza, że Hromada była dziełem grupy białoruskiej inteligencji, co się mija z prawdą historyczną i jest przejawem przeceniania jej roli. W rzeczywistości Hromadę organizowała wyłącznie KPZB. Hromada była jej przybudówką, a rolę KPZB w artykule pominięto¹²³. Na sesji popularnonaukowej w Białymstoku, zorganizowanej z okazji czterdziestolecia Hromady w październiku 1965 r., zarzuty te zostały powtórzone. Odpowiedzią na nie była polemika w „Przeglądzie Historycznym”, do której nie ma potrzeby powracać¹²⁴. Ale na jednym stwierdzeniu krytyka chciałabym się zatrzymać: „Hromada nie potrzebuje upiększenia [...], nie ma potrzeby toczyć bojów o rehabilitację Hromady, gdyż nikt nie oskarżał takowej jako organizacji rewolucyjnej oprócz reakcji”¹²⁵. To stwierdzenie wymaga sprostowania. Znamy bowiem broszurę — jej autorem był ówczesny (w 1934 r.) sekretarz KC KPZB Józef Łohinowicz (Korczyk) — pod wymownym tytułem: *Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*. Ukazała się nakładem Wydawnictwa Komitetu Centralnego KPZB. Broszura zaczyna się sło-

¹²⁰ J. Paŭłoŭski, *Zachadniaja Bielaruś na ławie padsudnych*, Mińsk 1929.

¹²¹ A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, Warszawa 1958, t. II, s. 354–361.

¹²² Por. *Nawukowy zbornik*, Białystok 1964, s. 95–130.

¹²³ Artykuł o Hromadzie objętościowo rozrósł się (jest skrócony). W trakcie jego opracowywania przygotowywałam się do wystąpienia na sesji w Białymstoku na temat „KPZB a Hromada” w 1965 r.

¹²⁴ Materiały tej sesji zostały opublikowane pt. *Powstanie i działalność BWRH na Białostocczyźnie*, Białystok 1973; A. Bergman, *Wracając do zagadnienia Hromady*, „Przegląd Historyczny” 1975, z. 2, s. 305–309.

¹²⁵ S. Malko, *Powstanie i działalność...*, op. cit., s. 124.

wami: „Wykrycie białoruskiej kontrrewolucyjnej nacjonalistycznej organizacji w BSRR, na czele której stali działacze Hromady i „Zmahańnia”: Rak-Michajłowski, Miotła, Dworczanin, Hawryluk itd. ...” Podobnych dokumentów było więcej. Nie ma natomiast ani jednego studium, w którym znalazłaby się krytyczna analiza tych poglądów oraz krytyka teorii nacjonal-oportunizmu i nacjonal-faszyzmu, tak wiele kosztujących KPZB.

Brak takiej analizy powoduje, że we współczesnych publikacjach można znaleźć często bezkrytyczne korzystanie z analogicznych dokumentów. Jeszcze w 1973 roku(!) ukazały się wspomnienia Georgija Muchy-Muchnowskiego oczerniające Dworczanina¹²⁶. Ostatnio pojawił się zbiór materiałów i dokumentów z lat międzywojennych, wydany wspólnie przez historyków litewskich i białoruskich, dotyczący ruchu komunistycznego na Wileńszczyźnie. Książkę poprzedza obszerny wstęp, w którym m. in. mowa o szkodliwości teorii socjal-faszyzmu, lecz nie ma słowa o nacjonal-oportunizmie i nacjonal-faszyzmie, teorii, która wyrządziła nie mniej szkód dla ruchu komunistycznego¹²⁷. Pokutuje jeszcze jeden bardzo uproszczony pogląd. Mianowicie tłumaczy się sukces Hromady tym, że co wybitniejsi lewicowi działacze białoruscy, w tym wszyscy posłowie, wstąpili do KPZB i jedynie wykonywali jej zlecenia. Nic podobnego. Sukces KPZB polegał na tym, że lewica białoruska (m. in. ze względu na istnienie BSRR) zgodziła się na współdziałanie z komunistami. Nikt z nich nie był członkiem partii, kiedy tworzyli Hromadę. Taraszkiewicz był pierwszym od grudnia 1925 r. Zgoda posłów na wstąpienie do partii stała się aktem końcowym ich ewolucji politycznej, gdyż nastąpiła w grudniu 1926 r. Najbardziej jaskrawo ten moment wystąpił w życiu Dworczanina, który przystąpił do KPP dopiero po kilkuletniej burzliwej działalności poselskiej i pozasejmowej (w 1932 r.) w więzieniu w Rawiczu.

Na marginesie studiów nad Hromadą widzę wyraźnie, że artykuł niniejszy jest zaledwie wstępną pracą. Mimo wszelkich braków można znaleźć w archiwach wileńskim i warszawskim dostateczną ilość dokumentów dla gruntownego dzieła o Hromadzie. Nasuwa się też wniosek, że trzeba opracować niektóre szczegółowe tematy. Pierwszy z nich to wileński proces Hromady. Rozprawa i jej odgłosy to niezmiernie ważny fragment dziejów tamtych czasów. Jest to okres, kiedy Hromada ze środowiska ściśle białoruskiego wyszła dosłownie w świat. W ciągu trzech prawie miesięcy 1928 r., z przerwą w marcu na wybory (od 22 lutego do 28 maja), Wilno stało się widownią ważnych wydarzeń, a prasa wileńska ciekawym źródłem wiedzy o Hromadzie. Najbardziej dokładne relacje o przebiegu procesu znajdujemy we wskazanych w przypisach

¹²⁶ G. Mucha-Muchnowski, *Memuary. Puti — drogi*, Mińsk 1973, s. 143.

¹²⁷ *Revolucionnoje dwiżenije w Wilniusskom kraje, 1920–1940*, w: *Dokumenty i matieriaty*, Vilnius 1978, s. 9.

pracach Karola Estki i Józefa Pawłowskiego (Jazep Paŭloŭski), a przede wszystkim w notatkach sekretarza sądowego. Odgłosy procesu za granicą zebrał w jednym artykule Borys Klejn, a w kartach sądowych kryje się mnóstwo ciekawego materiału na ten temat¹²⁹. Materiały procesu, w szczególności dochodzenia (materiały prokuratorskie) to — jak dotychczas — najważniejsze źródło materiału faktograficznego, tym bardziej, że przywódcy Hromady zachowali wśród swoich papierów sprawozdania ze zjazdów powiatowych i inne informacje o Hromadzie, które starałam się w miarę możliwości wykorzystać do tej i innych prac. W związku z procesem Hromady rysuje się jeszcze jeden temat, temat szeroki, nie nadający się do marginesowego potraktowania. Jeśli go jednak tu poruszam i właśnie na marginesie, to jedynie ze względu na to, że proces Hromady stanowi na ogół nieznane źródło informacji o nim. Chodzi o stosunek polskiej inteligencji do narodu białoruskiego, do jego walki narodowowyzwoleńczej i w szczególności do Hromady w okresie jej działania. Przeglądając polską prasę z 1928 r. bez większego trudu można dojść do wniosku, że stosunek ten był wrogi. Z reguły działalność Hromady była w prasie potępiana. Odnosi się wrażenie, że szerzej znana z tamtego czasu wypowiedź takiego przedstawiciela polskiej inteligencji, jakim był Stanisław Mackiewicz (który żądał głowy Taraszkiewicza i to przez powieszenie), nie była tylko wyrazem jego osobistego odczucia (wiadomo, że go szanował). W jakiej mierze była ta wypowiedź odbiciem nastrojów polskiej inteligencji — trudno ustalić. Warto natomiast tu wspomnieć wypowiedź innego wybitnego przedstawiciela polskiej inteligencji wileńskiej z okresu nieco późniejszego (z lat trzydziestych). Jest to wypowiedź Czesława Miłosza. Pisał on o „katastrofizmie” wśród polskich literatów. „[...] mieszkając w Wilnie, a więc tuż na pograniczu, gdzie wrogość wsi białoruskiej, fizycznie niemal dotykalna, utożsamiająca wszystko co polskie z «pańskim» i zachodnim, nawet mniej wrażliwych napawała lękiem przed ciemnym żywiołem” (*Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 277).

Ja zaś pragnę zwrócić uwagę na to, że nie można tych wypowiedzi utożsamiać z nastrojami całej polskiej inteligencji. Wspomniałam już wyżej wileńską grupę Henryka Dembińskiego. Tu chcę zwrócić uwagę na udział przedstawicieli polskiej inteligencji w procesie Hromady. W procesie tym brała udział grupa polskich inteligentów w charakterze obrońców, prawników znanych w całej Polsce, razem 18 osób. Wymienię tu niektórych: Eugeniusz Śmiarowski — poseł na Sejm z ramienia „Wyzwolenia”; profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, Kazimierz Petrusiewicz (usunięty z katedry za obronę Hromady); Witold Abramowicz, pierwszy prezydent rządu Litwy Środkowej, a następnie

¹²⁹ Wszystkie informacje bibliograficzne na ten temat były już w artykule wymienione.

senator RP z listy BBWR w latach 1928-1930, redaktor Kuriera Wileńskiego; Aleksander Babiański, Mieczysław Ettinger, Józef Czernichow, Teodor Duracz — jedyny w tej grupie komunista. Kilka przemówień obrończych opublikowano¹²⁹. Można je poznać i przekonać się, że ta grupa polskiej inteligencji broniła Hromady nie tylko z racji swego zawodu, a z racji swoich przekonań. Oprócz Duracza, wszyscy należeli do różnych ugrupowań politycznych i żaden z nich nie miał chyba zamiaru iść w ślady oskarżonych. Ale poznali oni proces od podszewki, co się zowie, i z ich postawy, z treści wystąpień widać, że mieli zrozumienie dla hromadowców, że uznawali ich prawo do walki o swoje interesy narodowe i społeczne.

Była na procesie jeszcze jedna grupa inteligentów polskich w charakterze świadków obrony. Wśród nich tacy wybitni ludzie, jak Stanisław Thugutt, którego prezentować chyba nie ma potrzeby, a może warto jedynie przypomnieć, że w 1924 r. był wicepremierem w rządzie Grabskiego, a w latach następnych jednym z organizatorów Centrolewu; była wybitna działaczka ludowa Irena Kosmowska; był poseł na Sejm Ludwik Chomiński i kilku innych, którzy przyszli nie z urzędu, ale na prośbę oskarżonych, z własnej nieprzymuszonej woli. Ich postawa na sądzie w czasie rozprawy była właściwie protestem przeciwko tego rodzaju procesom sądowym. Można także wymienić w tej liczbie nazwisko bajkopisarza i publicysty Benedykta Hertza, który pisał, że „całą duszą jestem dziś po stronie oskarżonych”¹³⁰. Po wyroku ukazało się kilka publikacji krytycznych na temat procesu. Z tego wynika, że obraz, jaki starała się prasa polska stworzyć na temat nastrojów całej polskiej inteligencji, nie odpowiadał rzeczywistości. Za tą tezę przemawia m. in. także fakt, że w Sejmie padło 89 głosów przeciwko wydaniu posłów Hromady władzom prokuratury.

Tego rodzaju opinię o nastrojach w środowisku polskiej inteligencji w stosunku do Hromady wypowiedziałam wiele lat temu.

Po latach odezwał się jeszcze jeden głos w tej sprawie. W 1980 r. ukazała się książka Władysława Wolskiego (Antoniego Piwowarczyka), który miał wiele do powiedzenia na ten temat. W. Wolski, długoletni działacz komunistyczny, był bowiem od jesieni 1927 r. do wiosny 1929 r. generalnym sekretarzem KC MOPR-u. Obejmował więc kierownictwo pomocą więzienną w całym kraju. Przez czas dłuższy pracował w biurze Stefania Sempołowskiej. I oto co napisał m. in. w związku z procesem Hromady: „Pojechałem w tym czasie [widocznie przed procesem hromadowców, A.B.] do Wilna, bo otrzymałem polecenie, aby zorientować się na miejscu, co można uczynić w obronie Hromady i jej ludzi”.

¹²⁹ E. Śmiarowski, *Mowa obrończa w procesie Hromady*, w: *Ku czci Eugeniusza Śmiarowskiego*, Warszawa 1933; T. Duracz, *Mowy obrończe*, KiW 1959, s. 119-149; K. Petrusiewicz, *Proces BWR Hromady, mowa obrończa adwokata*, Wilno 1928, s. 9.

¹³⁰ B. Hertz, *Błędna droga i jej efekt*, „Przegląd Wileński”, 10 VI 1928, s. 4-6.

Zatrzymał się u żony B. Taraszkiewicza, która widocznie pomogła mu w ustaleniu kontaktów z obrońcami. Rozmowy zaś z nimi prowadził sam. Swoje wrażenia z tych rozmów sformułował w następujących słowach: „Kontakty z adwokatą wileńską przekonały mnie, że udział ich w tych sprawach nie posiadał charakteru czysto zawodowego. Ich osobiste zaangażowanie szło o wiele dalej i można było traktować tych liberałów jako rzeczywistych sojuszników”¹³¹.

Na zakończenie części pierwszej proponuję zapoznać się z jednym dokumentem w całości. Jest to dokument wprowadzie opublikowany w 1925 r., ale bardzo mało znany. Jest nim wywiad udzielony przez Stanisława Thugutta dla „Tygodnika Ilustrowanego” (w zeszycie poświęconym kresom wschodnim) z dnia 11 IV 1925 r. Redaktor pisma prezentując swego rozmówcę czytelnikom wymienia jego główne ówczesne funkcje w aparacie rządowym: „Przewodniczący sekcji komitetu politycznego do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich, zastępca premiera, minister”.

Oto co ten mąż stanu powiedział wówczas:

„Droga do uzdrowienia stosunków na tak zwanych «kresach» naszych jest niewątpliwie drogą długą i najeżoną wielkimi trudnościami. Trzeba się zdobyć przede wszystkim, samym z nędzą walczyć, na wielki wysiłek materialny. Trzeba odbudować wielkie połacie kraju, leżące dotychczas w gruzach. Trzeba ulepszyć, względnie stworzyć koleje, szosy, kanały. Trzeba ludności wsi i miast dać kredyt, bez którego wszystko ginie i schnie. Niekiedy trzeba zdjąć z jej pleców wszelki ciężar podatkowy, bo ona najmniejszego nawet udźwignąć nie może. Trzeba jednym słowem nie tylko przywrócić stan przedwojenny skromnego dobrobytu, ale iść szybkim krokiem naprzód związując ludność z państwem trwałymi więzami wygody i korzyści. Przy rozdziale ziemi, idącej na parcelację, trzeba zdobyć się na najwyższą sprawiedliwość w stosunku do mniejszości. Odrzucając niedorzeczne teorie o zamkniętych dla Polaków terenach lokalnych, trzeba przecie przede wszystkim pamiętać, że usunięcie miejscowego chłopą od dobrodziejstw reformy rolnej byłoby z naszej strony wypowiedzeniem mu wojny, która by musiała się toczyć do zupełnej eksterminacji. Trzeba się w tej sprawie wznieść ponad wszelkie sentymenty i uprzedzenia do wysokości istotnego interesu państwa.

Trzeba dać panowanie prawu i tylko prawu. Rzecz niesłychanie trudna, jeśli wziąć pod uwagę, jak niesłychanie niedoskonałym aparatem biurokratycznym rozporządzamy dotychczas, jeśli pamiętać, że byłoby cudem, gdybyśmy zdołali w ciągu kilku lat stworzyć to, na co inne narody potrzebowały stulecia. Trzeba zrozumieć, że wszystkie narodowości zamieszkałe na ziemiach polskich mają już swoje ośrodki krystalizacyjne,

że walczyć z ich rozwojem jest sprawą niemądrą i zgubną, dla nas zgubną. Istota zagadnienia nie leży w tym, czy zdołamy powstrzymać powstanie i rozwój narodu białoruskiego lub ukraińskiego, tylko w tym, czy te narody będą powstawały i krystalizowały się za Polską czy przeciw Polsce. We wszystkich tych poczynaniach trzeba odnaleźć — co nie jest najmniej trudnym bynajmniej — właściwy sposób, właściwe metody pracy i właściwe tempo. Nie narzucać narodowi polskiemu rozwiązań, do których jego myśl polityczna nie dojrzała. Nie drażnić jego uczucia narodowego, które po wiekowej niedoli jest nieufne, trwożliwe, niekiedy mało poddające się kierownictwu zimnego rozumu stanu. Nie naśladować barbarzyńców, którzy na tych ziemiach panowali przed wojną, ale nie tworzyć rzeczy sztucznych i przedwczesnych. Polska bowiem nie jest cieplarnią, ani polem doświadczalnym. Otoczyć szczerą i serdeczną opieką każdą kulturę, która chce rosnąć w naszym państwie i nie zapominać, że w obrębie tego państwa nie ma ani jednego kilometra, na którym Polak byłby przybłądą.

Wszystko to są rzeczy trudne, bardzo trudne. Dla nas ludzi urodzonych w niewoli, których dusze pełne są blizn niezatartych, trudniejsze niż dla kogokolwiek. Trudne czy łatwe, są one jednak konieczne. Sprawy kresów nie załatwi się zapomnieniem, nie rozwiąże się magiczną formułą. Rozwiązanie jej leży w ciężkim trudzie i walce z naturą, z ludźmi złej woli i ludźmi małej wiary, ze złym wspomnieniem przeszłości, z sobą samym, jeśli potrzeba”.

Po przeczytaniu w całości propozycji S. Thugutta nasuwa się pytanie: co z tych pięknych i mądrych zasad zostało wcielone, zrealizowane? Otóż cała rzecz, więcej, cała tragedia polegała na tym, że w realnie istniejących warunkach nawet Thugutt, który przez pewien czas zajmował tak wysokie stanowisko rządowe, nic albo prawie nic ze swego programu nie był w stanie realizować. Takich ludzi trzeźwo myślących było więcej. Jeśli zaś przytaczam tylko jego wypowiedź, to dlatego, że kieruję się jeszcze następującym względem. Ten sam Thugutt trzy lata później (w 1928 r.) będzie na procesie Hromady bronił Taraszkiewicza przed sądem. Życiorys S. Thugutta może służyć w niejednym wypadku jako symbol tego, czego światli ludzie w Polsce międzywojennej chcieli, a nie mogli realizować, a niektórym dotychczas się wydaje, że „wszystko mogło być inaczej”.

Przytoczę tu jeszcze głos z lat późniejszych.

Dziesięć lat później (w 1935 r.) znany polski publicysta i poeta Jerzy Wyszomirski wysłał do „Wiadomości Literackich” obszerny list z Wilna¹³². Jest to szkic poświęcony sprawom białoruskim. Nie będę tu omawiać treści artykułu w całości, ani poglądów, jakie reprezentuje

¹³² J. Wyszomirski, *List z Wilna. Białoruskie „ugodki”*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 26.

¹³¹ W. Wolski, *Kartki kontrowersyjne*, Kraków 1980, s. 26, 57, 58.

autor. Chcę jedynie przytoczyć mały fragment szkicu: „Pieśń, z której przywódcy ludu białoruskiego chcą uczynić hymn wyzwolenczy, zaczyna się od słów: «Ad wieku my spali, no nas razbudzili» — ale to nieprawda. Gorzką i zjadliwą prawdę zawiera raczej brutalna parodia tej pieśni, nie wiem — kiedy, w jakich okolicznościach i przez kogo ułożona:

«Ad wieku my spali, no nas razbudzili
I w... nam dali, i znoŭ pałażyli»”.

Ja też nie znam autora tej parodii. Są różne przypuszczenia. Tak czy inaczej, jest ona świetnym odbiciem stanu faktycznego. I nie wiadomo, czy było to akurat intencją autora. Ale przytoczone tu kilka zdań jego artykułu, adresowane do polskiej inteligencji, brzmiały jak dzwoneczek alarmowy: Białorusinów „znów położyli” i byli tego świadomi.

CZĘŚĆ II

BIOGRAFIE DZIAŁACZY BIAŁORUSKIEGO RUCHU NARODOWO- WYZWOLEŃCZEGO

BRONISŁAW TARASZKIEWICZ*



Bronisław Taraszkiewicz był znakomitym filologiem, literatem, publicystą, mówcą i twórcą lewicowego nurtu w białoruskim ruchu narodowym, przywódcą masowej organizacji chłopskiej w Polsce. Spuścizna naukowa i literacka Taraszkiewicza nie jest obfita, ale przecież nie jej mnogość świadczy o jego talencie. Tak np. z dziedziny językoznawstwa za jego życia zostały opublikowane tylko dwie książki: pierwsza naukowo opracowana białoruska gramatyka; w ciągu lat była jedyną podstawą do opracowania następnych oraz *Sintaksis biełaruskaje mowy*. Z dziedziny działalności politycznej ukazały się w druku za życia tylko program BWRH, seria artykułów i przemówień rozsianych po gazetach, periodykach. Po jego śmierci ukazały się tylko dwa przemówienia w Sejmie, a w roku 1981 — w jego przekładzie na język białoruski — *Pan Tadeusz*. Losy innych utworów, m.in. przekładu z oryginału całej *Iliady* — są na razie nie znane¹.

Jak wiele wybitnych osób pochodzących z Wileńszczyzny, gdzie członkowie jednej rodziny nieraz przyznawali się do różnych narodowości, wyrósł Taraszkiewicz w kręgu oddziaływania dwóch kultur: białoruskiej i polskiej, a kształcił się w trzeciej, rosyjskiej. Spuścizna, którą pozostawił, należy zarówno do kultury polskiej, jak i białoruskiej.

Urodził się 20 stycznia 1892 r. w zaścianku Maciuliszki, gminy mic-

* Artykuł publikowany w: „Przegląd Historyczny” 1972, z. 2.

¹ B. Taraszkiewicz, *Biełaruskaja hramatyka dla szkół*. Wilno 1918. Książka miała kilka wydań, piąte (1929) zostało przerobione i poszerzone; tenże, *Sintaksis biełaruskaje mowy*, Wilno 1923; *Postłowie rewolucyjni w Sejmie 1920-1935*, Warszawa 1961, s. 132-135, 283-291; A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, przełożył z polskiego B. Taraszkiewicz, Mińsk 1981. Spośród utworów, losy których są na razie nie znane, oprócz *Iliady*, należy wymienić „Historyczną gramatykę języka białoruskiego”, nad którą pracował w więzieniu. Por. Podanie do prokuratora SO w Wilnie z dnia 5 III 1933 r. w: *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu*, Warszawa 1977, s. 224-225.

kuńskiej, powiatu wileńskiego (25 kilometrów od Wilna). Tak stwierdza zarówno metryka urodzenia², jak i autobiografia³. Natomiast w aktach sądowych zachował się zapis informujący, że miejscem „urodzenia i zamieszkania” Taraszkiewicza była wieś Czarnoliszki, gminy ławaryskiej, powiatu wileńsko-trockiego⁴. Nie stanowi to istotnej różnicy, gdyż Maciuliszki znajdowały się w granicach tejże parafii Ławaryjskiej. W autobiografii Taraszkiewicz podaje, że ojciec jego miał ustąpić bratu swoje pięć hektarów, a sam przeniósł się do teścia. Odnosi się to do pierwszych lat jego dzieciństwa; toteż kiedy podawał swoje dane personalne w 1927 r., już o tym zapomniał; w innych dokumentach sądowych⁵ jako miejsce urodzenia również figurują Maciuliszki.

O przodkach Taraszkiewicza nie udało się uzyskać bliższych danych. Sam Taraszkiewicz stwierdził publicznie, że jego pradziad jako chłop pańszczyźniany pracował w tym samym majątku Mickuny, w powiecie wileńskim, gdzie przebywał nieraz Juliusz Słowacki⁶. Matka zaś pochodziła z drobnej szlachty. Natomiast fotografie zachowane w rodzinie są bardziej wymowne niż niejeden dokument urzędowy. Są to zdjęcia Józefa Czerniawskiego, dziadka Taraszkiewicza ze strony matki, ojca Adama, matki Heleny z Czerniawskich. Z tych chłopskich spracowanych twarzy widać, że chleb swój powszedni zdobywali w ciężkim znoju⁷.

O dzieciństwie Taraszkiewicza wiemy również niewiele. Od ósmego roku życia, jak każdy w tym domu, zaczął od pasania krów. Jednocześnie uczył się w szkółce początkowej w Ławaryszkach. Do dwunastu lat nie znał innego języka oprócz białoruskiego⁸. Wyjątkowe zdolności, w szczególności zamiłowanie do recytowania z pamięci, skłoniły rodzinę do zastanowienia się nad jego dalszym losem. Wieść o zdolnościach chłopca dotarła do młodej dziedziczki Stembrowskiej⁹, z zawodu

² Por. „Wyciąg z księgi metrykalnej 1892 r. Parafii Rzymsko-Katolickiej przy Kościele w Ławaryszkach nr 32”. Wyciąg pochodzi z Państwowego Archiwum Historycznego w Leningradzie, gdzie przechowuje się dokumenty Piotrogrodzkiego Uniwersytetu.

³ Autobiografia Taraszkiewicza Bronisława Adamowicza z 1936 r., CA KC PZPR (dalej CA KC), mikrofilm nr 1684.

⁴ Personalna oskarżonych w: Akta w sprawie B. Taraszkiewicza i in. (dalej akta w sprawie BWRH), CA KC, 105/1137.

⁵ Księga więźniów (Więźnienie Mokotów), CA KC nr 1912, s. 1.

⁶ Ostatnie słowo oskarżonego, w: Protokół rozprawy sądowej toczącej się od 23 lutego do 22 maja 1928 w Sądzie Okręgowym w Wilnie, CGA Litewskiej SRR, fond. 129, op. 2, t. IV s. 388.

⁷ Zdjęcia otrzymane od krewnych i znajomych Taraszkiewicza złożone zostały do Działu Ikonografii CA KC.

⁸ Tak oświadczył w Sejmie, kiedy zaatakowali go przeciwnicy polityczni, kwestionując jego białoruskość. Właściwie nie uznawali oni w ogóle Białorusinów za naród, a każdego katolika uważali automatycznie za Polaka. W przypadku Taraszkiewicza wykorzystywali jeszcze tę okoliczność, że brał udział w polskim ruchu niepodległościowym. Taraszkiewicz nie wypierał się, przeciwnie, szczycił się tym, ale jednocześnie zaznaczył, że zawsze deklarował się jako Białorusin i wymieniał około dziesięciu nazwisk znanych w Polsce ludzi, którzy mogli to potwierdzić. Por. „W sprawie osobistej” w: Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP z 10 kwietnia 1924 r.

⁹ Bliższych danych o tej nauczycielce Taraszkiewicza nie udało się uzyskać.

nauczycielki, która zaopiekowała się nim i przygotowała do III klasy gimnazjalnej, do której szczęśliwie zdał egzamin w roku 1906.

Wspólnym wysiłkiem rodziny, m.in. dziadka, wyprawiono chłopca do Wilna, gdzie mieszkał katem u księdza Markowskiego przy ul. Zarzecznej, a prowiant rodzina przywoziła ze wsi. Wydatki związane z pobytem w Wilnie i nauką stanowiły źródło zmartwień nie tylko Bronisława, ale i całej rodziny. Jednakże już od szesnastego roku życia Taraszkiewicz zaczął udzielać korepetycji i zarabiać na swoje utrzymanie.

W II Gimnazjum Wileńskim znalazł się Taraszkiewicz w środowisku uczniów zamożniejszych, dzieci inteligencji polskiej oraz urzędników rosyjskich. Zdawałoby się, że jego pochodzenie wiejskie, sposób bycia i wysławianie się powinny były skazać go na samotność. Ale tak się nie stało. Dobrze czuł się w środowisku polskich kolegów; we wspomnianym oświadczeniu „W sprawie osobistej” wymienił z nich Mirosława Arciszewskiego, Mariana Kleczkowskiego, red. Stanisława Woźnickiego, posłów: Sylwestra Wojewódzkiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Wacława Bitnera¹⁰. Proces wrastania w nowe środowisko przebiegał bez większych wstrząsów, w dużej mierze dzięki temu, że ani język polski, ani polskie obyczaje nie były mu obce: modlił się przecież z książeczki do nabożeństwa w języku polskim, przebywał przez dłuższy czas w rodzinie Stembrowskich. Słowem, języka polskiego nauczył się szybko i posługiwał się nim swobodnie; był koleżeński i lubiany, jak o tym świadczą wspomnienia byłych kolegów.

W II Gimnazjum istniała polska organizacja szkolna pod nazwą „Wyzwolenie”; była to organizacja niepodległościowa o zabarwieniu klerykalnym¹¹, działająca pod hasłem „Nauka, cnota, ojczyzna”, nawiązująca do tradycji Filomatów i Filaretów. W kołach „Wyzwolenia” zajmowano się studiowaniem dzieł wieszczów polskich i samokształceniem. Bronisław należał do koła zorganizowanego przez Wacława Bitnera. Ze strony starszego pokolenia kołami „Wyzwolenia” interesowały się wybitne osobistości Wilna, m.in. artysta malarz Ferdynand Ruszczyc i kompozytor Ludomir Michał Rogowski, dzięki któremu Bronisław poznał nowy dla siebie świat polskiej kultury i sztuki. W ramach „Wyzwolenia” z czasem powstało kółko węższe, do którego należeli uczniowie o

¹⁰ Poszukując osób, które mogłyby udzielić informacji o Taraszkiewiczach z okresu lat szkolnych, zdołano zgromadzić kilka wspomnień o nim. Są to wspomnienia Wacława Bitnera, posła na Sejm z ramienia chadecji, Józefa Zmitrowicza, posła na Sejm z 1919 r. z Ziemi Białostockiej, Jana Rubla, b. sędziego m. Wilna, oraz obszerne relacje profesora Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu — Janiny Hurynowicz, bratanicy Adama Hurynowicza (1869 - 1894) — białoruskiego poety, folklorysty i rewolucjonisty, która dobrze знаła Taraszkiewiczów z okresu lat szkolnych a także późniejszych. Relacje prof. Hurynowicz udało się uzyskać przy pomocy i za pośrednictwem byłego ucznia Taraszkiewiczów, Mariana Pieciukiewicza. Wszystkie te wspomnienia złożone zostały w CA KC,teczka osobowa B. Taraszkiewiczów nr 5941.

¹¹ Założycielem „Wyzwolenia” na terenie Wilna byli wspomniani Józef Zmitrowicz oraz Mieczysław Engel, od 1922 r. prezes Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie.

poglądach lewicowych, m.in. również Taraszkiewicz. Tu interesowano się wyłącznie ekonomią polityczną i filozofią. Od 1908 r. zbliżył się do białoruskiego ruchu odrodzeniowego¹².

W owym okresie Wilno stało się jednym z najpoważniejszych ośrodków działalności białoruskiej. W 1906 r. powstał tu pierwszy demokratyczny tygodnik społeczno-literacki w języku białoruskim, który skupiał najlepsze białoruskie siły kulturalne, oświatowe i społeczne. W redakcji „Naszej niwy” Taraszkiewicz miał możliwość poznać przywódców Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH), najwybitniejszych poetów i pisarzy białoruskich¹³. W tym środowisku posługiwano się tylko językiem białoruskim. Choć nazwisko Taraszkiewicza pojawia się na łamach „Naszej niwy” dopiero w 1913 r., kontakt ten miał wpływ na jego późniejsze życie. Już jako uczeń VII klasy gimnazjalnej, mając osiemnaście lat, otwarcie deklarował się jako Białorusin. Wtedy też przestał chodzić do spowiedzi.

W 1911 r. ukończył Taraszkiewicz II Gimnazjum Wileńskie¹⁴ i rozpoczął studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Petersburskiego.

Na uniwersytecie zajmował się historią, filozofią, literaturą i filologią klasyczną. Słuchał też wykładów na Wydziale Prawa. Po ukończeniu uczelni władał dobrze językami białoruskim, polskim i rosyjskim, swobodnie czytał po niemiecku i francusku, przy pomocy słownika po angielsku; dobrze znał również grekę i łacinę, studiował sanskryt i litewski, znał czeski. Na życie zarabiał korepetycjami oraz pracami typu naukowego na zlecenie Akademii Nauk lub Instytutu Archeologii. Przez czas dłuższy był korepetytorem w domu polskiego inżyniera Józefa Ziabickiego, z którym łączyły go więzy przyjaźni przez długie lata¹⁵.

Na terenie Uniwersytetu Petersburskiego od paru lat istniało koło naukowe zajmujące się problematyką białoruską pod kierownictwem

¹² Personalalia oskarżonych w: Akta w sprawie BWRH, op. cit.; *Bronisław Taraszkiewicz (szkic biograficzny)* w: *Bielaruskij kalandar na 1927 h.*, Wilno, s. 106.

¹³ *Bielaruskaja Sacyjalistyczna Hramada (BSH)* w: *Bielaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja*, Mińsk 1970, T. 2, s. 230.

¹⁴ Z relacji ustnej siostry Taraszkiewiczów, p. Tekli, udzielonej autorce w 1966 r., wynika, że Bronisław ukończył gimnazjum ze srebrnym medalem, a złoty otrzymał syn wysokiego urzędnika wileńskiego, któremu Bronisław udzielał korepetycji.

¹⁵ Józef Ziabicki (1871 - 1958), inżynier, w 1918 r. przedstawiciel Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Finlandii, po 1918 r. szef sekcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, od 1926 r. radca handlowy Poselstwa RP w Moskwie. W czasach carskich wydawca na terenie Petersburga (liberał). Sekretarzem jego wydawnictwa przez pewien czas był Dymitr Leszczenko (po rewolucji prezes Komitetu Kinematografii), działacz bolszewicki. Leszczenko polecił Ziabickiemu kandydaturę Taraszkiewiczów na wychowawcę jego synów. W jaki sposób Taraszkiewicz trafił w pole widzenia Leszczenki — nie udało się ustalić. Józef Ziabicki zostawił obszerny pamiętnik, w którym wiele stron jest poświęconych Taraszkiewiczowi. Pamiętnik Józefa Ziabickiego znajduje się obecnie w posiadaniu wnuka prof. Andrzeja Ziabickiego.

doc. Aleksandra Rozenfelda. Taraszkiewicz należał do zarządu koła i był jego prezesem. Jego udział polegał na wygłaszaniu referatów z historii myśli społecznej na Białorusi i na tematy literaturoznawcze¹⁶.

W pierwszym roku przebywania w Petersburgu wstąpił Taraszkiewicz do BSH¹⁷. Był starostą studenckiej nielegalnej kasy wzajemnej pomocy, a także z Eugeniuszem Chlebcewiczem organizował białoruskie ziomkostwo¹⁸. Śpiewał w chórze białoruskim. Jak wynika z relacji J. Hurynowicz, nie zrywał ze środowiskiem polskim. Było to charakterystyczne dla wszystkich zorganizowanych grup narodowościowych — litewskich, białoruskich i polskich: mimo separatystycznych dążeń spotykali się razem w stołowie na Prospekcie Zabałkańskim 20, gdzie koncentrowała się cała działalność społeczna studentów. J. Hurynowicz przytacza ciekawy szczegół z życia Bronisława: złożył jej wizytę wraz z Janką Kupalą, najwybitniejszym poetą białoruskim. J. Hurynowicz mogła interesować poetę jako bratanica Adama Hurynowicza, a Taraszkiewicz (o dziesięć lat młodszy od Kupali) był w tym wypadku jedynie pośrednikiem, kolegą p. Janiny. Szczegół ten — zresztą nie jedyny — świadczy, że Taraszkiewicz, dobrze zapowiadający się student, obracał się w środowisku starszych kolegów, przywódców ruchu¹⁹.

Petersburski ośrodek białoruski obok działalności wydawniczej zajmował się opracowaniem zasad naukowych białoruskiego języka literackiego. W tej dziedzinie ważną rolę odegrali pracownicy uniwersytetu, a zwłaszcza grupa znanych filologów sławistów, akademicy Aleksy Szachmatow i Jewfim (Jauchim) Karski (twórca białoruskiego językoznawstwa, autor fundamentalnego dzieła *Bielarussy*). Duszą tego ośrodka był językoznawca i wydawca Bronisław Epimach-Szypilko. W środowisku tym od dawna dojrzała idea ułożenia białoruskiej gramatyki.

Zadanie to powierzono Taraszkiewiczowi²⁰. Jeszcze przed ukończeniem studiów zaczął pod kierunkiem prof. Szachmatowa gromadzić materiały. Po uzyskaniu dyplomu pierwszego stopnia²¹ Taraszkiewicz pozostał na dwa lata w Katedrze Języka Rosyjskiego i Literatury²². W wyniku jego pracy powstał pierwszy w dziejach podręcznik gramatyki i składni białoruskiej, oparty na zasadach naukowych. Po raz pierwszy

Hramatyka ukazała się w Wilnie w 1918 r. w drukarni Marcina Kuchty, gdzie drukowano „Naszą niwę” i inne najważniejsze prace białoruskie. Sporą więc część burzliwego roku 1917 Taraszkiewicz poświęcił właśnie *Hramatyce*, a także składaniu egzaminów. Jaki ostatecznie zdobył stopień naukowy — nie wiadomo, chyba docenturę prywatną, miał bowiem prawo wykładania na uniwersytecie²³. W wielu wypadkach mówi się o nim po prostu jako o profesorze.

Rewolucja lutowa zaktywizowała BSH. Zwiększyła ona liczbę członków²⁴, zorganizowała kilka zjazdów: nauczycieli, frontowców, inteligencji. W niektórych brał udział również Taraszkiewicz²⁵. Na III Zjeździe BSH w grudniu 1917 r. wybrano go na członka Komitetu Centralnego, a także na członka komisji redagującej program agrarny partii²⁶. Na ogół uważa się, że BSH entuzjastycznie przyjęła rewolucję lutową, że wiązała z nią duże nadzieje na zdobycie autonomii dla Białorusi (większych aspiracji nie miała), że zajęła pozytywny stosunek wobec rządu Aleksandra Kiereńskiego (co jednak nie wynika z późniejszego artykułu Taraszkiewicza²⁷). Nie wytrzymała natomiast naporu późniejszych wydarzeń; członkowie jej rozsypali się i znaleźli w różnych stronnictwach politycznych²⁸. Tylko mała grupa lewicowych działaczy na czele z Dymitrem Żyłunowiczem i Aleksandrem Czerwiakowem, która znalazła się w Białoruskim Komisariacie Narodowym („Biełnackom”, najpierw w Piotrogradzie, następnie w Moskwie), była w ścisłym kontakcie z centralną władzą radziecką. Wytrwali oni na stanowisku sądząc, że mimo wszelkich przeciwności, mimo nie sprzyjających warunków obiektywnych kwestia białoruska w Rosji zostanie rozwiązana pomyślnie.

Wśród polityków radzieckich w owym okresie ścierały się dwie koncepcje. Pierwsza reprezentowana przez Radę Komisarzy Ludowych przewidywała daleko idącą autonomię Białorusi. Natomiast dowódcy frontowi i działacze radzieccy w terenie utworzyli na Białorusi jednostkę administracyjną rosyjską pod nazwą Zapadnaja Oblast'²⁹.

W tej sytuacji wśród byłych aktywistów BSH zrodziły się koncepcje rozwiązania kwestii białoruskiej na wzór ukraiński, w oparciu o państwa ościenne. Powstały różne orientacje. Pozycję Taraszkiewicza można

¹⁶ A. Lis, *Branisłaŭ Taraszkiewicz*, Mińsk 1966, s. 16; R. Siemaszkiewicz, *Bielaruskі literaturna-hramadski ruch ŭ Pieciaburzie*, Mińsk 1971, s. 61, 66.

¹⁷ Akta w sprawie BWRH, op. cit. Protokół badania z 10 czerwca 1927, 105/1137, ks. 2, t. VI C, k. 22.

¹⁸ Eugeniusz Chlebcewicz, „Chalimon z pad puszczy”, pochodził z powiatu bielskiego, wsi Kloniki, korespondent „Naszej niwy”, brał aktywny udział w ruchu białoruskim również w latach późniejszych.

¹⁹ „Przebywał w rodzinie akademika Szachmatowa” — z listu pierwszej żony Taraszkiewicza Wiery Andriejewny do autorki z 11 listopada 1965 r.

²⁰ Istnieje pogląd, że Taraszkiewicza wytypowano na autora białoruskiej gramatyki jeszcze wtedy, kiedy był uczniem gimnazjalnym.

²¹ Dyplom B. Taraszkiewicza znajduje się w aktach jego sprawy sądowej z 1932 r., CA KC, 105/2223.

²² W związku z tym nie był Taraszkiewicz brany do wojska, mimo że trwała wojna; nigdy w wojsku nie służył, m.in. z powodu słabego wzroku.

²³ W personaliach oskarżonych z procesu BWR Hromady zawód Taraszkiewicza odnotowano jako „profesor uniwersytetu”. Akta w sprawie B. Taraszkiewicza, 105/1137, op. cit.

²⁴ Z. Żyłunowicz, *Luty — kastyrycznik ŭ bielaruskim nacyjanalnym ruchu*, w: *Bielaruś. Narysy historii, ekonomiki, kultury i ruchu rewolucyjnego*, Mińsk 1924, s. 185-192, CA KC.

²⁵ Wiadomość ta pochodzi z autobiografii Taraszkiewicza z 1933 r., CA KC m/f 1684. W Białoruskim Kongresie w grudniu 1917 r. chyba nie uczestniczył.

²⁶ *Protokoły III Zjazdu BSH*, „Bielaruskaja niwa” 1926, nr 6.

²⁷ *Białoruskie postulaty polityczne*, „Przymierze” 1920, z. III, s. 5.

²⁸ W 1918 r. Taraszkiewicz w Mińsku przystąpił do nowo powstałej organizacji — Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii (BSDP). Jej założycielami byli A. Smolicz, Antoni Łuckiewicz, Wacław Iwanowski i in.

²⁹ W. Krutalewicz, *U hady, kali żyŭ Lenin*, „Poymia” 1970, nr 10, s. 241-246.

określić jako miotanie się między uznaniem rewolucji a innym wyjściem (w oparciu o siły zewnętrzne). W lutym 1918 r. był pracownikiem Białoruskiego Komisarjatu Narodowego³⁰, a w innej publikacji czytamy, że wchodził w skład Rady Republiki przy rządzie orientującym się na Polskę (BNR)³¹.

W autobiografii z 1933 r. Taraszkiewicz stwierdza, że latem 1918 roku udał się do domu (przez Finlandię, chyba skorzystał z pomocy J. Ziabickiego), następnie znalazł się pod okupacją niemiecką w Wilnie; na jesieni tegoż roku razem z Wacławem Iwanowskim wyjechał do Mińska, gdzie przystąpił do pracy w Instytucie Pedagogicznym. Obydwaj nie opuścili Mińska po uzyskaniu go przez władze radzieckie. Swoje stanowisko Taraszkiewicz określił jako „lojalną współpracę z bolszewikami”. Trwało to jednak również niedługo. Rozwiązanie pierwszego Tymczasowego Rządu Białoruskiego (w styczniu 1919 r.), a także aresztowania, m.in. Iwanowskiego, ówczesnego dyrektora Instytutu Pedagogicznego, przyspieszyły decyzję powrotu do Wilna. Tu wiosną 1919 r. znalazł się w środowisku tej części białoruskiej inteligencji, która ufała, że młode państwo polskie pomoże narodowi białoruskiemu zdobyć niepodległość i złączyć wszystkie ziemie białoruskie, rozdarte po pokoju w Brześciu; słowem, liczyła na oręż polski, a ściślej mówiąc na Piłsudskiego. Taraszkiewicz włączył się więc do działalności białoruskiego ośrodka działającego w Wilnie z dyspozycji BNR.

Tymczasem Józef Piłsudski ogłosił słynną odezwę „Do mieszkańców byłego Ks. Litewskiego”³², w której obiecywał Białorusinom rozwiązanie wszystkich spraw wewnętrznych po ich myśli. Jednocześnie zaś wyznaczył Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich z komisarzem generalnym Jerzym Osmołowskim na czele. Po zdobyciu Mińska Piłsudski początkowo dał zgodę na zwołanie posiedzenia białoruskiej Rady Republiki, lecz nagle została ona rozwiązana w trybie administracyjnym³³.

W środowisku białoruskim wytrzeźwienie postępowało dość szybko. Od wiosny 1919 r. Taraszkiewicz wykonywał dyspozycje emisariusza BNR — Arkadiusza Smolicza („wyrwać co się da”: utworzyć jak najwięcej białoruskich szkół, opozycyjną prasę oraz białoruską reprezentację), a niedługo potem stał na czele Białoruskiej Rady Centralnej Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny³⁴, wchodził w skład delegacji do Piłsudskiego (m.in. w sprawie organizacji wojska białoruskiego). Stosunki ze sztabem Naczelnika popsuły się szczególnie po proteście złożonym

przeciwko ekspedycjom karnym skierowanym na wieś białoruską (podpisanym przez Taraszkiewicza i Iwanowskiego). Latem 1919 r. Taraszkiewicz odrzucił propozycję Osmołowskiego objęcia w Zarządzie Cywilnym Urzędu do spraw Białoruskich³⁵.

W owym okresie przebywał Taraszkiewicz w Warszawie i krąg jego znajomych w środowisku propiśsudczykowskiej inteligencji polskiej znacznie się rozszerzył. Latem 1919 r. był on członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Białoruskiej, razem z Tadeuszem Hołówką, Romanem Skirmuntem i innymi³⁶. Jednocześnie obracał się w kręgach organizacji „prometejskich”, gdzie spotykał się z Niedziałkowskim, Ludwikiem Krzywickim, Ireną Kosmowską i ze swoim byłym profesorem — Janem Ignacym Baudouin de Courtenay. W „Przymierzu” opublikował artykuł pt. *Białoruskie postulaty polityczne*, w którym dowodził, że Polska rozwiąże problem Białorusi, jeśli zwyciężą w niej siły prawdziwie demokratyczne; od rządu polskiego i społeczeństwa żądał wyrzeczenia się planów kolonizacyjnych na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów.

W warszawskiej loży masonskiej „Prawda”³⁷ spotykał się m.in. z Andrzejem Strugiem, Stanisławem Stempowskim, Wojciechem Stpiczyńskim, Tadeuszem Wieniawą-Długoszowskim. W Wilnie należał do loży im. Romualda Traugutta, gdzie spotykał Witolda Abramowicza, późniejszego wojewodę Kirtiklisa, publicystę Mariana Świechowskiego, przyszłego rektora uniwersytetu Witolda Staniewicza, znanego adwokata Tadeusza Wróblewskiego i innych. Tym kontaktom zawdzięczał świetną orientację w stosunkach polskich; właśnie z tego powodu białoruski ośrodek narodowy w Polsce powierzał mu różne misje związane z prezentacją na forum ogólnopolskim.

W 1920 r., kiedy wojska gen. Lucjana Żeligowskiego zajęły Wilno i powstała tzw. Litwa Środkowa, Taraszkiewicz za zgodą Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie objął proponowany mu urząd naczelnika sektora białoruskiego w Departamencie Oświaty i przejawiał tu dużą aktywność. Powstało wówczas około dwustu białoruskich szkół, seminaria i kursy nauczycielskie, a także znane gimnazjum w Radoszkowiczach. W 1921 r. z inicjatywy Taraszkiewicza powstało na terenie Wileńszczyzny Towarzystwo Białoruskiej Szkoły (TBSz), które w latach późniejszych odegrało niemałą rolę (od 1926 r. zalegalizowane było na terenie wszystkich czterech województw).

W tym czasie Taraszkiewicz kontynuował pracę naukową i literacką.

³⁰ A. Łuckiewicz, *Polska okupacja Białorusi*, 1920, b. m. wyd. Autor broszury był rok wcześniej premierem emigracyjnego rządu białoruskiego zwanego Najwyższą Radą, która orientowała się na Polskę. W tej sytuacji tytuł broszury jest bardzo wymowny i świadczy o zmianach w nastrojach Białorusinów.

³¹ J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa, Białoruś w polityce obozu belwederskiego*, Warszawa 1962, s. 243.

³² Jednym z organizatorów loży „Prawda” był J. Ziabicki. Nietrudno się domyślać, że to właśnie on wprowadził Taraszkiewicza w środowisko, z którym ten ostatecznie zerwał w 1923 r.

³³ S. Aleksandrowicz, *Historia i sučasnaść*, Mińsk 1968, s. 85.

³⁴ Wiadomość tę podał *Bielaruski kaliandar na 1927 r.*, op. cit., s. 6.

³⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 75.

³⁶ B. Taraszkiewicz, *Białoruskie postulaty polityczne*, „Przymierze” 1920, z V s. 6, 8.

³⁷ Pierwszy zjazd ludności białoruskiej na ziemiach polskich, który wybrał swoją reprezentację, odbył się wiosną 1919 r. Ibid.

Opublikował niewielki, ale ciekawy artykuł o Adamie Hurynowiczu, jego twórczości poetyckiej i folklorystycznej³⁸; pracował nad przekładem *Iliady* na język białoruski³⁹.

Ludzie, którzy go znali, twierdzą, że był człowiekiem porywczym, dawał się unosić idei, która go opanowała. Jednocześnie zaś umiał i lubił wyłączyć się z codziennych spraw, by rozmyślać, analizować i wysnuwać wnioski. Wnioski, do których doszedł w 1921 r., można uważać za początek zwrotu w jego ówczesnych poglądach politycznych. W miarę wygasania wiary, że ówczesna Polska uratuje Białoruś, zmienił się jego stosunek do Białorusi Radzieckiej. Poszukiwał wiadomości z wschodniej granicy, przechowywał i przewoził radziecką „literaturę”. Mógł ją otrzymywać np. od Aleksandra Własowa, do którego folwarku dość często przyjeżdżał⁴⁰. Przypuszczać należy, że nie tylko sprawy społeczne gnały go do Radoszkowicz. Był kawalerem i tam upatrzył sobie piękną, o wiele od siebie młodszą siostrzenicę Własowa, Wierę Śnitczankę, która w 1923 r. została jego żoną.

Z wydawnictw radzieckich wiedział, co odbywało się na X Zjeździe RKP(b) w marcu 1921 r., śledził jak bolszewicy szukali sposobów ułożenia prawidłowych stosunków z milionami chłopów, wprowadzając w życie NEP, jak próbowali rozwiązać kwestię narodową drogą podniesienia gospodarki, kultury i oświaty krajów zacofanych, a również jak Stalin, główny wówczas referent do spraw narodowych na Zjeździe, w końcowym przemówieniu bronił białorutynizacji i zwalczał rusyfikatorów⁴¹.

Z drugiej strony, niemałe wrażenie wywarł na nim udział we wszechbiałoruskiej konferencji zorganizowanej w Pradze we wrześniu 1921 r. przez W. Łastowskiego. Tu spotkał białoruskich działaczy emigracyjnych i partyzantów działających w Polsce (należących przeważnie do białoruskich eserowców). Konferencja nosiła charakter wybitnie antypolski⁴². Po powrocie z Pragi zerwał z piłsudczykami, odmówił pracy z Departamentem Oświaty, pozostał natomiast dyrektorem Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie, gdzie dotychczas wykładał łacinę. Po opublikowaniu dekretu gen. Żeligowskiego z 30 listopada 1921 r. o rozpisaniu

³⁸ Artykuł ten nie stracił na wartości, skoro tekst jego przedrukowany został w „Połymia” 1966, nr 11, s. 151 - 152.

³⁹ Fragmenty przekładów *Iliady* ogłosił „Białoruski zwoń” z 11 marca 1922 r., nr 7/32, z 25 marca 1922, nr 9/34 oraz „Połymia Rewolucji” z marca 1935 r. (podaje za A. Lisem, *Branisłaŭ Taraszkiewicz*, op. cit. s. 158).

⁴⁰ Własowa znał z czasów „Naszej niwy”. Jego folwark Migówka k. Radoszkowicz leżał na samej granicy polsko-radzieckiej i zanotowany jako jeden z „punktów przesyłkowych literatury radzieckiej”, CA MSW, t. 82/1, k. 52. W sprawie przewożenia „literatury” radzieckiej do Wilna powoływał się na Rusieckiego (bliższych danych o nim nie ustalono).

⁴¹ Referat J. Stalina o kwestii narodowej na X Zjeździe RKP(b), stenogram, s. 247 - 255, tamże, słowo końcowe, s. 289.

⁴² Komenda PP Okręgu XVI Wileńskiego. Okręgowy Urząd Policji Państwowej. „Zarys ruchu białoruskiego od czasu jego powstania aż po dzień deklaracji mińskiej” z dnia 1 marca 1924 (dalej: „Zarys ruchu białoruskiego”), CA KC, m/f, 730, s. 68.

wyborów do Sejmu Wileńskiego stał się jednym z organizatorów bojkotu tej kampanii. Uchwałą Sejmu z 20 lutego 1922 r. Wilno i Wileńszczyzna zostały wcielone do państwa polskiego, a na listopad 1922 r. zostały rozpisane wybory do Sejmu w całej Polsce.

W Wilnie w owym czasie, jako przedłużenie Białoruskiej Rady Centralnej Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, istniał Białoruski Nacjonalny Kamitet (Białoruski Komitet Narodowy), BKN, który pełnił funkcje białoruskiej reprezentacji narodowej w Polsce. Główną rolę odgrywał w nim A. Łuckiewicz. Taraszkiewicz był członkiem Komitetu i działał z jego upoważnienia. Dla prowadzenia kampanii wyborczej powstał Centralny Komitet Wyborczy z Łuckiewiczem na czele. Prowadził ją pod hasłami: ziemia dla chłopów bez wykupu, szkoły w języku ojczystym, autonomia terytorialna. Do wyborów przystąpił w bloku wyborczym mniejszości narodowych (lista nr 16); kandydatura Taraszkiewicza została umieszczona na liście państwowej. W tych wyborach blok odniósł poważne zwycięstwo — otrzymał jedenaście miejsc w Sejmie i trzy w Senacie, a Taraszkiewicz został prezesem Białoruskiego Klubu Sejmowego. W Warszawie zamieszkał przy ul. Nowosenatorskiej 8 m. 14 (dziś ul. Moliera).

Kiedy wszedł po raz pierwszy na trybunę sejmową, chciał jakby swoim zachowaniem podkreślić, że nie jest dla niego niczym nowym działalność polityczna na różnych szczeblach, w różnych środowiskach, że w roli posła sejmowego czuje się swobodnie. Pierwsze przemówienie zaczął od słów: „Wysoka, ale pusta Izbo!” Brzmiało to jak wyzwanie i zarazem zapowiedź, spowodowało ożywienie, riposty. Nie tylko tym razem. Umiał zmusić do wysłuchania siebie, jak dobry aktor umiał zdobyć widownię. Jego przemówienia były wyrazem kunsztu oratorskiego⁴³. Gdyby po Taraszkiewicz nie oprócz jego wystąpień w Sejmie nie zostało, można by sobie na ich podstawie wyrobić pojęcie o jego wykształceniu i inteligencji, rozległej i szczegółowej wiedzy z historii narodów białoruskiego i polskiego, doskonałej orientacji we współczesnych stosunkach polskich, o szybkim refleksie i doskonałym dowcipie, o właściwym mu żywiołowym radykalizmie. Z przemówień również można sądzić o ewolucji jego poglądów politycznych — od radykała do polityka obozu rewolucyjnego⁴⁴. Od czasu posłowania popularność jego na kreślących znacznie wzrosła. Siłą rzeczy Białoruski Komitet Narodowy wraz z Łuckiewiczem odsuwał się na plan dalszy, a na pierwszy wysunął się Klub Sejmowy. Ale w ramach Klubu nie wszystko szło gładko. Na

⁴³ Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP od 23 stycznia do 16 listopada 1926 r. Inne dokumenty (wnioski itd.) zachowały się również w diariuszach sejmowych.

⁴⁴ W tym celu należałoby przeczytać wszystkie jego przemówienia. Por. „Skorowidz osobowy do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń plenarnych Sejmu 1922 - 1927”, s. 668 - 671 gdzie czytelnik znajdzie tytuły i daty jego przemówień.

prawicy znalazła się grupa ks. Adama Stankiewicza⁴⁵, a na lewicy, oprócz Taraszkiewicza — Szymon Rak-Michajłowski i inni. Otóż, z jednej strony, w grupie lewicowej stosunki zaczęły się psuć, a z drugiej, większość posłów Klubu trzymała się bezwzględnej opozycji, a nawet bojkotu władz polskich i tylko Taraszkiewicz na to się nie zgadzał. W szczególności po upadku gabinetu Witosa (koniec 1923 r.) liczył na zmiany w skali ogólnopolskiej. Nadzieje te opierał na osobie Stanisława Thugutta, który zaprosił Taraszkiewicza i wysłuchał uważnie postulatów białoruskich. Na Taraszkiewiczu rozmowa zrobiła wrażenie korzystne i obiecujące⁴⁶. Powstał konflikt, wskutek którego Taraszkiewicz na wiosnę 1924 r. musiał ustąpić z prezesury Klubu. Jako pretekst posłużył fakt jego zaangażowania się w założenie w Wilnie Polsko-Białoruskiego Towarzystwa. Tekst uchwały Białoruskiego Klubu Sejmowego opublikowała prasa białoruska i polska⁴⁷. Taraszkiewicz zdobył opinię jedyne go polonofila wśród Białorusinów; tak charakteryzują go niżej przytoczone dokumenty policyjne. Na marginesie: na opinię polonofila zasłużył jeszcze wcześniej, na konferencji białoruskiej w Pradze, w czerwcu 1923 r.⁴⁸ Tu naciskano nań, by rozpoczął działalność masową, m.in. oferowano mu pomoc, jeżeli założy i stanie na czele organizacji chłopskiej. Odmówił. Od wiosny 1924 r. w Białoruskim Klubie Sejmowym istniała frakcja lewicowa; Taraszkiewicz został poza nią osamotniony, zdany na samego siebie.

W Sejmie i poza nim zachowywał się jak poprzednio. Miał szereg wystąpień, w których nic nie wskazywało na różnicę zdań w ramach klubu. 9 lipca 1924 r. ostro zaatakował w Sejmie Thugutta, w szczególności jego „Ustawy językowe”. Występował na wiecach; 1 maja 1924 r. kroczył w pierwszych szeregach demonstracji robotniczej w Wilnie. W latach późniejszych Piotr Miotła w elaboracie dla Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) stwierdził, że nieobecność Taraszkiewicza we frakcji lewicowej Klubu nosiła raczej charakter formalny, i że współpraca między nimi nadal była ścisła⁴⁹.

Mimo wszystko czuł się samotny i nieszczęśliwy, miał bowiem jak najlepsze intencje, lecz został z obu stron odepchnięty. Nutkę tego żalu wyczuć można w artykule zamieszczonym w lutym 1924 r. w „Przeglądzie Wileńskim”: „Chcecie Polski potężnej, a z przyjaciół robicie wrogów; wymagacie czynów obywatelskich, poświęceń, a budzicie rozgory-

⁴⁵ Wojewódzka Komenda PP w Wilnie. Sprawozdanie z działalności białoruskich organizacji za rok 1925, CA KC 287/I-I, k. 11.

⁴⁶ „Zarys ruchu białoruskiego”, op. cit., rozdz. XXV.

⁴⁷ *Chybiony pomysł*, „Przegląd Wileński” 1924, nr 6, s. 6.

⁴⁸ „Zarys ruchu białoruskiego”, op. cit., rozdz. XXIV; *Białoruski Klub Sejmowy*, w: *Parlament RP 1919 - 1927*, pod redakcją H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928, s. 339, gdzie właśnie Taraszkiewicza nazwano jedynym polonofilem w Klubie.

⁴⁹ P. Miotła, „Da Źnienia pasolskaj frakcji Hramady”, Instytut Historii Partii w Mińsku, Zespół Przedstawicielstwa KC KPZB.

czenie. Obyście tego nie pożałowali w godzinie próby”⁵⁰. W październiku dał wywiad dla „Jutra”, w którym również poruszył kwestię stosunków Białorusinów z lewicą polską⁵¹. Chciał poruszyć sumienie lewicy polskiej; odwołał się do niej, by wpłynęła na zmianę stosunku do kwestii białoruskiej. Miał więcej czasu do zastanowienia się nad sprawami podstawowymi. Będziemy chyba bliscy prawdy, jeśli powiemy, że to właśnie 1924 rok był w jego życiu przełomowy. Świadczą o tym niektóre fakty, a także zapiski Miotły, że ostatecznego obrachunku ze swoją przeszłością Taraszkiewicz dokonał nie będąc członkiem żadnej organizacji.

Na razie przełom ów wyrażał się jedynie w tym, że Taraszkiewicz uznał za celowe współdziałać z komunistami. Dotychczas spotykał się z nimi na terenie Sejmu, co wynika z materiałów KPP. Sprawozdawca KC na IV Konferencji KPP utyskuje nawet, że rozmowy z Białorusinami zajęły im zbyt dużo czasu⁵². Spotykał się również — mimo że koledzy z Klubu potępiali tę przyjaźń — ze swoim przyjacielem z lat szkolnych — Sylwestrem Wojewódkim, który stał na czele nowo powstałego klubu sejmowego — NPCh. Nieco inny charakter jednak nosiły spotkania z przedstawicielami KPZB na wzgórzach wileńskich.

Pierwsze konspiracyjne spotkanie miał na wiosnę z „Guryńem” (Michałem Chaniewiczem) — ówczesnym działaczem KPZB; drugie ze „Skulskim” (Stefanem Mertensem), który z ramienia KC KPP odpowiedzialny był za całość komunistycznej działalności na terenach wschodnich, a na jesieni 1924 r. poznał również sekretarza KC KPZB — „Artura” (Łazarza Aronsztama)⁵³. Ze sprawozdania „Artura” z III Konferencji KPZB dowiadujemy się, że były to długie dyskusje, i że najtrudniej było przekonać posłów białoruskich, by wyrzekli się żądania autonomii⁵⁴. Kiedy dziś bierzemy do ręki stenogram wystąpienia Taraszkiewicza w Sejmie z 13 czerwca 1924 odnajdujemy w nim echo tych dyskusji: „Autonomia terytorialna — powiada Taraszkiewicz — na czas dłuższy niezupełnie by załatwiła tę sprawę, ale może by ją załatwiła. Jednak nasz naród, lud białoruski, nie wierzy wcale w możliwość tej autonomii terytorialnej, bo wie, że choćby jakiś Sejm z dobrej woli czy pod przymusem jakichkolwiek czynników tę sprawę załatwił, to naród białoruski nie wierzy, żeby i tej autonomii tak samo jak Konstytucji nie gwałcono. Naród białoruski stwierdza tylko fakty i dziś coraz bardziej obraca swe oczy na Wschód [...]. Dopiero chyba jakaś rewolucja tę sprawę rozetnie

⁵⁰ Białorusin, *Nie tędy droga*, „Przegląd Wileński” z 10 lutego 1924, s. 3.

⁵¹ *Posel Taraszkiewicz o stosunkach polsko-białoruskich*, „Jutra” 1924, nr 12.

⁵² *Sprawozdanie Tadeusza Żarskiego „Oskara”. Protokoły IV Konferencji KPP*, „Z Pola Walki” 1961, nr 1/13, s. 93; *Nastroje wsi białoruskiej*, rozmowa z b. posłem J. Sobolewskim, „Przegląd Wileński” 1934, nr 10, s. 6-7.

⁵³ Autobiografia z 15 grudnia 1933 r. B. Taraszkiewicza, op. cit.,

⁵⁴ *Sprawozdanie „Artura” na III Konferencji KPZB*, CA KC, m/f 1425/9, s. 44.

i całkowicie ją załatwi”⁵⁵. A jeszcze niecały rok wcześniej wśród czołowych postulatów Białoruskiego Klubu Sejmowego figurowało właśnie żądanie autonomii.

W pierwszych miesiącach 1925 r. stosunki Taraszkiewicza z komunistami na forum Sejmu zacieśniły się. Sądzę, że najważniejszym powodem tego była różnica między stosunkiem Taraszkiewicza a pozostałych posłów lewicowych w Klubie do ówczesnej taktyki KPZB. W grudniu 1924 r. w łonie KPZB pojawiła się grupa rozłamowa zwana „Secesją”, w której „Guryń” (ówczesny łącznik KC KPZB z białoruskimi posłami) odgrywał czołową rolę. Taktyka „Secesji” polegała na oderwaniu i niezależnieniu KPZB od KPP oraz uzyskaniu własnego przedstawicielstwa w Kominternie, w przygotowaniu na ziemiach północno-wschodnich powstania w celu oderwania tych ziem od Polski i przyłączeniu do BSRP przy pomocy Armii Czerwonej. Działalność „Secesji” została potępiona przez resztę KC KPZB oraz KC KPP. Ale ta „czysto białoruska” polityka i taktyka odpowiadała ówczesnym nastrojom białoruskich posłów z lewicowej frakcji. Jedynym białoruskim posłem, który przeciwstawił się „Secesji”, był Taraszkiewicz. Nie wierzył, by w 1925 r., kiedy władzy radzieckiej tak zależało na utrzymaniu pokoju, było możliwe działanie, które musiałoby doprowadzić do rozpętania wojny. Całą działalność „Secesji” oceniał jako awanturę. Poza tym dotknęła go do żywego brudna kampania, którą „Secesja” podniosła wokół S. Wojewódzkiego⁵⁶. W tej sytuacji Komunistyczna Frakcja Poselska oprzeć się mogła wśród Białorusinów wyłącznie na Taraszkiewiczu. Dopiero po przewycięzeniu kryzysu „secesyjnego” nastąpiło pojednanie większości lewicowych posłów białoruskich z Taraszkiewiczem wokół nowego zadania — założenia odrębnego, rewolucyjnego klubu sejmowego BWR Hromady (czerwiec 1925 r.), do której weszli: Rak-Michajłowski, Miotła, Paweł Wołowicz i Taraszkiewicz, który stał na jego czele. W tymże 1925 r. Taraszkiewicz opublikował artykuł⁵⁷ skierowany przeciwko posłowi Bazylowi Roguli (W. Rahuli) i jego nowo założonej gazecie „Sialanskaja niwa” (w publikacjach tej gazety wyczuwało się obawę, że nowo powstałe stronnictwo Hromada wykorzysta nagromadzoną energię rewolucyjną białoruskiego chłopca wcale nie w jego własnych interesach, lecz w interesach polskiej klasy robotniczej). Czytając dziś artykuł Taraszkiewicza, nie wiem, co bardziej należy podziwiać: czy lekcję marksizmu w lapidarnym skrócie artykułu gazetowego na temat historycznej roli klasy robotniczej, historycznej konieczności zawarcia sojuszu robotniczo-chłopskiego, czy kunszt polityka, który wcale nie miał zamiaru zrezygnować z reszty Białoruskiego Klubu Sejmowego; odwrotnie, chciał pociągnąć go za sobą w odpowiednim momencie. Nie upodobał się do demagogów, któ-

⁵⁵ Sprawozdanie stenograficzne z posiedz., op. cit. z 13 czerwca 1924.

⁵⁶ Kamunikat, „Balszawik” 1924, nr 2 i dalsze numery, CA KC m/f 1425/59.

⁵⁷ B. Taraszkiewicz, *Pierszy bliń komam*, „Bielaruskaja niwa” 1925, nr 7.

rzy w takim wypadku gotowi są przeciwnika politycznego w zagadnieniach taktycznych potraktować jako „wroga nr 1”.

Rok 1925 był dla Taraszkiewicza bogaty w wydarzenia. 9 stycznia urodził mu się syn, któremu nadano imię Radosław (w domu nazywano go „Dziuk”, w latach trzydziestych — „Sławik”). 11 lipca tygodnik „Walka” ogłosił wywiad z Taraszkiewiczem o zadaniach nowo powstałego klubu sejmowego BWR Hromada⁵⁸. 30 czerwca i 17 lipca wystąpił w Sejmie w sprawie „Ustawy o parcelacji i osadnictwie” w imieniu bloku trzech klubów: swojego, Komunistycznej Frakcji Poselskiej oraz NPCh⁵⁹. Po burzliwej debacie po raz pierwszy wystąpił na wiecu warszawskim razem z ukraińskim posłem komunistycznym Jakubem Wojtiukiem. Na jesieni brał udział w konferencji gdańskiej zwołanej z inicjatywy KPP i KPZB. Obok przedstawicieli KPP brali w niej udział reprezentanci różnych środowisk białoruskich⁶⁰. Omawiano problem założenia radykalnej masowej organizacji chłopskiej w oparciu o nowy klub sejmowy, w której braliby udział komuniści.

W listopadzie Taraszkiewicz zaproszony został do Moskwy, gdzie odbywała się III Konferencja KPZB. Nie brał udziału w jej posiedzeniach plenarnych ze względów konspiracyjnych, natomiast uczestniczył w kilku naradach, na których omawiano zagadnienia Hromady. Na jednej z nich zaproponowano mu przystąpienie do KPP. „Wyraziłem zgodę, bowiem uważałem siebie za komunistę z przekonania” — napisał w autobiografii z 1933 r. Z tejże autobiografii z 1933 r. wynika, że pierwotny projekt programu Hromady układał on razem z Mertensem („Skulskim”), przedstawicielem KC KPP, ale program ten został odrzucony i ostateczny tekst ułożył sam Taraszkiewicz⁶¹. Korzystał na pewno z doświadczeń NPCh, niemniej jego wkład był decydujący. Program Hromady należy uważać za poważną pozycję w spuściźnie pisarskiej Taraszkiewicza. Choć na okładce broszury nie figurowało nazwisko autora, miał wielką satysfakcję, bowiem rozeszła się błyskawicznie (w wielotyśięcznych nakładach)⁶². Był to wyraz zainteresowania, a jednocześnie zapowiedź burzliwego 1926 r. i zawrotnego tempa wzrostu ruchu hromadowskiego⁶³.

Taraszkiewicz był w bezustannym ruchu: brał udział w lewicowym

⁵⁸ *Nowy Klub w Sejmie*, „Walka” 1925, nr 28 (skonfiskowany, zachował się w bibliotece IML-u).

⁵⁹ Sprawozdanie stenograficzne..., op. cit., z 30 VI 25, posiedz. 223 z 17 VII 1925, posiedz. 237.

⁶⁰ Por. s. 114 nin. wyd.

⁶¹ O odrzuceniu pierwotnego projektu programu, który raczej nosił charakter programu legalnej partii komunistycznej, a nie masowej organizacji chłopskiej, mówił na III Konferencji KPZB „Paweł” (Józef Łohinowicz). Por. Protokoły III Konferencji KPZB, CA KC, m/f 1425/10, s. 736 - 742.

⁶² Program Hromady nosi tytuł: „Prahrama i arhanizacyjny statut Bielaruskaje Sialańska-Robotnickaje Hramady”, CA KC, Biblioteka.

⁶³ *Powstanie i działalność BWR Hromady na Białostocczyźnie. Materiały z sesji popularno-naukowej w Białymstoku w 1965*, Białystok 1973.

bloku na terenie Sejmu, wchodził w skład Centralnego Sekretariatu Walki o Amnestię, kierował Klubem, dużo czasu poświęcał Centralnemu Sekretariatowi Hromady, kursom aktywu Hromady w Radoszkowiczach, naradom centralnego aktywu Hromady, uczestniczył w zjazdach powiatowych, w wiecach poselskich, utrzymywał więź z kierownictwem partyjnym na szczeblu miejscowym — z KPZB i KPP, a również z Kominternem. Dopiero mając w ręku protokół oględzin przedmiotów zabranych w czasie rewizji w dwóch mieszkaniach (warszawskim i wileńskim) można się przekonać, jaki ogrom zajęć dźwigał ten człowiek, i jakie miał plany na przyszłość⁶⁴.

Oprócz tego Taraszkiewicz pełnił też obowiązki ściśle partyjne. Wyjeżdżał z poleceniami partyjnymi do Gdańska. Brał tam udział w naradach z działaczami z kierownictwa KPP i KPZB. Zawoził dokumenty KPP z Gdańska do Warszawy. M.in. właśnie on przywiózł list Kominternu do krajowego kierownictwa KPP w sprawie przewrotu majowego i niepopierania kandydatury Piłsudskiego na prezydenta. W związku z przewrotem Piłsudskiego, dyskusją na ten temat i walką frakcyjną w KPP Taraszkiewicz zapisał w swojej biografii (z 1933 r.): „Swoją pogląd na charakter przewrotu, jako dyktaturę faszystowską — wypowiedziałem samodzielnie i prawie nazajutrz po zagarnięciu władzy przez Piłsudskiego”. Wprawdzie nie podał, do jakiej frakcji w KPP należał, do tzw. „większości” czy „mniejszości”, sądząc jednak m.in. z dalszej wzmianki o udziale w posiedzeniu (1926 r.) w mieszkaniu Adolfa Warskiego, można przypuszczać, że należał do pierwszej z nich.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1927 r. Taraszkiewicz został aresztowany. Zdążył jeszcze wygłosić w Sejmie ostatnie przemówienie (16 listopada 1926) w odpowiedzi na kampanię „Dziennika Wileńskiego” i innych gazet domagających się rozwiązania Hromady. Był też kilka dni w Moskwie⁶⁵, gdzie omówił problemy dalszego rozwoju lewicowego ruchu białoruskiego, wrócił do Wilna, widział się z najbliższymi w Radoszkowiczach i wszędzie zostawił szczegółowe wskazówki. Rozgromienie poszczególnych organizacji Hromady nastąpiło jeszcze wcześniej, mimo że pozostawała legalna. Ostateczny pogrom zaczął się od aresztowania posłów i centralnego aktywu. Działalności jednak nie przerwała i nawet ją rozwijała. Właśnie jej wzrost i to szybki niepokoił ziemianstwo kresowe i władze. W „Raplocie w sprawie BWRH” Henryka Suchenka-Suchec-

⁶⁴ Protokół oględzin przedmiotów zabranych 17 stycznia 1927 r. przez sędziego śledczego II okr. m. st. Warszawy u Bronisława Taraszkiewicza przy ul. Świętokrzyskiej 28 m 5 oraz przy ul. Makowej 15 w Wilnie 14 stycznia 1927 r. CA KC 105/1137, ks. 2, t. III k. 13 - 50.

⁶⁵ W grudniu 1926 r. sprawa Hromady, której rozgromienie już nietrudno było przewidzieć, omawiana była na naradzie w Moskwie. Udział w niej wzięli wybitni działacze KPP, KPZB i Kominternu: Adam Kaczorowski-Sławiński, Usiewaład Innatouski, A. Krynicki, Aleksander Uljanow, Wincenty Mickiewicz-Kapsukas, Wasyl Kolarow, Paweł Łahinowicz, „Robert” (A. Rozenszajn) i Bronisław Taraszkiewicz. Por. Autobiografia B. Taraszkiewicza z 15 XII 1933 r., op. cit.

kiego z 16 listopada 1926 r. czytamy, że w ciągu jednego miesiąca powstało 310 kół Hromady; w wielu wypadkach chłopci wstępowali całymi wsiami, z ruchem sympatyzowali liczni sołtysi i wójtowie⁶⁶. Właśnie z tego powodu zalecano akcję likwidacyjną zacząć od aresztowań, a delegalizacja przewidziana była jako akt następny.

Ponieważ na ten temat, w szczególności w latach trzydziestych, napisano wiele nedorzecznosci, pragnę przytoczyć, co w grudniu 1933 r. napisał Taraszkiewicz: „Wprawdzie teoretycznie można było przewidzieć także inny wariant rozgromienia Hromady — drogą rozkładu z wewnątrz. Ale praktycznie rząd nie mógł wymacać do tego celu odpowiedniego gruntu, ani odpowiednich ludzi [...]. A lawina hromadowska toczyła się dalej, zagarniając nowe dziesiątki tysięcy [...], faszyzm musiał się pospieszyć”.

Nie był zaskoczony aresztowaniem. Wiedział także, że władze śledcze były w posiadaniu zeznań zdrajcy „Guryń”; były więc poinformowane o jego kontaktach z KPP i KPZB. Wiedział również, że był śledzony nie tylko w Wilnie⁶⁷. Nie śpieszył się jednakże ze składaniem zeznań. W Wileńskiej Komendzie Policji odmówił odpowiedzi na jakiekolwiek pytania⁶⁸. Na Łukiszkach znalazł się w pełnej izolacji, a po miesiącu wywieziono go razem z grupą aresztowanych hromadowców do Wroniek, gdzie też stosowano izolację (pomiędzy pojedynczymi celami pozostawiono jedną pustą)⁶⁹. Tu, do celi Taraszkiewicza, bez asysty naczelnika więzienia, wkroczył prokurator Sądu Apelacyjnego Józef Przyłuski. Z pierwszych jego słów Taraszkiewicz od razu zorientował się w celach takiej „rozmowy w cztery oczy”. Odpowiedział, że nie życzy sobie żadnych tajnych pertraktacji, zażądał przerwania izolacji, spaceru itd. Dopiero wtedy zaczęło się śledztwo. Sprawę prowadził sędzia śledczy zapasowy do spraw szczególnej wagi Konrad Bobrowski, który miał pieczę nad wszystkimi najważniejszymi procesami politycznymi na ziemiach północno-wschodnich⁷⁰.

Podczas śledztwa Taraszkiewicz zachował się z godnością. Hromadę określił jako radykalną organizację narodową, jako stronnictwo parlamentarne, organizację legalną, działającą na oczach wielu setek tysięcy

⁶⁶ „Raport w sprawie BW-RH”, Instytucje Wojskowe 1918-1939, Oddział II Sztabu Głównego, CA KC 296/II-18, s. 68 - 74.

⁶⁷ Jak wyszło na jaw w trakcie procesu Hromady, w Radoszkowiczach osadzono specjalnego urzędnika pod nazwiskiem Stefana Toroczenki (prawdziwe nazwisko — Stanisław Tyminski), którego obowiązkiem była stała obserwacja Taraszkiewicza, Własowa i Raka-Michajłowskiego.

⁶⁸ Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Taraszkiewicza, w: Protokół rozprawy..., op. cit., k. 25.

⁶⁹ „Terror w stosunku do Hromady, więzienie”, Instytut Historii Partii pri KC KPB w Mińsku. Zespół Przedstawicielstwa KC KPZB.

⁷⁰ Wynika to ze sprawozdania z obrad zjazdu prokuratorów Apelacji Wileńskiej i SO w Białymstoku w dniach 16-17 lutego 1927 r. Por. Urząd Prokurator-ski SO w Białymstoku, korespondencja poufna za rok 1927, CA MSW, 418, z. 6, s. 80 - 85.

osób, a więc wykluczającą działalność spiskową; jako organizację niezależną od komunistów, choć nie wykluczał, że komuniści mogli się w niej znaleźć. Dowcipnie bronił się odpowiadając na pytanie, dlaczego BWRH nie zwalczała komunistów: po pierwsze, nie wypadało ze względów narodowych (w jedynym państwie białoruskim rządzi komuniści), po drugie, jeśli jakieś stronnictwo chce uzyskać wpływ na kresach, to nie poprzez zwalczanie komunistów — odpowiedział. Swoje poglądy określił jako socjalistyczne, a białoruski ruch lewicowy jako nie związany z żadną międzynarodówką. Godnością, odwagą i sprytem zaskakiwał sędziego śledczego, utrudniał śledztwo na wszystkie sposoby. Zeznania „Guryńa” odrzucał jako niewiarogodne, było bowiem wiadomo, że przed dwoma laty został on usunięty z komunistycznych szeregów. Zeznania innego prowokatora, Aleksandra Babicza, określił jako kłamstwo⁷¹.

Wybiegając nieco naprzód wiemy, że taką samą linię obrony zajął zespół obrońców podczas procesu, co nasuwa przypuszczenie, że przywódcy Hromady konsultowali się w tej sprawie przed aresztowaniem. Proces Hromady trwał (z przerwą) trzy miesiące: od 23 lutego do 22 maja 1928 przed Wileńskim Sądem Okręgowym i opisany został dość dokładnie w różnych publikacjach⁷².

Przed procesem Taraszkiewicz wiedział, że znaczna część aktywu załamała się, i że władze będą chciały fakt ten wykorzystać, ewentualnie niektórych działaczy zwolnić, by mieć na kim oprzeć białoruską organizację typu ugodowego. Starał się więc oddziaływać w tym kierunku, by cała ława oskarżonych zachowała się godnie, jako reprezentacja białoruskiego ruchu lewicowego. Wykorzystywał każde spotkanie ze współoskarżonymi, każdą przerwę, by podnieść ich na duchu. Dowcipkował, wyśmiewał każde potknięcie władz sądowych. W czasie rozprawy zeznawał pierwszy jako główny oskarżony i w dużej mierze nadał ton rozprawie: odpowiadał po białorusku, wciągał w dyskusję prezesa sądu, „miejszem stałego zamieszkania” nazwał „więzienie na Łukiszkach”, zadawał pytania, peszył świadków oskarżenia. Urządził demonstrację, za co został z sali sądowej wydalony. Na zakończenie wygłosił piękne przemówienie, w którym dałoby się wyodrębnić kilka zagadnień: Białorusini przyszli do Polski, do Sejmu z ufnością, gotowością współpracy i wiarą, że tu zdobędą minimalne warunki ludzkiego bytowania. Ich oferty zostały odrzucone. Tymczasem „białoruski dom” buduje się na terenie

⁷¹ Protokół przesłuchania w dniu 16 stycznia 1927 r. w: Akta sprawy BWRH, op. cit., 105/1137, ks. 2, t. I, k. 1-2; ibid., t. VI, k. 21-26.

⁷² Sprawozdania z przebiegu procesu podawała prasa wileńska („Kurier Wileński”, tygodniki białoruskie i in.). Obszerny materiał o procesie pojawił się w „Prawdzie”, „Izwestiach”, w całej prasie BSRR, w prasie francuskiej („l'Humanité”), angielskiej („Times”), „Manchester Guardian”, „Daily Herald”), niemieckiej („Frankfurter Zeitung”, „Vorwärts” i innych). Po procesie ukazała się w Polsce nielegalna publikacja Karola Estko (*Wobec procesu Hromady*) i w BSRR Jazepa Paułouskaha (*Zachodniaja Bielaruś na ławie padsudnych*), Mińsk 1929.

BSRR. Hromada dowiodła, że naród białoruski obudził się, i że ruch hromadowski był ruchem samodzielnym. Po ogłoszeniu wyroku oskarżeni odśpiewali białoruski hymn „Ad wieku my spali” (świadkowie opowiadają, że wszyscy obecni na sali zamarli w bezruchu). Na ulicy zaś, gdzie oczekiwała ich grupa demonstrantów z kwiatami, już interweniowała policja. Taraszkiewicz skazany został na dwanaście lat (Sąd Apelacyjny w 1929 r. obniżył wyrok do sześciu) i razem z Miotłą wywieziony został do więzienia w Grudziądzu.

Jeżeli proces nie potoczył się całkowicie po myśli prokuratury i władz sądowych (spisek, agentura Mińska) było to w dużej mierze także zasługą grupy polskiej inteligencji, która broniła hromadowców nie tylko z urzędu, ale i z przekonania. Należeli do niej adwokaci: Eugeniusz Śmiarowski, Kazimierz Petrusiewicz, Teodor Duracz, Aleksander Babiański, Ludwik Honigwill, Mieczysław Ettinger, Bronisław Krzyżanowski, Jerzy Preiss, Witold Abramowicz oraz świadkowie obrony: posłowie Stanisław Thugutt, Irena Kosmowska, Ludwik Chomiński. Ciekawe były również publikacje na temat Hromady Wojciecha Stpiczyńskiego i bajkopisarza Benedykta Hertza⁷³. Ze środowiska polskiej inteligencji ostro krytykującej „kataryniarza” (Aleksandra Meysztowicza), ówczesnego ministra sprawiedliwości, pochodziły też liczne interwencje (także u Piłsudskiego) domagające się rewizji procesu. O uwolnienie Taraszkiewicza interweniował (przez Aleksandra Prystora) również Józef Ziabicki. Aktywnie włączyła się w tę akcję liberalna inteligencja wileńska, zarówno polska, jak i białoruska, m.in. A. Łuckiewicz.

Kiedy skazani przywódcy Hromady przyjechali do Grudziądza, zastali tam ośmiu więźniów politycznych i nieznośne warunki. Zorganizowali bunt, „zarobili” dodatkowo po dwa miesiące, ale zdobyli warunki możliwe. W Grudziądzu Taraszkiewicz przygotował do druku V wydanie *Bielaruskaj hramatyki dla szkoł*, pracował nad przekładem *Iliady*, miał dobrą opiekę z domu. Tu poznał kilku wybitnych członków KPP. W Grudziądzu również dotarła doń wiadomość, że został mianowany członkiem rzeczywistym Białoruskiej Akademii Nauk pierwszego składu⁷⁴. O akcji interwencyjnej był poinformowany. Jak się później dowiedział, mechanizm jej był taki: niektórzy interweniowali (należy — uważali — wyrwać Taraszkiewicza i innych wybitniejszych hromadowców ze sfery wpływów komunistycznych). Czynniki administracyjne natomiast wykorzystywały tę akcję w celu załamania posłów. Taraszkiewicz z Miotłą postanowili nie składać podań w żadnej sprawie i decyzyjnie

⁷³ B. Hertz, *Błędna droga i jej efekt*, „Przegląd Wileński, 1928, nr 11, 4-6; Por. także skonfiskowany dodatek nadzwyczajny do „Głosu Prawdy” z 5 VII 1928 r. z powodu artykułu *Dymisja min. Meysztowicza*.

⁷⁴ Uchwałę Rady Komisarzy Ludowych nr 10 w sprawie zatwierdzenia pierwszego składu członków rzeczywistych Białoruskiej Akademii Nauk opublikowała gazeta „Sawieckaja Bielaruś” 1929, nr 19.

tę (przez żonę Taraszkiewicza) przekazali innym więźniom. Piłsudski, który w ciągu dwu lat stanowczo odrzucał wszelkie interwencje w sprawie hromadowców, w rozmowie z Hołówką na temat przyszłych wyborów wiosną 1930 r. sam poruszył tę sprawę. Reskrypt prezydenta o umownym uwolnieniu Taraszkiewicza podpisany został 24 kwietnia 1930 r., a więzienie opuścił on 28 kwietnia, faktycznie został z niego wysiedlony, obawiał się bowiem prowokacji. W Warszawie przekazał kierownictwu partyjnemu wszystko, co wiedział na ten temat. W Radoszkowiczach napisał i powielił „List otwarty byłego posła Taraszkiewicza” i sam rozesłał go do byłych aktywistów Hromady. W październiku stanął na czele Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego⁷⁶. Do akcji tej włączyli się byli posłowie Hromady, również umownie uwolnieni.

Po zakończeniu kampanii wyborczej 1930 r. wszyscy uwolnieni posłowie, zgodnie z uchwałą kierownictwa KC KPZB, wyjechali na stałe do BSRR. Wobec Taraszkiewicza były różne projekty, ale ostatecznie zdecydowano pozostawić go za granicą, przy Biurze KC KPZB, m.in. w celu założenia gazety białoruskiej w Berlinie. W grudniu 1930 r. wziął także udział w naradzie Europejskiego Komitetu Chłopskiego.

Będąc poza zasięgiem polskich organów ścigania udzielał wywiadów (m.in. również w prasie radzieckiej) i zamieszczał artykuły w periodykach komunistycznych⁷⁶. Tymczasem był starannie obserwowany (szczególnie na terenie Gdańska) i w drodze z Gdańska do Berlina. W Tczewie, 5 lutego 1931 r., dosięgła go ręka komisarza policji Tadeusza Skalskiego, który Taraszkiewicza znał z procesu Hromady i siłą wywłókł z wagonu tranzytowego. Miał przy sobie paszport na nazwisko obywatela czeskiego Władysława Pawlika (ze stemplami meldunkowymi z różnych krajów, w tym ZSRR), sprawozdanie z akcji wyborczej do Sejmu w 1930 r., analizę nastrojów w środowisku białoruskiej inteligencji, materiały KPZB, pieniądze. Osadzono go w Warszawie w areszcie na ratuszu i od razu przystąpiono do śledztwa. Z jednej strony grożono mu Brześciem, z drugiej zaczęły się „rozmowy”. Rozpoczął je prokurator Zdanowicz, zakończył radca ministerialny Jan Bach słowami: „[...] wobec tego wie, co go oczekuje”⁷⁷. Następnie Taraszkiewicza przewieziono na Pawiak, a stamtąd do Grodna, gdzie przebywał w izolacji, w jednej z najbardziej wilgotnych cel pojedynczych, spacer odbywał też sam. Ale opuszczony nie był. Jak świadczą zachowane pokwitowania kancelarii grodzieńskiego

⁷⁶ Komitet został rozwiązany i wszelka jego działalność uznana za nielegalną, w tym również wydane odezwy Centralnego Komitetu Wyborczego z podpisem B. Taraszkiewicza (prezesa) i J. Greckiego (sekretarza, b. posła). Por. Archiwum Instytutu Historii Partii pri KC KPB w Mińsku, Zespół Przedstawicielstwa KC KPZB.

⁷⁷ B. Taraszkiewicz, *Zapadnaja Belorussija — placdarm imperialistycznej interwencji*, „Komunistyczny Internacjonal” 1931, nr 1-2; *Deklaracja B. Taraszkiewicza byłego posła Białoruskiej Chłopsko-Robotniczej Hromady*, „Nowy Przegląd” 1930, nr 6(36). Wywiadów udzielił czasopismom: „Sawieckaja Bielaruś” (z 16 I 1931 r.) i „Ukraińska hazeta” (z 7 IX 1930 r., Berlin).

⁷⁸ Autobiografia z 15 XII 1933 r.

wiezienia przy ul. Listowskiego 1, otrzymywał masę listów, gazet, książek⁷⁸. Miał widzenie z żoną i synem⁷⁹. Jak wynika z relacji byłych działaczy KPZB, był z nimi w kontakcie⁸⁰. Brał udział w trzech głodówkach (7, 3, 3 dni), a także w innych akcjach komuny więziennej. Potrafił z tejże izolacji wysłać na wolność list otwarty przeciwko Radosławowi Ostrowskiemu i innym, którzy zdradzili sprawę Hromady⁸¹. W celi nr 45 tłumaczył na język białoruski *Pana Tadeusza*⁸². Był to wymowny symbol stosunku do polskiej kultury tego Białorusina, więzionego przez władze polskie.

Piąta z kolei rozprawa sądowa przeciwko Taraszkiewiczowi (nie licząc rozpraw w Sądzie Apelacyjnym)⁸³ odbyła się 28-29 listopada 1932 r. Oskarżał prokurator Wacław Michałowski z art. 101 (st. k.k.) o to, że w drugiej połowie 1930 r. i na początku 1931 r. na obszarze województw północno-wschodnich, działając po uprzednim porozumieniu się z członkami spisku komunistycznego, czynił przygotowania do obalenia przemocą ustalonego Ustawą Konstytucyjną państwowego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej oraz oderwania od niej części terytorium celem przyłączenia do Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia wymienia się dokumenty, które miał przy sobie, ich treść, przebieg kampanii wyborczej do Sejmu w 1930 r. oraz przebieg kampanii prowadzonej w celu uwolnienia Taraszkiewicza z więzienia. Głównym świadkiem oskarżenia był Jan Bach. Taraszkiewicz wystąpił w roli przywódcy rozpędzonej Hromady i „Zmahańnia”, w roli kontynuatora lewicowego ruchu narodowego, któremu nie dano normalnych możliwości udziału w kampanii wyborczej 1930 r.; dlatego uciekł się do metod działania nielegalnego. W tym duchu wygłosił swoje ostatnie słowo i zażądał dodatkowo na świadka R. Ostrowskiego, którego zmusił do złożenia oficjalnego oświadczenia, że o przedterminowe zwolnienie posłów Hromady ubiegało się nie stronnictwo hromadowców, lecz stronnictwo Ostrowskiego. Jego obecność na procesie miała jeszcze jeden efekt. Taraszkiewicz zeznał, że pieniądze na cele wyborcze uzyskał od Komitetu Białoruskiego znajdującego się za granicą. Ostrowski potwierdził fakt istnienia Komitetu i funduszu białoruskiego.

W procesie tym Taraszkiewicz skazany został na osiem lat ciężkiego

⁷⁸ Gosudarstwiennyj Archiw Grodzieńskiej Oblasti, fond 55.

⁷⁹ Księga więźniów. Wiezienie Mokotów, nr 1912, s. 58, 66, 80, 90, CA KC.

⁸⁰ Wynika to z listu Aleksandra Bogdańczuka do autora oraz relacji ustnej N. Kramarza, b. więźniów politycznych, działaczy KPZB.

⁸¹ List ten w postaci odezwy KPZB pt. *Zaklik* wydany był w 1931 r.

⁸² Jak wynika z mowy obrończej E. Smiarowskiego, Taraszkiewicz przystąpił do przekładu *Pana Tadeusza* jeszcze we Wronkach.

⁸³ I rozprawa Hromady; II — w czerwcu 1928 r. w SO w Białymstoku „za obrazę władzy” (razem z P. Wołoszynem); III — w Grudziądzu (razem z P. Miotlą); IV — między wrześniem 1929 r. a styczniem 1930 r. w SO w Wilnie, otwierana dwa razy, została umorzona, ponieważ był już za to karany w 1928 r.; V — w listopadzie 1932 r.: na ławie oskarżonych było sześć osób, reszta — czternastu oskarżonych, w tej liczbie byli posłowie Hromady i NPCh, przebywała za granicą.

więzienia z utratą praw obywatelskich i honorowych na lat dziesięć. 24 lutego 1933 r. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Wileńska prasa zamieściła sprawozdanie z procesu. Artykuły prasowe wyrażały dość zgodną opinię, że Taraszkiewicz moralnie proces wygrał, stanął bowiem przed publicznością jako sukcesor dzieła Hromady oraz klubu „Zmahańnia” w momencie, kiedy wszystkich jej posłów aresztowano. Niektóre opinie warto przytoczyć. *Białoruski Gandhi*⁸⁴ — to tytuł artykułu białoruskiego publicysty Albina Stepowicza, który prawdopodobnie był na procesie. „Z postawy, z tonu bije duma, wyniosłość. Nic w nim nie znać z oskarżonego [...], więzienie Taraszkiewicza zahartowało. [...] Istota jego wygranej polega na tym, że Taraszkiewicz ideę postawił wyżej wolności” i cieszy się popularnością wśród wszystkich niemal Białorusinów właśnie dlatego, że cechuje go troska o cały naród. Autor uważa przejście Taraszkiewicza do obozu komunistycznego za szczere, oparte na wieloletnim i głębokim przemyśleniu. Warto tu wspomnieć artykuł *Akt II dramatu*; autor zapytuje, czy może być wrogiem Polski człowiek, który w celi więziennej tłumaczy *Pana Tadeusza*⁸⁵.

W Centralnym Archiwum KC PZPR przechowuje się teczkę najciekawszych dokumentów do biografii Taraszkiewicza — jest nią „Księga więźniów”, sporządzona w związku z wymianą więźniów z ZSRR⁸⁶. W niej znajdujemy dokumentację Taraszkiewicza od momentu aresztowania w Tczewie aż do wymiany, m.in. także dokument potwierdzający, że zwracał się on o pozostawienie go na Łukiszkach dla odbycia kary⁸⁷. Mamy wszelkie dane, aby przypuszczać, że wiadomo mu było przez adwokata lub rodzinę, że starania, które czynił rząd radziecki w sprawie jego wymiany, i które spotkały się z odmową rządu polskiego (przed rozprawą sądową w 1932 r.), obecnie, na początku 1933 r. były w zasadzie uzgodnione⁸⁸, chociaż oficjalna uchwała Rady Ministrów nastąpiła w sierpniu 1933 r.⁸⁹

Widocznie chciał pożegnać się z rodziną, a przede wszystkim z matką (która przyjechała, ale za późno). Tymczasem po rozprawie przed Sądem Apelacyjnym 24 lutego 1933 r. przetransportowano go do Grodna i dalej. Szlak więzienny Taraszkiewicza w ciągu blisko sześciu lat przedstawiał się następująco: Wilno (Łukiszki) — Wronki; Wronki — Wilno; Wilno — Grudziądz; Grudziądz — Białystok; Białystok — Grudziądz; Grudziądz — Wilno, Wilno — Grudziądz (do kwietnia 1930); następnie:

⁸⁴ Al. S., *Białoruski Gandhi*, „Przegląd Wileński” 1933, nr 1, s. 5-6; tenże, *Taraszkiewicz-Alechnowicz*, *ibid.* 1933, nr 15/16 s. 8-9.

⁸⁵ M. Swiechowski, *Akt II dramatu*, „Kurier Wileński” 1933, nr 49, s. 1.

⁸⁶ Księga więźniów, nr 1912, Więzienie Mokotów, op. cit.

⁸⁷ Co wynika z odmownej decyzji prokuratora z 23 marca 1933 r., *ibid.*, s. 119.

⁸⁸ Świadczy o tym „Raport” naczelnika więzienia na Łukiszkach z 21 II 1933 r. wysłany do Ministerstwa Sprawiedliwości (z polecenia tegoż Ministerstwa), *ibid.*, s. 103.

⁸⁹ Wniosek Ministra Spraw Zagranicznych Jana Szembeka i uzasadnienie oraz uchwała Rady Ministrów z 16 sierpnia 1933 r. podpisana przez premiera Janusza Jędrzejewicza, AAN, Zespół PRM, t. 67, k. 108-11.

Tczew — Warszawa (Ratusz, Pawiak); Warszawa — Grodno; Grodno — Wilno; Wilno — Grodno; Grodno — Płock; Płock — Koronowo; Koronowo — Warszawa (Mokotów). Z więzienia przy ul. Rakowieckiej 37, pociągiem z Warszawy Wschodniej odjechał do Stołpców 6 września 1933 r.⁹⁰ Na granicy oczekiwała żona, która przyjechała się pożegnać.

W Moskwie dowiedział się oficjalnie od przedstawicieli KPP, że wszyscy białoruscy działacze rewolucyjni w Polsce: posłowie Ignacy Dworczanin Szymon, Rak-Michajłowski, Piotr Miotła, Maksym Bursiewicz, Jan Bobrowicz i Leopold Rodziewicz (dwaj ostatni członkowie KC KPZB) i inni zostali aresztowani, i że w tej sytuacji nie może on wyjechać na stałe do Mińska. Przystąpił do pracy w Moskwie w grudniu 1933 r. w Międzynarodowym Instytucie Agrarnym, w dziale krajów nadbałtyckich, razem z innym działaczem KPP — Władysławem Górskim. W wydawnictwach MAI — „Agrarnyje problemy”, „Biuletień MAI” — została seria jego artykułów, m.in. rozprawa o objętości sześciu arkuszy pt. „Polskaja dierewnia wo wremia krizisa” (Wieś polska w czasie kryzysu); otrzymał pochlebną charakterystykę podpisaną przez dyrektora Instytutu, wybitnego działacza bułgarskiego — Wasyla Kołarowa⁹¹.

Trudno powiedzieć, jakie straty poniosła kultura białoruska, w szczególności filologia, z powodu tego, że Taraszkiewicz zajmował się w Moskwie nie swoją dziedziną. Jedno jest oczywiste, że prac swoich, jak „Historyczna gramatyka języka białoruskiego”, przekład *Pana Tadeusza*, którego przetłumaczył w całości, nie doprowadził do końca, nie wydał drukiem. *Pan Tadeusz* w przekładzie B. Taraszkiewicza ukazał się w Mińsku w 1981 r. (czyli po 50-ciu latach).

W Moskwie miał niewielkie grono bliskich ludzi. Należeli doń Jewgienij Bratin, korespondent „Izwestij” delegowany na proces Hromady w Wilnie i Aleksander Uljanow (były radca ambasady ZSRR w Polsce). Poznał tu Ninę Aleksandrowną Polańską, absolwentkę Wyższych Kursów Literatury, która została jego drugą żoną. Oddał do Biełgosizdatu przekład *Iliady* w całości⁹². Jednocześnie był odcięty od życia politycznego, a atmosfera stawała się coraz bardziej nieznosna. Z kraju dochodziły gazety z artykułami na temat jego losu⁹³. Nie była to lektura budująca. Miał też dostęp do literatury KPP i z niej wyczytał zdumiewające i oszczerce stwierdzenia o roli pilsudczyków w Hromadzie i w dużej mierze w KPZB⁹⁴.

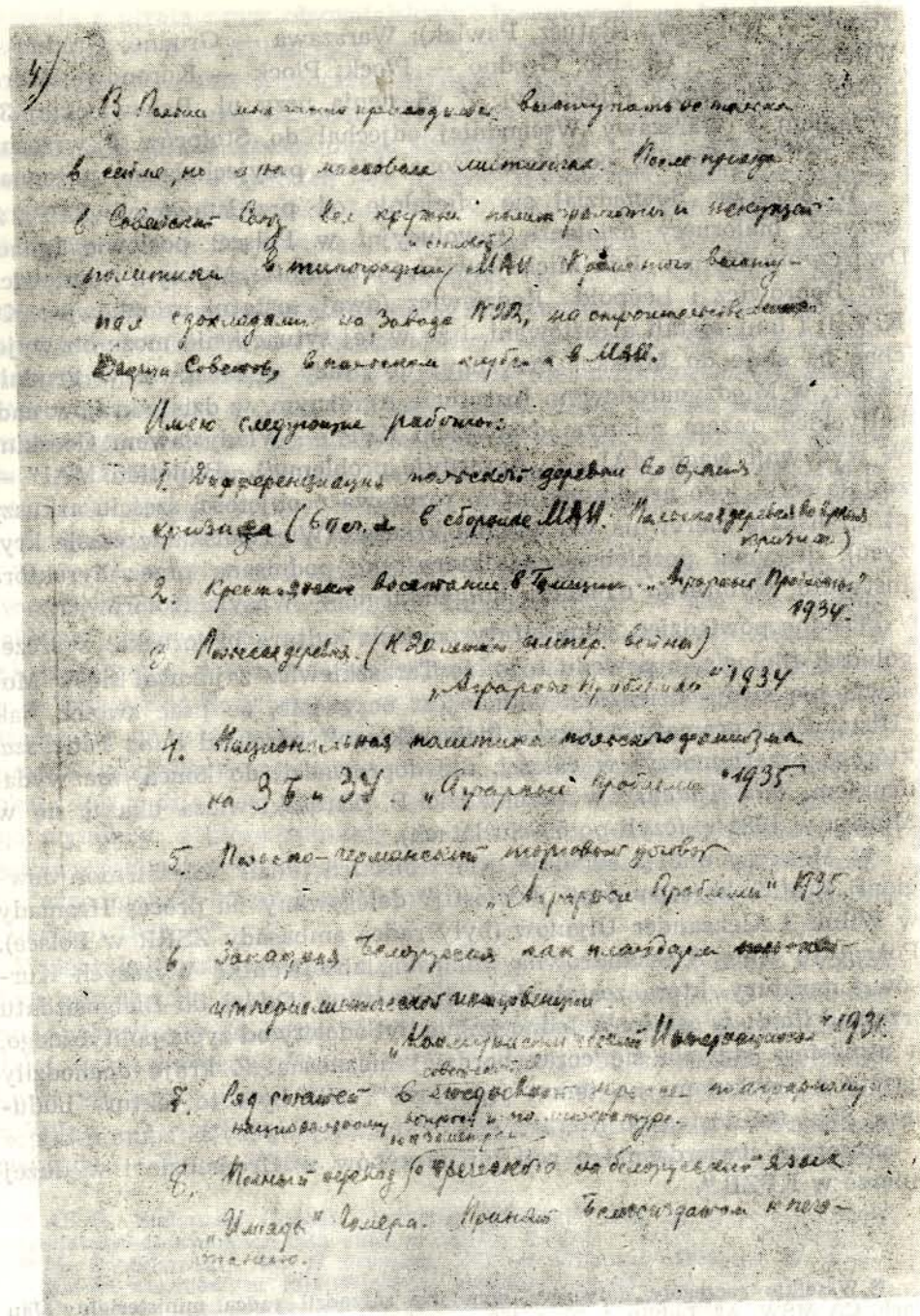
⁹⁰ Wszelkie szczegóły dotyczące wymiany zarządził radca ministerialny Jan Bach, CA MSW, A2, Lublin, t. 70, s. 458.

⁹¹ Opinia zawodowa i społeczna, CA KC, m/f 1684.

⁹² *Iliada* jednak w latach trzydziestych nie ukazała się. Nie ukazała się do dnia dzisiejszego (1984 r.).

⁹³ „Słowo” 1935, nr 49, 50. Podobne publikacje były również w innych wileńskich gazetach tego okresu.

⁹⁴ P. Borysiewicz, B. Glebowski, *Węzłowe zadania KPZB*, „Nowy Przegląd”



Ryc. 11. Strona z autobiografii Bronisława Taraszkiewicza z lutego 1936 r. Oryginał w Archiwie Instytutu Marksizma Leninizmu w Moskwie, mikrofilm w CA KC PZPR.

Jedyny wyjście z tej koszmarniej sytuacji, które widział, to wyjazd do Hiszpanii. Zaczął studiować język. Ale odmówiono mu wyjazdu i nie przyjęto do RKP(b). 6 maja 1937 roku Taraszkiewicz został aresztowany w swoim mieszkaniu przy ul. Krasnaja Prieśnia nr 26, a 29 listopada 1938 r. życie jego dobiegło końca. Najprawdopodobniej stało się to w Mińsku. Po XX Zjeździe KPZR Nina Aleksandrowna Taraszkiewicz uzyskała szereg dokumentów, m.in. dokument o pośmiertnej rehabilitacji⁹⁵. Jedyny syn Radosław, mimo że od ojca oderwany, wbrew wszelkim przeciwnościom losu poszedł w ślady ojca i zginął w radzieckim oddziale partyzanckim 15 czerwca 1944 r.⁹⁶

W autobiografii Bronisława Taraszkiewicza czytamy: „Moja osobista droga od ruchu narodowego, do komunistycznej partii była drogą bolesną i długą. Ale moje pasje, moje poszukiwania i błędzenia, moja walka na odnalezionej przeze mnie drodze rewolucyjnej — zbiega się w czasie i w treści z historią białoruskiego ruchu narodowyzwoleńczego, stanowi więc jakiś jego odcinek”⁹⁷.

Tyle co można powiedzieć w krótkim szkicu biograficznym. Krytycy uważają, że nawet szersza biografia Taraszkiewicza nie dała nam pełnego obrazu jego osobowości i roli w białoruskiej historii — nie tylko w ruchu społecznym, ale i w kulturze oraz nauce. Niektórzy uważają, że tej pełności brak, bo brak szczegółów z ostatniego okresu jego życia. Jest w tym doza prawdy. A jednocześnie jest to zawężenie sprawy. Moim zdaniem rzecz w tym, że jeszcze nie została zebrana, nie została poznana w całości jego spuścizna. O jej bogactwie i wartości już coś niecoś zostało powiedziane. Ale to jest zaledwie początek. Dopiero po wydaniu Białoruskiej hramatyki dla szkół Taraszkiewicz poczuł, że stworzył rzecz, która będzie żyła tak długo jak długo będzie żył naród białoruski. Stąd chyba jego nieodparte dążenie stworzenia dla białoruskiej kultury wyłącznie rzeczy wiekopomnych, a takimi są Iliada i Pan Tadeusz, które przełożył na język białoruski. Chodzi tu więc nie o byle jaką spuściznę.

1936, nr 1/84, B. Glebowski, *Dywerycja pilsudczykowska w białoruskim ruchu narodowyzwoleńczym*, „Przegląd-La-Revue” 1937, nr 3.

⁹⁵ Odpisy powyższych dokumentów, udostępnione mi przez N.A. Taraszkiewicz złożone zostały do Centralnego Archiwum KC PZPR, m/f 1684.

⁹⁶ Tzw. Uczciwa Karteczka Radosława Taraszkiewicza nr 282 385 (karta ewidencyjna) pochodzi z kartoteki Instytutu Historii Partii pri KC KP Białorusi w Mińsku. Na cmentarzu w Radoszkowiczach rodzina postawiła mu symboliczny nagrobek. Ulica, przy której w Radoszkowiczach od 1923 r. mieszkał Bronisław Taraszkiewicz, oraz Liceum Ogólnokształcące w Bielsku Podlaskim nazwane zostały jego imieniem. W Radoszkowiczach i Wilnie, w miejscu zamieszkania Taraszkiewicza — zostały wmurowane tablice pamiątkowe.

⁹⁷ Autobiografia B. Taraszkiewicza z 15 grudnia 1933 r., op. cit.

ANTONI ŁUCKIEWICZ*



Antoni Łuckiewicz, wybitny działacz kultury i polityk białoruski, urodził się 17 stycznia 1884 r. w litewskim miasteczku Szawle. Ojciec Iwan i matka z domu Łyczkowska pochodzili z Mińska; ojciec — ze starej, spolonizowanej, szlacheckiej, białoruskiej rodziny herbu Nowina. Dom był katolicki, rozmawiano w nim po polsku, lecz zachowano więź ze środowiskiem białoruskim. Świadczą o tym m.in. przyjacielskie stosunki Iwana Łuckiewicza z najwybitniejszym białoruskim poetą drugiej połowy XIX w. Wincentym Dunin-Marcinkiewiczem¹.

Po śmierci ojca, który zatrudniony był w Szawlach jako urzędnik kolejowy, rodzina Łuckiewiczów powróciła do Mińska, gdzie Antoni, razem z trzy lata odeń starszym bratem Iwanem, kontynuował naukę w gimnazjum klasycznym. Oba bracia (z tytułu zasług bojowych ojca położonych pod Sewastopolem) uzyskali prawo do bezpłatnej nauki. W 1897 r. Antoni i Iwan Łuckiewiczowie weszli do powstałego wówczas w gimnazjum kółka uczniowskiego. Przeważały w nim zainteresowania sprawami białoruskimi, na co wpłynął Kazimierz (Kazimir) Kastrawicki, poeta białoruski — Karuś Kahaniec, który opiekował się kółkiem. W 1902 r. bracia, mimo dzielącej ich różnicy wieku, razem wybrali się na studia do Petersburga. Antoni studiował przyrodoznawstwo², zaś Iwan równocześnie prawo i archeologię. Zapisali się do stołówki katolickiej przy Prospekie Zabalkańskim 20, gdzie mieścił się wówczas główny polski ośrodek studenckiej działalności społecznej. Tam poznali Wacła-

* Artykuł publikowany w: „Przegląd Historyczny” 1974, z. 4.

¹ Wierszowany list Wincentego (Wincuka) Dunina-Marcinkiewicza do Iwana Łuckiewicza (ojca), opublikowany w zbiorze *Zachodniaja Bielaruś* (1924, s. 121) i potraktowany jako nieznany wiersz tegoż Dunina-Marcinkiewicza.

² Informacje rodziny; S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 445.

wa Iwanowskiego, pochodzącego z okolic Lidy, z którym odtąd stowili przez jakiś okres zgraną trójkę przyjaciół. Wkrótce, w końcu 1902 r., założyli koło białoruskiej oświaty ludowej Krug Bielaruskaj Narodnaj Praświety. Wspólnym wysiłkiem, korzystając ze środków zebranych od kolegów i znajomych, wydali w 1903 r. zbiór białoruskich utworów Jana Niesłuchowskiego (J. Łuczyny) *Wiazynka* oraz odezwę w języku polskim, nawołującą do niesienia czynnej pomocy narodowi białoruskiemu, aby mógł rozwijać się o własnych siłach. Miało się też ukazać pismo pt. „Swoboda”, lecz cały nakład (dwustu ośmiokartkowych egzemplarzy jedyne numeru) dostał się do rąk żandarmów³.

Na jesieni 1902 r. w Petersburgu powstała pierwsza białoruska organizacja polityczna, do której należeli studenci i robotnicy Białorusini: Bielaruskaja Rewalucyjnaja Hramada (BRH, później nazwana — Bielaruskaja Sacyjalistycznaja Hramada — BSH). Czołową rolę odgrywał w niej starszy brat Iwan Łuckiewicz. Historia tej organizacji jest mało znana i rozmaicie oceniana. W *Małej Sowieckiej Encyklopedii* z 1930 r. określono ją jako „blok narodników i marksistów”, względnie „blok narodników z socjaldemokratami-bolszewikami”⁴. W 1914 r. W. Lenin w jednym ze swych artykułów marginesowo wspomniął o BSH, zaliczając ją do „drobnomieszczańskich partii narodowościowych typu lewicowo-narodnickiego”⁵. Natomiast *Bolszaja Sowieckaja Encyklopedija* (z 1950 r.) stwierdza, że BSH jako partia burżuazyjno-nacjonalistyczna „była w ścisłej więzi z burżuazją i obszarnikami”. Podobne poglądy na ten temat wyraża Aleksy Deruga⁶. Nie będziemy w tym miejscu ustosunkowywać się do powyższych ocen, ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że z późniejszych prac Antoniego Łuckiewicza można zaczerpnąć wiele informacji o faktach związanych z działalnością BSH i o jej aktywie⁷. Wynika z nich m.in., że była to pierwsza samodzielna białoruska organizacja, która zdołała stworzyć trwały prąd polityczny, a powstała przy pomocy i pod wpływem PPS⁸. Spotkać można nawet pogląd, że PPS ją organizowała.

³ Por. R. Siemaszkiewicz, *Bielaruskij literaturno-hramadski ruch u Pieciarburzie*, Mińsk 1971, s. 93; informacja o „Swobodzie” pochodzi od Iwanowskiego. Podaje ją ks. A. Stankiewicz w: *Da historii bielarskaha palitycznaha wyzwalennia*, Wilno 1934, s. 73 i n.; Iwanowski znany w białoruskim ruchu odrodzeniowym jako „Waciuk Trojca”, w okresie hitlerowskiej okupacji współpracował z hitlerowcami na Warszawskiej. Por. *Drugij ŭsiebielarski kanhree*, Monachium 1954, s. 6.

⁴ *Małaja Sowieckaja Encyklopedija*, t. I wyd. 4, Moskwa 1930, s. 655 i n.

⁵ W.I. Lenin, *Przyczynek do historii programu w kwestii narodowej*, w: *Dzieła*, t. XX, Warszawa 1951, s. 93; BSH, w: *Bielaruskaja Sawieckaja Encyklopedija*, t. II, Mińsk 1970, s. 230 i n.

⁶ *Bolszaja Sowieckaja Encyklopedija*, t. IV, wyd. 2, Moskwa 1950, s. 529; A. Deruga, *Sprawa białoruska 1917 - 1918*, „Przegląd Historyczny” 1968, z. 4, s. 733.

⁷ A. Łuckiewicz, *Za dwadzieścia pięć hodoŭ*, Wilno 1928; G.B. Dwacalecie Bielaruskaje Sacyjalistycznaje Hramady, „Bielaruskaja niwa” 1925, nr 6; G.B., *Dwacatyja uhodki BRH*, „Zmahannie” 1923, nr 21.

⁸ A. Łuckiewicz, *Za dwadzieścia...*, op. cit., s. 23; A. Szlubiński, *Da historii BSH*, „Polymia” 1925, nr 5, s. 157 - 163.

BRH będąc organizacją narodową miała wybitnie radykalny charakter. Głosiła walkę z carskim samowładztwem o ziemię dla chłopów i fabryki dla robotników, o samorząd, a następnie o autonomię dla narodu białoruskiego. W latach 1904 - 1905 głównymi ośrodkami jej działalności były Mińsk, Petersburg, a potem Wilno. Podczas najważniejszych wydarzeń 1905 r. bracia Łuckiewiczowie znajdowali się na Białorusi. Mieszkali w Mińsku: Iwan wysłany do miejsca stałego pobytu po areszcie w Petersburgu w 1903 r.⁹, Antoni zaś pozostawał pod nadzorem policji, zwolniony z mińskiego więzienia. Przerwali naukę i głównym ich zajęciem stała się działalność polityczna. Brali udział w organizowaniu strajków robotniczych, uczestniczyli w wiecach i manifestacjach przemawiając w języku białoruskim. Udzielali się także w ruchu zawodowym, organizując m.in. nielegalny związek białoruskich nauczycieli. W marcu 1905 r. razem z eserowcami — organizowali zjazd chłopski, a następnie uczestniczyli w założeniu Białoruskiego Związku Chłopskiego¹⁰. Mieszkanie Łuckiewiczów, w którym mieścił się sztab BSH, zostało do tego stopnia skompromitowane, że pod koniec 1905 r., gdy zaczęły się masowe represje, bracia musieli opuścić Mińsk. W życiu Antoniego rozpoczął się nowy okres.

Nim jednak do tego doszło, obaj bracia uczestniczyli w Zjeździe BSH, który odbył się pod koniec 1905 r. w Mińsku z udziałem 20 delegatów¹¹. A. Łuckiewicz został wówczas wybrany w skład pięcioosobowego kierownictwa partii. Polecono mu także, by wraz z Aleksandrem Własowem ułożył program rolny¹²; dowodziło to jego przygotowania teoretycznego, choć miał dopiero 21 lat. W latach późniejszych nawiązał do roli młodzieży w białoruskim ruchu odrodzeniowym¹³.

Zjazd stwierdził, że partia kieruje się ideologią socjalistyczną i jednogłośnie uchwalił przyjęcie nazwy „Bielaruskaja Sacyjalistyczna Hramada” (BSH). Uchwały głosiły również, że BSH za swe najbliższe zadanie uważa obalenie caratu przy współpracy z proletariatem całej Rosji¹⁴. Na gruzach caratu — ich zdaniem — miało powstać demokratyczne państwo typu federacyjnego. Dla Białorusi przewidywano autonomię z sejmem w Wilnie. Na Zjeździe toczyła się również dyskusja w kwestii programu agrarnego; sądząc ze wspomnień Antoniego — głów-

nie między braćmi. Iwan uważał, że chłopci dopiero pod koniec 1905 r. zaczęli włączać się do wydarzeń rewolucyjnych, a więc program winien wpływać na dalsze ich rozbudzenie. Większość uczestników obrad stała jednak na stanowisku, że reakcja już zwyciężyła, rewolucja upadła i należy dostosować program do zmienionej sytuacji. W tych rozbieżnościach widzimy różnicę charakterów obu braci, a zwłaszcza skłonność Antoniego do przystosowania się do istniejących warunków, skłonność raczej do kompromisów niż wytrwałego buntu. Iwan, główny inspirator i organizator, świetny mówca, prawie wcale nie pisał (tak twierdzi m.in. białoruski literaturoznawca Maksym Harecki, który go dobrze znał i szanował)¹⁵. Pisanie, tak ważne w kierowaniu partią, stało się udziałem Antoniego. Włożył w nie większą część swej twórczej energii.

Od lutego 1906 r. bracia zamieszkali w Wilnie, gdzie znaleźli się bez środków utrzymania i bez dokumentów. Mieszkać musieli oddzielnie¹⁶. Początkowo pomagała im jedynie Ałaza Paszkiewicz „Ciotka”¹⁷, która jednak sama musiała się ukrywać. Iwan pierwszy zdołał się zaaklimatyzować, znajdując pomocników wśród inteligencji, w okolicznych dworach szlacheckich, a przede wszystkim wśród słuchaczy prawosławnego seminarium duchownego. Zdobył dokumenty: dla siebie — na nazwisko Iwana Michalczuka, dla Antoniego — na nazwisko Henryka Bukowieckiego. Korzystając z nagromadzonego już doświadczenia przystąpili do pracy partyjnej na szerszą skalę¹⁸.

W lecie 1906 r. Antoni wziął udział w konferencji BSH, której głównym zadaniem było ustalenie kierunków działania. Wzrost sił reakcji z jednej strony, możliwość wykorzystania zdobyczy rewolucji (zwłaszcza prawa do druku w języku białoruskim) z drugiej, wpłynęły na decyzję wydawania legalnego pisma, które by dotarło do chłopów, zorganizowało białoruską inteligencję. W konsekwencji powołano do życia „Naszą dolę”, a następnie „Naszą niwę”. Założycielem obu tygodników był Iwan Łuckiewicz. „Nasza niwa” stała się niebawem głównym ośrodkiem działalności BSH. Pracę ściśle partyjną, nielegalną, na wzór rosyjskich likwidatorów niemal przerwano¹⁹.

Zaznaczyć należy, że obydwie wymienione tygodniki różniły się charakterem; bardziej radykalne oblicze miała „Nasza dola”. Na tej pod-

⁹ M. Harecki, *Historyja bielaruskaje literatury*, Wilno 1920, s. 134; *Pamiaci Iwana...*, op. cit., s. 42.

¹⁰ A. Łuckiewicz wtedy mieszkał w Zaułku Zamkowym nr 3/2.

¹¹ Wybitna poetka białoruska Ałaza Paszkiewicz-Kajrys. Por. L. Arabiej, *Słowo wstępne*, w: *Ciotka, wybranyja twory*, Mińsk 1965.

¹² BSH na terenie wileńskim wkrótce zdobyła znaczenie. Świadczy o tym m.in. zwołanie z inicjatywy PPS w 1906 r. konferencji celem zjednoczenia wszystkich socjaldemokratycznych partii Litwy i Białorusi. W imieniu BSH wziął w niej udział A. Łuckiewicz. Konferencja nie dała wyników, gdyż partie litewska i białoruska obawiały się kurateli PPS nad zjednoczoną organizacją. Delegat PPS, P. Szumow, nie chciał także zaakceptować programu agrarnego BSH, którego realizacja — jego zdaniem — mogła zagrozić polskiemu stanowi posiadania w tych okolicach. A. Łuckiewicz, *Za dwaccać...*, op. cit., s. 21, 33 - 34.

¹³ Ibid, s. 35.

⁹ Archeologię jednak ukończył i studia uzupełniał później w Wiedniu, Lwowie, Krakowie. Por. *Pamiaci Iwana Łuckiewicza*, pr. zb., Wilno 1902 (artykuł wstępny oraz informacje rodziny).

¹⁰ *Za dwaccać...*, op. cit., s. 1 - 17.

¹¹ G.B. *Dwaccalecie BSH*, op. cit.

¹² Aleksander Własow (Ułasau), ur. w 1874 r., jeden z najstarszych działaczy BRH i BSH, właściciel folwarku Migówka koło Radoszkowicz, miał nieukończone studia politechniczne. Wydawca „Naszej niwy”, „Sachi”, „Łuczynki” i innych. W latach 1922 - 1928 senator, członek Białoruskiego Klubu Sejmowego, działacz TBSz.

¹³ A. Nawina. *Rola moładzi ŭ paczatkach adradzenskaha ruchu*, „Rodnyja honi” 1927, t. V, s. 20 - 25.

¹⁴ A. Szlubiński, *Da historii ...*, op. cit.

stawie usiłowano później przeciwstawić te pisma, jakby sugerując, że każde z nich wywodziło się z innego ośrodka lub w redakcji nastąpiły zasadnicze zmiany. W rzeczywistości oba tygodniki były organami BSH, a zmiana charakteru nie wynikała z innego składu redakcji. Domyślać się można, że przywódcy BSH pragnęli mieć gazetę typu „Naszej doli”, lecz przekonali się, że nie można będzie jej wydawać legalnie. Wówczas poszli na kompromis, nadając swemu następnemu tygodnikowi ton bardziej umiarkowany.

Kiedy Antoni Łuckiewicz przystąpił i całkowicie poświęcił się sprawom wydawniczym, miał 22 lata. Razem z bratem i „Ciotką” uczył się sztuki wydawania prasy legalnej, podlegającej cenzurze, gdy sam znajdował się na stopie nielegalnej. Uczyli się wyrażać myśli tak, by rozumiał je czytelnik, lecz by władze administracyjne nie miały powodu do konfiskaty. Publicystyczna i redaktorska kariera Antoniego rozpoczęła się na łamach „Naszej doli”. Później w liście do „Połymia” pisał: „Cały materiał przygotowaliśmy razem z «Ciotką». Artykuł *Szto budzie?* — w numerze pierwszym „Naszej doli”, to mój debiut”²⁰. W ten sposób A. Łuckiewicz stał się zawodowym publicystą. Pisał dużo i miał mnóstwo pseudonimów oraz kryptonimów; najbardziej znane to „Antoni Nowina”, „Ant. Nawina”, „A. Nawina”, „A. N-A”, „H.B.”, „G.B.” i in.²¹ Białoruski poeta Maksym Bahdanowicz krytyk surowy i wymagający bardzo wysoko oceniał pracę tych, którym przypadło w udziale dźwiganie całego ciężaru prowadzenia tygodnika w pierwszych latach istnienia²². O najtrudniejszych początkowych dwóch latach pisał Własow (wydawca i redaktor pisma), często razem z Antonim, całymi dniami i nocami pracował nad przygotowaniem kolejnych numerów do druku²³.

O wkładzie pracy A. Łuckiewicza świadczą numery czasopisma. Domyślać się można, że spod jego pióra wychodziły niepodpisane przeglądy polityczne, prasowe itp. Jeśli pominąć domysły i ograniczyć się do tekstów opatrzonych jego podpisem, widać, że wypełniał on znaczną część każdego numeru, zarówno artykułami, jak i stałymi rubrykami, jak np. „Z hazet”, „Z Rasiei”, „U Dumie i kala Dumy”, „Z zahranicy”. Polemizował z reakcyjnymi przeciwnikami spod znaku Biełoruskowsko Ob-szczestwa²⁴, pisał apele do aktywu czytelników. Są to tylko przykłady,

²⁰ A. Szlubiński, *Nowyja materialy da historii „Naszaje doli”, „Połymia” 1927*, nr 3, s. 201–203.

²¹ Pseudonimów tych było z pewnością więcej. Przypisuje się mu także pseudonim „Kumelgan”.

²² M. Bohdanowicz, *Biełoruskoje wozroźdżenie*, w: *Zbor tworań*, t. II, Mińsk 1968, s. 239, i in. W tekście omyłkowo wymieniono Iwana (s. 239) albo też opuszczono imię Antoniego, co wynika z przypisu, s. 535. Imiona braci są zresztą niejednokrotnie mylone, np. w *Dokumentach i materiałach do historii stosunków polsko-radzieckich* (t. II, Warszawa 1961, s. 870) wymienia się Iwana zamiast Antoniego.

²³ A. Własow, *Jakub Kotas i „Nasza niwa”, „Kałossie” 1936*, nr 5.

²⁴ G.B., *Nowy chawrus nacyjanalny*, „Nasza niwa” 1912, nr 12–13; G.B., *Nasza atkaz gazecie „Kur Lit”*, *ibid.*, nr 33; A. N-A., *Daremnyja strachi*, *ibid.*, nr 24–25.

świadczące o różnorodności podejmowanych tematów²⁵. Dodajmy, że na 38 artykułów problemowych w ciągu jednego roku niemal połowa była autorstwa Antoniego Łuckiewicza. Gdy „Nasza niwa” zaczęła wydawać kalendarz, dział społeczno-literacki rozpoczynały jego artykuły²⁶. Znaczenie jego prac potwierdza także *Bolszaja Sowietskaja Encykłopedija* (wyd. I) stwierdzając, że w „białoruskiej publicystyce najwybitniejszy jest A. Nowina”²⁷.

W 1912 r. w Petersburgu ukazał się w formie książki zbiór artykułów białoruskich pt. *Maładaja Biełaruś*²⁸. Zbiór ten także otwierał pióra A. Łuckiewicza. Jest to zarys historyczny dziejów narodu białoruskiego. Korzystając z nieco łagodniejszej cenzury stołecznej autor zamieścił kilka słów o perspektywach ruchu białoruskiego, decydującej dlań roli rewolucji 1905 r. i więzi odrodzenia narodowego ze świadomością społeczną. Antoni ogłaszał swoje artykuły również w periodykach rosyjskich²⁹. Nie będziemy powtarzali rozważań o roli „Naszej niwy” w rozwoju kultury, a zwłaszcza literatury białoruskiej³⁰. W ślad za M. Hareckim stwierdzić wystarczy, że początek wieku XX z pełną słusnością został nazwany okresem „naszaniwskim”; dodajmy — był on najświetniejszym w życiu Antoniego Łuckiewicza.

O dużej i pozytywnej roli A. Łuckiewicza w „Naszej niwie” świadczą również najnowsze badania młodych i starszych uczonych radzieckich, W. Konona i S. Aleksandrowicza³¹, oparte m.in. na studiach archiwalnych. Pierwszy z nich pisze: „Najbardziej radykalne skrzydło «Naszej niwy» podkreślało w istniejącym ustroju społecznym brak harmonii, antagonistyczny charakter interesów klasowych. W tym znaczeniu nie ma jednolitych narodów, ponieważ każdy dzieli się na bogatych i biednych. Publicysta ukrywający się pod pseudonimem „G.B.” pisał: „Rzecz znana, że każdy obszar — Polak czy Rosjanin — wszystko jedno, ma

²⁵ A. N-A., *Biełaruskaja mowa ū aposzнім piacileciu*, „Nasza niwa” 1911, nr 45; A. N-A., *Pierwszy krok*, „Nasza niwa” 1912, nr 21; G.B., *Ciekawy cyrkular*, *ibid.*, nr 30; A. N-A., *Na nowy hod*, *ibid.*, 1913, nr 1; A. N-A., *Szto treba rabić*, *ibid.*, nr 2; A. N-A., *Nowy zakon ab szkołach*, *ibid.*, nr 22; Sprawa Bejlisa, tamże nr 44.

²⁶ G.B., *Rodnaja mowa i jaje kulturnaje znaczenie*, w: *Biełaruskij kaliandar na 1911 h.*, s. 74 i n.; G.B., *Nowahodnija dumki. Wioska i horad*, w: *Biełaruskij kaliandar na 1912 h.*, s. 76 i n.; G.B., *Nasz doŭh*, w: *Biełaruskij kaliandar na 1913 h.*, s. 80 i n.; A. N-A., *Szto treba rabić?* W: *Biełaruskij kaliandar na 1914 h.*, s. 80 i n.

²⁷ *Bolszaja Sowietskaja Encykłopedija*, t. V, wyd. I, Moskwa 1927, s. 374; M. Harecki, *Historyja...*, op. cit., s. 204.

²⁸ Tytuł artykułu: *Na darozie da nowaha žyccia*. Dalsze tomy tego wydawnictwa również zamieszczały artykuły A. Łuckiewicza.

²⁹ Np. A. Nowin, *Nacijonalnoje wozroźdżenie Biełorusow*, „Moskowskij Jeżeniedielnik” 1909, nr 9, s. 31–38.

³⁰ Por. A. Barszczewski, *Biełaruskaja literatura, Naszaniuskaja para*, seria artykułów w „Niwie” (Białystok, 1973–1984); M. Harecki, *Historyja...*, op. cit., s. 133; Z. Biadula, *Autobiohrafia*, w: 54 darohi, Mińsk 1963, s. 78–82; A. Bergmanowa, *Biełaruskij tygodnik „Nasza Niwa”*, *Kwartalnik Historyczny* 1973, nr 4.

³¹ W. Konon, *Diemokratyczeskaja estetyka Biełorusii*, Mińsk, 1971; S. Aleksandrowicz, *Puciawiny rodnaha słowa*, Mińsk 1971; E. Doroszewicz, W. Konon, *Oczerk istorii estetyczeskoj mysli Biełorusii*, Moskwa 1972, s. 252 i n.

interesy zupełnie odmienne od interesów chłopskich. Toteż panowie należą do różnych narodów porozumieją się i dojdą do zgody między sobą o wiele szybciej, niż z chłopami”³². W innym miejscu obydwaj cytowani autorzy przytaczają ustęp z artykułu podpisanego kryptonimem „A. N-A”, ogłoszonego w „Naszej niwie”: „Między działaczami ludowymi zaczęli pojawiać się ludzie, dla których sprawa narodowa nie jest związana ze sprawą demokracji. Ślepcy! Dostrzegają jedną tylko stronę życia ludu; za powłoką duszy ludowej, za językiem narodowym, nie mogą dostrzec samej duszy. W pogoni za ideałami czysto narodowymi nie widzą niedoli, lez ludu pracującego, nie słyszą krzyku wydobywającego się z cierpiącej piersi uciemiężonych: Chleba! To od szerokiego białoruskiego nurtu demokratycznego wyodrębniają się strumyki, które nie ogarniają już wszystkich stron życia naszego ludu pracującego”³³. Obecnie autorstwo obu przytoczonych fragmentów nie budzi już wątpliwości³⁴.

Zatrzymajmy się jeszcze nad twórczością A. Łuckiewicza jako krytyka literackiego. Działalność w tej dziedzinie miała niemałe znaczenie, gdyż „Nasza niwa” odegrała ważną rolę w ukształtowaniu nowoczesnej literatury białoruskiej. Jako krytyk okazał się znawcą przedmiotu, wrażliwym na wartości artystyczne. Zyskał też wkrótce uznanie i autorytet wśród inteligencji białoruskiej i uczącej się młodzieży.

Pisywał artykuły krytyczne³⁵ na tematy literackie, a przede wszystkim współpracował z pisarzami, nadsyłającymi utwory do tygodnika. W późniejszych latach wygłaszał publicystyczne odczyty, m.in. dla uczniów starszych klas wileńskiego gimnazjum białoruskiego. W roku 1929 zebrał cykl swych wykładów oraz artykuły i wydał w odrębnej książce³⁶. Znalazła się tam tylko część artykułów. Większość pozostaje rozproszona po różnorodnych zbiorach, almanachach i periodykach białoruskich, a częściowo i polskich (m.in. „Rodnyje honi”, „Nasza niwa”, „Zachodniaja Bielaruś”, „Przegląd Wileński”).

Szczególnie trudno ukazać współpracę A. Łuckiewicza z pisarzami. „Nasza niwa” w pewnym okresie dawała młodym poetom i prozaikom jedyną szansę druku w języku ojczystym. Redaktorzy tygodnika po-

mogli wielu autorom zająć zasłużone miejsce w białoruskiej literaturze. Czasopismo było dla młodych twórców nie tylko miejscem publikacji, lecz także swego rodzaju uniwersytetem i opiekunem. Redaktorzy wychowywali autorów, spośród których w latach późniejszych wyrosli tacy klasycy literatury jak Jakub Kołas, Janka Kupała, Zmitrok Biadula. Wszyscy oni wspominali później, że związanie się z „Naszą niwą” stało się początkiem ich literackiej twórczości w języku białoruskim³⁷. Przykładem może być współpraca „Naszej niwy” z M. Bahdanowiczem. Odwiedził on Wilno w 1911 r. już chory na gruźlicę. Umieszczono go na wsi, u krewnych Łuckiewiczów. Przyjeżdżał do miasta, do redakcji „Naszej niwy”, podziwiał zbiory muzealne, starodruki; później napisał cykl wierszy pt. „Staraja Bielaruś”³⁸. W 1914 r. udało się redakcji „Naszej niwy”, po dokonaniu wielu trudności (głównie finansowych), wydać pierwszy tomik jego wierszy pt. *Wianok*. Recenzował go później na łamach tygodnika A. Łuckiewicz, pisząc, że jest to „prawdziwa perła białoruskiej poezji”³⁹. Bahdanowicz odpowiedział na to pięknym wierszem *Panu Antonu Nawinie na spamim ad autora*⁴⁰. Drugie wydanie tegoż tomiku ukazało się (zapewne staraniem A. Łuckiewicza) w dziesiątą rocznicę śmierci poety. W przedmowie A. Łuckiewicz wskazał na najcenniejsze wartości utworów z punktu widzenia warsztatu twórczego, a następnie wprowadził czytelnika w świat autora. Porównał poezję jego do muzyki Chopina, a oddziaływanie wierszy do ożywczej, źródlanej wody. Cała przedmowa to piękna pieśń żałobna, skarga na przedwczesną stratę utalentowanego artysty. Wśród bogatej literatury poświęconej twórczości Bahdanowicza szkic ten zaliczyć należy do stron najbardziej przejmujących. Tak obrazowo mógł pisać tylko człowiek wrażliwy na piękno poezji, który potrafił zbliżyć czytelnika do autora⁴¹.

Nie należy oczywiście zapominać, że Antoni Łuckiewicz przyszedł do krytyki literackiej nie będąc zawodowym literatem. Był publicystą politycznym. Odróżniał jednak funkcje agitacyjno-publicystyczne od estetycznej funkcji w życiu społeczeństwa. Swe stanowisko określił następująco: „Treść społeczna, apele, ideały mogą służyć potężnym bodźcom pobudzającym do tworzenia, lecz nie mogą dyktować swych praw pięknu”⁴².

W latach dwudziestych A. Łuckiewicz poświęcił wiele uwagi litera-

³² W. Konon, *Diemokratyczskaja...*, op. cit., s. 40 i n. Cytat pochodzi z artykułu G.B., *Z hazet, „Nasza niwa”* 1911, nr 31-32.

³³ W. Konon, *ibid.*, s. 45-46; S. Aleksandrowicz, *Puciawiny*, op. cit., s. 211. Cytat pochodzi z artykułu A. N-A, *Puciawodnaja idea*, „Nasza niwa”, 20 marca 1914.

³⁴ Dotychczas do ujawnienia autorstwa artykułów A. Łuckiewicza podpisanymi kryptonimami lub pseudonimami podchodzono rozmaicie. Tak np. S. Karaban (*Oczerki istorii bieloruskoj esteticzeskoj mysli i literaturnoj kritiki*, Mińsk 1971, s. 94, 130, 142) odczytuje pseudonim tam, gdzie krytykuje A. Łuckiewicza jako burżuazyjnego nacjonalistę. Kiedy natomiast cytowany tekst potrzebny jest dla udokumentowania innych rozważań, wówczas rezygnuje ze wskazania autora, ukrywającego się pod kryptonimem. Nie jest to przykład odosobniony.

³⁵ G.B., *Nasz doŭh, Bielaruski kaliandar na 1913 h.*, s. 80 i n.

³⁶ A. Nawina, *Adbitaje žyccio* (Zwierciadło życia), Wilno 1929.

³⁷ *Pamiaci Iwana...*, op. cit. (wspomnienia M. Hareckiego, L. Rodziejczaka); Z. Biadula, *Autobiografia*; Uładzimir Duboŭka, *Mój žyciapis*, w: *Piaćdziesiąt czasy darohi*, s. 82, s. 198.

³⁸ M. Bahdanowicz, *Zbor tworaŭ*, t. II, Mińsk 1968, s. 499-508 (9 listów do redakcji „Naszej niwy”); L. Krywicki, *Maksim Bahdanowicz. Wilno — Rakaciuśczyna — 1911 rok*, „Niwa” 1981, nr 49.

³⁹ G.B., *Pieśniar czystaj krasy*, „Nasza niwa” 1914, nr 8.

⁴⁰ M. Bahdanowicz, *Zbor tworaŭ*, t. I, Mińsk 1957, s. 222.

⁴¹ A. Nawina, *Maksim Bahdanowicz* (przedmowa do drugiego wydania zbiorku jego wierszy „Wianok” w dziesiątą rocznicę jego śmierci), Wilno 1927.

⁴² A. Nawina, *Problemy krasy i mastactwa w tworach M. Bahdanowicza. Lekcja z 21 stycznia 1927 r.*, w: A. Nowina, *Adbitaje žyccio*, op. cit., s. 74.

turze radzieckiej Białorusi, jakkolwiek miał trudności z otrzymywaniem nowinek.

Zanim wybuchła pierwsza wojna światowa, A. Łuckiewicz ukończył studia przyrodnicze, a także — w trybie zaocznym — wydział prawa w Dorpacie. Nie udało się wprawdzie ustalić dat, lecz z informacji rodzinny wynika, że studia miał ukończone.

Nowy rozdział życia rozpoczął się 15 września 1915 r., gdy do Wilna wkroczyły wojska niemieckie. Wielu polityków narodowych żywiło nadzieję, że po wojnie mapa Europy ulegnie zmianie. Idea samostanowienia narodów nabierała realnych kształtów. Wszystkie wysiłki i energia myśli politycznej polskich, litewskich, ukraińskich i białoruskich ośrodków zaczęły się koncentrować wokół jednego celu — zdobycia własnej państwowości. Na razie mogli liczyć jedynie na sprzeczności między mocarstwami. Uwzględniły to niemieckie władze okupacyjne i starały się, by energię narodowych ośrodków politycznych w Wilnie skierować przeciwko Rosji.

Białoruscy działacze, korzystając ze znacznie dogodniejszych niż dotychczas warunków, ożywił działalność swych placówek. Założyli — jako swą reprezentację — legalny Białoruski Komitet Narodowy, a obok niego równoległy konspiracyjny; utworzyli około 300 białoruskich szkół podstawowych, kursy nauczycielskie, Białoruski Związek Nauczycielski (reprezentantem jego w Centralnym Biurze Związków Zawodowych był Iwan Łuckiewicz), powołali do życia białoruskie spółdzielnie spożywców, mieli koło dramatyczne oraz własny klub (przy ul. Portowej 6). Na miejsce BSH, nie istniejącej wówczas w Wilnie, nieliczne grono byłych jej przywódców i działaczy założyło Białoruską Socjaldemokratyczną Grupę Robotniczą. Organizacja ta inspirowała całą działalność polityczną Białorusinów w Wilnie. Ukazywała się także gazeta „Homan” przy współudziale braci Łuckiewiczów, „Ciotki” oraz Wacława Łastowskiego. Czasopisma tego nie udało się odnaleźć w naszych bibliotekach. Sądząc z oceny S. Aleksandrowicza, miało ono charakter lewicowy i podlegało surowej cenzurze. Z czasem jednak odeszło od pierwotnej linii i znalazło się w „bagnie burżuazyjnego nacjonalizmu”⁴³.

Sytuacja ośrodka białoruskiego w okresie okupacji niemieckiej była więc korzystniejsza niż za czasów carskich. Zmiana, która nastąpiła, polegała na odmiennych warunkach działalności publicznej i na tym, że po raz pierwszy rozmawiano z politykami białoruskimi jako z reprezentacją narodu, toteż mogli oni uważać, że są traktowani jako liczący się czynnik. Ks. Adam Stankiewicz, przywódca białoruskiej chadecji i jej wybitny publicysta, twierdził jednak, że tylko na początku Niemcy poważnie traktowali kwestię białoruską. Na dowód tego przytacza fragment memoriału von Beckerta do głównodowodzącego armii niemieckiej

⁴³ S. Aleksandrowicz, *Puciawiny...*, op. cit., s. 240.

na Wschodzie z 16 maja 1916 r., z którego wynika, że w tym czasie Niemcy już nie rozpatrywali kwestii białoruskiej z punktu widzenia ewentualnej niezależnej państwowości, lecz tylko jako specyficzny problem regionalny, reprezentowany przez „grupę archeologów i literatów” o nastrojach separatystycznych. Potwierdza to m.in. A. Deruga⁴⁴. W polskich publikacjach ocenia się zazwyczaj stanowisko Niemiec w kwestii białoruskiej jako sposób osłabiania wpływów polskich.

Politycy białoruscy pobudzeni zmienioną sytuacją zaczęli myśleć kategoriami państwowymi. Wówczas też po raz pierwszy pojawiła się myśl o realizacji planów narodowych w postaci państwa białorusko-litewskiego, opartego o mocarstwa zachodnie. W 1915 r. odbyła się w Wilnie „Konferencja Wielkiego Księstwa Litewskiego”, na której dyskutowano perspektywę niepodległości, z Sejmem w Wilnie. Niemcy jednak uznali tylko „małą” Litwę, w związku z czym powstała Taryba. A. Łuckiewicz pisał później: „W Wilnie już od 1915 roku stanęliśmy na gruncie niezależności państwowej byłego państwa białorusko-litewskiego”⁴⁵.

W latach późniejszych A. Łuckiewicz oceniał ten temat jako kulminacyjny punkt rozwoju idei narodowej. W pierwszej fazie Białorusini — według niego — zadowalali się postulatem samorządu, w drugiej — żądali autonomii, następnie wysunęli ideę federacji z Rosją, potem z innymi sąsiadami, a w fazie końcowej sformułowali ideę niezależnej Białorusi⁴⁶. Podobny pogląd wypowiadali także inni politycy. Ks. Adam Stankiewicz charakteryzował okres poprzedni jako etap „tradycyjnej zależności” od silniejszego sąsiada: „Nie tylko obcy nie mówili o politycznej, suwerennej niezależności Białorusi, nie czynili tego sami Białorusini”. Z tego też względu samo sformułowanie programu niezależności uważano za jakościowy zwrot w sytuacji Białorusinów. Za kulminacyjny punkt uznano uchwalenie w nocy z 24 na 25 marca 1918 r. przez Białoruską Radę Narodową (BNR) w Mińsku uniwersału, ogłaszającego niezależność kraju. Wokół tego wydarzenia urosła później legenda, która przesłoniła w tradycjach polityki białoruskiej inne próby powołania rządu białoruskiego w latach następnych.

W latach trzydziestych rocznicę 25 marca obchodziły białoruskie ugrupowania polityczne (oprócz komunistów) jako święto narodowe. Z pewnością A. Łuckiewicz, podobnie jak cała grupa wileńska, odegrał niemałą rolę w opracowaniu i uchwaleniu uniwersału, gdyż odtąd został uznany za czołowego ideologa idei niepodległego państwa białoruskiego, a w listopadzie 1918 r. stanął na czele marionetkowego rządu BNR, który zwalczał władzę radziecką⁴⁷. W latach nieco późniejszych w Wilnie (od koń-

⁴⁴ A. Stankiewicz, *Da historii...*, op. cit., s. 44 i n.; A. Deruga, *Sprawa białoruska*, op. cit., s. 727 - 730.

⁴⁵ A. Łuckiewicz, *Za dwaccać...*, op. cit., s. 44 i n.

⁴⁶ A. Nawina, *Palitycznyja łozunhi białaruskaha ruchu*, w: *Zbornik „Nasza niwa”*, Wilno 1920, s. 7 - 13.

⁴⁷ A. Stankiewicz, *Da historii...*, op. cit., s. 80.

ca 1920 do 1923 roku) wokół niego grupowali się niepodległościowcy białoruscy. W latach następnych białoruska prasa wileńska i inne publikacje białoruskie głosiły, że koncepcja oderwania Białorusi od Rosji zrodziła się z lekceważenia kwestii białoruskiej przez lokalne władze radzieckie w pierwszym okresie po rewolucji. W rzeczywistości jednak program niezależności został sformułowany w ośrodku wileńskim co najmniej rok wcześniej. Bezpośrednio po rewolucji widoczny jest wśród części białoruskiej inteligencji wzrost nastrojów przychylnych Rzeczypospolitej Polskiej⁴⁸.

Wróćmy jeszcze do lat 1915 - 1916. W odróżnieniu od przedstawicieli niemieckiej władzy okupacyjnej, którzy mieli za sobą tradycje i doświadczenia dawno istniejącego państwa oraz umiejętność sprawowania rządów, Białorusini, którzy dopiero niedawno odważyli się wyraźnie sformułować swe dążenia, nie dostrzegli w pełni odległości dzielącej marzenia od rzeczywistości i snuli fantastyczne plany stworzenia rozległej, niezależnej Białorusi opartej o Niemcy lub państwa zachodnie. Nie uwzględnili przy tym wielu elementów realnej sytuacji, a zwłaszcza tego, że podobne projekty nie wchodziły w plany Rzeszy Niemieckiej. Podobnie zresztą działo się później, gdy w trakcie wojny polsko-radzieckiej szukali innego protektora. Nie mając dość własnych sił, by zrealizować postulat zjednoczenia ziem białoruskich, rzucali się w objęcia tego lub innego mniemanego wybawcy, doznając rozczarowań i porażek. Wykluczali zaś ze swych przewidywań możliwość powstania państwa białoruskiego na gruzach rozbitej rewolucją Rosji carskiej, a taka właśnie perspektywa wówczas się otworzyła. W sympatyzującym z władzą radziecką wileńskim czasopiśmie „Nasz ściah” z 1923 r. czytamy: „Ideologia demokratycznej republiki ludowej ponieśli całkowitą porażkę w dziele realizacji ich romantyczno-państwowych haseł, zaś ideologów rewolucji socjalnej spotkał szczęśliwy los”⁴⁹. Rozproszeni po całym imperium carskim Białorusini brali aktywny udział w wydarzeniach rewolucyjnych, zarówno jako obywatele republik radzieckich, jak też jako

⁴⁸ Problem nieuwzględnienia narodowej kwestii białoruskiej w polityce lokalnych władz radzieckich w pierwszych latach po rewolucji na Białorusi (w odróżnieniu od polityki władz centralnych) znalazł odbicie w ówczesnej prasie. Ostatnio poruszył go K. Krutalewicz (*Abwieszczenie republiki, „Połymia”* 1968 nr 9). Na ten temat pisał W. Knorin (*Kamunistycznaja Partija na Bielarusi, w: Bielaruś. Narisy historii, ekonomiki, kultury i ruchu rewolucyjnego*, Mińsk 1924, s. 218). Przytoczmy ciekawy fakt: w październiku 1918 r. z Piotrogradu do Smoleńska wyjechał I.W. Łagun, kierownik Białoruskiego Komisarjatu Narodowego. 25 października wygłosił tam referat i zgłosił wnioski w duchu zasady samostanowienia narodów. Reakcja władz miejscowych: „Po zapoznaniu się z referatem Łaguna, Komitet Wykonawczy Obwodu Zachodniego uchwala: wniosek o przemianowaniu Obwodu Zachodniego na Obwód Białorusko-Litewski odrzucić. Przyjmując wniosek o przemianowaniu Obwodu Zachodniego w Komunę Zachodnią”. Z.Ch. Z., *Organizacja sił (da historii Sowieckaj Bielarusi)*, „Połymia” 1924, nr 2, s. 176.

⁴⁹ K.M., *Ab dwuch bakoŭ ruchu, „Nasz ściah”* 1923, nr 7.

członkowie organizacji białoruskich. Narodowe i państwowe aspiracje łączyli z losem całej rewolucyjnej Rosji.

Nadeszły lata 1918 - 1920, szczególnie doniosłe dla Białorusi i dramatyczne dla A. Łuckiewicza. Przedstawienie jego losów utrudnia niedostatek źródeł. W styczniu 1918 r. stracił matkę. Obydwaj bracia utracili w niej najbliższą osobę, która nieraz stanowiła dla nich oparcie, zwłaszcza w burzliwych latach 1904 - 1906. Nie mogli jej pożegnać, gdyż do Mińska (w którym od lutego 1918 r. panowali Niemcy) przyjechali dopiero w marcu. Wchodzili w skład delegacji, wyłonionej przez białoruskich działaczy wileńskich do Rady Republiki Białoruskiej i natychmiast włączyli się do działalności, która doprowadziła do uniwersału z 25 marca⁵⁰. Niemcy, zaniepokojeni aspiracjami Rady, uprzedzili, że każdą poważniejszą próbę usamodzielnienia się stłumią siłą. Uchwalenie uniwersału doprowadziło także do nieoczekiwanych konfliktów między działaczami białoruskimi. BSH, która do tej pory była w znacznej mierze inicjatorem wszelkich poczynań politycznych wśród Białorusinów, uległa rozbiciu, gdyż większość jej członków nie podzielała zawartego w uniwersale programu oderwania się od Rosji. Stało się to w okresie, gdy organizacja rozrosła się i zaktywizowała. Część dawnych zwolenników BSH związała się z ruchem komunistycznym, inni — bardziej liczni — przeszli do socjalistów-rewolucjonistów (którzy — podobno — byli inspiratorami rozłamu), pozostali utworzyli Białoruską Partię Socjaldemokratyczną; wśród tych ostatnich znalazł się A. Łuckiewicz, o którym się mówi, że był inicjatorem utworzenia BPSD⁵¹.

Rok 1918 okazał się niezbyt pomyślny dla białoruskich polityków głoszących hasło niezależności. Uchwalili kilka deklaracji, podjęli nieudaną próbę udziału w rokowaniach niemiecko-rosyjskich w Brześciu, przeprowadzili zmiany organizacyjne. W listopadzie A. Łuckiewicz został prezesem Rady. Działalność ta trwała krótko, gdyż po kapitulacji Niemiec, w grudniu, wojska niemieckie opuściły Mińsk i do miasta powróciły władze radzieckie. A Łuckiewicz wraz z grupą działaczy białoruskich wyjechał wcześniej, szukając teraz oparcia w polityce polskiej. Uważali oni, że Polsce, która znalazła się w konflikcie z Litwinami, a przede wszystkim z republikami radzieckimi, będzie zależało na dobrych stosunkach z Białorusinami, toteż we własnym interesie poprze ona utworzenie niepodległego państwa białoruskiego.

Stosunki polsko-białoruskie w 1918 r. układały się początkowo dość dobrze. W lutym 1918 r. przed wkroczeniem Niemców do Mińska powstała nawet zjednoczona komendantura, reprezentująca Radę Białoruską oraz polskie siły zbrojne. W miarę umacniania pozycji Polski na

⁵⁰ A. Łuckiewicz, *Za dwaccać...*, op. cit., s. 47.

⁵¹ Z. Żyłunowicz, *Luty-kastrycznik ū bielaruskim nacyjanalnym ruchu, „Bielaruś”* 1924, np. cit., s. 185; hasło Anton Łuckiewicz, w: *Bielaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja*, T. VI, Mińsk 1972, s. 444.

arenie międzynarodowej sytuacja uległa jednak zmianie. Piłsudski coraz bardziej lekceważąco traktował swych białoruskich „partnerów”, których nigdy za takich nie uważał, ale zwodził obietnicami. Orientował się w ich słabościach, rozbieżnych orientacjach, braku umiejętności i doświadczenia państwowego, a także braku skłonności do konspiracji, co powodowało, że nie mogli być niebezpieczni. Co więcej, Białorusini nie mieli własnej siły zbrojnej, niezmiernie zależało im na przychylności Polski i byli szczerzy w rozmowach, co ułatwiało ich wykorzystanie. Interesujący w tej mierze jest list Józefa Piłsudskiego do Ignacego Paderewskiego z kwietnia 1919 r., w którym naczelnik państwa dawał prezydentowi Rady Ministrów wskazówki, w jaki sposób pokierować sprawą białoruską w Paryżu, aby stworzyć sytuację, w której do „podziału Białej Rusi stanęliby nie Litwini, nie Niemcy, ale Polacy”⁵². Tymczasem radził zapewnić Białorusinów, że Polska poprze zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich.

Mimo rozbieżnych koncepcji polityków polskich w sprawie granic Rzeczypospolitej, w zasadniczych sprawach dotyczących Białorusi panowała zgodność. Dotyczyło to uznania wschodnich jej ziem za część składową Polski, uprawiania polityki faktów dokonanych, traktowania Białorusinów jako niedojrzałych do samodzielności, tolerowania ich reprezentacji zarówno ze względu na konferencję pokojową (lecz niedopuszczenia Białorusinów do samodzielnej działalności w Paryżu), jak też, celem wykorzystania jej do szerzenia wśród społeczeństwa nastrojów antyrosyjskich, przewidywania stopniowego redukcji jej funkcji i znaczenia, a wreszcie jej likwidacji⁵³.

Od lutego 1919 r. wojska polskie zaczęły zajmować obszary opuszczone przez oddziały niemieckie na wschodzie. 19 kwietnia zajęły Wilno, gdzie od kilku miesięcy panowała władza radziecka. Na zajmowanych ziemiach ustanowiono zarząd cywilny, na którego czele stanął Jerzy Osmołowski. Warto na marginesie zaznaczyć, iż w cytowanym liście do I. Paderewskiego J. Piłsudski pisał, że wyznaczenie zarządu cywilnego podyktowane było warunkami, które zastał po wkroczeniu do Wilna. W rzeczywistości zaś J. Osmołowski został wyznaczony na komisarza generalnego jeszcze w Warszawie, a Piłsudski przywiozł go do Wilna swoim pociągiem (co wynika ze wspomnień J. Osmołowskiego).

W ręku Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (ZCZW) znalazł się całokształt problemów wewnętrznych dotyczących ziem wschodnich — gospodarczych, społecznych i politycznych. Utworzono też Straż Kresową, której zadaniem było kształtowanie nastrojów ludności na rzecz Polski.

W tych warunkach decyzje w sprawach polityki wobec Białorusinów podejmowały w Polsce trzy organy: Sztab Naczelnika Państwa, Mini-

sterstwo Spraw Zagranicznych oraz ZCZW. Sam ten fakt powodował, że mogły występować różnice w poglądach oraz postępowaniu. Ostatecznie rozstrzygał je J. Piłsudski, który z powyższej trójtórowości uczynił metodę działania. Ignorując niektóre postulaty Białorusinów, a zarazem chcąc zapewnić sobie ich współpracę, pozorował brak porozumienia między różnymi organami władzy. Nieraz nawet najbliżsi jego współpracownicy nie zdawali sobie sprawy, gdzie kończy się rzeczywisty chaos, a zaczyna metoda⁵⁴.

Przez dłuższy czas Piłsudski nie wyrażał zgody na formowanie białoruskich oddziałów wojskowych. Kiedy wreszcie je zaakceptował, władze terenowe otrzymały równocześnie okólnik zakazujący wykonania zezwolenia. Znany jest fakt, że J. Piłsudski, za pośrednictwem porucznika Sylwestra Wojewódzkiego, wyraził zgodę na zwołanie posiedzenia rządu białoruskiego 13 grudnia 1919 r., natomiast Władysław Raczkiewicz kazał aresztować zebranych. Wywołało to zdumienie nawet J. Osmołowskiego oraz jego zastępcy Michała Kossakowskiego. Naczelnik państwa zaś W. Raczkiewicza pochwalił. Wśród aresztowanych był także Łastowski, który wkrótce uciekł na Litwę i tam zorganizował prolitewski rząd białoruski. Wówczas właśnie A. Łuckiewicz zgodził się utworzyć nowy gabinet złożony wyłącznie z działaczy o przychylnym nastawieniu wobec Polski pod nazwą Rady Najwyższej. Nie zapisał się on niczym specjalnym w życiu społeczeństwa białoruskiego⁵⁵.

W ciągu 1919 r. A. Łuckiewicz prowadził aktywną działalność dyplomatyczną. Był już w tym czasie pozbawiony pomocy brata. Jeszcze w marcu 1918 r. Iwan Łuckiewicz brał udział w obradach Białoruskiej Rady Narodowej, lecz cały następny rok nie ruszał się z łóżka. Gdy umierał w Zakopanem w sierpniu 1919 r., A. Łuckiewicz znajdował się w Paryżu. We Francji prowadził rozmowy, o których brak dokładniejszych wiadomości. Z pewnością konferował z I. Paderewskim, o czym wspomina w późniejszym liście skierowanym do swego dawnego rozmówcy: „W okresie Kongresu Wersalskiego, gdy stałem na czele rządu Białoruskiej Republiki Ludowej, miałem przyjemność spotkać się z szanownym Panem, jako ówczesnym szefem rządu polskiego. Aczkolwiek koncepcje polsko-białoruskie, o których konferowaliśmy, zostały przez następne rządy polskie pogrzebane...” itd.⁵⁶ Zarówno ten list, jak i niektóre inne dokumenty pozwalają sądzić, że w Paryżu panowała w stosunku do Białorusinów atmosfera odmienna niż w kraju⁵⁷.

Prawdopodobnie J. Piłsudski, niezadowolony z działalności A. Łuckiewicza w Paryżu, postanowił usunąć go z tego terenu i zaprosił go do

⁵⁴ Diariusz M. Kossakowskiego, t. V, k. 41 (zapis z 24 stycznia 1920 r.), Archiwum PAN.

⁵⁵ „Zarys ruchu białoruskiego”, CA KC m/f 730, rozdz. XV.

⁵⁶ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 1496, k. 1.

⁵⁷ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 948, k-2-4; A. Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 56.

⁵² AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 777, k. 12.

⁵³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, Warszawa 1961, dok. nr 88, 173, 283.

Warszawy. Oto, jak został przywitany, według relacji M. Kossakowskiego: „Kto, kiedy podszeptał I. Paderewskiemu, że należy sprowadzić z Paryża słynnego Łuckiewicza, marnego «Białorusina», knującego przeciwko Polsce w «Tarybach», Radach Białoruskich mińskich i paryskich — nie wiem, dość, że depesza taka została wysłana. Przyjechał Łuckiewicz i zapisał się do Zamku — nie przyjęto go. Przyszedł do Ministerstwa — tam o niczym nie wiedzano. Poszedł znów do Zamku, dowiedział się jednak, że Ignacy Paderewski wyjechał do Paryża. Powrócił więc do MSZ wściekły, obrażony, a wtedy MSZ zwróciło się do Komisarza Generalnego z prośbą o radę, jak się go pozbyć. Czyni się doniosłe posunięcie polityczne w stosunku do Białorusinów, mieszkańców ziem wschodnich, Komisarz Generalny o tym nic nie wie”⁵⁸.

Oto co zanotował J. Osmołowski na ten temat: „Łuckiewicz Antoni, który nosi godność prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych Białej Rusi w ostatnim tygodniu rozpoczął energiczną kampanię antypolską. MSZ nie uznało jego dyplomatycznego paszportu białoruskiego, z którym miał wyjechać do Paryża dla kontynuowania swej działalności agitacyjnej na korzyść niepodległej Białorusi”⁵⁹. Dalej czytamy, że Białorusini złożyli jednocześnie w Paryżu i w Warszawie noty protestacyjne przeciwko uwięzieniu przez rząd polski A. Łuckiewicza w Warszawie. Zdaniem autora protesty nie miały uzasadnienia i wynikały z wygórowanych ambicji białoruskiego polityka.

Te same wydarzenia opisał A. Łuckiewicz w liście do Paderewskiego z 27 października 1919 r.: „W związku z rozmową osobistą z Panem Prezydentem odbytą w Paryżu, otrzymałem od Pana za pośrednictwem hr. Tyszkiewicza zaproszenie do Warszawy w celu kontynuowania rozpoczętych w Paryżu rokowań”. Dalej czytamy, że autor listu przybył do Warszawy 1 września 1919 z białoruskim paszportem dyplomatycznym i dyplomatyczną wizą polską, lecz nie zastał już I. Paderewskiego. Rozmawiał z wiceministrem Aleksandrem Skrzyńskim oraz J. Piłsudskim. Obserwacje i rozmowy przekonały go, że nie tylko nic nie wskazuje, iż „ma to być początek państwowości białoruskiej... lecz przeciwnie — mnożą się fakty wrogie tej koncepcji: nie uznaje się paszportu białoruskiego, prześladuje się działaczy, odmawia pertraktacji”. W konsekwencji A. Łuckiewicz pyta adresata, czy zaszła zmiana w stanowisku rządu polskiego w kwestii białoruskiej i prosi o zarządzenie, by mógł powrócić do Paryża⁶⁰. Jak widać, wszystkie relacje zgodne są w oświetleniu najważniejszych faktów i wymownie świadczą o nastrojach polskich kół politycznych.

W sprawach bieżących, a zwłaszcza o stosunkach panujących na ziemiach białoruskich decydował ZCZW. Informują o tym zarówno wspom-

⁵⁸ „Diariusz M. Kossakowskiego”, op. cit., t. IV, k. 81.

⁵⁹ J. Osmołowski, *Wspomnienia z lat 1914-1921*, t. IV, Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, k. 727.

⁶⁰ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 948, k. 17-20 (por. indeks nr 1).

nienia J. Osmołowskiego⁶¹, jak też akta podległych mu organów. Świadczy o tym, że życie codzienne dostarczało Białorusinom wielu dowodów, skłaniających do traktowania ZCZW jako administracyjnej formy okupacyjnej. Wydział Narodowościowy ZCZW żądał od starostów ścisłego nadzoru nad nauczycielami białoruskimi i informacji o ich działalności wraz z charakterystyką⁶². Pod obserwacją pozostawała Białoruska Rada Szkolna i jej terenowi wysłannicy⁶³. Gazetę „Biełaruś” spotykały rewizje i konfiskaty. Białoruską Centralną Radę Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny — zdaniem Taraszkiewicza — rząd polski tolerował jako organ narodowy, lecz nie uznawał w niej instytucji o charakterze państwowo-politycznym⁶⁴. We wrześniu 1919 r. do pomieszczenia Rady w Wilnie (ul. Ostrobramska 9) przyszedł wachmistrz, zabrał blankiety urzędowe i pieczętę⁶⁵. Niewielką rangę miała reprezentacja narodowa, którą mógł zlikwidować wachmistrz.

Tolerowano jeszcze centralne organa białoruskie, lecz oddalono jakiegokolwiek ich postulaty dalej idące. W marcu 1920 r., kiedy wojska polskie znajdowały się w Mińsku, odbyła się tam narada, w której ze strony polskiej uczestniczyli Leon Wasilewski i W. Raczkiewicz, zaś białoruskiej — niemal wszyscy członkowie Rady Najwyższej (A. Łuckiewicz przebywał wówczas zapewne w Paryżu). Jak wynika z obszernego sprawozdania Wasilewskiego, celem narady było „uzyskanie ze strony Białorusinów poparcia dla stanowiska Polski w rokowaniach z bolszewikami przy jednoczesnym uchyleniu postulatów uznawanych przez nich za minimalne”⁶⁶. Wśród odrzuconych żądań znajdowały się: „deklaracja w obronie całości Białej Rusi i zobowiązanie się do rozwiązania losu ziem białoruskich zgodnie z wolą ludności; wprowadzenie delegacji Białej Rusi na konferencję pokojową; deklaracja o równouprawnieniu języka białoruskiego z polskim; deklaracja autonomii białoruskiej szkoły; deklaracja o utworzeniu Komisariatu Generalnego do spraw białoruskich; utworzenie rządu litewsko-białoruskiego w Wilnie; zwołanie zjazdu ogólnobiałoruskiego” i inne. Zredukowano również do minimum żądane przez Białorusinów subsydia, przeznaczone na prowadzenie pracy organizacyjnej i oświatę.

⁶¹ J. Osmołowski, *Wspomnienia*, op. cit., t. III, k. 651. Dodajmy, że autor tych wspomnień podpisał 31 stycznia 1920 r. zarządzenia o wprowadzeniu sądów doraźnych na obszarze administrowanym przez ZCZW. Por. Dz.U. RP z 7 lutego 1920; ani Łuckiewicz, ani jego najbliżsi nie przekroczyli progu ZCZW, nad czym autor wspomnień rozpacza.

⁶² „Do Pana Starosty powiatu w Osmianie. Sprawozdanie likwidacyjne wydziału aprowizacji i kontyngentów ZCZW”, pismo nr 1050. Biblioteka Publiczna m. Warszawy (BP), Dział Rękopisów, akc. 1773.

⁶³ „Sprawozdanie ogólne Inspektoratu Politycznego Okręgu Mińskiego ZCZW 1919-1920”, k. 3, BP, Dział Rękopisów, akc. 1751.

⁶⁴ B. Taraszkiewicz, *Białoruskie postulaty...* op. cit., „Przymierze” 1920, z. V, s. 6.

⁶⁵ „Sprawozdanie likwidacyjne”, BP, Dział Rękopisów, akc. 1773.

⁶⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, op. cit., dokument nr 358.

Już w drugiej połowie 1919 r. opinia białoruska doszła do zgodnego przekonania, że żadne stronnictwo polskie nie uznaje postulatu zjednoczonej i niezawisłej Białorusi. W 1920 r. pisał Bronisław Taraszkiewicz: „Przekreślono więc wolę białoruskiego narodu do niepodległości”⁶⁷. Także A. Łuckiewicz w lipcu 1920 r. wydał broszurę pod wymownym tytułem *Okupacja polska na Białorusi*. Czym więc kierował się pół roku wcześniej, gdy zgodził się na utworzenie kolejnego rządu, będącego jeszcze jedną fikcją? Wszystkie te „rządy” nie miały przecież żadnej realnej siły i nikt się z nimi nie liczył. Chyba decydowała tylko chęć, by „gaśnić skutecznie wybuchy niezadowolenia” narodu⁶⁸.

Niektóre fakty z życia A. Łuckiewicza w latach 1918-1920 rzucane na ogólne tło historyczne dowodzą, że był to dla niego okres dramatyczny. Nie mamy jednak dotąd obrazu całości jego przeżyć i działalności. W tych latach, jak wynika z informacji rodziny, poznał młodą i bardzo piękną absolwentkę studiów medycznych, Zofię Abramowicz, która właśnie wróciła z Francji do rodzinnego Wilna. Zawarli małżeństwo i dochowali się dwóch synów (którzy nadal mieszkają w Wilnie).

Do Wilna A. Łuckiewicz powrócił na stałe zapewne w drugiej połowie 1920 r. Nadal wykonywał powierzone mu przez organy emigracyjnej władzy białoruskiej zadania dyplomatyczne, jakkolwiek żadnego rządu białoruskiego w Polsce już nie było. W czerwcu 1921 r. udzielał wskazówek białoruskiemu działaczowi ze swego obozu — Ładnowowi, udającemu się do Brukseli — jak ma się zachować wobec Wacława Łastowskiego⁶⁹. Są to znów tylko fragmentaryczne informacje. Stał wówczas na czele nielegalnego organu białoruskich „niepodległościowców” w Wilnie, znanego już jako Krajowy Centr. W związku z tym utrzymywał pośredni lub bezpośredni kontakt ze wszystkimi ośrodkami zagranicznymi Białorusinów: w Pradze, w Berlinie, na Litwie, a następnie także w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej⁷⁰.

W Wilnie A. Łuckiewicz przystąpił do pracy we wszystkich instytucjach białoruskich: w gimnazjum, wydawnictwie, prasie. Próbował również wznowić „Naszą niwę”, lecz ukazało się tylko dziewięć numerów. Stał na czele Białoruskiego Komitetu Narodowego — reprezentacji stronnictw i najważniejszych instytucji białoruskich⁷¹. Działalności tej nie przerwał, gdy 9 października 1920 r. wkroczyły do Wilna oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego, ustanawiając Republikę Litwy Środkowej.

⁶⁷ B. Taraszkiewicz, *Białoruskie postulaty...*, op. cit., s. 8.

⁶⁸ Ibid.

⁶⁹ A. Stankiewicz, *Da historii...*, op. cit. s. 112.

⁷⁰ Informacje te pochodzą ze wspomnianego wyżej *Zarysu ruchu białoruskiego*, rozdz. XXV oraz z autobiografii B. Taraszkiewicza z grudnia 1933 r. Podkreślić należy, że Taraszkiewicz, członek KPP i w czasie pisania autobiografii przeciwnik polityczny A. Łuckiewicza, nie przemilczał jego zasług w przeszłości i obiektywnie ocenił jego rolę w ruchu białoruskim.

⁷¹ Komitet ten powstał w Wilnie jako kontynuacja Białoruskiej Centralnej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny w 1919 r. i został rozwiązany przez władze 5 stycznia 1938 r.

Od 1921 r. w wileńskim ośrodku białoruskim pojawiły się nowe nastroje. Niektórzy określali je jako „smienowiechowskie”⁷², inni jako proradzieckie. Wiązało się to ze zmianami w polityce narodowościowej republik radzieckich po X Zjeździe partii, ewolucją polityki chłopskiej i zapoczątkowaniem NEP-u. Wśród wileńskich Białorusinów mówiono wtedy, że żaden kraj europejski nie podjął się rozwiązania kwestii białoruskiej i dopiero z rąk władzy radzieckiej Białoruś otrzymała własną państwowość. Pojawiła się tendencja, by BSRR traktować jako jedyną reprezentację narodu białoruskiego, tym bardziej, że w Kraju Rad zwyciężyła leninowska koncepcja łączenia kwestii społecznej z kwestią narodową⁷³, białoruski zaś ruch odrodzeniowy zawsze wiązał się z radykalnym nurtem społecznym. Także sprawę zjednoczenia ziem białoruskich zaczęto wiązać z nadzieją na pomoc Armii Czerwonej. Nastroje te wyraziły się również w wykładach poświęconych literaturze, które wygłaszał A. Łuckiewicz w gimnazjum lub w innych instytucjach, a następnie wydał w książce pod tytułem *Adbitaje žyccio*. Znajdujemy tam pod datą maj 1921 r. stwierdzenia, że na wschodzie robotnicy i chłopci budują Białoruś, że niezależną państwowość — jakkolwiek nie na całym obszarze ziem białoruskich — realizuje się współcześnie⁷⁴.

9 stycznia 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu Wileńskiego. Chociaż gen. Żeligowski przyjmował delegacje białoruskie i rozmawiał z nimi w ich ojczystym języku, Białorusini wybory te zbojkotowali. Uznali to jednak za błąd i wkrótce — po przyłączeniu Litwy Środkowej do Polski — zaczęli się przygotowywać do kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Powstał Centralny Komitet Wyborczy z A. Łuckiewiczem na czele. Nie pozwolił on jednak wystawić własnej kandydatury tłumacząc się tym, że nie wypada jemu, byłemu premierowi rządu białoruskiego, posłować do polskiego Sejmu. Czy był to motyw najważniejszy? Może już wtedy czuł się zbyt zmęczony, by rozpoczynać karierę polityczną w nowych warunkach? Może już widział wokół siebie grono bardziej do tego powołanych i uzdolnionych działaczy, którzy przestawali się liczyć z jego autorytetem?⁷⁵. Faktem jest, że działacze białoruscy wybrani do Sejmu w 1922 r. utworzyli klub posłów białoruskich, który stał się najważniejszym ośrodkiem politycznego życia Białorusinów w Polsce, Krajowy Centr zaś przestał istnieć⁷⁶. Rola A. Łuckiewicza malała, choć w dalszym

⁷² Nazwa pochodzi od gazety emigracyjnej „Smiena Wiech” (Zmiana drogowskazów) zmierzającej do pogodzenia się z faktem istnienia władzy radzieckiej.

⁷³ Podobne nastroje zwyciężyły również w innych ośrodkach białoruskich. Por. A. Cwikiewicz, *Berlińska konferencja*, „Połymia” 1926, nr 4, s. 83-96.

⁷⁴ A. Nawina, *Ewalucyja biełaruskaje adradženskaje idealogii i adbiccio jaje Ź literatury*, w: A. Nawina, *Adbitaje žyccio*, op. cit., s. 21; tenże, *Kryzys idei czy kryzys hramadziaństwa*, „Zachodniaja Bielaruś”, Wilno 1923, s. 6.

⁷⁵ K. Petrusiewicz, *Proces BWR Hromady (mowa obrończa)*, Wilno 1928, s. 53-55. K. Petrusiewicz stwierdził, że A. Łuckiewicz odmówił kandydowania z powodu stanu zdrowia oraz chęci wycofania się z działalności politycznej.

⁷⁶ Krajowy Centr przestał istnieć w 1923 r. W 1925 r. rozwiązał się białoruski

ciągu działał na polu kultury i oświaty oraz w prasie, jakkolwiek już nie jako wybitniejsza postać ruchu.

W latach 1920 - 1925 ogłosił wiele prac własnych, inspirował wydawnictwa zbiorowe, wydawał białoruskie czasopisma, tłumaczył podręczniki gimnazjalne, uczestniczył w aktualnych polemikach⁷⁷. Wymienione w przypisach prace stanowią z pewnością tylko fragment jego działalności wydawniczej i publicystycznej. Aktywności politycznej w Białoruskiej Partii Socjaldemokratycznej nie przejawiał, gdyż organizację tę traktował jako „sztab bez armii”. Z jednej strony uważał, że należy jak najenergiczniej krytykować każde przedsięwzięcie w BSRR, które — według niego — niezupełnie odpowiadało interesom narodu. Często powtarzał, że „trzeba na nich naciskać”⁷⁸, chwalać się zarazem przy każdej okazji, że to lub inne posunięcie władz radzieckich nastąpiło pod naciskiem białoruskich niepodległościowców działających w Polsce. Uważał m.in. utworzenie BSRR za uboczny efekt uniwersału z 25 marca 1918 r. Z drugiej strony, niecierpliwie oczekiwał zjednoczenia z BSRR. Kiedy dowiedział się, że Międzynarodówka Komunistyczna oraz KPP nie aprobuje uchwały II Konferencji Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi z grudnia 1924 roku „w sprawie podjęcia niezwłocznych kroków celem połączenia się z BSRR” — upadł na duchu.

Stosunek oficjalnych kół politycznych i naukowych w BSRR do A. Łuckiewicza był w tym czasie przyjazny, co wynikało z ogólnej polityki narodowej, mimo różnic, które dzieliły go od koncepcji bolszewickich w latach 1918 - 1920, i mimo tego, że nie wyrzekł się programu „niezależnej Białorusi”⁷⁹.

W czasie procesu 56 działaczy Hromady w Wilnie w 1928 r. moskiewska „Prawda” wymieniła go jako jednego z przywódców białoruskiego

rząd emigracyjny w Berlinie (który zapewne powołał w swoim czasie do życia Kr. C.), część jego członków, w tym Łastowski (Łastoŭski) i Cwikiewicz wrócili do BSRR.

⁷⁷ W 1920 r. wydał w Wilnie: *Polska okupacja na Białorusi, Pamięci Iwana Łuckiewicza* (pr. zb.); w 1921 r. przetłumaczył na białoruski A. Kisielowa *Elementarna algebra* oraz podręcznik fizyki; w 1922 r. wydawnictwo Znamierowskiego wydało jego zbiór artykułów; w 1923 ukazała się broszura „Jak wuczyć u nowaj szkole”. W tymże roku wydał zbiór artykułów *Zachodniaja Bielaruś, z. I; Prawda ab celi Konrada*. Ta ostatnia pozycja powstała w rezultacie pracy specjalnej komisji, którą kierował A. Łuckiewicz. Spowodowała ją nagonka na ruch białoruski, w związku z którą powstał projekt usunięcia białoruskich instytucji z budynku po klasztorze bazylijskim. Jako argument wysunięto tezę, że znajdowała się tam „cela Konrada”, jakoby zbeszczeszczona przez Białorusinów. Komisja z A. Łuckiewiczem stwierdziła, że część budynku, w której mogłaby się ta cela znajdować, od dawna nie istniała. We wspomnieniach T. Niesiołowskiego czytamy w tej sprawie: „Literaci w Wilnie urządzali środy literackie w murach pobazylijskich. Prof. Pigoń uparł się, by jeden z pokoi uważać za celę Konrada. Nic nie przemawiało za tym odkryciem” (T. Niesiołowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 108). W 1925 r. Antoni Łuckiewicz wydał broszurę „Wilnia ŭ bielaruśkaj litaratury”.

⁷⁸ Te i następne informacje z okresu do 1928 r. wyłącznie podaje głównie w oparciu o autobiografię B. Taraszkiewicza oraz przekazy ustne.

⁷⁹ A. Łuckiewicz, *Kryzys idei...*, op. cit., s. 4.

ruchu narodowowyzwoleńczego, zamieszczając jego fotografię⁸⁰. Jednak wbrew temu stosunek A. Łuckiewicza do skrajnej lewicy nie układał się bez konfliktów.

Wraz z rozwojem BWR Hromady A. Łuckiewicz pozostał na zajmowanych dotąd placówkach, nadal działał w prasie lewicowej, która znalazła się całkowicie w rękach hromadowców. We wrześniu 1926 r. odbyły się w Wilnie uroczystości w dwudziestą rocznicę powstania prasy białoruskiej. Podstawowy referat poświęcony „Naszej doli” i „Naszej niwie” wygłosił A. Łuckiewicz. Zebranych pozdrowił polski poeta i publicysta Czesław Jankowski oraz gość z BSRR Gawryła (Haŭryła) Harecki, brat Maksyma. Komunistyczna frakcja poselska przysłała telegram, który odczytano⁸¹. W tym samym 1926 r., gdy Hromada rozwijała się niezmiernie szybko, a rola jej prasy znacznie wzrosła, kierownictwo organizacji postanowiło utworzyć centralną redakcję. W skład jej weszli: Szymon Rak-Michajłowski (wówczas jeszcze nie należał do KPZB); Włodzimierz Samojło, najwybitniejszy publicysta, bezpartyjny, wówczas jeszcze współpracujący z białoruskim drukiem radykalnym, a w latach 30-ych współpracujący z A. Łuckiewiczem; działacz KPZB, członek jej Komitetu Centralnego — Jan Bobrowicz. Przeciw temu zaprotestował Łuckiewicz, uważając go za „nadesłanego komisarza”.

O tym okresie pisał później Taraszkiewicz: „W trakcie burzliwego wzrostu Hromady (rok 1926) Łuckiewicz coraz bardziej zamykał się w sobie, izolował od nas. [...] Legitymacji Hromady nie chciał wziąć i nie wziął. Czuł się z nami obcy [...]. W nim już wtedy narastała reakcja na okres sowietofilski, przeciw fali, której dał się porwać w latach ubiegłych i już wtedy kielkował w nim i kipiał ukryty gniew na bolszewików. Niejednokrotnie uchylał się od pracy, ale jawnie wystąpić nie mógł: zabrakło sił do otwartego przeciwstawienia się żywiołowemu napływowi hromadowskiej fali, która porywała za sobą wszystko”. Nieraz odmawiał współpracy i wracał znowu⁸². W innym miejscu Taraszkiewicz stwierdził, że Łuckiewicz i Własow oraz im podobni byli proradzieccy, dokąd nie zaczęły nadchodzić z BSRR wieści o zmianach w polityce agrarnej (w 1927 r. stanęła na porządku dziennym sprawa kolektywizacji).

Likwidacja Hromady zaczęła się od aresztowań posłów, aktywu oraz działaczy komunistycznych w styczniu 1927 r. Łuckiewicz pozostał wówczas na wolności. Jak mówił Taraszkiewicz, wykorzystał nieobecność uwięzionych przywódców skrzydła lewicowego, by przejąć pałeczkę i

⁸⁰ „Prawda” 1928, nr 51, 52, 53.

⁸¹ „Narodnaja sprawa” 1926, nr 17; *Obchody 20-lecia prasy białoruskiej*, ibid., 1926, nr 20; „Nasza niwa”, ibid., 1926, nr 37.

⁸² Taraszkiewicz rozumiał przez to, że choć Łuckiewiczowi nie odpowiadała polityka kierownictwa Hromady, nie miał jednak możliwości zorganizowania opozycji w jej łonie. Był też wypadek publicznego oświadczenia Łuckiewicza, że nie należał do Hromady: sprostowanie w „Przeglądzie Wileńskim” z 27 czerwca 1926 r., nr 12.

nadać organizacji charakter wyłącznie narodowy. Mimo aresztowań działalność organizacji nadal się rozwijała. Rozpoczęły się przygotowania do kampanii wyborczej do samorządu terenowego. Głównym łącznikiem między Wilnem a terenowym aktywnym Hromady stała się prasa, w której działał Łuckiewicz.

Areszt dotknął Łuckiewicza dopiero w październiku 1927 r. Nie jest wykluczone, że wpłynęły na to opóźnienie różnice zdań między ministrem Spraw Wewnętrznych a Sztabem Generalnym w sprawie zasięgu represji⁸³. Być może w prokuraturze wileńskiej istniały rozbieżności w ocenie jego roli w ruchu białoruskim.

Podczas śledztwa określił swą narodowość jako Białorusin-Polak (co miał mu szczególnie za złe ks. Adam Stankiewicz), podał się za bezwyznaniowca, socjalistę, zwolennika teorii Marksa. Złożył zeznania następującej treści: areszt swój uznał za nieporozumienie, bowiem od 1923 r. utracił kierowniczą rolę w ruchu białoruskim i nie może odpowiadać za to, co się w nim (w tym ruchu) dzieje; do Hromady nie należał, nie był z nią związany ani ideologicznie, ani organizacyjnie; w prasie hromadowskiej pracował jedynie zawodowo; składu redakcji podać nie może, bo zabrania tego etyka dziennikarska; nie przypuszczał, by komuniści kierowali lub wspierali prasę białoruską⁸⁴. W więzieniu na Łukiszkach siedział w oddzielnej celi, tam też napisał broszurę *Za dwacciać piąt hadoŭ*. Proces Hromady rozpoczął się w lutym 1928 r. i trwał do 22 maja (wówczas Łuckiewicz został zwolniony). W więzieniu przebywał więc około ośmiu miesięcy.

Proces Hromady omówimy jedynie z punktu widzenia udziału w nim Łuckiewicza⁸⁵. Prokuratura wileńska otrzymała zlecenie, by w trakcie procesu zmierzać do kompromitacji przywódców Hromady w oczach społeczeństwa, zaś całą ich działalność sprowadzić do szpiegostwa, bandytyzmu i dywersji⁸⁶. Wynikać z tego miało, że władze polskie aresztując posłów oraz inne osoby nie dokonały aktu gwałtu, lecz działały w obronie interesów państwa. Obrona — wybitni przedstawiciele polskiej palestry: Eugeniusz Śmiarowski, Kazimierz Petruszewicz, Teodor Duracz i inni oraz powołani przez nich świadkowie: Stanisław Thugutt, Irena Kosmowska, Ludwik Chomiński, prof. Zygmunt Jundziłł i inni — a także oskarżeni starali się wykazać, że proces był aktem wymierzonym przeciwko narodowym dążeniom Białorusinów. W rezultacie wzrostu

⁸³ Szerzej o tym A. Bergman, *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu*, Warszawa 1977.

⁸⁴ Prokurator Robert Rauze twierdził, że władze śledcze zebrały dokumentację dowodzącą, że Łuckiewicz dobrze wiedział o udziale komunistów w Hromadzie. Skłaniam się w tej sprawie do jego opinii. Akta w sprawie B. Taraszkiewicza CA KC 105/1137, k. 31.

⁸⁵ Relacja o procesie na podstawie „Kuriera Wileńskiego” od 24 lutego do 23 maja 1928 r. oraz materiałów wykorzystanych w biografii Taraszkiewicza.

⁸⁶ „Białoruska Hromada — wytyczne” (dokument prawdopodobnie z listopada 1926 r.), CA KC 296/II-19, k. 125.

samowiedzy narodowej rozwinęło się dążenie do samodzielnego bytu społeczeństwa białoruskiego, a więc zjawisko to przypominało niedawną przeszłość narodu polskiego. Przywódcy zaś radykalnego ruchu białoruskiego stali na wysokim poziomie moralnym i ideowym; byli związani z polską kulturą i społeczeństwem (co szczególnie jaskrawo wystąpiło w latach 1918-1920), a znaleźli się na ławie oskarżonych w wyniku błędnej polityki polskiej w kwestii białoruskiej. Marian Świechowski w „Kurierze Wileńskim” wyraził się, że proces był skutkiem „tej choroby, która od początku toczy organizm odrodzonej Rzeczypospolitej — choroby nacjonalizmu”⁸⁷.

Nie było chyba ani jednego świadka obrony, który by nie znał Łuckiewicza sprzed wojny i nie mówił o jego — oraz brata Iwana — wkładzie w białoruski ruch odrodzeniowy. Wszyscy podkreślali ich ofiarność, bezinteresowność, bardziej niż skromny tryb życia, zaprzeczali jakiegokolwiek współpracy z komunistami. O Antonim dodawano, że odszedł od polityki, a nawet odmówił kandydowania do Sejmu. Prokurator jednak nie ustępował i oskarżał go, że najpierw był agentem niemieckim, następnie zaś bolszewickim. Posłużył się m.in. artykułem z 1920 r., w którym autor miał się wyrazić: „Białoruś pójdzie ręką w rękę z tym, kto w chwili najważniejszej udzieli jej poparcia”, dowodząc machiawelizmu oskarżonego i skrytego — a więc tym bardziej niebezpiecznego — działania. Nawet przełożenie przez A. Łuckiewicza na język białoruski Nowego Testamentu oraz psalmów (w 1926 r.) służyło jako dowód oskarżenia.

W świetle dowodów rzeczowych oraz argumentacji obrońcy Petruszewicza upadł zarzut działania na rzecz Niemiec. Gdy dochodzili do głosu świadkowie wezwani przez obronę, sala sądowa stawała się wręcz widownią gloryfikacji działalności obu braci w pierwszym okresie narodowego odrodzenia białoruskiego. Wydawało się, że staną się centralnymi postaciami procesu, gdyż od nich przecież wszystko się zaczęło. Atmosferę tę naruszył sam oskarżony. Nie tylko zaprzeczył wszelkim związkom z Hromadą z lat 1925-1927, lecz jeszcze w replice protestował przeciw utożsamianiu go z tą organizacją. Zachowaniem swym osiągnął jednak dwa cele: zdobył wolność i uniknął szczegółowego śledztwa. Obu tych rzeczy z pewnością mocno pragnął.

Nie jest wykluczone, że podstawowym motywem takiego zachowania było właśnie pragnienie uchronienia się przed nazbyt szczegółowym śledztwem oraz pytaniami na sali sądowej. Łuckiewicz wiedział bowiem wiele o kontaktach Hromady z komunistami. W każdym razie Taraszkiewicz nie zarzucał mu później ujawnienia jakichkolwiek faktów wobec władz śledczych, lecz nie mógł mu wybaczyć zachowania się podczas procesu i zaczął go potępiać i zwalczać, jak to czyniła KPZB.

⁸⁷ M. Świechowski, *Sąd nad przedmajową polityką*, „Kurier Wileński” z 20 maja 1928 r.

Zachowanie się Łuckiewicza wywarło ujemne wrażenie także na przedstawicielach innych kierunków politycznych. Raziło tym bardziej, że w tym samym czasie znany z poglądów zachowawczych teolog senator Wacław Bogdanowicz oraz senator A. Własow powołani na wniosek obrony jako świadkowie bronili Hromady i byli z niej dumni. Tymczasem człowiek związany w przeszłości z lewicą, oceniający — wówczas i w latach późniejszych — Hromadę wysoko⁸⁸, wyparł się jej publicznie.

Gdy porównamy akt oskarżenia przeciwko działaczom białoruskim, przedstawiony w Sądzie Okręgowym, z oskarżeniem przedłożonym Sądowi Apelacyjnemu⁸⁹ dochodzimy do wniosku, że uwolnienie Łuckiewicza oraz niektórych innych byłych działaczy Hromady stało się swego rodzaju premią za wyrzeczenie się przez nich współpracy z komunistami. Od 1930 roku Łuckiewicz i jego przyjaciele polityczni jawnie zwalczali komunistów, obarczając ich odpowiedzialnością za likwidację Hromady⁹⁰. Było więc zachowanie Łuckiewicza na procesie Hromady pierwszym aktem antykomunistycznej działalności.

Wyrzeczenie się Hromady przez Łuckiewicza i innych było ciosem nie tylko dla lewicy białoruskiej. Był to krok, który w swoim następstwie w znacznym stopniu ułatwił sanacji rozprawienie się z całym ruchem białoruskim. Łuckiewicz tego nie doceniał.

Konsekwencje zachowania się podczas procesu odczuł wkrótce po uwolnieniu. Zamknięto przed nim łamy prasy lewicowej. Prasa ta — zarówno centralna, jak lokalna — oraz gazety radzieckie piętnowały jego postępowanie. Do 1930 r., dopóki byli jeszcze na wolności posłowie klubu sejmowego „Zmahańnie”, nie dopuszczali go do pracy w żadnej placówce białoruskiej. W maju 1929 r. wydalił go ze swych szeregów II Zjazd Towarzystwa Szkoły Białoruskiej⁹¹. Odbiło się to katastrofalnie także na sytuacji materialnej, gdyż jako ekspert Instytutu Wschodniego zarabiał chyba niewiele. Skreślono go również z grona wykładowców w Gimnazjum Białoruskim w Wilnie (w 1932 r.). Dołączyła się do tego tragedia rodzinna — po powrocie Łuckiewicza z Łukiszek popełniła samobójstwo jego żona Zofia (na tle przeżyć osobistych).

W tym okresie rozpoczęła się współpraca A. Łuckiewicza z Radosławem Ostrowskim. Założyli — w dużej mierze — fikcyjną organizację Centrasajuz, wydawali gazetę „Napierad”, następnie zaś „Biełaruski zwon”. Wkrótce nazwiska Łuckiewicza i Ostrowskiego zaczęto wymieniać we wszystkich publikacjach, razem zdobyli przydomek „nacional-faszystów i „białoruskiej sanacji” („biełsanacji”)⁹².

19 lipca 1930 roku wyszedł z więzienia Fabian Akińczyc i podjął

⁸⁸ *Powracająca fala*, „Przegląd Wileński” 1935, nr 3-4, s. 5 i n.

⁸⁹ Akta w sprawie BWRH, CA KC, 105/1137, k. 31 i 350-351.

⁹⁰ *Para odkryć karty*, „Napierad” 1930, nr 12.

⁹¹ *Bor'ba trudiaszczichsia...*, op. cit., t. I, Mińsk 1962, s. 568.

⁹² Zeznania świadka R. Ostrowskiego w sprawie karnej Taraszkiewicz. CGA LSRR, fond 31, op. 209, dzieło 507, k. 141 (chodzi o rozprawę z listopada 1932 r.).

współpracę z Łuckiewiczem i Ostrowskim. Czasopisma wydawane przez tę trójkę kierowały się przeciwko lewicy, Związkowi Radzieckiemu i Międzynarodówce Komunistycznej. Pod innymi względami nie zasługują na uwagę. Centrasajuz zwalczały komuniści, białoruska chadecja, a także inne ugrupowania. Można przypuszczać, że organizacja otrzymywała za swą niesławną działalność środki pieniężne od miejscowej administracji państwowej. Szerszego ruchu społecznego nie zdołała stworzyć.

W 1930 r. nie nie wskazywało, że wymienioną trójkę dzielił jakieś rozbieżności. Tymczasem w maju 1931 r. w Wilnie Akińczyc wydał jednodniówkę pt. „Biełaruskaja Praŭda”, poświęconą odpowiedzi na jedno pytanie: kim jest Antoni Łuckiewicz? Wydawca prezentuje go jako skrytego sympatyka BSRR i komunistów, który wprowadził krytykę politykę Stalina, lecz jest zwolennikiem koncepcji Lenina⁹³. Akińczyc zerwał więc z Centrasajuzem i wkrótce przystąpił do utworzenia własnej, niedwuznacznie faszystowskiej organizacji białoruskiej; w latach okupacji hitlerowskiej zarówno on, jak i Ostrowski współpracowali z hitlerowcami⁹⁴.

Mimo niewątpliwiej ewolucji stanowiska politycznego i szukania możliwości ułożenia stosunków z władzami polskimi Łuckiewicz nie chciał, by utożsamiano go bez zastrzeżeń z orientacją prosanacyjną. W październiku 1931 r. ogłosił w tygodniku „Biełaruski zwon” list do redakcji, protestujący przeciwko twierdzeniom zawartym w „Biuletynie Politycznym” z 18 września 1931 r. nieznanej agencji WAPL. Podano w nim, że wybitny, wileński działacz białoruski, Łuckiewicz, w związku z antybiałoruskim kursem bolszewików w Mińszczyźnie opowiedział się za polityką polonofilską. List stwierdził, że podobny komunikat może mieć tylko charakter prowokacji, gdyż w sytuacji gdy na szkolnictwo białoruskie w Polsce i na całe życie społeczne sypią się dotkliwe ciosy, mniemana deklaracja, o której mówi „Biuletyn”, świadczyłaby o pełnym zaniku jego godności osobistej i narodowej. Ale już w następnym numerze „Biełaruskiego zwonu” Łuckiewicz uznał za niezbędne skomentować swe wystąpienie. Tłumaczył się, że protest nie wynikał z jego antypaństwowego nastawienia. „Krytykując nieraz ostro posunięcia rządu byliśmy głęboko przekonani, że to co proponujemy w interesach narodu białoruskiego, proponujemy dlatego, że jesteśmy pewni, iż jest to w interesach Państwa Polskiego”⁹⁵.

Wspomniany list do redakcji zamieścił także „Przegląd Wileński”⁹⁶. Od tego czasu artykuły Łuckiewicza pojawiały się coraz częściej na łamach

⁹³ Por. „Biełaruski zwon” 1931, nr 12; Sprawozdanie okresowe z ruchu komunistycznego i anarchistycznego z roku 1931, CA MSW; jednodniówka F. Akińczycy „Biełaruskaja praŭda” znajduje się w CA KC.

⁹⁴ Od 1933 r. F. Akińczyc i U. Kaźłoński wydali gazetę „Nowy szlach” jako organ białoruskich narodowych socjalistów. Por. *Drugi ŭsiebiełaruski kanhres*, Monachium 1954, s. 9.

⁹⁵ „Biełaruski zwon” 1931, nr 21, 22.

⁹⁶ A. Łuckiewicz, *List do redakcji*, „Przegląd Wileński” 1931, nr 17, s. 7.

mach tego pisma. Ogłosił serię szkiców i krytyczno-literackich esejów (o Władysławie Syrokomli, o Janie Kupale, o ukazującym się w Wilnie piśmie „Kałośie”), wspomnienia o Zygmuncie Nagrodzku, Tomaszu Massaryku, Ferdynandzie Ruszczycu, artykuły okolicznościowe (na dwudziestopięciolecie teatru białoruskiego i o szkolnictwie białoruskim). Pisał także na tematy aktualne, wyrażając m.in. żal z powodu skłócenia środowisk białoruskich oraz krytykując politykę narodowościową zarówno władz polskich, jak i Stalina. Publicystyce tej brak już polotu i nie czuje się w niej talentu, widocznego w artykułach z lat dawniejszych. Wśród publicystów „Przeglądu Wileńskiego” nietrudno było znaleźć autorów lepiej piszących na tematy białoruskie.

W przeszło trzydziestu artykułach ogłoszonych w „Przeglądzie Wileńskim” Łuckiewicz prezentował się jako rzecznik idei niezależności Białorusi. Nie znajdziemy jednak też, rozwijanych w połowie lat dwudziestych, że idea niepodległości została w dużej mierze zrealizowana w BSR, że tylko ten ustrój mógł rozwiązać w pewnej mierze kwestię białoruską, ustrój, który na czołowym miejscu postawił sprawy społeczne; autor nie wspomina o kojarzeniu programu narodowego z klasowym i osiągnięciach Białorusi radzieckiej⁹⁷.

Zapomniane zostały czasy, gdy (1921 r.) pouczał Kupalę, że i w kwestii narodowej należy uwzględniać czynnik klasowy⁹⁸. Brak też ustosunkowania się do koncepcji białoruskich z lat 1918–1920. Pozostała jedynie czysta „idea niezależności”, owiana tęsknotą za przeszłością⁹⁹. Przejaw każdego odruchu życia narodowego, to — w jego pojęciu — objaw „idei niezależności”. Rozumienie tej idei w publicystyce Łuckiewicza w dużej mierze odpowiadało temu, co w BSR przypisywano wówczas tzw. nacjonal-demokratyzmowi. Nawet uzasadnione protesty przeciw represjom i zacierananiu niektórych rysów tradycji białoruskiej nabierały w jego artykułach specyficznego charakteru. Łuckiewicz protestował i zarazem triumfował — „rosły” bowiem szeregi zwolenników „idei niezależności”. Wiadomo zaś z lat znacznie późniejszych, że większość działaczy oskarżonych o nacjonal-demokratyzm, którzy ucierpieli wskutek represji, została zrehabilitowana i daleka była od koncepcji Łuckiewicza.

Z innych artykułów widać, jak ciężko przeżywał Łuckiewicz skłócenia antykomunistycznych ugrupowań białoruskich. Trudno się było zresztą zorientować, na czym polegały rozbieżności między nimi. W prasie widać przede wszystkim elementy wspólne — antykomunizm, nastawienie antyradzieckie, ideę niezależności, umiarkowaną opozycyjność. Wkrótce sam Łuckiewicz zaczął prawować się z Ostrowskim. Półtora ro-

⁹⁷ Kronika, „Przegląd Wileński” 1926, nr 14.

⁹⁸ A. Nawina, *Żydoŭskaje pytanŭie ŭ naszym piśmiennictwie*, *Adbitaje żyćcio*, op. cit. s. 138–140.

⁹⁹ A. Nawina, *Idea niepodległościowa w poezji białoruskiej*, „Przegląd Wileński” 1933, nr 1, 2, 3.

ku ciągnęły się obrady „sądu obywatelskiego”, przed którym Włodzimierz Samojło, Antoni Nekanda-Trepka i A. Łuckiewicz oskarżali Ostrowskiego¹⁰⁰. W istocie konfliktu nie można się zorientować na podstawie wiadomości prasowych; przeciwnicy polityczni osób w nim zaangażowanych uważali obie strony za winne, cieszyli się ze sporu, lecz nie ujawniali, o co właściwie chodzi. W oskarżeniu zawarto sformułowania ogólnikowe, jak nieetyczne zachowanie, demoralizowanie młodzieży, arbitralne rozporządzenia funduszami itp. (prawdopodobnie chodziło o to, że fundusze na prasę Centrasajuzu pochodziły z subsydiów miejscowej administracji). Łuckiewicz w tym nie widział nic zdrożnego. Jeśli bowiem chłopci białoruscy płacili wysokie podatki, to dlaczego — pytał — powstała tą drogą fundusze państwowe nie miałyby być używane na cele oświatowe, zgodnie z interesami chłopów? Prawdopodobnie jednak zorientował się, że kontakty Ostrowskiego z władzami polskimi miały jeszcze inny charakter, pociągały dalej idące zobowiązania, w których nie chciał uczestniczyć. Na rzecz takiego przypuszczenia świadczy fakt, że po ogłoszeniu ostatecznego orzeczenia „sądu obywatelskiego” w 1935 r. Łuckiewicz i jego przyjaciele zostali bez gazety, zaś „Rodnyj kraj” przeszedł w ręce Ostrowskiego, który zresztą niedługo później opuścił Wilno.

Po zerwaniu z Ostrowskim Łuckiewicz jeszcze przez pewien czas wierzył w możliwość porozumienia z sanacyjnymi władzami polskimi, aczkolwiek krytykował niejedno ich posunięcie. W 1937 r., protestował w „Przeglądzie Wileńskim” przeciw zamknięciu gimnazjów białoruskich i innym szykanom w artykule pod charakterystycznym tytułem *Nieoczekiwany cios*¹⁰¹. Zamknięcie gimnazjów było zaledwie kolejnym krokiem administracji. W 1936 r. zawieszono działalność Towarzystwa Szkół Białoruskiej, w 1937 r. to samo dotknęło Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury. Ale dla Łuckiewicza każdy kolejny cios był „nieoczekiwany”. Sądził on nadal, że w 1928 r. i w latach następnych władzom sanacyjnym chodziło o zwalczanie komunistów i wyeliminowanie ich z ruchu białoruskiego. Nie dostrzegał, że walka z komunistami stała się początkiem stopniowej likwidacji całego ruchu białoruskiego i dziwił się, że zawieszenie działalności wymienionych wyżej placówek nastąpiło wówczas, gdy zwyciężyła w nim „idea pozytywnej, kulturalnej pracy”. Wierzył w dalszym ciągu w politykę ugody, „odejścia od walki politycznej” („tworzenia dóbr kulturalnych”) — w „realną politykę kompromisów”.

Czy jego postępowanie w latach następnych wynikało z jakiegoś zwrotu, czy też bezwładu, któremu się poddał? Trudno odpowiedzieć. W 1938 r. władze administracyjne zaproponowały mu połączenie muzeum

¹⁰⁰ *Dwarcowy pierawarot*, „Bielaruskaja Krynica” 1934, nr 21; *Z nahody prysudu ŭ sprawie Astroŭski-Łuckiewicz*, ibid., 1935, nr 47.

¹⁰¹ H.B. *Nieoczekiwany cios*, „Przegląd Wileński” 1937, nr 4.

białoruskiego z litewskim i utworzenie regionalnego muzeum ziem północno-wschodnich; równocześnie zaproponowano objęcie przezeń stanowiska dyrektora projektowanej placówki. Odmówił. W konsekwencji władze wstrzymały dotację dla muzeum białoruskiego¹⁰². W 1939 r. był w kontakcie z lewicowym lwowskim czasopiśmem „Sygnały”. Ostatni numer przed napadem hitlerowców na Polskę, poświęcony wyłącznie sprawom białoruskim, przyniósł trzy jego artykuły¹⁰³.

Niedługo potem do Wilna wkroczyła Armia Czerwona. Niektórzy wyjeżdżali z miasta. Łuckiewicz witał na placu Łukiskim nowe władze i wyraził nadzieję, że białoruska inteligencja będzie z nimi współpracowała. Wystąpienie to nie wynikało z własnej inicjatywy, lecz poproszono go o nie. W październiku 1939 r. (w Wilnie) Łuckiewicz internowano. Zmarł — według informacji rodziny — w obwodzie semipalańskim. BSE podaje, że zmarł w 1946 r.

W latach trzydziestych, wraz ze zmniejszeniem się politycznej roli Łuckiewicza w społeczeństwie białoruskim, nasiliła się jego działalność kulturalna i naukowa. Wiązała się ona przede wszystkim z Białoruskim Towarzystwem Naukowym (BTN) oraz Muzeum im. Iwana Łuckiewicza. Obydwie instytucje posiadały zbiory wielkiej wartości¹⁰⁴. A. Łuckiewicz był dyrektorem biblioteki BTN, kustoszem Muzeum, a przez dłuższy czas także prezesem BTN i członkiem kilku komisji. Do 1930 r. Muzeum odwiedzali jedynie nieliczni badacze, poszukujący materiałów źródłowych dla swych prac. Następnie jednak placówka zaczęła otrzymywać skromne, lecz nie stałe subsydia państwowe. Od tego czasu odwiedzały ją również wycieczki; w latach 1930-1931 liczba zwiedzających wyniosła niewiele ponad 500 osób, w 1933 r. — 13 200 osób, zaś w pierwszych miesiącach 1938 r. — 4000 osób.

Praca BTN koncentrowała się w sekcjach (historyczna, literacka i inne), które m.in. organizowały wykłady. Jednym z wykładowców był A. Łuckiewicz. Tematem jego wykładów były przeważnie problemy literatury białoruskiej oraz historii politycznej. W imieniu Towarzystwa wyjeżdżał z wykładami do Rygi, następnie dzielił się wrażeniami na łamach „Białoruskiego zwonu”. W 1935 r. na VI Powszechnym Zjeździe Historyków w Wilnie wygłosił referat o białoruskich narodowolcach. W 1938 r. w Klubie Demokratycznym w Wilnie wystąpił z ciekawym referatem na temat kwestii białoruskiej w Polsce. Nastąpiła po nim ostra wymiana zdań, w której referenta atakował szczególnie Władysław Studnicki¹⁰⁵. Ogłaszał także — oprócz omawianych już artykułów pub-

¹⁰² Sprawa białoruskiego muzeum, „Białoruski front” 1938, nr 6.

¹⁰³ A. Nawina, *Odrodzenie literatury białoruskiej*, „Sygnały” 1939, nr 75; A. Nawina, *Współczesna dramaturgia białoruska*, ibid.; A. Łuckiewicz, *Muzeum Białoruskie im. Jana Łuckiewicza*, ibid.

¹⁰⁴ E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. II, Warszawa 1927, s. 486 i n., 499 i n.; A. Łuckiewicz, *15 hadoŭ pracy BNT*, w: *Hadawik BNT*, Wilno 1933, s. 5-16.

¹⁰⁵ Wg „Białoruski front” 1938, nr 6; A. Łuckiewicz, *Narodowcy-Białorusini i ich organ „Homan”*, Lwów 1935 (nadbítka).

licystycznych — prace naukowe, zarówno w kraju, jak i za granicą (m.in. we wrocławskich „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slawen”) ¹⁰⁶.

Zachował się również dokument, świadczący o muzycznych zainteresowaniach Łuckiewicza. W 1935 r. zwrócił się do Paderewskiego, tym razem jednak nie jako do polityka, choć rozpoczął list od zapewnienia adresata, że jakkolwiek stosunki w kraju ułożyły się niepomyślnie dla Białorusinów, nie wpłynęło to „na nasze dobre stosunki z tą nieliczną co prawda elitą duchową społeczeństwa polskiego, która umie szanować narody nawet podległe. Pamiętając z jak gorącą sympatią mówił Szanowny Pan ongiś, w Paryżu, o ludzie białoruskim, postanowiłem zwrócić się obecnie do Niego — tym razem nie jako do polityka, lecz jako do artysty, muzyka. Chodzi mi o sprawę, która może szanownego Pana zainteresować i do Jego twórczości artystycznej wnieść nowe wartości”.

Następnie A. Łuckiewicz informuje I. Paderewskiego, że kompozytorzy rosyjscy (np. Mikołaj Aładow, Aleksander Grieczaninow) z niekłamym zachwytem pracują nad pieśniami białoruskimi lub utworami opartymi na ich melodiach. Wyraża przy tym głęboki żal, że kompozytorzy polscy przestali interesować się muzyką białoruską, a ponieważ „kultura białoruska zawsze stanowiła osobliwą syntezę wpływów wschodnich i zachodnich”, chodzi mu o to, by nad melodiami białoruskimi pracowali również „ludzie Zachodu”. Wraz z listem przesłał adresatowi kilka zbiorów pieśni białoruskich¹⁰⁷.

Z listu wynika również, że Łuckiewicz był wówczas, zresztą jak i poprzednio, w stałym kontakcie z postępowym działaczem kulturalnym Rygorem Szyrmą (twórcą słynnego chóru, do dziś znanego w BSRR i poza jej granicami), a BTN zajmowało się także zbieraniem i opracowaniem melodii ludowych.

Maksym Harecki, który dobrze znał Łuckiewicza i cenił jego działalność społeczną, stwierdził, że „polityka przeszkadza w jego działalności literackiej”¹⁰⁸. Uważał chyba, że zdolności literackie były mocniejszą stroną osobowości, którym polityka przeszkadzała się rozwinąć; być może, miał rację.

Łuckiewicz ukształtował się na początku stulecia przede wszystkim jako działacz narodowy, demokrat, typowy przedstawiciel ruchu oświeceniowego; takim pozostał przez całe życie. Był z przekonania ewolucjonistą. Za największy skarb narodu uważał kulturę, a swe zadanie widział przede wszystkim w tworzeniu i ochronie dóbr kulturalnych. To właśnie skłoniło go do zawierania kompromisów z każdą władzą. Uwikłany w walkę polityczną okazał niedostatek zdolności w tym kierunku.

¹⁰⁶ Wg „Białoruski zwon” 1932, nr 19.

¹⁰⁷ AAN, Archiwum Paderewskiego nr 1496, s. 1-3.

¹⁰⁸ M. Harecki, *Historyja...*, op. cit., s. 204.

Życie jego pełne było zakrętów. Przeżywał okresy piękne i wzniosłe w latach wydawania „Naszej niwy” i następnie udziału w białoruskim ruchu radykalnym w Polsce niepodległej, kiedy cieszył się dużym zasłużonym uznaniem, otoczony przez zwolenników, przyjaciół i młodzież. Ostatnie dziesięciolecie życia, spędzane prawie w zupełnej samotności i izolacji, przyniosło mu wiele zgrzytów i rozczarowań, upłynęło mu w stałej krytyce polityki radzieckiej w kwestii białoruskiej. Żył wprawdzie i coś niecoś robił, ale w porównaniu z okresami poprzednimi była to wegetacja. Antykomunistyczne nastroje w jego życiu łączyły się u niego z pewnością z zadawnionymi, jakże uzasadnionymi urazami wobec polityki wielkomocarstwowej Rosji carskiej, które ciążyły na nim także po zwycięstwie Rewolucji Październikowej. W latach trzydziestych nastroje te się wzmogły na skutek polityki Stalina, która fatalnie odbiła się na losach białoruskiej inteligencji.

W dokumentach KPZB oraz w literaturze powojennej najszerzej znalazł odbicie właśnie okres lat trzydziestych, nic więc dziwnego, że w oczach wielu współczesnych historyków Łuckiewicz rysuje się niemal jako działacz faszystowski¹⁰⁹. Na takim traktowaniu zaważył również fakt, że osobę jego w wielu pracach wymieniano tylko łącznie z Akin- czycem i Ostrowskim, osławionymi późniejszą współpracą z okupantem hitlerowskim. Zapominano najczęściej, że współpraca tych trzech działaczy trwała krótko, a drogi ich się rozeszły. W rzeczywistości Łuckiewicza i jego działalność można potraktować jako typową dla socjaldemokraty białoruskiego.

Biografia Łuckiewicza ujawnia, czym była w istocie polityka państwa polskiego wobec Białorusinów w latach międzywojennych. W wypadku prześladowania innego wybitnego polityka białoruskiego — Taraszkiewicza — oraz organizacji, które on reprezentował, pozoru słuszności nabierały niekiedy argumenty propagandy sanacyjnej, że represje dotyczyły nurtu komunistycznego. W stosunku do Łuckiewicza argumentacja podobna zawodziła, a na jego losy wpłynęło wyłącznie nieprzyjemne jakimkolwiek formom samodzielnego, białoruskiego życia politycznego nastawienie polskiej administracji.

Życiorys ten ukazuje również, jak ciesząc się dużym autorytetem przywódca polityczny, który przyjął w latach 1918-1920 błędną orientację prozachodnią, godząc się na kompromisy i uginając się pod ciężarem warunków, stawianych przez koniunkturalnych sojuszników, stopniowo tracił wpływy i pozostał niemal samotny, z nieliczną garstką zwolenników. Szczególnie jaskrawą okazała się ta izolacja w latach trzydziestych, gdy w przededniu drugiej wojny światowej zaostrzyły się

¹⁰⁹ Nawet taki pogląd nie uzasadnia praktyki opuszczenia nazwiska A. Łuckiewicza w publikacjach związanych z jego epoką i działalnością. Por. M. Bahdanowicz, *Twory*, Mińsk 1957, s. 222 i 535 oraz M. Bahdanowicz, *Zbor tworaŭ*, t. I, 1968, s. 229, 489.

sprzeczności społeczne i nastąpiła daleko idąca polaryzacja polityczna. Ukazało to m.in., jak nikła była baza społeczna umiarkowanych nurtów politycznych na ziemiach północno-wschodnich Polski. W życiu społeczeństwa dominowały nurty skrajne i radykalne, natomiast Łuckiewicz trwał przy metodach starań o drobne ustępstwa okupione znacznymi kompromisami. W latach 1918-1920 prawica polska, u której ubiegał się o względy dla sprawy białoruskiej, traktowała go jako „marnego białoruskiego nacjonalistę” i karierowicza, dążąc do jego kompromitacji. W latach trzydziestych miał przeciwko sobie większość polityków białoruskich, atakujących go za korzenie się przed polską administracją, brak godności narodowej i zdradę sprawy białoruskiej. Zarazem komuniści atakowali go za nacjonalizm, uważając go za czołowego ideologa tego nurtu w społeczeństwie białoruskim. Pozostał więc izolowany.

Czytelnik nieco obeznany z problematyką ruchu białoruskiego wie, że w prasie lewicowej w ciągu dziesięcioleci traktowano Łuckiewicza jako działacza nacjonalistycznego. Toteż może dziwić, że w całej niniejszej pracy starannie unikałam tego określenia. Uważam bowiem, że używanie tego terminu łączy się z zaliczaniem kogoś do prawicy społecznej, a Łuckiewicz nigdy do prawicy nie należał. Był nacjonalistą w tym sensie, że sprawę białoruską, czyli narodową, stawiał ponad wszystkie inne, w tym również ponad sprawę klasową. I jest w tym ironia losu, że on, który od początków swej działalności walczył o wyzwolenie białoruskiego ludu pracującego, który w całej swojej publicystyce z okresu „Naszej niwy” ustawicznie podkreślał nierozdzielność walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, w decydujących latach 1918-1920 stanął po stronie przeciwników władzy Rad na ziemiach białoruskich, która 1 stycznia 1919 r. utworzyła pierwsze państwo białoruskie, że łączył swoje rachuby na utworzenie państwowości białoruskiej z burżuazyjną Europą, z planami Piłsudskiego, który o tym ani myślał.

Łuckiewicz należał w swoim czasie do tej samej plejady niepodległościowców, którzy w parę lat później (1925-1927) utworzyli Hromadę. Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Miotła, Dworczanin — byli to radykalni przywódcy ruchu rewolucyjnego mas chłopskich i nawet w okresie ich orientowania się na Piłsudskiego nie byli „burżuazyjnymi nacjonalistami”. Nie był nim także Łuckiewicz, mimo że kroku im nie dotrzymał. W odróżnieniu od nich nie wysnuwał wniosków ostatecznych z tego, że wszystkie próby współpracy z administracją polską na ziemiach białoruskich zawiodły, nie dokonał jak oni wyboru drogi walki o socjalizm. I został sam. Dlatego zszedł ze sceny politycznej jako postać dramatyczna. Stał u kolebki ruchu, który go przerósł i w końcu odrzucił. Mimo wszystko zasługi jego dla białoruskiego ruchu odrodzeniowego, dla kultury białoruskiej są wybitne i bezsporne.

LEOPOLD RODZIEWICZ *

Leopold Rodziewicz, białoruski literat, autor wielu utworów scenicznych, opowiadań, szkiców, artykułów publicystycznych zaczął drukować mając lat 15-16. Maksym Harecki, białoruski historyk literatury, napisał o nim: „Jest to młody zapowiadający się literat-modernista”¹. W początkach lat dwudziestych znany był w Wilnie i na Białorusi Radzieckiej jako literat i faktyczny wydawca lewicowych tygodników. Gromadził wokół nich młodych postępowych poetów². Jednocześnie był jednym z organizatorów białoruskiego ruchu lewicowego w Polsce międzywojennej. Współdziałał w założeniu Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej (BOR)³; należał do tych, którzy przyszedli do ruchu komunistycznego wraz z całą rewolucyjną organizacją chłopską. Poświęcił ruchowi komunistycznemu swój talent, karierę literacką i wreszcie — życie. W latach 1924-1933 był jednym z czołowych działaczy Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB), długoletnim kierownikiem centralnej redakcji zagranicznej Komitetu Centralnego, redaktorem jej organów „Balszawik”, „Czyrwony ścieg” i in.⁴, uczestnikiem II i III Konferencji KPZB⁵, I Zjazdu KPZB oraz IV, V i VI Zjazdu KPP⁶. Należał do Komitetu Centralnego KPZB i działał w różnych jej



* Artykuł publikowany, w: „Przegląd Historyczny” 1979, z. 3.

¹ M. Harecki, *Historyja białoruskaje literatury*, Wilno 1920, s. 204; *Piśmienniki sawieckaj Biełarusi*, Mińsk 1970, s. 310.

² *Biełaruskaja Sawieckaja Encykłapedija* (dalej: BSE), t. VII, Mińsk 1973, s. 564.

³ Ibid, t. II, 1970, s. 228; wyd. nin. s. 54-63.

⁴ BSE, t. IX, 1973, s. 147.

⁵ Ten ostatni pseudonim stał się od 1926 r. jego nazwiskiem; w Mińsku miał dowód osobisty na imię i nazwisko: Anton Stalewicz; *Rewolucyjnyj put’ Kompartii Zapadnoj Biełarussii*, red. A. Macko i W. Samutin, Mińsk 1966, s. 94, 120.

⁶ CA KC PZPR, I Zjazd KPZB, 163/I-1, t. 8, s. 91; ibid., 159/I-4, t. 41, s. 141 i n. (Ankieta uczestnika IV Zjazdu KPP); „Z Pola Walki” 1958, nr 4, s. 86 (zdjęcie

kierowniczych instancjach. W KPZB i KPP znano go pod pseudonimami: „Antoś”, „Ihnat”, „Stalewicz”⁷.

Historia życia Rodziewicza to ciekawy przyczynek do dziejów najnowszych Białorusi i Polski międzywojennej. Tymczasem nawet zarysu jego życia dotychczas nie ma. Nie ma też pełnej analizy jego twórczości literackiej. Nie sposób jej dokonać bez dokładnych danych biograficznych, ale i bez analizy literackiej nie można mieć pełnego obrazu twórcy. Zdecydowałam się przeto na maksymalne wykorzystanie wszelkich danych archiwalnych i innych dla ustalenia głównych etapów działalności politycznej Rodziewicza. Jest to tym bardziej konieczne, że w jego życiu nie brak momentów niejasnych, które dawały podstawę do plotek, legend i wreszcie oszczerstw.

W ostatnich latach, w szczególności w związku z wydaniem *Biełaruskaj Sawieckaj Encykłapedyi*, coś niecoś dokonano, by przypomnieć współczesnym sylwetkę Rodziewicza. Białoruska encyklopedia zamieściła krótki, ale bardzo ciepło ujęty artykuł ze zdjęciem, gdzie wymienia się — na równi z zasługami w działalności społeczno-politycznej — jego twórczość literacką, osiągnięcia wydawnicze i zasługi dla białoruskiej sztuki scenicznej⁸. Ogółem wzmianki o nim znaleźć można w ośmiu tomach tej encyklopedii⁹. W 1965 r. jeden ze znawców literatury zachodniobiałoruskiej, W. Kalesnik, w zbiorze wierszy poświęcił Rodziewiczowi i jego utworom kilkanaście stroniczek¹⁰, mówiąc o nim jako człowiekowi „obdarzonym wrażliwą duszą artysty”. Tenże autor w 1977 r. powrócił do osoby Rodziewicza pisząc o nim szerzej¹¹. W 1965 r. ukazał się ciekawy artykuł odpowiedzialnego sekretarza redakcji *Biełaruskaj Sawieckaj Encykłapedyi*, I. Chowratowicza, pod wymownym tytułem: *Jon zastużyŭ dobryj uspamin ab sabie* (Zasłużył na dobrą pamięć)¹². Czytamy tu, że Rodziewicz był autorem dwunastu utworów scenicznych, dwóch tomików wierszy, około osiemdziesięciu opowiadań, szkiców, monologów, nie licząc artykułów publicystycznych i krytycznoliterackich. I co najważniejsze: autor stwierdził, że Rodziewicz pozostawił wiele prac nieukończonych, które jego zdaniem „starczyłyby nie na jedno życie”, i że utwory Rodziewicza dotychczas są grywane na scenie, nadawane przez radio, śpiewane w zespołach, ale jako utwory anonimowe. Czy wiąże się to tylko z faktem, że używał co najmniej dwudziestu pseudonimów i nie wszystkie są znane? W końcu artykułu autor podkreśla, że Rodziewicz w dziejach białoruskiej literatury pozostał nieznany; wie-

uczestników V Zjazdu KPP — L. Rodziewicz oznaczony numerem 22; wśród uczestników VI Zjazdu KPP — numerem 40).

⁷ *Rewolucyjnyj put’*, op. cit., s. 73; BSE, t. IX, s. 146.

⁸ BSE, t. IX, s. 146; t. XII, 1975, s. 154, 564.

⁹ Por. Pakazalniki, w: BSE, s. 406 (L. Rodziewicza wymienia się 30 razy).

¹⁰ U. Kalesnik, *Ściahi i pachodni*, Mińsk 1965, s. 8, 38.

¹¹ U. Kalesnik, *Wietrazi Adyseja*, Mińsk 1977.

¹² I. Chawratowicz, *Jon zastużyŭ dobryj uspamin ab sabie*, „Połymia” 1965, nr 9, s. 161.

dzą o nim raczej historycy i to jako o „Stalewiczu”. „Imię Rodziewicza — kończy — powinno zająć stałe miejsce w historii białoruskiej literatury”.

Do tego, by stał się znany jako „Stalewicz” przyczyniło się niemało wypowiedzi ukazujących go w fałszywym świetle¹³. Pionierski artykuł I. Chowratowicza w „Polymia” oraz cenne informacje o Rodziewiczu, rozrzucone po różnych stronicach wspomnianej białoruskiej encyklopedii, toną w masie legend o nim jako szowiniście, człowieku niezrównoważonym; legendy te utrzymują się niestety do dziś. Dlatego dla badaczy historii KPZB bezstronne ukazanie działalności Rodziewicza stanowi dług moralny, albowiem właśnie KPZB wystawiła mu w swoim czasie akt oskarżenia, w rezultacie którego w pamięci ludzkiej przeważa o nim opinia: „zdemaskowany nacjonalista”.

Najpierw garść danych biograficznych. Według relacji najstarszej siostry, p. Janiny, Leopold, syn Alojzego Jana i Heleny z domu Janowskiej, urodził się w folwarku Kurianowszczyzna, 12 czerwca 1895 r.¹⁴ Miejscowość ta leżała niedaleko miasteczka Krajsk, w powiecie wilejskim, dawniej guberni wileńskiej. Po traktacie ryskim folwark pozostał po stronie radzieckiej. Leopold był piątym dzieckiem, przed nim urodzili się Janina, Jadwiga, Czesław i Maria. Rodziewiczowie należeli wówczas do uboższej szlachty. Folwark wniosła w posagu p. Helena. Gospodarka obejmowała cztery włóki, co jak wiadomo, na Białorusi może być dużo lub niewiele w zależności od położenia i jakości gleby¹⁵. Jednak nie należeli chyba jeszcze do szczególnie ubogiej szlachty szaraczkowej, której gospodarstwa nieraz były gorsze od chłopskich. Rodziewicz-ojciec umiejętnie gospodarował zatrudniając stale kilka osób. Dom był katolicki i sądząc z relacji p. Janiny — polski. Szanowano tu tradycje narodowe, w domu były polskie książki. Pozostałe u p. Janiny listy matki, ojca, brata Czesława i jego żony Jadwigi z Białorusi Radzieckiej są pisane po polsku.

Według relacji starszej siostry, Leopold od dzieciństwa miał skryty charakter, lubił samotność, często chował się i w domu go poszukiwano. Z upodobaniem czytał i nie lubił, kiedy mu w tym przeszkadzano, i zmuszano do robót gospodarskich. Dobrze rysował i lubił zabawiać młodsze dzieci. Był ulubieńcem babki i godzinami mógł słuchać opowiadanych przez nią historii. W domu nazywano go Lolek. Bardzo kochał matkę i był do niej podobny.

¹³ P. Korczyk, *Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, Wilno 1934.

¹⁴ Data urodzenia Leopolda Rodziewicza nie była dotychczas znana. Podała ją p. Janina Józefowicz z domu Rodziewicz, najstarsza siostra Leopolda (1886 - 1979), zmarła w Elku.

¹⁵ Starzy mieszkańcy okolic Kurianowszczyzny powiadają, że „ziemia tam była kamienista i nieurodzajna” (z listu G. Kochanowskiego, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Mołodecznie, który aktywnie pomagał w moich poszukiwaniach. List w moim posiadaniu).

Pierwszą jego szkołą była wiejska szkoła w Krajsku (stąd chyba jeden z jego pseudonimów — „Krajski”). Musiał opuścić dom, mieszkał przy nauczycielu, a żywność przysyłała matka. Uczniem był pilnym, interesował się wszystkim, lecz zdradzał raczej zdolności i skłonności do nauk humanistycznych, w przeciwieństwie do starszego brata, którego interesowały nauki ścisłe. Właśnie dzięki niemu Leopold z powodzeniem w wieku czternastu lat ukończył swoją drugą szkołę w Wilejce — Wilejskoje Gorodskoje Ucziliszcze.

Dorastające dzieci opuszczały dom. Pierwsza wyszła z domu p. Janina i pojechała na Kaukaz z mężem, gdzie był on urzędnikiem na kolei; w jej ślady poszli Jadwiga i Czesław, udając się do Wilna, gdzie chcieli się dalej uczyć. Ojciec niełożył pieniędzy na naukę, matka dosyłała żywność. W 1910 r. wyjechał do Wilna również piętnastoletni Lolek. Skończyło się beztrudne życie; Czesław i Jadwiga uczyli się, zarabiając na utrzymanie (Jadwiga pracowała w warsztacie dziewiarskim połączonym ze sklepem przy ul. Świętojerskiej). Musiał usamodzielnąć się także Leopold. W pierwszym okresie nie znalazł odpowiedniego zajęcia i trzy miesiące pracował w fabryce cukierków „Wiktoria”, aż wreszcie urządził się jako kreślarz w Komisji Ziemskiej Banku Chłopskiego. Przy pomocy Czesława, który w Wilnie ukończył technikum chemiczno-techniczne, zdał jako ekstern egzamin dojrzałości. Informacje te, pochodzące od p. Janiny, są zgodne z autobiografią Rodziewicza¹⁶. Są one bardzo cenne, tym bardziej, że tylko ona mogła coś powiedzieć o dziecięcych latach Leopolda. Niestety, wiele zapomniała, nie tylko o nim, ale i o swoim własnym życiu. Czy to z powodu wieku — 91 lat — czy dlatego odeszła z domu w 1907 r. i prawie całe następne lata spędziła w Polsce i uważała siebie za Polkę (nie pamiętała, że w domu używano języka białoruskiego), nie mogła odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób rodzeństwo dostało się do scenicznego zespołu założyciela pierwszego teatru białoruskiego, Ignacego Bujnickiego (choć o samym fakcie pamiętała i wspominała nazwisko Bujnickiego). Tymczasem starsi mieszkańcy okolic Kurianowszczyzny (sąsiadka Rodziewiczów — Aniela Laszkowicz oraz szkolny kolega Leopolda — Piotr Rymar) zgodnie świadczą, że w domu Rodziewiczów mówiono po białorusku¹⁷ i że dom ich nie był jakimś wyjątkiem w okolicy, w której chłopcy mówili wyłącznie po białorusku. Widać rósł Leopold Rodziewicz w sferze dwóch kultur, dwóch obyczajowości i chyba dwóch obrzędów. Rósł w domu, gdzie żywe były tradycje powstańców 1863 r., którym pomagał dziadek Melchior Rodziewicz, za co trafił na Sybir. Jednocześnie wyniósł z domu znajomość białoruskiego języka i białoruskiego folkloru.

¹⁶ Autobiografia A. Stalewicza, CA KC,teczka osobowa L. Rodziewicza nr 7923. W tej autobiografii, pisanej w czerwcu 1933 r. w specyficznych warunkach, Rodziewicz nie powiedział, że pochodził z uboższej szlachty, lecz „z bogatej kułackiej rodziny”.

¹⁷ Wiadomości te pochodzą z listów G. Kochanowskiego (w posiadaniu autorki).

O tym, że Leopold, będąc młodym chłopcem znał język białoruski w mowie i piśmie, wiemy także z jego własnej publikacji z 1920 r. Wspomina w niej, jak to po przedstawieniu w Dziśnie (1911 r.) podszedł do niego, szesnastoletniego młodzieńca Iwan Łuckiewicz i pochwalił za przysłany do tygodnika „Nasza niwa” rękopis. Łuckiewicz zachęcał do dalszego pisanie i nawet chwalił za kunszt aktorski, zwrócił jedynie uwagę, że Leopold miał „za słaby głos”¹⁸.

Białoruski filolog — folklorysta, A. Lis, jest zdania, że rodzeństwo Rodziewiczów, jeszcze przed wyjazdem do Wilna zetknęło się z korespondentem „Naszej niwy”, który mieszkał w pobliżu Kurianowszczyzny, w miasteczku Daŭhinowo, że mieli „Naszą niwę” w rękę w pierwszym okresie jej wydania, i że ich włączenie do ruchu białoruskiego od razu po przyjeździe do Wilna nie było przypadkowe.

Lata 1910-1921 są w biografii Rodziewicza niemal nieznane. Ze strzępów informacji pozostało wrażenie, że od początku teatr Bujnickiego nie był miejscem, w którym Rodziewicz szukali jedynie zabawy, wyżył się. Odwrotnie, mamy podstawy do przypuszczenia, że właśnie białoruski teatr narodowy pochłonął Leopolda całkowicie. Bracia Rodziewicz wyróżniali się w sekcji tańców narodowych¹⁹. Od 1910 do 1916 r. istniało w Wilnie białoruskie koło muzyczno-dramatyczne, które zajmowało się organizacją wieczorynek dla młodzieży. Leopolda Rodziewicza wymieniano się wśród wybitniejszych działaczy koła²⁰. Wtedy też zaczął pisywać teksty do przedstawień. W 1912 r. w wieku 17 lat napisał dramat „Błudniki” w trzech aktach, podpisany pseudonimem „Mikoła Hrymot”, zabroniony przez cenzurę. Wiemy, że tych tekstów było o wiele więcej. BSE zanotowała, że Rodziewicz pisywał również artykuły na temat teatru²¹. Leopold raczej uważał wówczas, że teatr białoruski jest jego posłannictwem w ruchu narodowym, o czym świadczy m.in. to, iż po okresie nieobecności (związanej z wojną i rewolucjami w Rosji) wrócił do Wilna, właśnie do środowiska teatralnego jako autorytet w tej dziedzinie.

O latach tułaczki czytamy w jego krótkiej autobiografii: „Do wojska w okresie wojny imperialistycznej wzięty nie zostałem z powodu choroby. W przeddzień Rewolucji Październikowej poddałem się operacji jelit i zimą tegoż 1917 r. przeniosłem się do miasta Gieorgijewsk (północny Kaukaz), gdzie mieszkała moja siostra”²². Tam nieco się poprawi-

¹⁸ *Pamięci Iwana Łuckiewicza*, Wilno 1920, s. 44. Jest to zbiorowa publikacja o I. Łuckiewiczu (bez podania redaktora), przywódcy białoruskiego odrodzenia, zmarłym w 1919 r.; są tam również wspomnienia L. Rodziewicza. W „Naszej niwie” Rodziewicz zamieszczał swoje utwory od 1910 r.

¹⁹ Por. BSE, t. VIII, 1975, s. 401.

²⁰ Ibid., t. II, 1970, s. 242.

²¹ „Błudniki” można tłumaczyć jako „nierządnicy” lub „zagubieni”, BSE, t. XII, s. 450.

²² Była to właśnie p. Janina, najstarsza siostra. Nie pamięta ona, jaka to była operacja, ale wiadomo, że schorzenia przewodu pokarmowego męczyły go przez całe życie.

łem i pracowałem przy władzy radzieckiej w charakterze sekretarza związku pracowników biurowych i handlowych. Z przyjściem białych zostałem zmobilizowany, uciekłem z ich armii do Mińska. Tymczasem Mińsk był okupowany przez Piłsudskiego. Parę miesięcy byłem pisarzem w Białoruskiej Wojskowej Komisji (wchodziła w skład polskiej armii), resztę czasu pracowałem w bibliotece miejskiej. W życiu politycznym żadnego udziału nie brałem. Dwa razy zwabiono mnie na zebranie białoruskich socjaldemokratów, gdzie obecny byłem jako bierny obserwator, czasami pisałem opowiadania do miejscowych białoruskich wydawnictw [...] Z przyjściem Armii Czerwonej pracowałem w jednym z wydziałów Ludowego Komisariatu Rolnictwa. Z odejściem władzy radzieckiej wróciłem do domu, na wieś, gdzie miejscowe władze radzieckie wyznaczyły mnie na nauczyciela szkoły siedmioletniej. W związku z zawarciem umowy pokojowej w Rydze, przeniosłem się do Wilna”²³.

Do tego zapisu możemy dodać komentarz dotyczący roku 1920 w Mińsku. Ukazywała się tam wówczas codzienna gazeta białoruskich niepodległościowców o nazwie „Biełaruś” pod redakcją Józefa Losika. Drukowali w niej swe utwory najlepsi pisarze białoruscy: Janka Kupala, Jakub Kołas, Zmitrok Biadula i inni. Rodziewicz także umieścił wiele swoich utworów w „Biełarusi”. Wymieńmy niektóre: *Na race zimoj*, *Skaz ab huślach*, *Biełaruskaja kazka*, *Paŭstaniec*. O tym samym 1920 r. znajdujemy w BSE jeszcze informację, iż wówczas Leopold przystąpił do działalności rewolucyjnej²⁴.

Rok 1921 był w życiu Rodziewicza w pewnym sensie przełomowym. Jak już wiemy, po zawarciu traktatu w Rydze wrócił do Wilna, mimo że cała rodzina pozostała po stronie radzieckiej. Po pewnym czasie wróciła do Wilna starsza siostra Janina. Brata, który mieszkał osobno, widywała rzadko. Raz jeden przebywał u niej kilka dni, mówiąc, że musi się ukrywać (roku nie pamiętała). Po krótkim pobycie w Wilnie Janina przeniosła się ze swoją rodziną do Łyntup.

W Wilnie, jak już wiemy, Leopold znalazł się w białoruskim środowisku teatralnym. Został kierownikiem istniejącego w latach 1921-1923 białoruskiego koła muzykalno-dramatycznego²⁵. Z całą energią działał w tzw. pracowni dramatycznej, która organizowała przedstawienia. Pracownia znajdowała się w murach dawnego klasztoru bazylianów, gdzie wówczas mieściły się główne placówki białoruskie. Tam również mieszkał. Pisywał teksty przedstawień, które jednocześnie ukazywały się w druku. Jego *Zbianteżany Saŭka*, *Paŭstaniec*, *Pakryŭdżanyja* i inne z powodzeniem wystawiane były w Polsce, na Białorusi, Litwie i Łotwie. Niektóre miały szczególne powodzenie. I. Chowratowicz zaczyna wspom-

²³ Autobiografia A. Stalewicza, op. cit.

²⁴ BSE, t. IX, s. 146. Niestety, nie odnaleziono dokumentu potwierdzającego tę informację.

²⁵ BSE, t. XII, s. 661.

niany wyżej artykuł słowami: „Kto z nas nie zna jednoaktówki Rodziewicza *Zbienteżany Saŭka*”?²⁶

Wileńska prasa białoruska drukowała nie tylko jego teksty sceniczne, ale i monologi, szkice oraz inne utwory. Rodziewicz nadal przyjaźnił się z wydawcami białoruskich gazet, przede wszystkim z najbardziej radykalnymi. W kołach tych (w 1921 r.) można zauważyć wzrost nastrojów proradzieckich, w szczególności w związku z wprowadzeniem NEP-u i uchwałami X Zjazdu RKP(b) w kwestii narodowej.

Dotychczas mówiliśmy o jednej tylko pasji życiowej Rodziewicza — białoruskiej scenie. Są jednak wszelkie dane ku temu, by przyjąć, że jego znajomości w świecie białoruskich wydawców nie ograniczały się do tej dziedziny. Należy uwzględnić, że sztuki wydawania lewicowych druków legalnych Rodziewicz uczył się w „Naszej niwie”, w szczególności w ciągu ostatnich jej lat, kiedy to wojna rozproszyła starszych i bardziej doświadczonych współpracowników. Świadczyłaby o tym m.in. notatka w „Biełarusi”, gdzie wymienia się nazwisko Rodziewicza wśród osób „popularnych, które kładły cegły pod gmach „Naszej niwy””.²⁷

W 1921 r. w Wilnie zaczęła ukazywać się białoruska gazeta „Nasza dumka” oraz tygodnik „Biełaruskija wiedamaści” pod redakcją wspomnianego prozaika i historyka literatury białoruskiej, Hareckiego²⁸. Oprócz gazet Harecki wydawał utwory poszczególnych autorów (zbiorki literackie), gromadził wokół tygodnika lewicowych i zdolnych pisarzy. Po administracyjnym wydaleniu Hareckiego z Wilna (1922 r.) funkcję tę przejął po nim Rodziewicz²⁹.

W roku 1922 Rodziewicz podjął się redagowania czasopisma „Biełaruski zvon”³⁰. W ciągu tego roku zamieścił w „Zwoni” piętnaście własnych utworów i artykułów, także *List do redakcji* z Łukiszek³¹. W ten sposób aktywnie wciągnął się do działalności politycznej, a w połowie 1922 r. nawiązał kontakt z wileńskimi komunistami i pomógł im w kampanii wyborczej, tłumacząc na język białoruski kilka odezw oraz „Program wyborczy Związku Proletariatu Miast i Wsi”. Udzielał także swego mieszkania dla nielegalnych posiedzeń komunistycznych oraz dla nielegalnego pobytu wysłannika z Mińska³². Działalność również w związkach zawodowych, wchodził w skład kierownictwa Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Wilnie, brał aktywny

²⁶ *Zbienteżany Saŭka* (Sawka w kłopotcie). Jednoaktówka ta w 1969 r. nadawana była przez białoruską telewizję (BSE, t. XI, 1973, s. 384).

²⁷ *Bibliografija*, „Biełarus” (Mińsk) 1920, nr 145, s. 4.

²⁸ BSE, t. II, s. 257.

²⁹ Tamże, t. XII, s. 564.

³⁰ W. Kalesnik, *Litieraŭra Zapadnoj Biełorusii*, w: *Istoria biełoruskoj sowlieŭskoj litieraŭry*, Mińsk 1977, s. 94.

³¹ L. Rodziewicz, *List da redakcyji* („Biełaruski zvon” z 17 lutego 1922, s. 4), w którym składa podziękowanie Kołu Kobiet Białoruskich za opiekę w czasie uwięzienia. Na Łukiszkach przebywał kilka tygodni.

³² Był nim Stasiewicz, wysłannik Wacława Boguckiego, przedstawiciela KC KPP w Mińsku. Autobiografia A. Stalewicz, op. cit.

udział w założeniu BOR-u. Rok 1922 był również rokiem jego sukcesów literackich: ukazał się jego pierwszy zbiorek wierszy pt. *Biełarus*, następnie *Scenicnyja twory. Doświtki*. Pod koniec 1922 r. Rodziewicz podjął się wydawania białoruskiej gazety „Nasza buduczyna”, która uchodziła za gazetę eserowską. Niedługo potem, w roku 1923, gazeta nabierze wyraźnego charakteru proradzieckiego i ukazywać się będzie pt. „Nasz ściah”. Ukazywała się od 5 VI do 25 X 1923 r.

Zawalony pracą Rodziewicz często czuwał do 3-5 nad ranem. W ciągu krótkiego czasu stał się inspiratorem i współtwórcą lewicowej wileńskiej publicystyki białoruskiej, a także popularnym literatem.

Zatrzymajmy się na dwóch wydarzeniach 1922 r. Po ukazaniu się zbiorku wierszy *Biełarus* odezwał się w Pradze poeta białoruski Włodzimierz Żyłka; zabrała też głos gazeta „Sawieckaja Biełarus” w Mińsku oraz Ignacy Konczewski w Wilnie. W całości dotarła do nas tylko recenzja Konczewskiego³³. Recenzent krytykuje autora za tendencyjność, za (miejscami) dydaktyczny, a nieraz wprost agitacyjny ton. Jednocześnie chwali szczerość uczuć, „pełną siłę lirykę” i ocenia Rodziewicza jako „nową poetycką indywidualność”. Z recenzji Żyłki znane są tylko urywki³⁴, tym ciekawsze, że wynika z nich, iż widział on w Rodziewiczu wybitną osobowość radykalnego przywódcy białoruskiego ruchu wyzwolenczego; uważał go również za swojego patrona ideowego. Może dlatego swój pierwszy poemat *Ujaŭlennie* (Wyobrażenie) W. Żyłka dedykował Rodziewiczowi.

Druga sprawa to powstanie BOR-u. Rola Rodziewicza w nim była znaczna, o czym już pisaliśmy³⁵. Można by do tej sprawy nie wracać, gdyby nie kilka źródeł poprzednio nie uwzględnionych³⁶. Teza o tym, że BOR wyłoniła się z opozycji w ruchu eserowskim, wysunięta w dawniejszych opracowaniach, została podważona m.in. dlatego, że Rodziewicz w swych dokumentach osobistych do 1930 r. nigdy nie pisał, że należał do partii białoruskich eserowców. W artykule I. Chowratowicza w BSE mówi się o Rodziewiczu, że jego działalność rewolucyjna rozpoczęła się w 1920 r., co wykluczałoby jego przynależność w latach późniejszych do ruchu eserowskiego. Tymczasem w autobiografii z 1933 r. czytamy: „W Wilnie przyłączyłem się do grupy białoruskich lewicowych eserowców i stałem na czele grupy znajdującej się w bardziej radykalnej opozycji do rządu polskiego, do której wchodził Korczyk i Konczewski”³⁷. Można to było odczytać jako wyznanie, że brał udział w organizowaniu BOR-u, używając przy tym przyjętej w latach trzydziestych w Mińsku formułki, że BOR pochodziła

³³ I[hnat] K[anczeŭski], L. Rodziewicz, „Biełarus”, w: „Nasza buduczyna” 1923, nr 1, s. 3.

³⁴ U. Kalesnik, *Wietrazi Adyseja*, op. cit., s. 190, 207.

³⁵ Por. wyd. nin., s. 52-73.

³⁶ BSE, t. IX, s. 146.

³⁷ Autobiografia A. Stalewicz, op. cit.

z eserowskiej opozycji. Pracując nad życiorysem Rodziewicz a sięgnęłam do jeszcze jednego zapisu autobiograficznego z 1932 r., dotychczas nie uwzględnionego. W ankiecie zjazdowej na pytanie, czy należał do innych partii, odpowiedział, że „brał udział w organizowaniu lewicy białoruskich S-R[owców] na ZB, potem należał do Biał. Rew. Hromady [tak nazywał BOR], jako jeden z jej kierowników”³⁸. Zestawiając te dokumenty oraz uwzględniając uzupełniające informacje o Rodziewicz, których dostarczał w swej nowej książce W. Kalesnik, można dojść do wniosku, że w drugiej połowie 1921 r. Rodziewicz był zbliżony do jakichś kół eserowskich i w ten sposób uzyskał możliwość redagowania ich gazety „Naszej buduczyny” (która zmieniała nazwę). Jej wydawcą był eserowiec Józef Łohinowicz. Ponieważ w tym czasie zaczęli razem formować BOR, a gazeta pod ich kierunkiem stała się później proradziecka („Nasz ściah”), można dojść do wniosku, że właśnie zdobycie tej gazety zostało określone w okresie późniejszym jako „organizacja opozycji w tonie białoruskich eserowców”³⁹.

Jak układały się stosunki między Rodziewiczem a Łohinowiczem, czyli między ludźmi, którzy niebawem założą pierwszą białorską proradziecką organizację w Wilnie? Obaj przybyli do Wilna w 1921 r. Łohinowicz, nauczyciela ludowego spod Słucka, nikt tu nie znał. Zaczął od pracy zarobkowej w białoruskiej prasie jako korektor, a następnie wydawca. Tu w 1922 r. zadebiutował jako dziennikarz. Rodziewicz natomiast wrócił do Wilna jako znany literat, dziennikarz, doświadczony redaktor, publicysta. Dlatego możemy przyjąć, że w owym czasie pierwsze skrzypce należały do Rodziewicza. Ale stosunki między nimi niebawem się zmieniały i to w sposób radykalny. Wybiegając nieco naprzód przedstawimy tok wydarzeń związany z tym niebagatelnym momentem w życiu Rodziewicza. W grudniu 1923 r. w Wilnie odbyła się konferencja połączeniowa między BOR i KPZB. Był to akt kulminacyjny całej dotychczasowej działalności, której Rodziewicz był w dużej mierze ojcem duchowym, działalności, która dostarczyła KPP brakującego ogniwa — dostępu do rozkołysanej po wojnie i Rewolucji Październikowej masy chłopskiej północno-wschodnich ziem Polski. Na tej konferencji Rodziewicz jednak nie było (o czym później); miało to istotne następstwa. Zgodnie z umową między KPZB a BOR trzy osoby z aktywu BOR miały wejść w skład Komitetu Centralnego KPZB. Byli to: Łohinowicz, A. Konczewski, A. Kapucki. Wkrótce Łohinowicz zostanie sekretarzem KC KPZB. Role kardynalnie się zmieniały (a jak wiadomo, ludzie nie zmieniają się tak szybko). Tak już zostało do końca kariery politycznej Rodziewicza i dla tak wrażliwego człowieka była to chyba bolesna zmiana.

Wróćmy jednak do początku 1923 r. W życiu Leopolda niewiele się

³⁸ Stenogram VI Zjazdu KPP, CA KC, 158/I-6, t. 16, s. 11 (ankiety); „ZB” — to używany w kołach KPZB skrót od „Zachodnia Białoruś”.

³⁹ Autobiografia A. Stalewicz, op. cit.

różnił on od poprzedniego. Miał nawał pracy od rana do późnej nocy, bowiem dzień wypełniały sprawy organizacyjne oraz kontakty z ludźmi, którzy odwiedzali redakcję. „U mnie drzwi się nie zamykają”⁴⁰ — pisał do W. Żyłki, bowiem redakcja mieściła się w mieszkaniu Rodziewicza. Ażeby zdobyć środki utrzymania, zajmował się tłumaczeniem często nieciekawych tekstów. Tymczasem liczba tytułów jego pióra nie zmniejszała się. W publikowanych podówczas spisach książek białoruskich znajdujących się w sprzedaży jego nazwisko i pseudonimy występują bardzo często. Za jeden utwór „PSCh” (co oznacza: „Pilnuj swojej chaty”), zabroniony przez cenzurę, został wyróżniony. W tymże roku Rodziewicz wydał w Wilnie pierwszy zbiór wierszy Włodzimierza Dubowki pt. *Stroma*⁴¹ oraz W. Żyłki *Ujaŭlennie i Na rozstani*.

Ważnym wydarzeniem było ukazanie się tygodnika „Nasz ściah”⁴², którego stroną finansową zajął się białoruski poseł na Sejm Szymon Rak-Michajłowski. Tygodnik stał się trybuną białoruskich posłów lewicowych i drogowskazem terenu. „Nasz ściah” skupiał wokół siebie kwiat białoruskiej inteligencji w Wilnie i był nader ciekawym tygodnikiem. Obok wierszy pojawiały się w nim coraz częściej artykuły publicystyczne Rodziewicza, nabierające zdecydowanie prokomunistycznego charakteru. „Nasz ściah” był tygodnikiem jednolitofrontowym i odegrał znaczną rolę w przygotowaniu zastępu lewicy białoruskiej, która następnie działała w ruchu hromadzkim.

Drugi okres wileński Rodziewicza, może najkrótszy (lata 1921 - 1923) był chyba najważniejszy w jego życiu, bowiem osiągnął on wówczas szczyt swych możliwości twórczych: stał się cennym, faktycznym wydawcą, uznanym nie tylko w środowisku inteligencji, oraz przywódcą duchowym radykalnego, narodowowyzwoleńczego ruchu chłopskiego. Jak zobaczymy, wszystko to niedługo się skończy, dlatego też warto zatrzymać się nad tym okresem. Sądzę, że czytelnik miał możliwość obserwować, jak człowiek ten zafascynowany początkowo prawie wyłącznie twórczością artystyczną przechodzi do działalności publicystycznej i wydawniczej, słowem — społeczno-politycznej. Wspólny mianownik, który łączy wszystkie te dziedziny, to sprawa narodowa, białoruski ruch odrodzeniowy. Już od wczesnej młodości jasne było dla niego, że całego siebie oddać musi „sprawie”, „roztopić się w niej”. Pytanie, które go męczyło, dotyczyło jedynie wyboru drogi; czym służyć: „pieśnią czy mieczem?”, czy sama pieśń wystarczy? Ta alternatywa stale przewija się w jego utworach (np. w *Skaz ab huślach* z 1920 r.) i pojawia się w listach do W. Żyłki⁴³. Już w 1920 r. myśl o tym, że „pieśni” nie wystarczą, włada

⁴⁰ U. Kalesnik, *Z listoŭ Leopolda Rodziewicza da Uładzimira Żyłki*, w: *Biela-ruskaja literatūra i literaturnasnaŭstwa*, Mińsk 1974, s. 152.

⁴¹ Ibid., list z 9 czerwca 1923 r., s. 155.

⁴² „Nasz ściah” ukazywał się pod zmienionymi tytułami.

⁴³ L. Rodziewicz, *Skaz ab huślach*, „Biełaruś” (Mińsk) 1920, nr 131, s. 2; *Z listoŭ Leopolda Rodziewicza da Żyłki*, op. cit. (list z 14 czerwca 1924 r., s. 153).

Rodziewiczem. Drugi okres wileński to lata wyboru preferencji działalności politycznej nad literacką, chociaż nie przyszło mu to łatwo. „A to, że mało piszę, to z braku czasu”⁴⁴ — czytamy w liście do W. Żyłki. Niemożność kontynuowania ulubionej pracy będzie go ciągle męczyła. Twórczość Rodziewicza nosi piętno romantyzmu. Badał ją kiedyś i obserwował Antoni Łuckiewicz. W jednym z publicznych wykładów na temat „Wilno w białoruskiej literaturze”⁴⁵ stwierdził, że Rodziewicz był wśród białoruskich pisarzy poetów-odrodzeniowców w Wilnie jednym z pierwszych, którzy związali się z robotnikami. Przewidywał on pro- roczco, że na zamku Giedymina będzie powiewał czerwony sztandar. Na potwierdzenie tej tezy przytoczył Łuckiewicz fragment nie opublikowa- nego wiersza Rodziewicza, pisanego w 1915 roku (w przypisie podajemy część tego fragmentu w wolnym przekładzie⁴⁶). Niektóre treści politycz- ne zadziwiają swoją ostrością i precyzją, jeśli wziąć pod uwagę datę powstania utworu.

W innym miejscu Rodziewicz zapisał, że z ruchem robotniczym zwią- zany był od 1913 r.⁴⁷

Rok 1923 był dla niego szczególnie ciężki. Z przytaczanych tu listów do W. Żyłki widać, że cierpiał nędzę. Skarżył się na brak opału, na stan zdrowia. Ale w szczególności dokuczały mu ciągle konfiskaty i prześlado- wania. Komplikowało chyba sytuację to, że całą pracę redakcyjną i wydawniczą prowadził pod nadzorem władz administracyjnych, w tym także policji, a jednocześnie związany był z ruchem konspiracyjnym BOR i komunistycznym. „Pragnę Łukiszek jak zbawienia — tak jestem udręczony” — pisał w kolejnym liście do W. Żyłki⁴⁸. Może istniały jesz- cze jakieś przyczyny, których nie znamy, dość że w tych warunkach kierownictwo wileńskiej organizacji komunistycznej proponowało mu opuszczenie Wilna i udanie się na pewien czas do Mińska, na co wyraził zgodę.

Odtąd zacznie się nowy okres w życiu człowieka, który był przede wszystkim poetą-romantikiem: przejdzie na teren działalności wyłącznie politycznej. Mimo to wieloletni nawyk twórczości literackiej stale go trapił. W 1925 r. skarżył się Żyłce, że zaplanował coś bardzo poważnego,

⁴⁴ Ibid., list z 25 grudnia 1922, s. 152.

⁴⁵ A. Nawina, *Wilnia u białaruskaj literatury*, w: *Adbitaje žyćcio* [Zwierciad- ło życia], Wilno 1929, s. 133. A. Łuckiewicz wygłosił ten wykład w 1925 r.

⁴⁶ „Mnie junaka parafianina /Wilno zauroczyło potęgą wiedzy/ Byłem posłań- cem białoruskich niw /Zabiedzonych, zagrabionych.../ Tu poznałem Białoruś udrę- czoną /Białoruś podziemia, Białoruś twórczą/ Potęgę jej ducha /Chłopsko-robotni- czego/ Tu początek tej drogi /Po której krocze niezłomnie/ Nie sam jeden — z bromadą /Ku wyzwoleniu /Odrodzeniu/ Ku wolności i rozprawie/ Z przeszłością kajdaniarsko-krwawą”.

⁴⁷ Ankieta uczestnika IV Zjazdu KPP (lato 1927 r.), CA KC 158/I-4, t. XLI, s. 142.

⁴⁸ Z listów Leopolda Rodziewicza..., op. cit., s. 155 (list z 9 czerwca 1923 r. i n.).

czym jest całkowicie opanowany, ale znalazł się w warunkach, w któ- rych nic nie może zrobić i przypuszcza, że zmarnieje (zahibieju)⁴⁹.

Po przybyciu drogą nielegalną do Mińska (druga połowa 1923 r.) zo- stał skierowany w celu poznania teorii marksistowskiej do wyższej uc- zelni nauk społecznych, do Komunistycznego Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu (KUNMZ) w Moskwie. Po raz pierwszy w życiu zetknął się z szerszym środowiskiem komunistycznym. Po raz pierwszy — z marksizmem jako ideologią. Z Moskwy pisał do Żyłki: „Delektuję się marksizmem i cenię go. Spoglądaj, bracie, i ty w tym kierunku”⁵⁰. Po stosunkowo krótkim pobycie w Moskwie, latem 1924 r. wrócił do kraju, wprost do aparatu partyjnego KPZB. Tu w charakterze I sekretarza OK KPZB Rodziewicz objął okręgową organizację grodzieńską. Został wkrótce dokooptowany do składu KC KPZB. Rodziewicz i organizacyjna praca partyjna! Spotkania z nowymi ludźmi, wyjazdy w teren — wszy- stko to pasjonowało. Jednak pełna izolacja od środowiska, nie tylko lite- rackiego, była dlań nieznośna. Sekretarzem był niedługo. Przeniesiono go do redakcji centralnej w Wilnie, gdzie również musiał pozostać w pełnej izolacji. Pozostawała mu praca nad artykułami, dokumentami, tłumaczeniami tekstów itp. Rodziewicz-pisarz pomału się kończył, na- rodził się „Antoś”, „Ihnat” — działacz KPZB. Czy zupełnie przestał two- rzyć? Sądząc z dalszych dziejów, kategorycznie tak twierdzić nie można.

W grudniu 1924 r. odbyła się w Wilnie II Krajowa Konferencja KPZB, w której „Antoś” brał udział⁵¹. Licząc na pomoc Armii Czer- wonej Konferencja podjęła uchwałę o zorganizowaniu na kresach wschod- nych zbrojnego powstania celem oderwania ich od Polski i przyłączenia do BSRR. Uchwałę podjęto jednogłośnie. Różnicę zdań spowodowała sprawa: czy starać się o zgodę KPP na ten krok. Przypuszczano i słusz- nie, że może się ona nie zgodzić. Padła więc propozycja (nie czekać na zgodę KPP) nowo powstałej grupy, która liczyła na oderwanie się od KPP, a z której powstała tzw. „Secesja”⁵². „Antoś”, który w Grodzie stykał się bezpośrednio z chłopami — członkami KPZB, marzącymi tylko o przyłączeniu do BSRR, i nie tak dawno przebywał w Mińsku, przyłą- czył się do „Secesji”. W styczniu 1925 r. odbywał się III Zjazd KPP⁵³. Wyjaśniło się tu (w obecności przedstawiciela KP(b)B, a w szczególności Kominternu), że w owym czasie nie może być mowy o akcji z udziałem Armii Czerwonej. Od razu po III Zjeździe „Antoś” zrozumiał, że sytuacja ogólna się zmieniła i wycofał się z „Secesji”, KC KPZB uważał widocz-

⁴⁹ Ibid., list z 6 marca 1925 r.

⁵⁰ W Moskwie Rodziewicz pozostawał w kontakcie ze środowiskiem literackim, m.in. zaprzyjaźnił się tu z białoruskim radzieckim poetą Włodzimierzem Dubowką.

⁵¹ Materiały II Konferencji KPZB, CA KC, m/f 1425/18, s. 140; *Rewolucyjnyj put’...*, op. cit., s. 94.

⁵² Materiały o „Secesji”, CA KC, m/f 1424/33 s. 140; *ibid.*,teczka osobowa J. Łohinowicza nr 79291; *Rewolucyjnyj put’...*, op. cit., s. 96.

⁵³ Wystąpienie Purmana na III Zjeździe KPP; Protokoły komisji narodowo- ściowej; t. 12, w: Protokoły obrad III Zjazdu KPP od 17 I-4 II 1925 r., CA KC.

nie konflikt z „Antosiem” za zażegnany, skoro, jak wiemy, skierował go do pracy w centralnej redakcji w Wilnie. Na jesieni 1925 r. Rodziewicz poszukiwany przez policję⁵⁴ musiał jednak opuścić Wilno. W styczniu 1926 r. uczestniczył w obradach III Konferencji KPZB na terenie ZSRR⁵⁵. Po raz pierwszy zetknął się z wybitnymi działaczami nie tylko KPZB i KPP, ale i Kominternu oraz przedstawicielami bratnich partii uczestniczących w charakterze gości. III Konferencja KPZB była jednym z najciekawszych spotkań aktywu. Wypracowano najbardziej zbliżony do życia program działania w miastach, przede wszystkim w środowisku klasy robotniczej, a także na wsi, głównie białoruskiej. Konferencja odbyła się po masowym przystąpieniu do KPZB elementu chłopskiego i w rok po wstrząsie związanym z „Secesją”. Rodziewicz jeszcze wtedy nie należał do czołówki, ale zabrał głos w dyskusji nad sprawozdaniem⁵⁶. W sprawozdaniu znalazły się wyrazy obawy przed konsekwencjami, jakie dla partii klasy robotniczej może przynieść dopływ elementu chłopskiego. Rodziewicz zareagował na to i powiedział m.in., że KPZB to młoda partia, bez tradycji, bez trzonu robotniczego, powstała na wsi (znaczyłoby to, że KPZB powstała dopiero po włączeniu do jej szeregów BOR) i to jest główną przyczyną wszystkich wstrząsów lewackich w KPZB. Ale czy oznacza to — mówił — że należy bać się chłopów i rzucać się w inną skrajność? Większość klasy robotniczej na Białorusi związana jest albo z chłopstwem, albo z drobnomieszczaństwem. KPZB, stwierdził, szła po linii najmniejszego oporu i mało uwagi poświęciła robotnikom rolnym, wciągała natomiast element najbardziej „buntarski”. W taktyce działania w środowisku klasy robotniczej również widział brak uporów w walce o wpływy w najważniejszych obiektach przemysłowych. Na podstawie własnych obserwacji polemizował z poglądem, że w porównaniu z rokiem 1921 zaznacza się osłabienie ruchu robotniczego. Na III Konferencji KPZB wykazał się jako jeden z najlepszych znawców stosunków wiejskich. Nieprzypadkowo więc zostanie głównym referentem KC KPZB na I Zjeździe (1928 r.) w sprawie działalności partii na wsi⁵⁷.

Po III Konferencji Rodziewicz pozostał w Mińsku i odtąd rozpoczyna się nowy okres w jego życiu. Został oddelegowany do pracy redakcji zagranicznej KC KPZB, która wchodziła w skład aparatu Przedstawicielstwa KC KPZB przy KC KP(b)B. W pewnym sensie osiągnął to, o czym marzył: dużo samotności, zapewniony byt materialny, stosunkowo dobre warunki do pracy. Ale samotność ta przekształciła się w ko-

⁵⁴ Nastąpiło to chyba na skutek zdrady Michała Chaniewicza („Guryna-Morozowskiego”), jednego z głównych rzeczników „Secesji”, który następnie stał się czołowym świadkiem oskarżenia w procesie Hromady, w komunistycznym „procesie 133” w Białymstoku, a także w procesie Sylwestra Wojewódzkiego.

⁵⁵ Stenogram obrad III Konferencji KPZB, CA KC, 163/II, t. 2 - 39, styczeń 1926 r.

⁵⁶ „Antoś”, głos w dyskusji, ibid., t. 4, s. 25.

⁵⁷ Referat „Innata” na I Zjeździe KPZB, pt. „Sytuacja i zadania partii na wsi” oraz podsumowanie dyskusji, ibid., 163/I-1, t. 8, s. 91, 181.

nieczną ze względów konspiracyjnych izolację. Sam nie stykał się z miejscową ludnością i ci, z którymi współpracował, też nie mieli z nią styczności. Cały aparat Przedstawicielstwa KC KPZB w Mińsku żył w podobnych warunkach. Do jego mieszkania mogli przychodzić tylko pracownicy aparatu KPZB i to nieliczni.

W tym właśnie czasie jego starszy brat Czesław założył dom w Mińsku przy ulicy Szerokiej 25 (obecnie ul. Kujbyszewa), który z czasem stanie się nową siedzibą całej prawie rodziny Rodziewiczów. Ceniony fachowiec, inżynier, pracownik Ludowego Komisariatu Rolnictwa Czesław uczestniczył również w pracach Instytutu Białoruskiej Kultury, w tzw. Inbelkulcie, który pod koniec 1929 r. przekształcił się w Akademię Nauk BSRB. Leopold mieszkał osobno (najpierw przy ul. Szerokiej, następnie przy Gruszeńskiej). Przychodził czasami na obiad do brata. Na zewnątrz wszystko wyglądało „normalnie”, jak w każdej rodzinie. Ale w sytuację młodszego brata wtajemniczony był chyba tylko starszy brat, mimo że pozostawał bezpartyjny. Dom brata był w tym okresie dla Leopolda jakimś okienkiem na świat.

W redakcji zagranicznej KC KPZB, której niebawem stał się faktycznym kierownikiem, redagował centralne organy KPZB: „Balszawik”, „Czyrwony ściah” i in. Pracą w redakcji był bardzo przeciążony: albo pisał artykuły na zamówiony temat, albo redagował, tłumaczył, opracowywał nadsyłane teksty, przygotowywał projekty uchwał lub ostatecznie je opracowywał. W tym okresie ślady humoru Rodziewicza wyrażały się w zaopatrywaniu wydawanych przez siebie druków przeznaczonych dla masowego czytelnika w wierszyki, kuplety satyryczne, tytuły w rodzaju „bieruć manatki [odzież] za padatki”, karykatury, które kreślił na różnych plenarnych posiedzeniach⁵⁸. Przy tym wszystkim usiłował kontynuować pracę literacką. Utrzymywał osobisty kontakt z przedstawicielami poszczególnych redakcji pism literackich i społeczno-politycznych. Dostarczał im wiersze i artykuły na temat bytu i walki społeczności białoruskiej w Polsce. Posługiwał się w nich pseudonimami: „Zamieźny”, „Suczasty” i in.⁵⁹ Ilu literatów było z nim w kontakcie? Trudno powiedzieć. Czy białoruscy krytycy wiedzieli, kto kryje się pod wyżej wymienionymi pseudonimami? Wątpliwe. Słowem, Rodziewicz, który w zasadzie zdążył zaprezentować się jedynie w literaturze białoruskiej w Polsce, powoli zniknął z literatury w ogóle.

A jak układało się jego prywatne życie? W 1924 r. w Grodnie „Antoś” poznał młodą, ładną robotnicę fabryki tytoniowej, komunistkę F. Jezierską. W 1926 r. w Mińsku została jego żoną. W KPZB miała pseudonim „Żenia”; tak ją też nazywał mąż. Na IV Zjeździe KPP (latem

⁵⁸ Zachowały się jego karykatury kreślone na IV Zjeździe KPP, częściowo wykorzystane przez H. Piaseckiego w: „KPP wobec przewrotu majowego i dyktatury Józefa Piłsudskiego”, maszynopis, ibid.; por. ibid., m/f 1425/33.

⁵⁹ W Bibliotece Narodowej zachowały się niektóre numery pism: „Młodniak” i „Polymia”, w których można znaleźć artykuły i wiersze Rodziewicza.

1927 r.) w ankiecie personalnej w rubryce „stan rodzinny” — napisał: „żonaty”, a pseudonim zjazdowy przybrał „Żeniewicz”⁶⁰. Jest to chyba jedyny dokument o tym związku, który zresztą trwał niedługo. Szerzych informacji nie udało się zebrać. W rodzinie Rodziewiczów nic o tym związku nie wiadano. Przypuszczalnie bardzo kochał żonę. Małżeństwo było ważną zmianą w jego życiu, choć bał się założyć normalną rodzinę, która mogłaby stać się przeszkodą na obranej przezeń drodze życiowej. Nie sprzyjały temu również warunki półlegalnego życia („Antoś” nagle zniknął na kilka tygodni, co związane było z jego udziałem w różnych obradach KPP i KPZB na terenie ZSRR i za granicą). Poza tym liczył się z ewentualnością skierowania go do kraju na czas dłuższy. Przeszkodą mogła być też różnica poziomu intelektualnego, różnice zainteresowań itp. Ale przy jego dobroci, niewyczerpanym poczuciu humoru i jej wyrozumiałości dla jego tajemniczych wypraw — różnice te na pewno by z czasem zmalowały. Istotną przeszkodą była ciągła obawa przed założeniem normalnej rodziny i bezustanny nawał pracy w dzień i w nocy. Kiedy „Żenię” wysłano do Moskwy na studia, nie sprzeciwił się, chociaż mogła uczyć się w Mińsku. Jeszcze w 1928 r. uczynił nieudany wysiłek, by ten związek utrzymać. Po I Zjeździe KPZB (latem 1928 r.) „Żenia” najprawdopodobniej odeszła. Następnie założyła własną rodzinę.

W styczniu 1929 r. w Mińsku (widocznie w związku ze swoją chorobą) przebywała matka Rodziewicza i nie omieszkła podzielić się swoimi obserwacjami ze starszą córką. Zadowolona ze stabilizacji starszego syna, instynktownie wyczuła, że jej trzydziestoczteroletni Lola ciągle nie prowadzi „należytego” trybu życia. W liście do p. Janiny napisała: „Tak ja cieszę się, jak jestem w Mińsku, patrząc na Lolę i Czesława, tak ze sobą są mili i serdeczni, choć wielka jest różnica ich charakterów, tylko co do rozumu to jeden drugiemu nie ustąpi. Lola jest bardzo dobrego charakteru, ale niedbała i nie oszczędza grosza”⁶¹.

W 1928 r. kierownictwo KPZB widocznie wyraziło zgodę na wydanie tomiku jego wierszy pod własnym nazwiskiem. Egzemplarz znalazł się w Warszawie w Bibliotece Narodowej. Jest pomysłowo wydany, ma dwie okładki. Na pierwszej, ozdobnej, czytamy w języku polskim nazwisko znanego, już nieżyjącego autora Adama Chmiela, a w tytule: *Białoruska pieśń gminna* i dezinformujący podtytuł: *Odbitka z tomu VII, części materiałów i prac komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, 1928*. Na drugiej okładce w języku białoruskim czytamy: L. Rodziewicz, *Na paniawolanych honiach* (Na zniewolonych poletkach). Tomik ten

prawdopodobnie wydany w Mińsku dostał się do kraju widocznie razem z innymi drukami komunistycznymi i dotarł do polskiego uczonego filologa prof. Henryka Ułaszyna, a z jego zbiorów do Biblioteki Narodowej⁶². Już same tytuły wierszy nie pozostawiają wątpliwości, że pisane były przez wyznawcę ideologii komunistycznej. Przytoczymy tu niektóre (w tłumaczeniu na język polski): „W więzieniu”, „Więzień polityczny”, „W defensywie”, „Ataman Mucha”, „Pieśń powstańca”, „Lenin” „Znikł czas kiedy od wieków wszyscyśmy spali”. Warto także zaznaczyć, że wśród tych wierszy znajduje się także *Pratalina* (Przetaina), który poprzednio drukowany był w wileńskiej prasie lewicowej pod pseudonimem „R. Jurgielewicz”. W sumie jest to zbiór wierszy o charakterze agitacyjnym. Podobny charakter nosi również tom opowiadań, wydany w tymże 1928 r. w Mińsku (w wydawnictwie państwowym) pod tytułem *Rewalucyjnym szlacham*. A w 1930 r. wydał również zbiór podobnych opowiadań pod tytułem *Wohniszczu baracby* (Ogniska walki), przeznaczony widocznie dla czytelnika radzieckiego. Poza swoją pracę w redakcji KC KPZB Rodziewicz pełnił w tym okresie funkcję kierownika Komisji do Badania Białorusi Zachodniej przy Białoruskiej Akademii Nauk i wchodził w skład Przedstawicielstwa KC KPZB przy KC KP(b) Białorusi.

Lata 1926 - 1930 to okres najważniejszy w życiu politycznym Rodziewicza i zarazem okres dramatyczny. Co wówczas przeżył, sprawy, w które był wtedy uwikłany, można zrozumieć tylko przypominając — choćby w największym skrócie — to, co działo się w całej KPP, atmosferę, jaka wówczas w niej panowała. Po przewrocie majowym w KC KPP powstała ostra różnica zdań z powodu taktyki partii w dniach zamachu Piłsudskiego. W KC KPP powstały dwie grupy, zwane „większością” i „mniejszością”. Dyskusja i podział przeniosły się do całej partii⁶³. Stan organizacyjny KPP bardzo na tym ucierpiał, chociaż pierwszy okres dyskusji przyniósł ożywienie w życiu politycznym KPP, a także kilka cennych prac analitycznych⁶⁴. W okresie następnym w partii wzmogły się tendencje dogmatyczne i sekciarskie. W redakcji zagranicznej KC KPZB odbywały się zażarte dyskusje, toteż niektóre ogólniejsze zagadnienia związane z biografią Rodziewicza, należącego do frakcji zwanej „mniejszością”, będziemy musieli tu poruszyć.

Przypomnijmy: mimo iż po przewrocie majowym rząd poczynił pewne kroki, by uelastyczyć swoją politykę, dominowały w niej represje

⁶² A. Bergman, *Adam Chmiel czy Leopold Rodziewicz?* „Niwa” (Białystok) 1968, nr 11, s. 2.

⁶³ Rola Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, bardzo istotna dla tej dyskusji, nie należy do naszego tematu i dlatego tę sprawę pominiemy.

⁶⁴ M. Koszutska, *O roli drobnomieszczaństwa w rewolucji*, w: *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1962, t. III, s. 33; Henryk Lauer-Brand, *Ekonomiczne momenty w przewrocie majowym i w polityce rządu*, w: *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1970, s. 217 - 286.

⁶⁰ Ankiety uczestników IV Zjazdu KPP, CA KC, 158/I-4, t. 41, s. 141.

⁶¹ W CA KC PZPR przechowywane są materiały, które p. Janina Józefowicz przekazała do archiwum. Są to przeważnie materiały rodzinne, listy, w tym także list matki Leopolda do starszej córki Janiny z 20 stycznia 1929 r. oraz zdjęcia. Por.teczka osobowa L. Rodziewicza, op. cit.

(rozpędzenie Hromady, likwidacja banku białoruskiego, spółdzielczości, placówek kulturalnych)⁶⁵. W tym klimacie obradowało w marcu 1927 r. IV Plenum KC KPZB, którego uchwały dotyczące działalności na wsi głosiły, że KPZB powinna w tych warunkach bronić w pierwszej kolejności interesów najbardziej skrzywdzonych, biedniejszych mas chłopskich. Następnie stwierdzono, iż skoro polityka rządu w dalszym ciągu skierowana jest przeciwko całemu narodowi białoruskiemu, to „przeciwko uciskowi na tle narodowym partia powinna w miarę możliwości pociągnąć za sobą całą wieś”⁶⁶. W warunkach, kiedy w BSRR zaczęto prowadzić politykę zaostrzonej walki klasowej w samej wsi, uchwała ta stała się przedmiotem oskarżenia KPZB o to, że przestała reprezentować klasę robotniczą, a stała się białoruską partią narodową⁶⁷.

Latem 1928 r. odbył się I Zjazd KPZB i, jak wiemy, „Antoś” wygłosił tam referat na temat działalności komunistów na wsi białoruskiej⁶⁸. Ogólnie biorąc referat ten nacechowany był przesadą i dogmatyzmem. Mimo to wykazywał on gruntowną znajomość codziennego życia wiejskiego, toteż materiał przedstawiony Zjazdowi był ciekawy i po dzień dzisiejszy nie stracił na wartości. W atmosferze stałych sporów redakcyjnych, przy nawale pracy i stałym napięciu, Rodziewicz w tymże roku w wielkim pośpiechu napisał artykuł dla miesięcznika „Połymia” w Mińsku o sytuacji Białorusinów w Polsce. Wskazał w nim m.in. na jedną ze specyficznych cech ludności białoruskiej ziem północno-wschodnich Polski: na słabość białoruskiej burżuazji tak w mieście jak i na wsi; tam zaś, gdzie kwestia narodowa prawie całkowicie pokrywa się z chłopską, najostrzejsze walki klasowe toczą się pomiędzy masą chłopską a obszarnictwem i jego aparatem ucisku⁶⁹. W redakcji KC KPZB frakcję „większościowców” reprezentował od 1928 r. Anatol Olszewski (Alszeński) — „Jurka Prużański”, który atakował szczególnie Rodziewicza. Powodów do tego było kilka. Jeden najważniejszy: każde uderzenie w naczelnego redaktora obliczone było na uderzenie w „mniejszościowy” KC KPZB, który powierzył Rodziewiczowi redakcję zagraniczną; drugi powód, niemniej ważny, polegał na tym, że „Antosia” atakować było łatwiej niż kogokolwiek innego, gdyż miał, jak wiadomo, przeszłość „odrodzeniową”.

⁶⁵ Por. wyd. nin. s. 96 - 140.

⁶⁶ Po aresztowaniu kierownictwa Hromady (styczeń 1927 r.) i znacznej części jej aktywu terenowego obawa przed utratą kontaktu z pozostałymi na wolności hromadowcami stała się jedną z największych trosk KPZB.

⁶⁷ W związku z niekorzystną dla KPZB opinią odbyło się kilka posiedzeń plenarnych jej KC. Podjął on szereg uchwał, które stały się punktem zwrotnym w polityce narodowościowej KPZB i doprowadziły w końcu do znacznego niedoceniania kwestii narodowej. Krytyką uchwał IV Plenum KC KPZB zajmował się I Zjazd KPZB. Por. Uchwały I Zjazdu KPZB, s. 12; Biblioteka CA KC PZPR; wyd. nin., s. 73 - 95.

⁶⁸ Por. przypis nr 57.

⁶⁹ A. Stalewicz, *Imperializm polskiego faszystu i zagadnienie białoruskie*, „Połymia” (Mińsk) 1929, nr 1, s. 132.

Na artykuł „J. Prużański” zareagował listem do Biura KC KPZB. Wyliczył w nim cały spis błędów prawicowych „Antosia”. Takie same elaboraty wysłał do Kominternu oraz do Marii Koszutskiej, do Moskwy. Biuro KC KPZB potraktowało ten list jako przesadę i próbę wznowienia walk frakcyjnych, które już miały tendencję wygasania. „J. Prużański” nie zadowolili się tym i wystosował ponownie jeszcze ostrzejsze pismo do Sekretariatu KC KPZB⁷⁰, wyraźnie podkreślając, że nie może się pogodzić z uchwałą Biura KC KPZB. List, jak wynika z treści, odzwierciedla ówczesną politykę rolną na terenie ZSRR, zwaną popularnie „likwidacją kułactwa jako klasy”. W konkluzji zarzucał on Antosiowi: 1) negowanie istnienia białoruskiej burżuazji, 2) niedocenywanie kułactwa i białoruskich partii kułackich, 3) niedocenywanie procesu zróżnicowania społecznego na wsi i w następstwie 4) niedostrzeganie potrzeby wzmożenia walki klasowej w samej wsi białoruskiej. Wszystko to razem określił jako „politykę jednolitej wsi”. Biuro krajowe KC KPZB na te uporczywe ataki „J. Prużańskiego” zareagowało obszerną uchwałą, w której potępiło jego tendencyjność, jednocześnie jednak stwierdziło popełnienie błędów przez Rodziewicza, głównie zaś negowanie istnienia białoruskiej burżuazji⁷¹. Wysłany do M. Koszutskiej elaborat „J. Prużańskiego” znalazł się również w jednym z memoriałów złożonych na ręce kierownictwa KPP, w którym mówiło się o „odrodzeniu nacjonaloportunistycznych tendencji w KPZB”⁷². Dla ukazania politycznej biografii Rodziewicza fakty te mają zasadnicze znaczenie⁷³. Jeszcze niecałe dwa lata wcześniej, na IV Zjeździe KPP w 1927 r., grupa Koszutskiej broniła stanowiska (jego skrajnym reprezentantem był Edward Próchniak) sformułowanego w tezie: „Struktura wsi białoruskiej jest taka, że wrogiem jej [głównym wrogiem — A.B.] jest obszarnik polski, a nie klasowy nieprzyjaciół wewnętrzny”⁷⁴.

Zatrzymajmy się na obradach III Plenum KC KPZB⁷⁵, które odbyło się w 1929 r., kiedy w KPP ostatecznie zwyciężyła „mniejszość”. Zajmiemy się tu wyłącznie załącznikami do uchwał, gdyż są one bezpośrednio związane z losem Rodziewicza. „Prużański”, który w lot zorientował się, że musi zmienić taktykę, złożył „oświadczenie”⁷⁶, w którym przyznał się do prowadzenia przeciwko KC KPZB walki frakcyjnej po stronie „większości”. W innej części „samokrytyki” „Prużańskiego” czytamy:

⁷⁰ J. Prużański „Do Sekretariatu KC KPZB”, list z 7 czerwca 1929 r., CA KC 163/V-88, s. 7.

⁷¹ Rezolucja Biura Krajowego KC KPZB w sprawie artykułu tow. Stalewicza. *Polski imperializm a kwestia białoruska (reedycja)*, „Nowy Przegląd” 1929, Warszawa 1966 r., nr 3 (28) s. 484.

⁷² M. Koszutska, *Poprawki do tez politycznych złożone na VI Plenum KC KPP w czerwcu 1929 r.*, w: *Pisma i przemówienia*, op. cit., t. III, s. 479.

⁷³ Pisze o tym H. Piasecki („KPP wobec przewrotu...” op. cit., t. II, s. 350).

⁷⁴ Ibid., t. II, s. 490.

⁷⁵ *Pastanowy III Plenum CK KPZB, Wilno 1929 r.*, Biblioteka CA KC.

⁷⁶ *Oświadczenie J. Prużańskiego*, ibid., s. 78.

„Uważam, że niesłuszne będzie przypisywać [całemu] KC KPZB ugodowy stosunek do nacjonaloportunizmu. Uważam, że KC KPZB prowadził i nadal prowadzi walkę ze wszystkimi przejawami nacjonaloportunizmu, w szczególności zaś z poważnymi nacjonaloportunistycznymi błędami tow. Stalewicz⁷⁷. W ten sposób KC KPZB został oczyszczony od nacjonaloportunistycznych błędów, zaś nosicielem ich pozostał jedynie Rodziewicz. Pozostał nim do śmierci, a nawet i po śmierci.

Wróćmy wobec tego do treści artykułu Rodziewicza, który stał się powodem tej „wielkiej batalii”. Na marginesie przypominamy: nie był to okólnik, ani uchwała do realizacji, jedynie informacja dla bratniej partii. Rodziewicz stwierdził w niej słabość białoruskiej burżuazji jako klasy, jej niedorozwój w mieście i na wsi⁷⁸. Nigdy i nigdzie nie negował istnienia kapitalistycznych stosunków na ziemiach północno-wschodnich Polski.

Na ten temat opublikowano po wojnie kilka prac potwierdzających jego tezę⁷⁹. Ale nawet w opracowaniu z 1934 r.⁸⁰, które powstało w Komisji do Badania Białorusi Zachodniej przy Białoruskiej Akademii Nauk czytamy, że tereny północno-wschodniej Polski należały z wielu przyczyn do najbardziej zacofanych, że resztki stosunków feudalnych były tu znaczne, że liczba Białorusinów w miastach niewielka. Także położenie geograficzne (w szczególności po traktacie ryskim — 1921 r.) powodowało, że proces kapitalistycznego rozwarstwienia odbywał się tam w tempie powolniejszym. Obiektywnie rzecz biorąc, autor książki nie tylko powtórzył za Rodziewiczem to, co tamten głosił w artykule w „Połymia” sześć lat wcześniej, ale też uzasadnił, dlaczego nie mogło być inaczej. Fakty wykazują też bezpodstawność zarzutu, że Rodziewicz pomniejszał znaczenie ugrupowania A. Łuckiewicza. Istotnie, w 1929 r. Łuckiewicz już za sobą prawie nikogo nie miał i był, jak sam się wyrażał, „generałem bez armii”. Rodziewicz o tym dobrze wiedział, sam obserwował upadek autorytetu tego polityka w Wilnie, zaczynając od 1923 r. Dobitnie potwierdza słuszność oceny Rodziewicza to, że w latach trzydziestych, kiedy KPP i KPZB głosiły taktykę frontu ludowego, KPZB nie zwróciła się w sprawie jedności działania do stronnictwa Łuckiewicza, lecz do białoruskiej chadecji. Czy to pośrednio nie wskazuje, jak oceniano konkretnie wpływy różnych ugrupowań kilka lat później? Zresztą powołamy się na inną publikację Komisji do Badań

⁷⁷ Oświadczenie A. Stalewicza, *ibid.*, s. 79.

⁷⁸ Por. przypis 79.

⁷⁹ J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia, 1921 - 1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963; tenże, *Wieś białoruska w granicach II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczny” 1972, z. 2, s. 327; tenże, *Robotnicy Białorusini w latach 1919 - 1939 w Polsce*, „Acta Baltico-Slavica” 1967, nr 5 i inne.

⁸⁰ W. Friszman, *Promyslenność Zapadnoj Biełorusii. Statistyczno-ekonomiczkoje opisanije*, Mińsk 1934.

Białorusi Zachodniej⁸¹, gdzie stwierdza się, że stronnictwo Łuckiewicza nie miało masowej bazy i przeżywało kryzys.

Kolej na wnioski. KPZB jako partia nigdy nie prowadziła polityki, czyli faktycznej działalności opartej na poglądzie, że wieś białoruska, polska czy litewska jest klasowo jednolita. W żadnym programowym dokumencie nic podobnego nie znajdziemy. Ale od założenia do 1928 r. uwzględniała kwestię narodową, w szczególności białoruską, jako jedno z czołowych zagadnień. Sformułowanie „jednolita wieś” lub „cała wieś” (tylko sformułowanie) trafiło do dokumentów KPZB pod koniec lat dwudziestych i stało się pretekstem do rozgrywek frakcyjnych między „większością” a „mniejszością” (a w latach trzydziestych — do oskarżenia o nacjonaloportunizm). Mija się z rzeczywistością zarzut, że Rodziewicz nie widział kułaka na wsi. Już znacznie wcześniej (w 1920 r.) określił go w swoim szkicu literackim jako wiejski „kleszcz”⁸². Będziemy chyba najbliżsi prawdy, jeśli powiemy, że był on jednym z najlepszych znawców kwestii rolnej w aktywie centralnym KPZB. Swoją wiedzę nabył nie ze sprawozdań, nie z opowiadań, lecz z autopsji. Nie tylko dlatego, że pochodził ze wsi. Pierwszy wileński okres „Naszej niwy” i lata powojenne, w szczególności okres wydawania radykalnych gazet, to nieustanny żywy kontakt osobisty z chłopami Wileńszczyzny i Białorusi. Znał (również osobiście) środowisko białoruskich antykomunistów nie tylko z podręczników i okólników, znał wartość każdego ugrupowania, jego przywódców, ich mentalność, ich możliwości, okresy ich aktywności i upadku. Był świadom tej swojej wiedzy. Świadomość taka panowała w jego otoczeniu i jednocześnie on właśnie był najbardziej „bity”.

Rok 1929 był dla Rodziewicza bardzo ciężki pod względem rodzinnym. W styczniu matka odwiedziła w Mińsku lekarza. W sierpniu wyjaśniło się, że jest chora na raka. W tymże roku zmarła; pochowano ją we wsi Chadaki⁸³.

W 1929 r. na III Plenum KC KPZB złożył obietnicę, że „w przyszłych artykułach podda swoje dotychczasowe poglądy wyczerpującej krytyce”. Tę obietnicę realizował lojalnie i nadzwyczaj sumiennie. Widać to z wystąpień na IV Plenum KC KPZB (w 1930 r.), a także z późniejszych artykułów, gdzie ustawicznie atakował Łuckiewicza (i jego gazetę „Napierad”) a także innych antykomunistów. Świadczą o tym chociażby same tytuły w redagowanym przez niego „Balszawiku”⁸⁴.

⁸¹ K. Samachwałaŭ, *U łahery biełaruskaha nacyjanal-fasyzmu*, pr. zb. „Zachodniaja Bielaruś” (Mińsk) 1935, s. 75.

⁸² L. Rodziewicz, *Na race zimoj*, „Biełaruś” (Mińsk) 1920, nr 119, 120.

⁸³ Listy brata Czesława i jego żony Jadwigi w tej sprawie znajdują się w teczkce osobowej L. Rodziewicza nr 7923 w CA KC. Po śmierci matki bracia wyjechali do Kurianowszczyzny i tamtejsze gospodarstwo (dom i sad) przekazali władzom terenowym. Ojciec zaś z siostrą przenieśli się do Mińska, do Czesława.

⁸⁴ Wasyl, *Wyraŭnać front nastuplennia*, „Balszawik” 1930, nr 1; P.K., *Hałoŭny*

W 1930 r. Rodziewicz wydał (pod pseudonimem „Stalewicz”) w języku białoruskim broszurę, w skład której weszły dwa artykuły już poprzednio drukowane w białoruskich periodykach radzieckich: *O źródłach białoruskiego nacjonaldemokratyzmu i nacjonalfaszyzmu* oraz *Teoria i praktyka białoruskiego nacjonalfaszyzmu*⁸⁵. Pisane są w duchu panującej wówczas w partiach komunistycznych szkodliwej, fałszywej teorii socjal- i nacjonalfaszyzmu. Szczególnie ostro krytykuje w nich Rodziewicz okres „Naszej niwy” w ruchu białoruskim i nawołuje do zerwania z jej tradycjami⁸⁶. Są to rzeczy nie tylko niestrawne, ale i trudne do czytania.

Rok 1931 zapisał się w życiu Rodziewicza wielkim nieszczęściem, jakim była nagła śmierć jego bliskiego przyjaciela, członka KC KPZB — Arseniusza Konczewskiego. Latem tego roku byli razem na urlopie w Gelendżyku nad Morzem Czarnym. Konczewskiemu towarzyszyła żona „Zocha”⁸⁷. Konczewski był szczęśliwy, pełen sił i energii. Jeśli uwzględnić, że w aktywie KPZB w Mińsku mało kto znał Rodziewicza z Wilna, można sobie wyobrazić, jak dużo wspólnych tematów mieli obaj długoletni przyjaciele. Po wszystkich atakach, którymi „Antoś” bardzo się przejmował, czuł się w obecności Arseniusza bardziej odprężony. Rozumieli się doskonale. Konczewski był może jedynym mu bliskim człowiekiem, który naprawdę znał całą ewolucję jego poglądów i ufał mu. W jego obecności mógł sobie pozwolić na żarty, a poczucia humoru — obu nie brakowało. I nagle Konczewski wypłynął w morze i nie wrócił. Razem z „Zochą” zawieźli do Mińska już tylko ciało.

Lata 1931 - 1933 były okresem bardzo wytężonej pracy i napięcia nerwowego, gdyż w KPZB i KP(b)B rosła nieufność wobec ludzi, którzy przyszlizli do partii komunistycznej z narodowego ruchu białoruskiego. Na spotkaniach partyjnych już nie powierzano Rodziewiczowi referatów na temat polityki partii w kwestii chłopskiej lub innej. Wygłaszał przeważnie referaty propagandowe. Tak np. na naradzie krajowego aktywu terenowego w marcu 1932 r. referował on kwestię związaną z niebezpieczeństwem wojny⁸⁸. Na ten temat miał referat na IV Plenum KC KPZB w 1932 r.⁸⁹

W redakcji atmosfera nieco się polepszyła, m.in. dlatego że „Pru-

ahoń pa nacyjanal-faszyskaj hrupie Łuckiewicz-Astroŭskaha, „Balsawik” nr 2 - 3, 1930, Biblioteka CA KC.

⁸⁵ A. Stalewicz, *Biełarucki nacyjanal-faszyzm*, Mińsk 1930, s. 88.

⁸⁶ Ibid., s. 41.

⁸⁷ „Zocha”, lub „Czarna Zocha” to pseudonimy Dory Klempner (Miry Turnickiej), grodzieńskiej aktywistki KZM i KPZB, jednej z pierwszych więźniarek politycznych w Grodnie, uczestniczki V Zjazdu KPP, I sekretarza KC KZM ZB w latach 1929 - 1930. Por. CA KC 158/I-5, t. 21, ankiety zjazdowe, s. 139 - 140; ibid.,teczka osobowa A. Konczewskiego nr 2933, cz. 3, k. 17.

⁸⁸ Materiały z narady w CA KC, Zespół KPZB, 163/V-10, s. 40; por. także broszurę A. Stalewicza *Zbliżanie się interwencji i walka o masy żołnierskie*, wyd. KC KPZB, ibid., Biblioteka.

⁸⁹ Por. CA KC, Zespół KPZB, 163/III, t. 42, s. 23.

żański” wyjechał do kraju i więcej do redakcji nie wrócił. Na jesieni miała miejsce wymiana więźniów politycznych Polski z ZSRR. Wśród wymienionych więźniów byli również białoruscy posłowie na Sejm. Zatrzymali się w Mińsku. Niektórzy przystąpili do pracy w Białoruskiej Akademii Nauk, w Komisji Białorusi Zachodniej. Wniosło to strumień świeżego powietrza i nieco ożywienia w szary „dzień jak co dzień” Antosia⁹⁰. Trwało to w sumie chyba niedługo. W 1933 r. „Antoś” przeżył wstrząs w związku z aresztowaniem brata Czesława⁹¹. Wówczas został usunięty ze stanowiska kierownika Komisji Białorusi Zachodniej przy BAN „za brak czujności”. W połowie 1933 roku sam został aresztowany. Jeszcze w czerwcowym numerze gazety „Czyrwony ściah”, który Rodziewicz redagował, widzimy jego wiersz ogłoszony pod pseudonimem „Wasyl Kasahar”. Pod tym pseudonimem, a także jako „Wasyl Biedny” lub „Wasyl” zamieszczał w tym okresie swoje artykuły i wiersze.

Uwięzienie Rodziewicza razem z kilkunastoma innymi aktywistami KPZB, którzy w przeszłości brali aktywny udział w białoruskim ruchu odrodzeniowym, a później narodowowyzwoleńczym, było poważnym szokiem dla aktywu KPZB. O co ich oskarżano, czytamy w broszurze pióra P. Korczyka⁹². Według niego prawicowo-oportunistyczne kierownictwo KPP z okresu II Zjazdu KPP (Koszutska, Warski) doprowadziło do tego, że KPZB realizowała niesłuszną politykę w kwestii narodowej; największym błędem, zdaniem autora, było włączenie do swoich szeregów BOR, która wywodziła się z „kontrrewolucyjnej nacjonalistycznej partii burżuazyjnej — Białoruskiej Socjalistycznej Hromady”⁹³. Dalej autor twierdzi, że prowadząc niesłuszną politykę wciągnięto do KPZB działaczy ruchu narodowowyzwoleńczego, którzy w glorii rewolucyjnych zasług przybyli do ZSRR, by tu prowadzić kontrrewolucyjną działalność na rzecz Polski sanacyjnej. Zadaniem tego aktywu jakoby było zaszczepienie w KPZB teorii bezklasowego narodu białoruskiego i innych nacjonalistycznych poglądów. Rodziewicz jest wymieniony w tej broszurze dwukrotnie jako „Stalewicz”. I jeśli w 1925 r. jego kilkumiesięczną przynależność do „Secesji” nie poczytywano mu za ciężką winę, skoro od razu potem włączono go do centralnej redakcji KC KPZB, to w broszurze ocenia się epizod z „Secesją” jako rzecz nieprzypadkową, jako spuściznę BOR, którą to organizację określa się jako „lewicowe

⁹⁰ Jesienią 1932 r. Komisja VI Plenum KC KPZB podjęła uchwałę o wydaleniu „Prużańskiego” z partii za zachowanie się niegodne komunisty wobec współoskarżonego w czasie aresztowania go w Warszawie w styczniu 1927 r. Nie chodziło jednak o zdradę tajemnic partyjnych. W 1937 r. „Prużańskiego” aresztowano w ZSRR pod fałszywymi zarzutami i po XX Zjeździe KPZR został pośmiertnie rehabilitowany.

⁹¹ Obie te informacje podają na podstawie książki W. Kalesnika, *Ściah i pachodni* (Mińsk 1965, s. 13). Leopold wysłany został administracyjnie poza granice Białorusi. Zamieszkał w Saratowie wraz z rodziną brata.

⁹² P. Korczyk, *Nacjonal-oportunizm w KPZB a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, Wilno 1934, wyd. KC KPZB (Biblioteka CA KC).

⁹³ Ibid., s. 14.

skrzydło burżuazyjnego obozu nacjonalistycznego”⁹⁴. Zarzuca mu się również idealizację BOR (wystąpienie na III Konferencji KPZB) itd. Inaczej zaś wypada ocena współczesna o tamtych latach. Oto co czytamy na ten temat w książce wydanej w Mińsku przez Instytut Historii Partii przy KC KPB w 1966 roku: „W latach 1934 i 1935 ruch narodowowyzwoleńczy na Białorusi Zachodniej osłabł. Ujemny wpływ na to miały również nieuzasadnione represje w 1933 roku przeciwko przebywającym na terenie BSRR byłym kierownikom Hromady, posłom na Sejm oraz «czołowym działaczom KPZB»”⁹⁵.

Sądząc z informacji rodziny do 1938 r. przebywał w Saratowie. Zamieszkał z rodziną starszego brata Czesława. Zarabiał na życie pracą w leśnictwie. Podobno nic nie pisał. W 1938 r. został ponownie aresztowany i w tymże roku zabrakło go. Pośmiertna rehabilitacja nastąpiła dopiero w roku 1956.

Nie wątpię, że biografia L. Rodziewicza, w dużej mierze nieznana, tajemnicza, wpłynęła na to, że jego twórczość w całości pozostała nie zbadana. Dopiero w 1980 r. dokonana została próba napisania jego biografii literackiej. I to tylko próba⁹⁶. Sądzę, że o Rodziewiczu nowe słowo powie nie ten, kto zbierze o nim wypowiedziane półgębkiem opinie przy tej lub innej okazji: „był modernistą”, „nazbyt wymagający i prostolinijny krytyk”, „miał wrażliwą duszę poety” itd. Nowe słowo powie ten, kto spełni dwa warunki: 1) da fachową ocenę całości kształtu na nowo odczytanej (bez żadnych uprzedzeń) jego twórczości, 2) kto potrafi z mnóstwa nagromadzonych faktów jego złożonego życia wyłuskać to, co miało decydujący wpływ na jego twórczość. A już w żadnym wypadku nie wolno na podstawie jednego artykułu (jak to uczynił M. Muszyński)⁹⁷ wydawać surowego wyroku.

Mój szkic traktuję jako materiał pomocniczy, w którym czytelnik może częściowo znaleźć wyjaśnienie tego czy innego kroku Rodziewicza, spowodowanego walką polityczną.

⁹⁴ Ibid., s. 17.

⁹⁵ *Rewolucyjny put...*, op. cit., s. 311.

⁹⁶ Pracę magisterską na Uniwersytecie Warszawskim na temat „Życie i twórczość Leopolda Rodziewicza” obroniła w 1980 r. Walentyna Oniszczyk. W „Niwie” (Białystok) z 27 kwietnia 1980 ukazał się jej artykuł pt. *Leopold Rodziewicz*.

⁹⁷ Wyrok na Rodziewicza wydany przez M. Muszyńskiego na podstawie jednego sekciarskiego artykułu pisanego w 1924 r. w czasie pobytu na studiach w KUNMZ-ie jest krzywdzący. Por. M. Muszyński, *Bielaruskaja krytyka i literaturoznawstwo*, Mińsk 1975, s. 28. Zdania M. Muszyńskiego nie podziela U. Kalesnik (por. *Wietrzi Adyseja*, op. cit., s. 231).

IGNACY DWORCZANIN*



Ignacy Dworczanin był najbardziej popularnym z białoruskich rewolucyjnych posłów na Sejm RP drugiej kadencji (od marca 1928 do sierpnia 1930 r.), najbardziej znanym w tym okresie na całym obszarze ziem północno-wschodnich, w tym także na Białostocczyźnie. Kiedy z perspektywy lat przyglądamy się dwóm indywidualnościom obok siebie stojącym: najbardziej popularnemu w pierwszej kadencji sejmowej (od listopada 1922 do stycznia 1927 r.) Bronisławowi Taraszkiewiczowi i Dworczaninowi z drugiej kadencji, widać wyraźnie, jak dużo wspólnego mieli w swoich życiorysach, jak podobna do siebie była ich działalność i rola w lewicowym ruchu białoruskim okresu międzywojennego, jak podobna, choć nierównoznaczna była ich rola w rozwoju kultury białoruskiej (Taraszkiewicza jako filologa, lingwisty, tłumacza, Dworczanina jako literaturoznawcy, wydawcy, pedagoga).

Obaj pochodzili ze wsi, z rodzin chłopskich. Obydwaj chcieli zdobyć gruntowną wiedzę. Czy było to znamię czasu, że synowie chłopów koniecznie pragnęli wyrwać się z zaduchu izby na szeroki świat, czy był to objaw rosnącej samowiedzy narodowej w białoruskich rodzinach chłopskich, czy zaważyły na tym ich osobiste zdolności, talenty, dociekliwość? Tak czy inaczej, u obu było to dążenie ogromne i oddawali się jemu z przemożną pasją. Obaj przyszli do ruchu komunistycznego w wieku dojrzałym, z wyższym wykształceniem, przyszli z obozu narodowego i przechodzili długotrwałą ewolucję poglądów. Obaj znali się, nawet byli zaprzyjaźnieni, choć prawie zawsze znajdowali się w oddaleniu. Bliższe badania życia Dworczanina może jeszcze przyniosą nam wiele szczegółów na ten temat.

* Artykuł publikowany w: *Bielaruski kaliandar* 1978.

Najpierw kilka słów na temat źródeł dotyczących biografii Dworczanina. Mamy do dyspozycji dokument zwany „Kratkaja biografija I.S. Dworczanina”¹ pisany w Mińsku w 1932 r. Ta autobiografia, choć krótka, ma wiele zalet. Główna z nich to ta, że opiera się na ankiecie, jaką składano wówczas przy wstąpieniu do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ze szczegółowym wskazaniem na rodzaj zajęć i miejsce pobytu, aż do momentu składania ankiety. Nie bez znaczenia jest również to, że niektóre bardzo ważne wydarzenia zapisane w tej autobiografii można skonfrontować z innymi dokumentami (np. z autobiografią Arseniusza Konczewskiego, autobiografią Taraszkiewicza)². Bogatym źródłem do życiorysu są akta jego pięciu spraw sądowych³ w Polsce, stenogramy sejmowe i pewne druki⁴, a także materiały policyjne, w których osobie Dworczanina poświęca się niemało uwagi⁵. W sumie jednak po zbadaniu wymienionych materiałów pozostają tak znaczne luki, że mogłam się zdobyć jedynie na krótki szkic biograficzny. W ostatnim czasie zasoby materiałów o Dworczaninie nieco się wzbogaciły, ponieważ pojawiły się w druku oraz w CA KC PZPR szersze informacje z okresu jego studiów w Pradze⁶, odezwało się też kilku rodaków Dworczanina (po ukazaniu się publikacji o nim w *Biełaruskim kaliNDARu* w 1978 r.). Przysłali listy, fotografie jego i rodziny. I co najważniejsze, dane biograficzne o Dworczaninie pieczołowicie zbiera miejscowe muzeum w Działowie. Dzięki tym dodatkowym przekazom sylwetka Dworczanina stała się nam bliższa⁷.

Ignacy urodził się 27 maja 1895 r. we wsi Pohiry (dawny powiat słonimski, gubernia grodzieńska) w rodzinie Szymona i Katarzyny Dworczaninów. Oto co piszą jego rodacy na temat wsi rodzinnej. Pohiry to duża wieś z zabudowaniami po obu stronach wąskiej, brukowanej ulicy. Wieś znajduje się w pobliżu szosy, która łączy Słonim z Lidą przez Działowo i leży w odległości 9 kilometrów od Działowa. Pohiry to nazwa litewska, co po polsku oznacza „polesie”. Mieszkańcy Pohir skła-

¹ „Kratkaja biografija I.S. Dworczanina” (fotokopia rękopisu), CA KC PZPR, dalej: CA KC,teczka osobowa nr 11637.

² Ankieta I. Dworczanina dla KC WKP(b) (fotokopia rękopisu w języku białoruskim), ibid.: Autobiografia Kamińskiego — A. Konczewskiego”, CA KC,teczka osobowa nr 2933; z „Autobiografii Bronisława Adamowicza Taraszkiewicza” z 15 grudnia 1933 r., CA KC m/f 1684.

³ Akta w sprawie Ignacego Dworczanina i in., CA KC, Zespół Duracza: 105/1708, 105/1695, 105/1698, 105/1874.

⁴ Sejm RP, okres II. „Skorowidz do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu RP od 27 III 1928 r. do 29 III 1930”, s. 195 i n. ibid. (dane o jego przemówieniach z tego okresu).

⁵ Teczka osobowa I. Dworczanina, op. cit.; BWRKP jako agentura Kominternu, Warszawa 1930.

⁶ Od niedawna (1981 r.) CA KC jest w posiadaniu różnych dokumentów o I. Dworczaninie z Uniwersytetu Karola w Pradze, m.in. także jego pracy doktorskiej na temat F. Skaryny w języku czeskim. CA KC m/f 2638; W. Kalesnik, *Wietrzi Adyseja*, Mińsk 1977 r.

⁷ Wszelkie bliższe informacje o rodzinie i rodakach Dworczanina zebrał Muzeum Narodnej Sławy w Działowie. Listy i zdjęcia w posiadaniu autorki.

dali się z Litwinów wyznania katolickiego i Białorusinów wyznania prawosławnego. Rodzina Dworczaninów była prawosławna i zamieszkiwała Pohiry z dziada pradziada. Dziad Dworczanina — Benedykt, był jeszcze chłopem pańszczyźnianym. Ludzie tu żyli w wielkiej nędzy. Działka, którą otrzymał dziad po uwłaszczeniu, miała dziesięć dziesięcin mało urodzajnej, piaszczystej ziemi razem z nieużytkami. Dla Szymona Dworczanina, jego syna, przypadło pięć dziesięcin; rodzina Szymona zaś była wielodzietna. Ignacy był piątą z jedenaściorga (w 1978 r. żyła już tylko jedna, najmłodsza Hanna, ur. w 1908 r.).



Ryc. 12. Pałac Radziwiłłów w Działowie (XVIII w.). Do 1915 r. mieściła się w nim szkoła dla nauczycieli ludowych, którą ukończył I. Dworczanin. Ze zbiorów własnych autorki.

Z dość dokładnych informacji zebranych przez miejscowe muzeum wyłania się obraz, w jaki sposób Dworczaninowie zdobywali środki do życia, a co najważniejsze, w jaki sposób udało się dzieciom tak licznej i źle usytuowanej rodziny chłopskiej zdobyć wykształcenie (dwóm nawet wyższe, a najstarsza siostra Olga została nauczycielką). W domu Dworczaninów wszyscy bez wyjątku od lat dziecięcych pracowali zarobkowo poza swoim gospodarstwem. Ignas zarabiał od siódmego roku życia jako pastuch. Ojciec był znanym w okolicy zdunem, starszy brat Jaś krawcem itd. Oprócz swojej ziemi, Szymon Dworczanin dzierżawił kawałek gruntu, płacąc przeważnie częścią zbiorów. Ale jak się wyjaśniło, ojciec Ignacego Dworczanina nie całe życie zarabiał jako zdun. Był dawniej nauczycielem ludowym, co to chodził po chatach chłopskich i

wiejskie dzieci uczył. Po otwarciu szkółek wiejskich, pozbawiony zarobku, został zdunem i to znakomitym. Pierwszym nauczycielem Ignacego jak i jego rodzeństwa był więc ich własny ojciec. Uczył dzieci alfabetu rosyjskiego i polskiego. Od 7-go roku życia uczęszczał Ignacy w wolnym od pracy czasie do szkółki początkowej. Nie miał takiego szczęścia jak Taraszkiewicz, który ze wsi od razu wyskoczył do Wilna. Ale i jemu trochę się powiodło dzięki dobremu i nieznanemu nauczycielowi. W 1906 r. ojciec dzierżawił kawałek gruntu w pobliżu miasteczka Działowo, gdzie Ignas mógł uczęszczać do początkowej szkoły. W 1908 roku ojciec wrócił do Pohir. Na tym nauka Ignasia miała się zakończyć. Ale właśnie wspomniany nauczyciel widząc w Ignasiu chłopca wybitnie zdolnego, nie pożałował fatygi i czasu, pieszo dotarł do Pohir (10 wiorst) i nakłonił ojca Ignasia do posłania syna do szkoły. Na skutek tej wizyty Ignas na jesieni znalazł się w Działowie, w szkole wyższego typu, której program obliczony był na trzy lata i przygotowywał przyszłych nauczycieli ludowych. Szkoła widocznie była dobrze postawiona, mieściła się w starym pałacu Radziwiłłów XVIII wieku. Jej absolwenci przed skierowaniem do samodzielnej pracy przechodzili także praktykę. Ignas mając 17 lat szczęśliwie złożył egzamin i został skierowany w charakterze nauczyciela ludowego do wsi Chmielnice koło Słonimia.

Czytając jego skąpe, ale własnoręcznie wypełnione dokumenty widać, że myśl o wykształceniu, o wyższej szkole nigdy go nie opuszczała i — jak zobaczymy — przez całe życie sam się doksztalał. Zaczął to czynić w Chmielnicy, gdzie w charakterze nauczyciela ludowego pracował przez trzy lata — do 1915 r. W tymże roku powołany został do wojska. Jego poziom intelektualny został zauważony i po pół roku służby skierowano go do szkoły chorążych w Oranienburgu, którą ukończył w kwietniu 1916 r. w stopniu podporucznika. W sumie w wojsku spędził trzy lata. I tu również wykorzystywał każdą chwilę na swoje samokształcenie. Zwłaszcza cenny okazał się okres pobytu w Moskwie. Rewolucja lutowa 1917 r. zastała Dworczanina na froncie (niestety, nie wiemy na którym)⁸.

Do dwudziestego drugiego roku życia nie angażował się w ruch społeczno-polityczny. Dopiero fala wzrostu aktywności ruchu białoruskiego w 1917 r. uniosła również i jego. Wykorzystał stan rozprężenia w wojsku, rzucił pułk i udał się do Mińska, gdzie — jak sądził — decydować się miał los Białorusi. Tu stał się bardzo aktywny i szybko wybił się na czoło. Razem z innymi aktywistami Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH) zajął się organizowaniem różnych zjazdów i konferencji wojskowych. Tu poznał Taraszkiewicza, Szymona Raka-Michajłowskiego i innych. Na jednym z białoruskich zjazdów wojskowych frontu zachodniego wybrany został na członka Komitetu Wykonawczego i niedługo potem na członka Białoruskiej Wojskowej Rady przedstawicieli wszystkich

⁸ „Kratkaja biografia”..., op. cit.

frontów. Do utworzenia formacji białoruskich w 1917 r. jednak nie doszło. W październiku 1917 r. brał udział w zjeździe BSH, a także w przygotowaniu i obradach ogólnobiałoruskiego kongresu w Mińsku, który odbył się już po rewolucji październikowej, w grudniu 1917 r. W 1918 roku przystąpił do partii białoruskich socjalistów-rewolucjonistów, która na czoło wysuwała białoruską kwestię narodową. Jednocześnie pilnie poszukiwał rodziny, która na skutek ewakuacji rozsiała się po całej Rosji; tylko matka pozostała na miejscu, by pilnować dobytku. Ojca odnalazł w Nowoczerkasku. Zatrzymał się tam na kilka miesięcy. W pierwszych dniach marca 1918 w Nowoczerkasku dostał telegram wzywający go do podjęcia pracy w radzieckiej instytucji w Moskwie⁹. Wyjechał natychmiast i został sekretarzem Wydziału Kulturalno-Oświatowego w Komisariacie Białoruskim, czyli w tak zwanym Biełnackomie. Jednocześnie stał się współpracownikiem pierwszej białoruskiej gazety radzieckiej „Dziannicy”. Po pięciu miesiącach pracy, kiedy mapa wojenna nieco się zmieniła, pojechał w swoje strony w poszukiwaniu matki i reszty rodziny. Wrócić już nie mógł, bowiem sytuacja wojenna na tym odcinku zmieniała się wówczas błyskawicznie.

Na wiosnę 1919 r. zastajemy Dworczanina znowu w Działowie, gdzie zapanowała władza radziecka. Brał tam wówczas jak najaktywniejszy udział w życiu społeczno-politycznym. Po wkroczeniu armii polskiej nie przestał być czynny. We wsi Pieciuki koło Działowa założył szkołę białoruską oraz koło kulturalno-oświatowe¹⁰. Został jednak przez młodą władzę polską uznany za niebezpiecznego, toteż internowano go i osadzono w obozie w Białymstoku. Warunki, jak sam opisał, panowały tam takie, że w ciągu pół roku wskutek różnych epidemii i chorób śmierć zabrała 1 600 osób spośród 2 400. Postanowił uciec. Ukrywał się. Nielegalnie dotarł do Mińska, gdzie już wówczas była władza radziecka i gdzie spotkał swoich starych przyjaciół. Włączył się do pracy wydawniczej. Ale przeżywał dramat. Nie mógł zrozumieć i nie mógł się pogodzić z tym, że władza radziecka uznała podział Białorusi (oraz okrojenie jej granic). Sam stał się aktywny w życiu społeczno-politycznym dlatego, że przemówiły do niego hasła Rewolucji Październikowej o samostanowieniu narodów. Nie mógł się teraz pogodzić z tym, że mogą być zadania ważniejsze. Swoich poglądów ukrywać nie umiał i nie chciał. W tym duchu wystąpił publicznie. Wówczas przyjaciele poradzili mu, by lepiej zajął się swoją karierą naukową i w tym celu udał się do Wilna. Ta rada do niego przemówiła, tym bardziej, że spodziewał się tam zastać brata. Do Wilna dotarł pieszo we wrześniu 1920 r. bez większych przygód. Z Wilna udał się do miasteczka Świr, gdzie podjął pracę w gimnazjum białoruskim jako nauczyciel. Wkrótce jednak gimnazjum zam-

⁹ Ibid.

¹⁰ Ibid.

knęto, wrócił więc do Wilna. Teraz opanowała go całkowicie myśl o wyższych studiach, tym bardziej, że pojawiła się możliwość zrealizowania marzeń w Pradze czeskiej. Ale Uniwersytet Karola przyjmował na studia osoby posiadające świadectwo dojrzałości, którego nie uzyskał, choć jego wiedza w niektórych dziedzinach przekraczała poziom zwykłego absolwenta szkoły średniej. Miał już 26 lat, był doświadczonym nauczycielem z kwalifikacjami i nazwiskiem w swoim środowisku. Był ciekawym wykładowcą w dziedzinie najnowszej literatury białoruskiej. Mimo to nie zawahał się usiąść w ławie szkolnej razem z dorastającą młodzieżą Białoruskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Wilnie w charakterze wolnego słuchacza. Na utrzymanie zarabiał jako nocny stróż. Wszystko to razem wskazuje, że ze strony środowiska białoruskiego w Wilnie spotkał się ze stosunkiem przychylnym. Nic dziwnego, bowiem byli wtedy w Wilnie Maksym Harecki, Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski i inni, którzy go poznali wcześniej i cenili. W czerwcu złożył egzaminy i uzyskał potrzebne świadectwo dojrzałości. Wtedy Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie wysłał go na Łotwę w charakterze prelegenta z cyklem wykładów dla nauczycieli na temat historii literatury białoruskiej. Stamtąd dopiero wyjechał do Pragi i w tymże roku został przyjęty na uniwersytet, na wydział filozofii. Do Pragi ściągnął także swego brata Hilarego (młodszego o dwa lata), który tam przebywał 7 lat, pracował i uczył się. Wrócił ze specjalnością inżyniera budowlanego.

Wspomniane już w przypisach nowe materiały z Uniwersytetu Karola, aczkolwiek jeszcze nie opracowane (musiałby na ten temat zabrać głos specjalista), rzucają nieco światła na stan wiedzy ogólnej Dworczanina. Z dokumentów tych wynika, że razem z filozofią Dworczanin studiował literaturę światową (w tym także polską i rosyjską), wiele języków europejskich, w tym także polski. Jego praca doktorska pisana po czesku nosi tytuł: „Franciszek Skaryna — działacz kultury i humanista na gruncie białoruskim”. Z przypisów i aneksów widać, że Dworczanin korzystał ze źródeł łacińskich, starosłowiańskich i innych. W dokumentach wymienione są nazwiska wszystkich jego profesorów (niektóre słynne). Promotorem jego pracy doktorskiej był prof. J. Chłumski. W sumie Dworczanin przebywał w Pradze 5 lat. W tym czasie opanował język czeski tak, że następnie w kraju tłumaczył na język białoruski utwory Karola Čapka¹¹.

Okres pobytu Dworczanina w Pradze dość obszernie relacjonuje W. Kalesnik we wspomnianej w przypisach książce *Wietrzi Adyseja*, poświęconej biografii i twórczości jednego z wybitniejszych poetów biał-

oruskich, Włodzimierzowi Żyłce, który w tym samym czasie w Pradze studiował. Autor operuje obszerną bazą źródłową i między innymi korespondencją między Żyłką a Dworczaninem. Z tych badań wyłania się przede wszystkim charakter środowiska, w którym wówczas działały wszystkie ugrupowania białoruskie w Pradze. Panowały tam prawa środowisk zamkniętych, z ich intrygami charakterystycznymi dla skupiska emigracyjnego, gdzie ścieranie się poglądów przybiera nieraz formy przesadnie ostre. W takim otoczeniu następowała ewolucja poglądów politycznych Dworczanina, lecz jak to zazwyczaj bywa — przebiegała nie bez przeszkód. Ogólnie biorąc, Dworczanin, w szczególności w pierwszych latach, był bardziej zajęty nauką. Jego aktywność w środowisku białoruskich eserowców przejawiała się głównie w tym, że był obecny na ich konferencji zwołanej z inicjatywy kierownictwa w 1921 r. w Pradze i być może jeszcze w następnej w 1923 r. Jak pisał w swej „kratkiej biografii” od 1924 r. zerwał z eserowcami całkowicie (Kalesnik pisze, że w 1923 r.) i przystąpił do grupy marksistów. Na uroczystym zebraniu poświęconym kolejnej rocznicy Rewolucji Październikowej Dworczaninowi — człowiekowi, który cieszył się uznaniem i świetnemu mówcy — marksieści zlecili wygłoszenie okolicznościowego referatu. Jak relacjonuje Kalesnik, Dworczanin w swoim wystąpieniu podkreślił jako główną cechę Rewolucji Październikowej jej misję narodowyzwolenczą. Natychmiast został przez sekciarzy koła marksistowskiego, których Kalesnik nazwał „nihilistami w kwestii narodowej”, wyklęty jako szowinista. W następstwie tego Dworczanin opuścił to koło marksistowskie. Kalesnik ma rację stwierdzając, że opuszczenie koła nie oznaczało zerwania z marksizmem. Dworczanin doznał jednak wielu przykrości, co znalazło odbicie w listach do Żyłki¹². Jednak nie stronił od życia społecznego. Był w Pradze jednym z założycieli Zjednoczenia Białoruskich Postępowych Studentów, któremu prezesował; razem z Żyłką wydawał postępowe pismo studenckie (na prawach rękopisu) pod tytułem „Pierawiasło” („Powrósło”). W „Pierawiasle” ukazywały się również dość słabe wiersze Dworczanina. Z relacji Kalesnika widać, że cały czas po-

¹¹ Por. dokumenty Uniwersytetu Karola o I. Dworczaninie, CA KC m/f 2638; zeznania świadka w procesie Hromady, w: Akta Sędziego Okręgowego Stefana Pawlucia, „Protokół badania przez sędziego śledczego Bogdana Podolskiego” z 5 października 1927 r. Centralne Archiwum Litewskiej SSR, f. 129, akta 2262/XII, s. 137; L. Miraczycki, *Nowaje pra Dworczanina*, „Nowaje žyccio” (Nowogródek) 1978, nr 64, s. 4.

¹² U. Kalesnik, *Wietrzi...*, op. cit., s. 126. Konflikt Dworczanina z grupą marksistów referuję na podstawie informacji Kalesnika. Przy okazji warto dodać, że nie był to jedyny znany wypadek bardzo ostrego zwalczania poglądów tych, którzy nie trzymali się formuły obowiązującej już wtedy oceny Rewolucji Październikowej w pierwszym rzędzie jako socjalistycznej, jako początek nowej ery historii. Każda inna lub nieco tylko odmienna interpretacja uważana była w propagandzie lub agitacji partyjnej za odchylenie ideologiczne. Jaskrawym tego przykładem była sprawa Juliana Bruna, który w więzieniu na Mokotowie w 1925 r. napisał świetną książkę pt. *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*. Jak pisał Leon Kruczkowski w 1958 r., miała ta książka „przełomowe znaczenie w jego własnym życiu” i była „intelektualnym wydarzeniem” dla polskiej inteligencji. W książce tej autor głosił tezę, że Rewolucja Październikowa w Rosji była w pierwszej kolejności rewolucją narodową, bo wyzwoliła Rosję od jej wyzysku przez kapitał europejski. Wystarczył sam fakt niewymienienia socjalistycznego charakteru rewolucji w pierwszej kolejności, by pogląd Bruna zakwalifikowano jako nacjonal-bolszewizm, a samego Bruna i jego książkę ostro skrytykował kierownictwo KPP.

bytu na obczyźnie Dworczanin czuł się mocno związany z białoruskim ośrodkiem w Wilnie. Swoje myśli i nastroje wyrażał w wierszach, które drukowała lewicowa prasa wileńska w latach 1921-1922 w czasopiśmie „Biełaruski zvon”, „Nasz szlach” i in. Pisał zwykle pod własnym nazwiskiem, ale często używał podpisu: „I.D.”, „Hudok” i in. Miał więc Dworczanin w Pradze możliwość kontynuowania studiów i jednocześnie wyzycia się społecznego. Z korespondencji między Dworczaninem a Żyłką, której urywki przytacza Kalesnik, wylania się bardziej konkretna sylwetka Dworczanina, który miał przeciwko sobie różne ugrupowania antymarksistowskie, a z drugiej strony — marksistów-nihilistów w kwestii narodowej, skostniałych dogmatyków.

W 1925 r. Pragę odwiedził Taraszkiewicz. Nie była to jedyna wizyta. Odwiedził on Pragę także w 1921 i 1923 r. Wileński ośrodek białoruski, a następnie klub poselski, w szczególności posłowie Hromady, miały cały czas studentów praskich w polu swojego widzenia. Tym razem Taraszkiewicz, oprócz wykładu dla studentów białoruskich, miał jeszcze inne konkretne zadanie: zwerbować działaczy dla organizującej się Hromady. Miał więc sporo rozmów indywidualnych. Rozmawiał też z Dworczaninem, o czym ten ostatni w swej biografii zanotował: „Z Białoruską Włósciańsko-Robotniczą Hromadą nawiązałem kontakt jeszcze będąc w Pradze, kiedy była ona w stadium powstawania, organizacji”¹³. Jak zareagował Dworczanin na propozycję Taraszkiewicza, sądzić należy z tego, że w lipcu 1926 r. zjawił się w Wilnie do dyspozycji przywódców Hromady¹⁴. Tu zamieszkał u Raka-Michajłowskiego, czyli znalazł się w kursie wszystkich najważniejszych posunięć kierownictwa BWRH i od razu włączył się w wir działalności hromadowskiej. Przystąpił do prac Białoruskiego Towarzystwa Wydawniczego (BTW) oraz Zarządu Głównego TBSz. Wkrótce został sekretarzem i wiceprezesem BTW. Odtąd wszystkie druki hromadowskie przechodziły przez jego ręce. Włączył się w działalność pism periodycznych i stał się z czasem współpracownikiem społeczno-kulturalnego i literackiego, ilustrowanego pisma „Rodnyja honi” (1927), gdzie zamieszczał swoje artykuły. W tymże czasie wykładał w Białoruskim Gimnazjum Wileńskim literaturę białoruską. M.in. był także aktywny w wileńskim kole Hromady, wygłaszając tam wykłady. Ostatecznie przygotował do druku ułożony przez siebie podręcznik białoruskiej literatury (wypisy) pod tytułem: *Chrestamatyja nowaj biełaruskaj literatury* (od 1905 r.), który ukazał się w 1927 r. Nic dziwnego, w listach

¹³ „Kratkaja biografija”..., op. cit.

¹⁴ W swoich zeznaniach w śledztwie podał, że do Wilna wrócił w lipcu 1926 r. Według dokumentów praskich uzyskał on promocję 26 czerwca 1926 r. Czyli Pragę opuścił bezzwłocznie po załatwieniu formalności i uzyskaniu dyplomu doktora filozofii, zaś w lipcu wykładał już na kursach aktywny terenowego Hromady, zorganizowanych przy Gimnazjum Białoruskim w Radoszkowiczach jako kursy dla nauczycieli. U. Pałujan, *Biełaruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Minsk 1967, s. 84.

do Żyłki pisał: „pracą jestem zavalony”. I tu niespodzianka: w liście z 11 września 1926 r. Dworczanin prosił o przysłanie ostatniej stroniczki poematu Aleksandra Błoka *Dwunastu*. Jego przekład *Dwunastu* na język białoruski ukazał się w Wilnie w 1927 r. podpisany pseudonimem „Hudok”.

Wiele sygnałów świadczy, że jako nauczyciel literatury białoruskiej, a także autor *Chrestamatyji* zyskał znaczną popularność w kręgu młodzieży oraz inteligencji twórczej. Odnosi się wrażenie, że dla młodego, hromadowskiego świata literackiego stał się „włastitielem dum” (władcą duchowym). Jaskrawą ilustracją tego mogą być wypowiedzi jednego z wybitniejszych poetów hromadowskich — Michasja Wasilka (Michajła Kaściewicza). Nie tylko nazwał on Dworczanina swoim nauczycielem, ale zostawił również pełny wzruszenia list do niego (i to po jednej zaledwie pochwalę). Z biegiem czasu popularność Dworczanina wzrastała.

Oto słowa innego pisarza, I. Misko (pseudonim literacki: „Anatol Iwers”), byłego ucznia I. Dworczanina: „On umiał zawładnąć naszymi młodymi duszami. Promieniowała od niego dobroć, która nas ogrzewała”. W tym duchu pisał o nim inny literat Jakub Misko (też jego były uczeń)¹⁵.

Swoją popularność w szerszych kręgach w kraju i za granicą zawdzięczał wspomnianym wyżej wypisom literatury białoruskiej. Odegrały one znaczną rolę przede wszystkim jako jedyny wówczas podręcznik literatury białoruskiej czasów nowszych, m.in. jako źródło tekstów nie wznawianych. Niestety nie udało się nam odnaleźć pisanych opinii o tej publikacji. Ograniczymy się więc do kilku refleksji na temat tych wypisów.

Wydane one zostały w 1927 r. w Wilnie. Ułożone zaś najprawdopodobniej w Pradze. W jednym ze wstępów autor komunikuje czytelnikom, że miał zamiar oprócz zawartych w nich pięciu rozdziałów dodać jeszcze trzy. Poświęcone mianowicie: 1) literaturze najnowszej, 2) białoruskim przekładom i 3) krytyce. Szkoda, że tego nie dokonał, bowiem luki tej dotychczas nikt jeszcze nie wypełnił. Z tego powodu nie mamy dotychczas fachowej analizy całokształtu twórczości L. Rodziewicza i do niedawna nie mieliśmy takowej W. Żyłki i in. młodych twórców lat dwudziestych. Brak jest oceny przekładu *Iliady* Taraszkiewicza; brak jest Dworczanina oceny twórczości białoruskiej literatury radzieckiej pierwszych lat po Rewolucji Październikowej. Nie zrobił tego tłumacząc się

¹⁵ Informację o jego przekładach zawdzięczać uprzejmości prof. S. Aleksandro-wicza z Mińska, który udzielił mi ich w liście z 23 XI 1976 r.: por. A. Błok, *Dwunastu*, „Małanka” 1927, nr 15, s. 8-10; wypowiedzi M. Wasilka podajemy za Kolesnikiem (*Czas i pieśni*, Mińsk 1959, s. 52, 77); por. J. Misko, *Było jano kaliści* [Tak kiedyś było], „Maładość” (Mińsk) 1980, nr 9, s. 35; w druku można spotkać także termin „epoka Dworczanina”. Por. J. Turonek, *Pra Galiasza Lewczuka, Biełaruski kaliandar* 1980, s. 155.

tym, że ruch społeczno-polityczny w Wilnie w drugiej połowie 1926 r. cechowało tak szalone tempo, iż nie do pomyslenia było zajmowanie się pracą naukową. Postanowił wydać wypisy w tej formie, jaką miał już poprzednio przygotowaną.

Dydaktycy po dziś dzień chwalą dobór utworów w wypisach. Nie podejmując się szczegółowej analizy tych wypisów, warto jednak wskazać na pewne cechy. Są w nich ślady schematyzmu w mentalności autora (np. podział pisarzy na chłopskich, robotniczych, inteligenckich i mieszczańskich). Z powodu takiego podziału ucierpiała krótka biografia Maksyma Bahdanowicza jako poety „czysto inteligenckiego”. A przecież w tymże 1927 r. (w roku wydania wypisów) w Wilnie Dworczanin ogłosił (w „Rodnyja honi”, z. III) obszerny esej na temat twórczości M. Bahdanowicza, będący ciekawą i fachową analizą, na wysokim poziomie, niczym nie przypominającą tekstu pisanego w Pradze! Widocznie klimat wileński był bardziej sprzyjający dla jego twórczości, mimo że Dworczanin był całkowicie zaangażowany i zajęty działalnością społeczno-polityczną. Wróćmy właśnie do tej jego działalności.

Warto zaznaczyć, że w dotychczasowych publikacjach okres działalności hromadowskiej Dworczanina w latach 1926 - 1927 w ogóle nie był brany pod uwagę: jego aktywny udział w białoruskim ruchu narodowowyzwoleńczym na terenie Polski liczył się zazwyczaj od 1928 r. Faktycznie zaczęła się ta działalność od połowy 1926 r. Lecz największa zasługa Dworczanina wobec Hromady polega na jego udziale w ruchu hromadowskim nie tyle w 1926 r., ile w 1927. Pozostał on w kierowniczym aktywie w owym trudnym okresie, kiedy najwybitniejszych przywódców aresztowano, część aktywu od ruchu odeszła, a sieć organizacyjna została rozbita. Stało się to możliwe tylko dzięki temu, że w ciągu drugiej połowy 1926 r., mimo że nie figurował on w czołówce, był jednak wtajemniczony i zaangażowany we wszystkie najważniejsze posunięcia kierownictwa Hromady. W dużej mierze dzięki temu prasa hromadowska nie przerwała swej działalności aż do powstania nowego, radykalnego Białoruskiego Klubu Sejmowego „Zmahańnie” (oficjalna nazwa: Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski).

Jak zobaczymy dalej, przy zestawieniu kilku szczegółowych faktów, wydaje się prawdopodobne, że zostawienie Dworczanina w 1926 r. na odcinku, na którym mniej by się rzucał w oczy miejscowej administracji, było zaplanowane. Wszak Hromada, razem z komunistami, liczyła się z możliwością delegalizacji w każdej chwili, od początku działalności masowej. Już latem 1926 r. zalecono wszystkim aktywistom zakładanie w tempie przyspieszonym hurtków TBSz jako „drugiej linii okopów”. Dla czego kierownictwo nie miałooby myśleć o swoich następcach?

Kiedy Dworczanin przybył do Wilna w lipcu 1926 r., Centralny Sekretariat Hromady potrzebował z najwyższą pilnością kierownika. Rak-Michajłowski, który dźwigał ciężar wielu prac organizacyjnych, w tym

także pracę Centralnego Sekretariatu, nie śpieszył się z obsadzeniem go przez Dworczanina, wołał się pomęczyć jeszcze przez pewien czas, aż zaangażował M. Bursiewicza. Dworczaninowi zaś zlecono wydawnictwa, którymi również w dużej mierze opiekował się Rak-Michajłowski i Miotła. Oczywiście, można z tą samą dozą prawdopodobieństwa założyć, że Dworczaninowi nie powierzono Sekretariatu od razu po jego powrocie, gdyż do działalności wydawniczej bardziej się nadawał. Ale Rak-Michajłowski nie puszczał Dworczanina ze swojego domu (choć w Wilnie wówczas mieszkanie można było dostać swobodnie i tanio). Wołał przez pewien czas trzymać go bliżej siebie.

Jednak nawet ta mniej afiszowana działalność Dworczanina została przez władze administracyjne zauważona. W aktach śledztwa Hromady widzimy, że 5 października 1927 r. został zaproszony na przesłuchanie do sędziego śledczego, na razie w charakterze świadka¹⁶. Z protokołu przesłuchania wynika, że zachował się dyplomatycznie i z godnością. Powiedział m.in., że wstąpił do Hromady, „ponieważ stronnictwo to skupiło ogromną część narodu białoruskiego”. Powrót z Pragi do Wilna umotywowował koniecznością wydania przygotowanych w Pradze „Wypisów” (*Chrestamatyji*). Następnie zeznał, że w Wilnie, jak poprzednio w Pradze, udzielał się wyłącznie w ruchu kulturalno-oświatowym. Zaprzeczył swemu udziałowi w prasie hromadowskiej. Na niektóre pytania dawał wyjaśnienia wymijające, na inne całkiem odmówił odpowiedzi. Kandydował już wtedy na posła do Sejmu z listy nr 39 i mógł sobie na to pozwolić. Ogólnie zaś starał się jak najmniej ujawnić swój udział w działalności hromadowskiej. Natomiast w biografii zupełnie wyraźnie napisał o swym aktywnym udziale w pracy hromadowskiej w 1926 r. Co zaś do 1927 r. zapisał: „Udzielałem się w prasie narodowowyzwoleńczej oraz w kierownictwie całego ruchu, w szczególności utrzymując więź z terenem”¹⁷.

4 marca 1928 r. odbyły się wybory do Sejmu drugiej kadencji. KC KPZB w kampanii przedwyborczej zaakceptował kandydaturę Dworczanina, mimo że nie był członkiem KPZB oraz mimo że był bardzo ostro krytykowany za kierunek swej działalności w 1927 r. (o czym wiemy z poprzednich artykułów). Widocznie uwzględniono jednak jego walory osobiste, wkład do białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego,

¹⁶ W charakterze świadka na procesie Dworczanin (wezwany jako czterdziesty szósty) powiedział m.in.: „...gorzką krzywdę w stosunku do narodu białoruskiego stanowi ten przykry fakt, że ci ludzie, których tu widzimy, znaleźli się na ławie oskarżonych”. J. Pańkoński, *Zachodnią Białaruś na ławie pądsudnych*, Mińsk 1929, s. 52; Por. Akt oskarżenia B. Taraszkiewicza i in. w: Akta w sprawie BWRH, op. cit., CA KC 105/1137, s. 88.

¹⁷ „Kratkaja biografija...”, op. cit. W związku z tym, że w uchwale Plenum KC KPZB z października 1927 r., w części omawiającej błędy i słabości białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego za miniony rok nie wymieniana jest jego nazwiska, to miejsce w jego biografii ma szczególne znaczenie, bowiem potwierdza przypuszczenie, że krytyka dotyczyła m.in. także Dworczanina.

a w szczególności autorytet, jakim się cieszył w środowisku lewicy białoruskiej, młodej inteligencji.

Jego kandydaturę wysunięto w 61 okręgu wyborczym (Nowogródzczyzna), z listy numer 39), nazwanej Zmahańnie za Interesy Robotników i Chłopów. Choć kampania wyborcza w 1922 r. również przechodziła pod znakiem prześladowań i represji, jednak wybory z 1928 r. niczym nie przypominały poprzednich. Sytuacja polityczna w całym kraju bardzo się zmieniła, a tym bardziej na kresach. Już od dwóch lat rządził Józef Piłsudski i nie życzył sobie w Sejmie mieć klubu białoruskiego, tym bardziej lewicowego. Co najgorsze, obiecano mu spełnić to życzenie. Na ziemiach północno-wschodnich kampania przedwyborcza, jak i same wybory przebiegały pod znakiem wyłącznie terroru. Stosowano go przeciwko wszystkim, którzy nie popierali sanacji. Tak więc samo powstanie białoruskiego klubu lewicowego w Sejmie było wówczas wielkim wydarzeniem i osiągnięciem, a była w tym niemała zasługa Dworczanina¹⁸.

W życiu Dworczanina zaczął się nowy okres — okres posłowania. Zmieniona sytuacja w kraju a także w KPZB, w której traktowano klub poselski wyłącznie jako legalną placówkę do prowadzenia pracy partyjnej bardzo odbiła się na pozycji i samopoczuciu Dworczanina. Nie został prezesem klubu (objął tę funkcję Józef Gawrylik) mimo że z racji wykształcenia i dużej praktyki działacza w skali centralnej najbardziej się na to miejsce nadawał, bowiem reszta posłów była dotychczas działaczami terenowymi. W opinii publicznej, mimo wszystko, właśnie Dworczanin uważany był za czołową postać w Klubie Sejmowym „Zmahańnie” i uważano go za aktywistę KPZB.

Jedną z pierwszych akcji Klubu poza Sejmem była manifestacja zorganizowana w Wilnie na terenie Sądu Okręgowego, a następnie na ulicy przed gmachem sądowym 22 maja 1928 r. po odczytaniu wyroku na pięćdziesięciu sześciu hromadowców. Była to akcja nie tak masowa jak należało się spodziewać, niemniej udana. Były kwiaty, były hasła, wspólny śpiew hymnu białoruskiego przez osądzonych i publiczność. Odbyło się to w chwili, kiedy skład sądu po ogłoszeniu wyroku opuszczał salę. Policja była tak zaskoczona, że nie zorientowała się. Dopiero po wyprowadzeniu więźniów z gmachu, kiedy manifestacja przybrała formę demonstracji ulicznej, zaczęła interweniować, rozpędzać, aresztować. Dworczanin jako organizator i jako jeden z tych, którzy nadawali ton manifestacji, został zatrzymany, ale tym razem mandat poselski go uratował. Do sprawy Hromady wrócił jeszcze na forum Sejmu 31 maja 1928 r., kiedy odczytał deklarację programową swojego klubu i złożył ostry protest przeciwko wyrokom na hromadowców.

¹⁸ Przebieg kampanii wyborczej do Sejmu na Nowogródzczyźnie, gdzie kandydował I. Dworczanin, znajdujemy we wspomnieniach A. Bogdańczuka w *U surowyja hady padpolla*, Mińsk 1958, s. 103 - 113.

Działalność Dworczanina w Sejmie była dość ograniczona. Wygłosił wszystkiego 5 przemówień (Gawrylik 12). Oprócz tego występował z różnymi wnioskami, uzasadniając ich nagłość¹⁹. Jak już wiemy, klub coraz bardziej tracił swój charakter reprezentacji mniejszościowej i nabierał cech ekspozytury partii komunistycznej. Podobnie ocenił jego charakter Jerzy Holzer. „Zwracano teraz wiele uwagi na walkę z białoruskim nacjonalizmem — czytamy — i podkreślano rolę przeobrażeń w ZSRR jako obowiązującego wzorca”²⁰. Tę sytuację wykorzystały władze. Całokształt działalności klubu został ujęty w broszurze wydanej przez MSW przeznaczonej „wyłącznie do użytku wewnętrznego”. Broszura nosi charakterystyczny tytuł BWRKP [Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski] jako *agentura Kominternu*²¹. Widocznie sprzeczność między wymogami, jakie dyktował charakter placówki (klub mniejszościowy w Sejmie ogólnopolskim), a zadaniami, jakie dyktowało kierownictwo KPZB, była tak rażąca, że członkowie klubu nie mogli się z tym pogodzić. Z materiałów Komisariatu Rządu dla miasta stołecznego Warszawy wynika, że prezes i wiceprezes klubu sporządzili memoriał, w którym krytycznie oceniali taktykę klubu. Ich zdaniem klub powinien był częściej wysuwać żądania na tle narodowym — w sprawie szkół w języku ojczystym, w sprawie rewindykacji cerkwi prawosławnych itd. Ale co najważniejsze, memoriał ten przeznaczono nie dla kierownictwa KPZB, a dla Kominternu. Podobno został wysłany pod adresem Kominternu z pominięciem KPZB²². Warto zaznaczyć, że pewne prawdopodobieństwo potwierdzenia sytuacji znajdujemy w biografii Taraszkiewicza. Po opuszczeniu więzienia w kwietniu 1930 r. i nawiązaniu kontaktu z posłami „Zmahańnia” zdążył zauważyć, że w klubie panowała atmosfera wzajemnej podejrzliwości, i że nie umiał „prowadzić pracy masowej”. Przypuszczać należy, że gdyby Taraszkiewicz wiedział, jakie zmiany zaszły w taktyce KPZB, czym różniły się stosunki między kierownictwem KPZB a klubem sejmowym w okresie Hromady w stosunku do roku 1930, nie obciążałby samych posłów. Niemniej jest to jeszcze jeden dowód, że atmosfera w

¹⁹ „Skorowidz do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu RP od 27 marca 1928 r. do 29 marca 1930 r.”, op. cit., s. 195.

²⁰ Jerzy Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 558.

²¹ Por. przypis 5; Broszura BWRKP... (op. cit.) zawiera sporo informacji o działalności klubu „Zmahańnie”.

²² Notatka sporządzona na podstawie materiałów Komisariatu Rządu dla miasta stołecznego Warszawy z lutego i marca 1930 r. Teczka osobowa Dworczanina, CA KC, nr 11637. Zdajemy sobie sprawę, że jest to dokument policyjny, którego nie udało się zweryfikować. Nie wykluczamy jednak, że taki fakt miał rzeczywiście miejsce. Adresatem był chyba Tomasz Dąbał (sekretarz komisji rolnej Kominternu). Sądzić o tym można na tej podstawie, że jak wynika z korespondencji krajowego sekretariatu KC KPP, działacze ruchu ludowego (na przykład Adolf Bon, Stanisław Ballin) jeszcze wcześniej (w roku 1926) byli za rozstrzygnięciem konfliktów z krajowym kierownictwem KPP przez Dąbała. Por. List z 26 lipca 1926 r., ibid., 158/V-3/75; takie postulaty występują również w innych listach.

klubie „Zmahańnie” bardzo różniła się od tej, jaka panowała w klubie „Hromada”²³.

Niestety, nie mamy sprawozdań klubu ani innych dokumentów, z których by widać było jak to wszystko przeżywał i ujmował Dworczanin. Możemy się tylko domyślać, że w atmosferze obawy przed popełnieniem „błędów o charakterze nacjonaloportunistycznym” często go krytykowano. W pewnym sensie odbicie tych stosunków znajdujemy we wspomnianej jego biografii napisanej dla KC KP(b)B; jak tego wymagał zwyczaj, pisał ją w duchu przesadnej samokrytyki. Oto co napisał: „W działalności klubu sejmowego „Zmahańnie”, w szczególności w pierwszym jego okresie, popełniłem niemało błędów, ale starałem się naprawić i naprawiałem je na codziennych zebraniach”.

W 1973 r. ukazały się pamiętniki niejakiego G. Muchy-Muchnowskiego²⁴. Autor przedstawia się czytelnikom jako wysłannik KC KPZB do kierowania klubem „Zmahańnie” z ramienia KPZB. Poznajemy w nim jednego z tych „praskich sekciarzy” (jak ich nazwał Kalesnik), którzy jeszcze w czasie studiów przypięli Dworczaninowi łatkę nacjonalisty. Autor był stypendystą Instytutu Leśnictwa w Pradze i przebywał tam przez 7 lat w wąskim gronie ludzi. Przed przybyciem do Pragi, jak sam to opisuje, w ruchu rewolucyjnym prawie się nie udzielał. Może tym, może specyficznymi zdolnościami i aspiracjami autora da się uzasadnić, że po niemal pół wieku nie zdobył się na przewartościowanie poglądów swojej młodości i widział wydarzenia w tym samym świetle co dawniej. Nic dziwnego, że autor nie sprostął zadaniom i nie potrafił dokonać analitycznej oceny działalności całego klubu, w tym również roli Dworczanina. Przedstawiony w jego książce obraz Dworczanina z okresu praskiego, a w szczególności z okresu posłowania budzi oburzenie. Mucha-Muchnowski przedstawia Dworczanina w najgorszym świetle, jako nacjonalistę, tchórza, człowieka, który uganiał się za materialnymi korzyściami itp. Słowem, pamiętniki te są zwyczajnym paszkwilem. Nie tu miejsce na omówienie wartości książki w całości. W części przez nas omawianej autor zniekształcił postać Dworczanina, nie zauważył natomiast, że w ten sposób pokazał własną małość. Z satysfakcją mogę przytoczyć przysłane listy, z których wynika, że nie jestem osamotniona w tej opinii. Oto jeden z byłych znanych działaczy KPZB — I. Malec — w liście z 23 lipca 1978 r. pisał: „Znałem osobiście I. Dworczanina od czasu kampanii wyborczej do Sejmu na wiosnę 1928 r. Później spotykałem się z nim jako posłem sejmowym ziemi nowogródzkiej. Zostawił po sobie jak najlepsze wrażenie nie tylko na mnie, a na każdym, kto go znał. Z uczuciem obrzydzenia czytałem pyszałkowane relacje

Muchy-Muchnowskiego”. Odezwał się też S. Tataryn, również były działacz KPZB, który Dworczanina znał jeszcze bliżej, bo od 1929 r. Stykał się z nim na terenie redakcji białoruskich wydawnictw lewicowych, w TBSz i wreszcie jako aktywista działający przy klubie sejmowym „Zmahańnie”. Pisał on: „Osoba Dworczanina była czarująca (obajatielnaja); miły, przyjazny w stosunkach z ludźmi; jego gest, postawa — słowem bardzo dobry człowiek” [po białorusku „nadta dobry”]. Takim go znali ludzie w życiu, w różnych warunkach. O wyjątkowej tendencyjności Muchy-Muchnowskiego (lub jego wydawców) świadczy jeszcze jeden fakt. 5 lat wcześniej, przed wydaniem *Memuarów* ukazała się książka poety Michasia Maszary *Sonca za kratami*. Autor jej był bezpośrednio związany z ruchem hromadowskim, m.in. wydawał gazetę „Nasza wola”. Dworczanina znał osobiście i wysoko oceniał jego kierowniczą rolę, w szczególności z okresu po rozgromieniu Hromady. Dalej: 4 lata przed ukazaniem się *Memuarów* w tomie 4 *Biełaruskaj Sawieckaj Encykłapedyi* zamieszczony został szkic o Dworczaninie (z fotografią), w którym jego działalność została ukazana w zupełnie innym świetle, mianowicie jako jednego z wybitniejszych działaczy białoruskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Polsce²⁵. Nasuwa się więc jeszcze jeden wniosek: warunki do pracy w klubie sejmowym „Zmahańnie” miał trudne, skomplikowane, chociażby z powodu takiego „opiekuna”, jakim mógł być autor *Memuarów* i jemu podobni. Może właśnie dlatego ten świetny i odważny mówca zmuszany był na forum Sejmu do odczytywania swego przemówienia (co było źle widziane i nie praktykowane) poprzednio napisanego. Można sobie wyobrazić jego samopoczucie, jeśli dziś czytamy o tym z wielkim zażenowaniem.

Jak już mówiliśmy, większość prac klubu przebiegała poza Sejmem i udział Dworczanina w nich był znaczny. Klub założył Centralny Sekretariat, a także sekretariaty terenowe, prowadził szeroką działalność wydawniczą, na pewno nie bez udziału Dworczanina. Dworczanin brał czynny udział w akcji sprawozdawczej z Międzynarodowej Konferencji Chłopskiej, która odbyła się w Berlinie w dniach 3 i 4 lipca 1929 r. O udziale jego w Zjeździe Sprawozdawczym w Wilnie 17 listopada 1929 r. zanotowała także policja²⁶. Osobną stroniczką w działalności klubu była walka o utrzymanie wpływów komunistycznych w TBSz²⁷. Walka ta

²³ *Biełaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja*, Mińsk 1971, t. 4, s. 164-165; listy I. Malca, S. Tataryna w posiadaniu autorki; „O nim [Dworczaninie] mówią jako o zdolnym literacie i wybitnym początkującym polityku o komunistycznych przekonaniach. Jego artykuły w prasie hromadowskiej wyróżniały się głębią i świeżością myśli”. M. Maszara, *Sonca za kratami* (druga część trylogii), Mińsk 1968, s. 159.

²⁶ Por. notatkę sporządzoną na podstawie meldunków policyjnych w: Teczka osobowa Dworczanina. CA KC op. cit., s. 5.

²⁷ H. Lebecka, *Wspominaję przeszłość*, w: *Gody ispytań i mużestwa*, Mińsk 1973, s. 85-92; W. Połujan, *Rewolucyjno-demokratyczne dążenie w Związku Białoruskiej*, Mińsk 1978, s. 52.

²⁴ Z autobiografii B. Taraszkiewicza z 15 grudnia 1933 r., op. cit.

²⁵ G. Mucha-Muchnowski, *Memuary, puti-darogi*, Mińsk 1973, s. 143, 149, 153; A. Bergman, recenzja *Memuarów* Muchy-Muchnowskiego w „Przeglądzie Historycznym” 1977, z. 3, s. 619-623.

trwała dość długo. Ukoronowaniem tej akcji był nielegalny zjazd TBSz w marcu 1929 r., na którym wybrano Dworczanina w skład Głównego Zarządu.

Najjaskrawiej uwydatniała się postać Dworczanina na wiecach poselskich. W 1968 r., w terenowej prasie ukazały się wspomnienia o wiecach, które Dworczanin urządzał w swojej wiosce oraz o jego biesiadach z rodakami²⁸. Autor wspomnień pisał, że Dworczanin był w stosunkach z chłopami nie tylko bezpośredni, ale nieraz wydawało się, że czyta w myślach swoich słuchaczy. Najlepiej jednak pamiętają jego zachowanie i prostotę. Każdy przyjazd był oczekiwany, witano go jak ważnego gościa, człowieka z szerokiego świata. Zdawali sobie sprawę z jego wagi w społeczeństwie. On zaś za każdym razem zaskakiwał swoją prostotą. Wysłuchiwał wszystkich cierpliwie i robił wszystko, by być zrozumiany. Może właśnie dlatego szanowano go i lubiano. Takie wrażenie zostawił też na rodaku starszego pokolenia, A. Dziedowiczu. Inni zapamiętali tylko to, co się działo na wsi w związku z jego przyjazdem. Razem z nim pojawiała się grupa policjantów, którzy go pilnowali i skrzętnie notowali każde słowo. Przemawianie w takiej asyście też nie było rzeczą prostą. Wiece na wsi na wolnym powietrzu były zabronione. Odbywały się przeważnie w szopie. Ale kiedyś takiej nie znaleziono, a chłopcy oczekiwali. Wtedy Dworczanin ogroził zebranych długim sznurem i jednak wiec przeprowadził. Bardziej szczegółowy opis najważniejszych wieców znajdujemy w aktach oskarżenia w jego sprawach sądowych. Większość zgromadzeń miała przebieg burzliwy, niekiedy krwawy, jak np. w mieście Pińsku lub we wsi Olekszyce. Wszystkie pięć spraw sądowych zawiera najpełniejszy chyba opis działalności klubu sejmowego, w tym także jego samego²⁹. Zatrzymywany był przez policję wiele razy. Na dłuższy okres aresztowano go na wiecu poselskim w Dereczynie w połowie sierpnia 1930 r. Zaczęła się seria spraw sądowych, w których skazano go łącznie na dwadzieścia jeden lat ciężkiego więzienia. W sprawie sądowej, której przewodniczył 18 sierpnia 1931 r. i dotyczył wszystkich członków klubu, karę skomasowano do ośmiu lat ciężkiego więzienia. Cały pierwszy rok kary spędził w słynnym więzieniu grodzieńskim, następny w więzieniu przy ulicy Stefańskiej w Wilnie i cztery miesiące na Łukiszkach. W kwietniu 1932 r. przewieziono go do Rawicza. Aktyw więzienny KPP powitał Dworczanina jako bohatera walk narodowowyzwoleńczych Białorusinów i dokooptował do Komitetu Więziennego. Od tego czasu uważany był za członka KPP.

²⁸ Autorem wspomnień był rodak Dworczanina, Iwan Iwaszewicz (pseudonim literacki — „P. Granit”). Opublikowała je gazeta „Pieramoha”, (Dziatława) z 22 sierpnia 1968 r.

²⁹ Akta sprawy Ignacego Dworczanina i in., CA KC, 105/1708, 105/1695, 105/1698, 105/1874.

Na temat poprzednich stosunków z komunistyczną partią w swej biografii zapisał: „Po raz pierwszy zaproponowano mi wstąpienie do KPZB w sierpniu 1929 r. („Władek” i „Tit Titycz”), na co wyraziłem zgodę”³⁰. Sprawa jednak nie została doprowadzona do końca (chodzi o uchwałę KC KPZB) z powodu aresztowania „Władka” w 1929 r. W sierpniu 1931 r. tę propozycję powtórzył Taraszkiewicz³¹. Odpowiedzi z KC KPZB Dworczanin nie doczekał się z powodu własnego aresztowania.

15 września 1932 r. odbyła się wymiana wybitniejszych polskich więźniów politycznych ze Związkiem Radzieckim. Wśród czterdziestu wymienionych szesnastym był Ignacy Dworczanin. Od razu po przyjeździe do Mińska złożył podanie do KC KP(b)B o przyjęcie go do partii załączając ankietę i „Krótką biografię”, na którą tu niejednokrotnie powoływałam się. Na tej „Krótkiej biografii” I.S. Dworczanina widnieje adnotacja kierowniczego działacza KC KP(b)B, w której poleca się w drodze wyjątku uznać rekomendację Więziennego Komitetu w Rawiczu i przyjąć Dworczanina w poczet członków KP(b)B ze stażem od 1932 r.

Na granicy, a także w Mińsku przyjęto wymienionych z honorami, witano serdecznie. Dworczanin brał udział w kilku spotkaniach z mińszczanami. Niedługo po przyjeździe przystąpił do pracy w Komisji do Badań Problematyki Białorusi Zachodniej przy Białoruskiej Akademii Nauk. Nie wiemy, jak wyglądały jego sprawy rodzinne³²; w pracy wszystko układało się jak najlepiej. Nagle w połowie 1933 r. został Dworczanin aresztowany wraz z grupą wybitnych działaczy KPZB. Oskarżono go o kontakt z nacjonaldemokratycznym ośrodkiem działającym na rzecz sanacyjnej Polski. Było to oskarżenie od początku do końca bezpodstawne. Musiało upłynąć jednak sporo czasu, by Dworczanin — na równi z innymi komunistami — po XX zjeździe KPZB został z oskarżeń oczyszczony i zrehabilitowany pośmiertnie. Możemy tylko za białoruską encyklopedią powtórzyć, że zabrakło go 8 grudnia 1937 r., kiedy miał 42 lata.

Niniejszy szkic to raczej skrócony zarys jego działalności społeczno-politycznej. Mało wiemy o nim jako naukowcu. Nic lub prawie nic o jego twórczości publicystycznej, literackiej, wydawniczej. Nie możemy nazwać wszystkich jego utworów i prac. Jego „Wypisy” odegrały znaczną rolę w wychowaniu młodzieży białoruskiej w Wilnie i nie tylko tam. Zasięg popularności tej książki był i jest znaczny, wszak dotychczas jest używana jako podręcznik. Dotychczas nie było oceny fachowej tego bar-

³⁰ „Władek” to pseudonim członka KC KPZB Arseniusza Konczewskiego, który na początku 1929 r. zajmował się sprawami klubu. Kim był „Tit Titycz” ustalić nie udało się. Pseudonim ten powtarza się w dokumentach KPZB.

³¹ „Kratkaja biografia I. Dworczanina”, op. cit.

³² Dworczanin rodziny nie zostawił. Na terenie Związku Radzieckiego był jego brat Hilary; czy się spotkali, nie wiadomo.

dzo ważnego dzieła, które przyniosło Dworczaninowi szeroką popularność.

Jego życie osobiste nadal pozostało nieznane. Kilka listów (do adwokata, do nieznanego człowieka, który prosił o wysłanie książek na wieś) nosi raczej charakter służbowy. Listy do Żyłki, z których W. Kalesnik przytacza jedynie małe fragmenty, też przeważnie dotyczą spraw społeczno-politycznych i tylko w minimalnej części są odbiciem cech jego osoby. Dlatego skorzystaliśmy z każdej informacji, jaką zebraliśmy o nim w muzeum w Działowie. Ze słów najmłodszej siostry Hanny wynika, że na dom pieniędzy nie dawał, co ich mocno dziwiło, bowiem dokładnie wiedzieli, ile wynoszą diety poselskie. Nie wytrzymała kiedyś i pojechała do Wilna popatrzeć, na co on wydaje tyle pieniędzy, skoro nie ma własnej rodziny. Okazało się, że Ignacy mieszkał w Wilnie razem z pewnym nauczycielem w sublokatorskim pokoju i prowadził bardzo skromny tryb życia. Wtedy dopiero w domu uwierzyli jego słowom, że prawie całość diet pochłaniały wydatki na wydawnictwa i inne cele społeczno-polityczne stronnictwa. Skądinąd wiadomo, że tak zachowywali się wszyscy rewolucyjni posłowie. Na marginesie zaznaczyć warto, że wspomnienia siostry są pełnym zaprzeczeniem insynuacji Muchy-Muchnowskiego.

Inni rodacy zwrócili uwagę, że odczuwał brak własnej rodziny. Kiedy przyjeżdżał do domu, sporo czasu poświęcał najmłodszemu. Bawił się z nimi. Niektórym najbiedniejszym dawał pieniądze na ubranie, a wszystkim zwykle obdarowywał cukierkami i przywoził książki specjalnie dla nich przeznaczone.

Skorzystam tu jeszcze z jednego źródła. Chodzi o fragment listu Dworczanina do Żyłki, pisanego w okresie, kiedy opuszczał koło marksistowskie w Pradze i jego sekciarzy³³. Jest on świadectwem tego, jak trudne to było rozstanie; tłumaczył się, że nie mógł postąpić inaczej. Przy tym wypowiedział maksymę: „świadomość klasowa nie wystarcza; działania marksistów muszą być zgodne z ich własnym sumieniem”, co, jak wiadomo, cechuje ludzi poważnych, najcenniejszych, których we wszystkich sprawach życiowych obowiązuje moralność, którym nie można narzucać poglądów, jeśli nie są ich własnymi.

Był Dworczanin człowiekiem dużej miary, człowiekiem wybitnym. Wprawdzie nie mamy jeszcze pełnego obrazu tego „znakomitego Białorusina”, jak go nazwał jeden ze współczesnych czołowych pisarzy białoruskich, ale im bliżej go poznajemy, tym sympatyczniejszy, tym bogatszy nam się wydaje. To też coś znaczy. Nieprzypadkowo wyróżniał się w każdym środowisku, gdzie się znalazł: czy to w swojej wsi, czy to w środowisku działaczy ruchu odrodzeniowego, czy to w Pradze, czy w Wilnie, w środowisku inteligencji, czy w ruchu narodowowyzwoleń-

czym, wśród chłopów, już nie jako nauczyciel ale przywódca polityczny, czy w klubie sejmowym, wśród współtowarzyszy, czy więźniów politycznych.

W jednym z listów poinformowano mnie, że w muzeum w Działowie odbyło się spotkanie byłych aktywistów KPZB. Zebrani podjęli uchwałę, by zwrócić się do władz w sprawie ufundowania tablicy pamiątkowej na ścianie domu, w którym urodził się i spędził dzieciństwo Ignacy Dworczanin³⁴. Taka tablica została wkrótce umieszczona.

³⁴ List oraz zdjęcie fotograficzne tablicy w posiadaniu autorki.

³³ U. Kalesnik, *Wietrzi...*, op. cit., s. 126.

SZYMON RAK – MICHAJŁOWSKI *



Szymon Rak-Michajłowski, z zawodu pedagog, był wybitnym białoruskim radykalnym działaczem pierwszej połowy XX wieku. Należał do najzdolniejszych organizatorów i przywódców Hromady. Całe jego poprzednie życie było jakby wstępnym okresem przygotowawczym do tej poważnej roli, czyli do okresu, w którym ujawniły się w całości wszystkie jego talenty.

O dzieciństwie Szymona prawie nic nie wiadomo. Urodził się w wiełodzietnej rodzinie chłopskiej we wsi Maksimówka koło Radoszkowicz 20 marca 1885 r. jako syn Aleksandra i Marceli z domu Rudź. W latach dziecięcych i pacholęcych widocznie zdradzał nietuzinkowe zdolności (m.in. w dziedzinie muzyki), skoro udało mu się w wieku piętnastu lat dostać do Seminarium Nauczycielskiego w Mołodecznie i ukończyć je w ciągu czterech lat (w 1904 r.). Była to osobliwa szkoła, bowiem oprócz wiedzy zaszczepiała słuchaczom poczucie obowiązku obywatelskiego wobec swego narodu. Nieprzypadkowo z tegoż seminarium wywodzą się wybitne i znane postacie na Białorusi: poeta Michaś Kudzielka (Michaś Czarot), Piotr Miotła, jeden z przywódców Hromady, komunistyczny działacz Andrzej Kapucki, członek KCKPZB od grudnia 1923 r. i inni. Po ukończeniu seminarium Szymon został nauczycielem ludowym. Uczył dzieci wiejskie w rejonie Mołodeczna i prowadził pracę oświatową wśród starszych chłopów. Jednocześnie zbierał folklor, zapisywał pieśni ludowe; czynnikiem sprzyjającym był dobry słuch i umiejętność gry na skrzypcach.

Początek jego działalności społeczno-politycznej związany jest z rewolucją 1905 - 1907 r. w Rosji, w której brał też udział brat Andrzej

(ur. w 1883 r.). W tych latach wyróżnił się umiejętnością prowadzenia agitacji wśród chłopów okolic Mołodeczna i dlatego jego właśnie obrali swoim posłańcem (chadakom) do Dumy Państwowej¹. Od 1908 r. widzimy go w Teodozji (na Krymie). Przyczynę, dla której znalazł się tak daleko od Białorusi, tłumaczy jego starszy brat Maksym². Szymon chciał się dostać na wyższą uczelnię w Petersburgu. Ale szła za nim sława buntownika, toteż w Petersburgu nie zdołał zrealizować swoich zamiarów. Dlatego zaczął się rozglądać za uczelnią na peryferiach państwa. Zatrzymał się w Teodozji, gdzie przyjęto go do Instytutu Pedagogicznego, i gdzie spędził następne sześć lat.

Jego udział w działalności społecznej w okresie pomiędzy rewolucją 1905 - 1907 r. a pierwszą wojną światową przedstawia się nam bardzo mgliście. Sądząc z jego własnych słów, działalność odrodzeniową rozpoczął w 1908 r.³ Nie mamy żadnych powodów, by to stwierdzenie podważyć, gdyż zostało ono ogłoszone publicznie. Ze słów starszego brata Maksyma wynika, że jeszcze przed rewolucją 1917 r. założył Szymon w okolicach Mołodeczna trzy wiejskie szkoły i marzył o założeniu banku białoruskiego. Informację o tym, że do roku 1918 należał do Białoruskiej Socjalistycznej Hromady (BSH) podaje również białoruska encyklopedia⁴.

We wspomnieniach dotyczących działalności BSH nazwisko jego wymienienia się dopiero w 1917 r.⁵ Trudność ustalenia danych za poprzedni okres związana jest również z tym, że przez czas dłuższy przebywał daleko od jakiegoś ośrodka białoruskiego. Instytut Pedagogiczny ukończył w 1912 r. Tamże zawarł związek małżeński z nauczycielką, Greczynką Nadzieją Musołową; tam urodził się im syn (w 1912 r.), któremu nadano imię Ragwołod⁶. Po ukończeniu Instytutu objął posadę nauczyciela. Ale już w 1914 r. wojna wyrwała go na front rumuński. Jako doświadczony agitator był czynny w X i XII armii. Uzyskał zaufanie żołnierzy, przygotowując ich do późniejszych wydarzeń 1917 r., w których sam brał jak najaktywniejszy udział. Upadek caratu i hasła Wielkiej Rewolucji Październikowej o samookreśleniu narodów uciskanych uzbroidły go w

¹ *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919 - 1927*, pod. red. H. Mościckiego i W. Dzwonkowskiego. Warszawa 1928, s. 343; *Bielaruskij kaliandar na 1923 hod*, Wilno, s. 32; Listy od dyrektora Krajoznawczego Muzeum w Mołodecznie (w posiadaniu autorki). „Posłaniec do Dumy” — „chadak”, tak nazywali chłopcy wybieranych spośród siebie delegatów upoważnionych do wstawiennictwa przed wyższą instancją i do własnoręcznego wręczenia petycji chłopów. Przeważnie delegat ten docierał do miejsca (nawet do stolicy) pieszo.

² Listowna informacja córki Raka-Michajłowskiego z 14 grudnia 1978 r. (list w posiadaniu autorki).

³ J. Paŭloŭski, *Zachodniaja Bielaruś na ławie padsudnych*, Mińsk 1929, s. 86.

⁴ Hasło *Rak-Michajłowski*, *Bielaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja*, Mińsk 1973, t. 9, s. 84.

⁵ A. Łuckiewicz, *Za dwadzieścia pięć hadoŭ 1903 - 1928*, Wilno 1928, s. 41 - 42.

⁶ Imię Ragwołod nosił pierwszy, historycznie znany książę białoruski w Połocku; jego córka, również późniejsza księżniczka w Połocku, nosiła imię Ragniedy. Kiedy w rodzinie Raka w 1919 r. pojawiła się córka, nadał jej właśnie to imię.

* Artykuł publikowany w: *Bielaruskij kaliandar* 1980.

niebawem energię, którą wyladował w organizowaniu żołnierzy w 1917 r. Celem tej działalności było utworzenie białoruskich sił wojskowych.

Z frontu Rak wrócił do Mińska⁷. Tu poświęcił swoją energię głównie idei narodowej, licząc na pomoc Polski, która w 1918 r. odzyskała niepodległość. Widział on Białoruś również niezależną, zjednoczoną i wolną. Idea ta nie miała wówczas żadnych szans realizacji, bowiem pokój między Niemcami a Rosją mógł być zawarty jedynie za cenę podziału Białorusi. Jednak już wtedy był jednym spośród nielicznych, wybitniejszych działaczy białoruskich, którzy docenili decydujące znaczenie państwa dla narodu oraz rolę armii dla założenia tej państwowości. Właśnie dlatego całą energię poświęcał organizacji białoruskiego wojska, zwołując zjazdy białoruskich żołnierzy i powołując Białoruską Centralną Radę Wojskową, której został przewodniczącym. Pod koniec 1917 r. był jednym z organizatorów Wszechbiałoruskiego Kongresu. Jak wszyscy niepodległościowcy, którzy orientowali się na Polskę, wiązał swoją działalność z Radą Białoruskiej Republiki Ludowej (BNR, fikcyjnym rządem białoruskim, później działającym na emigracji), której był członkiem. Z ramienia tejże Rady wszedł w skład delegacji i pieszo przez front dotarł 25 lutego 1918 r. do Brześcia, gdzie odbywała się konferencja pokojowa między Rosją a Niemcami. Do obrad jednak nie został dopuszczony.

Cały 1918 r. Rak poświęcił również działalności oświatowej. Będąc członkiem Centralnej Szkolnej Rady w Mińsku, założył wiele wiejskich szkół na Białorusi. Był dyrektorem pierwszych dziesięciomiesięcznych kursów dla nauczycieli białoruskich w Mińsku. Poświęcał się także organizacji pomocy ofiarom wojny⁸.

Tak więc o oświatowej działalności Raka w owym czasie coś niecoś do nas dotarło. Ale co się tyczy działalności politycznej — wiemy bardzo mało. W 1918 r. miał 33 lata. Wprawdzie nie był doświadczonym politykiem, ale prowadził aktywną działalność z ramienia Rady BNR. Należałoby wyjaśnić, jaką rolę tam odegrał. Wadim Krutalewicz, który najszerszej o tym okresie napisał, wspomina go tylko raz, właśnie w związku z tym, że jako prezes Komitetu Wykonawczego Białoruskiej Centralnej Rady Wojskowej w dniu 5 grudnia 1917 r. dokonał otwarcia zjazdu wojskowego⁹. Wiadomo również, że nieco później wchodził w skład Białoruskiej Komisji Wojskowej zorganizowanej przez władze

⁷ Tak go nazywali najbliżsi i również my będziemy go tak nazywali. Przy tym warto zauważyć: nazwisko brata Szymona — Maksyma — brzmiało i brzmi nadal „Michajłowski”. Szymon zaś znalazł kiedyś dokumenty, że nazwisko jego przodka było podwójne, a mianowicie „Rak-Michajłowski”. Przywrócił je sobie i prawdopodobnie zostało ono uznane oficjalnie, figuruje bowiem we wszystkich dokumentach sejmowych i sądowych (list córki w tej sprawie z 6 lutego 1979 r. w posiadaniu autorki).

⁸ *Bielaruski kaliandar na 1927 hod*, Wilno, s. 32.

⁹ W. Krutalewicz, *Rozdienenje Bieloruskoj Sowietsoj Respubliki*, Mińsk 1975, s. 126.

polskie w Mińsku (nawiasem mówiąc zabroniono jej tworzyć białoruskie jednostki wojskowe). Jaką rolę w niej odegrał, co w niej czynił, też nie wiemy.

W 1919 r., częściowo w 1920, Rak mieszkał z rodziną (która mu się w 1919 r. powiększyła) w Grodnie, razem ze Smoliczami w jednym mieszkaniu. Kontynuując nadal działalność niepodległościowców wydawał tu gazetę „Bielaruskaje Slowa”¹⁰. Tamże, w białoruskim gimnazjum wykładał arytmetykę i nie mało czasu poświęcał przytułkowi białoruskiemu dla sierot pierwszej wojny światowej. W 1921 r. Rak organizował w Borunach (koło Oszmian) jedno z pierwszych białoruskich seminariów nauczycielskich w Polsce i był jego dyrektorem¹¹. Pod koniec 1921 r. władze polskie zamknęły seminarium i od tego czasu na stałe widzimy go w Wilnie. Tu przez ośrodek białoruski, z którym widocznie był w stałym kontakcie, został przyjęty życzliwie jako wybitny działacz i pedagog. Przyznano mu mieszkanie przy białoruskim gimnazjum (Ostrobramska 9) i z miejsca włączył się on do działalności zawodowej i społecznej. Przede wszystkim zajął się skupieniem nauczycieli białoruskich i organizacją pierwszych dla nich kursów. Może komuś się wydawać, że przeważał w Raku działacz-oświeceniowiec. W każdej sytuacji zabierał się właśnie do tej dziedziny działalności. Można się z tym zgodzić tylko w pewnej mierze. Widać bowiem wyraźnie, że Rak — jako realista — widział, czego ruchowi białoruskiemu najbardziej brakuje i starał się pracować na rzecz skupienia tych sił, które podejmą tę działalność. Liczył na nauczycieli ludowych i do pracy w tej dziedzinie zabrał się przede wszystkim. Po krótkim pobycie w Wilnie widzimy go już w charakterze przewodniczącego Komitetu Pomocy Ofiarom wojny oraz jako aktywnego członka Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, a także w Białoruskim Towarzystwie Wydawniczym. Wszędzie przejawiał dużą aktywność.

W tym czasie Rak odznaczał się cechą dla niego bardzo charakterystyczną. Zdawałoby się, że człowiek, który chociażby przez pewien czas był w centrum dość burzliwego ruchu, zachowa jakieś cechy wywyższania się lub uznawania swojej osoby jako posiadającej specjalną pozycję w środowisku. Okazało się wręcz odwrotnie. Wszystko, co było pilnie potrzebne dla sprawy, dla ruchu narodowowyzwoleńczego, stało w centrum jego uwagi i nie istniały dla niego sprawy małe. Wykładając arytmetykę w gimnazjum wileńskim, stwierdził brak białoruskiego podręcznika. Zabrał się więc do roboty i ułożył podręcznik¹². Był także autorem innych publikacji, które uważał za pilne.

Wkrótce następuje zmiana poglądów politycznych Raka, a także jego

¹⁰ *Bielaruski kaliandar*, op. cit., s. 32.

¹¹ Ibid.: list Aleksandra Stefanowicza („Oszmianczyka”) z Wilna (październik 1919 r.) w posiadaniu autorki.

¹² *Arytmetyczny zadacznik dla paczatkowych szkół*, Wilno 1923.

politycznej orientacji. Stał się sympatykiem władzy radzieckiej. Ewolucja jego poglądów najogólniej biorąc przedstawia się w sposób następujący. Z charakteru, z ukształtowanych w ciągu długich lat pracy społecznej poglądów był radykałem-narodnikiem i buntownikiem. Sprzyjało temu pochodzenie chłopskie oraz aktywny udział w rewolucji 1905-1907 r. Jednocześnie należał do ludzi, którzy bardzo cenili tradycje narodowe. Wskazuje na to chociażby to, jak nazwał swoje dzieci, i jak obstawiał przy rodowym nazwisku. Ulegał zapewne wpływowi BSH, a może nawet należał do jej aktywistów, mimo że w dokumentach tej organizacji wspomina się jego nazwisko dopiero w 1917 r. w związku z jego działalnością w X Armii¹³. Na III Zjeździe BSH, w październiku 1917 r., został wybrany na członka jej Komitetu Centralnego¹⁴. W 1918 r. brał udział w założeniu Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii¹⁵. Ale ten akt polityczny nie wniósł żadnych poważnych zmian w jego życiu. Ci sami ludzie, ta sama orientacja, W zmienionych warunkach II Rzeczypospolitej nie poczuwał się do silniejszych związków z tym ugrupowaniem, gdyż przy pierwszej okazji zadeklarował się jako członek Białoruskiej Niezależnej Socjalistycznej Partii¹⁶. Aktywny udział w życiu politycznym w Wilnie, w szczególności w kampanii wyborczej do Sejmu w 1922 r., w warunkach prześladowania przez władze ruchu białoruskiego, z jednej strony, a z drugiej, coraz częstsze kontakty z różnymi politykami, w tym również komunistami, doprowadziły go do wniosków następujących:

1. Tej znacznej części narodu białoruskiego, która pozostała w granicach ówczesnej Polski, z tym systemem rządzenia, jaki się w niej ukształtował, grozi pełne wynarodowienie.

2. Należy być realistą i widzieć rzeczy tak jak się mają w rzeczywistości. BSRR się ustabilizowała i faktycznie stała się jedyną reprezentantką narodu białoruskiego. Właśnie tam decydują się losy narodu białoruskiego, jego przyszłość. Dlatego walka o rozwiązanie kwestii białoruskiej w Polsce nie może odbywać się poza BSRR, musi iść z nią w parze i na niej się opierać. Tylko z takim ruchem narodowyzwolenicznym władze będą się liczyć.

3. Kwestii narodowej nie można rozpatrywać w oderwaniu od całości kształtu stosunków społeczno-politycznych. Dlatego białoruscy posłowie powinni działać w jak najściślejszym kontakcie z siłami rewolucyjnymi, które chcą tworzyć sojusz robotniczo-chłopski. Im więcej obserwował osobiście i bezpośrednio stosunek prawicy sejmowej do kwestii białoruskiej, tym bardziej dojrzewały w nim wyżej wspomniane poglądy. Można to zauważyć w jego przemówieniach sejmowych¹⁷.

W 1922 r. Rak kandydował do Sejmu z listy mniejszości narodowych nr 16 w 62 okręgu wyborczym (Lida). Od 20 listopada tego roku, kiedy miał 37 lat, rozpoczęła się jego działalność poselska. Był członkiem kilku komisji sejmowych (zdrowia publicznego i innych). Ale trzeba od razu powiedzieć, że cała jego praca poselska toczyła się poza murami Sejmu (mimo że w Hotelu Sejmowym pokój nr 26 był zapisany właśnie na jego nazwisko). Działalność w wsiach, w miasteczkach i w Wilnie, gdzie Białoruski Klub Sejmowy miał swoją stałą siedzibę (miejsce posiedzeń). Na posiedzeniach plenarnych Sejmu Rak wystąpił tylko cztery razy i złożył jeden wniosek, którego nagłości bronił. Osobiście złożył cztery interpelacje. Oprócz tego widzimy jego podpis na wielu zbiorowych oświadczeniach, interpelacjach i innych dokumentach sejmowych. Mimo że w działalności sejmowej udzielał się stosunkowo mało, trzy razy był z sali obrad wydalany. Prokuratura wileńska z niepokojem śledziła jego „wywrotową” działalność i już 2 kwietnia 1924 r. żądała wydania go władzom sądowym¹⁸. Miał więc niewiele wystąpień, ale widać z nich, że był dobrym mówcą, człowiekiem opanowanym i odważnym. Krytykował i oskarżał prawicę społeczną, nieraz nawet z niej kpił. Kiedyś rzucił przedstawicielom skrajnej prawicy w Sejmie: „Mądry uczy się na błędach innych, a głupi nie jest w stanie wyciągnąć wniosków nawet z własnych błędów”¹⁹. Przeważnie przedmiotem jego wystąpień były sprawy białoruskie. Ale nie stronił też od spraw ogólnopolskich, m.in. żądał zawarcia ze Związkiem Radzieckim umowy politycznej i handlowej. W ostatnim swoim przemówieniu powiedział: „Istotnej naprawy zła może podjąć się tylko taki rząd, w którym zasiadać będą przedstawiciele robotników i chłopów”²⁰.

Z okresu posłowania, a także poprzedniego, znajdujemy w archiwaliach KPZB niektóre bardzo ciekawe dokumenty o Raku i jego bezpo-

¹³ A. Łuckiewicz, *Za dwadzieścia lat*, op. cit., s. 41-42.

¹⁴ Ibid., s. 43.

¹⁵ Białoruskaja Sacyjal-Demokratyczna Partija, w: *Białoruskaja Sawieckaja Encykłapedyja*, Mińsk 1970, t. II, s. 229.

¹⁶ Jako niezależny socjalista Rak zadeklarował się w toku kampanii wyborczej do Sejmu w 1922 r., czyli wtedy, kiedy Białoruska Niezależna Socjalistyczna Partia (BNSP) oficjalnie nie istniała. A. Bełcikowska (*Stronnicтво i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 625-626) podaje, że BNSP powstała w styczniu 1924 r., czyli wtedy, kiedy pod tą nazwą w Białoruskim Klubie Sejmowym powstała odrębna grupa, do której wchodził wymienieni przez nią posłowie: P. Miotła, Sz. Rak-Michajłowski, B. Rogula i P. Wołoszyn (m.in. tamże na stronie 609 czytamy, że do BNSP należał także poseł Antoni Owsianik). Odnosi się wrażenie, że takiej partii w ogóle nie było, że w obu wypadkach (1922 r. i 1924 r.) wykorzystano tę nazwę jako szyld, jako demonstrację odejścia od BSDP i zajęcia miejsca dalej na lewicy, lecz jednocześnie niezależnie od innych partii. Warto zauważyć, że BNSP nie miała programu, nie prowadziła żadnej działalności jako stronnicтво. Jak powiedział w rozmowie z autorką Bolesław Drobner, przywódca Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce — nigdy nie słyszał o istnieniu wśród Białorusinów w Wilnie Niezależnej Partii Socjalistycznej.

¹⁷ Por. przemówienia w dniach 12 lutego 1924 r., 6 lipca i 12 grudnia 1925 r. oraz 21 lipca 1926 r. Por. Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP, o. I.

¹⁸ „Skorowidz osobowy do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń plenarnych Sejmu 1922-1927”, s. 554 (Biblioteka Sejmowa).

¹⁹ Sprawozdanie sten., op. cit., z 12 grudnia 1925 r.

²⁰ Sprawozdanie sten., op. cit., z 21 lipca 1926 r.

średnich kontaktach z działaczami komunistycznymi. Nielegalnie działający w Wilnie w 1922 r. w czasie kampanii przedwyborczej do Sejmu (prawdopodobnie Stasiewicz) w liście do Wacława Boguckiego, przedstawiciela KC KPP w Mińsku, pisał: „Wiele pomaga mi w pracy Rak-Michajłowski. W działalności niepodległościowców nie udziela się”²¹. Bronisław Taraszkiewicz w swojej biografii zwracał również uwagę na to, że już w latach 1922 - 1923 Rak działał zupełnie niezależnie od Antoniego Łuckiewicza, który był prezesem Białoruskiego Komitetu Narodowego²². O tym, że Rak cieszył się pełnym zaufaniem radzieckich działaczy w Polsce w 1923 r., zapisał w swej biografii Józef Łohinowicz, sekretarz KC KPZB²³. Była to prosta droga do KPZB, której członkiem, sądząc z informacji encyklopedii białoruskiej, Rak został od 1926 r.²⁴

Z tego, co wiemy na temat, jak powstała Hromada, możemy wnioskować, że to właśnie Rak był w Białoruskim Klubie Sejmowym głównym inspiratorem haseł: „wykorzystać posłowanie dla organizowania najszerzych mas”; „cokolwiek można osiągnąć to tylko pod naciskiem zorganizowanej siły, dlatego należy taką siłę tworzyć”. Bezspornie można go nazwać jednym z głównych organizatorów i przywódców Hromady. W tej niebagatelnej machinie, jaką stała się Hromada jako organizacja, Rak kierował całą swoją uwagę i energię na najbardziej węzłowe strony jej działania. I jak dobry gospodarz pilnował, by całość mechanizmu była w nieustannym ruchu. Dlatego został zastępcą prezesa KC Hromady i autorem jej statutu²⁵. Chodzi nie tylko o to, że był ze wszystkich przywódców Hromady najlepszym i najbardziej ruchliwym organizatorem. Chodzi także o to, że ta ruchliwość nie była ani przypadkowa, ani żywiołowa. Jeśli zbierzemy w jedną całość wszystkie znane nam fakty o jego działalności w Hromadzie, zauważymy bez trudu, że była w niej przemyślana strategia: zabezpieczenie wszystkich najbardziej ważnych i zagrożonych stanowisk. Przy czym najbardziej zagrożone, najtrudniejsze do załatwienia sprawy generalne, związane z istnieniem Hromady i jej legalną pozycją, spoczywały w dużej mierze w jego rękach. Oto garść faktów, potwierdzających te przypuszczenia.

Rak (lub Taraszkiewicz) załatwiał sprawę zdobycia finansów dla Hromady i jednocześnie jako prezes Rady Nadzorczej Białoruskiego Banku kontrolował ich wydatkowanie i całą działalność Banku, a w tym całość

²¹ *Bor'ba trudiaszczichsia Zapadnoj Bietorussii za socjalnoje i nacjonalnoje Oswobodżenie i wossojedinienie s BSSR. Dokumenty i matieraly*. I. Mińsk 1926, s. 151; Nazwisko autora dokumentu ustaliłam na podstawie autobiografii L. Rodziewicza (CA KC,teczka osobowa nr 7923) oraz autobiografii J. Łohinowicza (ibid.,teczka osobowa nr 2933).

²² Z autobiografii Taraszkiewicza z 15 XII 1933 r., CA KC m/f 1684.

²³ Autobiografia J. Łohinowicza, op. cit.

²⁴ Hasło Rak-Michajłowski, w: *Bielaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja*, t. 9, Mińsk 1973, s. 384.

²⁵ Z autobiografii Taraszkiewicza, op. cit.; U. Pałujan, *Bielaruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Mińsk 1967, s. 78; *Prahrama i Statut Bielaruskaj Sialańska-Rabotnickaj Hramady*, Wilno 1926.

finansów przeznaczonych na działalność Hromady²⁶. Było to zadanie wcale nieproste. Bo przecież samo przez się zrozumiałe, że na tak rozległą działalność składki posłów i członków Hromady nie wystarczyły. Hromada otrzymywała subsydia i księgowość w Białoruskim Banku z pewnością była podwójna. Tym niemniej złożył Rak na procesie bardzo racjonalnie (zdaniem Teodora Duracza) uzasadnione sprawozdanie, przy czym opierał się wyłącznie na dokumentach śledztwa. Już to jedno jest dowodem jego wyjątkowego opanowania. Do drugiej połowy 1926 r. sam nadzorował i wykonywał znaczną część pracy związanej ze wszystkimi wydawnictwami i prasą Hromady. Wszystkie sprawy związane z drukarnią (między innymi łącznie z wydostaniem skonfiskowanego nakładu) oraz z cenzurą sam załatwiał²⁷. Był założycielem-organizatorem Centralnego Sekretariatu Hromady i do przyjścia Maksyma Bursiewicza (koniec lipca 1926 r.) jego faktycznym kierownikiem oraz nadzorował dobór kadry pełnomocników KC²⁸.

Z własnych jego zeznań w czasie procesu wynika, że sam redagował „Biuletyn” KC Hromady²⁹ i nie jest wykluczone, że był również autorem jego tekstów. Taraszkiewicz bardzo się liczył ze zdaniem Raka. M.in. w rzeczach skonfiskowanych u Taraszkiewicza znalazł się maszynopis pt. „Zimny chłód” z szerszą notatką Raka oraz uwagę: „warto wydać”. Wreszcie na Raku spoczywał jeszcze jeden obowiązek: zadbać o przyszłą kadrę kierowniczą całego ruchu na wypadek aresztowania ówczesnej, zadbać o nową organizacyjną formę legalnego działania. W akcie oskarżenia nazwano to „drugą linią okopów”. To zadanie miało wykonać Towarzystwo Szkoły Białoruskiej. W dużej mierze dlatego Rak był prezesem Rady Nadzorczej Głównego Zarządu TBSz³⁰. Jednocześnie starczyło mu czasu, by brać udział w powiatowych zjazdach Hromady, w wiecach i demonstracjach.

Wydaje się, że zestawienie tych niezaprzeczalnych faktów, zaczerpniętych z aktu oskarżenia Hromady (i w dużej mierze zweryfikowanych), świadczy o tym, że wnioski o jego roli są uzasadnione.

O tym, jak się na procesie zachował, świadczy w pewnej mierze jego „ostatnie słowo”. „Swojej działalności nie wyrzekam się. Wręcz przeciwnie, szczerę się swoją dwudziestoletnią pracą: w organizacjach wojсковых, szkolnych i politycznych. Nie było ani jednej gałęzi białoruskiej działalności odrodzeniowej, w której bym nie brał udziału. Z całej swojej pracy, zarówno z działalności w Hromadzie mogę być dumny i mogę się tym publicznie pochwalić. Hromada rozkołysała nasz naród

²⁶ Akt oskarżenia w sprawie Hromady, CA KC 105/1137, s. 26.

²⁷ Ibid., s. 27 m.in. czytamy: „Druk ich [tu wymienia się tytuły wielu hromadowskich pism — A.B.] zamawiał prawie zawsze w drukarni — „Lewin i Syn” (ul. Niemiecka 22) poseł Szymon Rak-Michajłowski”.

²⁸ Akt oskarżenia w sprawie Hromady, op. cit., s. 53.

²⁹ Ibid.

³⁰ Ibid., s. 44, 22, 53.

i w tym jej wielka zasługa. Hromada przejdzie do historii i to dodaje nam siły znosić cierpienia więzienne [...]”⁸¹. To był akord końcowy. Była to jednocześnie odpowiedź na wszystkie próby władz śledczych i sądowych, by hromadowcy „uznali swój błąd i kajali się”. Ale nie mniej ciekawe i świadczące o nietuzinkowych zdolnościach (m.in. organizatorskich), o równowadze i opanowaniu było całe jego przemówienie: krótkie, celne, rzeczowe. Pokazał system prześladowania białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego i (wbrew niemu) kolosalny wzrost Hromady, wydobyl główne cechy organizacji („nam głównie o ziemię i szkoły chodziło”) oraz narodowy i klasowy charakter ruchu. Ujawnił, w jaki sposób na procesie sztucznie stworzono atmosferę dla skazania hromadowców, wysłuchując stronnicych 174 (!) świadków z policji, konfidentów itp., a uniemożliwiając wysłuchanie świadków zgłoszonych przez obronę, których nie stać było na dojazd do Wilna. Spokojnie, punkt po punkcie odrzucił gołosłowność wielu zarzutów, ujawniając nie tylko stronnictwo, ale i słabe strony aktu oskarżenia.

Wyrok Wileńskiego Sądu Okręgowego opiewał na 12 lat ciężkiego więzienia. Po zakończeniu procesu Rak został (razem z Bursiewiczem) skierowany do trzeciego z kolei więzienia (po Łukiszkach i Wronkach), do Koronowa. We Wronkach (gdzie toczyło się śledztwo) — zanotował Taraszkiewicz w autobiografii — Rak układał i śpiewał pieśni. Jest to wiadomość ciekawa, nie tylko ze względu na postawę Raka w śledztwie, ale także jako istotny szczegół jego biografii. Okazało się, że Rak pasjonował się muzyką nie tylko za młodu. Wspomniany już tu kilkakrotnie A. Lis wypowiadał (w „Maładości” z 1964 r., nr 5) przypuszczenie, że bardzo popularna i ulubiona melodia do wiersza M. Bahdanowicza *Zorka Wenera* ułożona została przez Raka. Potwierdziła ten fakt córka Raka — Ragnieda. W liście do autorki z 4 marca 1979 r. napisała: „Bardzo mało wiedziałam o swoim ojcu, ale że ułożył muzykę do słów *Zorka Wenera* wiedziałam i bardzo ją lubiłam”. Tymczasem melodia ta w dalszym ciągu uchodzi za pieśń ludową. Jest to z jednej strony krzywdzące dla Raka, ale jednocześnie świadczy o charakterze i stopniu jego uzdolnień muzycznych.

O pobycie Raka w Koronowie zachował się cenny i ciekawy dokument. Jeden z wybitnych działaczy komunistycznych, Roman Nowak, w swoich relacjach o działalności komuny więźniów politycznych w Koronowie zapisał, że do Zarządu Komuny dokooptowany został Rak-Michajłowski⁸². Autor relacji wysoko cenił Raka jako bojownika. Widocznie takiego samego zdania była również reszta członków zarządu, który zazwyczaj miał w swoim składzie najbardziej ofiarnych i wybitnych komunistów. Tu jeszcze jeden szczegół. R. Nowak składając relację zaznacza,

⁸¹ *Zachodnia Białaruś...*, op. cit., s. 186 - 187.

⁸² „Komuna więźniów politycznych w Koronowie”, CA KC, R. 189, s. 12, 19 (Dział gromadzenia wspomnień).

że Raka dokooptowano do Zarządu Komuny, mimo że był bezpartyjny („choć nie było między nami różnicy”). Przypuszczam, że przywódcy Hromady mieli nakaz ze strony kierownictwa KPZB nie deklarować w żadnym wypadku swej przynależności do partii komunistycznej. Nakaz ten mógł powstać z różnych powodów. Przede wszystkim mógł być powodowany dążeniem do ocalenia bardzo już skromnych warunków dla działalności lewicowego, legalnego ruchu białoruskiego. Poza tym, hromadowców, w szczególności kierowniczy aktyw, w więzieniach traktowano inaczej niż komunistów, a KPZB zależało na tym, by ten status utrzymać. Z tejże relacji R. Nowaka wynika, że Rak w więziennej celi w Koronowie wykładał dla niektórych więźniów wyższą matematykę oraz biologię.

W 1929 r. Sąd Apelacyjny obniżył karę wszystkim przywódcom Hromady i w 1930 r. zostali z więzienia uwolnieni. Od razu po uwolnieniu, wrócił Rak do swojej Maksymówki (koło Radoszkowicz), gdzie już przebywał Taraszkiewicz. Tegoż roku włączyli się do kampanii wyborczej do Sejmu. Ale warunki znacznie się zmieniły i nie udało się prowadzenie kampanii w sposób legalny. Byli posłowie prowadzili tę kampanię faktycznie przy pomocy łączników, mieszkając w Gdańsku. Powrót do Wilna groził ponownym aresztowaniem. Żeby tego uniknąć, kierownictwo KPZB postanowiło, po uprzednim porozumieniu, skierować Raka do BSRR, co się stało chyba w 1931 r.

W Mińsku Rak zamieszkał razem z całą rodziną. Został dyrektorem Białoruskiego Muzeum Państwowego. Jednocześnie powołano go na członka Centralnego Komitetu Wykonawczego BSRR. W połowie 1933 r., kiedy Rak miał 48 lat, został nagle aresztowany w Mińsku i oszczerczo oskarżony. Oskarżenie zarzucało mu działalność na rzecz Polski sanacyjnej. Udostępnienie archiwów polskich z lat międzywojennych po 1945 r. wykazało w pełni bezpodstawność i oszczerczy charakter oskarżenia. Rehabilitacja Raka-Michajłowskiego nastąpiła po XX Zjeździe KPZR. Była to rehabilitacja pośmiertna⁸³.

Pozostało w Polsce sporo policyjnych materiałów o jego „działalności wywrotowej”. Ale z tych dokumentów nie da się stworzyć pełnego obrazu osoby Raka. Chociażby dlatego, że życie jego przebiegało kolejno: w Maksymówce, Mołodecznie, Teodozji, na froncie rumuńskim, Mińsku, Grodnie, w Wilnie, Borunach, Mińsku, na północy i znowu w Mińsku. My zaś jesteśmy w posiadaniu dosłownie strzępów wiadomości i to przeważnie z jednego okresu międzywojennego. Z ustnych przekazów o nim udało się zebrać też niewiele. Poznałam zaledwie 5 osób, które go znały osobiście. Oto co napisała o nim p. Ludwika Wójcik, która go pamięta z dwóch okresów — z działalności w Mińsku w latach 1917 - 1918 oraz

⁸³ Nie podaję daty śmierci, bowiem w *Białoruskiej Sawieckiej Encyklopedyi* podany jest jedynie rok śmierci — 1937, natomiast w dokumencie zachowanym w rodzinie figuruje data dokładniejsza, ale o wiele późniejsza.

z lat dwudziestych w Wilnie: „Był człowiekiem wielkiego serca, dla wszystkich przyjazny, zawsze w dobrym nastroju, energiczny, dobry organizator”. Napisała córka Ragnieda: „Co ja wiem o swoim ojcu? Wiem, że był to człowiek nadzwyczajny, w pierwszej kolejności stawiał dobro narodu białoruskiego, a życie osobiste na drugim planie. Był zdyscyplinowany, punktualny, uczciwy. Miał dobry charakter i był sprawiedliwy”³⁴. Nieco szersze wspomnienia o nim skreślił jego były uczeń w Borunach, a następnie instruktor KC Hromady, działacz KPZB, Aleksander Stefanowicz³⁵. Jest tego wszystkiego zbyt mało, by otrzymać pełny obraz jego osoby. Potrzebne są dalsze szczegółowe badania.

Przed oddaniem życiorysu Raka do druku otrzymałam wiadomość z Mińska, że w Maksymówce w 1982 r. odsłonięto pamiątkową tablicę na cześć Raka-Michajłowskiego, a w Mołodecznie jedna z ulic została nazwana jego imieniem.

³⁴ Z listów córki Raka do autorski z 14 grudnia 1978 r. oraz starej działaczki białoruskiej Ludwiki Wójcik. Oba listy w posiadaniu autorki.

³⁵ A. Stefanowicz, *W wiadach Hromady*, w: *Wilniusskoje podpolia*, Wilnius 1966, s. 76 - 77.

MAKSYM BURSIEWICZ*



Maksym Bursiewicz należał do tych działaczy Hromady, którzy w jej działalności odegrali ważną rolę, a jednocześnie są najmniej znani. Był sekretarzem Komitetu Centralnego i kierownikiem Centralnego Sekretariatu Hromady, zarządzał kasą organizacji i prowadził rachunkowość BWRH. Aby sobie uprzytomnić, na czym polegała jego rola w okresie najbardziej intensywnej działalności i wzrostu Hromady, należy sobie przypomnieć strukturę jej kierowniczych instancji. Funkcje Komitetu Centralnego BWRH spełniali posłowie do Sejmu oraz dokooptowani działacze. W tym Komitecie czołowa rola należała do prezesa Bronisława Taraszkiewicza i wiceprezesa Szymona Raka-Michajłowskiego. Dokooptowanym w lipcu 1926 r., który pełnił funkcję sekretarza KC, był Maksym Bursiewicz¹.

Funkcje kierownicze pełnił Bursiewicz w ciągu 7-8 miesięcy. Tak ocenił je akt oskarżenia przed Sądem Okręgowym w Wilnie: „Funkcja sekretarza, jaką pełnił Bursiewicz, według struktury organizacyjnej BWRH była nadzwyczaj poważna i w wielu wypadkach, jako funkcja wykonawcza — decydująca”². Za tę działalność został skazany w słynnym procesie Hromady (w maju 1928 r. w Wilnie) na 8 lat ciężkiego więzienia.

Nie ulega wątpliwości, że był to człowiek ciekawy. Mimo że wiem o

* Artykuł publikowany w: *Bielaruski kaliandar* 1981.

¹ Akta w sprawie karnej Bronisława Taraszkiewicza i innych (dalej: Akta w sprawie BWRH), CA KC, Archiwum Duracza, 105/1137, k. 48. Co do brzmienia nazwiska Bursiewicza: w akcie oskarżenia figuruje jako „Maksym Bursewicz”. Wobec tego, że tamże znajduje się pismo z jego własnoręcznym podpisem w języku polskim (jest to kartka pocztowa do obrońcy) „Bursiewicz”, przyjęłam tę wersję nazwiska. Tamże można spotkać się z określeniem pozycji Bursiewicza w Hromadzie jako „generalnego sekretarza”. W Hromadzie taka funkcja nie istniała.

² Akta w sprawie BWRH, s. 47.

nim mniej niż o innych czołowych działaczach Hromady, pragnę podzielić się wiadomościami, które całkiem niełatwo było uzyskać. Bursiewicz nie był posłem. Nie znajdziemy więc informacji o nim w tak obfitym źródle, jakim są materiały sejmowe. Nie posiadamy akt sądowych Hromady w całości, rozporządzamy tylko aktem oskarżenia i niektórymi innymi dokumentami, które zachowały się w Archiwum Duracza (np. wyrok Sądu Apelacyjnego)³. Nie mamy na temat Bursiewicza żadnych dokumentów KPP lub KPZB. Centralne Archiwum KC PZPR nie posiadało dotychczas jego teczek osobowej. Nie zachowała się jegoteczka więzienna. Brak jest wspomnień o nim. Z rodziną zaś, synem i córką, udało się nawiązać kontakt dopiero pod koniec 1979 r. Wszystko to powoduje, że szkic ten będzie bardzo skromny.

Maksym Bursiewicz, syn Tarasa i Marii, urodził się w białoruskiej rodzinie chłopskiej we wsi Czemyry koło Słonimia, 9 sierpnia 1890 r. W spadku po ojcu przypadła mu 1 dziesięcina ziemi i pół kurnej chaty z glinianą podłogą i takimiż ścianami. Rodzina była wielodzietna (czterech braci). Maksym był trzeci. Mimo tak trudnych warunków materialnych on i starszy brat Andrzej zdobyli wykształcenie i zostali nauczycielami ludowymi⁴.

Na temat tego, w jaki sposób Bursiewicz zdobył swoje wykształcenie, istnieją różne wersje. Sam Bursiewicz w śledztwie złożył zeznanie, że nigdy i nigdzie się nie uczył, zdał egzamin i otrzymał odpowiednie świadectwo. Włodzimierz Połujan pisał w 1966 r., że zdobył wykształcenie średnie jeszcze przed pierwszą wojną światową⁵. Rodzina informuje, że ukończył Seminarium Nauczycielskie w Żyrowicach. Na temat Żyrowic w *Słowniku geograficznym* znajdujemy następującą informację: Żyrowice to niewielkie miasteczko, 9 wiorst od Słonimia. Historia miasteczka ściśle związana jest z dziejami miejscowego klasztoru oraz zakonu bazylianów sprowadzonego tu w 1613 roku. Bazylianie utrzymywali różnego rodzaju szkoły. Jedną szkołę wyższego typu od roku 1828 przekształcono na seminarium duchowne⁶. Może więc to seminarium ukończył Bursiewicz? Dowodów nie mamy. Bursiewicz całe życie się dokształcał, był czytany i znał kilka języków.

W aktach sprawy Hromady znajdujemy personalia oskarżonych, najprawdopodobniej podanych przez nich samych. W tym dokumencie znajdujemy informację o tym, że Bursiewicz mając 18 lat wstąpił do organizacji społecznej⁷. Trudno jednak powiedzieć, jaka to właściwie była or-

ganizacja, bowiem nie podał o niej informacji. Rodacy z Czemyry piszą, że w ich wsi od 1905 r. istniała nielegalna organizacja socjaldemokratyczna, której członkiem był Bursiewicz. Nie udało się jednak tego zwerfikować.

Kiedy Bursiewicz już otrzymał świadectwo nauczyciela ludowego, w 1909 lub 1910 r. udał się do starszego brata Andrzeja, nauczyciela wiejskiego we wsi Niezbodizcze-Dobrowaja koło Wołkowyska. Może chciał skorzystać z doświadczenia brata (który może był jego pierwszym nauczycielem), może szukał miejsca pracy, może po prostu przyjechał w gościnę. Tam upatrzył sobie w pobliskim chutorze „Tarasówka” młodą dziewczynę, którą wziął za żonę. Była to Apolinaria z domu Matwiejewa, która została wierną towarzyszką i pomocnikiem w jego wcale niełatwym życiu. Ślub odbył się w 1910 r. Bursiewicz doczekał się sześciorga dzieci.

Prawie od razu po ślubie zaczęło się wędrowne życie rodziny Bursiewiczów. Od 1911 r. pracował on w początkowej szkole we wsi Staroje Sieło koło Kobrynia. Następnym miejscem pracy była szkoła we wsi Krupczyce, w tymże powiecie. W pierwszej wojnie światowej udziału nie brał, w wojsku nigdy nie służył z powodu wady serca. Jego i rodziny wędrówka trwała nadal, widocznie w związku z ewakuacją. Posuwali się coraz bardziej w głąb Ukrainy. Lata 1917-1920 spędził Bursiewicz na wsi, w pobliżu Charkowa. Poznał wówczas język ukraiński w mowie i piśmie. Cały czas zarabiał na życie jako nauczyciel. Do swojej wsi Czemyry wrócił dopiero w 1921 r. Zastali wprawdzie starą chatę w całości, ale zupełnie pustą. Początkowo z całą rodziną mieszkali u teściów. Dzięki pomocy rodziny żony i sąsiadów zaczęli się urządzać.

Mimo że Bursiewicz znał język polski, nie zdobył stałego zarobku jako nauczyciel. Dwa razy czynił próbę założenia prywatnej szkoły, gdzie nauka prowadzona byłaby w języku białoruskim: obie szkoły miały krótki żywot, zostały zamknięte. Drugą, która istniała przez trzy miesiące we wsi Czemyry w 1924 r., byli jej uczniowie jeszcze pamiętają. Zdażyli poznać i polubić swojego nauczyciela. Po likwidacji tej szkoły Bursiewiczowi oficjalnie zabroniono uprawiać zawód nauczyciela⁸.

Nie przeszkodziło to autorowi aktu oskarżenia zapisać, że „we wsi Czemyry [Bursiewicz] zajmował stanowisko nauczyciela ludowego”. Dlaczego zaś do nauczania dzieci nie był dopuszczony, czytamy tamże: „Maksym Bursiewicz przed utworzeniem BWRH znany był ze swej działalności antypaństwowej na terenie powiatu słonimskiego [...] utrzymując ścisły związek z działaczami komunistycznymi. W mieszkaniu jego odbywały się stale nielegalne zebrania osób poszlakowanych o przynależność do partii komunistycznej, a w potocznych rozmowach z miejscową ludnością

⁸ Listy byłych mieszkańców wioski Czemyry, a także inne informacje zdobyte w trakcie przygotowania szkicu złożone zostały do CA KC, doteczki osobowej M. Bursiewicza nr 16121.

³ Wyrok Sądu Apelacyjnego w: Akta w sprawie BWRH, k. 337.

⁴ Personalalia oskarżonych, Ibid., k. 48.

⁵ Por. zeznania Bursiewicza z 10 czerwca 1927 we Wronkach, Akta w sprawie BWRH, t. VIC, s. 18-19; U. Pałujan podaje tę informację i nie powołuje się na źródła. Por. *Bielaruskaja Sialańska-Raboczaia Hramada*, Mińsk 1967, s. 78.

⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1888, hasło Żyrowice, t. 14, s. 897-898.

⁷ Akta w sprawie BWRH, op. cit., k. 48.

Bursiewicz agitował za niepłaceniem podatków. [...] Na terenie Nowogródzkiej był dwukrotnie aresztowany za działalność komunistyczną”⁹. Z dalszych stron dowiadujemy się, że jego „działalność komunistyczna” na Nowogródzczyźnie polegała na tym, że założył tam szkołę białoruską.

Co zaś do zebrań nielegalnych i rewizji, to nawet i syn i córka pamiętają ich szczegóły, mimo że działo się to, kiedy byli dziećmi. Podobne informacje dotarły z innych źródeł, od byłych działaczy komunistycznych, którzy pochodzą z Czemy i sami brali udział w takich zebraniach. Bursiewicz przeważnie zbierał u siebie młodzież, czytał i komentował nowiny i artykuły z białoruskich gazet lewicowych. Dopiero wiele lat później jego słuchacze dowiedzieli się, że gazety te nie tylko sprowadzał, ale i do nich pisywał pod pseudonimem „Czupryniewicz”¹⁰. Rodacy Bursiewicza informują, że był on w Czemerach jedynym człowiekiem, który posiadał wykształcenie i cieszył się poważaniem swoich rodaków (nie tylko młodych) i nieraz występował na nielegalnych masówkach organizowanych przez komunistów (miał wpływ na chłopów).

Jak twierdzi rodzina, dość często wyjeżdżał. Dokąd, nie wiadomo. Możemy się tylko domyślać, że był związany z jakimś białoruskim ośrodkiem. Z ówczesnych i dalszych jego dziejów wyraźnie wynika, że był w tamtych latach związany z białoruskim środowiskiem w Wilnie. Przemawia za tym kilka bardzo ważkich faktów: był w 1922 r. wytypowany jako kandydat na posła do Sejmu z listy nr 16 przez Białoruski Centralny Komitet Wyborczy (nieznanego człowieka przecieży nie zaakceptowano); po drugie, jak napisano w życiorysie umieszczonym w białoruskiej encyklopedii¹¹, należał do aktywu Białoruskiego Klubu Sejmowego; następnie mamy dowody, że był w ścisłym kontakcie z przyszłymi przywódcami Hromady. Świadczy o tym ten fakt, że kiedy działalność Hromady nabrała bardzo burzliwych form, kiedy nieustannie wzrastała i potrzebny był w Centralnym Sekretariacie Hromady człowiek wyjątkowo zaufany i absolutnie uczciwy, sprowadzono go ze wsi wraz z całą rodziną do Wilna i powierzono mu kierownictwo Sekretariatem¹². Mało tego, dokooptowano go do Komitetu Centralnego z prawem podpisywania legitymacji partyjnych. A przecież dla masowej organizacji, jaką była Hromada, wcale nie było sprawą obojętną, czyje nazwisko figuruje na podstawowym dokumencie świadczącym o czyjejś przynależności organizacyjnej. Fakt, że kierownictwo Hromady postanowiło dopuścić go do swego grona i powierzyć kierowanie Centralnym Sekretariatem, świadczy o tym, że nie tylko znano go i ceniono, ale także ufano. Powierzono mu przecież wszystkie środki finansowe, wszystkie tajemnice, a w działalności ścisłej czołówki BWRH takich tajemnic było sporo. Stanowiło to

dla niego niesamowity skok, ze wsi do miasta, od razu do steru nawy niebagatelnej. Z akt sądowych wynika, że dał sobie całkowicie radę.

Jednocześnie z aktu oskarżenia Sądu Okręgowego w Wilnie widać, że mimo wszelkich starań prokuratury nie było o nim danych tej wagi, jak o posłach. Obciążała go głównie okoliczność, że kierował Centralnym Sekretariatem Hromady, która przecież była organizacją legalną. Bronił się więc, jak mógł. Choć w Sądzie Okręgowym potraktowano go łagodniej, niż całą czołówkę Hromady, jednak Sąd Apelacyjny inaczej postanowił. Zaliczył bowiem Bursiewicza do ścisłej czołówki, która „stała na czele spisku w Hromadzie”. Ciekawe, że Sąd Apelacyjny nie zaliczył do niej nawet niektórych posłów Hromady. Bursiewicza zaś uznał za oddelegowanego do organizacji przez KC KPZB. Tak więc do ścisłej czołówki Hromady zaliczono Bronisława Taraszkiewicza, Szymona Raka-Michajłowskiego, Bursiewicza i Piotra Miotłę. Ta ocena znalazła także wyraz w wyroku Sądu Apelacyjnego. Jeśli wszystkim posłom w tej instancji obniżono karę do połowy, do sześciu lat ciężkiego więzienia, to Bursiewiczowi Sąd Apelacyjny obniżył karę tylko o dwa lata. W rezultacie otrzymał ten sam wymiar kary, co posłowie: sześć lat ciężkiego więzienia¹³.

Ze wszystkiego, co udało się zebrać o działalności Centralnego Sekretariatu widać, że Bursiewicz w tym gronie cieszył się powszechną aprobatą i autorytetem. Nie należy przy tym zapominać, że w Centralnym Sekretariacie stale pracowali nie tylko uczniowie i uczennice Gimnazjum Białoruskiego. Wykonywali oni jedynie pracę techniczną. Podstawową pracę organizacyjną prowadzili działacze z różnych miejscowości, z rozmaitym doświadczeniem w dziedzinie społeczno-politycznej, ze zróżnicowanym wykształceniem (także wyższym) i z różnym nastawieniem politycznym; ludzie, którzy nawzajem się nie znali. Pracowali aktywiści KZM ZB lub KPZB oraz bezpartyjni, sympatycy ruchu Hromady. Jednocześnie w Sekretariacie urzędował także radca prawny Fabian Akińczyc (z wyższym wykształceniem), który kilka lat później będzie założycielem białoruskiej organizacji faszystowskiej. To już przykład skrajny. Ale kolektyw był pod względem stażu pracy młody, toteż można było spodziewać się różnych niespodzianek. W tej sytuacji widać, że starczyło kierownikowi umiejętności, taktu i dojrzałości politycznej, by pracę tego poniekąd niezwyklego zespołu skierować w jedno łóżysko wytyczone przez kierownictwo BWRH. Wspomniany tu już Połujan pisał, że „Centralny Sekretariat BWRH stał się prawdziwym organizacyjnym Sztabem Hromady”. Również w akcie oskarżenia Sądu Okręgowego funkcję Centralnego Sekretariatu określono jako kuźnię kadry hromadowskiej. I rze-

⁹ Akta w sprawie BWRH, op. cit., s. 47.

¹⁰ Tak wynika z listów byłych mieszkańców Czemy.

¹¹ *Беларуская Савецкая Энцыклапедыя*, Mińsk 1970, t. II, s. 479.

¹² Wynika z listów syna i córki,teczka osobowa nr 16121, CA KC.

¹³ Wyrok Sądu Apelacyjnego, w: Akta w sprawie BWRH op. cit., k. 339 - 347. Z informacji działacza komunistycznego Stenimiszczyna A. Bahdanczuka wynikałoby, że kandydatura Bursiewicza na kierownika Centralnego Sekretariatu Hromady była w kierownictwie partyjnym omawiana.

czywiście, jeśli chodzi o kontakt z terenem, ta kadra dokonywała cudów¹⁴.

W Sekretariacie oprócz bieżącej pracy codziennej, jakiej wymaga każda kancelaria wielkiej rozgałęzionej organizacji, przyjmował ludzi z terenu i opiekował się kilkoma powiatowymi organizacjami (Wołkowyska, Słonim, Prużan); wykazał też wiele inicjatywy w organizowaniu centralnej narady aktywu powiatowego w październiku 1926 r., która odegrała znaczną rolę w dalszej działalności Hromady.

Gdzie się tego wszystkiego nauczył? Gdzie nabrał tych umiejętności? Na to pytanie odpowiedzieć nie możemy. Wiadomo tylko, że są ludzie, którzy przy gwałtownej zmianie warunków gubią się i mimo najlepszych chęci nie wiedzą, jak i za co się brać. Jednocześnie zaś istnieje inny gatunek ludzi, którzy w najtrudniejszej sytuacji, nawet dla siebie całkiem obcej, wydobywają z siebie mnóstwo zaradności i pomysłów, tak jakby talenty ich umiały przejawiać się tylko w wyjątkowo trudnych warunkach. Do takich widocznie należał Bursiewicz.

Sądząc z przekazów rodziny, nie zostały po nim żadne pisane teksty, ale pamięta ona, że ojciec „Coś zawsze zapisywał do grubych zeszytów”. Trudno więc powiedzieć coś bliżej o jego poglądach. Częściowo wyreczył mnie w tym jeden z oskarżonych w procesie Hromady. Był nim prawosławny duchowny, proboszcz cerkwi na Snipiskach w Wilnie i jednocześnie księgowy Banku Białoruskiego w Wilnie, Aleksander Kowsz. W swojej pracy księgowego dość często stykał się z Bursiewiczem. Otóż ów Kowsz w trakcie śledztwa wyrzekł się przynależności do Hromady, motywując tym, że poglądy kierownika Centralnego Sekretariatu, Bursiewicza, były bardzo zbliżone „do ideologii komunistycznej”, co kolidowało z jego (Kowsza) poglądami religijnymi¹⁵.

Postać i działalność Bursiewicza stały się także przedmiotem publikacji literackich. Białoruski literat Michaś Maszara, który w latach istnienia Hromady i „Zmahajnia” był w bezpośrednim kontakcie z ich działaczami, m.in. wydawał białoruską lewicową gazetę „Nasza wola” i w Centralnym Sekretariacie Hromady sam nieraz bywał, w swojej trylogii pod tytułem *Kresy zmahajucca*¹⁶ (Kresy walczą) odtworzył w pewnej mierze atmosferę jaka panowała w Sekretariacie. Z tych wielostronowych opisów odczuwa się, że autorytet, jakim cieszył się w Sekretariacie Bursiewicz, miał związek nie tylko z jego stanowiskiem służbowym.

Przytoczymy jeszcze kilka szczegółów z procesu Hromady. Pod nazwiskiem Jazepa Paŭłoŭskiego ukazał się w 1929 r. w Mińsku obszerny reportaż z sali sądowej. Opisując wygląd zewnętrzny oskarżonych autor

zapisał: „Maksym Bursiewicz nawet swoją powierzchownością przypomina sylwetkę rewolucjonisty-narodnika”¹⁷. Ciekawy incydent z sali sądowej związany z Bursiewiczem opisywały także gazety wileńskie, ale wolę tu przytoczyć informację o tym, jak ją zrelacjonował w swej biografii Taraszkiewicz. W pewnym momencie, w trakcie rozprawy sądowej, Taraszkiewicz uniósł się i został za ostrą i głośnie replikę pod adresem sądu i całej rozprawy sądowej wydalony z sali rozpraw. Od razu poparł Taraszkiewicza prużański komunista Józef Potapczuk. Też został z sali wydalony i zapadła chwila ciszy. Wtedy podniósł się Bursiewicz popierając Taraszkiewicza, a za nim wszyscy z ławy oskarżonych. Wszystkich wydalono z sali rozpraw. Została zarządzona przerwa. Manifestacja się udała¹⁸.

Od momentu aresztowania (co nastąpiło w połowie stycznia, bowiem pierwsze przesłuchanie odbyło się 19 stycznia 1927 r.) zaczął się na nowo okres wędrówek Bursiewicza, tym razem więziennych. Najpierw przebywał na Łukiszkach, po miesiącu wywieziono go do Wronek, gdzie toczyło się śledztwo. Na początku 1928 r. został znowu przywieziony na Łukiszki przed wielką rozprawą w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Po rozprawie wywieziono go razem z Rakiem-Michajłowskim do Koronowa, gdzie odbywał karę. W więzieniach pogorszył się jego stan zdrowia. Odczuwał różne dolegliwości, mimo że rodzina starannie się nim opiekowała. A przecież żona została sama w mieście z pięciorgiem dzieci, z których najstarszy, uczeń Białoruskiego Gimnazjum w Wilnie, miał zaledwie 16 lat. Trudności się wzmogły, gdy władze administracyjne (w marcu 1927 r.) zlikwidowały Centralny Sekretariat. Rodzina Bursiewiczów od czasu przyjazdu do Wilna mieszkała w jednym pokoju należącym do Sekretariatu, przy Wileńskiej 12 m 6, a następnie, po przeniesieniu, przy Wielkiej 30 m. 9. Bursiewicz i rodzina pilnowali lokalu dzień i noc. O prowokację było nietrudno. Po opieczutowaniu lokalu rodzina uratowała część majątku Sekretariatu, a po jego likwidacji została bez dachu nad głową. Na wieś jednak nie wróciła¹⁹.

Bursiewicz zdawał sobie sprawę w jak ciężkiej sytuacji pozostawił rodzinę, której oczywiście niczym pomóc nie mógł, ciągle jednak o niej pamiętał. Jeszcze dotychczas córka wspomina, że ojciec z więzienia wysyłał dla nich zabawki (wyroby więźniów): figurki lepiące z chleba, różne wisiorki z końskiego włosia (jeden się zachował), a listy pisał na papierze ozdobionym rysunkami więźniów²⁰.

Jak wiemy, czołówka Hromady w połowie roku 1930 została z

¹⁴ U. Pałujan, *Bielaruskaja...* op. cit., s. 84.

¹⁵ Akta w sprawie BWRH, op. cit., s. 59.

¹⁶ W szczególności dotyczy części drugiej trylogii M. Maszary pt. *Sonca za kratami*, Mińsk 1968.

¹⁷ J. Paŭłoŭski, *Zachodniaja Bielaruś na ławie padsudnych*, Mińsk 1929, s. 49.

¹⁸ Tak opisał ten incydent Taraszkiewicz w swojej biografii z 1933 r., CA KC, m/f 1684.

¹⁹ Wynika to z listów rodziny i zbiega się z opisem M. Maszary.

²⁰ Zdjęcie córki z wisiorkiem w posiadaniu autorki.

więzienia uwolniona. Wrócił do rodziny również Bursiewicz. Nadal mieszkał w Wilnie, gdzie od razu po uwolnieniu włączył się do działalności społeczno-politycznej. 16 i 23 listopada tegoż roku miały odbyć się wybory do Sejmu i Senatu. Razem z innymi uwolnionymi byłymi przywódcami Hromady włączył się do kampanii przedwyborczej. „Bursiewicz, Rak i Miotła założyli Komitet Wyborczy” — zapisał Taraszkiewicz w swej biografii²¹. Tymczasem nadzór policyjny, w szczególności nad przedterminowo uwolnionymi, zastrzył się, toteż kierownictwo KPZB, licząc się z możliwością powtórnej straty tak cennych ludzi, postanowiło wycofać ich z kraju i umożliwić im nielegalny wyjazd do Związku Radzieckiego. W 1931 r. Bursiewicz z całą rodziną osiadł w Mińsku. Skierowano go do pracy w charakterze kierownika działu kultury i nauki w Państwowej Komisji Planowania (Gosplan) BSRR. Oprócz tego brał on udział w pracy Komisji Białorusi Zachodniej przy Białoruskiej Akademii Nauk (BAN). Został również posłem, czyli deputowanym do Centralnego Komitetu Wykonawczego BSRR (CIK BSRR). Dzieci się uczyły. Wszystko to jednak trwało tylko do połowy 1933 r., kiedy to pod nieuzasadnionym, oszczerczym zarzutem został w Mińsku aresztowany razem z innymi działaczami białoruskimi, którzy również przyjechali z Polski²². Wkrótce, jak można sądzić z listów rodziny, znalazł się na dalekiej północy. O tym ostatnim etapie życia wiemy jeszcze mniej niż o latach poprzednich. Wiemy, że był bardzo chory. Dokumenty, które posiada rodzina, są bardzo szczupłe. Wynika z nich, że zmarł 2 sierpnia 1941 r. w wieku 51 lat. Po XX Zjeździe KPZR został pośmiertnie zrehabilitowany. Żadnych dokumentów przechowywanych w rodzinie, oprócz zdjęć (żona ze swym młodszym synem przebywała przez cały czas wojny w oddziale partyzanckim), nie udało się uratować. Gdyby jeszcze żyła żona Bursiewicza (zmarła w 1973 r.), może dowiedzielibyśmy się nieco więcej o jego trudnym i bojowym szlaku życiowym. Niestety, zabrakło mi do tej pracy za późno.

*

*

Przy opracowaniu szkicu biograficznego o Bursiewiczach wypadło sięgnąć po jeszcze jedną stronę działalności białoruskiego ruchu, a w tym także i Hromady, którą pomijano w publikacjach. Jest to sprawa stosunku lewicowego ruchu białoruskiego do religii, do różnych kościołów, a w szczególności do Kościoła metodystów. Wiadomo, że mieszkać stale na wsi i uprawiać wśród ludzi propagandę rewolucyjną jest bardzo trudno, prawie niemożliwe na dłuższą metę, bowiem informacje o tym szybko trafiają do władz administracyjnych. Ponieważ Bursiewicz właśnie taki tryb życia prowadził, zmuszony był do szukania jakiegokolwiek zastłony.

²¹ Z autobiografii B. Taraszkiewicza, op. cit.

²² *Rewolucyjny put' Kompartii Zapadnoj Bielorusii*, pod red. A. Macko, W. Samutina, Mińsk 1966, s. 311.

Tłumaczył się przed miejscową władzą różnie: jako kandydat na posła do Sejmu lub jako nauczyciel, do którego przychodzą ludzie z prośbą o przeczytanie, co „stoi” w gazecie. Wreszcie chwycił się innego sposobu, pozorując swoją działalność misją metodystyczną (nie jest naturalnie wykluczone, że kolejność mogła być inna).

Dlaczego właśnie metodystyczną? Czy dlatego, że w okolicach Słoniwina Kościół ten był popularny? Czy dlatego, że Bursiewicz z niewiadomych nam powodów był z nim związany, czy wreszcie, że był w istocie człowiekiem wierzącym, właśnie metodystą?

Cheąc znaleźć odpowiedź na te pytania natrafiłam na wielkie trudności. Po pierwsze, Bursiewicz, w odróżnieniu od posłów, nie składał żadnych zeznań o swej przeszłości. Posłowie mówili wszyscy o swojej odrodzeniowej działalności w ruchu białoruskim, jakby tym chcieli podkreślić, że udział w ruchu hromadzkim nie jest przypadkiem, jest kontynuacją poprzedniej działalności w innych warunkach społeczno-politycznych. Dlaczego Bursiewicz czynił inaczej — nie wiemy. Czy dlatego, że wyczuł, iż organa ścigania nie mają o nim, o jego przeszłości, żadnych materiałów obciążających, oprócz tego, że był sekretarzem legalnie istniejącej organizacji?

Swoją aktywność na wsi tłumaczył jedynie tym, że należał do Kościoła metodystów. Tezy tej tak uporczywie bronił, że ostatecznie władze sądowe w pierwszej instancji wersję tę częściowo przyjęły. Przyjmując ją zaś, wyciągnęły z tego daleko idące wnioski o charakterze Hromady i jej stosunkach z kościołami, jak to nazwali — „różnymi sektami”. Tak na przykład w akcie oskarżenia Sądu Okręgowego czytamy: „BWRH popierała ruch sekciarski, w szczególności metodystyczny, który wśród członków Hromady był bardzo rozpowszechniony”²³. Fakt, że Antoni Łuckiewicz podjął się tłumaczenia Nowego Testamentu oraz psalmów na język białoruski, m.in. na prośbę baptystów, też oceniono jako poparcie dla ruchu sekt religijnych, w szczególności metodystów, chociaż Łuckiewicz to całkiem inaczej tłumaczył²⁴. Dalej, w akcie oskarżenia czytamy: „Metodyści posiadali nawet we władzach centralnych swego przedstawiciela w osobie Maksyma Bursiewicza”²⁵.

Wobec tego należy jeszcze raz wrócić do sprawy stosunku BWRH do wierzeń religijnych i do różnych kościołów; wyjaśnić, jakie stosunki istniały pomiędzy Kościołem metodystów a ruchem białoruskim w okresie międzywojennym, w tym także w okresie Hromady, i ustalić, jaki był naprawdę stosunek Bursiewicza do Kościoła metodystów w omawianym okresie.

²³ Akta w sprawie BWRH, op. cit., s. 20.

²⁴ Antoni Łuckiewicz oświadczył w toku śledztwa, że podjął się tłumaczenia Nowego Testamentu, mimo że jest sam niewierzący. Uważał bowiem, że naród białoruski powinien korzystać z Biblii w swoim języku własnym, Akt Oskarżenia, op. cit., s. 61.

²⁵ Akta w sprawie BWRH, op. cit., s. 20.

W programie Hromady znajdujemy specjalny rozdział: „Religia”. Warto jednak zaznaczyć, że nawet przy szczegółowym omawianiu programu rozdziału tego dotychczas nie komentowano. Powodów do tego chyba było kilka.

Wiadomo, że w ruchu białoruskim od wielu lat (jeszcze od czasów „Naszej niwy”) znajdowały się w czołówce osoby pochodzące z domów katolickich i prawosławnych, choć same przeważnie były wolnomysłicielami, czyli ludźmi niewierzącymi. Nigdy sprawa wiary nie budziła wśród nich kontrowersji. Co do polityki w tej dziedzinie uważali, że wiarę należy traktować jako sprawę prywatną. Martwili się przeważnie jednym, by konflikty między Białorusinami-katolikami a Białorusinami-prawosławnymi nie prowadziły do wojny. Starali się łagodzić stosunki między nimi, nawołując obie strony do walki ze wspólnym wrogiem — caratem. Te tradycje przejęła Hromada i zapisała w swoim programie co następuje:

„46. Uznając pełną swobodę sumienia BWRH wypowiada się za oddzieleniem Cerkwi (Kościoła) od państwa i polityki.

47. BWRH zwalcza fakt wykorzystania wierzeń religijnych (czy to katolickich, czy to prawosławnych, czy innych) dla celów politycznych, jak na przykład w celu polonizacji lub rusyfikacji.

48. BWR Hromada będzie także zwalczać próby wzniecenia konfliktów lub siania nienawiści na tle religijnym lub rasowym. BWRH domaga się dla wszystkich obywateli równości prawa, nie tylko na papierze oraz niezależnie od wierzenia religijnego lub przynależności narodowej”²⁶. Wynika z tego, że BWRH traktowała sprawę religii jako sprawę osobistej wolności szeroko pojętej i jednocześnie wypowiadała się przeciwko wykorzystaniu uczuć religijnych do celów politycznych.

W interpelacjach i wnioskach złożonych w Sejmie możemy znaleźć szereg dokumentów świadczących o tym, że posłowie BWRH protestowali przeciwko różnym aktom szykan aparatu państwowego i kleru panującego Kościoła katolickiego w stosunku do prawosławnych, przeciwko prześladowaniu duchownych, przeciwko rewindykacji Cerkwi itd.²⁷ Widocznie udało się Hromadzie pozyskać na tym tle poparcie dla swojej działalności części kleru prawosławnego²⁸.

Tymczasem w akcie oskarżenia na ten temat czytamy: „Hromada podobnie jak i partia komunistyczna, dążąc do zdyskredytowania duchowieństwa katolickiego i prawosławnego [...] popierała zasadniczo każdy

²⁶ *Prahrama i arhanizacyjny statut BWRH*, Wilno 1926, s. 11.

²⁷ Por. wniosek P. Miotły w sprawie odebrania cerkwi ludności prawosławnej w Wieszelusze. Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń sejmowych RP, okres I, posiedzenie nr 121, s. 32 - 34.

²⁸ Jak wynika z zeznań A. Kowsza, do momentu aresztowania aktywnie działał on na rzecz Hromady. Takich duchownych prawosławnych było więcej. Akt oskarżenia, op. cit., s. 58 - 59.

ruch sekciarski, w szczególności zaś metodystyczny”²⁹. Pierwsza część tego stwierdzenia jest sprzeczna z tym, co pisałam wyżej. Co zaś do drugiej sądzić należy, że sprawa miała się wręcz odwrotnie. Tzw. ruch sekciarski już sam w sobie był wyrazem oporu przeciwko istniejącym wówczas warunkom, przeciwko panującemu Kościołowi i chyba dlatego w tym środowisku słowo hromadowców padało na bardziej podatny grunt.

Tyle o programie Hromady. Obecnie spróbujmy zanalizować, jakie stosunki istniały między ruchem białoruskim a ruchem metodystów w okresie międzywojennym, a także w okresie istnienia Hromady. Trzeba wziąć pod uwagę także ten fakt, że Kościół metodystów w Polsce nie istniał wówczas *de jure*, tylko *de facto*. Najbardziej w tej sprawie autorytatywną osobą jest Białorusin dr Jan Piotrowski, zasłużony dla ruchu metodystycznego w Polsce. W latach trzydziestych był duchownym parafii metodystów w Dereczynie. Był on także w Polsce w owych latach redaktorem pisma metodystów. Ostatnio znany jako autor różnych publikacji, m.in. tłumaczy z greckiego na białoruski serię „Wybrania dialogi” Platona. Oto informacje uzyskane od niego. Między, jak to nazwał, aktywem białoruskim a elementem metodystycznym istniały bliskie, choć osobliwe stosunki. Z listu Piotrowskiego (choć brak w nim szczegółów) wynika, że od razu po wojnie światowej, kiedy ludność białoruska w Polsce znalazła się w katastrofalnej sytuacji, często zwracano się o pomoc do różnych amerykańskich organizacji. Widocznie Białorusini zwrócili się również do ośrodka metodystycznego, który taką pomoc okazał. Była to pomoc dla białoruskich sierocińców powojennych, a następnie dla internatów szkół średnich, gimnazjów białoruskich w Radoszkowiczach, Klecku, a także w Wilnie. Metodysci przysyłali do Polski swoich misjonarzy. Metodysci popierali materialnie białoruski ruch narodowy, a w zamian za to uzyskiwali możliwość prowadzenia swoich misji w terenie, który dotychczas nie był przez nie objęty. Ponieważ w ówczesnych warunkach religia była we wszystkich istniejących zakładach wychowawczych obowiązkowa, organizatorzy szkolnictwa białoruskiego — z punktu widzenia szerzenia wpływów ideologicznych — nic nie tracili, a materialnie wiele zyskiwali³⁰. Jak te stosunki układały się w okresie Hromady? Można się domyślać, że kiedy wpływy Hromady stały się w ruchu białoruskim powszechne i organizacje społeczne opiekujące się internatami i gimnazjami opanowane zostały przez hromadowców, nie chcieli oni tracić pomocy i przejęli w spadku te już ułożone stosunki między metodystami a ruchem białoruskim. Nie jest wykluczone, że akurat Bursiewicz z ramienia kierownictwa Hromady te stosunki utrzymywał i regulował. Poza tym, zapewnia dr Piotrowski, Bursiewicz, bardzo popularny na Słonimszczyźnie jako polityk, nie zajmował w hierarchii

²⁹ Ibid., s. 20.

³⁰ List Jana Piotrowskiego do autorki z dnia 22 grudnia 1979 r., KC PZPR,teczka osobowa Maksyma Bursiewicza nr 16121.

Kościół metodystów żadnego stanowiska. Osobiście Bursiewicza nie znał, ale słyszał o nim. Na podstawie tych informacji, aczkolwiek bardzo ogólnych, nie zawierających tak ważnych w tych sprawach szczegółów, możemy założyć, że Bursiewicz istotnie kontaktował się z metodystami. Pozostaje jeszcze pytanie ostatnie, czy sam był metodystą w owym czasie, i czy był człowiekiem religijnym w okresie, kiedy działał w Hromadzie. Odpowiedź twierdząca nie powinna dziwić. Znałe są bowiem fakty (nie należą one do rzadkości), kiedy ludzie religijni, nawet duchowni, biorą aktywny udział po stronie walczących o sprawiedliwy ustrój społeczny.

Ale jednocześnie dotarły do mnie informacje innego rodzaju, które gwoździły ustalenia prawdy historycznej należy tu podać. Z listów byłych uczniów Bursiewicza wyraźnie wynika, że wychowywał ich w duchu nie tylko rewolucyjnym, ale i wolnomyślicielskim. Ich zdaniem, może kiedyś, w młodości był metodystą, ale w okresie, o którym piszę (rok 1924, 1925), ich zdaniem, wykorzystywał działalność metodystów na Słonimszczyźnie jako szyld. Pouczał ich, jak mają się zachować w razie wyspy policyjnej itp. Z listów rodziny wynika również, że wychowywał swoje dzieci na wolnomyślicieli. Oprócz tego mogą posłużyć się jeszcze bardzo ważkim argumentem. Gdyby w Mińsku wiadomo było lub nawet jedynie podejrzewano go o przekonania religijne, nie przyjęto by go w poczet kandydatów na członka WKP(b), nie oferowano by tak wysokiego stanowiska, jakie pełnił po przyjeździe³¹.

Kiedy więc przestał być człowiekiem religijnym? Trudno to ustalić. Widocznie kierownictwo Hromady było lepiej poinformowane na ten temat. Ale chyba nie to jest najważniejsze. Najciekawsze w tym wszystkim wydaje się dziś to, że kierownictwo Hromady wiedząc o opinii, jaką cieszył się Bursiewicz na Słonimszczyźnie jako wybitny metodysta, dopuściło go do swojego ścisłego grona potwierdzając tym fakt, że punkt w programie mówiący o bardzo szerokich ramach ideologicznych Hromady nie jest gołosłowny.

Na zakończenie jeszcze jedna informacja, zdobyta po napisaniu artykułu. Dotyczy pobytu Bursiewicza w więzieniu w Koronowie. Informacji udzielił Roman Nowak. Cenna jest ona także ze względu na osobę informatora, który będąc w Komitecie Więziennym miał możliwość obserwowania Bursiewicza w ciągu całego pobytu w Koronowie (od połowy 1928 do połowy 1930 r.), a przez pewien czas przebywał z nim w jednej celi (30 osób) i miał możliwość go poznać osobiście. Ponieważ informacja (uzyskana od ciężko chorego R. Nowaka w rozmowie telefonicznej) była zwięzła, postaram się ją powtórzyć w miarę możliwie dosłownie: „Bursiewicza pamiętam dobrze, to bardzo ciekawa i wybitna postać. To człowiek znaczący, który pozostawia wrażenie. To nie był zwykły chłop, to

był człowiek inteligentny, posiadał edukację, był bardzo szanowany i osobiście miał wielki wpływ na swoich rodaków, znajdujących się w celi. Był to człowiek bardzo uczciwy (powtórzył to kilka razy). Dzielił się oczywiście wszystkim, co otrzymywał z domu. Uczył innych. Pod wszelkimi względami zachował się nienagannie i był przykładem dla innych. W celi był uważany za biskupa metodystów”.

Widzimy więc, że w celi więziennej podtrzymywał nadal wersję podaną w toku śledztwa, w czym nie różnił się od Raka, który też nie zdradził przed kolektywem więziennym swojej przynależności do KPZB. Człółowska hromadowska robiła tak ze względu na dobro białoruskiego ruchu lewicowego, walcząc nawet w więzieniu o jego legalność.

Nasuwa się jeszcze jeden wniosek i to nie po raz pierwszy, że bliższe poznanie życiorysów wybitniejszych przywódców danego ruchu społecznego zawsze wnosi coś nowego, zbliża nas do tego ruchu i pozwala lepiej go poznać.

³¹ Jak wynika z listów rodziny, w szczególności z dnia 10 czerwca 1979 r. oraz 25 lutego 1980 r., *ibid.*

PAWEŁ WOŁOSZYN*



Można się spodziewać, że czytelnik pochodzący z Białostoczczyzny, biorąc do ręki tę książkę, będzie chciał przede wszystkim zapoznać się bliżej z życiorysem Pawła Wołoszyna (Paŭła Wołoszyna). Jest ku temu niemało powodów. Wołoszyn był jedynym reprezentantem skrajnej lewicy Białostoczczyzny w Sejmie w latach 1923 - 1927. Na Białostoczczyźnie pozostały do dziś ślady jego działalności społeczno-politycznej. Spotyka się z nimi mieszkaniowiec tej ziemi przy okazji zwiedzenia niektórych izb pamięci narodowej¹. Tu od czasu do czasu, z okazji różnych uroczystości, pada jego nazwisko z trybuny. Nie bez znaczenia jest również fakt, że na Białostoczczyźnie można spotkać ludzi w starszym wieku, którzy go znali i pamiętają (jeden wspominał nawet, że był w obstawie Wołoszyna podczas wiecu), a także młodszych jego krewnych, z następnych pokoleń. Z najbliższej rodziny pozostała siostra Anna Janowicz, która obecnie mieszka w Olecku; na Białostoczczyźnie mieszkają bratanice, siostrzenice, bratanek. Wszystko to zobowiązuje piszącego biografię tego polityka do podawania możliwie najpełniejszych szczegółowych informacji. Tymczasem wcale nie tak łatwo o nie, tym bardziej że życie Wołoszyna tylko w stosunkowo krótkim czasie toczyło się na rodzinnej Białostoczczyźnie.

Paweł Wołoszyn, syn Piotra i Anny, urodził się 28 czerwca 1891 r.

* Artykuł publikowany w: *Bielaruski kaliandar* 1983.

¹ Izba Pamięci Sergiusza Prytyckiego w Harkawiczach, gdzie sporo eksponatów poświęcono osobie Wołoszyna. W 1972 r. na ścianach domu, w którym urodził się Wołoszyn, zamieszczono tablicę pamiątkową. Ostatnio w związku z przeniesieniem się właściciela do innego miejsca i na skutek zaniedbania tablica uległa zniszczeniu. Wiadomości te oraz inne uzyskałam od doc. dra Sergiusza Borowika, bardzo czynnie współdziałającego w poszukiwaniu osób, które znały Wołoszyna oraz materiałów o nim (listy w posiadaniu autorki). Informacje z Sokółki przysłała Irena Stojak, krewna Wołoszyna.

w wielodzietnej, białoruskiej, prawosławnej rodzinie chłopskiej we wsi Harkawicze w Sokólskim. Był drugim z kolei z rodzeństwa. O tym, jak przebiegały jego lata dziecięce i pacholece, gdzie się uczył, istnieją różne wersje. W dokumentach sejmowych i sądowych zachowały się zapisy: „ukończył 6 klas szkoły realnej”, albo „ukończył szkołę realną”, bez podania, gdzie i kiedy miało to miejsce. Włodzimierz Połujan, na którego się nieraz powoływałam, twierdzi (nie wskazując na źródło), że Wołoszyn ukończył szkołę realną w Dniepropietrowsku. Wydaje się to jednak nieprawdopodobne, bowiem przybył tam do rodziny dopiero po rewolucji mając lat 26 - 27. Tymczasem bratanica Wołoszyna, Antonina Maksymiec, podaje bez wszelkich wątpliwości, że szkołę Wołoszyn ukończył w Krynkach. Sądzę, że ta wersja jest najbliższa prawdy, mimo że nie udało się jeszcze ustalić, którą szkołę ukończył. Tę więc wersję przyjmujemy². Szkołę Wołoszyn ukończył na parę lat przed służbą wojskową i następne dwa lata pracował w charakterze telefonisty na poczcie w Krynkach.

W wieku 22 lat Wołoszyn został powołany do służby wojskowej. Był to rok 1913. Niedługo potem rozpoczęła się I wojna światowa i Wołoszyn znalazł się na froncie niemieckim. Nie wiadomo, jak długo wojował. Wiadomo jednak, że dostał się do niewoli niemieckiej i do rodziny, do Jekatierinosławia (od 1926 r. Dniepropietrowsk), gdzie starszy brat Józef trafił w wyniku ewakuacji, przyjechał dopiero po rewolucji w starym niemieckim mundurze. Na marginesie zaznaczyć trzeba, że kiedy mówię o rodzinie Wołoszyna, mam na myśli nie jego własną rodzinę, bowiem takiej nigdy nie założył i pozostał kawalerem. A. Maksymiec, córka starszego brata Józefa, która była wówczas z rodziną w Jekatierinosławiu, gdzie wszyscy razem mieszkali, podaje, że stryj po przyjeździe pracował w Zarządzie Jekatierininskich Dróg Żelaznych jako urzędnik. Pracował aż do powrotu do kraju, czyli do początku 1922 r.

Do tego czasu wielu uciekinierów oraz ewakuowanych już dawno wróciło do kraju. Wołoszyn się ociagał, bowiem miał zamiar ożenić się z mieszkanką Jekatierinosławia, panną Aleksandrą Lebiediewą. Jednak do ślubu nie doszło, widocznie z powodu tego, że panna młoda nie chciała jechać w nieznane. Dopiero dziewiątym eszelonem rodzina Wołoszynów wyruszyła w podróż, która trwała trzy tygodnie i w marcu 1922 roku przybyła do domu, do Harkawicz. Początkowo Paweł był przy rodzinie, pomagał ojcu w jego sześćhektarowym gospodarstwie. Następnie uczęszczał na trzymiesięczne kursy języka polskiego w Sokółce. Język polski nie był mu obcy, nieraz się z nim stykał, toteż szybko go przyswoił.

² Tę i wiele innych cennych informacji udzieliła bratanica Wołoszyna, Antonina Maksymiec (córka starszego brata Józefa); Por. *Parlament Rzeczypospolitej 1919 - 1927*, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928, s. 343 - 344; *Personalna oskarżonych, akta w sprawie BWRH CA KC, 105/1137*; *ibid.*, *Akt oskarżenia*, s. 30; U. Pałujan, *Bielaruskaja Sielańska-Raboczaja Hramada, Mińsk* 1967, s. 39.

Resztę roku 1922 pracował jako monter. Jeździł po terenie całego powiatu i znakomicie wykorzystał swój rodzaj zarobkowania dla działalności agitacyjnej.

W tym czasie na Białostocczyźnie, zresztą jak w całym kraju, rozpoczęła się kampania przedwyborcza do Sejmu pierwszej kadencji. Wołoszyn od razu włączył się do akcji. Jak informuje Uściłko³, w pobliskiej wsi Żurawlany działała od dawna komórka komunistyczna, na której czele stali Dymitr Borowski i Konstanty Bielokoz. Byli oni inicjatorami działalności społeczno-politycznej w swej wsi i w okolicach. Można sobie łatwo wyobrazić, że szybko znaleźli wspólny język z Wołoszynem, który chętnie przemawiał, był aktywny i odważny. Niedługo potem kandydatura Wołoszyna na posła do Sejmu znalazła się na liście mniejszości narodowych nr 16. Jak do tego doszło, na razie nie udało się ustalić. Być może — choć brak na to dowodów — Wołoszyn kontaktował się z czołowymi działaczami lewicy białoruskiej jeszcze przed powrotem do kraju, na terenie Rosji, lub wcześniej, w obozie jenieckim. Być może dał się poznać jeszcze przed powrotem do kraju. Nie było to jednak konieczne. W tak ożywionym politycznie czasie, jak przygotowanie do wyborów, gdy brakowało świadomych, inteligentnych działaczy białoruskich, wyrastających ponad powiatowe horyzonty, nietrudno przychodziło nawiązać współpracę z kierowniczymi ośrodkami życia białoruskiego. Kandydaci na posłów jeździli po wioskach i szukali takich ludzi jak Paweł Wołoszyn. Z informacji bratanicy, która go odprowadzała do pociągu, kiedy jechał po raz pierwszy do Warszawy (i nawet walizkę jego nosiła, bowiem rodzinie wydawało się, że nie wypada by poseł sam nosił walizkę), wynika, że był bardzo zdenerwowany, pełen obaw przed nowym środowiskiem, do którego wchodził, a którego nie znał. Miał też obawy, jak przyjęty będzie w klubie białoruskim. Pozwala to pośrednio na wniosek, że Wołoszyn nie znał do tej pory bliżej swych przyszłych kolegów klubowych.

Do Sejmu wszedł nieco później niż inni. Białoruski Klub Sejmowy był już wówczas uformowany. Wołoszyn podczas wyborów znajdował się na jednym z dalszych miejsc listy kandydatów do Sejmu i liczba głosów, które na nią padły, nie wystarczyła, by został wybrany na posła.

Białostocki okręg wyborczy reprezentował początkowo adwokat Kazimierz Kalinowski. Kalinowskiemu zarzucano jednak brak obywatelstwa polskiego (nie był to wypadek wyjątkowy), nie zdołał odeprzeć zarzutu i mandat utracił. Opróżnione miejsce zajął więc następny z kolei na liście kandydat, Paweł Wołoszyn, który złożył ślubowanie poselskie w dniu 31 lipca 1923 r. i odtąd stał się członkiem Białoruskiego Klubu⁴. Z jego

ramienia brał udział w kilku komisjach sejmowych: komunikacyjnej, petycyjnej i odbudowy kraju. Później był jednym z inicjatorów założenia klubu Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Kiedy przystąpił do klubu BWRH, miał 34 lata.

Z przekazów ustnych wiemy, że o Pawle Wołoszynie utarła się opinia jako o najmłodszym z posłów hromadowskich, chociaż w rzeczywistości tak nie było. Tylko jeden Rak-Michajłowski (urodzony w 1885 r.) był starszy wiekiem. Pozostali posłowie byli niemal rówieśnikami. Taraszkiewicz urodził się nawet o rok później od Wołoszyna. Należy przypuszczać, że opinię tę Wołoszyn zaskarbił sobie swoim zachowaniem w Sejmie, na wiecach i wszędzie, gdzie się pojawiał. Był najbardziej ruchliwy, najbardziej głośny, wszędzie wnosił ożywienie, ferment. Może dlatego też uważano go za najmłodszego, ponieważ był najmniej ostrożny. Jeden ze starszych działaczy białoruskich, senator Bazyli Roguła (Wasil Rahula), charakteryzując w swoich wspomnieniach każdego z posłów białoruskich, o Wołoszynie napisał: „Paweł Wołoszyn, Białorusin, ze skłonnościami komunistycznymi, śmiały, odważny”⁵.

Jak później się przekonamy, bo tak wynika z faktów przekazanych w dokumentach, Wołoszyn nie przyszedł do Klubu jako członek partii komunistycznej⁶. Organa policyjne, zwłaszcza biorąc pod uwagę sposób jego zachowania, uważały go jednak od początku (i — jak zobaczymy — konsekwentnie do końca) nie tylko za komunistę, ale wręcz za wysłannika KC Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi do Hromady. Wywarło to wielki wpływ na jego traktowanie w czasie śledztwa, podczas procesu i nawet po wyroku.

Sposób zachowania, jego zuchwalstwo i nieraz bohaterska postawa były przedmiotem ataku w toku rozprawy sądowej. O wszystkich posłach mówiono, że działali „wykorzystując nietykalność poselską”. O Wołoszynie stwierdzono, że „nadużywał” tej nietykalności. Marian Jasiński, naczelnik Wojewódzkiej Komendy Policji Politycznej w Białymstoku, określił jego rolę mówiąc: „Wołoszyn był głównym organizatorem Hromady w województwie białostockim i jego przemówienia na wiecach nosiły bardziej radykalny charakter niż przemówienia komunisty Adolfa Warskiego”⁷.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Sposób jego zachowania był przedmiotem szczególnego zainteresowania. Agenci policyjni zapisywali każde słowo. Wołoszyn, zapewne na skutek dłuższego pobytu w Rosji, wtrącał do swoich przemówień rosyjskie powiedzonka. Nie było to czymś wyjątkowym. Na przykład wielu polskich oficerów nigdy nie

³ Aleksander Uściłko, ur. 1907 r. w Harkawiczach, członek KPZB od 1931 r., aresztowany w 1936 r., w „procesie 37” skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Mieszka w Warszawie.

⁴ *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919 - 1927*, op. cit., s. 343 - 344.

⁵ W. Rahula, *Uspaminy*, Nowy Jork 1957, s. 31.

⁶ Z autobiografii Bronisława Taraszkiewicza z 15 grudnia 1933 r. CA KC PZPR, m/f 1684.

⁷ J. Pańkoński, *Zachodniaja Bielaruś na ławie podsudnych*. Mińsk 1929, s. 220 - 221.

pozbyło się rosyjskiego akcentu oraz zwrotów, do których przyzwyczaili się podczas pobytu w Rosji. Jedno ze sformułowań Wołoszyna prokurator uważał nawet za potrzebne włączyć do aktu oskarżenia: „w bor'bie obrietiesz ty prawo swoje”, co oznacza, że swoje prawa zdobyć możesz jedynie w walce (jest to powiedzenie z eserowskiego słownika politycznego). Sposób bycia Wołoszyna znalazł odbicie także w dokumentach sejmowych. Tak na przykład w „Skorowidzu osobowym”⁸ znajdujemy następujące informacje. Już po pół roku posłowania, 4 stycznia 1924 r. wpłynął wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Grodnie o zezwolenie Sejmu na ściganie karno-sądowe posła Wołoszyna z artykułu 129 k.k. Był to początek. Następnie tego rodzaju wnioski dosłownie się posypały i różniły się jedynie artykułem lub nazwą instancji, która ubiegała się o wydanie posła. Wnioski przeważnie pochodziły z prokuratury Sądów Okręgowych w Grodnie i Białymstoku. Wnioski takie wpłynęły 15 maja 1925 r. i 10 grudnia 1926 (jednocześnie w kilku sprawach). I co najciekawsze, wnioski o wydanie posła Wołoszyna w następnych sprawach nie przestawały wpływać do Sejmu także wtedy, kiedy był już aresztowany (26 stycznia 1927 r.), a nawet wówczas, kiedy już przebywał w więzieniu we Wronkach (22 marca 1927 r.).

Wszystkie wnioski wojewódzkich urzędów prokuratorskich były reakcją przeważnie na jego wiece poselskie. Z tego więc wynika, że wiece były burzliwe. Ale nim przejdziemy do działalności Wołoszyna w terenie, wróćmy jeszcze do Sejmu.

Wołoszyn w ciągu 1925 r. był dwa razy wykluczony z posiedzeń sejmowych: 14 i 20 lipca 1925 r., czyli w czasie burzliwej debaty na temat projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie⁹. Przyjrzyjmy się jego wystąpieniom w Sejmie. Było ich niewiele. Przemawiał zaledwie 6 razy, ale zawsze w sprawach niezwykle drażliwych, bolesnych dla białoruskich chłopów. 14 marca 1924 r. zabrał głos w dyskusji nad projektem ustawy o odbudowie budynków zniszczonych przez wojnę. 6 maja 1925 r., mówiąc na temat budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, wymienił liczne fakty znęcania się policji nad ludnością (aresztowanymi). W lipcu tegoż roku, w dyskusji nad projektem o parcelacji i osadnictwie, zwrócił uwagę w szczególności na jej 51 najbardziej dla Białorusinów bolesny paragraf, uniemożliwiający nabycie ziemi temu, kto nie uzyska od miejscowych władz opinii o prawomysłowości. Mówca podkreślił, że paragraf ten skierowany jest przede wszystkim przeciwko tym chłopom, którzy brali ziemię przy podziale majątków za czasów władzy radzieckiej na tych terenach¹⁰. 30 grudnia 1925 r. zabrał głos w dyskusji nad projektem ustawy o cudzoziemcach, bardzo dokuczliwym dla chłopów, którzy na-

potykali trudności przy staraniach o uzyskanie dokumentów ustalających ich obywatelstwo, mimo że z dziada pradziada na swej ziemi mieszkali. Brak stwierdzonego formalnie obywatelstwa polskiego powodował ważne skutki prawne. Uniemożliwiał udział w wyborach, utrudniał nabywanie ziemi, mógł spowodować administracyjny zakaz pobytu na terenach nadgranicznych, a przecież znaczna część ziem północno-wschodnich Polski znajdowała się w pobliżu granicy państwa. 6 lipca 1925 r. zabrał głos nad projektem ustawy o zmianie konstytucji¹¹. Ciekawe, że w ciągu całego 1926 r. nie zabierał głosu. Być może sprawy terenowe do tego stopnia go absorbowały, że dla Sejmu nie miał czasu.

Wystąpienia jego przeważnie nosiły charakter oskarżycielski, i to w sensie dosłownym: oskarżał konkretne urzędy i osoby (był to plon poselskich wędrówek po wioskach). Przy tym, jak zwykle, nie liczył się ze słowami i z niepisaną konwencją parlamentarną. Słownictwa, do którego przyzwyczaił się w rewolucyjnej Rosji, używał w rozmowach z radykalnie nastawionymi chłopami i żywcem przenosił je do Sejmu. Nie ma takiego wystąpienia, gdzie nie mówiłby o rewolucji, o burżuazji itp., a wreszcie o samym Związku Radzieckim chwalać tamtejsze przeobrażenia. Warto jeszcze zaznaczyć, że sposób jego przemawiania nie zmienił się wcale także po powstaniu klubu Hromady. Od początku do końca przemawiał ostro, domagając się natychmiastowego reagowania ze strony władz. Wszystkie zgłoszone przez niego interpelacje, tak samo jak przemówienia, przypominały obecnym o biciu, katowaniu więźniów i o innych formach bezprawia na terenie województwa białostockiego. Trzy ostatnie interpelacje dotyczyły uniemożliwienia nauczycielom narodowości białoruskiej prowadzenia działalności pedagogicznej, a wreszcie zatrzymania przez firmę „Chmielewski i Rupp” wypłaty robotnikom¹².

Niestety, nie możemy ustalić, ile wieców odbyło się z udziałem Wołoszyna. Gdybyśmy nawet mieli komplet dokumentacji o wiecach planowanych przez Klub, byłoby to niemożliwe. Rzecz w tym, że oprócz zgromadzeń uprzednio planowanych i organizowanych było sporo spontanicznych w dni targowe i podczas odpustów. Wszędzie, gdzie z jakiegokolwiek powodu zbierali się chłopci, kiedy przybył Wołoszyn — rozpoczynał się wiec. W aktach sądowych wspomina się: Grodno, Białystok, Łunna, Krynki, Indury, Alekszyce. W rzeczywistości wieców było o wiele więcej, w szczególności w związku z organizowaniem Hromady. Nic dziwnego, że nie miał czasu w ciągu całego roku 1926 wygłosić choćby jednego przemówienia w Sejmie.

Głównie o te wiece i organizowanie Hromady na Białostocczyźnie oskarżali Wołoszyna prokuratorzy. M.in. oskarżano go o założenie koła (hurtka) w Harkawiczach. Wymienienie jednego koła wydaje się śmiesz-

⁸ „Skorowidz osobowy do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń plenarnych Sejmu 1922 - 1927”, t. 2, s. 724 - 726 (Biblioteka Sejmowa).

⁹ Ibid.

¹⁰ Por. wystąpienia Wołoszyna w Sejmie z 6 V 1925 r., z 6 lipca 1925 r. w: Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń plenarnych Sejmu RP.

¹¹ Ibid. oraz posiedzenia nr 110, 255, 265, 291.

¹² Plenarne posiedzenia sejmowe na których Wołoszyn składał w latach 1925 - 1926 interpelacje w swoim imieniu: nr 117, 155, 174, 192, 243, 267, 272, 279, 294, 297.

ne, kiedy była mowa o odpowiedzialności za ruch hromadowski w całości lub co najmniej na całej Białostocczyźnie. Otóż fakt ten nabiera zupełnie innej treści, kiedy się o nim słyszy z ust byłego mieszkańca Harkawicz Pani Maksymiec, która w okresie rozkwitu Hromady była młodą dziewczyną, jeszcze do dziś pamięta refreny piosenek wówczas śpiewanych o Hromadzie i klimat, jaki panował w wiosce. „Bo to nie było kółko — do Hromady należała ludność całej wsi”. Można sobie wyobrazić, jak burzliwy był tryb życia Wołoszyna w tym tygłu. Tego właśnie przestraszyła się jego narzeczona, miejscowa dziewczyna Paulina Surowiec, i zrezygnowała z planowanego ślubu. Wydarzenie to ostatecznie zadecydowało o stanie cywilnym Wołoszyna do końca jego życia.

Skoro jesteśmy przy sprawach sejmowych, przypomnijmy tu jeszcze jeden bardzo ważny moment z biografii Wołoszyna, o czym czytelnik mógł się dowiedzieć z artykułu o Hromadzie. Odrębny klub Hromady, jak wiadomo, powstał w trzecim roku istnienia Klubu Białoruskiego, wyłonił się z jego łona. Inicjatywa założenia tego klubu w dużej mierze należała do grupy lewicowych posłów Białoruskiego Klubu i całkowicie zależała od niej. Grupa taka jako odrębna frakcja w Klubie powstała w 1924 roku i do niej również należał Wołoszyn jako jeden z jej aktywniejszych członków.

Burzliwie przebiegały nie tylko wiece z udziałem Wołoszyna. Taki charakter nosiły zjazdy powiatowe Hromady z jego udziałem, a jak wiadomo, były to imprezy masowe. Niestety, nie można wymienić dokładnej liczby zjazdów, w których uczestniczył. Natomiast wiadomo jest, że te, które miały przebieg bardziej drastyczny, nie obeszły się bez udziału Wołoszyna. Wiadomo nam, że był na zjeździe powiatowym Hromady w miasteczku Roś. 19 września 1926 r. (razem z Taraszkiewiczem) uczestniczył w masowym zjeździe w Grodnie, gdzie m.in. obdarzono ich kwiatami¹³. Razem z Taraszkiewiczem przybył 21 listopada 1926 r. do Sokółki na zjazd powiatowy, do którego jednak nie doszło. Policja rozpendziła zebranych, ale nie obeszło się bez potyczki. W rezultacie Taraszkiewicza i Wołoszyna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej „za obrazę władzy”¹⁴. Hromadowski tygodnik „Nasza Sprawa” podał do wiadomości, że policja w Sokółce nie tylko uniemożliwiła obrady zjazdu, ale że podjęto tam próbę zabójstwa Wołoszyna¹⁵.

Jeszcze bardziej drastyczny był przebieg powiatowego zjazdu Hromady we wsi Staroberezowo (również na Białostocczyźnie), w dniu 5 grudnia 1926 r., w którym brali udział posłowie Wołoszyn i Piotr Miotła (Miatła). Obaj zostali bardzo pobici (zdjęcia rannych posłów pojawiły się nie tylko w prasie hromadowskiej; hromadowcy sprzedawali pocztówki

¹³ Por. Akt oskarżenia, w: Akta w sprawie Br. Taraszkiewicza i innych (Akta w sprawie BWRH), CA KC 105/1137, s. 66.

¹⁴ Akt oskarżenia..., op. cit., s. 72.

¹⁵ „Nasza sprawa” 1929, nr 2, s. 3.

ze zdjęciami rannych, a także fotografie innych pobitych uczestników zjazdu). Akcja policyjna nosiła wszelkie cechy operacji wojskowej. Do Staroberezowa przyjechał nie tylko specjalny oddział, ale także przewieziono karabiny maszynowe. Rozbicie tego zjazdu było jawnym dowodem, że władze zdecydowały się na rozgromienie Hromady za wszelką cenę. 10 grudnia 1926 r. wpłynął do Sejmu wniosek pięciu klubów poselskich: BWRH, Klubu Białoruskiego, Klubu Ukraińskiego, NPCh i Komunistycznej Frakcji Poselskiej (KFP) w sprawie masakry na zjeździe powiatowym Hromady w Staroberezowie, gmina Orli, powiat bielski. Dokument ten podpisał również Stanisław Thugutt. Nagłość wniosku uzasadniał poseł Stanisław Ballin z NPCh. Poparł go poseł Józef Skrzyppa, który jako dowód złożył na trybunie sejmowej okrwawioną koszulę jednej z ofiar. Sprawę tę poruszono jeszcze w trakcie następnych posiedzeń sejmowych¹⁶. Komitet Centralny KPZB wydał w związku z wydaniami specjalną odezwę¹⁷.

Tu może jeszcze jeden szczegół dotyczący bezpośrednio Wołoszyna. Na posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1926 r., marszałek Sejmu broniąc polityki rządu i uzasadniając konieczność akcji policyjnej przeciwko Hromadzie ogłosił, że od ministra sprawiedliwości otrzymał pismo z wnioskami prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Grodnie o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej posła Wołoszyna z art. 128 k.k., art. 154, cz. 2 k.k. i art. 129 k.k., p. 1 i 2; z art. 121, cz. 2 k.k., 122, cz. 2 k.k. i art. 129, cz. 1, p. 1 i 3 k.k.; z art. 129, cz. 1, 2, 3 i 6 k.k. oraz z art. 129, cz. 1, p. 1, 2 i 6 k.k.¹⁸

Miejscowe władze administracyjne miały jeszcze jeden powód do rozrachunków z Wołoszynem. Jako poseł nie zadowalał się prowadzeniem agitacji i składaniem interpelacji. W poważniejszych wypadkach interweniował osobiście na miejscu. To stwarzało powód do całkiem nieraz nieparlamentarnej wymiany zdań między nim a przedstawicielami władzy administracyjnej i do zaostrzenia konfliktów.

Sądząc z wystąpień w Sejmie, ze złożonych interpelacji, a w szczególności z aktu oskarżenia, Wołoszyn sporo energii i czasu poświęcał sprawie obrony więźniów politycznych. Kiedy w 1926 r. pod kierownictwem Centralnego Sekretariatu Międzypartyjnego kampania prowadzona na rzecz amnestii dla więźniów politycznych przybrała na sile, udział w niej Wołoszyna był znaczny (np. w demonstracjach pod więzieniem w Łukiszkach na znak solidarności z więźniami politycznymi, którzy ogłosili głódówkę)¹⁹.

¹⁶ Sejm RP, okres I, Druki: druk nr 2569; Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń plenarnych nr 308 z 10 grudnia 1926, s. 6-9, pos. nr 309 z 14 grudnia 1926, s. 3.

¹⁷ *Bor'ba trudiaszczichsia Zapadnoj Bietorussii za socjalnoje i nacjonalnoje oswobodienije i wossojedinienije s BSSR*. Dokumenty i materiały, t. I, nr 313, 314, s. 425-427.

¹⁸ Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń..., op. cit., pos. nr 308, s. 5.

¹⁹ Akt oskarżenia..., op. cit., s. 36, 45.

Miarą efektów działalności Wołoszyna na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie może być liczba oskarżonych z tego terenu w wileńskim procesie aktywu centralnego Hromady. Jak wiadomo, oskarżonych było 56. Jeśli uwzględnić, że w tej liczbie mieścili się posłowie, aktywiści Centralnego Sekretariatu Hromady i inni działacze centralni, to na 4 województwa zostałaby liczba 40 oskarżonych działaczy terenowych. Z Białostocczyzny pochodziło 13 oskarżonych. Jest to wiele, gdyż tylko część tego województwa zamieszkiwali Białorusini.

Jak wiadomo, likwidację Hromady poprzedziło aresztowanie jej przywódców w połowie stycznia 1927 r. Wołoszyna aresztowano 15 stycznia i już następnego dnia odbyło się jego pierwsze przesłuchanie przez sędziego śledczego zapasowego do spraw szczególnej wagi, Konrada Bobrowskiego. Ten sam urzędnik nadzorował przebieg całego procesu²⁰. Wołoszyn był więc badany w pierwszej kolejności. Zwracam uwagę na ten szczegół, a także na to, że, jak wynika z treści samego protokołu, organa ścigania były przekonane, że Wołoszyn jest oddelegowany przez KC KPZB do organizowania Hromady. Dziś, po upływie wielu lat, można wyjaśnić, jak było w rzeczywistości. Nie udało się wprawdzie dokumentnie ustalić, czy Wołoszyn należał do jakiejś organizacji politycznej przed wstąpieniem do Hromady (w śledztwie zeznał, że był sympatykiem eserowców), można jednak stwierdzić, że już od czasu udziału w kampanii wyborczej 1922 r. znajdował się w sferze oddziaływania komunistów oraz lewicowych działaczy białoruskich, przyszłych organizatorów Hromady, nie należąc jeszcze do KPZB. Natomiast dokładnie możemy określić czas wstąpienia Wołoszyna do KPZB. Napisał o tym w autobiografii Taraszkiewicz, który z polecenia kierownictwa partii zawiadomił Wołoszyna o przyjęciu. Stało się to dopiero w grudniu 1926 r. Taraszkiewicz również zanotował, jaka była reakcja Wołoszyna: spon-taniczna i pełna entuzjazmu²¹.

Jak wiemy, śledztwo prowadzone było początkowo na Łukiszkach, a następnie we Wronkach, dokąd został przewieziony również Wołoszyn. Taraszkiewicz zanotował, że był w dobrym nastroju, nawet zaczął wiersze układać.

W aktach sprawy Hromady zachowały się protokoły śledztwa; z nich, a także z aktu oskarżenia wynika, że Wołoszyn zachował się godnie, jak przystało na przywódcę ruchu rewolucyjnego. W słowie końcowym, na rozprawie bronił prawa posła do niesienia pomocy więźniom politycznym. Więcej nawet, powiedział, że jest to jego moralny obowiązek. Zakończył słowami: „Oprócz sądu ludzkiego istnieje jeszcze sąd historii, wyrok którego często nie jest zbieżny z poprzednim wyrokiem”²². Wzy-

²⁰ Akta śledztwa, t. I, s. 1, w: Akta w sprawie BWRH, op. cit.

²¹ Z autobiografii Bronisława Taraszkiewicza z 15 grudnia 1933 r., CA KC PZPR.

²² Cytuję według J. Pańkowskiego, *Zachodnia Białoruś na ławie państwowej*, op. cit., s. 193.

wał sędziów, by pamiętali o tym, jak będą wyglądać w oczach przyszłych pokoleń. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Wołoszyna i pozostałych przywódców Hromady na 12 lat ciężkiego więzienia.

W czerwcu 1928 r. miał Wołoszyn nową rozprawę przed Sądem Okręgowym w Białymstoku „za obrazę władzy”. Na ławie oskarżonych znalazł się razem z Taraszkiewiczem. Sprawa ta związana była z rozpędzonym przez policję powiatowym zjazdem Hromady w Sokółce w listopadzie 1926 r. Oskarżenie dotyczyło reakcji obu posłów na samowolę miejscowych władz, które nie chciały się liczyć z faktem legalności Hromady. (Być może starosta wiedział już wówczas, że Hromada będzie zakazana, że jest to jedynie sprawa dopełnienia formalności, z którymi nie uważał za stosowne się liczyć.) Oba skazani zostali na 1 rok ciężkiego więzienia.

Wyrok Wołoszyn odbywał w więzieniu w Rawiczu. Od współwięźniów z Rawicza udało się uzyskać kilka informacji. Łazarz Szajkowski przebywał z nim kilka lat w jednym więzieniu. Píše o nim z Grodna: „Czasu minęło niemało. Ale pamiętam go. Był człowiekiem dobrym, nigdy nie tracił humoru. Lubił żartować (w szczególności na temat swojej łysiny). Mimo że był starszy od wielu współwięźniów i wszyscy wiedzieli, że był posłem, nikt z więźniów tego nie odczuwał. Był ze wszystkimi jednakowo bezpośredni i co się zowie po rosyjsku: «rubacha parień» (czyli swój człowiek). Słowem, był skromny. Był członkiem komuny więziennej i trzeba mu oddać sprawiedliwość — był członkiem zdyscyplinowanym. Część pieniędzy, które na jego konto wpływały systematycznie,łożył na komunę”²³. O wiele od Wołoszyna młodszy Marian Bakszt mało co mógł o nim powiedzieć. Pamięta jedynie, że w kolektywie Wołoszyn cieszył się ogólnym poważaniem.

I tu następuje ciekawy moment. Jak wiadomo, kierowniczy aktyw Hromady, w którego skład wchodziło czterech posłów: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Miotła i Wołoszyn, w pierwszej instancji skazano na 12 lat ciężkiego więzienia, co w 1929 r. Sąd Apelacyjny skrócił do sześciu lat. Następnie w połowie 1930 r. grupę czołowych hromadowców wypuszczono na wolność na podstawie decyzji prezydenta Ignacego Mościckiego. Cele tego manewru już były omawiane w jednym z poprzednich artykułów. Tu wspominamy o tym tylko z tego powodu, że wśród uwolnionych nie znalazł się Wołoszyn. Widocznie zaważył na tym sposób jego zachowania i przekonanie, że przed wstąpieniem do Hromady był już aktywnym działaczem komunistycznym. Tak czy inaczej spędził w zamknięciu o dwa lata więcej niż inni przywódcy Hromady, w sumie około sześciu lat. Nie wiemy, czy Wołoszyn dokładnie orientował się w kulisach odmiennego potraktowania działaczy, cierpiących za tę samą

²³ List Ł. Szajkowskiego do autorki z 3 maja 1980 r. w: Teczka osobowa Pawła Wołoszyna CA KC PZPR.

sprawę. Warto zaznaczyć, że współwięźniowie (np. Szajkowski) nie uważali z jego strony jakiegoś przejawu zniecierpliwienia lub niewłaściwego zachowania. Wykazał wielką równowagę ducha i dyscyplinę, mimo że z charakteru, jak wiemy, był porywczy i nieraz nieopanowany.

Wołoszyn opuścił więzienie dopiero w roku 1932. W tym roku (z grupą innych więźniów) został przewieziony do więzienia w Białymstoku. Następnie, razem z jeszcze 39 wybitnymi więźniami politycznymi — na podstawie umowy zawartej między Związkiem Radzieckim a Polską — wymieniono go i wysłano do Mińska. Na liście wymiany figuruje pod numerem 23²⁴.

Jak wynika z informacji rodziny, przed wymianą polecił sobie przynieść na widzenie kilka dokumentów i wszystkie fotografie, co naturalnie zostało spełnione. Tym chyba tłumaczy się w dużej mierze fakt, że w kraju pozostało po nim tylko jedno jedyne zdjęcie poselskie. W Mińsku grupę wymienionych powitano bardzo uroczysto. Niektórych, w tym także Wołoszyna, wyniesiono na rękach z pociągu. W Mińsku podobno pełnił obowiązki sekretarza KC MOPR-u BSSR.

O dalszych losach Pawła Wołoszyna wiadomo nam tyle, co zawierają publikacje w Mińsku. Wynika z nich, że w 1933 r. w tymże Mińsku został aresztowany pod oszczerczym zarzutem prowadzenia na Białorusi działalności na rzecz sanacyjnej Polski²⁵, a w 1937 r. życie jego dobiegło końca²⁶. Po XX Zjeździe KPZR w 1956 r. został zrehabilitowany i oczyszczony od nieuzasadnionych oskarżeń.

* * *

W biografii Pawła Wołoszyna jest wiele białych plam. Poszukiwania w archiwach pozwoliły wyjaśnić jedynie niektóre fragmenty jego działalności politycznej. Wystarczy to, by stwierdzić, że należał do inicjatorów oraz czołowych postaci Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Relacje rodziny oraz towarzyszy walki pozwalają nieco bliżej spojrzeć na postawę pełnego temperamentu i pasji społecznej człowieka, którego życie upłynęło w trudzie i poniewierce. Nadal jednak potrzebne są badania archiwalne, by poznać i te fakty, które dziś zatęchła nie pamięć.



²⁴ Wykaz osób wydanych władzom ZSRR w dniu 15 września 1932 r. w drodze wymiany personalnej, CA KC, Zespół 266, m/f 1170/3, s. 225.

²⁵ *Rewolucyjny put' Kompartii Zapadnoj Biełorussii 1921-1939*, pod red. A. Macko i W. Samutina, Mińsk 1966, s. 311.

²⁶ *Biełaruskaja Sawieckaja Encykłapedyja* Mińsk 1970, t. 2, s. 579.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwa polskie

- Centralne Archiwum KC PZPR, Zespoły: Archiwum adwokata Teodora Duracza; Archiwum Komunistycznej Partii Polski; Archiwum Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi; Instytucje wojskowe; Komenda PP województwa wileńskiego; Akta więzienne; Akta osobowe. Dział gromadzenia wspomnień.
- Archiwum Akt Nowych. Zespoły: Archiwum Prezydium Rady Ministrów; Archiwum Kancelarii Prezydenta RP; Archiwum Ignacego Paderewskiego; Sprawozdanie wojewodów poleskiego i nowogródzkiego; Wydział polityczny MSZ.
- Archiwum Polskiej Akademii Nauk: Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego.
- Biblioteka Narodowa w Warszawie: Jerzy Osmałowski, „Wspomnienia z lat 1914-1921” (rękopis).
- Biblioteka Publiczna w Warszawie, Dział Rękopisów, Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.
- Biblioteka Sejmowa. Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń sejmowych. Skorowidze, Druki.
- Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: Akta prokuratury wileńskiej; Akta prokuratury białostockiej; Akta Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego.

Archiwa radzieckie

- Centralny Partijny Archiw Instytutu Marksizma-Leninizmu pri CK KPSS oraz filie tegoż instytutu: przy KC KP Litwy; przy KC KP Białorusi w Mińsku.
- Centralny Gosudarstwiennyj Archiw Litowskiej SSR w Wilnie; Istoriczeskij Archiw w Wilnie.
- Gosudarstwiennyj Archiw Grodzieńskiej Oblasti
- Gosudarstwiennyj Archiw Brestskiej Oblasti
- Biblioteka Litowskiej Akademii Nauk (oddział rzadkiej książki)
- Archiwum czeskosłowackie
- Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze

Gazety i czasopisma

- „Agrarnyje problemy” (Moskwa), miesięcznik, organ MAI, 1934-1936.

„Balszawik”, organ KC KPZB.
 „Biełaruskaja niwa” (Wilno) 1925 - 1926.
 „Biełaruskaje słowo” (Wilno) 1926 - 1928.
 „Biełaruski dzień” (Wilno) 1926 - 1928.
 „Biełaruski zvon” (Wilno) 1922 - 1923, 1930 - 1931.
 „Biuleteń Sojmawaha Klubu BWRH” (Wilno) 1926 - 1927.
 „Biełaruskaja sprawa” (Wilno) 1926 - 1927.
 „Biełaruskaja krynica” (Wilno) 1926 - 1930.
 „Dziennik Wileński” (Wilno) 1924 - 1926.
 „Ekspres Poranny” (Warszawa) 1927.
 „Gazeta Białostocka” (Białystok) 1958.
 „Głos Komunistyczny”, organ KC KPP, 1924.
 „L'Humanité” (Paryż) 1928.
 „Hramadżianin” (Wilno) 1919.
 „Izwestija” (Moskwa) 1928.
 „Jutro” (Warszawa), tyg. (wyd. T. Długoszowski), 1924.
 „Kałosie” (Wilno) 1935 - 1936.
 „Komunistyczny internacjonal” (Moskwa), miesięcznik, 1927 - 1931.
 „Kurier Wileński” (Wilno), 1924 - 1936.
 „Maładaja Biełaruś” (Petersburg), rocznik, 1912 - 1915.
 „Małanka” (Wilno) 1926 - 1928.
 „Maładość” (Mińsk) 1980.
 „Napierad” (Wilno) 1930.
 „Narodny zvon” (Wilno) 1926.
 „Nasz ściah” (Wilno) 1923.
 „Nasza niwa” (Wilno) 1906 - 1915.
 „Nasza praca” (Wilno), 1927 - 1928.
 „Nawukowy zbornik” (Białystok), rocznik, 1964.
 „Niwa” (Białystok), tygodnik, od 1956.
 „Nowaje žyccio” (Wilno) 1923.
 „Nowy Przegląd”, organ teoretyczny KC KPP, 1924 - 1931.
 „Partrabotnik”, organ KC KPZB, 1926 - 1928.
 „Polymia” (Mińsk) 1922 - 1980.
 „Prawda” (Moskwa) 1928.
 „Przegląd Wileński” (Wilno), dwutygodnik, 1925 - 1936.
 „Przymierze” (Warszawa) 1920.
 „Robotnik” (Warszawa), organ CKW PPS, dziennik, 1924 - 1928.
 „Roczniki dziejów ruchu ludowego” (Warszawa), 1967.
 „Rocznik Białostocki” (Białystok), 1958 - 1964.
 „Rodnyje honi” (Wilno) 1927.
 „Rzeczpospolita” (Warszawa) 1924 - 1925.
 „Sawieckaja „Biełaruś” (Mińsk) 1929.
 „Sialanskaja praŭda” (Wilno), 1926.
 „Słowo” (Wilno) 1924 - 1933.
 „Sprawy Narodowościowe” (Warszawa), kwartalnik, 1927 - 1931.
 „Trybuna Radziecka” (Moskwa) 1935.
 „Walka” (Warszawa), tyg., wyd. T. Długoszowski, 1925 - 1927.
 „Wiadomości” (Londyn) 1962.
 „Wola pracy” (Wilno) 1928.
 „Wyzwalennie ludu” (Wilno) 1923 - 1924.
 „Z pola walki” (Warszawa), kwartalnik, 1958 - 1980.

Druki zwarte

Aleksandrowicz S., *Historia i sučasnaść*, Mińsk 1968.
 Aleksandrowicz S., *Puciawiny rodnaha słowa*, Mińsk 1971.
 Aleksandrowicz S., Aleksandrowicz W., *Biełaruskaja literatura XIX i poczt. XX*, Mińsk 1978.
 Anisow A., *Staronki historii*, Mińsk 1974.
 Bahdanowicz M., *Zbor tworaŭ*, t. II, Mińsk, 1968.
 Bełcikowska A., *Stronnictwa i związki polityczne*, Warszawa 1925.
 Biełaruś. *Narysy historii, ekonomiki, kulturnaha i rewalucyjnaha ruchu*, Mińsk 1924.
 Biełaruskaja dakastrycznickaja dramaturgia, p. red. Ju. Pszyrkowa, Mińsk 1978.
 Biełaruski kaliandar, rocznik, Wilno, 1910 - 1915, 1923 - 1931.
 Bloch M., *Pochwała historii*, Warszawa 1960.
 Bor'ba trudiaszczichsia Zapadnoj Biełorussii za socjalnoje i nacjonalnoje oswobożdienije i wossojedinienije s BSSR. Dokumenty i materiały, Mińsk, t. I, 1962, t. II, 1972.
 Brun J., *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1956.
 Ciotka [A. Paszkiewicz], *Twory*, Mińsk 1976.
 Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921 - 1939*, Wrocław 1979.
 Deruga A., *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918 - 1919)*, Warszawa 1969.
 Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. I - VI, Warszawa 1962 - 1967.
 Drahomanow M., *Istoriczeskaja Polska i wielikorusskaja demokratija*, Paryż 1905.
 Dreszer Z., *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowej demokracji*, Warszawa 1926.
 Duracz T., *Mowy obrończe*, Warszawa 1959.
 Dymek B., *Niezależna Partia Chłopska*, Warszawa 1972.
 Dziesiąty Zjazd RKP(b), stenogram, Warszawa 1970 (posiedzenie V, poświęcone kwestii narodowej).
 Elski G., *Sprawa białoruska, zarys historyczno-polityczny*, Warszawa 1931.
 Estko K., *Wobec procesu Hromady*, broszura nieleg., b.r.w.
 Grabski S., *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922.
 Grabski S., *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, Warszawa 1925.
 Grünberg K., *Polskie koncepcje federalizmu 1864 - 1918*, Warszawa 1971.
 Hadawik Biełaruskaha Nawukowaha Tawarystwa, Wilno 1933.
 Harecki M., *Historyja biełaruskaje literatury*, Wilno 1920.
 Historia biełaruskaj dakastrycznickaj literatury, pr. zb., t. I - II, Mińsk 1968 - 69.
 Inspekcja pracy za 1928 rok, Warszawa 1930.
 Interpelacyi biełaruskich pastoŭ ŭ polski sojm, Mińsk 1927.
 Kalesnik W., *Wietrazi Adyseja*, Mińsk 1977.
 Klein B., *Ruch rewolucyjny na Wileńszczyźnie w latach 1920 - 1939*, Vilnius 1961.
 Kawierin W., *Sobiesiednik*, Moskwa 1973.
 Konon W., *Demokratyczeskaja estetika Biełorussii*, Mińsk 1971.
 Konon W., *Oczerk istorii estetyczeskoj mysli Biełorussii*, Moskwa 1972.
 Konon W., *Adam Babereka*, Mińsk 1976.
 Kowalski J., *Trudne lata*, t. I, Warszawa 1966.
 Krutalewicz W., *Roždienije biełorusskoj sowietskoj respubliki*, Mińsk 1975.
 Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim*, Warszawa 1971.
 Ku czci Eugeniusza Śmiarowskiego (mowy obrończe), Warszawa 1933.

Landau Z. i Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej*, Warszawa, t. I, 1967, t. II 1972.

Landau Z. i Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa 1960.

Lenin W., *Nieznane listy i notatki*, Warszawa 1962.

Lenin W., *Dzieła*, wyd. V, t. 20, 22, 26 - 33, Warszawa.

Lewandowski J., *Imperializm słabości*, PWN 1966.

Lis A., *Branisław Taraszkiewicz*, Mińsk 1966.

Lis A., *Piakuczaj małanki śled*, Mińsk 1981.

Łuckiewicz A., *Polska okupacja u Białorusi*, b.m.w., 1920.

Łuckiewicz A., *Za dwadzieścia pięć hodoj*, Wilno 1928.

Łastoński W., *Historyja białoruskiej (kryśkaj) knihi*, Kowno 1926.

Madajczyk Cz., *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce 1918 - 1939*, Warszawa 1961.

Malinowski-Pobóg W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, Londyn 1956.

Maliszewski E., *Stosunki narodowościowe w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923.

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, przeł. B. Taraszkiewicz, Mińsk 1981.

Mieszczankowski M., *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960.

Nawina A. [A. Łuckiewicz], *Adbitaje żywio*, Wilno 1929.

Obrebski J., *Problemy etniczne Polesia*, Warszawa 1936.

Ormicki W., *Życie gospodarcze kresów wschodnich RP*, Kraków 1929.

Pałujan W., *Białoruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Mińsk 1967.

Parlament RP 1919 - 1929, pod red. H. Mościckiego, W. Dwonkowskiego, Warszawa 1928.

Pałtoński J., *Zachodniaja Białoruś na ławie pądsudnych*, Mińsk 1929.

Petrusewicz K., *Proces BWR Hromady (mowa obrończa)*, Wilno 1928.

Piat'diesiat czatyrzy darogi, życiorysy pisarzy białoruskich, Mińsk 1963.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937.

Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. III, Londyn 1950.

Polujan W., *Rewolucjonno-demokratyczeskaje dwizenije w Zapadnoj Biełorusii (1927 - 1939)*, Mińsk 1978.

Posłowie rewolucyjni w Sejmie 1923 - 1935, Warszawa 1961.

Powieść wremiennych let (po Ławrentiewskoj Letopisi 1377), Moskwa - Leningrad 1950.

Prahrama BWRH, Wilno 1926.

Prahrama Białoruskaj Nacyjanalnaj Partiji, Wilno 1923.

Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957.

Rewolucyjnyj put' Kompartii Zapadnoj Biełorusii, pod red. A. Macko, W. Samutina, Mińsk 1966.

Rewolucyjnyj awangard trudiaszczichsia młodioży Zapadnoj Biełorusii 1921 - 1939. Dokumenty i matierały, pr. zb., Mińsk 1978.

Rewolucyjnoje dwizenije w Wilniusskom kraje 1920 - 1940. Dokumenty i matierały, pr. zb., Wilnius 1978.

Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w XIX i XX wieku, pod red. W. Góry, Warszawa 1979.

Rocznik statystyczny RP za 1924 rok, Warszawa 1925.

Siemaszkiewicz R., *Białoruski literaturna-hramadski ruch u Pieciarburzie*, Mińsk 1971.

Srokowski K., *Sprawy narodowościowe na kresach wschodnich*, Kraków 1924.

Stankiewicz Ad., *Da historyi białoruskaha palitycznaha wyzwalennia*, Wilno 1934.

Studnicki W., *W sprawie stosunku politycznego Polski do jej ziem wschodnich*, Warszawa 1919.

Żyrmia R., *Pieśnia — dusza naroda*, Mińsk 1976.

Tank M., *Zbor tworań*, t. IV: *Listki kalendara*, Mińsk 1967.

Tomaszewski J., *Z dziejów Polesia*, Warszawa 1963.

Uchwały II Zjazdu KPP, w: *II Zjazd KPRP*, Warszawa 1968.

Uchwały I Zjazdu KPZB (1928), Centralne Archiwum KC PZPR, Biblioteka.

Uchwały III Konferencji KPZB, dot. 1926 r., CA KC PZPR, Biblioteka.

Źłaszczyk N., *Oczerki archeografii i istocznikowiedieniju istorii Biełorusii*, Akademia Nauk SSR, Institut Istorii SSR, Moskwa 1973.

Źłaszczyk N., *Poimnoje sobranije russkich letopisiej. Letopisi biełorusko-litowskije*, „Nauka”, Moskwa 1980.

Warski A., *Wybór pism i przemówień*, t. 2, Warszawa 1958.

Wasilewski L., *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 1936.

Wasilewski L., *Sprawa kresów i mniejszości narodowych*, Warszawa 1925.

Wasilewski L., *Litwa i Białoruś (zarys)*, Kraków 1925.

Wałpszasau S., *Na razgniewanaj ziamli*, Mińsk 1963.

Wysłouch S., *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, Wilno 1933.

Zachodniaja Białoruś, zbiór, Wilno 1924.

Pamiętniki i wspomnienia

Gody ispytanij i mużestwa (zbiór wspomnień), Mińsk 1973.

Karosas J., *Mówią kamienie Wilna*, Warszawa 1968.

Miadziołka P., *Ścieżkami życia*, Mińsk 1974.

Michałowski M., *Z niedalekiej przeszłości*, *Wspomnienia KPP-owców*, Wrocław 1959.

Michalewska W., *Sercem i czynem*, Warszawa 1981.

Orłowska E., *Pamiętam jak dziś*, Warszawa 1973.

Pamięci Iwana Łuckiewicza (zbiór wspomnień), Mińsk 1920.

Rahula W., *Uspaminy*, Nowy Jork 1957.

Rataj M., *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1965.

U surowyja hady padpolla (zbiór wspomnień), Mińsk 1958.

Wilniusskoje podpolje (zbiór wspomnień), Wilno 1966.

Witos W., *Moje Wspomnienia*, t. III, Paryż 1965.

Materiały nie publikowane

Oniszcuk Walentyna, „*Twórczość literacka Leopolda Rodziewicza*”, praca magisterska.

Piasecki Henryk, „*KPP wobec przewrotu majowego i dyktatury Józefa Piłsudskiego*”, maszynopis, CA KC.

Ziabicki Józef, „*Pamiętniki*” (maszynopis: w posiadaniu prywatnym).

Witan-Dubiejowska, „*Maje uspaminy*”, Norymberga 1953 (maszynopis w posiadaniu prywatnym).

Wykaz skrótów

AAA	— Archiwum Akt Nowych
BAN	— Białoruska Akademia Nauk
BCHD	— Białoruska Chrześcijańska Demokracja
BCKW	— Białoruski Centralny Komitet Wyborczy
BKN	— Białoruski Komitet Narodowy
BNR	— Białoruska Republika Narodowa (po biał. Bielaruskaja Narodnaja Respublika)
BTN	— Białoruskie Naukowe Towarzystwo w Wilnie
BOR	— Białoruska Organizacja Rewolucyjna (po biał. BRA, po ros. BRO)
BSDP	— Białoruska Socjal-Demokratyczna Partia
BSH	— Białoruska Socjalistyczna Hromada (po biał. BSG)
BSRR	— Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
BSS	— Białoruski Związek Włościański (po biał. Bielaruski Siałański Sajuz)
BSSR	— Białoruskie Socjalistyczne Republiki Radzieckie
BTN	— Białostockie Towarzystwo Naukowe
BTSK	— Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
BTW	— Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze
Bund	— Powszechny Żydowski Związek Robotniczy „Bund”
BWRH	— Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada
BWRKP	— Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski (1928 - 1930)
CA KC PZPR	— Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR
CA MSW	— Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
Centrasajuz	— Centralny Związek kulturalnych i gospodarczych organizacji (po biał. Centralny Sajuz kulturalnych i haspadarczych arhanizacji)
CGA LSRR	— Centralne Archiwum Państwowe Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej
CMS	— Centralny Międzypartyjny Sekretariat do Walki o amnestię
CKW ZSRR	— Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

IML	— Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR
KC KPP	— Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski
KC KPZB	— Komitet Centralny Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi
Komintern	— Międzynarodówka Komunistyczna (po ros. Komunističeski Internacjonal)
Kompartia	— Komunistyczna Partia
KOP	— Korpus Ochrony Pogranicza
KP(b)B	— Komunistyczna Partia (bolszewików) Białorusi
KPRP	— Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KPP	— Komunistyczna Partia Polski
KPZB	— Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KPZU	— Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KWMK	— Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej
KZM ZB	— Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi
M/i	— Mikrofilm
MOPR	— Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom
NEP	— Nowa Polityka Ekonomiczna (po ros. Nowaja Ekonomičeskaja Politika)
NPCh	— Niezależna Partia Chłopska
NPR	— Narodowa Partia Robotnicza
NS	— Niezależni Socjaliści
OK KPZB	— Komitet Okręgowy Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi
Orgotczot	— Sprawozdanie w sprawach organizacyjnych
PB SR	— Partia Białoruskich Socjalistów Rewolucjonistów (eserowców)
PC	— Poalej Cyjon
PP	— Policja Polityczna
Politbiuro	— Biuro Polityczne
PPS	— Polska Partia Socjalistyczna
PPS-Lewica	— Polska Partia Socjalistyczna-Lewica
PSL „Wyzwolenie”	— Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”
RKP(b)	— Rosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików)
ROSTA	— Rosyjska Agencja Telegraficzna
RP	— Rzeczpospolita Polska
SDKPiL	— Socjal-Demokracja Królestwa Polski i Litwy
TBSz	— Towarzystwo Białoruskiej Szkoły
USB	— Uniwersytet Stefana Batorego
WKP(b)	— Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)

Indeks nazwisk

- Abramowicz Ludwik 18
 Abramowicz Witold 136, 149, 159
 Abramowicz Zofia 182, 188
 „Adam” 39
 Akinczyc Fabian 119 - 120, 129, 188 - 189, 194, 253
 Alechnowicz zob. Łohinowicz Józef
 Alechnowicz Franciszek 162
 Aleksandrowicz Sciapan 132, 148, 171 - 172, 174
 Aladow Mikołaj 193
 „Anatol” zob. Cukierman Abram
 Angaretis Zygmunt 10, 14, 33, 80, 92
 Arciszewski Mirosław 144
 Aronsztam Łazarz 25, 31 - 34, 39, 132
 Asatkin Aleksander 47, 79
 Babicz Aleksander 26, 158
 Babiński Aleksander 137, 158
 Bach Jan 160, 161, 163
 Badunowa Paluta 69
 Badzian Wincenty 55
 Bahdanowicz Maksym 170, 173, 194, 228, 246
 Bahdanowicz Władysław 39, 51, 188
 Bakszt Marian 271
 Ballin Stanisław 19, 106, 231, 269
 Baran Sergiusz 103
 Barszczewski Aleksander 171
 Basiński Kazimierz 22, 42
 Baudouin de Courtenay Jan 149
 Bąk Jakub 52
 Beckert von 174
 Bećkowska Alicja 115, 242
 Biadula Zmitrok zob. Pławnik Samuil
 Bielokoz Konstanty 264
 Bitner Wacław 144
 Blinczykow Motel 40, 42
 Blok Aleksander 227
 Bobrowicz Jan 52, 123 - 124, 163, 185
 Bobrowski Konrad 157, 270
 Bogucki Wacław 22 - 23, 56 - 58, 92 - 93, 202, 244
 Bohdan Jan 42
 Bohdanczuk Aleksander 24, 49, 77, 161, 130, 230, 253
 Bohdanczuk Sergiusz 24
 Bon Adolf 16, 19, 39, 84 - 85, 87, 231
 Borowik Sergiusz 262
 Borowski Dymitr 264
 Borysiewicz P. zob. Orechwo Mikołaj
 Bratin J. 87, 163
 Brun Julian 25, 39, 42, 89, 225
 Bryl Janka 6
 Bucharin Mikołaj 33
 Budny Szymon 5
 Budzyński Stanisław 25, 32, 39, 42
 Bujnicki Ihnat 199, 200
 Bułak-Bałachowicz Stanisław 16, 103
 Burawa T. zob. Klaudia Hocka
 Bursiewicz Andrzej 250, 251
 Bursiewicz Apolinaria 251, 255, 256
 Bursiewicz Maksym 24, 36, 119, 163, 170, 229, 245 - 246, 249 - 261
 Bursiewicz Maria 250
 Bursiewicz Taras 250
 Butkiewicz Wacław 28
 Chaniewicz Michał 26, 32, 38, 79, 153 - 154, 156, 208

- Chazan Szymon 28, 32
 Chowratowicz I.P. 197, 198, 201, 203
 Chlumski J. 224
 Chlebcewicz Eugeniusz 146
 Chmiel Adam 210
 Chojnowski Andrzej 11
 Chomiński Ludwik 137, 159, 186
 Choruża Wiera 25, 27 - 28, 31, 52, 107, 114
 Chwalewik E. 192
 Cichowski Kazimierz 31, 32
 „Ciotka” zob. Paszkiewicz Ałaiza
 Cukierman Abram 42
 Cygielnicka Fania 32
 Cygielnicki Matys 42
 Capek Karol 224
 Czatyryka 87
 Czeczot Jan 5
 Czerniawski Józef 143
 Czernichow Józef 137
 Czerwiakow Aleksander 147
 Czeszejko-Sochacki Jerzy 28, 37, 57, 59, 65, 65 - 66, 105, 123
 Czorny Kuźma zob. Romanowski Mikołaj
 Cwikiewicz Aleksy 103, 111, 114, 183, 184
 Dahajła 128
 Danieluk Aleksander 22, 24, 31, 56
 Dawidowicz Bela 28, 40
 Dąbal Tomasz 18, 103, 108, 231
 Dembiński Henryk 31, 130, 136
 Deruga Aleksy 11, 167, 175
 Dmitruk Paulina 24
 Doroszewicz E. K. 171
 D. P. 21
 Drahomanow Michajło 95, 132
 Dreszer Zygmunt 73, 81
 Drobner Bolesław 242
 Dua-Bogen Gerszon 25, 39, 42
 Duboŭka Władimir 64, 205, 207
 Dunin-Marcinkiewicz Wincenty 166
 Duracz Teodor 137, 158, 186, 245, 249 - 250
 Dymitrow Georgij 33, 92, 93
 Dworczanin Hanna 221, 236
 Dworczanin Benedykt 221
 Dworczanin Hilar 224, 235
 Dworczanin Ignacy 7, 37, 39, 49 - 51, 86, 119, 135, 163, 195, 219 - 237
 Dworczanin Jan 221
 Dworczanin Katarzyna 220, 223
 Dworczanin Olga 221

- Dworczanin Szymon 220 - 222
 Dziedowicz A. 234
 Dzienis Stanisław 42
 Dziegielewski Józef 55
 Dzwonkowski Włodzimierz 120, 152, 239
 Eksztejn Józef 43
 Ełski S. zob. Łaniewski Stanisław
 Engel Mieczysław 144
 Epimach-Szypilko Bronisław 146
 Epsztejn A. zob. Rozenzajn Abram
 Epsztejn Benjamin — Stefan Bergman 90
 Epsztejn Dawid 43
 Epsztejn Owsiej 40, 42
 Estka Karol 136, 158
 Ettinger Mieczysław 137, 159
 Falkiewicz K. 69, 110 - 111
 Fornalska Felicja 24
 Friszman Wiktor 22, 52, 214
 Furmanowicz Józef 43
 Gajst Izrael 24
 Garlicki Andrzej 128
 Gawrylik Józef 37, 49 - 52, 135, 230 - 231
 Gens Noach 28, 47
 Glebowski B. zob. Szolomow Owsiej
 Goldsztejn Efraim 23
 „Górski” 33
 Górski Władysław 163
 Grabski Stanisław 100
 Grabski Władysław 16, 79, 137
 Grecki Jan 50 - 51, 160
 Greczaninow Aleksander 193
 Gruda Helena 65
 „Gudas” zob. Samojło Włodzimierz
 Guryn zob. Chaniewicz Michał
 Haraś Piotr 128
 Harbuz Sciapan 40, 42
 Harecki Hauryla 185
 Harecki Maksym 169, 171, 185, 193, 196, 202, 224
 Heller Chaim (Rudolf) 33
 Hendler A. B. 45
 Hercyk Aleksander 28
 Hertz Benedykt 137, 159
 Hocka Klaudia 121
 Holzer Jerzy 11, 89, 231
 Hołowacz Feliks 16, 19, 101, 106, 128
 Hołowko Tadeusz 77, 101, 149, 160
 Honigwil Ludwik 159
 Honigman 43

Howin Sciapan 71
 Hurlo Aleś 61
 Huszcza Jan 132
 Hurynowicz Adam 144, 146, 150
 Hurynowicz Janina 144, 146

 Ignatowski Wsiewołod 32, 114, 156
 Iljuczonak 112
 Iwanowski Wacław 147, 148, 149, 167
 Iwaszewicz Iwan 234

 Jankowski Czesław 185
 Janowicz Anna 262
 Januszajtis Marian 16
 Jasiński Marian 265
 Jeremicz Fabian 51, 85, 107, 109, 113, 125
 Jezierska Fania 209 - 210
 Jewtuchowicz Michał 128
 Jędrzejewicz Janusz 162
 Juchniewicz Konstanty 51
 Juchnowiecka Henrieta 52
 Jundziłł Zygmunt 186
 Jurgielewicz R. zob. Rodziejewicz Leopold

 Kaczorowski-Sławiński Adam 23 - 24, 32-34, 39, 92, 114, 156
 Kalesnik Włodzimierz 197, 202 - 205, 217 - 218, 220, 224 - 227
 Kalina-Kalinowski Stefan 121
 Kalinowski Kazimierz 264
 Kamiński W. zob. Konczewski Arseniusz
 Kapcewicz Fajwel 42
 Kapucki Andrzej 71, 94, 204, 238
 Karaban S. 172
 Karski Jewfim 146
 Karuzo Paweł 51
 Kastrawicki Kazimierz (Karuś Kahaniec) 166
 Kiereński Aleksander 147
 Kirtiklis Stefan 149
 Kisielow A. 184
 Klarner Czesław 125
 Kleczkowski Marian 144
 Klejn Borys 51, 52, 97, 136
 Klempner Dora — Mira Turnicka 216
 „Klim” 42
 Klineciewicz Piotr 24, 63
 Klineciewicz Siemion 24, 63
 Knorin Wilhelm 39, 40, 176
 Kochanowicz Michał 67, 112
 Kochanowski Genadz 198 - 199
 Kolarow Wasyl 156, 163
 Kolas Jakub 132, 170, 173, 201
 Konon Władimir 171

Konczewski Arseniusz 33, 42, 53, 56, 59 - 60, 62 - 64, 67 - 71, 105, 203 - 204, 216, 220, 235
 Konczewski Ihnat 62, 203
 Korczyk P. zob. Łohinowicz Józef
 Korus-Kabacińska Janina 10
 Koszutska Maria 32, 39, 57, 78, 211, 213, 217
 Kościwicz Michał 227
 Kosmowska Irena 137, 149, 159, 186
 Kossakowski Michał 179, 180
 Kowalow Michał 121
 Kowalski Józef 26
 Kowarda Borys 16
 Kowsz Aleksander 254, 258
 Kozłowski Włodzimierz 189
 Kramarz Nachman 43, 161, 163
 Krilyk Osip 32
 Królikowski Stefan 105
 Kruczkowski Leon 225
 Krutalewicz Wadim 147, 176, 240
 Krynicki Aleksander 83, 156
 Kryńczyk Paweł 51
 Krysztafowicz M. 46
 Krzywicki Ludwik 149
 Krzyżanowski A. 179
 Krzyżanowski Bronisław 159
 Kuchta Marcin 147
 Kudzielka Michaś 238
 Kuśpa Janka 132, 146, 173, 190, 201
 Kuusinen Otto 92

 Landau Zbigniew 10, 15, 99, 100
 Lauer-Brand Henryk 211
 Laszkowicz Aniela 199
 Lebediewa Aleksandra 263
 Lebecka H. 233
 Lenin 94 - 95, 109 - 110, 167, 189
 Leszczyński-Leński Julian 32, 39, 92
 Leszczenko Dymitr 145
 Lewandowski Józef 149
 Lewin 245
 Lieberman Herman 37, 128
 Limanowski Bolesław 19, 101
 Lis Arsen 97, 146, 150, 200, 246
 „Loksa” zob. Kapuski Andrzej
 Losik Józef 201
 Lubieniecki Ignacy 32

 Ładnow 182
 Łagun I. W. 176
 Łaniewski Stanisław 73, 83, 91
 Łastowski Wacław 68, 103, 111, 114, 150, 174, 182
 Łohinowicz Józef 23, 31 - 34, 39, 42, 54

59 - 72, 90, 105, 114, 134, 155 - 156, 198, 203 - 204, 207, 217, 244
 Łoza S. 166
 Łuckiewicz Anton 37, 39, 63, 64, 76, 86, 112, 114, 120, 132, 147, 149, 151, 159, 166 - 195, 206, 214 - 215, 239, 242, 244, 257
 Łuckiewicz Iwan (ojciec) 166
 Łuckiewicz Iwan 166 - 170, 173 - 174, 179, 187, 192, 200

 Maciejuk Jerzy 40
 Mackiewicz Stanisław 136
 Macko A. 66, 196, 256, 272
 Madajczyk Czesław 15, 99
 Majecki Henryk 11
 Majewski Wacław 22 - 23
 „Makar” 40, 42
 Makowski Wacław 119
 Maksymiec Antonina 263, 268
 Malec Iwan 24, 232 - 233
 Malko Samuel 134
 Manner Kulervo 39
 Manuński Dymitr 81, 82
 Marcińczyk Mikołaj 114
 Markowski 144
 Marks Karol 186
 Massaryk Tomasz 190
 Maszara Michaś 233, 254 - 255
 Mazurkiewicz Leon 43
 Mertens Stanisław 23, 25, 30 - 31, 34, 56 - 59, 66, 114 - 115, 153, 155
 Meysztowicz Aleksander 128, 159
 Michajłowska Marcela 238
 Michajłowski Aleksander 238
 Michajłowski Andrzej 238 - 239
 Michajłowski Maksym 239
 Michałowski M. zob. Gens Noach
 Michałowski Wacław 161
 Mickiewicz Adam 5, 130, 142
 Mickiewicz-Kapsukas Winecny 14, 33, 39 - 40, 80 - 81, 92, 96, 97
 Mieszczankowski Mieczysław 15
 Mietkowski Mieczysław 40
 Miller Salomon 22, 25, 32 - 33, 39, 42 - 43, 45, 50, 66, 70
 Miłosz Czesław 136
 Miotła Piotr 11, 34, 39, 102, 114, 119 - 120, 123, 124, 128, 135, 152 - 154, 161, 163, 195, 229, 238, 242, 253, 256, 258, 268, 271
 Miraczycki L. 224
 Misko Iwan (Anatol Iwers) 227

Misko Jakub 227
 Młodzianowski Kazimierz 131
 Moniuszko Stanisław 130
 Mościcki Henryk 120, 152, 239
 Mościcki Ignacy 271
 Mucha-Muchnowski Georgij 135, 232 - 233, 236
 Mussolini Benito 19
 Muszyński M. 218

 Nagrodzki Zygmunt 190
 Nawina A. zob. Łuckiewicz Anton
 Nekanda-Trepka Antoni 191
 Niedziałkowski Mieczysław 144, 149
 Niesiołowski T. 184
 Niesłuchowski Jan (J. Łuczyna) 167
 Nowak Roman 246, 247, 260
 Nowaczyński Adolf 18
 Nowin A. zob. Łuckiewicz Anton

 Olszewski Anatol 25, 28, 31 - 33, 35, 42, 97, 212 - 213, 217 - 218
 Oniszcuk Walentyna 218
 Orechwo Mikołaj 25, 32 - 34, 52, 72, 114, 163
 Ormicki Wiktor 73
 Osmołowski Jerzy 148 - 149, 178 - 181
 Ostrogski K. 101, 120
 Ostrowski Radosław 34, 37 - 39, 76, 114, 120, 129, 133, 161, 188 - 189, 191, 194
 Owsianik Antoni 242

 Paciarucha S. 46
 Pacuk Józef 11, 18, 25, 103
 Paderewski Ignacy 178 - 180, 192
 Pankowa Zofia 25, 52
 „Partijec” zob. Miller Salomon
 Paszczuk Andrzej 123
 Paszkiewicz Alaiza 169 - 170, 174
 Pawlik Władysław zob. Taraszkiewicz Bronisław
 Pawluczonak K. zob. Łohinowicz Józef
 Pawluć Stefan 224
 Pawlukiewicz Arseniusz 38, 50, 85, 116
 Pawłowski Józef 97, 134, 136, 158, 229, 239, 254, 255, 265, 270
 Petruszewicz Kazimierz 136, 158, 183, 186 - 187
 Piasecki Henryk 26, 209, 213
 Pieciukiewicz Marian 144
 Pigoń Stanisław 184
 Piłsudski Józef 19 - 21, 26, 73 - 76, 85, 93, 103, 109, 131, 148, 156, 159, 160, 178 - 180, 195, 201, 209, 211, 230

Pierewołocki Mikołaj 24, 40, 42, 52, 63, 94
 Piestrak Filip 71
 Piotrowski Jan 259
 Piwowarczyk Antoni 137 - 138
 Plawnik Samuël 173, 201
 Pobóg-Malinowski Władysław 16, 78, 98 - 102, 104
 Poddubny zob. Harbuz Sciapan
 Podoski Bogdan 77, 97, 224
 Polańska Nina zob. Taraszkiewicz Nina
 Połujan I. 18, 36, 65
 Połujan W. 18, 36, 65, 89, 94, 97, 119, 133, 226, 233, 244, 250, 253, 254, 263
 Popławski Z. 47
 Potapczuk Józef 255
 Prakulewicz S. 67, 103
 Preiss Jerzy 159
 Próchniak Edward 32, 37, 39, 92, 93, 213
 Próchnik Adam 50
 Prużanski J. zob. Olszewski Anatol
 Prystor Aleksander 159
 Prystupa Tomasz 123
 Prytycki Sergiusz 24, 262
 Przyłuski Józef 157
 Purman Leon 66, 207
 Putrament Jerzy 130

Rackiewicz Władysław 179, 181
 Radkiewicz Stanisław 28
 Radziuk Piotr 91
 Radziwiłł Alfred 99
 Rajchman Adolf 32, 42
 Rak-Michajłowska Nadzieja 239
 Rak-Michajłowska Ragnieda 239, 240, 246, 248
 Rak-Michajłowski Ragwołod 239, 265
 Rak-Michajłowski Szymon 34, 36, 58, 64, 109, 112, 114 - 115, 119 - 120, 124 - 125, 128, 135, 152, 154, 157, 163, 185, 195, 205, 222, 224, 226, 228 - 229, 238 - 248, 249, 253, 255 - 256, 165, 271
 Rakiewicz Ilja 128
 Rapowicz I. 52
 Rauze Robert 186
 Reicher-Rwał Gustaw 25
 Rodziewicz Alojzy 198, 215
 Rodziewicz Czesław 198 - 200, 209, 210, 215, 217 - 218
 Rodziewicz Helena 198, 210, 215
 Rodziewicz Jadwiga 198 - 199
 Rodziewicz Jadwiga (żona Czesława) 215

Rodziewicz-Józefowicz Janina 198 - 201, 210
 Rodziewicz Leopold 32 - 33, 39, 41, 53, 57, 59 - 60, 62 - 65, 67 - 71, 84, 90, 95, 105, 111, 132, 163, 196 - 218, 227
 Rodziewicz Maria 198
 Rogula Bazyli 20, 37, 51, 109, 112, 125, 154, 242, 265
 Rogowski Ludomir 144
 Romanowski Mikołaj 61
 Rozenfeld Aleksander 146
 Rozenszajn Abram 25, 32 - 33, 39, 42, 52, 156
 Rubel Jan 144
 Rusiecki 150
 Ruszczyc Ferdynand 144, 190
 Rymar Piotr 199

Sałahub Aleś 56
 Samachwała K. 215
 Samojło Włodzimierz 63, 76 - 77, 86 - 87, 124, 185, 191
 Samutin Wasyl 66, 196, 256, 272
 Schreiber Dawid 128
 Sempołowska Stefania 137
 Serczyk Władysław 132
 „Sidor” 40
 Siedlecki Stanisław 102
 Siemaszkiewicz Grzegorz 167
 Siemion zob. Epsztejn Benjamin
 „Siemion” 42, 90
 Sikorski Władysław 17, 106
 Skalski Tadeusz 160
 Skaryna Franciszek 220, 224
 Skirmunt Roman 109, 149
 Skoropadski Paweł 109
 Skórko Eugeniusz 91
 Skrypnik Mikołaj 32
 Skrzyński Aleksander 180
 Skrzypa Józef 123, 269
 Słowacki Juliusz 143
 Słowik Mendel 28, 42
 Smolicz Arkadiusz 147 - 148
 Smolski G. 47
 Sobolewski Jerzy 36 - 37, 114, 119, 122, 129, 133, 153
 Srokowski Konstanty 16 - 17, 55, 98, 100, 102
 Staganowicz Aleksander 49 - 51
 Stalewicz zob. Rodziewicz Leopold
 Stalin Józef 41, 150, 189 - 190, 194
 Staniewicz Witold 149
 Stankiewicz Adam 45, 107, 109, 116, 125, 152, 167, 174 - 175, 182, 186

Stankiewicz Janka 39, 50 - 51, 87
 „Stary” 25, 30, 32, 79
 Stasiakiewicz 57, 202, 244
 Stefan zob. Mertens Stanisław
 Stefanowicz Aleksander 241, 248
 Stein-Domski Henryk 30
 Stembrowska 143 - 144
 Stempowski Stanisław 149
 Stepowicz Albin 51, 162
 Stojak Irena 262
 Stpiczyński Wojciech 149, 159
 Strug Andrzej 149
 Studnicki Władysław 74, 192
 Sulima zob. Samojło Włodzimierz
 Surowiec Paulina 268
 Syrokomla Władysław 190
 S. W. 21
 Swiarhun A. 48, 52, 129
 Szachmatow Aleksy 146
 Szagun G. 33
 Szajkowski Łazarz 32 - 33, 52, 271, 272
 Szakun Włodzimierz 39, 84, 106
 Szapiel Antoni 19, 39, 84, 106
 Szczepkowski Franciszek 28, 52
 Szembek Jan 162
 Szlubski A. 64, 167 - 168, 170
 Śmeral Bogumir 92
 Sznarkiewicz Józef 34, 114
 Szogan Natan 25, 47, 52
 Szolc Walter 22
 Szołomow Owsiej 67, 163, 165
 Szub Abram 40
 Szumow P. 169
 Szwarc Szymon 32 - 33
 Szyrma Rygor 193

Śmiarowski Eugeniusz 136, 137, 158, 161, 186
 Świechowski Marian 149, 162, 187
 Świerżbiński Władysław 42

Tank Maksym zob. Skórko Eugeniusz
 Taraszkiewicz Adam 143
 Taraszkiewicz Bronisław 7, 11, 16, 19, 28, 34 - 35, 90, 92, 97, 101, 106, 112 - 115, 117 - 120, 124 - 125, 128, 135, 139, 142 - 165, 181 - 182, 184 - 186, 188, 194 - 195, 219 - 222, 224, 244 - 247, 249, 253, 255, 256, 265, 268, 270, 271
 Taraszkiewicz Helena 143
 Taraszkiewicz Jankowska Tekla 145
 Taraszkiewicz Nina 163, 165

Taraszkiewicz Radosław 155, 165
 Taraszkiewicz-Niżankowska Wiera 138, 146, 150, 163
 Tataryn S. 233
 Tenenbaum Jan 56 - 57
 Thugutt Stanisław 16, 79, 126, 137 - 139, 152, 159, 186, 269
 „Tit Titycz” 235
 Tomaszewski Jerzy 7, 10, 15 - 16, 98 - 100, 106, 108 - 109, 214
 Toporska Barbara 77
 Toroczenko Stefan zob. Tymieński Stanisław
 Traugutt Romuald 149
 Turonek Jerzy 227
 Tymieński Stanisław 157
 Tyszkiewicz 180
 Tyzenhauz Antoni 5

Uljanow Aleksander 111, 114, 156, 163
 Ułaszyn Henryk 211
 Umiastowski Franciszek 21, 38
 Uściłko Aleksander 264

Walewicz I. R. zob. Miller Salomon
 Warski-Warszawski Adolf 16, 32, 86, 105 - 106, 123, 134, 156, 217, 265
 Wasilewski Leon 98, 181
 Wasilok Michaś zob. Kościwicz Michał
 Wieniawa-Długoszowski Tadeusz 149
 Wilhelm II 109
 Witos Wincenty 16, 133, 152
 „Władimir” 42
 Własow Aleksander 16, 62, 150, 157, 168, 170, 185, 188
 Wojewódzki Sylwester 19, 105 - 106, 144, 153 - 154, 208
 Wojkow Piotr 16
 Wojtiuk Jakub 123, 155
 Wolf Romana 23, 31 - 32
 Wolicki Stanisław 16, 55, 101
 Wolski Władysław zob. Piwowarczyk Antoni
 Wołoszyn Anna 262
 Wołoszyn Józef 263
 Wołoszyn Paweł 7, 34, 36, 114, 119 - 120, 124, 125, 128, 154, 161, 242, 262 - 272
 Wołoszyn Piotr 262
 Wołyniec Flegont 50
 Woźnicki Stanisław 144
 Wójcik Ludwika 247, 248
 Wróblewski Tadeusz 18, 149
 Wysłouch Seweryn 10, 74 - 75

Wyszomirski Jerzy 139

Zachariasz Szymon 64

Zajac Ł. 103

Zasztowt Aleksander 19

Zawadzki Aleksander 23, 27

Zawryd Paweł 67

Zdanowicz 160

Ziabicki Andrzej 145

Ziabicki Józef 145, 149, 159

Zieliński Henryk 11

Zmitrowicz Józef 144

Znamierowski 184

Żarski Tadeusz 105, 153

Żeligowski Lucjan 149 - 150, 182

Zólkiewski Stefan 95

Zyłka Włodzimierz 64, 203, 205 - 207,

225 - 227, 236

Zygunowicz Dymitr 61, 110, 147, 177

Spis treści

Przedmowa (Jerzy Tomaszewski)	5
Wstęp	9

Część I

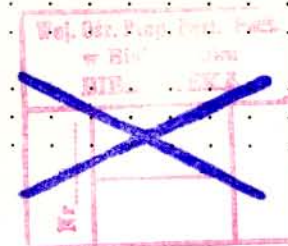
Dzieje ruchu rewolucyjnego (lata dwudzieste)

Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi	14
Przyczynek do historii Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej	53
Kwestia białoruska w Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi	73
Białoruska Włociańsko-Robotnicza Hromada	96

Część II

Biografie działaczy białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego

Bronisław Taraszkiewicz	142
Antoni Łuckiewicz	166
Leopold Rodziejewicz	196
Ignacy Dworczanin	219
Szymon Rak-Michajłowski	238
Maksym Bursiewicz	249
Paweł Wołoszyn	262
Bibliografia	273
Wykaz skrótów	278
Indeks nazwisk	280



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1984

Wydanie I. Nakład 2880+120 egz. Ark. wyd. 21,25. Ark. druk. 18,0.
Papier druk. sat. kl. III, 80 g, 70×100 cm. Oddano do składania
w kwietniu 1983 r. Podpisano do druku w listopadzie 1984 r. Druk
ukończono w grudniu 1984 r. Zam. 1018. Z-93. Cena zł 220,—

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

18 Komunistyczna Partia Zachodniej Hiszpanii
52 Przewodnik do historii hiszpańskiej (Organizacja Rewolucyjna)
73 Kwestia hiszpańska w Komunistycznej Partii Zachodniej Hiszpanii
90 Biuletyn Włoskiej-Hiszpańskiej Biurokracji

142 Bronisław Taraszkiewicz
182 Antoni Łachiewicz
198 Leopold Rodziewicz
210 Ignacy Dworaczak
228 Szymon Rak-Michajewski
240 Maksymilian Rodziewicz
252 Paweł Wójcik
272
278
290

